

**PORADNIK**  
**WETERYNARYI GOSPODARCZÉJ.**

619

# PORADNIK WETERYNARYI GOSPODARCZÉJ

CZYLI

## NAUKA

DOCHODZENIA PRZYCZYN, POZNAWANIA I LECZENIA  
CHORÓB KONI, BYDŁA ROGATEGO, OWIEC, TRZODY  
CHLEWNEJ, PSÓW I KOTÓW, ORAZ ZAPOBIEGANIA TYM-  
ŻE, RÓWNIE JAK CHOROBYM PTASTWA DOMOWEGO,  
RYB I OWADÓW GOSPODARSKICH

D L A

### UŻYTKU ZIEMIAN I LUBOWNIKÓW KONI

PODEUG DZIEŁ WETERYNARYJNYCH NAJNOWSZYCH AUTORÓW NIE-  
MIECKICH WYPRACOWANY I LICZNYMI NOWEMI POSTRZEŻENIAMI  
NA 22 LETNIEM WŁASNEM DOŚWIADCZENIU OPARTEM  
UZUPEŁNIONY

przez

**Jakóba Henryka Lewandowskiego**

Magistra nauk weterynaryjnych, Weterynarza przy Warszawskim Dywizyonie  
Żandarmów, Sekretarza kollegialnego, b. Pomocnika Dyrektora w Szkole  
Weterynaryi w Warszawie

**z Wykazem**

NAJLEPSZYCH OWCZARŃ W SZLĄZKU I KRÓLESTWIE POLSKIM

tudzież

JEDENASTU TABLICAMI RYCIŃ W ODDZIELNEJ OPRAWIE.



## WARSZAWA,

Nakładem Gustawa Sennewald, Księgarza,

przy ulicy Miodowej pod Nrem 481.

**1850.**



1166

WOLNO DOKŁADZĄC...  
CHOROBU...  
CIEKAWOŚĆ...  
WYKONANIE...  
WYKONANIE...  
WYKONANIE...

Wolno drukować, z warunkiem złożenia w Komitecie Cenzury, po wydrukowaniu, prawem przepisanej liczby egzemplarzy.

W Warszawie, dnia 9 (21) Czerwca 1850 r.

Cenzor, **J. Tugendhold.**



W Drukarni Józefa Unger, WARSZAWA

1850

## PRZEDMOWA.

Od epoki jak narody zamieniły życie wędrownicze na stałe mieszkanie i z chowem bydła połączyły rolnictwo, naturalny instynkt obecnie domowych zwierząt, doznał wielkiego ograniczenia; albowiem ruchy ich zostały ściśnione, wybór karmu odmówiony; następnie w widokach zaspokożenia potrzeb i ciągnięcia korzyści przeznaczono je do utrudzających prac, wystawiono na rozliczne niewygody, przez co stały się czulszemi na zewnętrzne szkodliwe wpływy, uległy wielu chorobom i ułomnościom, od których w stanie dzikim zupełnie wolnemi były.

Dopiero rzeczone okoliczności spowodowały ludzi do zwrócenia bacznój uwagi na oddalenie wzmiankowanych niszczących wpływów i wynalezienie sposobów zachowania zdrowia, tudzież leczenia chorób zwierzęcych. Od człowieka zatem mającego niejako w swój mocy łączenie, rozplemianie i udoskonalanie ras zwierząt domowych, zależy tak-

że zachowanie ich przy należytych stanie zdrowia. On tylko sam może przepisać prawidła postępowania w tój mierze, z naturą i instynktem zwierząt zgodne.

Rozliczne choroby tychże zwierząt, są zaiste dla dotkliwych strat, jakie gospodarzom wiejskim zrzadzają, nader ważnemi wypadkami; ochronienie zaś zwierząt zdrowych od chorób, jest rzeczą nierównie korzystniejszą i do wykonania łatwiejszą, niżeli samo leczenie; gdyż raz rozwinięte choroby, doszedłszy do pewnego stopnia, częstokroć najskuteczniejszemu nawet postępowaniu lekarskiemu się opierają.

Od dawna już było zamiarem moim napisać dzieło w języku Polskim dla Ziemiaków, któreby wzmiankowanej potrzebie odpowiadało. Do wykonania tego zamiaru pobudził mnie obecnie Pan Sennewald, Właściciel Księgarni i wydawca dwóch edycji dzieła Weterynarnego Wagenfelda, żądając iżbym wyzerpaną edycyą dzieła, pod tytułem: „Nauka leczenia zwierząt domowych” przez Łyszkowskiego r. 1840 na język polski przełożonego, poprawił, a to celem wydania nowój, w podobnym jak poprzednia rodzaju: przekonawszy się atoli, iż dzieło to obszernego rozmiaru mieści w sobie wiele błędów, uchybień i niezrozumiałych opisów, co do przyczyn chorób, zjawisk tychże i sposobów ich leczenia, uważałem za rzecz niezbędną zmienić w niem wszystko, cokolwiek we-

dlug mego przekonania i znajomości rzeczy, było niestósowném; prócz tego zaś:

1. Pomnożyłem je opisem licznych tak wewnętrznych, jak i zewnętrznych chorób, o których w poprzedniej edycyi nie było wzmianki, albo się między zwierzętami domowemi gospodarstwiemi nader często wydarzają.
2. Poczyniłem potrzebne dodatki i uwagi.
3. Wszystkie niewłaściwe artykuły wyrzuciłem, większą część opisów chorób i sposobów ich leczenia odmienilem; pierwsze dla tego, że były niedokładne, drugie zaś że zalecały środki lekarskie w praktycznym użyciu przez gospodarza wiejskiego zastosować się nie dające, w miejsce których podałem inne, nierównie skuteczniejsze, nie z dzieł i pism, lecz z dwudziesto dwu letniego własnego doświadczenia mego weterynarnego czerpane.
4. Nareszcie odmienilem porządek rzeczy w całym dziele, aby je przystępniejszém dla każdego uczynić; przez to zaś obecną pracę śmiało za zupełnie nowy utwór podać mogę.

Po wykazaniu celu do jakiego zmierzałem, niech mi tu wolno będzie dodać jeszcze następujące uwagi:

Wiadomo każdemu, że zachowanie pewnych prawideł tyczących się porządku życia, zapobiega wielu chorobom, że posiadamy dokładne i trafne przepisy dyetetyczne do zachowania naszego zdro-

wia, a pomimo tego nie jesteśmy w stanie odwrócić wielu chorób i musimy się częstokroć uciekać do pomocy, jakiej nam udziela medycyna stanowiąca obszerną naukę, której nie można uważać za drobny mało znaczący uboczny przedmiot i której nabyćie połączone jest z wielu trudnościami, dla tego też istnieją we wszystkich krajach osobne szkoły lekarskie, w których kształci się młodzież, z naukami przygotowawczemi należycie obeznana.

To samo ściąga się i do Weterynaryi.

Weterynarz uczony winien dochodzić źródła dostrzeżonych zjawisk, i zgłębiać naturę choroby zwierząt domowych dla przedsięwzięcia najwłaściwszego sposobu leczenia. Potrzeba Mu zaś do tego odpowiedniego usposobienia, długiego czasu i wielkiej pilności obok darów przyrodzonych i wielu sprzyjających środków.

Weterynaryja obejmuje historiją naturalną naszych domowych zwierząt, a z nią obszerne pole gospodarstwa wiejskiego co do chodowania koni, bydła, owiec i t. p.; oraz co do wyboru i najwłaściwszego, a najkorzystniejszego użycia zwierząt do rozplodu.

Zatrudnia ona się także dochodzeniem przyczyn rozlicznych wad, ułomności, chorób i zaraz, aby je w samym zarodzie przytłumić, a już rozwinięte, środkami stósownemi pokonać.

Ogólne przeto wiadomości o Weterynaryji nie wystarczają we wszystkich wypadkach, a kto chce

być prawdziwym znawcą w tym przedmiocie, musi się go gruntownie nauczyć, złąd wypływa: że niewłaściwe dorady weterynaryjne wyrządzają wielkie kłeski w inwentarzu; a niemniej, szkodliwe są dzieła weterynaryjne tych Autorów i Tłómaczów, którzy w tytule zaraz zapowiadają, iż można leczyć wszelkie choroby bez pomocy Weterynarza; co nieraz niedoświadczonych uwodzi.

Każde dzieło weterynaryjne dla ogółu mieszkańców napisane, naucza poznawać choroby zwierząt, podaje ich przyczyny, uczy jak chorobom tym zapobiegać, i jak je leczyć, ale w ten sposób, iżby czytający pojął tylko ogólne dobre o tym przedmiocie wyobrażenie, a tём samem, aby był w możności, zaradzić sobie w gwałtownych wypadkach, zanim przybędzie Weterynarz, który w oddaleniu mieszka.

Lepiej nawet jest, że Gospodarze Wiejscy mając podreeczne dzieło Weterynaryjne czyli tak zwany „Poradnik Weterynaryi Gospodarczej” udzielą sami należytą, wczesną pomoc swym zwierzętom, niż żeby mieli szukać jej u pseudo lekarzy, to jest: owczarzy, pastuchów, kowali, stangretów, oprawców i t. p., którzy bez najmniejszego wyobrażenia o rzeczy, uwodzą Publiczność i niekiedy na wielkie szkody narażają.

To co tu powiedziałem, nie zechce zapewne nikt uważać za chęć pozyskania pochlebnej i niezastudzonej opinii publicznej, jedynym zamiarem moim



było, wykazać ważność wiadomości praktycznych  
weterynaryjnych dla Ziemi, i mam nadzieję, że  
bezsronnie ocenią pracę moją podług jej war-  
tości.



## W S T Ę P.

Stan, w którym działania organiczne zwierząt zbaczą mniej lub więcej od prawideł przez naturę sobie wskazanych, zowie się chorobą. Wszystko, co działając szkodliwie na organizm zwierzęcia, zrządza te zбочzenia, zowie się przyczyną choroby.

Chcąc przeto mieć pojęcie choroby i jej powstawania, trzeba z jednej strony znać organizm zwierzęcy i umieć poznawać z znaków zewnętrznych, pojedyncze jego działania; z drugiej zaś strony, wiedzieć, jakie zmiany zrzadzają w nim wpływy szkodliwe zewnętrzne.

Liczba chorób u zwierząt domowych gospodarskich jest bardzo wielka, a same choroby bardzo różne, przeto też rozmaitego podziału wymagają.

Stosując się do powyższego, oraz chcąc przedmiot Weterynaryi Gospodarczej przystępniejszym i zrozumialszym dla Ziemiaków uczynić, podzieliłem dzieło na trzy główne części.

Część pierwsza mieści w sobie: naukę Weterynaryi Gospodarczej w ogólności, a ta znów zawiera;

wykład o przyczynach chorób, o środkach zapobiegania różnym chorobom zwierząt domowych, o znakach chorób w ogólności; nazwania anatomiczne zewnętrznych części ciała (wzięte z dzieła Pana *Adamowicza* Professora); sposoby rozpoznawania pulsu u zwierząt, o wykonywaniu na tychże różnych operacyj, o budowie kopyta, o sposobach i potrzebie kucia koni, o zębach i oznakach wieku zwierząt domowych, o oszukaństwach przez roztrucharzy czyli handlarzy co do zębów u koni; nareszcie: umieściłem w tej części apteczkę weterynaryjną, w którą każdy gospodarz wiejski większą ilość inwentarza mający, zaopatrzonym być powinien.

Część druga dzieła obejmuje znaki o chorobach zaraźliwych, tak wewnętrznych jak i zewnętrznych, kilku rodzajom zwierząt domowych wspólnych, lub jednym tylko właściwych.

W części trzeciej, opisane są choroby niezaraźliwe, zewnętrzne i wewnętrzne, jakie się najczęściej między zwierzętami domowemi wydarzają; niemniej choroby ptactwa domowego, ryb i owadów gospodarskich.

W końcu dzieła umieściłem: Wykaz owczarni w Szlązku i Królestwie Polskiem, wyszczególniający miejsca, w których najlepsze barany i maciorki rozplodowe się znajdują; tudzież szczegółowe opisanie jedenastu tablic rycin, które nietylko że zrozumienie rzeczy ułatwiają, ale nadto w wielu miejscach niezbędnie są potrzebne do trafnego wykonania prze-

pisów weterynaryjnych. — Ryciny są w oddzielnéj  
oprawie (*Atlasie*) dołączone i podług najnowszych  
wzorów *Wixa* i *Wagenfelda* odrobione.

Wszelkie przezemnie w niniejszém dziele wska-  
zane środki leczenia, są po większój części proste,  
domowe i tanie, wszystkie zaś w języku polskim  
podane.



**C Z Ę S C I.**

**Nauka Weterynaryi Gospodarczej  
w ogólności.**

C. N. E. S. C. I.

Nauka Weterynaryj i Gospodarstwi

w ogólnosci.

## ROZDZIAŁ I.

### O przyczynach chorób.

§ 1. Wszystko co działa z zewnątrz na zwierzę i wzbudza w niem chorobę zowie się przyczyną. Głównymi przyczynami chorób u zwierząt domowych są następujące wpływy, które szkodliwie na organizm zwierzęcy działają i rozmaite choroby wywołują; jakoto: światło, elektryczność, powietrze, pokarm, pastwisko, napój, stajnie, i pielęgnowanie stajenne, trucizny i miazma zaraźliwe; dalej: zbyt natężona praca, bezsenność, za długi spoczynek, zbyt nia ospałość, zatrzymanie odchodów i uryny, lub zbytne ich wydzielanie; wstrzymanie waporów skórnych, żółci, mleka i płynu nasiennego wydzielenie; robaki różnego rodzaju, owady i istoty martwe; nakoniec: gniew, bojaźń, tęsknota i niezaspokojenie popędu płciowego.

**Uwaga.** Wszystkie dopiero rzezone przyczyny, na tych tylko zwierzętach domowych szkodliwy wpływ wywierac mogą, u których usposobienie wewnętrzne, do przyjęcia choroby ma miejsce, albowiem gdzie niema usposobienia, tam żadna zewnętrzna przyczyna nie zrzadzić nie zdoła.

Zastanówmy się przeto nad każdym z tych wpływów w szczególności:

§ 2. *Światło.*— Światło jest najważniejszym pobudzającym środkiem dla organizmu zwierzęcego, i działa głównie na skórę i na oczy. Zmniejszony wpływ światła, sprawia bladłość, wåtłość skóry, ujmuje jój naturalnego ciepła, przeszkadza odosobnieniom i przyniża nagromadzenie

się wodnych soków i tłuszczu; zwierzęta więc w ciemnych stajniach utrzymywane dostają słaby wzrok, tak iż potem umiarkowane działanie światła szkodliwy wpływ na oczy wywiera. Zbyteczne światło zrządza zapalenie, osłabienie, nawet sparaliżowanie oczu.

§ 3. *Elektryczność.* — Wysoki stopień elektryczności sprawia gwałtowne wstrząśnienie, osłabienie, paraliż, a gwałtowny wpływ tejeż zabija.

§ 4. *Powietrze.* — Powietrze wywiera szkodliwy wpływ na zdrowie zwierząt, gdy jest zbyt gorące, nadto zimne, zbytecznie wilgotne, lub bardzo suche. Gorąco bowiem zbyteczne, zrządza nader prędki bieg krwi, rozkłada soki zwierzęce nadnaturalnie i ulatnia, przez co sprawia nadto mocne obsuszenie ciała; zapalenie organów, osłabienie trawienia, umniejszenie apetytu, tudzież inne złośliwe choroby tworzy. Zbyt zimne zaś, ściągą gwałtownie mięskły, stęża nagle płyny członków, pędzi krew na wewnątrz, ujmuje ciału ciepłiką i tamuje obieg krwi, a przez to napadają bydłęta paraliże, apopleksya, nagła śmierć. Skutki te, tym raptowniej następują, im naglejsza przypadnie zmiana ciepła i zimna. Powietrze wilgotne znowu, zamyka wapory ciała zwierzęcia i wstrzymuje ulatnianie z niego różnych szkodliwych części, które rzucają się na organa zwierzęcia i zrzadzają różne słabości, a szczególnież zgnile. Powietrze nakoniec zbyt suche, wzbudza zbytne transpiracyą, nadto przyspiesza obieg krwi, i tём samém osłabia organizm zwierzęcy.

§ 5. *Pokarm, pastwisko, napój, stajnie i pielęgnowanie stajenne.* Zbytńia ilość pokarmu wyteża i osłabia żołądek, przez co powstaje niestrawność, kolki czyli morzysko, niekiedy nawet pęknięcie żołądka; — niedostatek karmu osłabia, i do chorób zgnitych przysposabia. Pokarm bardzo soczysty jest trudny do strawienia; np: koniczyna, lucerna i t. p. pokarm mało części pożywnych w sobie zawierający, osłabia żołądek; pokarm spleśniały czyli zbutwiał, sprawia niestrawność, choroby żółciowe i zgnile, zolzy, parehy; pokarm nieczysty, kaszel, kolkę; pokarmy ciepłe, z powodu że zwierzęta mają żołądek usposobiony do przyjęcia zimnej karmy, sprawiają zbytne rozgrzanie soków, i mocniejszy



onych napływ, przez co osłabiają się wnętrzości, psują żółć i soki mleczne.

*Pastwiska wzgórzyste* zwykle mało traw pastewnych zawierają, i tylko dla owiec są przydatne; *niskie, wilgotne, błotniste*, przez właściwe onym wyziewy, oraz rosnące na nich rośliny kwaśne i niezdrowe, sprawiają niestrawność, wodną puchlinę, zgniliznę, motylce, biegunkę, robactwo it. p. choroby; *leśne* zaś mało posiadają roślin pożywnych.

Napój w wielkiej ilości podawany zwłaszcza gdy żołądek wypełniony pokarmem, osłabia trawienie, tworzy kolkę kiszkową;—niedostatek zaś utrudza trawienie; napój zbyt zimny sprawia katar, zapalenie płuc, zatrzymuje odchód uryny, a ciepły, kolkę kiszkową.—Woda stojąca, zgniła, błotna, robactwem zanieczyszczona, zrządza kolkę, niestrawność, żolży, parchy i t. p. najbardziej szkodliwą jest woda w której len i konopie moczono.

Zbyt niskie szczuple stajnie, są zaduchliwe, i nieczyste powietrze tworzą, przez co wywołują zapalenie oczu, płuc, zarazę płuc u bydła i t. p. Stajnie zbyt obszernie, wysokie, są nadto zimne, a ztąd katary ochwat i t. d. Bardzo szkodliwym jest także; obmywanie zwierząt rozgrzanych, nieostrożne ochłodzenie zgrzeblem, wycinanie włosów w uszach i pod pęcina; zbyt ciepłe okrywanie zwierząt derami, zbyt częste podścielanie i zupełny brak ścielki, oraz gdy ściotka się niezmienia, przezco tworzy śmrodliwe wyziewy, i wyradza u koni zapalenie płuc, oczu, i nóg.

§ 6. *Trucizny i miazma zaraźliwe*.—Roślinne i mineralne trucizny, przyczyniają się głównie nie tylko do zrujnowania zdrowia zwierząt, lecz podobnie jak miazma zaraźliwe, pozbawiają je życia; z tą jedynie różnicą, iż pierwsze w znaczniejszej liczbie i peryodycznie, drugie zaś pojedynczo, ale je nagle zabijają.

O środkach przeciw truciznom mineralnym, roślinnym, i zwierzęcym: patrz na końcu dzieła.

§ 7. *Zbyt nateżona praca i bezsenność, albo za długi spoczynek i zbyt duża ospałość*. Osłabiają muszkuły i cały organizm zwierząt, zrządzą przeto liczne choroby, pierwsze bowiem przyspieszają nadnaturalnie obieg krwi, pedzą humory do głowy, i wstrzymują działanie żywotne; drugie zaś wstrzymują naturalny obieg krwi i soków, któ-

re osiadając na niestosowne części organizmu zwierzęcego, drażnią je, zapalają i rozkładają; nakoniec, osłabiają i trawią siły żywotne.

§ 8. *Zatrzymanie odchodów i uryny, lub zbytne ich wydzielanie.*—W pierwszym przypadku: ponieważ z nagromadzonego i zapalonego gnoju w kanale odchodowym, wywiązane gazy łączą się z krwią, żółcią i innymi sokami, zapalają one i psują; przytém uryna zrządza zapalenie pęcherza, nérek i t. p. W drugim przypadku: następuje osłabienie i wielka drażliwość nerwów, sił żywotnych całego organizmu; ztąd pochodzą suchoty, paralize, kurcze i t. p. choroby.

§ 9. *Wstrzymanie waporów skórnych, żółci i mleka, lub zbytne potów, mleka i płynu nasiennego wydzielanie.* Przyczyniają się równie do wielu przypadłości; gdyż w razie pierwszym, skoro ulotnianie i odpływ tychże wstrzymanym zostanie, osiadają one na słabe organy zwierzęcia, rozogniają je i gnoją. W drugim razie następują prawie też same przypadłości, jak przy wypadku zbytne wydzielania odchodów i uryny; głównie płyn nasienny zbytne tracony, drażni nerwy w częściach rodnych, przeto ciągle chęć do współkowania, osłabienie, mimowolne upływy nasienia; ztąd powstaje zawrót, konwulsie, czasem apoplexya, głupota (koller) ślepotą, ból lędźwi, słabość nóg i t. p.

§ 10. *Robaki różnego rodzaju, owady i istoty martwe.* Chociaż niektóre robaki niekiedy są naturalnym utworem przyrody w ciele zwierzęcia; atoli skoro ilość ich przechodzi zakres naturalny, stają się one równie szkodliwemi jak niebezpiecznemi dla zwierząt. Jedne z nich natrafiamy w kanale kiszkiowym, w kanałach żółciowych; inne znów, w rozgałęzieniach kanału powietrznego, w próżni brzuchowej, w tkance komorkowatej, w oczach, w mózgu, i nawet w żyłach krwistych.

Owady żyją szkodliwie dla zwierząt domowych i większa część z nich przemieszkuje na powierzchni ciała; np. wszolę, pchły, kleszcze czyli strzyżaki owcze i końskie, gziaki i t. p. Istoty martwe przyczyniają się także do utwo-

ru wielu chorób *np.* kolce, ówieki, welna, włosy, kamienie, skrzepłość tłuszczowa i t. p.

**Uwaga.** Zupełnie niepotrzebne operacye, zwykle przez fuszerów tylko na zwierzętach domowych wykonywane, są również szkodliwe jak zabójcze *np.* rozcięcie torebki w opojach, nakłuwanie myszy, zniszczenie wąsacza, czyli przekłucie szydłem grzbiet: przezco niekiedy powstaje niemoc i śmierć; dalej: wypalenie zębów, wydzieranie żaby z macicy u krów po ocieleniu, (ciałka te bowiem, *kotyledonami* zwane, u samicy wszystkich zwierząt przeżywających podczas brzemienności i po porodzie natrafiamy, a przez niewłaściwe wyrwanie onych powstaje częstokroć opadnięcie macicy, krwotok śmierć). Nakoniec zdjęcie paskudnika, sprawianie, chędrzenie zębów, wycinanie zębów dłutkiem, rozdrapanie w nozdrzach i wyjmowanie u psów robaka pod językiem. L.

§ 11. *Gniew, bojaźń, tesknota i niezaspokojenie popędu płciowego.* Sprawiają wartogłów, szaleństwo, upławy i t. p. szczególnież ostatnie wywołuje u psów wściekliwość a u ogierów koller.

## ROZDZIAŁ II.

*Środki zapobiegania różnym chorobom zwierząt domowych.*

§ 12. *O środkach ostrożności zapobiegających chorobom zaraźliwym w ogólności.*—Choroby morowe w niektórych symptomatach, jedne mają niejakię z sobą podobieństwo, inne bardzo się różnią. W ogólności wszystkie są zarażające; a zatęm okropne w kraju zrzadzają klęski, i częstokroć (pomimo największej troskliwości i najlepszego chodowania) pozbawiają gospodarzy całego stada lub trzody zwierząt. Ponieważ jednak każda z tych chorób innym sposobem się objawia, inne ma przyczyny, innemi środkami jęj zapobiegać i leczyć ją można; dla tego nader ważnęm dla każdego właściciela być musi, dokładne wy-

obrażenie nietylko o szczególnych przyczynach, poznakach i sposobach leczenia, ale także najpryncypalniej o środkach ostrożności celem zapobieżenia zbliżającej się zarazy; o sposobach postępowania przy zjawieniu się onej, i nakoniec, o środkach ostrożności po ustaniu choroby przedsięwziąć się mających. Zachowując bowiem niniejsze rady i przepisy, łatwiej będzie można zapobiedz szerzeniu się zarazy, a nawet ułumić ją w samym zarodzie.

§ 13. *O chroniących środkach, przeciw zbliżającej się w okolicy zarazy.*—Jeżeli zwierzęta pasą się w polu, należy najprzód przykazać pasterzom, aby się jak najbardziej wystrzegali mieszania swego stada lub trzody z sąsiednimi; by się nie zbliżali do obcych pastwisk i bitych gościńców. Atoli ponieważ prócz tego zarazy pospolicie dopiero w jesieni (czasem w innéj porze roku) się zjawiają, przeto najlepiej jest zaprzestać pasania bydła w polu, i postawić je na oberze. Zaden mieszkaniec z miejsca niezarażonego, niepowinien, pod żadnym pozorem, udawać się w okolice, gdzie zaraza panuje. Obcych osób, handlarzów bydła i żebraków nieprzypuszczać do obory. Nie należy nabywać paszy, wełny, tłuszczu, skór, ani mięsa ze zwierząt, które przez miejsce zarażone przechodziły, a tym bardziej z niego pochodzących. Przechodzące stada lub trzody koni, bydła, owiec i świń obcych, powinno się uboczniemi drogami przeprowadzić, przyczém drzwi i okna obór zdrowych pozamykać. Codziennie wyczyszczać stajnie i obory zimną wodą, i podczas pogody, drzwi i okna otwierać; po wyczyszczeniu zaś, drzwi i okna stajen zamykać, wykadzać je octem i jałowcem przed i po południu; czasem także wykadzać należy witryolem; co się tak robi: do garnka sypie się garść soli zwyczajnej, na tę nalewa trochę witryolu i mięsza, dopóki się dym niewzniesie. Lub też; jedną albo dwie łyżki kwasu saletrowego wlać na miseczkę, tyleż kwasu siarkowego, a natychmiast powstanie dym, który strawi miazmo zarazy; kadzenie to 2—3 razy na tydzień powtarzać. Przed każdym daniem pokarmu, żłoby i drabiny wodą zimną wymyć trzeba. Co rano wyczyścić zwierzętom oczy, nozdrza i gębę, woda z solą; dobrze jest także obmywać szyję, krzyż i uda;

wodą zinną. Jeżeli zwierzęta nie wychodzą na pastwisko, należy je wypędzać co dzień na parę godzin dla użycia świeżego powietrza, do ogrodu lub innego stosownego i zdrowego miejsca. Podłogi w stajniach, oborach i drogi, posypywać wapnem, także bardzo polecają.

Nareszcie: świnie, psy i koty, uwiązane w domu trzymać się powinno; a psy włóczęgi, wystrzelać i zakopać. Wrony, kruki, i sroki strzelać i uważać należy, czyli też z zarażonych okolic nie roznoszą mięsa i przez to nie rozszerzają zarazy.

§ 14. *O środkach ostrożności, gdy się choroba zaraźliwa w miejscu objawi.* W takim razie, zwierzęta zdrowe od chorych niezwłocznie oddzielić; chore w miejscu pozostawić; i tak dla pierwszych jak dla ostatnich ustanowić potrzeba oddzielnych dozorców, którzy pomiędzy sobą w żadnej styczności zostawać nie powinni. Jeżeli miejscowość pozwala, najlepiej przeznaczyć dla chorych miejsce odległe, zdrowe powietrze i dobrą wodę mające np. w oddalonych stodołach, szopach lub w lesie; tamże na mniejsze gromadki rozdzielić; przecież należy je tu przeciw ostrości pory czasu, ile można i jak najlepiej zabezpieczyć. Ludzie dla dozorowania chorych przeznaczeni, z nikim komunikować się a tém bardziej do miejsc gdzie zdrowe bydło stoi, chodzić niepowinni. Wyznaczyć niezwłocznie potrzeba miejsce, do zakopywania zwierząt upadłych, ile tylko można od wsi oddalone, i takowe mocnym płotem opasać; głęboko na 8 stóp zakopywać zwierzęta zdechłe, aby psy i inne drapieżne zwierzęta nie mogły ich z dolów wydobywać i mięsa roznosić. Niedozwalać, by skóry ze zdechłych rozwieszano i suszono w domach, na stajniach lub oborach, ale raczej przykazać oprawcy uskutecznić to w miejscu odległym, umyślnie na ten cel przeznaczonym; nadto nieoddawać ich garbarzowi, dopóki oprawca niewytrawi ich wapnem niegaszonym. Oprócz skóry, wszystkie części bydła padłego, zakopane być powinny; a mianowicie lój, który oprawcy dla własnego zysku, potajemnie zwykli zabierać i sprzedawać. Najmocniej przestrzegać należy, ażeby oprawca, który zwierzęta wypadłe do dolów wywozi, przed wyruszeniem z domu, pozatykał wiechciami siana: nozdrza, gębę i otwór odcho-

dowy, a to dla tego, by części płynne zwierzęcia nie rozlewały się po drodze; są one bowiem mocno zarażające. Oprawcy także najsurowiej zakazać wypada, aby w oborach lub stajniach, gdzie zwierzęta zdrowe stoją, nie bywał.

Wodzieży wełnianej nie należy udawać się do zdrowych zwierząt, ale raczej w płucienną. Przed dotknięciem zdrowego, trzeba ręce obmyć. Zwierzęta zdrowe jak chore nie powinnyby wcale na pastwisko być pędzone. Gnoj od zwierząt chorych należy nocną porą, w miejsca od wsi oddalone wywozić i zaraz nazajutrz przyorywać, nierozpruszając go po drodze; a najbezpieczniej wywieść w pole, lub na ustronne miejsce, i tam spalić. Rynny wyprowadzające ze stajen i z obory gnojówkę na drogę lub otwarte miejsca, powinny być zatłkane, często wyczyszczane i gnojówka zakopywana. Drzwi obór i stajen u chorych, nocną tylko porą otwierać potrzeba; a mianowicie wtenczas, gdy drzwi stajen i obór zdrowych, są zamknięte; skoro oprawca udaje się po zdechłe bydle, należy drzwi okna stajen i obór, gdzie się zdrowe zwierzęta znajdują pozamykać.

Dopóki choroba morowa w miejscu panuje, potrzeba zdrowym zwierzętom ująć połowę zwyczajnego pokarmu i obory utrzymywać czysto i często je przewietrzać. Pokarm suchy, jak siano i słomę, zamieniać zwolna na pokarm soczysty, mianowicie: na rośliny korzonkowe, sieczkę parzoną i t. p. przytém posypywać je po trochu mialko utartemi węglami lub przesianym popiołem. Dopilnować także wypada, aby zwierzęta jak najwięcej piły; wszelkie napoje kwaśne są tu bardzo skuteczne. Nakoniec każdą sztukę po kilka razy dniem uważać, czyli zaraza na nią się nie objawia.

§ 15. *O środkach ostrożności po ustaniu zarazy.* Wszelkie przy chorych zwierzętach używane narzędzia i naczynia, jako to: węborki do pojenia, kosze do noszenia paszy taczki do gnoju, powrozy, deki, szczotki i t. p. spalić należy. Żłoby i koryta odmienić, lub przynajmniej na nowe wycheblować i przez kilkanaście dni, wodą wapienną wymywać. Podłogi w oborach i stajniach poodrywać, ziemię z pod nich na pół stopy wybrać i świeżą zapelnąć; mury,

powaly i ściany potrzeba odskrobać, i na nowo pobielić. Rynny gnojne z obory spalić; lepszą odzież dozorców w mocnym ługu wyprać, gorszą spalić, obuwie wymyć dobrze, potem olejem wysmarować.

Znajdujący się nawóz, na rolę wywieźć i przyorać, słomę i siano pozostałe w oborze, wyprowadzić także na pole, spalić i popiół rozrzucić. Łańcuchy i wszystkie narzędzia żelazne wypalić. Skupowanie zdrowych zwierząt w miejsce wypadłych, dopiero w 6—8 tygodni po zupełnym ustaniu zarazy nastąpić powinno. (\*)

§ 16. *Środki zapobiegania pospolitym chorobom.*—

Najskuteczniejszym środkiem uchronienia zwierząt od różnych chorób jest: najprzód unikanie i usunięcie przyczyn w poprzedzającym rozdziale opisanych; przytém piecza i przyzwoite utrzymywanie zwierząt, jakoteż ściśle wykonywanie zasad i prawideł chowu. Zastanowię się tu jednak nad niektórymi sposobami, czyli tak zwanemi prezerwatywami, zwyczajnie dla zabezpieczenia zwierząt od chorób używanemi; dobre bowiem i pożyteczne wypada potwierdzić, szkodliwość zaś innych wskazać i wyjaśnić.

W ogólności wszystkie niżej wymienione środki, mianowicie: krwi puszczanie, lekarstwa laksujące, enemy, zaśluki, apertury, używane być powinny tylko w chorobach zapalnych. Środki zaś wzmacniające i rozgrzewające, tylko w chorobach pochodzących z ogólnego osłabienia organizmu, w chorobach gnilnych, robaczkowych i t. p.

§ 17. *O potrzebie puszczania krwi, jako środka zachowawczego.*— Puszczanie krwi zdrowym zwierzętom, dla zapobieżenia chorobom, czyli jak mówią, dla prezerwatywy, zalecają jedni, inni ganią; wszelako w niektórych wypadkach może być bardzo użyteczne. Dobrze bowiem karmione silne zwierzęta, osobliwie konie szlachetnej rasy, skłonne są do chorób zapalnych; szczególnie zaś wiosną i latem w czasie wielkich upałów, albo też w razie już panujących między wielu zwierzętami takich chorób. Upuszczenie więc krwi z żyły szyjowej, może w podobnych wypadkach uchronić zwierzęta od choroby. Ale zaprowa-

(\*) Obszerniej o tém traktuje ustawa policyi weterynarniej, przez Rząd Królestwa Polskiego w roku 1844 wydana.

dzony zwyczaj bezwzględny puszczenia krwi zwierzętom zdrowym, i w czasie jakich-kolwiek panujących chorób, chociażby nawet zaraźliwych, jest mniej potrzebny, może być nawet szkodliwy; równie jak upuszczanie krwi ogierom po ich przypuszczaniu do klacz. Puszczenie krwi za pomocą nacięć skóry, czyli skaryfikacyi, używa się niekiedy jako sposób także zapobiegający chorobom, ale tylko w takich wypadkach, jeżeli go przepisy weterynaryi pozwalają. Upowszechniony prawie zwyczaj robienia koniom nacięć na podniebieniu dla wzniesienia lub powiększenia chęci do jadła, jest niepotrzebny; a jeżeli się nieostrożnie wykonywa, może bardzo zaszkodzić; nacięcie bowiem podniebienia, może pomocne być tylko dla źrębiąt, u których podczas wyrzynania się zębów, zdarzające się obrzęknięcie dziąseł i podniebienia (żąbrza czyli zajedzie), przeszkadza przyjmowaniu i żuciu pokarmów.

§. 18. *Lekarstwa laksujące.*— Dla zachowania zwierząt przy zdrowiu, zachwalane bywają na choroby morowe środki przeczyszczające; lecz użycie ich prawie zawsze jest szkodliwe, osobiwie zwierzętom roślinno-żernym. Podobnie nie wypada używać tych lekarstw, w celu tak policznie zwanego oczyszczenia krwi. Potrzebne jednak być mogą, dla koni utrzymywanych ciągle w stajni na suchej karmi, a to przez udzielanie im dobrej trawy jakiś czas na wiosnę, lub wypuszczając je przez kilka tygodni na dobre pastwisko; oprócz tego zaś używają się one u wszystkich zwierząt, tylko w chorobach, według przepisów weterynaryi. Podobnież enemy, dają się tylko w słabościach zapalnych, gorączkowych, zatwardzeniach i t. p. nigdy zaś w stanie zdrowia.

§. 19. *Kordyały.*— Także niepotrzebne są tak zwane kordyały, czyli lekarstwa powiększające chęć do pokarmu, których wielu używa dla ochronienia zwierząt od wszelkich chorób morowych; choroby bowiem te często weale innych wymagają sposobów zapobiegających, a niekiedy nawet przeciw zapalnych; lekarstwa zaś apetyt zaostrażające zazwyczaj są gorzkie lub aromatyczne, a zatem rozgrzewające. Można jednak zapobiedz niemi chorobom niektórym, jako to: wodnej puchlinie, czyli tak zwaną zgniliznie owiec, robactwu trzewnemu, i innym chorobom ze zle-



go pokarmu powstać mogącym; pokarm bowiem zły mniej szkodliwym się staje przez dodawanie do tegoż podobnych leków.

§. 20. *Sól zwyczajna.* — Dawanie soli w mierniej ilości, korzystne skutki sprawia u zwierząt roślinnożernych; stanowi bowiem lekostwo pocrzepiające i pomaga do trawienia, osobliwie owcom jest bardzo pożyteczne. Można udzielać sól zwierzętom albo w bryłach lub też z mąką zarobioną w ciasto, albo mięszać z obrokiem, lub w wodzie rozpuszczoną skrapiać karm, albo nakoniec dawać w napoju. Dla owiec dosyć jest dawać na sztukę po  $\frac{1}{6}$  lufa dziennie, nieco mniej dla jagniąt. Koniom daje się na wiosnę przez kilka tygodni codziennie po garści do obroku i czasem także w ciągu roku; toż samo bydłu.

**Uwaga.** Sól w bryle może być dostarczona koniom i bydłu przez cały rok, lecz nie tak, iżby ciągle w żłobie lub za drabiną leżała, najlepiej i odpowiedniej dla zdrowia zwierzęcia jest, gdy ta 2—3 razy co tydzień na pół godziny, do lizania dawana będzie.

§. 21. *Lekostwa sprawujące poty.* — Sposób ten użyty być może tylko w potrzebie jakiej słabości, według przepisów weterynaryi, nigdy w stanie zdrowia; chybaby dla koni wyścigowych; niezmiernie bowiem osłabia zwierzęta, chociażby dobrze żywione. W Anglii używają wprawdzie tego środka dla wyścigowych koni, chociaż zdrowych, celem wyprowadzenia z ich ciała wszelkich części zbytecznych, dla uczynienia ich lżejszemi i rączszemi do gonitw; ale ta pozorną ich żywość, nie jest wytrwałą i konie takie nie zdolne są do pracy.

§. 22. *Skutki zawłok i apertur.* — Dają je czasem zdrowym zwierzętom, dla zapobieżenia chorobom w ogólności, ale i to jest szkodliwe ich zdrowiu; sztuczne bowiem wrzody zapobiegnać mogą tylko niektórym chorobom, o których znajdzie czytelnik dokładne objaśnienie w dalszym ciągu tego dzieła, w przepisach szczegółowych leczenia.



W.M.S.D.W.

## ROZDZIAŁ III.

### *O oznakach ogólnych chorób.*

§. 23. *Z biegu żywotnego.* a. Puls nadto prędki, pełny, oznacza skłonność zwierzęcia do zapalenia; puls słaby jest oznaką skłonności do chorób zgnitych. Oddech krótki i słaby, dowodzi słabość płuc i dychawicę, świszczący wskazuje wielkie niebezpieczeństwo w każdej chorobie; oddech gorący dowodzi zapalenia; gwałtowny zaś oznacza paroksyzm kurczowy; zimny nakoniec zwiastuje ustawanie sił żywotnych, gangrenę i blizką śmierć. Oddech cuchnący i smrodliwy oznacza wrzody, ropienie i gnicie płuc. Kaszel krótki oznacza boleści w piersiach i ropienie płuc; suchy kaszel w gorączkowych febrach i zapaleniu płuc, wskazuje niebezpieczeństwo; a jeżeli długo trwa, bywa częstokroć przeprowadzi śmierci.

b. Rżenie koni, ryczenie bydła, beczenie owiec w chorobach, równie jak stękanie i jęczenie, wskazują wielkie cierpienia i blizką śmierć.

c. Głos chrapliwy, oznacza cierpienie organów oddechowych; ale w chorobach domyślać się może u bydła zarazy lub zapalenia płuc; u koni i świń zapalenia gardła; u owiec wodnej puchliny; u psów początków wścieklizny.

d. Obojętność zwierzęcia na wszystko otaczające, jest złą wroźbą, u psów poprzedza wściekliznę, u koni głupotę (koller).

e. Wielkie pragnienie oznacza wielką gorączkę i niebezpieczeństwo. Skoro przytém gęba jest sucha, wskazuje zapalenie wewnętrzne, gangrenę. Gdy zwierzę ma pragnienie, i pije małemi przestankami, dowodzi to zapalenie płuc, jeżeli napójraca nozdrzami, oznacza zapalenie gardła.

f. Krew, skoro się po upuszczeniu, zaraz nie skrzeplnie i wiele w niej znajduje się limfy, wskazuje stan zapalny; a gdy jest rzadka i wodnista, oznacza słabość; nie-naturalny jój kolor i odor śmierdzący, dowodzi chorobę zaraźliwą.

g. Pot zbyt uczny w chodzie lub pracy, jest oznaką słabości; zatrzymanie potu, wskazuje stan chorobliwy; mocne

pocenie w tryzmie, (czyli w kurczu szczęki jelenią chorobą zwany) złą jest przepowiednią; pot zimny oznacza niebezpieczeństwo, cuchnący, dowodzi skłonność do zgnilych chorób; nakoniec pot cuchnący trupem, lub jak zgniłe mięso, jest oznaką śmierci.

*h.* Ból w głowie, wskazuje zapalenie mózgu; w szyi, oznacza zapalenie gardła, w piersiach, zapalenie i cierpienie płuc lub błon żebrowych; pod krótkimi fałszywymi żebrami z prawej strony, zapalenie wątroby; pod żebrami lewej strony, zapalenie śledziony; na bokach brzucha, cierpienie trzewiów brzuchowych; a w okolicy lędźwiowej, zapalenie nerek.

*i.* Uryny zatrzymanie, bywa czasem skutkiem kurczu w kanale urynowym, zapalenia pęcherza, kamienia w kabale urynowym lub w pęcherzu; zatrzymanie uryny w febrach jest nader złą oznaką. Wydzielanie zbyt uryny koloru jasnego, wskazuje kurcze, napadłości febrowe, brak siły i niestrawność. Uryna czerwona, oznacza wewnętrzną gorączkę; pomieszana z krwią, uszkodzenie nerek; nakoniec uryna żółta, zwiastuje żółtaczkę lub zapalenie wątroby.

*k.* Odchody gnoju: twarde i obszlamione, oznaczają wysoki stopień gorączki lub innego zapalenia; czarne, wskazują żółtaczkę, białe wyjawiają uszkodzenie naczyń młecznych i wstrzymanie odpływu żółci; zbyt płynne okazują drażnienie kiszek, osłabienie; nie są one szkodliwe, jeżeli krótko trwają; w febrach są niebezpieczne, a zarazem zwiastują blizką śmierć. Odchody z niestrawionym pokarmem, oznaczają osłabienie organów trawienia; wodniste, osłabienie całego organizmu; odchody z robakami, dowodzą ich obecności w zwierzęciu; z krwią zmieszane, okazują niebezpieczne sparaliżowanie naczyń krwistych zadnich części ciała; odór mocno smrodliwy, jest przepowiednią choroby. Ożywiony wzrok, powracanie apetytu, otrząsanie, oblizywanie się bydła w chorobach, dowodzi powrotu do zdrowia.

§. 24. *Poznaki ze składu ciała i poruszeń członków.* — *a.* Oko mdłe, wzrok smutny, jest zwiastunem choroby; osłupiały w gwałtownych chorobach, oznacza blizką śmierć. Ciągłe poruszanie oczami, dowodzi wewnętrznych cierpień,

kurczu i kolek. Oczy iskrzące i wzrok dziki, oznacza wysoki stopień zapalenia, szaleństwo, zapamiętanie. Żyzowaty wzrok, objawia wartogłów u koni; oczy wytrzeszczone i zapalone, mocny napływ krwi do głowy. Oczy żółte, dowodzą żółtaczkę, ale gdy przytém wewnętrzna strona powiek jest zapalona, oznacza to zapalenie wątroby.

*b.* Powieki grube i nabrzmiące, wskazują u koni skłonność do peryodycznego bólu oczów. Obfite płynienie łez, dowodzi zapalenie oczu, u koni także żołądki; w febrach i zarazach, najczęściej poprzedza blizką śmierć. Brak łez wskazuje wielką gorączkę i zbytnią transpiracyą, a w chorobach zapalnych głowy, niebezpieczeństwo.

*c.* Zbyt rozszerzona źrenica, objawia w chorobach niebezpieczeństwo; w stanie zdrowia ślepotę i obecność robaków w żołądku. Źrenica zbyt ściśniona lub skurczona, bywa oznaką szarej lub czarnej ślepoty; często rozszerzająca się i zamykająca, oznacza słabość oczu; nieruchawa, sparaliżowanie organów oczowych.

*d.* Język suchy i ciemnego koloru, dowodzi wielką gorączkę, w febrach niebezpieczeństwo; brunatny twardy i popadany, przepowiadnią bywa gangreny; w zapaleniu gardła brunatny i nabrzmiący, zagraża uduszeniem zwierzęcia; zbyt wilgotny i zimny, wskazuje niebezpieczeństwo. Język gorący i flegmą powleczoney, oznacza katar lub zapalenie płuc. Wciągnięty język wewnątrz gęby, objawia kurcze; wypuszczony z gęby, oznacza słabość, w febrach złą jest wróżbą.

*e.* Uszy zwieszane, wskazują lenistwo; stawiane jedno naprzód, drugie w tył, objawiają skłonność do wartogłowu; sztywne, zapalenie mózgu; ucho jedno zimne, drugie gorące, okazuje niebezpieczeństwo w febrach; nakoniec pocenie się uszów, oznacza powrót do zdrowia.

*f.* Piersi szczupłe i ściśnione, oznaczają skłonność tego organu do różnych chorób płucowych.

*g.* Żołądek wkurczony czyli wciągnięty wewnątrz korpusu, jest u bydła oznaką suchoty, u koni dychawicy.

*h.* Odcięcie się zwierzęcia, pojeżona sierć i bez żadnego połysku, dowodzi stan chorobliwy. Wypadanie włosa, oznacza słabość naczyń skórnych; a skoro to ma miejsce, w ciężkich chorobach, znaczy blizką śmierć.

§. 25. *Poznaki chorób z zachowania się zwierząt.*—

a. Oglądanie się konia dzikie i niby bystro na wszystkie strony, wskazuje zapalenie mózgu; smutna postawa konia gnuśna i niby śpiąca, oznacza początek wartogłowu; kiedy koń trzyma nogi w kupie, i grzbiet wygina, uważać można za zbliżanie się febry; kiedy je zaś rozkracza szeroko, cierpi kurecz żołądka, a przednie nogi rozstawione oznaczają u koni zapalenie płuc, u bydła zarazę płucową.

b. Zataczanie zadem, oznacza słabość płuc i początkową niemoc krzyża, u owiec ospę; u świń zapalenie gardła; u psów zarazę. Sztywność w nogach, najczęściej ochwat; mocne uderzanie nogą w podłogę, wskazuje kolkę, zatrzymanie uryny lub zapalenie kiszek; ciągle dreptanie zadnimi nogami, wodną puchlinę. Skoro koń tak wysoko nogi podnosi, jak gdyby przez wodę brodził, oznacza wartogłów lub ślepotę.

c. Ciągłe leżenie w chorobie, wskazuje wielki jej stopień, u bydła zapalenie kiszek lub gorączkę po-porodową; rozciąganie się, wyprężanie nóg i opieranie głowy na prawą stronę korpusu, oznacza blizką śmierć.

d. Przysiadanie zadem, dowodzi u koni i bydła rogatego sparaliżowanie krzyża, kolkę, zapalenie trzewiów i niebezpieczeństwo.

e. Słabe podnoszenie się i wstawanie mozolne, oznacza stan chorobliwy i wielkie osłabienie; niemożność leżenia, zapalenie płuc; wodną puchlinę w piersiach; w ogólności jest złą wróżbą.

f. Zgrzytanie zębami u samca zdrowego, oznacza popęd płciowy, u zwierzęcia chorego, robaki; w wysokim stopniu febry, jest oznaką bliższej śmierci.

g. Kiedy konie chętniej jedzą z ziemi, niżeli ze żłobu, dowodzi to skłonność do wartogłowu.

h. Tarzanie się po ziemi, oznacza drażliwość skóry, zatrzymanie uryny, lub wewnętrzny ból. Częste tarcie się, jest dowodem parczu lub wszy.

i. Kiedy koń uderza się nogą w jedno miejsce lub kasa, to oznacza tego miejsca ból.

k. Jeżeli bydło rogate, często głowę do góry podnosi i rozkwiera nozdrza, jest to oznaką zbliżającej się zarazy płucowej.

## ROZDZIAŁ IV.

Nazwania anatomiczne części zewnętrznych ciała wszelkich zwierząt w ogólności.

(Według Adamowicza.)

§. 26. *Podział korpusu zwierzęcego.*— Ciało każdego zwierzęcia, według anatomii dzieli się na głowę (caput), szyję (collum) kadłub czyli tułów (truncus) i na członki czyli nogi (extremitates), a te znowu na przednie i tylne; w tym porządku więc następnie opisane tu zostaną wszystkie ich części zewnętrzne i objaśnione nazwania ich anatomiczne, jakich w ciągu niniejszego dzieła używać się będzie.

§. 27. *Części na głowie postrzegać się dające.*— Ciemię (vertex) stanowi u koni wierzch głowy t. j. miejsce jęj najbardziej wyniosłe, gdzie położony jest tak zwany w anatomii grzebień kości tyłu głowy (crista occipitis). Na przodzie graniczy ciemię z przodem łba, a z tyłu z karkiem. U bydła i owiec leży niżej niżeli u koni; u świń jest w poprzek wyniosłe i trochę na dół łukowate, upsów zaś wzdłuż głowy wystaje

Przód łba (sinciput), znajduje się między ciemiem, uszami i czołem; u koni zowią go majdan. U bydła przód łba jest poprzecznie wyniosły, tworzy najwyższe na głowie miejsce, a po jego bokach osadzone są rogi; u owiec nie tak znacznie jest wystający; u świń jest spadzisty.

Czupryna czyli czub (capronae), stanowi początek grzywy końskiej, na ciemieniu wyrastającej i nad czołem zwieszonęj. U bydła i owiec znajduje się także w tém miejscu czupryna kędzierzawa, osobliwie u buhajów dosyć znaczna.

Rogi (cornua), zwierzętom przeżuwającym właściwe, stanowią wyrostki kości czołowej, pokryte wydrążoną masą rogową rozmaitej postaci, a umieszczone po bokach przodu łba; uważa się w nich osada, obrączki i koniec. Rogi u bydła są księżycowato na zewnątrz i do góry obrócone; u owiec w tył i w dół ślimakowato zakręcone, u baranów bywa ich czasem cztery a nawet sześć. U kóz

prosto w górę i nieco w tył są skierowane. Przytrafia się bydło, a najwięcej owce i kozy nierogate.

Uszy (auriculae) są to narzędzia słuchu, po większej części chrząstkowate, po bokach głowy między ciemieniem i przodem łba umieszczone, u psów bardzo rozmaitej postaci.

Skronie (tempora), położone są u koni między uszama i dołami nadocznymi; miejscem ich najbardziej wystającym są tak zwane mosteczki. U bydła rogatego skronie znajdują się po bokach głowy, pod osadą rogów, podobnież u owiec. W jamie skroniowej na części łuszczkowej kości skroniowej (pars scamosa ovis temporum) leży muszkuł skroniowy.

Doły nadoczne (fosse supraorbitales) znajdują się u koni po bokach przodu łba, nad łękami ocznymi.

Czoło (frons), stanowi płaszczyznę między oczyma leżącą z góry przodem łba, zdołu zaś osadą nosa ograniczoną; u świń bardzo jest spadziste.

Nos (nasus), stanowi przód głowy, zaczawszy od czoła aż do nozdrzy; na nim się uważa: *a*: osada nosa (radix nasi) przy końcu czoła umieszczona; *b*: grzbiet nosa (dorsum nasi) czyli średnia jego wypukłość od osady nosa aż do końca kości nosowych; *c*: nozdrza (narices) leżące po obu bokach kończącego grzbietu nosa nad pyskiem; u koni są podzielone na wewnętrznym swym brzegu obróconym ku przegrodzie nozdrzowej (septum narium) na dwie nierówne połowy przez szczególną chrząstkową wypukłość; wyższa połowa stanowi nozdrze fałszywe, niższa zaś właściwe, i do próżni nosowej prowadzi. Każde nozdrze właściwe, okazuje wewnątrz błonę klejową różowego koloru, powlekającą całą próżnię nosową (cavum narium) niedaleko zaś od zewnętrznego brzegu nozdrzy właściwych, postrzega się w nich ku wewnątrz otworek wielkości soczewicy, stanowiący ujście kanału łzawego, czasem otworek ten bywa podwójny; *d*: Nozdrza fałszywe (saccus, tuba nasalis), znajdują się tylko u koni, stanowią woreczki na pięć lub sześć cali głębokie, które w górnej połowie nozdrzy, pod skórą się kończą i do próżni nosowej nie prowadzą; *e*: Koniec nosa (apex nasi) stanowi miejsce między nozdrzami położone a przechodzące w górną wargę.

U bydła koniec nosa jest obszerny bez włosów, i płynem kroplistym powleczoney; u psów zaś bardzo rozmaitego bywa kształtu.

Łęki oczne (*arcus supraorbitales*), są to wyniosłości nad wyższemi powiekami od podległej kości czołowej powstające.

Jarżma czyli mosteczki (*zygomata*). są to wypukłości położone między okiem i uchem, po obu bokach głowy, utworzone przez wyrostki jarżmowe kości skroniowej, skórą tylko pokryte. Za niemi położony jest staw szczęki dolnej.

Powieki wyższa i niższa (*palpebra superior et inferior*) otaczają oko i tworzą między sobą szczelinę oko w sobie ukrywającą. Na powiekach postrzegają się: *a.* Rzęsy (*cilia*) czyli włosy na brzegu powiek rzędem wyrastające, w górnej powiece na pół cala długie, na dolnej zaś daleko krótsze i cieńsze. *b.* Włosy pojedyncze albo włosy czucia na 2—3 cale długie, czasem znacznie dłuższe, tu i ówdzie na powiekach osadzone, *c.* Kąty oczne (*canthi oculi*) wewnętrzny i zewnętrzny, a raczej przedni i tylny, stanowiące połączenie powiek.

Błona zasuwalna czyli nogieć (*membrana nictitans*), jest to cienka chrząstka, jakby trzecią powiekę stanowiąca stosownie do powierzchni gałki oczowej zagięta, po kryta błoną łączącą oko, w jego kącie wewnętrznym położona, a w stanie zdrowym w części tylko dająca się postrzegać.

Wyrostek łzawy (*caruncula lacrimalis*), stanowi gruzełek okrągły, wypukły; małemi włoskami okryty, w kącie wewnętrznym oka położony.

Torebka tłuszczowa podoczna (*glandula sebacea infraorbitalis*), znajduje się w skórze owiec, pod wewnętrznym kątem oka.

Oko czyli gałka oczowa (*bulbus oculi*) stanowi narzędzie wzroku, w oczodole (*orbita*) po obu bokach czoła umieszczone; w niem postrzedz się dają następujące części: *a.* Błona łącząca (*membrana conjunctiva*), która jest bardzo delikatna i przezroczysta, stanowi przedłużenie skóreczki zewnętrznej ciała i gałkę oczową z przodu powleka; *b.* Błona rogowa przezroczysta (*cornea transparentis*), sta-



nowi przednią część oka, środek gałki zajmuje i między powiekami się postrzega; przez nią następne części oka widzieć się dają. *c.* Błona tęczowa (*iris*), leży za rogową i przez nią się postrzega, bywa rozmaitego koloru i ma na środku; *d.* źrenicę (*pupilla*) to jest otwór w błonie tęczowej; u koni, bydła, owiec i kóz poprzecznie jajowaty, u świń zaś i psów okrągły. Źrenica powiększa się lub zmniejsza w stosunku kurczenia się lub rozszerzania błony tęczowej. *e.* Fręzelki czyli ziarenka tęczowe (*fimbriae iridis*), są to wężykowate włókienka u koni na wyższym brzegu źrenicy wiszące, we trzy najczęściej wiązki ułożone i czarnym pokostem (*pigmentum nigrum*) powleczone; podobne lecz daleko mniejsze fręzelki widzieć się dają czasem na dolnym brzegu źrenicy.

Policzki (*males*), znajdują się po bokach głowy, między kątem pyska i okiem; na nich postrzega się podłużna wyniosłość pod okiem, zwana u koni grzebieniem policzkowym (*crista zygomatica*), utworzona częścią przez kość jarzmową, a częścią przez kość szczęki górnej; u owiec zaś guz policzkowy (*tuberculum zygomaticum*), w tem miejscu jest położony. Po nad grzebieniem policzkowym postrzedz można pod skórą policzkową z obu stron ukryte części mięsne myszkami lub muszkułami nosowymi zwane, które podnoszą wargę górną i nozdrze z każdej strony.

Pysk (*or.*), stanowi szczelinę wargami ograniczoną. Wargę wyższą czyli przednią (*labium superius*) i niższą czyli tylną (*labium inferius*), mają na sobie włosy czucia, schodzą się po obu bokach pyska i stanowią tak zwane kąty pyska (*anguli oris*). U świń mocno wystająca wargę wyższą do góry zawręcona i przytępiona, ryjakiem (*proboscis*) się zowie i ukrywa w sobie szczególną kosteczkę.

Tył szczęki dolnej (*tuberositas maxillae inferioris*) ganaszą zwany, znajduje się z obu stron tej kości tam, gdzie się jej ramiona w tył i do góry zaginają, części zaś boczne, niżej i ku przodkowi położone, szerokie i płaskie, bokami szczęki niższej się zowią.

Kąt czyli hak szczęki dolnej (*angulus maxillae inferioris*), położony jest na tylnej połowie dolnego brzegu szczęki niższej, gdzie się właśnie jej tył poczyna.

Ramiona szczęki dolnej albo czeluści (*rami maxil-*

lae), stanowią boczne jęj części, od jęj tyłu aż do brody.

Broda (mentum) stanowi okrągłą, długimi włosami opatrzoną, wypukłość skóry nad wargą tylną, gdzie się łączą ramiona szczęki dolnej. U kóz bardzo długi i gęsty włos na brodzie wyrasta i takóž się brodą (barba) zowie.

Podbródek (fovea supramentalis) czyli raczėj nadbródek, jest to mała wklęsłość wyžej brody, w poprzek ramion szczęki dolnej położona, gdzie się u koni łańcuszek munsztuka zakłada.

Rów podszczękowy (canalis submaxillaris), zajmuje miejsce znajdujące się, między ramionami szczęki dolnej od podbródka aż do krtani.

Około głowy psów, znajduje się siedm brodawek (verrucae capitis); dwie nad przedniemi kątami oczu, dwie na policzkach, tylež po kątach szczęki dolnej, a jedna na krtani.

Oprócz tych części na głowie zwierząt domowych a osobliwie u koni postrzegać się dających, znajdują się jeszcze niektóre w próżni pyskowej (cavum oris) a takimi są: Język (lingua), to jest część mięsna między ramionami szczęki dolnej umieszczona. Brodaweczki podjęzykowe (papillae sublinguales) pospolicie żabą zwane, są to dwie podłużne klapki położone pod językiem, a otaczające otworki kanałów ślinowych. Zęby (dentes), o których osobno obszernie wyłożone będzie. Szranki (spatium intradentale majus), to jest brzeg szczęki dólnej u koni między kłami i zębami trzonowemi położony i zębów pozbawiony; między krającemi zaś zębami i kłami okazuje się mniejsza przestrzeń, podobniež zębów pozbawiona. Podniebienie (palatum), stanowi mięsne sklepienie szczęki górnej, oznaczone poprzecznemi rowkami. Łęk dziąsłowy (arcus gingivarum edentulus), stanowi u bydła, owiec i kóz, brzeg chrząstkowaty szczęki górnej pozbawionej zębów.

§. 28. *Części na szyi postrzegać się dające.*— Szyja (collum), zajmuje część ciała od ciemienia i tyłu szczęki dolnej aż do kłębu, łopatki i przodu kości mostkowej. Najwyższa boczna część szyi z głową się łącząca, nazywa się zgięciem szyi.

Kark (cervix) znajduje się za ciemieniem; rozciąga się do pierwszego pacierza szyjowego i stanowi granicę

między głową i szyją, na obie części nieco się rozciągająca.

Grzebień szyi (*crista colli*), stanowi górny jej brzeg, od karku aż do kłębu.

Grzywa (*juba*), wyrasta na grzebieniu szyi, składa się z tęgich i grubych włosów.

Boki szyi (*latera colli*), są to boczne jej dwie powierzchnie, prawa i lewa, rozciągają się w górze aż do grzebienia szyi, dołem zaś po kanał powietrzny.

Gruzoł poduchowy (*parotis*), pospolicie myszami zwany, znajduje się na bokach szyi za tyłem szczęki dolnej, pod skórą się namacać daje i ślinę wyrabia.

Dzwonki czyli pucki (*barbulae, paleae*), są to wyrostki małe na skórze, pod gruczołem poduchowem z obu stron, u kóz i świń wiszące, treści gębczastej i włosom pokryte.

Przodek szyi (*pars anterior colli*); rozciąga się na przedniej części szyi od krtani aż do kości mostkowej.

Podgarle czyli wole albo szlam (*palea*), stanowi u bydła zwieszoną fałdę skóry, na przodzie piersi i między nogami przednimi.

Krtani (*larynx*), tworzy wypukłość między tyłami szczęki dolnej, przy poczynającym się przodku szyi,

Kanał powietrzny (*trachea*), składa się z chrząstek obrączkowych, od krtani w dół na przodzie szyi się rozciągających; kanału tego część niższa namacaną być nie może, z przyczyny pokrywających ją muszkułów.

Dołek szyjny czyli podgardłek (*jugulum*) znajduje się na przodzie szyi nad piersiami.

§. 29. *Części na tułowie postrzegać się dają e.* — Kłęb grzbietowy (*gibber*), jest to wyniosłość znajdująca się między grzebieniem szyi a grzbietem, utworzona szczególnie z wyrostków ościstych czyli szpiczastych (*processus spinosi*), przednich grzbietowych pacierzy, aż do ósmego lub dziewiątego.

Grzbiet (*dorsum*), nazywa się pospolicie miejsce, które się rozciąga od kłębu aż do krzyża; właściwie jednak grzbiet kończy się już przy lędźwiach, gdzie ostatnie żebra do ostatniego pacierza grzbietowego są przystosowane, a na boki wszcz na jedną dłoń ku żebrom się rozciąga.

Lędźwie pospolicie u koni zwane nérkami (lumbi), znajdują się między grzbieciem i krzyżem.

Zebra (costae), są to boczne części ściany piersiowej ograniczone w górze grzbieciem, na dole piersiami i brzuchem z przodu łopatkami i barkami, z tyłu zaś brzuchem i jego bokami.

Piersi (pectus) umieszczone są między barkami, rozciągają się od końca szyi w dół między przednie nogi, spodem aż do brzucha: na piersiach uważa się przednia i dolna czyli spodnia powierzchnia; wypukłość na przedniej powierzchni pod dołkiem szyjnym, zowie się wzgórkiem piersiowym (eminentia sternalis).

Brzuch (abdomen), ograniczony jest z przodu piersiami, z boków żebrami i słabiznami, od tyłu workiem jądrowym lub wymionami. Brzuch może się w poprzek na trzy części podzielić: *a.* część przednia (regio epigastrica), rozciąga się od tylnego końca kości mostkowej, czyli od chrząstki mieczowej (cartilago xiphoidea), do linii poprzecznej, którą sobie wyobrazić można między ostatnimi żebrami z obu stron; *b.* część średnia (regio mesogastrica), zawarta jest między wspomnianą linią i drugą (łękowatą ku dołowi) wystawic się mogącą między kątami zewnętrznymi grzebienia kości biodrowych (angulus externus cristae ossis ilii); *c.* część tylna brzucha (regio hypogastrica), umieszczona jest między tą ostatnią linią i kośćmi łonowymi (ossa pubis). Każda z tych poprzecznych części brzucha, ma jeszcze podziały, w których się część średnia i dwie boczne rozróżniają. I tak, średnia część przedniej zowie się krainą łyżkową (regio scrobicularis, cardiaca), a boczne części krainami zażebrowemi, prawą i lewą (hypocondrium dextrum et sinistrum). W średniej części brzucha, po środku znajduje się kraina pępkowa (regio umbilicalis, po bokach słabiznowa prawa i lewa zwane pospolicie bokami (regiones iliacaе). W górze zaś nad słabiznami, pod lędźwiowemi pacierzami, położona jest kraina lędźwiowa (regio lumbalis). Nakoniec w tylnej części brzucha, średnia kraina łonową (regio pubis) się zowie, a boczne wymionami czyli pachwinami, prawą i lewą (regio inguinalis).

Kraina załonowa (regio retropubalis) znajduje się mię-

dzy udami, i od krainy łonowej aż do otworu odchodowego się rozciąga.

Puzdro u koni, napletek u samców innych zwierząt (praeputium), jest jakby pochwą członka samczego, ze skóry utworzona, umieszczona w krainie załonowej, a rozciągająca się do łonowej, i po części do pepkowej. U byków, kozłów i knurów koniec napletka długimi włosami jest opatrzone. U baranów napletek, jako też członek bardzo są długie. Puzdro u koni zupełnie jest pozbawione włosów, miękkie i lśniące, ma na sobie dwie brodawki (papillae, mammae praeputiales) cynym odpowiadające brodawkom, lecz bez otworków czyli kanałów młecznych.

Członek samczy; u koni prąciem (penis) zwany znajduje się w puzdrze lub napletku, osadzony jest w krainie załonowej, daje się postrzegać tylko w czasie grzania się samca, a u koni także przy puszczeniu moczu.

Worek jądrowy (scrotum) z jądrami wewnątrz ukrytymi, umieszczony jest u samców w krainie załonowej a od niego wychodzą sznurki nasienne (funiculi spermatici) ku krainie pachwinowej, do próżni brzuchowej. Po bokach worka jądrowego znajdują się u byków brodawki (papillae inguinales), naksztalt promion krowich, lecz mniejsze i bez otworków; u baranów zaś podobne brodawki cynche (papillae scrotales) na samym worku jądrowym się znajdują. Puzdro, członek, worek jądrowy i sznurki nasienne stanowią, razem tak zwane części płciowe samcze (genitalia masculina).

Wymiona (mammae), z brodawkami i promionami (papillae), znajdują się u samicy między udami w tym właśnie miejscu; gdzie u samców worek jądrowy, umieszczony. U kłacz, owiec i kóz, są tylko dwie brodawki czyli cycki, ale każda z dwoma otworkami; u krów cztery są cyce, a każdy z jednym tylko otworkiem czyli promionem; nadto znajdują się czasem jeszcze dwa cycki czyli brodawki z tyłu, ale bez otworków. U świń jest pięć lub sześć cycków czyli brodawek z obu stron brzucha, rozciągają się aż do krainy pepkowej, i po jednym mają otworku; tyleż brodawek znajduje się u kiernozów ale bez otworków. U suk-

znajduje się po pięć cye z każdej strony, z tych sześć znajduje się na brzuchu reszta zaś na piersiach

Międykrok (perinaeum), znajduje się u samców między tylnym brzegiem worka jądrowego i otworem odchodowym; u samic zaś bardzo jest mały, ogranicza się górnym kątem części płciowych i tymże otworem.

Części płciowe, samicze czyli rodzajnica lub otwór urynowy (genitalia foeminina), umieszczone są na międzykroku, który dla tego u samic jest bardzo krótki.

Otwór odchodowy (anus), stanowi koniec i ujście kiszki odchodowej, położony pomiędzy ogonem i międzykrokiem, a u koni naksztalt zmarszonej obrączki wystaje.

Krzyż (regio sacralis) leży między lędźwiami i trzonym ogona nad kością krzyżową i pierwszymi chrzęściami ogonowemi, po obu zaś bokach rozciąga się po całej górnej powierzchni miednicy.

Biodra (crista ossis ilii), u innych kłębami zwane, leżą pod bokami krzyża za lędźwiami i słabiznami, a stanowią z obu stron wyrastający kąt zewnętrzny kości biodrowej.

Korzeń ogonowy (radix caudae), jest rząpem czyli początkiem ogona tuż między końcem krzyża położony.

Trzon czyli chrzęść ogona, z małych kosteczek i muszkułów złożony, skórą i włosom u koni pokryty, jest ostatnią częścią górną tułowia końskiego.

Kita ogona tworzy się u koni z długich włosów od samego początku trzonu wyrastających. Z trzech ostatnich części, to jest: z korzenia ogonowego, z chrzęści i kity, składa się ogon koński. U innych zwierząt różne są ogony.

§. 30. *Części na nogach przednich postrzegać się dające.*— Noga cała przednia prawa lub lewa, rozciąga się od kłębu ku przodowi i w dół do piersi; w tej przestrzeni za pomocą muszkułów, do ściany piersiowej przylega, dalej zaś wolna, od tułowia aż do stóp się przedłuża.

Łopatka (scapula), schodzi ukośnie na przód i w dół od kłębu po pierwszych żebrach, aż do miejsca odpowiadającego, prawie z obu stron co do wysokości, dołkowi szyjnemu, gdzie się łączy z kością barkową.

Bark, (brachium, armus), skierowany jest ukośnie w tył i w dół pod łopatką, przy piersiach na boku chrząstek żebrowych. Koniec górny czyli przedni barku, sta-

nowi z łopatką staw barkowy, dolny zaś koniec czyli tylny tworzy z podbarczem staw łokciowy.

Barkowy staw (*articulus humeri*), znajduje się między dólnym końcem łopatki a górnym końcem barku, i stanowi po obu bokach piersi, znaczną wypukłość.

Jama podbarkowa (*axilla*), jest to wklęsłość między kością mostkową, i barkową, rozciąga się z przodu w tył aż do łokcia, wzdłuż miejsca, gdzie noga od tułowia poczyna odstawać, Skóra w jamie podbarkowej jest cienka i sfałdowana.

Podbarcze (*antibrachium*), znajduje się między barkiem i tak nazwanem kolanem przednim, składa się z kości szprychowej (*radius*), łokciowej (*ulna*) i z przyległych muszkułów; u zwierzęcia stojącego, podbarcze od piersi skierowane jest pionowo ku ziemi.

Łokieć (*cubitus*), jest wyrost kości łokciowej (*olecranon*), za stawem łokciowym przy ścianie piersiowej, od której nieco odstaje tak, iż po za łokciem rękę płaskiem wsunąć można aż do tyłu jamy podbarkowej.

Kasztan przedni (*verruca cornea antibrachii*), stanowi brodawkę rogową czasem bardzo wielką, u koni tylko się znajdującą na wewnętrznej powierzchni podbarcza, o dłoń nad kolanem przednim; u osłów w tém miejscu, znajduje się tylko plama chropawa.

Kolano przednie (*carpus*), niewłaściwie tak zwane, leży pomiędzy podbarczem i nadpięciem przednim, składa się u koni z siedmiu kosteczek we dwa rzędy ułożonych, a z sześciu u bydła i owiec. Na kolanie przednim uważa się jego przód i tył, stanowiące przednią i tylną powierzchnią tego miejsca.

Skrzydółko kolanowe, stanowi małą wypukłość na zewnętrznej stronie kolana przedniego, powstaje od wystającej zewnętrznej kosteczki skrzydełkowej (*os hamatum*). U psów w tém miejscu, położona jest brodaweczka kolanowa.

Nadpięcie przednie (*metacarpus*), mylnie gołenią lub piszczelą zwane, położone jest między kolanem przednim a kutem, składa się u koni z kości nadpięcinowej i dwóch mniejszych zwanych pręcikowemi (*metacarpoidea s. styloidea*).

Ściągna zginające (*tendines, flexores*) postrzegają się

pod skórą wzdłuż za nadpęciem, poczynając od skrzydełka kolanowego.

Cięciwa nadkutowa, położona jest między kością nadpęcinową i ścięgnami zginającymi, stanowi bardzo mocny więz zawieszający kości stawowe (*ligamentum suspensorium ossium sesamoideorum*).

Kut czyli staw nadpęcinowy, znajduje się między nadpęciem i pęcina, a ma w tyle za sobą kości stawowe, do których się cięciwa nadkutowa przyczepia.

Szczotka pęcಿನowa (*cirrus unguis*), stanowi u koni dłuższe włosy za kutem i ukrywa w sobie rogową brodawkę pęcಿನową. Szczotka otaczająca brodawkę i sama brodawka u koni szlachetnych ledwo są znaczne. U owiec i bydła duże są brodawki pęcಿನowe; u bydła stanowią tak zwane racice fałszywe (*ungulae spuriae*), gładkim rogiem są pokryte i ukrywają nawet w sobie kosteczkę. U świń racice fałszywe mają wewnątrz znaczniejsze kości i ziemi niemal sięgają.

Pęcина (*phalanx prima, os compedis*), znajduje się między kutem i nadkopyciem. U koni jedna jest pęcина; dwie u przeżuwających zwierząt, cztery zaś u świń, a z pomiędzy tych czterech, dwie przednie są większe i zupełnie ukształcone, a dwie tylne są mniejsze i do racic fałszywych należą.

Otwór gruczołu tłuszczowego między racicami umieszczonego, u owiec tylko się znajduje.

Staw koronowy znajduje się między kością pęcಿನową i koronową, u koni w stanie zdrowym ledwie się postrzega wyżej nadkopycia. U bydła, owiec i świń leży nad racicami, wyżej niżeli u koni, z powodu dłuższej kości koronowej (*phalanx secunda*), i stanowi w tem miejscu wyraźną wypukłość.

Korona czyli nadkopycie (*corona unguis*), znajduje się wzdłuż górnego brzegu kopyta lub racic i stanowi obrączkowatą wypukłość czyli wzniosły rąb ku wyniosłościom piętkowym zstępujące. U koni okrywa korona z przodu staw kopytowy, a z boku rozciąga się po nad chrząstki boczne kopyta, które tworzą wypukłość sięgającą wyżej nadkopycia aż do stawu koronowego. U bydła zaś, owiec



i świń nadkopycie mniej jest wyniosłe, szczególnie po bokach, dla niedostatku chrząstek bocznych.

Kopyto (ungula) u koni, a racice u bydła, owiec i świń odpowiadają liczbie pęcín i koron, stanowią ostatnią część nogi. (Opisują także szczególny gatunek świń mających niepodzielne kopyto). Części na kopytach postrzegać się dające, są następujące: ściana rogowa (paries ungułae); klój kopyta czyli jój wyższy brzeg; przód kopyta (apex ungułae); ściany boczne i piętłkowe, piętłki rogowe (calces ungułae); ściany kątné (obices ungułae), podeszwa (planta pedis) i strzałka rogowa (furcula s. corpus triangulare); nakoniec, wyniosłości piętłkowe (glomera calcium) to jest: dwie okrągłe wypukłości nad piętłkami położone, rowkiem przedzielone, skórą tylko i krótkimi rzadkimi włosami pokryte.

Łapa u psów składa się z czterech lub pięciu pazurów, piąty zewnętrzny zowie się ostrogą, wyżej jest osadzony i rzadko się na tylnych nogach znajduje. Za każdym pazurem położona brodawka pazurowa, a za wszystkimi oprócz tego pod każdą łapą znajduje się brodawka, piętka zwana.

§. 31. *Części na tylnych nogach postrzegać się dające.* — Noga cała tylna prawa lub lewa, zajmuje wszystkie części, które się rozciągają od dolnego brzegu krzyża czyli boku miednicy i od tylnego brzegu słabizn aż do stopy.

Staw udowy (acetabulum), między kością biodrową i udową pod krzyżem na boku miednicy, bliżej tylnego niż przedniego jój końca umieszczony, tak znacznie muszkułami jest pokryty, iż tylko z trudnością postrzega się zewnętrznie.

Udo (femur) rozciąga się od stawu udowego ukośnie naprzód i dołem ku słabiznie, zupełnie jest pokryte znacznymi muszkułami aż do właściwego kolana nad goleniem leżącego.

Pośladek stanowi tylną część uda, rozciąga się od guza kości pośladkowej (tuberischii) do goleni, i z samych muszkułów jest złożony.

Nadkolanek (patella) jest wypukłość przy słabiznach mająca pod sobą kość kolanową czyli rzepkę, znajduje się przed dolnym końcem uda nad golenią w tém miejscu, gdzie się skóra od brzucha do właściwego stawu kolanowego (articulus genu) zawraca i w fałdę przechodzi.

Goleń (tibia) znajduje się między udem i przegubem, zstępuje ukośnie z przodu w tył, i na dolnej swój połowie nad przodkiem przegubu, ma znaczną wypukłość muszkułów

Przegub (tarsus) mylnie tylnem kolanem zwany, położony jest między gołenią i nadpęciem tylnem, składa się u koni z sześciu kości, u bydła zaś i owiec z pięciu. Miejsce to osobliwie u zwierząt mniejszych, skokiem nazywać by można. Na nim się uważa tył przegubu, który stanowi znaczny kąt z tyłu wystający i przód przegubu czyli wgłębienie, zwyczajnie podkolankiem zwane.

Ścięgno przegubowe (tendo Achilles), umieszczone jest pod skórą w tylnej i dolnej części goleni, nad tyłem przegubu pod pośladkiem.

Nadpęcie tylne (metatarsus) mylnie gołenią zwane, znajduje się między przegubem a kutem, grubsze jest i dłuższe od nadpęcia przedniego.

Kasztań tylny (veruca metatarsi); stanowi brodawkę rogową na wewnętrznej stronie nadpęcia tylnego pod przegubem nieco w tył położoną, mniejszy jest od kasztanu nóg przednich, i prawie zawsze znajduje się u koni i mułów. U osłów na miejscu kasztana znajduje się tylko chropawa plama; a u koni czystej rasy arabskiej, całkiem bywa nieznacznym lub żaden.

Kut, szczołka i brodawka pęciniowa, ścięgna zginające, cięciwa nadkutowa, pęcina, otworek między racicami u owiec, staw koronowy, nadkopycie czyli korona i kopyto, jako też wszystkie jego części, są także same jak i na nodze przedniej.

§. 32. *Zyły podskórne.*— Oprócz tych wszystkich części zewnętrznych, dają się jeszcze postrzedz, osobliwie u koni cienką skórę mających, niektóre żyły (venae) podskórne czyli powierzchowne, a takimi są następujące:

Zyła policzkowa (vena facialis) pochodzi z gałązek ciągnących się częścią od wewnętrznego kąta oka, częścią też od nosa i pyska, schodzi na dół po nad policzkiem i przed hakiem szczęki dolnej się zwraca. Zyła także i u bydła się postrzega.

Zyła szyjna (vena jugularis) pospolicie ale bardzo mylnie zwana medianą, leży po bokach szyi wzdłuż kanału po-

wietrznego, na środku prawie długości szyi nieco bliżej głowy; pień téj żyły u koni, bydła, i owiec jest najwyraźniejszy, i w tém miejscu puszcza się z niej krew.

Żyła pęczna (*vena cephalica et brachialis*); położona na przodzie piersi na wewnętrznej stronie stawu barkowego, gdzie idzie do góry ku dółkowi szyjnému, i do jamy piersiowej się zwraca.

Żyła poprzeczna (*vena mammaria externa*), idzie od brzucha pobokach piersi poprzecznie, ku jamie podbarkowej nieco pod łokciem.

Żyła goleniowa (*vena saphena*) i żyła pęciniowa zewnętrzna i wewnętrzna (*vena plantaris externa et interna*).

---

## ROZDZIAŁ V.

### Sposoby rozpoznawania pulsu i wykonywania różnych operacji.

§. 33- *Puls w stanie zdrowym i Chorobliwym.* — W celu rozpoznania pulsu u zwierząt, kładzie się rękę płaskim na końcu żeber lewego boku w bliskości przedniej łopatki i łokcia nogi przedniej, czyli wprost pachwiny gdzie łatwo uczuć można uderzenia pulsu, najlepiej i najwyraźniej uderzenia pulsu uczuć się daje na wewnętrznej stronie szczęki tylnej, położywszy palec wskazujący na krawędzi w środku téjże. Chcąc jednak rozpoznać puls zdrowy od chorobliwego wiedzieć potrzeba: że u zdrowego konia uderza puls według własności jego temperamentu, powolnego lub żywego od 45 do 54 razy w minucie, u bydła rogatego od 35 do 40 razy: u owcy i psa od 30 do 40 razy. W zapalnych np. chorobach, podnosi się liczba uderzeń u koni według stopnia choroby, od 60 do 80 a nawet do 100 w minucie; i w podobnym stosunku u innych zwierząt: przytém w stopniu choroby powiększającym się bywa puls coraz twardszy, prędszy i mocniej uczuć się daje. Jeżeli liczba uderzeń się zmniejsza i puls staje się regularniejszym, jest oznaką że choroba wolnieje; skoro zaś puls staje się nieregularny, mianowicie gdy w uderzeniach następują przerwy, iż dwa trzy

lub więcj uderzeń chwilami chybia, na ówczas pospolicie bywa to przepowiednią śmierci; ponieważ w podobnym wypadku, zapalenie przechodzi zwykle w gangrenę. Puls słaby, miękki, zbyt powolny, wskazuje osłabienie i skłonność do chorób chronicznych i zgnitych, częstokroć trudniejszych do uleczenia, niżeli zapalnych. Równie i uderzenia serca, u zdrowego zwierzęcia, ledwie uczuć podobna, w zapalnych chorobach płuc u koni, wcale uczuć się niedaje, nawet po przeprowadzeniu, zaś w zgnitych słabościach i wielkich osłabieniach uderzenia serca są bardzo wyraźne.

§. 34. *Krwi puszczanie.* — Krew można zwierzęciu puszczać, z każdj grubj żyły, która leży w bliskości skóry tak, iż z łatwością otworzoną być może. Najlepij przecież jest, osobliwie w chorobach zapalnych, otwierać żyłę płucową po lewój stronie szyi leżącą, pomiędzy rurą powietrzną i pokarmową. Puszczadło, sznypier, lancet, a w naglój potrzebie i niedostatku pierwszych, nawet nożyk z owalnym końcem dobrze zaostrzony, służyć może do puszczania krwi. Ilość krwi mającej się opuścić, zastosowaną być powinna do wieku, wielkości, tuszy i siły zwierzęcia jako też do stopnia niższego lub wyższego zapalnój choroby. Rosłemu i w dobrj tuszy koniowi, upuścić można na raz 6—8 funtów, mnijszemu od 4—6 zębjetom aż do 2ch lat wieku od 1 do 2 funtów. Wołom i krowom od 4 do 10 funtów; cieleťom do 2 lat od 2 do 4 funtów; owcom, świniom i psom, od 1/2 do 1 funta. Za pierwszym razem upuszcza się choremu zwierzęciu zwykle więcj, niżeli za powtórzonym drugim lub trzecim razem, w ogólnosci zaś tylko w zapalnych chorobach, środka tego używać należy, w każdym zaś wypadku, potrzeba wprzód oznaczyć ilość krwi, mającej się opuścić; dla tego powinno być na to pszysposobione wymierzone naczynie, aby jój nierozpuszczano po ziemi, jak to w niektórych miejscach dzieć się zwykło. Nakoniec, operacya ta wykonywa się sposobem następującym: na dolną część szyi jak najbliżej piersi konia lub innego zwierzęcia, zakłada się sznurek mocny, lub taśma, ściąga się tak aby żyła płucowa dobrze nabrzmiała, czyli krwią wypełniła i zadzierguje się należycie, aby się nierozwiązało, przyczem druga osoba trzymać ma gło

wę zwierzęcia do góry; jeżeli sierść jest tak długa, iż rozpoznaniu żyły przeszkadza, należy szyję w miejscu na 8—10 cali od głowy przeznaczonem do puszczenia krwi, namaczać ciepłą wodą, aby sierść gładko do skóry przyległa i żyłę należyście rozpoznać było można: po czem przykładając się lancet w podłuż żyły wyprężonej i uderza drewnianą paleczką dość silnie, aby puszczało szybko i dokładnie w padło w żyłę, pod którą podstawią się natychmiast miseczkę wymierzoną; po odpłynieniu krwi w ilości oznaczonej, zdéjmuje się sznur z szyi, kraje otworu zrobionego na żyłę ztulają się dobrze, potem w środek brzegów rany przeciąga się szpilka i wyrwawszy z grzywy 5 lub 6 włosów, zadzierguje się dwiema zakluczkami mocno i ściąga węzełkiem potrójnym, aby zapobiedz krwotokowi, a dla pewności potrzeba najdłuższe końce włosia, okręcić koło obydwóch końców szpilki, i jeszcze raz podwójnym węzełkiem zawiązać; po kilku dniach wyjmuje się szpilka, węzełki odpadają, i rana goi się sama przez się.

§. 35. *O zawłokach.*— Chcąc koniowi zawłokę przeciągnąć, bierze się krajka od sukna na cal szeroka, i na łokieć długa napuszcza wzdłuż 6 cali wśrodku, po obydwóch stronach, olejkiem terpentynowym lub pospolitą terpentyną smaruje, albo w braku ostatnich okowitą, poczem w miejscu wyższem gdzie się ma zakładać, robi się na cal jeden poprzecznej nakrój w skórze zwierzęcia, i taki drugi o 8—10 cali niżej, przez który zawłoka ma się przeciągnąć, potem odciąga się od muszkułów dwoma palcami skóra od górnego nakroju ku dolnemu, dopiero przesuwając się po za skórą od wyższego do dolnego otworu iglica której brzegi tempe a niezaostrzone być mają; lub kawałek kija gładkiego, na końcu: cokolwiek śpiczasto zaokrąglonego a u drugiego końca kija przywiązuje się mocno, terpentyną nasmarowaną krajkę, która się za pątykiem przeciąga tak daleko przez dolny otwór, aby miejsce krajki nasmarowane leżało za skórą; poczem zszyć należy oba końce krajki, aby się zawłoka niewysunęła. Po trzech dniach przeciąga się krajka codziennie, materya obmywa letnią wodą, a jeżeliby zawłoka bardzo zanieczyszczoną była, należy dać świeżą. Po 12—18 dniach a niekiedy, dopiero po miesiącu wyjąć

należy zawłokę a rany samą tylko wodą co dzień obmywane, łatwo się goją.

§. 36 *Apertury czyli Fontanelle* (\*).— Należy naprzód wziąć kawałek tegiej skóry, wykroić krążek 3 cale mający średnicy, a w środku tegoż na półtora cala szeroką okrągłą dziurę, przez co utworzy się niby płaski pierścień; poczem cały obwód tegoż obwin pakułami lnianymi tak, aby środek został próżny, i nasyc olejem terpentynowym lub też smaruj pospolitą terpentyną, a w niedostatku obojga, masłem niesolonem. Dopiero przystępuje się do utworzenia apertury, a to w sposób następujący: w miejscu gdzie ma być zrobiona, czyli to na piersiach lub na łopatkach, lędźwiach, na tyłkach albo gdziekolwiek, ujmuje się palcami lewój ręki fałd skóry, odciąga nieco od ciała, i odrzyna z góry na dół tyle, aby otwór na półtora cala się zrobił. Przez ten otwór, odciągawszy skórę ku dołowi w takiej obszerności aby krążek powyższym sposobem przysposobiony swobodnie umieszczony być mógł, w tyka się tenże pod skórę tak aby górny brzeg onego co kolwiek niżej od dolnego końca rany się znajdował; miejsce to narzmiewa i wypełnia się ropą, dla tego już po trzech dniach, należy wezbraną ropę wycisnąć, obmyć i toż samo codziennie powtarzać. Po 14 dniach, naidłużej zaś po 24 dniach, jeżeli tego potrzeba wymaga (nigdy dłużej) krążek ów wyjmuje się z rany, taż obmywa się co dzień letnią wodą z ropy, i goi sama przez się.

U bydła rogatego można znowu robić apertury sposobem następującym: otwór na cal jeden zrobiwszy w skórze zwierzęcia, należy palcami cokolwiek krawędzie skóry odciągnąć, poczem włożyć po za nią pęczek korzonków ciemżycy czarnej z 5—6 sztuk na cal długich złożony. i nitką związany; albo też korzenia Wilczego łyka a potem postępować zupełnie tak, jak wyżej u koni opisano.

§. 37. *Palenie żelazem*.— Przypalania czyli przypiekania, palenia rozgrzanem w ogniu żelazem, przypada często używać do wrzodów, opojów, brodawic, fistułów i t. d. co skutecznia się tak: żelazka do przypalania powinny mieć kształt jak na tabl. VII, fig. 20—24. przedstawione,

(\*) Właściwie źródełka lub sztuczne wrzody zwane.

jedno z tych rozpalone na biało w ogniu, według potrzeby i przepisu operacyjnego, przykładą się lekko do rany, czyli opojów i brodawic, lub do punktu przypalać się mającego, razy kilka; toż samo wypalając punkta lub pasy, pociągając trzeba niém tak długo po miejscach oznaczonych, dopóki skóra nie nabierze koloru jasno-żółtawego brunatnego i póki na swą powierzchnię nie wydzieli wilgoci lymfatycznej. W kilka godzin po wykonaniu palenia, należy aż do wygojenia, codziennie smarować rany oliwą.

§. 38. *Trokarowanie, czyli przebijanie żołądka*— W przypadkach wzdęcia u bydła, przyczém tylko śpieszna pomoc uratować może chore zwierzę, postępuje się tym sposobem: zwyczajny trokar, wyobrażony na tabl. VIII. fig. 2. lit. *a. b.* wbija się choremu na lewym boku w okolicy słabizny, jak to powyższa tablica fig. 1 lit. *g. h. h. h.* oznacza, poczem wyjąć należy sztylet trokaru *a*, pochwękę *b* zostawić, przez którą powietrze wychodzi, czyli się ulotnia; w braku trokaru można także użyć śpiczastego noża; ale w takim razie potrzeba w otwór rany założyć albo cienką rurkę z bzu, lub z trzciny cyfkę tkacką, na 6—8 cali długą.

U owiec zaś tak się postępuje. Trokar, którego się tu używa, jest o połowę mniejszy od bydłowego, i znajdzie go czytelnik na tablicy VII. fig. 9. 10 lit. *a. b.* na słabiznie lewego boku ostrzyga się wełna i wbija trokar w miejsce odznaczone na tablicy X. fig. 1. n. 5. poczem rurkę zostawić należy, a sztylet wyjąć; i ta operacya w niedostatku trokaru wykonaną być może wązkim kończystym nożem.

Oprócz tego, użycie trokaru opisane będzie w dalszym ciągu dzieła, przy szczególném leczeniu podobnych i innych chorób u bydła i owiec.

§. 39. *Dawanie enem.*— Enemy służą najprzód do otworzenia stolca, do zmniejszenia wewnętrznej gorączki, stłumienia ostrości w żołądku i kiszki; rozrzedzają one krew, nadają wnętrzościom potrzebny szlam, wilgoć i uśmierzają ból, który gorączka i zapalenie sprawia.

Sprycza do dawania enem wyobrażona jest na tabl. VI. fig. 4. lit. *a. b.*; opisanie zaś ję kształtu i miary znajdzie czytelnik niżej w opisie tablic.

Zwykle w drodze, gdy koń lub inne bydle zachoruje, albo w miejscu takim, gdzie trudno dostać można prepa-

ratów lekarskich, daje się enema z odwaru siemienia lnianego, albo też z grysu czyli otrąb zgotowanego, który przedczony, wystudzony na letnio, i 2—3 garściami soli kuchennej zaprawiony, wlewa się do sprycy i znanym sposobem przez otwór odchodowej kiszki wprowadza wewnątrz chorego bydłęcia. Gdzie zaś i o powyższe dwa artykuły trudno i sprycy nie ma na doredziu, można dawać enemy z wody ciepłej i znacznej poreyi soli rozwiedzionej, za pomocą butelki grubej i mocnej, lub pecherza, krótkim cybuchem zaopatrzonego. W domach gospodarskich, gdzie spodziewać się wypada, iż spryca się znajduje i przynajmniej najpotrzebniejsze materiały do ratowania zachorzałych zwierząt są w zapasie, tam enemy robić się powinny z następujących części: odwar z siemienia lnianego, albo z rumianku lub ślazu zgotowany, potrzeba wychłodzić i dodać 4—8 łutów oleju lnianego, lub oliwy, soli glauberskiej 2—4—6 łutów, albo też dwa lub trzy razy tyle soli kuchennej. Nakoniec w nagłym przypadku i dla pośpiechu ratunku, można sól glauberską, albo kuchenną, rozpuścić wodą gorącą, dodać kilka łutów mydła, albo oleju, i letnio zadawać enemy. Pamiętać także potrzeba, aby dający enemy nagle i mocno stępem do sprycy nie naciskał, lecz ostrożnie i jak najpowolniej stępem naprzód posuwał. Skoro przytém jedna enema nie uczyni pożądanego skutku, potrzeba takową co  $\frac{1}{2}$  godziny powtarzać kilka razy; dobrze nawet będzie za pomocą butelki wlać zwierzęciu ostrożnie i małemi częściami wewnątrz, przez gardło, parę łutów soli glauberskiej, albo dwa razy tyle soli kuchennej, w wodzie rozwiedzionej i wychłodzonej na zimno; zresztą, gdzie znajduje się w zapasie goryczka (gentiana) i tatarak (calami), dodać w proszku parę łyżek do trunku wyżej wspomnianego, a dopiero potem znowu enemy powtarzać.

§. 40. *Dawanie lekarstw.*— Wewnętrzne lekarstwa dają się koniom i innym zwierzętom w karmiu, w napoju, w pigułkach, w massie, czyli na ciasto urobione; ostatni sposób jest najprzyzwoitszy, ponieważ sypiąc w proszku do karmia, więcej się popsuje i rozdmucha, niżeli go bydłe spożywa, a czasem dla tego i karmia przyjąć nie chce, w napoju zaś z tej przyczyny nawet niebezpieczno dawać, ponieważ lejąc zwierzęciu nieostrożnie i zawiele na raz, sko-



ro trunek zajdzie do rury powietrznej, częstokroć sprawia mocny kaszel, kolki i inne przypadłości. Dając przeto w massie, w powidłach lub w pigułkach lekarstwo, tak postąpić należy: jedna osoba wyciąga ostrożnie koniowi język trochę na bok pyska i trzyma przy jednej stronie kła, druga bierze np. po małej łyżce massy, powidelek czyli pigułkę na szpatłę, czyli kopystkę i wtyka mu na tylny koniec języka; za każdą razą puszcza się język, gęba zwierzęcia zamyka i trochę podnosi, poczem zwierzę z łatwością lekarstwo polyka. Gdzieby zaś wypadło dawać lekarstwo płynne, tam najlepiej daje się to skutecznie butelką blaszaną, a w niedostatku tej i szklanną, ale grubą i mocną, aby się nie stłukła, aby jej zwierzę nie zgnięło, przez to bowiem może się śmiertelnie zranić; do tego nie powinno się na raz wlewać lekarstwa, lecz po troszku i małemi przestankami. Nakoniec, gdzie lekarstwo przysypuje się do karmi, należy tę wprzód zwilżyć wodą.

§. 41. *Porównanie wagi handlowej z aptekarską.* — W przepisaniu lekarstw na choroby zwierząt, użyto w tém dziele powiększej części wagi aptekarskiej; że zaś takowa waga przy gospodarstwie wiejskiem się nie znajduje, a do tego w wielu miejscach mogą być lekarstwa apteczne w domu sporządzone; chcąc przeto obeznać czytelników ze stosunkiem wagi domowej czyli handlowej z aptekarską, kładę tu następujące porównanie:

a. Funt aptekarski (libra), dzieli się na 12 uncyj lekarskich, czyli 32 łutów kramarskich.

b. Jedna uncya aptekarska zawiera  $2\frac{1}{2}$  luta kramarskiego, czyli 8 drachm aptekarskich, albo 10 kwintli kramarskich.

c. Jedna drachma równa się  $1\frac{1}{2}$  kwintli kramarskiej.

d. Trzy skrupuły czynią jedną drachmę; jeden przeto skrupuł jest prawie mało co więcej jak  $\frac{1}{2}$  kwintli kramarskiej.

e. Dwadzieścia granów czynią jeden skrupuł; jeden gran jest przeto  $\frac{1}{20}$  częścią drachmy, i waży prawie tyle, co ziarnko pieprzu lub jęczmienia.

#### § 42. *Apteczka Weterynarska.*

W której zapas materiałów lekarskich np. przy chowie: 20 koni, 50 sztuk bydła i 1000 owiec znajdowałyby się powinien następujący:

*Zioła, kwiaty i korzenie.*

Korzenia goryczki czerw. (Rad. Gentianae rubr.) centnar 1; tataraku (R. calami) cetnar 1; K. kozłku Lekarskiego, (R. valerianae) funt. 20, K. dzięglu (R. angelicae) f. 20; K. lopianu (R. Bardanae) f. 10; dziwanna (H. Verbasci) f. 6; K. żywokostu (Rad. Consolidae major.) f 10; i rabarbarowego (R. Rhei) f. 1.

Korz. omanu (Rad. Inula Heleni) f. 2; wrotyczu (H. Tanaceti) f. 2; korz. i ziela ślazu (Rad. Althae et H. Malvae) f. 6; z tysiączniku (H. Centaurei min) f. 2; kw. tranku górnego (fl. Arnicae) f. 1; rumianku (fl. Chamomillae) f. 20; bzu (fl. Sambuci) f. 10; gorczycy (sem. sinapeos) f. 1.

Ziela piolunu (Herb. Absinthii) cent. 1; tytuniu (nicotiana tabacum) f. 20; macierzanki (H. Serpyllii) f. 20; szalwii (H. Salviae) i melisy (H. Melissa) po f. 2; krwawniku (H. millefolii) f. 4.

Jagody jałowcowe (Bac. Juniperi) cetnar 1; czernic, tarek i borówek po f. 6; kopru włoskiego (Sem. foeniculi) f. 6; wodnego (Sem. phelandrii aquatici) f. 3; anyżu (Sem. anisi) f. 50.

Kory dębówej i wierzbowej (Cort. Querci et Salicis)

po f. 6; Czarne jagody (Baccae myrtilli) f. 2.

*Spirytusy, tynktury i oleje.* — Spirytusu kamforowego f. 6; mydlanego f. 2; salmijakowego f. 1; witryolu żelaza f. 1; tynktury (esencyi) aloesowej, mirowej i kantarydowej, po fun. 1; kwasu siarczanego f. 2; solnego f. 2; saletrzeanego f. 2.

Oleju terpentynowego f. 6; z rogu jeleniego f. 1; skalnego f. 2; lnianego f. 20; smalcu wieprzowego niesłonego f. 2; mydła f. 4.

*Sole i minerały.* — Soli glauberskiej f. 20; saletry f. 10; siarki funt 1; magnezyi f. 2; kamfory f. 4; antymonu, alunu i witryolu nieb. po f. 2.

*Maści i żywice.* — Maści blejwasowej f. 1; terpentyny gęstiej f. 10; żywicy pospolitej f. 50; dziegciu f. 40; smoły f. 60; i t. p. preparatów, które w receptach tej książki są objęte, mniej więcej w stosunku potrzeby i rozchodu.

Przytém najpotrzebniejsze są tu narzędzia: puszczađło, spryca, trokar, iglica do szczepienia ospy i większa do zawłok.

## ROZDZIAŁ VI.

### O budowie kopyta, o potrzebie i sposobach kucia koni.

§. 43. *O budowie kopyta końskiego*— Nim przystąpię do wyłożenia prawideł należytego kucia koni, wypada mi tu choć w krótkości obznajomić czytelnika ze składem kopyta końskiego i kształtem tegoż, przyrządzić się mającym do podkucia, niemniej przedstawić formę i kierunek dobrych podków. To wszystko znajdzie czytający wyobrażone na tablicach; a tu niżej opisanie figur następujące:

Tablica IX. fig. 8. przedstawia spodnią płaszczyznę kopyta końskiego: *a. a. b.* podeszwa rogowa, przy *a. a.* zwykle przypada czasem podbicie i zapalenie podeszwy mięsnej; *c. c. d.* ściana rogowa, czyli spodnie jej krawędzie i kanty, za którymi w miejscu, gdzie się ściany kopyta łączą z podeszwą *e. e. e.* znajduje się wokół biała linia; *f.* jest strzałka; *g. g.* pięty; *h. h.* nadpiętki, czyli promienie kątowe kopyta (ekstreben). Fig. 9. kopyto w prostopadłym przecięciu; *a.* dolny koniec kości pęcinowej; *b.* kość koronowa; *c.* kość kopytowa, *d.* muszkuł zginający; *e.* muszkuł prostujący; *f. f.* część zewnętrzna skóry pełlinowego stawu; *g.* korona mięsista; *h. h.* ściana rogowa; *z.* podeszwa rogowa. *k.* środek strzałki; *l.* pięty; *m.* kość strzałkowa; *n.* podeszwa mięsna; *o. o.* ściana kopyta mięsna.

Tablica X. fig. 1. przedstawia podkowę rynewkowaną; *a.* część przodkowa podkowy; *b.* końce podkowy ku ocylom; *c.* ocyle.

Figura 2. przedstawia podkowę z klinowatemi dziurkami, czyli otworami na ufnale, *a.* przód podkowy; *b.* końce; *c.* ocyle.

Figura 3 przedstawia podkowę z boku uważaną.

Figura 4. przedstawia podkowę rynewkowaną, przybitą do kopyta i tegoż spód; *a. a.* podeszwa kopyta; *b.* strzałka; *c.* pięty.

Fig. 5. przedstawia podkowę w połączeniu z kopytem, z boku uważaną; *a.* przednia część podkowy, nieco w górę wgięta; *b.* nity ufnali; *c.* piętki; *d.* wewnętrzną powierzchnię czyli płaszczyznę ściany kopyta; *e.* wewnętrzną powierzchnię czyli płaszczyznę strzałki.

Fig. 6. przedstawia urządzone już kopyto do podkucia; *a.* linię białą kopyta, przez którą ufnale trafiać i przechodzić muszą; *b.* podeszwę kopyta; *c.* strzałkę kopyta; *d.* pięty; *e.* promienie kątowe, łączące kopyto ze strzałką i podeszwą.

§. 44. *Postać zdrowego i dobrze zbudowanego kopyta.* — Końskie kopyto w nogach przednich ma obwód zupełnie okrągły, a brzeg jego ze spodu uważany, ma postać niemal doskonałego koła, w tyle tylko ku piętkom uciętego, czyli przerwanego; kopyto zaś tylne, bardziej jest ku piętkom rozszerzone, a z przodu więcej zaostrome tak, iż obwód jego zbliża się niejako do postaci trójkątnej. W ogólności cała ściana kopyta rozszerza się nieco w dół postępując; jednakże górny jej obwód przy nadkopyciu, cokolwiek tylko mniejszy jest od dolnego, ponieważ wyniosłości piętkowe znacznie w tył wystają, a części nadpiętkowe ścian rogowych ukośnie naprzód zstępują.

Część przednia powierzchni ściany rogowej kopyta przedniego, ukośnie zstępująca, nie powinna z poziomem mniejszego kąta od czterdziestu pięciu stopni stanowić, czyli pochyłość w przodzie tegoż kopyta uważana, przynajmniej czterdzieści pięć stopni (\*) wynosić powinna. Tylne kopyto zawsze bardziej jest spadziste, a zatem i kąt jego pochyłości większy. Wewnętrzna połowa ścian rogowych we wszystkich kopytach, bardziej jest pionową, a niżeli zewnętrzna, która więcej jest ukośną, a to służy do rozróżnienia kopyta prawego od lewego. Podeszwa wszędzie jest wklęsła i nie wystaje tyle, ile ściany kątnie i cały dolny brzeg ściany rogowej kopyta; ściany bowiem kątnie znacznie są wystające i w czasie stąpania koni, ziemi się dotykają. Strzałka wprawdzie oddalona ma być o je-

(\*) Czterdzieści pięć stopni, znaczy 45 części okręgu koła, podzielonego na 360 równych części,

dną trzecią część cała od ziemi, jednakże niewątpliwie jej się dotyka w stąpieniu po piaszczystych lub innych miękkich drogach, a może i po twardych równych miejscach, w silnym biegu konia.

§. 45. *O odmianach, którym kopyto ulega.* — Ponieważ przez całe życie róg kopytowy ciągle od nadkopycia, czyli od korony w dół wyrasta, i w stanie przyrodzonym o tyle się ze spodu ściera, o ile górą go przybywa, przeto jeżeli ścieranie się takowe przypadkiem nie nastąpi, kopyto staje się bardzo długie, a nawet przy niedozorze, zupełnie krzywego nabiera kierunku. W ciągu ścierania się spodu kopyta na dolnym jego brzegu i ścianach kątnych, łuszczy się razem kawałeczkami podeszwa i strzałka, a tym sposobem pierwsza z nich, wklęsłość swoją ciągle zachowuje. Z wiekiem konia, traci kopyto swoją sprężystość, staje się przy piętках niepodatnym, osobliwie za powstającym na starość skostnieniem chrząstek pobocznych kopyta; ztąd powstaje jego skureczenie się i ścieśnienie przy piętках, jako też nabieranie postaci podłużno-jajkowatej w całym obwodzie.

Kurczą się podobnie w piętках kopyta, wystawione na ciągle działanie suszy i ciepła, najbardziej zaś podlegają temu kopyta przednie, u koni ciągle na stajni chowanych.

Wreszcie umniejszanie się giętkości kopyta, przy jego piętках, a zład ścieśnianie się piętkowych ścian i zbliżanie się obwodu kopyta bardziej do postaci jajkowatej, a zatem nienaturalnej, jest także koniecznym skutkiem okowu, chociażby dobrego; a to wszystko tém wyraźniej się postrzega, im się koń wcześniej podkować zacznie. Kucie zatem koni jeszcze niedorosłych, zawsze jest szkodliwe; przez to bowiem nie tylko róg kopytowy podługowatego nabiera kształtu, lecz nawet i sama kość kopytowa kształt swój zmienia.

§. 46. *Zasady, cel i potrzeba dobrego kucia.* — Ażeby kucie koni swemu celowi odpowiadało i jak najmniej za sobą pociągało niedogodności i uszkodzeń, powinno być oparte na pewnych zasadach; uważać przeto potrzeba: że 1. podkowa służyć ma za ochronę trwałą i stąpienie uczynić pewniejsze. 2. Powinna się w należytem miej-

scu i dobrze umocować. 3. Zostawać powinna z kopytem w takim zetknięciu, w jakim zostaje z ziemią, gdy na nią kopyto stawa niekute. 4. Starać się trzeba przy okowie o zachowanie należytego kształtu i podatności kopyta. 5. Nakoniec należy podkować do kopyta, a nie kopyto do podkowy stosować i oboje pewnym sposobem do okucia przygotować.

Dobre więc i stosowne podkucie koni, jest tak bardzo ważne i tak wielki wpływ zewnętrzny na ich zdrowie wywiera, iż za niezbędną konieczność uznałem, przynajmniej najstosowniejsze tegoż prawidła wyłożyć. Wszakże przez złe i błędne kucie, mnóstwo widzimy koni stających się na dłuższy lub krótszy czas, a nawet częstokroć na zawsze nieużytecznymi, osobliwie po wsiach, gdzie kowale żadnej prawie umiejętności do należytego kucia koni nie posiadają.

Wprawdzie natura obdarzyła nogi końskie dostateczną i martwą masą rogu, dla uchronienia ich od skaleczenia dotkliwych części i przeciwko innym szkodliwym wpływom zewnętrznym. Lecz ochrona ta pozostanie zawsze dostateczną tylko dla zwierząt żyjących w stanie natury i samowolności, ale nie dla koni chowanych pod władzą ludzką, które oprócz ciężaru własnego korpusu, jeszcze większe dźwigać muszą na sobie lub je z największym sił nateżeniem ciągnąć po twardych i skalistych drogach. W ogólności łatwiej jest próżno biegającemu koniowi po pastwiskach odbyć 100 mil drogi, niżeli mil kilka, do tego z ciężarem, po twardej i kamienistej drodze, po której psuje się nagle róg, odpieka podszwa, a ztąd różne choroby kopyta i nóg powstają.

Żyjącemu koniowi w stanie wolnym, nie zetrze się więcej kopyta nad to, co mu przyrodzenie znowu natomiast udziela; tym sposobem więc zachowuje się kopyto w swym normalnym kształcie i własnościach. Lecz czyliż i tu nie mądrze działała natura, zaopatrując każdego konia takimi kopytami, które odpowiedniami są miejscowości ich wychowania; i tak np. konie na górach i w suchych krajach chowane, posiadają twarde i sprężyste kopyta; zaś w okolicach niskich i wilgotnych, mają miękkie lecz szerokie kopyta i t. p. Wcale przeto inaczej ma się rzecz

z końmi, w niewoli pod władzą ludzką żyjącemi, ponieważ tu, z przyczyn wyżej powołanych, daleko znaczniejszy zachodzi ubytek masy kopytowej, niżeli jój w stanie naturalnym przyrasta; a prócz tego, kopyta chowanych koni już mniej swych naturalnych własności posiadają; są one albo zbyt twarde, przez co łatwo pękają; częstokroć są miękkie albo kruche, a przez to nawet kształt naturalny tracą. Niezbędną więc jest potrzebą, zaopatrywać spód kopyta końskiego żelazem, choć je od zbytecznego ścierańia i kaléctwa uchronić. (\*)

§. 47. *Utrzymanie kopyta w stanie zdrowia, przysposobienie i urządzenie tegoż do podkucia.*—Bardzo korzystnym jest prawidło, odwilżać często kopyta końskie, osobliwie zaś pozbawione naturalnego odwilżania na pastwiskach, przez to bowiem nietylko się pomaga ich odrastaniu, lecz także zapobiega ich wyschnięciu i skruszeniu. Zbyt sucho utrzymywane kopyto, zwłaszcza gdy to już z natury jest twarde, suche i małe, bywa częstokroć powodem do długich chorób, a nawet do kaléctw niewyléczonych. Najwięcej potrzebują przednie nogi sztucznego odwilżania; u zadnich zwykle mniej się to przydać może, ponieważ je uryna i gnój dosyć odwilżają; dla tego samego jednak powinno się je przynajmniej z uryny i gnoju często obmywać, aby się znowu przez ostre ich wyziewy nie psuły. Rozmaitym sposobem można tu odwilżanie nóg przednich uskutecznić, nawet bez kosztu i wielkiej pracy, np. jeżeli część tę stanowiska, na której koń przedniemi nogami stoi, pozostawić można bez dylów i bruku, ale natomiast podsypywać gliną, czasem ją wodą zwilżając; albo stawiać konia co kilka dni na wilgotnym gnoju bydłecym, lub też przez  $\frac{1}{2}$  godziny w płytkiej wodzie aż po nad kopyta, albo nareszcie obwijać czasem kopyta szmatą umą-

\*) O niezbędnej potrzebie jakiej bądź ochrony rogu kopytowego, przekonano się już od wieków: *Rzymianie* już w tym celu używali szczególnych rzemieni, naksztalt kurpi czyli chodaków przymocowanych do kopyta; a w grobie króla Frankonii, zmarłego w mieście Tournaj w roku 481. w Belgii, znaleziono podkową. *Leszek* uzbroił kopyta swego konia żelazem, aby bezpiecznie do mety dobieść i koronę otrzymać.

czaną w glinie rzadko urobionej, lub krowieńcem i te kilka razy zwilżać wodą i t. p. Podobne szluczne odwilżania kopyta, są bardzo korzystne osobliwie w czasie długiej suszy i upałów, a zwłaszcza w miastach, gdzie konie po twardej brukowanych ulicach chodzą.

Atoli u koni, płaskie mających kopyto, które jest przytém miękkie i u tych, co się chowają w niskich, wilgotnych okolicach i po miękkich chodzą drogach, odwilżanie kopyta byłoby zbyt zbytecznym, a nawet szkodliwym.

Są jeszcze inne środki do zmiękczenia kopyta, mianowicie: smarowania olejem, szpikiem i t. p. aby je w stanie zdrowia utrzymać i do podkucia sposobniejszém uczynić.

Chcąc kopyto zaopatrzyć podkową, potrzeba wprzód nadać mu należyty kształt i własność przynajmniej zbliżające się do naturalnych. Za prawidło więc przyjąć należy, spodnią płaszczyznę kopyta, czyli podeszwę rogową (Tabl. IX. fig. 7. lit. a, b,) którą tyle tylko podbierać strugiem, ile jej znajduje się przegniłej, spruchniałej, lub do odebrania usposobionej, tak, iżby podeszwa tylko samą zdrową i tęgą masę rogu zatrzymała. Jest to jednak zwykły lecz bardzo wielki błąd kowali, iż oni zbyt zbytecznie podbierają kopyto i nadto podeszwę ściągają; przez co objęte kopytem części wystawiają nietylko na zewnętrzne okaleczenia, lecz także są powodem, że się kopyto dołem ściąga i podeszwa się zagłębia; a tępym samem go usposabiają, iż staje się wydatym, zbyt płaskim lub do innych szkodliwych wad skłonnym. Ścisłe przeto należy przestrzegać, aby kowal nie podstrugiwał kopyta zbyt zbytecznie, lecz skoro się najpierwsze zdrowe i tegie trociny rogu pokazują, przestał podbierać. Przytém powinien ściąganie kopyta w stosunku do podeszwy skrócić, ale także o tyle tylko, o ile się ta do swjej spójności z podeszwą rogową zbliża, (Tabl. IX. fig. 7. lit. e. c.); zwykle powinna ściana kopyta 1—2 linii nad podeszwę wystawać. Zbyteczne skrócenie ściany rogowej sprawia, iż tkliwe części w kopycie tracą dostateczną ochronę; oprócz tego, nie mogłaby się podkova należycie przybić, bez uciskania podeszwy; a nareszcie bardzo łatwo możnaby konia zagwoździć.

Podobnie jak zbyt głębokie podrzynanie podeszwy, szkodliwe także jest zbyt zbyteczne podbieranie strzałki; przez



to bowiem wystawia się ona tém więcej nietylko na zrażenie, ale też częstokroć kurczy się i usycha; przez co utracą owę sprężystą spójność, która ją z piętka mi łączy, a ztąd powstaje także skurczenie, czyli wązkie kopyto (Zwanghuf), częstokroć i nieuleczone kalécтво. Nie należy przeto i od strzałki nie więcej odejmować, jak tylko części niezdrowe, spruchniałe albo zadziory; słowem, należy ją tylko oczyścić i wygładzić, a bynajmniej nie zmniejszać ani uszczuplać, lecz utrzymywać się ją powinno w całej jéj naturalnej pełności. Jeszcze szkodliwszém jest przerzynanie promieni nadpiętkowych, czyli kątów kopyta, w bliskości strzałki (Tabl. IX, fig. 7. lit. *h. h.*) przez to bowiem staje się ta część kopyta niezdolną do dźwignia własnego nawet ciężaru, i powiększa wszelkie wady zrządzone przez zbyteczne podrzynanie podeszwy i strzałki; ponieważ z przyczyny podobnego przerzynania kątów promieni piętkowych u strzałki, niszczy się trwały związek pomiędzy podeszwą rogową, ścianą kopyta i strzałką, ściany się przez to na zewnątrz lub wewnątrz wyginają, i całe kopyto rujnują.

Obraszpłowanie, czyli wyrównanie spodnich krawędzi kopyta, przyjąć w prawdzie należy za niezbędne prawidło, gdyż tym sposobem uchroni się kopyto od przyłamywania i zadzierania, osobliwie po drogach kamiennych. Wszelako w zwyczaju będące u wielu kowali naszych obraszpłowanie lub oskrobywanie zewnętrznych ścian kopyta, jest w najwyższym stopniu naganne; przez to bowiem pozbawia się kopyto nietylko naturalnej gładzury, lecz także swéj błony; a w czasie suszy staje się ono kruchem; w porze zaś wilgotnej, pruchnieje i pęka.

Do szkodliwego kopytu postępowania, należy też przypalanie podeszwy w błędnym celu zmiękczenia twardych części rogowych. Przez podobne przypalanie zmięknie wprawdzie kopyto na chwilę i łatwiej się kraje; lecz po ostygnięciu staje się kopyto o wiele twardszém, niżeli wprzódy było, ponieważ się naturalne tegoż płyny wodne i olejne ulotniły; a przez to później kopyto stanie się kruchém, zbutwiałym i wszelką swą sprężystość traci.

§. 48. *O urządzeniu podkwoy.*— Podkwoy urządzone być powinny stosownie do celu, do jakiego służyć mają,

mianowicie, aby chroniły kopyto przeciwko nagłemu zużyciu i okaleczeniu, ażeby zabezpieczyły potrzebne nogom opieranie się po drogach kamienistych, po ślizgawicach i przykrych pagórkach; nakoniec, aby się nie przedko zużywały albo odpadywały.

Wielkość, długość i obszerność podkowy, ściśle zastosowana być ma do kopyta; końce jednak ocylowe podkowy powinny o 2—4 linii dłużej wystawać w tył kopyta. Ciężar podkowy może wynosić około funta jednego dla koni wierzchowych i pojazdowych, mniej dla koni do lekkiej jazdy i koni małych włościańskich; ale dla koni ciężkiej jazdy i od bryk frachtowych częstokroć daleko więcej. Szerokość podkowy koło przodkowej krawędzi kopyta zajmować powinna cal jeden dobrej miary, grubość 4—5 linii, równie szerokość i grubość ma być ku ocylom o 3<sup>cia</sup> część mniejsza. Końce obydwóch ramion podkowy powinny się prostokątnie ostro zginać, przez co tworzą się ocyle 4—6 linii wysokie (Tabl. X. fig. 1 i 2. lit. c. c.).

Obydwie płaskie strony podkowy, tak powierzchnia jako też spodnia, mają być gładkie i równe, tylko do przodu ściany kopytowej cokolwiek wygięte. Dla koni używanych do wolnego pociągu wielkich ciężarów, powinny podkowy mieć trzecie ocyle z przodu, czyli tak zwane gryfy jednakowej wysokości z tylnymi, ale nieco szersze.

Dziurek do ufnali znajduje się zwykle w każdej podkowie 6—8, w równej jedna od drugiej odległości i ani za blisko podeszwy, ani też zbyt blisko krawędzi kopytowej zrobione być mają (Tab. X. fig. 4. 5. 6.); mianowicie zaś tak urządzone być powinny, ażeby od skrajnej krawędzi podkowy dosyć były oddalone, i wprost z linią białą kopyta się zgadzały (Tabl. X. fig. 4. 6.). Zresztą dziurki te można robić czworoboczne klinowate (Tab. X fig. 2) albo też w żłobkowatym rowku podkowy wybijać (Tabl. X. fig. I. 4.).

U niektórych podków daje się także wprost pod przodkową krawędzią ściany kopyta, tak zwane kaptury, które zaginają się swą płaskością na zewnątrz kopyta; powinny one być 4—6 linii wysokie, cokolwiek od tylnych ocylów szersze, zupełnie gładkie i płaskie.

§. 49. *O korzyściach dobrego i złych skutkach nieumiejętnego podkucia.*— Wielkość, długość i obszerność podkowy, powinny całkiem zgodne być z obrębem ściany kopytowej, ponieważ ściany prawie same jedne dźwiganie ciężaru ciała, ciśnienie podkowy i ziemi, ponosić muszą. Zbyt obszerne i za długie podkowy są już złąd niedogodne, że się ścierają prędko, że stęp konia czynią niepewnym, że przyczyniają się do strychowania i ściągania; oraz że kopyto końskie bez potrzeby obciążają. Za szczupłe znowu i krótkie podkowy, mają tę wadę, iż dostatecznie nie ochraniają kopyta od przyłamywania się i przeciwko zewnętrznym zrażeniom, a częstokroć przez swe uciskanie podeszwy stają się powodem do odgniecenia podeszwy rogowej i piętkek, a złąd kulawienie, częstokroć złe skutki za sobą pociągające. Wrazie tak szczupłych podków, zwykli nasi kowale wysterczające ściany kopyta obcinać i raszpłować; wszakże przez takowe postępowanie nie tylko się kopyto zupełnie psuje, lecz nadto podkowa należycie przybitą być nie może.

Ciężar podków zastosowany być powinien tak, ażeby przez swą lekkość, jako też zawczesne zużycie nie odpały i nie potrzebowały częstego odnawiania, ani znowu przez zbyt ciężką wagę nie przeszkadzały ruchowi nóg i nie nadwężały kopyta. Przez częste przybijanie podków, dziurawi się zbyt ciężko kopyto, kruszeje i łatwo się łamie; ciężkie znowu podkowy obciążają i mordują zwierzę, nadto prędko odstają, a nawet gubią się; ponieważ ufnale wcześniej się zużywają, niżeli podkowy i utrzymać ich przeto nie mogą; nadto, brzegi ściany rogowej się odłamują.

Powierzchnia i spodnia płaskość podkowy, jak to już wyżej nadmienilem, powinna być gładka i równa, osobliwie powierzchnia, ażeby spodnia krawędź ściany kopyta wszędzie jednako i mocno do podkowy przylegała i aby tém samym wszystkie części ściany równy ciężar dźwigały. Bardzo błędnym jest także zwyczaj niektórych kowali, iż podkowy ku ocyłom na zewnątrz odginają, aby przez to, jak twierdzą, uchronić piętki od ciśnienia; lecz takie podkowy nigdy należycie nie przylegną, i są częstokroć powodem do rozszczepowania i łamania się kopyta. Podobnież szkodliwym jest zbyt ciężkie wydrażanie podko-

wy, ponieważ tu cały ciężar na samych krawędziach podków opierać się musi; nadewszystko zaś najszkodliwszém bywa wginanie wewnętrznej krawędzi podkowy ku podszwie, gdyż w takim razie uciska się podszwa, a ztąd powstają nie tylko odparzenia podszwy, lecz nadto przyzynamy są do tworzenia się fistul w rogu i t. p. kalécstw.

Ocyle u podków są ztąd korzystne: że koniom nadają mocniejszy punkt oparcia, osobliwie po drogach gładkich i górzystych, przez co nie tak łatwo się nogi ich ślizgają; podobnie też użyteczne są przodkowe ocyle, czyli gryfy, osobliwie u koni do ciągnięcia wielkich ciężarów przeznaczonych; albowiem zaopatrzone niemi podkowy, nie tak prędko się zużywają i konie ciągnąc do góry, pewniej i silniej utrzymać się mogą.

Podkowa mniejsza powinna mieć 6, a większa 7 — 8 dziurek do ufnali; liczba ich taka dostateczną będzie do należytego przybicia podkowy i utrzymania téjże przy kopycie aż do jéj zużycia; większa ilość ufnali nadto by dziurawiła kopyto, przezco by łatwo kruszyło się i odlamywało. Równie szkodliwém jest wbijanie mniej ufnali, ale za to grubszych; przez zbyt grube ufnale często kopyto zwykło pękać, a za tém najgorsze skutki ztąd nastąpićby mogły. Ufnale tak daleko od zewnętrznej krawędzi podkowy wbijać się powinny, aby prosto w białą linię kopyto trafiały, ponieważ tym sposobem ułatwia się ich wbijanie i podkowa mocno się przytwierdza; przeciwnie, jeżeli dziurki do ufnali znajdują się za blisko krawędzi podkowy, łupać będą kraje ścian kopytowych, i podkowa należyście przytwierdzoną być nie może; gdyby się znowu dziurki na ufnale zbyt daleko od zewnętrznej krawędzi podkowy znajdowały, w takim razie trudno uchronić się od zagwożdżenia.

W Niemczech sporządzają podkowy rynewkowane (Tab. X fig. 2); podkowa z rowkiem rynewkowatym zdaje się wprawdzie ztąd być dogodną, iż w jéj rowek główki do ufnali dobrze przylegają, i przeto nie tak łatwo się zużywają i podkową mocno przytwierdzają; że jednak przez podobne wykuwanie rowku, podkowa się osłabia; ten sposób więc robienia podków, służyć może tylko dla koni wierzchowych i lekkich pojazdowych; dla koni zaś do ciężkiej

jazdy, lub do ciągnięcia wielkich ciężarów przeznaczonych, zasługują na pierwszeństwo podkowy z dziurkami klinikowalnymi, w które stosowne główki ufnalowe należy przylegając, tak długo utrzymać przy kopycie podkowie, dopóki się zupełnie nie zużyje.

Dla tego nader ważnymi są do należytego okucia dobre ufnale; powinny przytém sporządzone być z żelaza najlepszego; główki ufnali odpowiednie być mają kształtowi dziurek u podków, długość ufnala wynosić ma blisko dwa cale, szerokość 2 linie, a grubość 1. linie; powinien być wszędzie równy, gładki i prosty, bez płam i zadziorów; dobrze zakończony i nieco przy końcu zagięty.

§. 50. *O przybiciu podkowy.*— Skoro wszystko do podkucia potrzebne, przysposobione zostanie, należy jeszcze wprzód, nim się przybija podkowie, należy ją wyręchtować: dla tego powinna się podkowa wprawdzie gorąca, ale nie czerwono rozpalona i nie długo przymierzać do kopyta, dla nadania jój jeszcze brakującego kształtu; rzadko bowiem trafi się podkowa, aby się bez wyregulowania przydała do kopyta, a bardzo nagannym i szkodliwym jest zwyczaj kowali, którzy rychtują kopyto do podkowy; raczej podkowie do urzadzonego już kopyta regulować powinni. Nigdy nie należy rozpalone mocno podkowy przykładać do podeszwy, wszakże to szkodliwe postępowanie dla kowala posiadającego niejaką zręczności pewny rzut oka, wcale jest niepotrzebne i obejść się bez tego może. Przymierzając podkowie, należy uważać szczególnie na należyte położenie, długość i obszerność podkowy zgodne z kształtem kopyta; przytém czyli także dziurki do ufnali mają należyte otwory, i czy same nawet ściany kopyta niewymagają podebrania od spodu lub jakiej zmiany; a gdy już wszystko w należytem znajduje się porządku, przytwierdza się podkowie ufnalami; przyczém następujące prawidła zachować potrzeba: przykładą się w oznaczoném położeniu podkowa, którą furman lub inny człowiek mocno przytrzymuje; poczem kowal wbija ufnal do środkowej dziurki na wewnętrznej stronie podkowy, potem drugie do dziurki środkowej na stronie zewnętrznej; a po takiem przytwierdzeniu uważać powinien położenie podkowy: czyli jest należyte zastosowana do kopyta, albo czy nie nabrała kierunku krzy-

wego; w podobnym razie małe zboczenia, prostują się lekkim uderzeniem młotka, lecz jeżeli podkowa znacznie się skrzywiła, potrzeba dobrać obudwóch ufnali i podkowę na nowo w położeniu należytem i równem przybić.

Ponieważ prawie każdy ufnal spycha przed sobą podkowę na przeciwległą stronę, szczególną więc uwagę zwracać powinien na to kowal, aby podkowa osobliwie po za brzegi wewnętrznej strony kopyta nie wystawała, przez to bowiem koń strychowałby się i kaléczył. Ufnale na stronie wewnętrznej kopyta, wprzódy się wbijają i przyginają, a potem dopiero na zewnętrznej stronie, lub po jednym na przemian. Każdy ufnal trafiać musi w białą linię kopyta, i dotąd dwoma palcami przez podkowającego mocno trzymany być ma, dopóki się nie przekona, że dobrze i stosownie się zagłębia ku stronie zewnętrznej kopyta, (do czego czucie ręki i słuch posłużyć mu powinny); zresztą każdy ufnal przybijając się powinien młotkiem kilkoma tylko mocnemi uderzeniami z wszelką jednakże ostrożnością.

Wysokość, w jakiej ufnale przez ścianę kopyta wychodzić powinny, zastosowana być ma do wielkości kopyta; u bardzo małego kopyta dosyć jest  $\frac{3}{4}$  cala, u średniego cal jeden, a u wielkich kopyt na  $1\frac{1}{4}$ — $1\frac{1}{2}$  cala; zawsze jednak ufnale na przodzie kopyta mogą głębiej i wyżej przechodzić, ku tyłowi zaś niżej. Koniec każdego ufnala należy zaraz po wbiciu tegoż przyrwać, albo przynajmniej należyście zagiąć, aby konie, osobliwie niespokojne, człowieka trzymającego nogę, albo siebie same nie okaléczyły.

Skoro wszystkie ufnale należyście przybite zostaną, trzeba po przyrwanu ich, pod każdy przystawiać obcegi i mocno młotkiem poprzyciągać, czyli poprzybijając, aby wszystkie ich główki w otwory podkowy się pochowały, i nity pourywanych końców ufnali jednakię były długości i należyście się pozaginały. Przyrywanie końców ufnali, robić się powinno u przednich kopyt wspartych na koziołku u tylnych zaś z wolnej ręki. Każdy koniec ufnala przyrywany, odgina się od ściany kopyta na jedną linię, zawadzający nitowaniu róg odraszplowany być ma, bez uszkodzenia jednak ściany kopytowej; poczem podkładając pod nity obcegi, uderza się parę razy ubocznie młotkiem najprzód w główkę, a potem przystawiwszy obcegi do główek; nity ufnali przyklepuje się należyście do ściany kopy-

ta. Na ostalku oczyścić potrzeba wszelkie zadziory nitów i krawędzi kopyta wokoło podkowy, nie naruszając bynajmniej ściany rogowej.

§. 51. *Żelazo i kuźnia.*— Na podkowy, potrzebne jest dobre, ciągle żelazo. Odłam ziarnisty żelaza, oznacza kruchość, im ziarna drobniejsze w odłamie, tém gorsze i kruchsze jest żelazo na robienie podków. Odłam włóknisty dowodzi o ciągłości żelaza i jego przydatności na podkowy. Dobroć żelaza w podkowie, poznaje się z gładkości otworów, chropowatość zaś i rozszczepiania w nich się znajdujące, są znakami kruchego żelaza. Na ufnale najlepsze jest żelazo rossyjskie, węgierskie i szwedzkie. Dobry ufnal po kilkakrotném zagięciu szczepać i pękać nie powinien, albo też oddzielają się z niego tylko blaszki koloru srebrzystego, nie zaś ołowianego.

Narzędzia kowalskie w każdej kuźni potrzebne są następujące:

1. Do ogniska należy: miech kowalski z dyszą, kleszcze większe i mniejsze, pogrzebacz, pręt probierczy, kropacz i łopalka.

2. Przy kowadle ze szparągiem czyli różkiem, potrzebne: szrotka, młot duży, młotek zwyczajny, młotek do rowkowania, szrotyzna (naszrotnik czyli sztrubel), to jest: dłu- to do rozcinania sztabek żelaza na ufnale; czasem też gwozdzicznia czyli sztabka z dziurkami do ułamywania naciętych szrotyzną ufnali; stępel do oznaczania dołków na otwory i dorniczek do ich przebijania w podkowie.

3. Narzędzia do podbierania rogu, a takimi są: strug czyli strugadło, dracz czyli rzezak pojedynczy lub podwójny i obcinak.

4. Narzędzia do odejmowania i przybicia podkowy: obcinacz do ucinania nitów ufnali, obcegi, młotek, raszpla i koziołek drewniany.

§. 52. *Klatki czyli liście kowalskie.*— Częstość przytrafiają się konie zuchwale i okuć się nie dające; w takim razie potrzebne jest przy kuźni miejsce osobne na pohamowanie upornych koni i utrzymanie ich w stanie spokojnym. Zwyczajne urządzenia do podkucia koni niespokojnych są tak zwane klatki albo liście kowalskie, ale te często bywają dla koni szkodliwe. Oprócz tych znajdują się

jeszcze rozmaite dogodniejsze maszyny do podnoszenia konia na pasach i utrzymania nogi w potrzebnym położeniu do podkucia; a osobliwie poleca się wiedeńska wynalazku *Dobbera*. Są też ściany z desek zbijane (ściana angielską nazwane), poduszkami ze skóry, żelaznemi obręczkami i otworami do przyciągania pasów zaopatrzone; do takiej ściany koń, za pomocą walca poruszanego kółkiem palczastym czyli zębatym i pasów, podnosi się na stopę wysoko, przyciąga do ściany pasami i z drugiej strony ściany dużemi sprężkami albo trzpieniami mocno się przytwierdza.

Pomimo tych sztucznych środków kucia koni niespokojnych najlepszym zdaje się sposób wynalazku *P. Balasse* w Wiedniu; a zasada się na łagodnym obchodzeniu się z końmi, w miejscu nie zbyt widocznym i zupełnie spokojnym, na przemawianiu do nich rozmaitym głosem, i groźeniu samym tylko niewzruszonym wzrokiem przez człowieka, który przed koniem stawa, lewą ręką cugle trzeli wolno trzyma, prawą zaś pociąga cokolwiek linką kawecanu głowę konia w dół, na bok albo w górę, dla pobudzenia jego uwagi według okoliczności i potrzeby; przyczem głaskanie czoła w kierunku sierci bardzo jest pomocnym. W czasie podejmowania nogi do okucia, nie wypada jej od razu w tył pociągać, lecz wprzód wyprostować, co się z jej przyrodzonym duchem zgadza. Zresztą jeden tylko pomocnik do tego sposobu ugłaskania koni jest potrzebnym, a ten równie jak i trzymający nogę z tym sposobem dobrze obeznanym być powinien. Jednakże konie z dzikich stad arkanami łapane, przy pierwszych okuciach nie podobna tym sposobem podkuć, trzeba do tego koniecznie wyżej wspomnianych machin lub też pokładać je, jak do wałaszenia. (\*)

§. 53. *O rznieciu źrebców i angliczowaniu.*— Choć podobne operacye po większej części do chirurgii weterynaryjnej należą; wszelako, gdy nietylko wykonywanie tychże, jedynie w zdrowym stanie zwierząt odbywać się może, lecz nadto, albo dla dogodzenia zamiarom człowieka, lub z woli tegoż do nadania koniowi upodobanego kształ-

(\*) Obszerniej o chorobach, wadach, budowie i utrzymaniu kopyta w stanie zdrowia, znajdzie czytelnik w 3ciej Części niniejszego dzieła.



tu służy; sądziłem więc za rzecz stosowną umieścić tu następne metody tego operowania. Zresztą te operacje powinienby tylko ten podejmować, który się kilka razy wykonywaniu ich przez doświadczonego weterynarza przypatrywał, a przytém ma w tém upodobanie i zręczność.

§. 54. *Rznięcie źrebców.*— Młode źrebce dopiero w trzecim lub czwartym roku powinny być pokładane, czyli rzniete, a to dla tego, aby w dalszym wieku zatrzymały wesołą ogiera minę, żywość i siłę. Operacya ta odbywać się ma tylko na wiosnę w czasie od Wielkiéjnocy do Zielonych świątek, zawsze tylko wczas rano i naczeczno, to jest: gdy zwierzę obroku i napoju jeszcze nie otrzymało. Opiszę ja tu dwie metody niniejszój operacyi, z których pierwsza jest następująca: na miejscu równém, czystém i widoczném, należy podścielić na kilka cali grubo słomy mierzwiastój, i za pomocą przyrządzonych do tego celu gurtów rzemiennych, lub sznurów z pętlicami rzemieniemi, pokłada się źrebca na lewy bok, z wszelką atoli ostrożnością; pod głowę położonego zwierzęcia podłożyć trzeba derę dla uchronienia oka od zranienia; poczem zadnią prawą nogę przyciągnąwszy za pętlę gurtem lub sznurem ku szyi, należycie przymocować do lewój nogi przedniój, a prawą nogę przednią tymże sposobem, złączwszy pętlicą z lewą zadnią, trzymać ma za koniec gurta mocno jedna osoba; dwóch ludzi powinno znowu głowę i szyję konia przytulać mocno do ziemi, a innych dwóch utrzymywać będą część zadnią, aby się koń bynajmniej nie rzucał. Tym sposobem worek jądrowy zupełnie się odsłoni i ułatwi operowanie. Niezwłocznie więc operator powinien ująć przez worek płciowy najprzód za lewe jądro, i w podłuż w odległości jednego cala od zarostu, czyli szwu środkowego na worku płciowym, przeciąć ostrym nożem podłużny otwór aż do samego jądra; i natychmiast onoż wyjąwszy, przysposobioną na to uwoskowaną nicią w krzywą igłę nawleczoną, przesyć raz arteryą czyli żyłę jądrową na jeden cal od jądra i podwiązać, poczem też żyłę pół cala niżej oderznąć. Z dwóch jednak przyczyn przesywa się jak najostrożniój arteryją jądrową po jój podwiązaniu, najprzód: aby nerwu nasiennego razem z nią nie zawiązać, bo to sprawiłoby wielką drażliwość w ca-

łym układzie nerwowym i łatwo śmierć zwierzęcia spowodowaćby mogło; powtóre aby się podwiązka ani do góry ani na dół nie zsuwała po podwiązaniu. Wspomnieć tu jeszcze wypada, iż końce od podwiązanej nici na dwa lub trzy cale długie zostawić należy, które potem przez ropienie rany, same odpadną. Tym samym sposobem postępuje się z drugim jądrem, a po ukończeniu operacji, obmyć należy rany zimną, a później co dzień aż do zagojenia ciepłą wodą.

Druga metoda wykonywa się znowu w ten sposób: położonemu koniowi jak wyżej, pościągawszy palcami nogi, przy należytem i mocnym onegoż trzymaniu, przecina się, podobnie jak w pierwszej metodzie, worek płciowy, wydobywa jądro, operator trzyma mocno sznur nasienny za pomocą dwóch gładkich drewniaków, z jednego końca sznurkiem związanych, pomocnik przytrzymuje jądro, i pierwszy, żelazem nożykowatą do białości rozpalonem odrzy-na jądro od sznura nasiennego; témże samą żelazem na płask skierowanem końce oderzniętego sznura, bardziej przypieka aby się mocny strup utworzył. Po ukończeniu operacji według pierwszej lub drugiej metody, odpina się niezwłocznie pacjentowi gurty i gdy wstanie, prowadzi się go do stajni i wiąże wysoko, aby przez 24 godzin nie leżał; poczem uwiązać wolniej, dać mu miękką podściółkę aby mógł swobodnie spoczywać następnie, przeprowadzić zwierzę pół godziny stempo. Na drugi dzień przeprowadza się dwa razy po godzinie, z początku wolno, potem klusem; i tak aż, do zupełnego wyzdrowienia każdego dnia powtarzać, a przynajmniej dotąd, dopóty należyte ropienie w ranach nie nastąpi. Tym tylko sposobem zbytecznemu miejscowemu obrzękowi zapobiedz można.

Po operacji zwykle pacjent, już to z przełknięcia, albo też z bólu, mocno się poci; nie należy więc dawać mu karmić, dopóki nie obesehnie z potu; później dopiero można mu dawać cokolwiek otrąb pszennych ze siewką nieco wodą skropionych. Rany należy w obydwóch razach czysto utrzymywać, wymywając codziennie serwatką świeżą albo letnią wodą.

Przytrafia się czasem, że koń przez mocne rzucanie przy operacji, lub od zbyt mocnego ściągnięcia zadniej czę-

ści ku przodowi, staje się garbatym; aby więc w podobnym przypadku grzbiet jego niezwłocznie sprostować, należy użyć sposobu następującego: wsypać do worka dwie miarki piasku, zawiązać i podzielić piasek w obydwa końce worka na połowę; poczem zawiesza się piasek z workiem na konia w miejscu, gdzie grzbiet skrzywiony, i co kilka godzin dosypuje się według potrzeby trochę piasku, dopóki skrzywione chrzęści grzbietu, nie powrócą do swego naturalnego położenia i kształtu.

§. 55. *Ogólne wyobrażenie o angliczowaniu koni.* — Konie do angliczowania tylko te powinny być obierane, które zupełnie są zdrowe i dobrego felu; w szczególności zaś takie: u których grzbiet i krzyż są proste, równe, przytém w prostej linii od tychże ogon należycie osadzony i wzniesiony mają z natury; nakoniec mające pięknie ukształcone zadnie uda i nie nadto odległe od żeber.

Celem łatwiejszego wykonywania podobnej operacji, należy konia pokładać na lewym boku, zupełnie tak, jak do rżnięcia; poczem najprzód trzeba spleść włosie ogona i na spodniej jego części naznaczyć tyłcem noża miejsca, gdzie mają się robić karby czyli nacięcia. Im dłuższa zostawi się kita, tém piękniej zakręcać się będzie i rozkładać jak wachlarz: u rosłego konia pospolicie zostawia się jej 13 do 14 cali; karbów na ogonie przy tej operacji robi się zwykle trzy a czasem dwa, pierwszy oznacza się na 2—3 cali od otworu odchodowego i w takiej samej odległości następne dwa lub jeden się robią. Osobliwie na to uważać należy, aby karby wykonane były na tych miejscach, gdzie stawy chrzęści się schodzą, co łatwo rozpoznać można, gdy się ogon podniesie do góry, przez naciskanie czyli macanie palcem. Każdy karb narzynać trzeba dwa razy, to jest najprzód pociąga się wolno ostrym nóżem i przecina skórę, celem odstonienia muszkułów, które drugiem narznięciem od razu się przecinają; tym samym sposobem postąpić należy z następnymi dwoma karbami; a skoro muszkuły zostaną przecięte, nie należy głębszej robić rany. Przy tej operacji potrzeba mieć kawał gąbki i wodę, którą obmywać trzeba krew sączącą się z rany; przez to bowiem odsłaniają się wyraźniej muszkuły przeznaczone do przerżnięcia,

a przez wypełnienie ran pakułami i obwiązanie bandażami odpływ krwi zostaje utamowanym.

Ogon zawiesza się w górę za pomocą sznura między końcowymi włosami wplecionego, który przeciąga się przez urządzone na ten cel bloczki. W kilka godzin po operacji trzeba bandażę nieco zwolnić, co uskutecznia się najlepiej, gdy takowe na górnej części ogona stopniowo przerzniętymi zostają, po czém nic więcej nie robić gdyż za okazaniem się materji w ranie, rzeczone bandażę same odpadają. Ogon, najmniej przez trzy tygodnie na powyższych blokach zostawać ma.

Chąc po upływie tego czasu i po zupełnem zagojeniu ran, odciąć spodnią część ogona w przeznaczonj długości, należy to następującym sposobem wykonać: najprzód rozplata się włosień ogona i ostrzyże aż na cali dwa poza ostatni karb; pot m obciągnąć mocno chrząść ogona bandażem lub taśmą koło przeznaczonego miejsca do odcięcia to jest: po między ostatnim karbem i miejscem odcięcia, aby krwiotoku z arterji niedopóścić; teraz podstawia się pod ogon storcem klocek drzewa potrzebnej wysokości, równo piłą urznięty, przykłada 4 cale szerokie ostre dłuto do ogona w miejscu do ucięcia przeznaczonem, gdzie członek czyli staw chrząści się schodzi, i uderza tak mocno dużym młotkiem żelaznym w dłuto, aby za jednem uderzeniem ogon odpadł, poczem dla zatamowania krwotoku: ranę żelazem obrączkowatę, do białości rozpalonęm przypiec trzeba. (\*)

## ROZDZIAŁ VII.

### Zęby i poznaki wieku zwierząt domowych.

§. 56. *O gatunkach zębów końskich.*— Równie jak u wszystkich zwierząt domowych, tak i u koni, nie wyrzy-

(\*) Szczegółowego opisu powyższej operacji dla tego nie zamieszczam, ponieważ ta tylko przez doświadczonego, wprawnego i zdanego weterynarza lub barajtera przedsiębraną być może.

nają się wszystkie zęby razem, lecz pomalu jedne po drugich; ani też wszystkie przez całe życie trwają, ale jedne wcześniej się pokazują i po jakimś czasie wypadają, a takie nazywają się mlęcznymi czyli źrębięciami (lactei, caduci, pullini); drugie zaś większe i liczniejsze zęby, później się wyrzynają, po części zajmują miejsce wypadłych, po części umieszczone są za źrębięciami, w powiększających się szczękach, przez pozostały ciąg wieku trwają i zowią się końskimi (permanentes, persistentes, equini). Oprócz tego rozróżnić trzeba następujące zębów gatunki:

1) Zęby krające (dentes incisivi), które się dzielą na przednie czyli cęgi (intimi), na średnie, (medii), i na kątnie czyli okrajki (angulares).

2) Kły (laniarum, canini).

3) Zęby przybyszowe czyli dodatkowe (complementarii).

4) Zęby trzonowe (molares, columellares).

§. 57. *O liczbie zębów końskich.*— Zębów źrębięcych, z których ostanie do piątego tylko roku życia trwają, znajduje się w ogóle trzydzieści dwa, to jest:

Dwanaście zębów krających, po sześć w każdej szczękę, zatem sześć dolnych i tyleż górnych; z pomiędzy tych krających, równie górnych jak i dolnych, dwa są przednie, dwa średnie i dwa kątnie.

Cztery kły drobne i prędko wypadające.

Cztery zęby przybyszowe, po jednym w każdym boku szczęki, przed samymi zębami trzonowymi położone, a dla swęj małości, albo niedostrzeżone, albo za niezwyčajne i szkodliwe uważane i wilczymi niesłusznie zwane. Nakoniec znajdują się u źrebięcia:

Dwanaście zębów trzonowych, po trzy z obu stron w każdej szczękę.

Zębów końskich, u konia dorosłego liczy się czterdzieści, to jest:

Dwanaście zębów krających, które zajmują miejsce jak u źrebiąt.

Cztery kły, na miejscu źrębięcych wyrastające. Kły u klaczy są małe i niemal zupełnie dziąsłami pokryte, albo też wcale się nie znajdują. Do rzadkich zdarzeń należy bytność wielkich kłów u klaczy, a takie uważają za

niepłodne. W pierwszym przypadku liczymy u klacz dorosłych w ogóle zębów trzydzieści i sześć, w drugim zaś czterdzieści. Nakoniec znajduje się u konia:

Dwadzieścia i cztery zębów trzonowych, po sześć z obu boków w każdej szczęce. Zęby te od przodu ku tyłowi liczymy; pierwszy z nich zajmuje miejsce przybyszowego i pierwszego zębu trzonowego źrzebięcego; drugi wyrasta na miejscu drugiego, a trzeci na miejscu trzeciego źrzebięcego, i te trzy pierwsze z rzędu zęby trzonowe, na miejscu mlęcznych wyrzynające się, zastępczemi nazwać można. Trzy zaś ostatnie, to jest czwarty piąty i szósty wyrzynają się za rzędem zębów trzonowych źrzebięcych, nie mając żadnych poprzedników i tylko się u koni dorosłych znajdują.

§. 58. *Zmiany od narodzenia aż do piątego miesiąca na zębach.*— Źrzebię nowonarodzone, okazuje trzy zęby trzonowe z każdej strony w obu szczękach. Po dwóch tygodniach, czasem wcześniej, a niekiedy później, wyrzynają się zęby krające przednie. Przed upłynieniem pierwszego miesiąca, albo też nieco później, pokazują się zęby krające średnie, a z nimi razem maleńkie kły źrzebięce; i tak do piątego miesiąca życia, zostaje w ogóle zębów dwadzieścia i cztery, to jest w każdej szczęce po cztery zęby krające, po dwa kły i po sześć zębów trzonowych. Wszystkie te zęby nieznacznie się coraz bardziej z dziąseł wyrzynają i wysuwają; zęby zaś krające pomalu wyrastając, okazują na swych koronach czarne głębokie dolki, których brzeg przedni ścierać się poczyna i coraz znacznie tępieje. (Oprócz pomienionych zębów, znajdują się jeszcze wewnątrz szczęki ukryte zarodki innych, które się później wyróżnić mają; te zaliczymy, gdy się po zupełnym wyrznięciu widocznymi staną.

§. 59. *Zmiany od piątego miesiąca do pierwszego roku.*— W piątym lub szóstym miesiącu, wyrzynają się zęby kątnie źrzebięce wypychające z dolnej szczęki kły źrzebięce nad nimi leżące. Kły te nieco dłużej pozostają w górnej szczęce, w której bardziej są w tył posunięte, przed pierwszym jednak rokiem wypadają. Około téjże pory, pokazują się małe zęby dodatkowe przed pierwszymi zębami trzonowymi, oraz czwarty ząb trzono-

wy w każdym boku szczęki w górze i w dole, za trzecim trzonowym źrębięcym; ten czwarty ząb ciągle pozostaje, stając już ząb koński. Źrębię zatem, przed skończeniem roku życia, ma zębów trzydzieści i dwa, to jest w każdej szczęce: sześć zębów krajających, dwa dodatkowe i ośm zębów trzonowych. A ponieważ z pomiędzy tych zębów, często dodatkowych w szczęce dolnej niedostaje, albo też są drobne i tak znowu prędko wypadają, iż nie bywają dostrzeżone; to się zazwyczaj w ogóle tylko trzydzieści zębów znajduje. Zęby krające kątnie ciągle podrastają i dochodzą równej wysokości z innymi krającymi; lecz do końca roku życia źrębięcia pozostaje im jeszcze ostry brzeg tylny; gdy tymczasem w przednich i średnich zębach krajających, już się oba brzegi pościerały i zupełnie przytępiły.

§. 60. *Od roku do dwóch lat.*— Między pierwszym i drugim rokiem wyrzyna się piąty ząb trzonowy trwały, czyli koński, źrębię zatem około drugiego roku, ma zębów trzydzieści i cztery; to jest w każdej szczęce: po sześć zębów krajających, po dwa dodatkowe tylko górne, (albowiem z dolnej szczęki, chociażby w niej były wykształcone, wcześniej już wypadły) i po dziesięć trzonowych. W tym wieku zęby krające co raz bardziej się ścierają, i dolki nikną, naprzód na zębach przednich, później na średnich, a na kątnych pozostają, jednak małe i z tylnym brzegiem startym, szyjka zaś przednich zębów widoczną się staje pod bardzo krótką ich koroną.

§. 61. *Od dwóch do trzech lat.*— W lat dwa i pół, następuje zmiana zębów krajających źrębięcych, i mówi się pospolicie, że źrębię zrzuca zęby, albo że mu one wypadają. Wypadają też istotnie zęby przednie źrębięce, a na ich miejscu pokazują się także końskie; te najprzód brzegiem przednim ostrym wystają, później tylnym także ostrym, a między temi brzegami znajduje się czarny dołek. Obok tych przednich zębów końskich znajdują się jeszcze po obu bokach dwa średnie źrębięce zęby, których korony bardzo są małe a szyjki widoczne.

Skoro źrębię kończy trzy lata wieku, natenczas zęby przednie końskie dorastają wysokości równej zębom źrębięcym, poczem ścierać się zaczynają. Tymczasem wyrzyna się pierwszy ząb trzonowy koński, wypycha pierw-

szy źrzebięcy i zazwyczaj razem ząb dodatkowy szczęki górnej. (Wypadający ząb trzonowy źrzebięcy, stanowi splaszczoną kosteczkę zębu, którego korona startą została a korzeń zniknął). W krótko potem wyrzyna się także drugi ząb trzonowy koński i wypycha źrzebięcy. Źrzebię zatém po trzech latach ukończonych, ma tylko trzydzieści i dwa zęby, ale nieco większe od tych, które się u dwuletniego źrzebięcia postrzegają, a mianowicie w każdej szczęce: po sześć zębów krajających (2 końskie, 4 źrzebięce), i po dziesięć trzonowych (8 końskich, 2 źrzebięce).

§. 62. *Od trzech do czterech lat.*— W lat trzy i pół wypadają zęby średnie źrzebięce; wysuwają się zęby średnie końskie, które po czterech latach wieku spełna, wysokości innych zębów dosięgają. Wpada też ostatni ząb trzonowy źrzebięcy (to jest trzeci) i na jego miejscu pokazuje się trzeci ząb trzonowy koński. Nakoniec wyrzyna się także szósty ząb trzonowy koński, który się niekiedy w trzecim już roku pokazuje. Źrzebię zatém po skończonych czterech latach, ma trzydzieści i sześć zębów, to jest w każdej szczęce: po sześć zębów krajających (z tych dwa kątnie są źrzebięce) i po dwanaście trzonowych (wszystkie końskie). Tym czasem ściera się zupełnie przedni brzeg zębu końskiego przedniego, a korona zębu kątnego źrzebięcego bardzo jest mała i okazuje szyjkę znacznie od dziąseł oddaloną.

§. 63. *Od czterech do pięciu lat.*— Po czterech latach, a czasem wcześniej, wyrzynają się kły, górne częściej później od dolnych. W cztery lata i pół, wypada ostatni ząb źrzebięcy, to jest kątny, a jego miejsce zajmuje podobnie ząb koński. Takim sposobem w ciągu roku piątego, wszystkie już powypadały zęby źrzebięce, a źrzebie odtąd dorosłym, albo koniem się zowie. Zęby kątnie końskie, także naprzód brzegiem zewnętrznym z dziąseł wychodzą, później wewnętrznym; a po upłynionych pięciu latach, dosięgają równiej wysokości z całym rzędem zębów krajających.

§. 64. *Pięć lat.*— Zęby kątnie zaczynają się ścierać na brzegu swym zewnętrznym; zęby krające przednie, jako już od dwóch lat ścierane, (to jest od wieku lat trzech), mają przedni i tylny brzeg zupełnie starty



a dolki małe; w zębach zaś średnich, od roku tylko ścieryanych, tępieć zaczyna ostry brzeg tylny.

§. 65. *Sześć lat.*— W tym wieku zęby krające przednie pozbawiają się dolków, które do dna są starte, a powierzchnie trące tych zębów są poprzeczne jajkowane, szerokości dwa razy większej od grubości. Zębów średnich tylny brzeg także jest starty, a dolki ich małe; na zębach kątnych, ściierać się poczynają brzeg tylny. W piątym zaś i szóstym zębie trzonowym tworzą się korzenie.

§. 66. *Siedm lat.*— Nikną także dolki na zębach średnich, a pozostają tylko na kątnych, których brzeg tylny mocno już jest starty. Korzenie szóstego zębu trzonowego zupełnie są uformowane, lecz niezasklepione.

§. 67. *Ośm lat i później.* Nikną na koniec dolki i na zębach kątnych, a koń natomiast jest dziewięcioletnim, i nazywa się zroń, czyli bez rejestru. Odtąd powierzchnie trące, które od szóstego roku ukończone są na zębach przednich poprzecznie jajkowane, nabierają w zębach kątnych takiejże postaci; przylęm corocznie zmniejsza się pomalutku szerokość tych powierzchni we wszystkich zębach krających (od przednich ku kątnym postępując), a grubość się powiększa; tylny bowiem brzeg tych zębów zaokrągla się w przeciągu lat sześciu coraz bardziej.

§. 68. *Lat trzynaście.*— W lat trzynaście powierzchnie trące zębów krających przednich stają się okrągławe i szerokość ich w takim jest stosunku do grubości, jak pięć do czterech (5 : 4).

§. 69. *Lat szesnaście i później.*— Tylny brzeg trących powierzchni, na kąt się zamienia, a zład powierzchni te, od zębów krających przednich ku średnim i kątnym postępując, przyjmują postać trójkąta równobocznego i szerokość ich równa się grubości. Po szesnastu latach wieku, pomalutku grubość powierzchni trących przewyższać poczynają ich szerokość.

§. 70. *Lat dziewiętnaście.*— Powierzchnie trące zębów krających stanowią trójkąty długo-ramienne, stosunek szerokości do grubości jest natomiast jak cztery do pięciu (4 : 5). Takiego kształtu pozostają zęby przez ciąg sześciu lat, grubość jednak ich powoli coraz bardziej się powiększa, a szerokość zmniejsza,

§. 71. *Od lat dwudziestu pięciu aż do końca życia.*— Powierzchnie trące stają się podłużno jajkowane, a grubość zębów dwa razy większa jest od szerokości i takowy stosunek pozostaje aż do ich wypadnięcia, lub końca życia. W ciągu opisanych odmian poukształcały się już i pozasklepiały korzenie wszystkich krających i trzonowych zębów; wszystkie się przytém tyle ze swych zębodolów wysunęły, ile się ich korony pościerały, a kości szczękowe przez schnięcie i wędnienie zmniejszyły. — Pozostałe same prawie zębów korzenie, częstokroć osadzone w krzywym kierunku, trzymają się zewnętrznego tylko brzegu zębodolów; i gdy się karmić przestaną, z przyczyny zarosnięcia w nich kanaliku i zniknięcia naczyń, wtedy co raz bardziej zmniejszają się i wędnieją przez absorbcyę, a nakoniec wypadają, co się po trzydziestu latach przytrafia.

*Dodatek.* Częstokroć widzimy nieregularną odmianę zębów krających końskich; np znacznie dłuższa korona zębów — zbyt wczesne, lub nienależyte ścieranie się trącej płaszczyzny (rejestr).

*Niektóre uwagi o fałszowaniu zębów krających końskich przez rozstrucharzy.*

Falszowanie zębów ma dwojaki cel, to jest: aby bardzo młode konie a rosłe dojrzalemi uczynić, i aby stare konie za młode przedstawiać.

*Zwykłe fałszowania są następujące:*

1. Odlamanie dwóch pierwszych zębów krających (cegów) mleczych w tylnej szczęce; co poznaje się: ze skaleczonych dziąseł, ze sterczącego z zębodolu kawałka pozostałego korzenia zębowego; z wielkości i kształtu zębów średnich i kątowych, z małych kości szczękowych i z budowy ogólnej ciała młodego konia.

2. Odlamanie zębów średnich krających mleczych, aby trzy-letniego konia, za 4<sup>o</sup> letniego okazać; co poznaje się po krótkości cegów, po mało zużytych okrajkach (zębów kątnych), i po korzonku z odlamanych zębów.

3. *Rejestrowanie*, czyli wydlubywanie dołków na trącej płaszczyźnie, dla uczynienia konia młodszym; co poznaje się po długości i kształcie zębów

krających, tudzież potem, że jamki dłubane nigdy naturalnego gładkiego owalnego kształtu nie mają.

L.

§. 72. *Liczba zębów u bydła i owiec.* — Ponieważ oprócz wielkości, żadna prawie różnica nie zachodzi między zębami bydłecami i owczemi; przeto je razem opiszę, z wyszczególnieniem różnic zachodzących w wyrzynaniu się zębów trzonowych.

U bydła i owiec, podobnie jak u koni, znajdują się dwa gatunki zębów: jedne wczesnie się okazują, są mniejsze, ostrzejsze i znowu wypadają, a takie w ogólności mlęcznemi się zowią, w szczególności zaś albo są cieleące, albo też jagnięce; drugie zęby większe są i liczniejsze, później się okazują, przez cały dalszy ciąg życia pozostają i dla tego w ogólności trwałe, a w szczególności bydłece, albo też owcze są nazwane, i tak:

a. Zębów mlęcznych, z których ostatnie do piątego roku życia trwają, znajduje się w ogóle równie u cieląt jak u jagniąt dwadzieścia, to jest: zębów krających ośm, dolnych tylko, (górną bowiem szczęką zębów krających jest pozbawiona), te zaś dzielą się: na dwa przednie, dwa średnie wewnętrzne, dwa średnie zewnętrzne i dwa kątnie; kły nieznajdują się; zębów zaś trzonowych jest dwanaście, po sześć w każdej szczęce, a po trzy w każdym jej boku.

b. Zębów trwałych u bydła i owiec dorosłych, liczy się w ogóle trzydzieści i dwa, to jest: zębów krających ośm dolnych, a trzonowych dwadzieścia i cztery, po dwanaście w każdej szczęce, a po sześć w każdym jej ramieniu. Zębów zaś krających górnych i kłów nie masz.

c. Tworzenie się, ułożenie rozmaitych substancyi i wyrzynanie się wszystkich zębów, tak samo się odbywa jak w zębach końskich; różnią się tylko od nich zęby krające, tem, iż mają koronę wyraźnie od szyjki odgraniczoną, o jednym tylko łopatkowym ostrym brzegu i bez żadnych dołków; albowiem ze względu na zarodek swój galaretowy, należą do zębów pojedynczych. Na zębach zaś trzonowych, ze względu na substancye, rozróżnić wypada dwa gatunki powłoki: jedną światlejszą, powlekającą wklęsłości na koronie i niesłusznie kitem (cement) zwaną, a dru-

gą ciemno-brunatną, często blask metaliczny okazującą, która na około koronę otacza i substancją koronową się zowie.

§. 73. *Znaki wieku z zębów bydłecyckich i owczyckich.* —

a. U jagniąt i cieląt nowonarodzonych, lub w krótko po ich narodzeniu, znajdujemy: ośm zębów krających dolnych mlęcznych; albowiem najdziej w tydzień po urodzeniu wyrzynają się przednie, we dwa tygodnie średnie wewnętrzne, we trzy zewnętrzne a w miesiąc kątnie zęby mlęczne. Oprócz tego, w kilka dni po urodzeniu, a czasem już i przed urodzeniem się jagniąt i cieląt, wyrzynają się trzy zęby trzonowe, w każdym boku szczęki w górze i w dole. (Trzeci z nich ma trzy korzonki i sześć łęków półksiężycowych na powierzchni trącej). W pół roku wyrzyna się za trzema mlęcznymi, czwarty ząb trzonowy, który jest większy, do trwałych już należy, i ma dwa korzonki rurkowate. W roku przybywa u jagniąt piąty ząb trzonowy trwały, (który się u bydła aż we dwa lata i pół pokazuje), a w zębodołach tworzą się dwa zarodki zębów krających przednich, trwałych.

b. *W rok i pół:* wypadają zęby mlęczne krające przednie, a wyrzynają się na ich miejscu większe trwałe. U takiego jagnięcia roczniakiem (łalosiem lub łońszczakiem) zwanego, tworzy się także zarodek zębu krającego średniego wewnętrznego trwałego i zarodki trzech zębów trzonowych trwałych pod mlęcznymi znacznie już startymi, jako też w tyle zarodek szóstego zębu trwałego. U bydła zaś wyrzyna się już pierwszy trwały trzonowy na miejscu wypadłego pierwszego mlęcznego. We dwa lata wyrzyna się u jagniąt szósty ząb trzonowy ze trzema korzonkami rurkowatymi; (u bydła zaś we cztery lata i pół dopiero ząb ten się pokazuje). Oprócz tego, we dwa lata po urodzeniu cieląt i jagniąt, tworzą się zarodki trwałych zębów średnich zewnętrznych krających.

c. *We dwa lata i pół:* wyrzyna się piąty ząb trzonowy u bydła, (u jagniąt zaś okazuje się już po roku, jakeśmy wyżej powiedzieli). W tymże czasie wypadają z pomiędzy zębów mlęcznych, średnie wewnętrzne, a na ich miejscu także trwałe się wyrzynają; wypadają także u jagniąt trzy zęby mlęczne trzonowe, a wyrastają trwałe; u bydła zaś jeden tylko się wyrzyna ząb zastępczy trzonowy, to jest

drugi trwały. U owiec zatém w tym wieku, już się wszystkie zęby trzonowe trwale znajdują, a owce takie trzecia-  
kami się zowią.

d. *We trzy lata i pół:* wypadają mlęczne zęby średnie zewnętrzne, a wyrzynają się na ich miejscu trwale, i przybywa ukryty w szczęce zarodek trwałego zębu kątnego; w zębach zaś trzonowych owczych, żadna odmiana nie następuje, oprócz ich ścierania się i ciągłego wzrastania. Lecz u bydła wypada w tym czasie trzeci ząb trzonowy mlęczny, a pokazuje się zastępczy trwały.

e) *W cztery lat i pół:* wypadają nakoniec zęby kątnie mlęczne, a ich miejsce zajmują trwale; w tym zatém wieku znajduje się ośm zębów krajających trwałych, które wszystkie są ostre i dwadzieścia i cztery zębów trzonowych już znacznie startych, oprócz szóstego u bydła, który dopiero w tym wieku się wyrzyna. W lat pięć: wszystkie zęby krające równiej są wysokości i przednimi brzegami swemi stanowią linią łukowatą, na zewnątrz wypukłą.

f. W późniejszym wieku przytępiają się zęby, a na krajających przednich tworzy się kątowe wycięcie, pochodzące od ich mocniejszego starcia się. Nakoniec wszystkie zęby krające tak się ścierają, od przednich coraz dalej na oba boki do przyległych postępując, iż się górne ich brzegi coraz bardziej do linii prostej przybliżają. Oprócz tego zdarza się, iż na starość (\*) wypadają kawaleczki zębów przednich, a wtedy nieporządne ścieranie się następuje. Zresztą, dla niedostatku zębów krajających górnych, ścieranie się porządne dolnych, wcale miejsca mieć nie może i dla tego po pięciu latach dokładnie już wiek oznaczyć się nie daje. W ogólności tylko wiadomo, że im krótsze są korony zębów krajających i im się bardziej ich brzegi górne przybliżają do linii prostej, tém starsze są owce i bydło.

§. 74. *Orogach u bydła.* — Ponieważ wiek bydła rogatego po pięciu léciech z zębów dokładnie oznaczyć się nie daje; szukano przeto innych znaków na ciele tych zwie-

(\*) Bydło żyć może do lat czternastu lub piętnastu, owce zaś o kilka lat krócej żyją.

rząt, z którychby można było o ich wieku mniej więcej z pewnością sądzić. Taką skazówką okazały się rogi, które w pewnym czasie wyrastają i później znowu po pewnych przeciągach czasu w budowie swęj wyraźne odmiany okazują.

*a. Pierwszy rok.* — Rogi u wołów i krów wyrastać poczynają wkrótce po urodzeniu się tych zwierząt i przez pierwszy rok pokryte są skóreczką podobną do téj, która powleka kopyto u koni i racie u bydła. Skórkowa ta powłoka, przez którą się po roku wyrzynają różki, zostawuje chropowatość na ich powierzchni, z kądem inąd gładkiej, i od ukończonego pierwszego roku, aż do piętnastu miesięcy w postaci łuszczyk oddzielać się poczynają, odkrywając lśniący i równy różek. Odłączanie się takowe powłoki, połączone z niknieniem chropowatości i gładnieniem rogów, poczynają się od górnej ich części w pewnej odległości od końca, i coraz dalej w dół się rozszerza; nigdy jednak nie dochodzi do samej skóry czołowej, w około której pozostaje obrączka téjże powłoki, przeznaczona do utrzymania giętkości osady rogu. Najsilniejsze wyrastanie rogów następuje między dwudziestym a dwudziestym czwartym miesiącem wieku bydłęcia i wtedy rogi zupełnie się pozbawiają skóreczki, (prędzej jednak u byczków a niżeli u jałoszek) stają się gładkie, błyszczące i twarde.

*b.* Od początku zatem drugiego roku, osada rogów staje się węzłowata, czyli guzowata, a pod koniec tego roku przybywa wklęsłość obrączkowa, dwuletni różek zawsze jest zakończony u byczków małym rębem, u krów zaś ostró się kończy. Rębem tego nie wypada mięszać z rzędem później się tworzących pierścieni, które się zawsze dwoma wklęsłościami, jedną powierzchowniejszą, a drugą głębszą, nawzajem oddzielają.

*c.* W trzecim roku tworzy się pierwszy na rogu pierścień, po którym następuje wklęsłość; toż samo się dzieje w każdym następnym roku. Odtąd zatem liczba pierścieni co rok się o jeden pomnaża, i każdy pierścień oznacza byłą granicę między wyrastającym rogiem a skórą czołową, od której się coraz bardziej oddala tak, iż najdawniejszy i najpierw utworzony pierścień, najbardziej jest od czoła odsunięty. U starych krów i źle karmionych, osada rogów

wyraźnie niszczeje i zniża się w stosunku liczby pierścieni przez się wydanych; widzieć nawet niekiedy można u takich krów pierścienie mniej więcej od rogu oddzielone, a takowe dołączenie się, zawsze ze strony czola następuje.

d. W ogólności pierścienie rogowe u bydła, mogą nam służyć, jako znaki wieku mniej więcej pewne. Liczenie zaś lat, następnym sposobem odbywać wypada: pierwszy pierścień nad osadą rogów, liczy się za trzy lata, a następnie po jednym roku; albo też można najwyższy pierścień pod wierzchołkiem rogu, za trzy lata policzyć i podobnież ku dolnym pierścieniom postępować. Pokazywanie się pierwszych trzech lub czterech pierścieni dosyć jest porządne, szczególnie u krów i wypukłości tych pierścieni są wydatne, ale te, które po siedmiu lub ośmiu latach przybywają, stanowią tylko niewyraźne chropowatości, tak iż nawet przez przybliżenie trudno jest oznaczyć ich liczbę. Pamiętać także potrzeba, że rogi bydła na opasie będących znacznej nabierają mocy i wielkości, a pierścienie tym się bardziej spłaszczają, im więcej siły nabywają. Podobnież trzeba i na to dawać wzgląd: że u buhajów pokładanych, rogi większej są dzielności; prędzej bowiem rosną, a przeto wydatności pierścieni mniejsze są a niżeli u krów. Oprócz pomienionych trudności, będących na przeszkodzie do ścisłego oznaczenia wieku bydła z rogów, należy jeszcze i tę dodać, iż znajduje się w niektórych okolicach Anglii i Francji bydło nie mające rogów.

§. 75. *O poznawaniu wieku świń.*— U świń w ogólności znajduje się zębów czterdzieści i cztery, to jest: dwaście krających, po sześć w każdej szczęce, a z nich dolne bardziej wystają; cztery kły, na zewnątrz obrócone, dosyć wielkie, mianowicie dolne i dwadzieścia ośm trzonowych, w każdej szczęce po czternaście, z których dwa, za kłami położone, po jednym z każdej strony, za dodatkowe czyli przybyszowe uważać się powinny. Czasem zdarzają się dwa takie zęby, w każdej szczęce z obu stron.

Nietylko u świń, ale też u wszystkich zwierząt domowych, trzeba tylko liczyć sześć właściwych zębów trzonowych, w każdej szczęce z obu jej stron, poczynając od przodu w tył; resztę zaś zębów zazwyczaj mniejszych, między kłami a trzonowemi położonych, za dodatkowe czyli

przybyszowe uważać wypada. (Zaliczanie tych ostatnich zębów u świń i psów do prawdziwych trzonowych, ich nie zawsze jednakowa liczba i niestateczność w wyrzynaniu się wszystkich zębów, u świń mianowicie, od rasy może i sposobu życia zależące, zapewne są przyczyną różności opisów, co do wyrzynania się zębów w różnych dzielach). Równie jak u innych zwierząt, tak i u świń, zęby krające i kły trwałe, tworzą się w zębodołach za korzeniami mlecznych, wysuwając się w kierunku do nich równoległym; przez co mleczne tém bardziej się zmniejszają co do swojej grubości i długości, im więcej zębów trwały wzrasta. Zresztą dwie substancje tylko się postrzegają, to jest: wewnętrzna i polewa.

a. Nowonarodzone prosię, ma następujące zęby mleczne: dwa krające kątno dolne, cztery kły i cztery zęby przybyszowe. Wkrótce potem, wyrzyna się drugi i trzeci ząb trzonowy mleczny. We trzy zaś miesiące po narodzeniu, wyrzynają się następne zęby krające mleczne: cztery przednie, cztery średnie, dwa kątno górne, oraz cztery trzonowe pierwsze.

b. W pół roku, wypadają zęby kątno dolne mleczne, a wyrzynają się trwałe; nadto pokazuje się ząb trzonowy czwarty dolny.

c. W rok, wypadają kły mleczne, a wyrzynają się trwałe; wyrzyna się także ząb trzonowy czwarty górny.

d. We dwa lata, wyrzynają się zęby trwałe krające przednie i średnie, po wypadnięciu mlecznych, a pierwszy, drugi i trzeci trzonowy mleczny zmieniają się na trwałe czyli zastępcze.

e. W trzecim roku, wyrzynają się zęby trwałe krające kątno górne, a później piąty i szósty ząb trzonowy trwały. Tym sposobem we trzy lata, wszystkie trwałe zęby już się wyrznęły. Po trzech latach kły się coraz bardziej wysuwają, a z wielkiem zaginają się na zewnątrz i w tył, dolne zaś bardzo wielkimi się stają; nakoniec zęby przybyszowe wypadają i to prędzej u knurów, aniżeli u macior; W ogólności świnie żyją lat dziesięć lub dwanaście, czasem do dwudziestu.

§. 76. *Zęby i wiek u psów.*— Psy mają w ogóle



zębów czterdzieści i dwa, to jest: dwanaście zębów krajających, cztery kły i dwadzieścia sześć trzonowych.

Z dwunastu zębów krajających, po sześć w każdej szczęce, dwa są przednie, dwa średnie i dwa kątnie, które są najdłuższe. Korony górnych zębów krajających przednich i średnich, mają dwa wycięcia, a zład trzy ząbki; a korony w podobnychże dolnych zębach, są z jednym wycięciem, zatem o dwóch tylko ząbkach; korony zaś wszystkie zębów krajających w ogólności, są z przodu w tył spłaszczone i zaostrome.

Z czterech kłów, znajduje się w każdej szczęce po dwa, a wszystkie w młodości nieco w tył i ku wewnątrz są zagięte.

Ze dwudziestu i sześciu zębów trzonowych, jest dwanaście górnych, a czternaście dolnych; z tych ostatnich dwa przednie są mniejsze, stanowią zęby przybyszowe czyli dodatkowe, po jednym z każdej strony między kłami a trzonowemi właściwemi umieszczone, i zazwyczaj pierwszymi trzonowemi, albo też niesłusznie siódmymi lub trzynastymi są zwane. (\*) Korony wszystkich zębów trzonowych, mają trzy nierówne wypukłości, jedną większą, a dwie lub czasem więcej mniejszych; dwa zaś tylne górne zęby trzonowe, poprzecznie są osadzone. Wszystkie zęby składają się tylko z dwóch substancyj, to jest: zewnętrznej szklistej czyli polewy i wewnętrznej środkowej, a powłoka wcale się nie postrzega.

a. W tydzień po urodzeniu się szczeniąt, pokazują się zęby krajające młeczne przednie i średnie, nadto trzy młeczne trzonowe z obu stron w każdej szczęce; znajduje się zatem w ogóle: ośm zębów krajających i dwanaście trzonowych.

b. We dwa tygodnie, po urodzeniu się szczeniąt, wyrzynają się zęby krajające kątnie, a wkrótce potem czwarty ząb trzonowy dolny już jest trwały.

c. We trzy miesiące pokazuje się ząb trzonowy dolny przybyszowy i cztery kły młeczne.

d. We cztery miesiące wypadają zęby krajające mł-

---

(\*) U kotów znajduje się w górze po ośm, a w dole po sześć zębów trzonowych w każdym boku szczęki.

czne przednie, a na ich miejscu także trwale się wyrzynają.

e. W pięć miesięcy zęby krające średnie i kątnę, jako też trzy zęby trzonowe z każdej strony w obu szczękach wypadają, a na ich miejscach trwale się wyrzynają.

f. Około półrocza, wyrzynają się trzy górne tylne zęby czyli czwarty, piąty i szósty trzonowy trwały, jeden następnie po drugim; jako też piąty i szósty dolny; temi to zębami pies kości gryźć poczyna; trzema bowiem pierwszymi czyli przednimi zębami trzonowymi, w piątym już miesiącu wyrzynającemi się, żadnym twardej rzeczy gryźć nie może, albowiem zęby te bardzo są od siebie nawzajem oddalone i górnym nie odpowiadają. W tymże czasie kły mlęczne wypadają, a na ich miejscu trwale się wyrzynają. W pół roku zatem, szczenię wszystkie już zęby ma trwale, a po roku zupełnie dorasta i psem się zowie.

Zdarza się czasem, iż mlęczne zęby, a mianowicie kły, dłużej jak zazwyczaj w szczęce pozostają, a obok nich trwale się wyrzynają. W ogólności wyrastanie zębów trwałych u psów w bardzo krótkim czasie następuje, o jedną niemal linią codziennie tak, iż ząb kątny, np: w trzy lub cztery dni, równej wysokości z innymi zębami krającymi dosięga. Na starość zęby kątnę i kły wyginają się ku zewnątrz, w dwunastym zaś lub czternastym roku wypadają; zresztą psy zazwyczaj do czternastu, nawet do dwudziestu czterech lat żyją.

## CZĘŚĆ II.

O Chorobach zaraźliwych.

## ROZDZIAŁ I.

Choroby zaraźliwe zewnętrzne i wewnętrzne, wię-  
cej gatunkom zwierząt domowych wspólne.

§. 1. *Gangrena śledziona, czyli tak zwana febra antrakso-  
wsowa (Anthrax, Febris atarico-adynamiczka)*.— Pospolicie  
choroba ta napada wszystkie ssące zwierzęta nawet dzi-  
kie, wyjąwszy psy (\*). Zaraza ta prędko powstaje i prę-  
dko niknie, lecz nagle zabija i bez żadnej przerwy. Napada  
zwykle i zabija zwierzęta najmocniejsze, najopaslejsze i  
najzdrowsze; często panuje z zarazą racie i z zarazą py-  
skową. U koni jednakże nie tak często się przytrafia, jak  
u innych zwierząt. Objawia się zwykle w lecie, lub na po-  
czątku jesieni; zabija pojedynczo, częstokroć na początku  
powstania we 2—6 dni; a gdy już jakiś czas grasowała,  
natenczas zwykła trwać 6—8 i do 12 tygodni; zaraza  
zdrowe przez lizanie, przez padnięcie ropy w oczy i t. p.—

Głównymi oznakami tej choroby są: czarna przewę-  
glona krew i żółte galaretowate rozlania w tkance komór-  
kowanej.

Przyczyny: wielkie upały i posucha w porze letniej, bu-  
rze, nagła zmiana powietrza, ciasne sianowiska latem, i  
oddychanie wyziewami zgnięmi z sapów, kloak; bagniste  
pastwiska, łąki zamulone; zgnięła zamulona pasza, zgnię  
napoje; wielkie nateżenia przy braku napoju, lub też z przy-  
czyn dotąd nieznanych. Nareszcie udziela się zdrowym  
zwierzętom przez zarażenie, jakoto: przez styczność i  
wspólny pobyt zwierząt zdrowych z choremi;—przez śli-  
nę, lub lizanie wzajemne; powalanie się odchodami chore-  
go albo padłego bydłęcia i używanie krwi i mięsa z takich  
zwierząt. Przenosi się nawet na ludzi przez używanie mle-  
ka i mięsa z dobitego chorego bydłęcia; dalej przez nie-  
ostrożne zdejmowanie skór ze zdechłych bydła; przez

(\*) Które wszakże przez pożeranie ściery z takich padlin, za-  
rażają się i w krótkim czasie zdychają.

wkładanie bydłociu gołą ręką lekarstwa do gardła, lub też krew puszczając nią się zboczywszy, może człowiek narażać się na śmierć.

*Poznaki gangreny śledzionowej u koni.* — Choroba ta objawia się najprzód przez gwałtowny dreszcz, przy czém wszystkie członki konia mocno się trzęsą i drgają; zwiesza on głowę ku samej ziemi; szyję wyciąga; stojąc chwieje się, osobliwie na zadnich nogach, chód jego jest mdły, zataczający, powierzchnia ciała ziębnie lub też mocno się rozpala; błona nozdrzowa, gęba i język wewnątrz mocno czerwono rozpalone, włosie traci naturalny połysk, jerzy się; zwierzę przestaje jeść, jest smutne: po 1—2 godzin czasu wznoszą się już guzy kształtu zegarka kieszonekowego i pokazują się do znacznej objętości pod i na obu stronach szyi, na piersiach, pod brzuchem i na grzbiecie. Najspieszniejszy tylko i gorliwy ratunek, uchronić może konia od śmierci. Zniknięcie zaś tych guzów, mocne charchowanie w piersiach, śmierzący oddech i cuchniący pot, juchowaty płyn nozdrzy i zupełne zblednienie błony gęby i języka, są najczęściej przepowiednią bliżkiej śmierci. Niekiedy wszakże bez żadnych poprzednich oznaków choroby nagle pada i zdycha.

Padle na tę chorobę konie, przedstawiają takie same zmiany organów, jak padliny bydła.

Sposoby leczenia: Najprzód odstawić chorego do osobnej zagrody; niezwłocznie krwi upuścić od 8 do 16 funtów, w stosunku wielkości i tuszy konia, i to po 8 godzinach powtórzyć należy, jeżeli nie następuje ulga choroby. Co pół albo co godzinę, w miarę gwałtowności symptomatów, po jednym łucie kwasu siarczanego w pół kwarty wody rozwiedzionego, na raz do użycia wewnętrznego dawać choremu. Poczém polewać cały korpus konia zimną wodą, i tak długo polewanie powtarzać, dopóki nie nastąpi ogólne drżenie po całym ciele, wydzielanie odchodów i mokrzy. Jeżeli jest obstrukcja, dawać częste enemę z odwaru rumianku, oleju i nieco soli. Przez tworzące się guzy, jeżeli ich jest tylko kilka, porobić zawłoki, a skoro ich liczba mniejsza, wypalać je żelazem i smarować potem olejem terpentynowym, ropę z nich często obmywać i znowu smarować. Zaraz na początku dobrze

jest także: zrobić na piersiach 6—10 cali długą zawłokę z kawałka rzemienia i ten, jeżeli jeszcze wewnątrznie zupełne zapalenie nie nastąpiło, smarować potrzeba maścią bazylikową, celem wzbudzenia należytego ropienia; jeżeli i tak zapalenie nie nastąpi, najlepiej w tym razie przy mieszać do maści bazylikowej, proszku much hiszpańskich. Skoro czysta i biała materya z zawłoki odpływać będzie, jest to oznaką polepszenia.

Jeżeliby koń mocno osłabł, tak dalece, iż się na zadnich nogach utrzymać nie może, a nawet z much się nie mogania, sporządzić następującą masę:

Rp. 1 łut kamfory, rozetrzój w  
8 łutach miodu i dodaj  
4 łuty proszku korzenia kozłka leśnego,  
(valeriana silvestris).

Umieszczaj należycie, zrób z tego 4 pigułki i dawaj co 2 godziny jedną choremu zwierzęciu. Pokarm dawaj dyetny z siewki owsianej z otrębami, i napój częsty z zimnej wody.

Sposoby zapobiegania zawisły mianowicie na oddaleniu przyczyn, zarazę śledziony wywołać mogących, i na postępowaniu z końmi zdrowymi tak, jak co do środków zachowawczych u bydła (stro: 74) podano.

*Poznaki u bydła.*— Chorobą tą napadnięte bydło, jest smutne, je mało lub wcale nie; u krów ginie mleko, uszy są zimne, z gęby czasem płynie lepka ślina, wielką ma gorączkę; sierść najeżona, oczy mdłe, z których odchodzi flegmista ciecz, bicie serca mocne i prędkie, najczęściej wydarza się przytém zatwardzenie. Na ciele wyrastają u niektórych bydłał znaczne nabrzmiałości, podobnie jak w karbunkule. Te symptomata nie u każdego od tej choroby napadniętego bydła się wydarzają; u niektórych ledwie się dadzą dostrzedz, częstokroć nawet bydło upada i zdycha prędzej nim go ratować można, przyczém krew z nozdrzy i kiszki odchodowej się wydobywa.

§. 2. *Guzy i obrzękłości karbunkularne, czyli gangreniste.* Stanowią powolniejszy przebieg zarazy śledzionowej, który się objawia przez dreszcz, trzęsienie i drganie pojedynczych części ciała; zwierzę jest ociężałe, posępne; błony na oczach żółto zafarbowane, a szczególnie w kątach oczu, błony

szlamowate nozdrzy i pyska żółto czerwone; chęć do pokarmu i napoju zmniejszona, niektóre jednak chore jedzą i piją aż do samej śmierci. Sierć nastroszona, skóra na przemian zimna i gorąca; gnój suchy twardy, brunatno-czarny i odchód jego zmniejszony, niekiedy znów więcej rzadki i flegmą powleczony; uryna wodnista. Chore prędko chudną, uszy i członki ziębną; oddychanie utrudzone, gorące, chropowate, przyczem spostrzegamy: na piersiach, szyi, brzuchu i członkach jeden lub więcej guzów i obrzękłości karbunkułowyc, zawierających żółtą słoninkowatą, galaretowatą masę; guzy te nie przechodzą w ropienie, i niekiedy nagle bez żadnych poprzedzających zjawisk się pokazują.

Czasem gnój bywa ze krwią zmieszany, i po śmierci chorego bydłęcia spostrzegamy w kiszce odchodowej rozlania krwi; to zowie się: *Krwia grzbietową czyli ledźwiową (Leden oder Rückenblut)*.

Po śmierci odznaczającym tę chorobę dowodem jest to: iż zdechłe zwierzę szybko przechodzi w zgniliznę; jest mocno wzdęte, żyły krwią przepelnione i krew czarna. W błonie komorkowej padłego bydłęcia, pod łopatkami, pomiędzy muszkulami, koło gardła gruczołów i kanału oddechowego, znajduje się żółta woda i materya galaretowata, często z krwawemi pręgami. Płuca są ciemne, gąbczaste, wielkie, kruche, pełne krwi najczerwieńszej ale nie płynnej. Śledziona póspolicie większa, grubsza, rozdęta, bardzo krucha, pełna krwi czarnej pienistej, do smoły podobnej. Znajdują się czasem ślady zapalenia w żołądku i trzewiach, przecież nigdy w tym stopniu jak w księgosuszy.

Środki poszczegółowe zachowawcze. Jeżeli przywiezione wyżej poznaki, licznie i w wysokim stopniu w bydłęciu się pokazują, na ówczas leczenie jest trudne i niepewne. Dla tego, celem zachowania reszty bydła od tej choroby, należy je podczas dni jasnych i gorących trzymać w oborze lub stajni chłodnej, przycienionej, ale przewiew świeżego powietrza mającej, a tylko na chłodzie wczesnym rano i ku wieczorowi pędzić na paszę. Bydło w przedpołudniowych godzinach ucieka pod strzechę lub do cienia, ten natury instynkt, potwierdza już użyteczność

niejszej rady; wszakże przez dopełnienie jęj możemy zapobiedz także innym chorobom, i bydło uwolnić od przykrego owadu, który je w czasie upału swym kluciem męczy.

Przytęm pojenie bydła kilka razy na dzień świeżą wodą, aby nie cierpiało pragnienia, jest nader potrzebne; w czasie pogodnych i gorących dni latem, można bydło przez noc na paszy zostawić, a na dzień, gdy się upał wzmacnia, przypędzić do domu, i dać mu zwykłą wieczorną karmę. Skoro tylko choroba zjawi się w okolicy bliżkiej lub we wsi, należy niezwłocznie zachowywać następujące środki: Dobre chodowanie, wybór pokarmów, pojenie czystą wodą, pławienie lub zléwanie wodą zimną; nietrzymanie bydła na polu w porze południowej, osobliwie podczas wielkich upałów; ciepłe obory zimową porą, ale razem czyste powietrze mające, chronią także od tęj choroby; a nawet wczesne puszczenie krwi przy częstém pławieniu zaród onęj wytępia. Choroba ta przytlumia się także przez odłączenie bydła zdrowego od chorego; sole, kwasy mineralne i roślinne, są tu dzielnymi prezerwatywami. Zabijanie bydła chorych, nie wstrzymuje choroby; potrzeba przeto zaraz, skoro ta choroba się w bliskości objawia, prócz zachowania powyższych środków, każdemu bydłęciu upuścić: słabszemu po  $\frac{1}{2}$  garnca, a silniejszemu i opasłemu po 3 kwarty krwi z żyły szyjowej; na pierśsiach zrobić zawłokę lub fontanelę i przez 10—12 dni dawać z rana na czczo 2 łyty saletry w wodzie rozpuszczonej; i fontanelę dopiero po 14 dniach odjąć; prócz tego, bydłętom silniejszym i opasłym, dawać raz lub dwa razy na dzień, enemy lub na przeczyszczenie 15—20 łytów soli glauberskiej, na początku raz, a w 8 dni powtórnie; w ogólności o ile podobna, potrzeba trzymać bydło w chłodzie.

Do najskuteczniejszych wewnętrznych zapobiegających lekarstw, należy także *chlerek wapna*; 2 łyty tegoż rozpuścić w  $\frac{1}{2}$  kwarcie wody i zadać bydłęciu. Lekarstwo to rano i w wieczór ciągle przez 8—10 dni kontynuować.

Skoro choroba wybuchnie, więcej prawie starać się należy powyższym sposobem o zabezpieczenie przeciw nięj reszty bydła, niżeli o wyleczenie sztuki choręj; gdyż jęj



symptomata, pospolicie w ten czas dopiero stają się widoczne, gdy już żaden środek pomódz nie może.

Leczenie: gdy bydłę w tę chorobę popadnie, należy go zaraz przeprowadzić do próżnej stajni, a w miejscu gdzie stało, zdrowego nie stawiać. Upuścić niezwłocznie choremu krwi: jałowiznie kwartę, starszym silnym i tłustym sztukom 2—4 kwart i dawać co dwie godzin, 2 łuty saletry i 8 łutów soli glauberskiej, dopóty, dopóki należyte wypróżnienie nie nastąpi; lub chlorku wapna co 2—4 godziny po 4 łuty z kwartą wody mąką zaprawioną. Można także dawać za napój wodę z kwasem siarkowym (4 łuty do jednego wiadra): za pokarm dawać liście czerwonej kapusty, młodą trawę. W lecie można wyprowadzić bydłę rano i ku wieczorowi do ogrodu, lub sadu, albo do innego miejsca ogrodzonego. W czasie pogodnych i ciepłych dni, może chore bydłę także w nocy pozostać na pastwisku, tylko potrzeba mu postawić wiadro z wodą, przydawszy dwie garści żytniej mąki; a wypróżnione, znowu napelnić; w tej bowiem chorobie bydłociu napoju braknąć nie powinno. Dobrze też jest, trzymać bydło w zimnej wodzie, i polewać z wierzchu, dopóki mocne drzenie nie nastąpi. Jeżeli jest zatwardzenie, dawać enemy rozwalniające z rumianku, soli, mydła szarego, na letnio. Gdyby się pokazały napuchnienia, tak zwane karbunkulowe nabrzmiałości, wypalać je żelazem, a jeszcze lepiej, poprzeciagać przez nie zawłoki i napuszczać je często terpentynowym olejkiem, a to dla przyspieszenia ropienia, które trwać ma dni 10—12. W nowszych czasach kamfora i salmijak okazały się na zapalenie śledziony, także bardzo skutecznymi; daje się je następującym sposobem:

*Rp.* 1 drachmę kamfory,  
2 — salmijaku i

2 łuty saletry, w kwarcie letniej wody rozpuścić, zamieszać i co pół godziny po kwaterce dawać. Gdyby się choroba nie zmniejszyła, wtedy puszczenie krwi jeszcze raz należy powtórzyć. Napój i enemy, według powyższego przepisu, dają się wciąż, dopóki choroba nie zwolnieje, i bydło nie orzeźwieje; poczem daje się dziennie tylko raz powyższy trunek, i co drugi dzień enemę aż do uzdrowienia.

§. 3 *Rak języka (pustula maligna aphthosa, vel glos anthrax)*. Zaraźliwa ta choroba, jest także gatunkiem zapalenia śledziony; udziela się przez bezpośrednią styczność chorego zwierzęcia ze zdrowym; bywa nagłą i bardzo zjadliwą. Wszelako przez gorliwą staranność i baczność gospodarza, łatwo uleczoną być może.

Objawia się przez ślinę płynącą z gęby, niespokojność zwierząt, znaczny wrzód na języku, pokryty materią i ślinami. Nim ta zaraza wybuchnie, a nawet jeszcze w ówczas, gdy się już rozwija, jedzą i piją bydłęta z osobliwszą chciwością. Uczyniwszy rewizyą gęby, spostrzeżę się na wierzchu, lub na spodzie języka, okrągławe wrzody lub pęcherze, które z początku są białawo-żółte, później brunatne albo czarniawe, a często bywają wielkości orzecha włoskiego, nawet większe. Zawierają one rzadką ropę zjadliwą, która bliższe nich części języka jątrzy; jeżeli pęcherz się przepęknie, naówczas tworzy się na wierzchu brunatny strup, pod którym materia coraz głębiej się wżera. Przymiędzy daje się czuć smrodliwy oddech; cała gęba i gardło bywają zapalone, a to zapalenie tak nagle się szerzy, iż częstokroć w krótkim czasie po nastąpieniu dreszczu, brzuch bydłęcia zostaje wzdęty, bydłę mocno jest niespokojne, i nagle zdycha. Jeżeli zawczasu nie nastąpi ratunek, zwykle choroba ta zabija bydłę; zaś przez niezwłoczne i stosowne postępowanie, leczenie pomysłny sprawia skutek, chociaż zawsze trwa długo.

Sposób leczenia jest taki: najprzód choremu zwierzęciu, dwie osoby w rękawicach, lub szmatą obwiązawszy sobie ręce, jedna otwiera gębę, druga wyciąga ostrożnie język, ile można najdalej; dopiero urządzonym na ten cel ostrym nożem zakrzywionym (naksztalt używanego do wyrabiania łyżek) wyrzyna się należycie wrzody na języku, a rany wymywa się wodą z octem: jeżeliby zaś pod skorupą strupa, znajdował się już zapalony wrzód, (rak gangrenisty), naówczas należy takowy wypalić i zniszczyć rozpalonem żelazkiem, w kształcie guzika, na końcu pręta do tego celu przyrządzonem; a potem palone miejsca wymyć octem.

Atoli, potrzeba starać się o to, aby wprzód wszelka strupowaczna zgangreniona, zupełnie oddaloną została,

Łatwiejszém jeszcze nad inne jest postępowanie, gdy pęcherz czyli wrzód zamiast krzywym nożem, wyskrobie się czystą blaszaną łyżką, poczem ranę napoi się octem i słoną wodę, za pomocą kawałka flaneli, przywiązanego do kija i umaczanego w tych płynach. Do odwilżenia miejsc poranionych, można też użyć mieszaniny następującej: salmijaku i siarczanu miedzi, każdego po łucie; octu i miodu po  $\frac{1}{2}$  funta; zmięszać. Wewnętrznych środków nie ma tu potrzeby używać, ile że bydłę bardzo rzadko w téj chorobie mogłoby coś podobnego przelknąć. Osoby wykonywające u takiego bydła powyżej rzeczony operacye, najmocniej wystrzegać się powinny, ropą lub śliną bydłęcia powalać ręce, twarz, lub inne części ciała, gdyż tak jest zjadliwą i zarażającą, iż nietylko w ciało ludzkie się wżera, lecz na ludziach też same, co na zwierzętach przypadłości zarazy zrządza.

*Poznaki u owiec.*— Choroba ta często panuje u owiec starych i młodych, bez różnicy płci, i zwykle napada najlepsze sztuki w trzodzie. Owca nią dotknięta, ustaje przeżuwać, ma oddech trudny i chrapliwy, oczy wytrzeszczone, błyszczące; dalej objawia się dreszcz, zwierze się rozkracza, upada i przy wyprężaniu członków, wydzielaniu się krwi z kiszki odchodowej, śmierć następuje; pomimo to trwa czasem 12—36 godzin nim zwierzę zabije, albo też nim to wyzdrowieje. Gdzie zaś połączona jest z wewnętrznymi, czerwonymi lub zgangrenowatemi zapaleniami skóry, zowie się zgangrenowatą różą, zarazą krwawą czyli ogniem latającym (*Febris erysipelatoso maligna*). W przypadkach dopiero wymienionych występuje na skórze jedna lub więcej plam różowo-czerwonych; częstokroć ma jeszcze zwierzę apetyt przy pierwszych téj choroby symptomatach, wszelako w miarę powiększania się plam na skórze, naglejszą się staje, apetyt ginie, zwierzę słabnie i napada go febra. Plamy mające swe siedlisko pospolicie pod brzuchem, na łbie, na szyi, albo na piersiach i t. p. miejscach, rozszerzają się, nabrzmiewają, czerwienieją co raz bardziej, sinieją, wznoszą się pęcherzyki, wełna wypada i nakoniec zupełnie są czarne, a to oznacza gangrenę i w takim razie w 6—12 godzin zwierzę zdycha; tylko wtenczas, gdy plamy różowe wystąpią najprzód na którym

udzie i gdzie kulawienie pierwszą jest oznaką choroby, trwa ona nieco dłużej.

Po śmierci, trup szybko przechodzi w stan zgnilizny, nadzwyczajnie śmierdzi, przyczém brzuch natychmiast mocno wzdęty zostaje. Plamy rozciągają się pod skórą i na trzewy brzuszne; płuca mocno krwią przepelnione, śledziona zmieniona jak przy szczegółowém opisanu śladów pośmiertnych.

Choroba ta zaraża, jeżeli choć kropla krwi lub tylko wilgoci ze zdechłego padnie na skaleczone lub zbyt delikatne części człowieka, albo zwierzęcia; dla tego należy wielkiej użyć ostrożności i trupy wraz ze skórą głęboko zakopywać. Przyczyny téj choroby nie są jeszcze dostatecznie wykryte; wilgotne letnie upały, brak dobrej wody, zepsuta karma, napój bagnisty i t. p. zdają się być największym powodem; wszakże czasem wydarzyła się już nawet wśród takich okoliczności, gdzie żadnych jéj przyczyn wykryć nie można było.

Ratunek tu jest nader trudny, gdyż najczęściej śmierć już następuje, nim kuracya przedsięwziętą być może, jedynie w takich przypadkach, gdy gangrena wolno postępuje i razem na początku choroby czerwone plamy na skórze się objawiają, udaje się przez spieszny ratunek ulczenie zwierzęcia. Przy pierwszych więc oznakach, należy niezwłocznie przeprowadzić pacyenta do chłodnej stajni i dawać mu zaraz na przeczyszczenie co 3—4 godzin, po 3—4 łyty soli glauberskiej, tyle razy, dopóki nie nastąpi lekkie rozwolnienie; zbawiennie także działa chlerek wapna, 2 drachmy z kwaterką wody, co 2—4 godziny zadawać, dobrze żywionym zwierzętom potrzeba upuścić krwi funt 1 do 2 funtów, a jeżeli widoczna wkrótce ulga się okaże, dać im do lizania masę z jagód jałowcowych z solą kuchenną sporządzoną; za napój wodę z mąką, dodając na wiadro dwa łyty kwasu siarczanego; za karm zieloną trawę. Atoli najważniejszym środkiem kuracyi, pozostają zawsze polewania zimną wodą, albo kąpiele zimne, przepędzając kilka razy dniem chore zwierzęta przez zimną wodę, albo polewając je tak długo, aż nastąpi mocny dreszcz. Zapalone części skóry, należy palić żelazkiem gorącym, poczem rany wypalone smarować

olejem terpentynowym dla utworzenia ropy. Przeciw zartwardzeniu używa się enemy, albo wtyka do kiszki odchodowej czop z mydła w oleju umaczany.

Dla uchronienia zdrowych bydłał od tój choroby, trzeba unikać wszelkiego ich zagrzania; często plawić, poić wodą zakwaszoną octem albo kwasem siarczanym i utrzymywać w stajni chłodnej. Opasłym i silnym krwi upuścić parę funtów.

*Poznaki u trzody chlewněj.*— W trzodzie chlewněj także wyżej opisana forma zarazy śledziony okazywać się zwykła; najczęściej jednak spostrzegamy unich *gangrenis-te zapalenie gardła* czyli *ślinogórz karbunkułowy* (*Angina carbunculosa suum*). Głównemi oznakami tój choroby są: obrzękłość lub guz karbunkułowy w bliskości krtani pod szyją, przez co oddech i polykanie utrudzone; niekiedy nagle padają, albo też, osłabione leżą jakby uduszone, z wyciągniętą szyją; rzucają nogami; oczy mają czerwone; język zbrzękły suchy, pysk i powierzchnia skóry gorące, gnój twardy i chore okazują skłonność do womitów; apetyt stracony, pragnienie wielkie. Obrzękłość pod gardłem wznosi się szybko, która niekiedy do piersi i brzucha sięga i grozi zaduszeniem. Ku końcowi choroby obrzękłość i ryjek zimne, fioletowe, po 12—24 godzinach, a najdalej po 2 dniach trwania, śmierć następuje.

*Po śmierci;*— oprócz zmian w śledzionie, natrafimy w kanale powietrznym pełno piany krwistej; obrzękłość zawiera zakrwawioną słoninowatą galaretowatą masę.

Do utworzenia rzeczoněj choroby przyczynia się głównie: parność powietrza i chlewów; zbyt posilające pokarmy, brak wody; pożeranie zgnilych przedmiotów, zbyt uczne pędzenie, miazma nieznaną, niemniej te same szkodliwe wpływy, które zarazę śledziony wywołują.

Udziela swój pierwiastek zaraźliwy ludziom i innym zwierzętom.

Sposób leczenia ten sam, jak w raku językowym; lecz zaraz po zoczeniu choroby, dać na womity  $\frac{1}{2}$  drachmy proszku *ciemierzycy białej* (*Radix veratri albi*), potóm: saletry 2 uncye, soli glauberskiej 6 uncyj, z mlekiem i miodem w trzech razach, w przeciągu 12 godzin, zadać, albo: saletry 6 drachm, kamfory 1 drachmę zmieszać z miodem

i użyć jak wyżej. Napoje kwaskowate, kąpiele, na pierśsiach przeciągnąć zawłokę; obrzękłość pod gardłem głęboko ponacinać i terpentyną nacierać, albo żelazem mocno przypalić, i następującym ciepłym odwarem kilka razy dniem obrzękłość natrzepywać:

*Rp.* 6 łutów suchej pokrajanéj kory dębowéj gotować w 3 kwartach wody, aż się połowa wygotuje, po ostudzeniu precedzić, przylać kwasu siarczanego 1 łut, wymieszać dobrze i wedle przepisu postępować.

W wielkiem osłabieniu używać lekarstwa podbudzające jak w białéj szczeci u świń (na str. 82) wskazano.

Zalecają także ze skutkiem, zakopywanie chorych szluk aż do łba w ziemię.

Cierpieniu temu zapobiedz można: utrzymać trzodę w czystém chłodném miejscu, dostarcza się obficie kwaskowatego napoju, kwaśnego mleka, niedojrzałych owoców; niemniej pławić często; tłustym szlukiem upuścić krwi, przez głębokie narzynanie uszów lub odcięcie kawałka ogona; z resztą jak przy gangrenie śledziony (str. 80) podano.

§. 4. *Róża gangrenista u świń.*— Pierwsze oznaki tej przypadłości, tak są nieznaczne, iż częstokroć wcale się ich nie postrzega. Zwierzę staje się mdłe, traci naturalną wesołość, ogon obwisły, szczerć się jeży, oczy się zapalają, ryjak suchy i gorący. Chore przestają jeść, rzadko nawet objawiają chęć do picia; do tego przyłącza się febra, a odtąd zwierze okazuje się niespokojne i trwożliwe, zagrzebuje się w pościółkę, robi mocno bokami i oddycha prędko. Po 24 godzinach występują pod piersiami i na brzuchu czerwone plamy, przyczém napadają chorą womity. Ta choroba dochodzi wyższego stopnia; plamy różowe powiększają się, i zajmują częstokroć całą okolice brzucha; kolor tych robi się niebieskawy albo siny, reszta ciała zwierzęcia ziemnie; oddech ma krótki i cherczący, puls ustaje i wśród konwulsyi kończy życie.

Przyczyny są tu prawie wszystkie te same, co przy zapaleniu gardła (*Angina*).

Sposób leczenia prawie także ten sam co w ślinogorzu, wypuszczając zewnętrzne postępowanie z szyją, gdyż tu guzów żadnych niema. Środki wzbudzające womity, sa-

letra, antymon i siarka; kwaśne napoje, polewanie zimną wodą, częste pławienie; przytém nacinanie lub palenie żelazkiem czerwonych plam, i wymywanie wodą słoną, octem, a potém smarowanie olejem terpentynowym, mogą tu także być pomocnemi. Chore należy od zdrowych odłączyć, i wszelkie od zarażenia ostatnich zachować ostrożności.

§. 5. *Rankorż czyli jęczmik u świń* (stomanthrax).— Świnie miewają na języku lub na podniebieniu krostę, podobną do bydłęcego jęczmiego raka.

Gdy świnia traci chęć do jadła, kładzie się na ziemi, leżąc nie wiele się porusza, przytém często zębami zgrzyta, wtedy trzeba jej zajrzeć w paszczę, i znalazłszy wyż wymienioną krostę, wyrznąć ją zaokrąglonym nożem, albo zdrapać blaszaną łyżką. Do zagojenia rany bierze się dwie łyżki octu, łyżkę miodu i tyleż soli i tą mieszaniną trzy razy dziennie naciera się zranione miejsce. Puszczę trzeba wymyć słoną wodą, aby w niej nic nie zostało ropy, która znajdowała się w wyrzniętej kroście.

§. 6. *Biała szczec (seta alba)*.— W górnej części szyi między krtanią, wznosi się kłębek szczeci, która przez swój kolor od innéj się odróżnia i za dotknięciem, wielki ból okazuje. Przytém chore sztuki tracą apetyt, mają wielkie pragnienie, korzonki szczeci w tych miejscach nabrzmiwiają, tworzą guzik wielkości bobu; za dotknięciem bardzo bolesny, skóra obrzmiewa; oddech staje się trudny, świnie tracą uczucie; nareszcie przystępują konwulsye i śmierć; i rzadko która zachorowana sztuka przy życiu pozostaje.

Rzeczona choroba trwa 6—9 dni. Przyczyny takie same jak w ślinogorzu.

*Sposób leczenia.* Z początku ten sam jak w ślinogorzu, w dalszym ciągu dawać lekarstwa pobudzające z kamforą.

Rp. 2 łuty ziela piołunu.

1 łut korzenia tataraku.

1 łut korzenia dzięglu.

naparz wszystko dwoma kwartami wrzącej wody, nakryj po pół godziny precedź, przydaj soli amoniackiej 1 łut octu funt, i spirytusu kamforowego 6 łutów. Z téj mieszaniny, po pół kwarty co 4 godziny wlać w gardło.

Obok tego, kłębki schorzałej szczeci wyrznąć i żelazem gruszkowatém rozpaloném, mocno przypiec; potem, miejsca te natrzepywać często naparem z szalwii z octem, dodawszy do tego kilka kropel kwasu siarczanego.

§. 7 *Poznaki gangreny śledziony u drobiu.*— Drób nagle słabnie, grzebień żiębnie, sinieje, oczy na wpół przywarte; chore są odurzone, pierze nastroszone; z dziobu wydobywa się wodnista flegma; na powierzchni skóry okazują się słoninkowate gangreniste guziki; krew jest czarna jak smoła i śmierć szybko następuje. (\*)

§. 8. *Zaraza czyli gnicie gęby i racic (aphthae et claudicatio epizootica).*— Zarazą tą jest epizootyczna wysypkowa z gorączką połączona choroba; najczęściej napada bydło rogate i owce, rzadziej kozy i trzodę chlewną a jeszcze rzadziej konie. Powstaje w każdej porze roku, najczęściej wszakże na wiosnę aż do jesieni, i nadzwyczajnie szybko się rozpościera. Napada całe trzody bydła i zaraża przez bezpośrednią styczność; napada niekiedy i kilka razy też same zwierzęta. Chociaż nie zabija nagle, wszelako gospodarze wielką przez nią ponoszą szkodę, ponieważ bydła bardzo wielki ból cierpią, i dla ran w gębie i na języku, nie będąc w stanie pokarmu dostatkim używać, zupełnie z sił opadają i dla tego również jak dla boleści w racicach, najczęściej z zarazą gębową połączoną, mianowicie, zaś woły, stają się niezdolnymi do pracy, a krowy tracą mleko; zresztą trwa ona dość długo, czasem i kilka miesięcy; sprawia przeto znaczne kłopoty, kosztą i spóźnienia w gospodarstwie wiejskiem.

Powstaje nagle, lecz gdy jęj powietrze nie służy, nieknie także prędko; panuje podczas suchej wiosny i letnią porą, łączy się czasem z zapaleniem śledziony i księgosuszem; nie jest wcale szkodliwą dla ludzi. Najmocniej usposabiają do téj choroby: niedostatek zdrowej wody, trawy suche i nieczyste, lub też zbyt mokre i bagniste pastwiska, nakoniec tak zwana miodówka czyli słodkowata wilgoć, która czasem upada na pastwiska z rosą i t. d.; wszelako

---

(\*) Co się dotyczy wykonania w gangrenie śledziony, przepisów Policyjno-lekarskich odseła się czytelnika do ustawy Policji weterynaryjnej przez Rząd w r. 1844 wydanej.



widziemy ją częstokroć u bydła, które na wzmiankowane przyczyny wystawione nie było.

Oznaki w zarazie gęby są następujące: bydlę jest smutne, traci chęć do jadła; przeżuwanie ustaje; na języku wznoszą się pęcherze, oraz na podniebieniu i na wewnętrznej stronie warg, zawierające wodę przezroczystą; ryśy i rany na wierzchu i na spodzie języka, tudzież na dziąsłach. Język się łuszczy, ślina cieknie obficie z gęby; z oczu i nozdrzy sączy się ciecz lepka; z tęp wszystkiemi oznaki te nie są niebezpieczne, jeżeli się z niemi nie połączy zapalenie śledziony lub inna niebezpieczna choroba; wówczas przybiera charakter złośliwy, febra staje się gwałtowna, ciecz w pęcherzach ostra; tworzy wrzody głębokie, nażera przyległe części; nareszcie przyłącza się gorączka zgnięta i śmierć następuje. W łagodnym stanie nie ma zatwardzenia, biegunki, ni kaszlu, i gorączka mała.

Sposób leczenia tej zarazy jest taki: Stajnie oczyścić starannie z gnoju, utrzymywać sucho, czysto, przewietrzać i często podściółkę zmieniać; wewnątrz gęby wymywać mieszaniną następującą:

*Rp.* 1 lut miodu,

2 luty kwasu solnego,

1 kwarta wody i trochę mąki zmięszać. Za napój letnią wodę zaprawianą nieco mąką i 3—4 lutami kwasu solnego, Tylko w niedostku kwasu solnego, można użyć octu do wymywania gęby i do napoju.

Na pokarm dawać w lecie trawę, w zimie rozcierane warzywo, zupę ze szrotu z makuchami, gdyż słomy i siana, bydlę z bólu jeść nie może.

Poznaki w zarazie racic: bydlę kuleje, racice ma gorące a ciało nad niemi nabrzmiewa, przytęp miewa febrę i gorączkę. W szparze racic robią się pryszczki wodniste białe, wielkości grochu; z początku tylko na jednej lub dwóch, a czasem na wszystkich czterech racicach; pryszczki te strupią się i wydają materiją ostrą, śmierdzącą.

Sposób leczenia. Dopóki samo zapalenie racic ma miejsce, należy je okładać chłodzącemi ciałami np. gliną, kwaśną kapustą, lub co dziennie 3 razy przez pół godziny trzymać bydlę w zimnej wodzie. Jeżeli zaś w szparze racic utworzyły się rany, trzeba takowe ciepłą wodą wymyć, włożyć

między racice pęczek czystych pakul, terpentynowym olejkim napojonych; przyciem maleryą wyciskać i nogi czysto utrzymywać potrzeba. Albo weź 1 lut wityriolu zwyczajnego i pół lufa grynszpanu, utrzyj na proszek, rozpuść w pół kwarty gorącej wody, i tym płynem racice wymywaj, lub też: natrzepywać rany 4—5 razy w dzień odgotowaniem z kory dębowej lub wierzbowej np. 2 luty téjże gotować z kwartą wody aż się dobra kwatierka wygotuje.) do którego nieco okowity przymieszać. Wewnętrznie dawać na przeczyszczenie soli glauberskiej 12—15 łutów, a do zwyczajnego napoju dodaj trzy razy na dzień 2 luty saletry i 2—3 łyżki octu. Dla zapobiegania téj chorobie należy: dostarczać posilającego karmu wstrzymać bydła od forsownego nateżenia nóg, szczególnie po twardych drogach, i dawać im z rana i wieczór po 4 luty soli glauberskiej na szlukę, rozwiedzionej w wodzie, i dopóty to powtarzać dopóki nie nastąpi rozwolnienie gnoju; obok tego: moczyc nogi bydła zdrowych aż ponad pięć parę razy dnia w czystej wodzie lub je przynajmniej takową często polować (\*).

§. 9. *Swierz, parchy u koni.*— Są to prawie jednego rodzaju, choroby, pod dwoma nazwami czyli gatunkami; napadają wszelkie zwierzęta i są zaraźliwe.

Aczkolwiek są znane, wszelako opiszę tu w krótkości przyczyny i początkowe zwiastuny ich zawiązywania się, aby przez to podać sposobność do wczesnego poznania i do utłumienia w samym zarodzie ich rozszerzania.

Przyczyny: Zaniedbanie, mizerna karma, gnojne zaduchliwe stajnie, wystawienie bydła na nieustanne słoty i nieochędstwo; nareszcie styczność zdrowych zwierząt z zarażonemi.

Poznaki: Parchy zawięzują się pospolicie w samej górze czola, na szyi, łopatkach, grzbiecie, nad ogonem, a nakoniec rozszerzają się po całym korpusie.

Skoro koń często się trze, gdzie i o co tylko może; gdy włos koński miejscami traci naturalny połyskowy kolor; przytém wydaje się jak uschły; jeżeli za słabém poskuby-

(\*) U koni owiec i trzody chlewniej: takie same poznaki i ten sam sposób leczenia.

waniem, lub sam przez się wylazi; gdy pomiędzy włósiem pokazują się papry lupinkowate, mączaste; pod nimi najczęściej znajdują się już małe pryszcze pełne wodnistej ropy, które wkrótce rozlewają się lub zamieniają w suche strupy.

Sposoby leczenia. Najpierwszą powinnością, zwierzę parszywe przeprowadzić do ciepłej zagrody, w której jednak z innymi nie może mieć najmniejszej styczności; jest to bowiem choroba nader zaraźliwa, dla tego należy także miejsce, na którym aż do postrzeżenia tej przypadłości zwierzę stało, z wszelką troskliwością wyczyścić, żłoby i drabiny oskrobać i mocnym ługiem powymywać, gnój nawet i podściółkę spalić lub zakopać.

Jeżeli pacjent jest mizerny i słabego składu ciała; gdy był źle żywiony, do utrudzającej i nateżonej pracy, na słotach i zimnachs używany, a przytém niechludnie utrzymywany, i z tych przyczyn sparszywał, w takim razie potrzeba najprzód dawać mu wewnątrznie, rzeczy wzmacniające naczynia trawienia i posilające, aby je trwale i na długi czas ożywić i wzmocnić, a temi są:

*Rp.* 12 łutów kory dębowej sproszkowanej,  
6 — korzenia goryczki czerwonej,  
6 — ziela tysiączniku,  
6 — jagód jałowcowych, sucho utłuczonych,  
8 — antimonu w proszku.

Wszystko sproszkować, wymieszać i trzy razy dniem po dwa łuty w obroku zwilżonym dawać.

Zewnątrznie zaś użyć potrzeba następującego ługu:

*Rp.* 6 kwart popiołu,  
2 — odchodów kurzych, daj do 10 garncy wrzącej wody, mieszaj i zagotuj przez pół godziny w kociołku, potem odstaw z ognia, nakryj, a po godzinie przedź przez grube płótno i rozpuść w tym ługu 8 łutów zwyczajnego witryolu.

Tym ługiem na ciepło myj całego konia rano i wieczór przez trzy dni, a po każdym umyciu nakrywaj zaraz kocem.

Po trzech dniach smaruj następującą maścią:

*Rp.* 8 łutów saletry czyszczonej,  
8 — kwiatu siarczanego,

*Rp.* 1 kwartę oleju Inianego i 1 kwaterkę oleju zwierzęcego smrodliwego.

Wymieszaj dobrze. Po trzech dniach obmyj ługiem albo wodą ciepłą z mydłem i tak powtarzaj w miarę potrzeby aż do zupełnego wyzdrowienia zwierzęcia. Przestrzegać zawsze należy, aby w oczy zwierzęcia maści ani ługu niezapuścić. Krwi puszczenie jest w tej chorobie szkodliwem; ale dobrze jest, osobliwie kiedy zwierzę silne i dobrej tuszy, na początku choroby, zrobić aperturę pod brzuchem. Przez cały czas choroby, zwierzę chore ciepło utrzymywać, na pokarm szról jęczmienny otręby z siewką i dobre siano dawać.

Jeżeli świerzb lub parchy są zadawnione, ale przytém zwierzę dość silne i dobrej tuszy, należy przy powyższém postępowaniu dawać wewnątrznie:

*Rp.* 12 łutów kwiatu siarczanego,

12 — siarczyku antymonu

12 — korzenia talaraku,

12 — korzenia mydelnicy lekarskiej;

wszystko miałko sproszkowane, dawać koniowi codziennie po łyżce stołowej pełnej, ugniecione na masę czyli pigułkę, ze stosowną ilością wody. Zresztą można także w wyższym stopniu tej choroby, przy powyższych pigułkach, używać do smarowania następującego płynu:

*Rp.* 1 funt tranu zagotuj na wolnym ogniu, odstaw i dodaj  $\frac{1}{2}$  funta siarki drobno utłuczonej; wymieszaj należycie i znowu gotuj przez pół godziny, nieustannie mieszając; potem odstaw, wychłódź i dodaj

4 luty proszku much hiszpańskich,

12 łutów oleju terpentynowego; wymieszaj, i za pomocą szczotki smaruj parchy co 4 dni raz jeden, nakrywaj ciepłą deką, a po 14 dniach obmywaj przez 8 dni wodą z mydłem.

Parch w grzywie i ogonie, temi samemi leczą się środkami. Można jednak wprzód spróbować łagodniejszych sposobów; np. ostrupiałe miejsca w grzywie wymywać często wodą ciepłą z mydłem; jeżeli to nieskutkuje, smarować strupy maścią merkuryalną (unguentum mercuriale), a co parę dni wymywać ługiem.

Częstokroć objawia się także na chrzęści ogona, ostra ciecz, tworząca strupy podobne do parchów; są one tak zaraźliwe, jak ostatnie; goić je więc należy środkami na parchy przepisanemi.

§. 10. *Swierzb, parch i liszaje u bydła.*— Choroba ta nie tak często wydarza się u bydła, jak u innych zwierząt, wszelako może ona powstać: przez nieczyste utrzymywanie, prochy i brudy zjadliwe, albo z przyczyn wewnętrznych; do czego też osobiwie przyczynia się: nadpsuta i niedostateczna pasza, zgniła bagnista woda, wielkie wynędznienie, niechludność i inne nieczystości skóry.

Poznaki: w początku choroby sierć pokazuje się najezona i jakby zapruszona; wkrótce wylazi i zostawia gołe miejsca, krosty i strupy, wilgotne lub suche. Najczęściej jednak parchy u bydła bywają suchego rodzaju. Skóra przytém robi się gruba, twarda, rozpada się i strupieje. Bydlę objawia, przez częste tarcie się, swędzący ból, który jest skutkiem połączonego z parchami zapalenia i ostrój gryzącej cieczy. Parchy obsiadają najbardziej uszy, szyję, grzbiet i ogon.

Sposoby leczenia są łatwiejsze jak u innych zwierząt; przyczém używać można następującej metody:

*Rp.* 2 funty niegaszonego wapna, rozwiędz wodą ile potrzeba na rzadką bryję, gdy się ta przez pół godziny wystoi, dodaj  $\frac{1}{2}$  funta potażu, albo 3 funty bukowego popiołu i zmieszaj; w pół godziny nalej znowu 3 garnce gorącej wody i gotuj przez pół godziny; odstaw, a gdy wystygnie i ustoi się, zlej czysty płyn do innego naczynia, zagrzęj na gorąco i dodaj  $\frac{1}{2}$  funta oleju rogu jeleniego, funt terpentyny gęstej, albo  $1\frac{1}{2}$  funta smoly, wymieszaj. Tym lugiem, należycie ciepłym, rano i wieczór, maczaj parszywe miejsca i mocno szczotkuj. Przytém zwierzę powinno stać w ciepłej, czystej, stajni, odosobnione i żywione posilną karmią.

Łatwiejsza, chociaż dłuższego czasu potrzebująca, jest następująca metoda leczenia:

*Rp.* 4 łuty siarki sproszkowanej

2 — potażu

1 — salmijaku

3 luty oleju terpentynowego

1 funt mydła zielonego

Umieszaj na maść, i tą nacieraj miejsca sparszywiałe należycie raz co dwa dni, poczem obmywaj gorącą wodą za pomocą szczotki; powtarzaj to przez 10—15 dni albo i dłużej, dopóki skóra nie okaże się czystą i bydlę nie wyzdrowieje.

Dobrze jest także, przed rozpoczęciem téj kuracyi, dawać bydłciu wewnątrznie przez kilka dni następujące proszki:

Rp. 18 lutów siarki, mialko sproszkowanój

26 — gencyany czerwonej

26 — jagód jałowcowych

Wszystko sproszkuj, dobrze wymieszaj i dwa razy dniem, po trzy łyżki stołowe, wsypuj do obroku.

§. 11. *Parch czyli świerz u owiec. (Scabies. Räude oder Krätze).*— Choroba ta jest bardzo zaraźliwa i zwykle długo trwająca; objawia się przez strupiate wyrzuty na całej skórze zwierzęcia; dwa tychże są gatunki: suche i mokre. Pierwsze, mianowicie suche parchy, tém łatwiej napadają owce, im runo ich i wełna są rzadsze. Zmiany, które od czasu jój rozwinięcia zachodzą, są następujące: najprzód występują po skórze czerwone plamy, na których wznoszą się wkrótce małe pryszczki, te zaś niezadługo pękają i rozlewając ostrą ciecz, zamieniają się w małe strupiate wrzody, które wprawdzie przyśychając, prędko łuszczą się czyli wykruszają, nie uwalniają przecież zwierzęcia od téj choroby, gdyż pod ich lupinami czyli paprami ciągle wydziela się ostry płyn i nowe tworzy strupy. Napadnięte tą chorobą owce, drapią się często nogami, trą się z widoczném upodobaniem o wszelkie przedmioty, albo wyskubują z dotkniętych miejsc wełnę; osobliwie na łopatkach, na grzbiecie i ogonie; niektóre miejsca z wełny obłażą same przez się, albo też loki wełny wystają na niektórych miejscach dłużej poplątane, przylém są bardzo białe i za najmniejszym pociągnięciem wyłażą. Częstokroć zdarza się także widzieć, jak inne zdrowe owce te loki osobliwie z ogona wyskubują, a parzywe chętnie to znoszą. Przy rewizyi i należytem przyopatrywaniu się z blizka, okazuje się skóra bez żadnego

połysku, blada, białymi łuskami pokryta, mająca wiele drobniejszych zatwardniałych nabrzmiałości, które cokolwiek skrobiąc, wydają się jakby skupione drobne wrzodki, i znowu się zamieniają w łuskowate strupy. Zwykle bywa na parszywych miejscach, skóra gorętsza, znacznie zgrubiała; pocierając po niej cokolwiek mocniej, kłapią owce zębami, tupają nogami, pokiwiają głową, objawiając przez to przyjemność, jaką im tarcie sprawia. Coraz więcej rozszerzają się parchy po większej części ciała, i wędna nikt nie coraz bardziej u tych, które najmocniej od tej zarazy są trapione.

Mokre parchy, przedstawiają w wyższym jeszcze stopniu złe działania swoje; mnogie bowiem tworzą się tu juchowate wrzody i grube strupy. Owce obskubują się i drapia jeszcze bardziej, jak przy suchych parchach i przez częste skrobanie zadniemi nogami po szyi i łopatkach, mocno je zanieczyszczają gnojem, a przez to równie jak przez nagły ruch, który głową przy skubaniu i drapaniu parszywych miejsc sprawiają, już zdala łatwo rozpoznać można, czy trzoda tę chorobę w wyższym cierpi stopniu. Przypatrując się bliżej, postrzegamy miejsca gołe albo spilsnioną koltunowatą wełnę bez naturalnego połysku. Na gołej i watej skórze zwierzęcia, pokazują się miękkie odosobnione napuchnięcia, albo zatwardniałości czerwonawe, lub posiniale, które się rozpadają, wydają ciecz zlepiającą wełnę i tworzą strupy. Pod temi strupami i liszajami, częstokroć mającemi rozległość dłoni, znajdują się głęboko wgryzające się ropiaste wrzody, które czasem tworzą kanały fistulowe, sięgające aż stawów. Przy najlepszym apetycie, zwierzęta spadają z ciała i po kilku miesiącach w suchotach giną. Najczęściej wprawdzie powstają parchy przez zarażenie, które się z jednej sztuki parszywej, na całą nawet trzodę rozszerzyć mogą; wszelako mogą być także inne przyczyny i okoliczności, przez których zbieg pierwotne wkradnięcie się złego powstało i które raz rozwinięte, przez bezpośrednie przeniesienie się chorobliwego pierwiastku z jednego zwierzęcia na inne, tym spieszniej szerzyć się może. Przyczyną bowiem suchych parchów, są częstokroć zbyt gorące, zaduchliwe, szczuple i niskie stajnie, w których nieczystość się nagromadza

i swemi ostremi wyziewami zaraza powietrze; czasem tak że przyczyną bywa skąpa i mizerna karma, zanędnienie i t. p. Mokre znowu parchy, tworzą się także u owiec, w czasie ciągłego deszczu i wilgotno-zimnego powietrza, osobliwie gdy się ich wypędza na paszę w porze roku nadzwyczajnej, a jeszcze powstają prędzej, gdy się owce wypędza na bagniste sapowate pastwiska; w takim bowiem razie i okolicznościach, tworzą się jednocześnie choroby gnilne i wodne puchliny. Przez bezpośrednią równie jak pośrednią styczność parszywych z owcami zdrowymi, zaraza szerzy się osobliwie, gdy od tamtych przez tarcie się i drapanie, otrząsane strupy i mólę czyli nurtowce (*Rindmilben, acarus scabiei*), rodzaj kleszczów, które tylko przez drobnowidz, szkło powiększające, dokładnie rozpoznać można), dostają się do ostatnich. Przeniesienie się to, bardzo łatwo ma miejsce na wspólnych pastwiskach, gdzie trzody różnych właścicieli, chociaż nie zawsze bezpośrednio w styczności zostają, jednakże wkrótce jedne po drugich na tych samych miejscach się pasą; przechodzące, już może na rzeź przeznaczone trzody, a nawet psy owczarskie, jeżeli te przechodzące nieczyste zwierzęta kęsa; nakoniec ludzie, którzy wkrótce przedtęm mieli jaką styczność z parszywami owcami, np. rzeźniki, handlarze i t. p. udzielić mogą owcom zarazę.

Sposób leczenia. Nie trudna jest tu kuracja, nawet mokre parchy wyleczone być mogą przez stosowne postępowanie. Najlepszy i przez liczne doświadczenia udowodniony środek, przepisany przez *Walca*, jest ług następujący, który na 100 sztuk parszywych owiec sporządza się tak:

*Rp.* 1 funt świeżego wapna, ugaś wodą i urób na rzadką bryję, dodaj:

1½ funta potażu albo 8 funtów popiołu bukowego, wymieszaj i dodaj:

1½ funta śmierdzącego oleju z rogu jeleniego, albo 1½ funta mazi, wymieszaj należycie i to wszystko rozwiędź w 50 funtach gnojówki albo w moczu bydłecym i w 200 funtach wody. Mięszaninę tę sporządź w stosownej wannie, poczęm chora owca, przez dwóch ludzi za przednie i zadnie nogi trzymana, macza się najprzód grzbietem w tym płynie, przytęm trzeci pomocnik zatykać ma rę-



kami oczy i uszy zwierzęcia, ażeby nic z tego płynu do nich się nie wcisnęło; skoro zwierzę tym sposobem całe zamoczone zostało, stawia się w drugiej obok stojącej wannie na nogach i runo się lekko przyklaskuje. Potém wypuszcza się zamaczane owce na wolne powietrze, albo w czasie sloty, utrzymuje się w suchej stajni. Ażeby zaś lugiem lepiej skutkował, i w miejsca parszywe wsiąkał, można miejsca sparszałe nacierać szczotką. Kąpiel taka sporządza się co tydzień, i tak długo się powtarza, aż parchy zupełnie znikną. Wielokrotnie doświadczono, że czasem dwa do 4 razy powtarzana kąpiel, dostateczną była do zniszczenia parchów; zawsze jednak lepiej jest, raz lub dwa razy więcej kąpać, chociaż się skóra zwierzęcia wyczyszczoną zdaje, aby się parchy nie odnowiły. Najlepiej leczyć parszywe owce po strzyży; wszelako należy to czynić w każdej porze, skoro tego potrzeba wymaga; tylko w czasie ostrzej zimy, osobliwie dla szlachetnych owiec, nie radzę używać powyższej kąpieli; w miejsce tej polecam maść następującą:

*Rp.*  $\frac{1}{4}$  funta żywego srebra  
 $\frac{1}{2}$  — gęstej terpentyny  
 12 łutów oleju terpentynowego  
 2 $\frac{1}{2}$  funta sadła wieprzowego

To wszystko wymieszaj należycie na maść, która dostateczną jest dla 100 owiec; na miejscach parszywych rozkładaj wełnę i smaruj skórę skażoną, rano i wieczór. Do mycia użyj odwaru z tytoniu, dodając na każdą tegoż kwartę, po jednej drachmie sublimatu, albo zamiast tego obojga, najlepiej następującego lugu:

*Rp.* 18 funtów mydlarskiego lugu, w którym przez godzinę gotuj:  
 $1\frac{1}{2}$  funta tytoniu  
 3 funty odchodów kurzych  
 6 łutów alunu utartego  
 4 luty siarki utartej i  
 4 luty oleju terpentynowego

} precedź i dodaj  
 } do tego:

Rozkładaj wełnę, wyszukaj najtroskliwiej najmniejsze plamy parszywe, i odskrobawszy nieco strupki łyżką blaszaną, maczaj tym płynem raz dniem dopóty, aż zwierzęta uleczone zostaną; co złąd poznać można, gdy

przestaną się drapać, gdy miejsca obłazłe nie wydzielają już żadnej wilgoci i welną porastać zaczynają (\*). Środki wewnętrzne rzadko tu bywają potrzebne, ale karma powinna być dobra i posilna, stanowisko suche i zdrowe, przytém potrzeba czasem dawać chorym sól do lizania. Ponieważ ta choroba jest bardzo zaraźliwą, należy więc chore odłączyć od zdrowych; a skoro kuracya się ukończy, powinno się gnoje z owczarni wywieźć i przyorać; stanowiska, żłoby, drabiny i t. p. gorącym ługiem powymywać i świeżém wapnem pobielić. Skóry ze zdechłych należy jakiś czas wymoczyć w wapnie, albo je głęboko zakopać.

§. 12. *Parck i świerzb u trzody chlewnój.* — Rzadko bardzo przytrafia się u świń; przyczynami są: brak karmu posilnego i błotniste zaduchliwe chlewy.

Oznaki: nieustanne tarcie się i drapanie; drobne pęcherzyki pokazują się na skórze, które rozlewając się w kilkanaście dni, tworzą duże strupy, albo przysychając, zamieniają się w łupiate papry. Szczec przez to czasem obłazi, albo ją chore przez nieustanne tarcie obchełczą.

Sposób leczenia zwykle bardzo łatwy, środkami następującemi:

*Rp.* 4 funty tytoniu, gotuj w

8 kwartach wody przez  $\frac{1}{2}$  godziny; precedź i dodaj:

$\frac{1}{2}$  funta potażu; zmieszaj i codziennie dwa razy obmywaj sparszałe miejsca za pomocą szczotki na ciepło; obok tego przeznaczyć dla chorych: Ciepłe, suche i świeżém powietrzem zaopatrzone chlewy i karm dobry, posilny. Co dwa dni obmywaj ciepłą wodą z mydłem. Wewnętrznie dawaj do karmu proszku po dwie łyżeczki od kawy sporządzonego z 2 łutów siarki i 3 łutów antimonu.

§. 13. *Parchy u psów.* — Dwa są gatunki psich parchów: parch prosty i szperkowaty. Przyczyny sprawiające tak pierwszy jak drugi są: leżyska wilgotne i niechludne, żarcie nieczystych rzeczy, picie zgnilój wody, ciągła wilgoć na wolném powietrzu i nagłe zaziębienie. Wszystkie

(\*) Ostatni sposób leczenia jest zawsze wątpliwy, przytém bardzo zmudny; najlepiej przeto sposób przez Walca wskazany używać.

te przyczyny wprowadzają do krwi ostrość, która przez wapory skórne wydobywa się i parch tworzy.

Prosty parch pokazuje się w postaci wilgoci ostrój, czerwonawej, pospolicie na grzbiecie, sprawując palenie i świerzbiczną. Szperkowaty pokazuje się także na grzbiecie, zaczawszy od łopatek aż do krzyża, a gdzie wychodzi, tam sierć obłazi, skóra nabrzmiewa, staje się grubą i szperkowatą.

Skoro pies dostał zwyczajnego parchu, trzeba przez dwa dni smarować mascią:

*Rp.* 1 lut wątrobniku siarczanego

$\frac{1}{2}$  luta oleju terpentynowego

4 luty szarego mydła.

Zmieszaj do użycia; a potem po 3 dniach zmyj ciepłą wodą z mydłem. Jeżeli parch dotąd nie ustąpił, smarowanie powtórzone być musi. Tym samym sposobem leczy się parch szperkowaty, który innym opiera się lekarstwom, lecz od tego ginie. Znajduje się wprawdzie wiele niemniej skutecznych przeciw parchom lekarstw; lecz że ta prosta i tania maść za każdym użyciem pożądaną okazała skutek, nie przywodzę więc innych gojenia sposobów. Dobrze jest także przy zewnętrznym, wewnętrznego użyć lekarstwa, do czego służy proszek:

*Rp.*  $\frac{1}{2}$  luta siarki czyszczonej,

1 lut korzenia goryczki, zmieszaj, podziel na 6 proszków, z których dziennie dwa razy daje się wielkiemu psu po 2, a małemu po jednym z łyżką wody zimnej. Częste kąpanie lub mycie ciepłą wodą z mydłem szarém, jest także bardzo pożyteczne. Dla zabezpieczenia drugich psów od tego zaraźliwego wyrzutu, trzeba chorego psa od zdrowych odłączyć.

§. 14. *Parch u kotów.* — Parch u kotów tworzy się zwykle na głowie, uszach i częstokroć jest przyczyną ich zabijającą. Najprzód więc smaruj ostrożnie raz co dzień mascią merkuryalną, a co trzeci dzień każ obmywać wodą ciepłą z mydłem; przytém do wewnętrznego użycia posłuży następujący proszek:

*Rp.* 1 skrupuł siarki sproszkowanej

1 — prochu strzeleckiego

zmieszaj i co dzień rano daj taką porcją użyć choremu.

§. 15. *Wścieklizna psia (Rabies canina)*. — Jest to właściwa niedostatecznie jeszcze poznana nerwowa choroba, która pierwotkowo u psów, lisów, wilków i kotów w każdej porze roku powstaje, przez zarażenie ludzom i innym zwierzętom się udziela i zawsze złe, śmiertelne skutki za sobą pociąga.

Przyczyny: zbytne drażnienie psów, bardzo korzenne pokarmy; najwięcej jednak niezaspokojenie popędu płciowego, do rozwinięcia się téj choroby usposabia. Najczęściej wszakże ukąszone będąc od drugiego wściekłego psa, wilka, lisa, téj chorobie podpadają.

Wścieklizna u psów bywa dwojaka, *szalona* i *cicha*, czyli *gnuśna*. Oznaki początkowej szalonej wścieklizny: pies jest smutny, przytém bardziej złośliwy niż poprzednio, ociężały, nieposłuszny; nos gorący, oczy zaczerwienione. Najważniejszymi przypadłościami téj choroby są: Zbytńia drażliwość — niespokojność, i częsta odmiana zwykłego swego legowiska. W wyższym stopniu, ucieka z domu, biegnie bezustannie i wtedy dopiero odpoczywa, gdy zupełnie ze sił opadnie; traci przytomność, chwytą powietrze jakby muchy łapał; leżąc, oczy ma na w pół przywarte, zamiast szczekania wyje i wszystko cokolwiek mu się nawinie kąsa; nie poznaje więcej swego pana.

Zaraz na początku choroby pies nie zrze i szuka samotności; kąsa psy, suki a najbardziej koty; polyka kawałki drzewa, słomy, skóry i t. p. żłopie wodę (\*) i własny swój tudzież innych zwierząt gnój pożera. Chód jego sztywny, chwieje się w zadzie. W końcu choroby oczy stają się mgliste i zapadłe, pysk napuchnięty, zakrwawiony, wewnątrz suchy, brudny, i jak język fioletowy, nawet czarny. Zwierzę nie może więcej wstawać, członki drgają, wyje bardzo słabym głosem; nareszcie przystępują konwulsye i zaraz potem śmierć.

---

(\*) Mylném jest zdanie, jakoby psy miały wodowstręt; owszem doświadczenie mnie samego przekonało, że w téj chorobie z chęcią żłopały wodę, której jednak, z powodu kurzowego ściągnięcia gardziela, połknąć nie były w stanie.

*Cicha czyli gnuśna wściekliczna (Rabies canina paralytica).*— W tym stanie choroby szczeka tylna bywa spariżowana i dla tego pysk chorego psa jest otwarty; nie może więc kasać, ani połykać; ślina w obfitości z pyska się sączy, od ludzi i zwierząt ucieka.

Z powyższego zatem wypływa; że należy bardzo uważać na postęпки psa domowego; a jak tylko postrzeże się choć mały z wyż wymienionych wściekliczny znaków, trzeba go zaraz uwiązać, albo w osobnym miejscu zamknąć, iżby w przypadku wścieczenia się, nikomu szkodzić nie mógł. Jeżeli to nastąpi, daremny wprawdzie gospodarza zabieg, lecz tym sposobem ustrzeże przypadkowego nieszczęścia.

Ponieważ leczenie wściekłego psa jest niepodobne, strata nie wielka, a nieszczęście, które podobną chorobą dotknięty pies sprowadzić może, zbyt dotkliwe i straszne, najlepiej więc takowego, zaraz po spostrzeżeniu najmniejszych symptomatów kazać zabić (\*). Tak samo i z innymi zwierzętami wściekłymi bez odwłoki postąpić należy; żadne bowiem ze wszystkich najbardziej dotąd zalecanych lekarstw najmniejszego skutku nie okazały. Wszelako wiedząc, że pies domowy od psa wściekłego ukąszonym został, trzeba natychmiast zadaną ranę i miejsca, gdzie się też na części powierzchni znajdują, bez zwłoki wyrznąć; gdyby zaś ukąszenie na spodniej części nogi aż po za skórę lub jeszcze głębiej zaszło, w pierwszym wypadku trzeba narwaną część skóry odciąć, w drugim zaś, miejsca skalęczone dobrze wymyć, okroić, żelazem wypalić i proszkiem kantaryd zasypać lub nacierać maścią:

*Rp.* 2 drachm proszku kantaryd,  
6 łutów oleju terpentynowego,  
2 łuty szpiku wołowego roztopionego; zmieszaj i smaruj grubo rany; co dzień, przez kilka dni wymywając je słoną wodą.

---

(\*) Gdy zachodzi podejrzenie, iż ludzie albo domowe zwierzęta pokąsanemi zostały, nie należy psa, początkową wściekliczną napadniętego zabijać, lecz przez dni kilka w zamkniętym miejscu na mocnym uwiązaniu utrzymywać, aby o rzeczywistości choroby pewniej przekonać się było można.

Jeżeli po zadanej od psa wściekłego ranie, 12 godzin upłynęło, wyrznięcie już nie pomaga, ale trzeba w skórce koło rany nacięcia zrobić, i postawić bańki dla odciągnięcia krwi; potem wymyć rany wodą z mydłem i solą, przyłożyć wyżej przepisaną maść, a na nią obwiązkę, aby jej pies nie lizał, boby mu zraniła język i paszczę. Lubo te środki leczenia, z początku użyte, dobre sprawują skutki, należy jednak zachować względem psa domowego wielką ostrożność; uwiązać go lub zamknąć, i mieć na niego baczne oko, a gdyby się pokazały ślady wściekliczny, niezwłocznie go zabić. Prócz tego wiele jest jeszcze lekarstw przeciw wścieklicznie, których już z dobrym użyto skutkiem; np:

*Rp.* 4 luty świeżych listków z bukszpanu.

4 — — — ruty

2 — — — szalwii, pokraj drobno,

gotuj w kwarcie wody przez godzinę pod nakryciem, precedź, odwar nakryj, listki zaś utłucz na masę w moździerzu; naliej kwartą świeżo udojonego mleka i gotuj znowu przez godzinę, potem precedź, należycie sok wycisnij; zmieszaj, dawaj rano, w południe i wieczór użyć,  $\frac{1}{2}$  części psu wielkiemu, mniejszemu i małemu w stosunku mniejsze porcy, przez dni 9 powtarzając.

Albo:

*Rp.* 6 gran merkuryuszu precip. białego, utrzój w kamiennym moździerzu na mialki proszek i podziel na trzy dozy.

Z tych proszków daje się przez kilka dni każdego dnia jeden, w gotowanym i drobno pokrajanem mięsie, po którym pies womituje.

Albo:

*Rp.* 2 drachm belladony w proszku,

1 — — rabarbaru w proszku, zmieszaj i utrzój jak wyżej bardzo mialko.

Tego proszku daje się co dzień wielkiemu psu 30 gran, średniemu zaś 20 gran, a małemu 15.

Jeżeli zaraz z początku wymyte będą należycie i gorącym żelazem wypalone od psa wściekłego zadane rany, a nieco później nasmarowane zostaną wezykatoryą, zaraza wściekliczny przed wnijsciem do krwi, umorzona zostać może,

*Wściekłe koty.* Okazują te same prawie przypadłości chorobne jak psy.

§. 16. *U koni* zrzędza tę chorobę jedynie samo ukąszenie przez inne wściekłe zwierzę dzikie lub domowe; poczem wywiezuje się ona wcześniej lub później, np. 5—7—9 dnia, w kilka tygodni, a nawet w rok, jeżeli po ukąszeniu, spieszenie stosownych środków kuracyi i z największą gorliwością nie uskuteczniło. Jeżeli zaś do 9 tygodnia wybuch wścieklizny nie nastąpi, a przez ten cały przeciąg kuracya starannie i ściśle wypełniana była, można być pewnym, iż koń radykalnie uleczony został.

Poznaki przepowiadające działanie wścieklizny są następujące: Koń najprzód okazuje nadzwyczajną niespokojność i trwożę, drży i chwieje się zadem; drepcy, kręci się i zgina, a przytęm często mocno się zdryga i sierść się na nim jeży; pot występuje na całe ciało, apetyt ginie; pomimo pragnienia, niektóre mają wstręt do wody, inne wcale się jej nie lękają i czasem cokolwiek piją. W wypadku zupełnego wybuchu wścieklizny, koń oddycha z trudnością, ziewa często i pianę toczy z pyska; cierpi kurcz i konwulsyjne drgania; zrywa się i szarpie gwałtownie; przytęm koń wściekły rży wcale innym nie naturalnym głosem, chrapie i kąsa wszystko obok siebie, nawet własne ciało.

Po takich napadach następują spokojne peryody, co raz stają się dłuższymi, w miarę co raz większego osłabienia. Czwartego do siódmego lub dziewiątego dnia od wybuchu choroby, następuje wśród konwulsyi śmierć zwierzęcia. W takim wypadku należy trupa, porozrzucaną pianę i krwią zbroczone i splugawione przedmioty zakopać głęboko, aby świnie i psy nie potrafiły tego odgrzebać. Nakoniec: ściany, żłoby, drabiny, nawet podłogę należycie oskrobać i mocnym ługiem jak najdokładniej poobmywać.

Sposoby leczenia: Najpierwszém staraniem być powinno oddalenie i zniszczenie udzielonego koniowi jadu; dla tego należy niezwłocznie wymyć zadane mu rany i miejsca poślinione, mocnym ługiem, a przynajmniej tęgim octem; powyrzynać i wypalić rozpalonem żelazem, albo piekielnym kamieniem, potem rany obłożyć i pozawiezywać szarpkami lub pakułami, nasycionemi wply

nie z 3 drachm gryzącego sublimatu, w pół funta wody rozwiedzionego. Nadto, koło ran wygolić włosy i smarować wkoło, miejsce zranionych maścią neapolitańską. Jeżeli szczeka, gardziel, albo inne części ciała, objawiają konwulsyjne poruszenia, nacierać je także tą maścią kilka razy na dzień.

Wewnętrznie także można użyć dla chorego następującego płynu:

6 do 8 gran sublimatu gryzącego (Hydrargyri muriatici corrosivi).

20 do 40 gran solanu żywego srebra łagodnego (Hydrargyri muriatici mitis) w  $\frac{1}{2}$  funta wody destylowanej rozpuścić i na raz dać koniowi, lub też: gdzie położenie zranionego miejsca dozwoli, należy najprzód ostrym bisturem albo lancetem, nakoniec w potrzebie ostrym nożem ponaciąć ranę aż do jej gruntu 6 lub 8 razy, poczem w ranę nasypać dostateczną ilość proszku kantaryd i obłożyć szarpiami lub pakułami lnianemi, maścią bazylikową dobrze nasyonemi, a na wierzchu obłożyć czyli pokryć całą ranę plastrem z żywicy.

Po takim postępowaniu, już we 24 godzinach tworzy się w ranie mocne ropienie, z którego odpływa wodnista materya. Skoro to nastąpi, potrzeba na ranę przykładać maść następującą:

*Rp.* 2 łuty precipitatu merkuryusza czerwonego,  
4 — maści bazylikowej; zmieszać, smarować na szarpie i do rany przykładać i tak postępować, dopóki się rana 10 albo 12 dnia nie zacznie ściagać; teraz trzeba wysuszać ranę przez lekkie kreskowanie jej powierzchnii piekielnym kamieniem, aż do zupełnego zagojenia.

Co się tycze wewnętrznych środków, te są następujące:

*Rp.* 4 łuty ziela kurzego, tyleż szlazu: nalej 1 funt kipiającej wody, niech postoi pod nakryciem aż wystygnie, przecedź i dodaj:

1 łut proszku z ziela tegoż i

1 drachmę potażu gryzącego; co rano i wieczór dawaj choremu taką porcyą całą na raz zażyć. Lekarstwo niniejsze przez 8—10 dni używać.



§. 17 *Wściekliwość u bydła.*— Symptomata téj choroby okazują się dopiero, (licząc od momentu ukąszenia) w 6—7 tygodni, a często wcześniój lub późniój wybuchu.

Skoro się paroksyzm objawi, bydłę naprzód stoi z opuszczoną głową i odsuwa się od żłobu, czasem też przez chwilę spokojne, potem nagle, jakby przełknięte, rzuca się w tę i ową stronę, drży na całym ciele, potrząsa głową, zatacza się, pada i zrywa; wzrok ma dziki, trwożliwy, oczy zamglone, lecz wytrzeszczone, w kątach zaczerwienione, paszcza spieczona; ryczy często głosem chrapliwym i dziwnym, chrapie i liże wszystko, co obok siebie napotyka, nawet własne członki, osobliwie zaś te, które zranione były przez wściekle zwierzę, gryzie i szarpie, albo trze, często aż do krwi o ścianę. Widocznie i nagle robi się co chwila chudsze, słabsze i chwiejące. Niektóre bydłeta są w téj chorobie ciche, smutne i tylko rwą się wtenczas, gdy pies do nich się zbliży.

O wyleczeniu bydłęcia wściekłego ani pomyśleć można; przeto należy go niezwłocznie zabić; ponieważ zaś trup łatwo chorobę tę innym zwierzętom mógłby udzielić, powinno się głęboko ze skórą zakopać; oprócz tego wszelkie przedmioty, które chore bydłę pośliniło, skrwawiło, lub odchodami powalało, tudzież gnój z pod niego, potrzeba spalić, i oborę lub stajnię jak najstaranniej wyczyścić. Rzadko stę trafia, aby uważano lub postrzeżono ukąszenie bydłęcia przez wściekle zwierzę; gdyby jednak to się wydarzyło, naówczas można wściekliwość zapobiedz sposobem następującym:

Najprzód bydłę niezwłocznie splawić w głębokiej wodzie; poczem zaraz rany wymywać mocnym octem, wypalać je prochem strzeleckim lub rozpaloném żelazem. Nakoniec posypać grubo proszkiem much hiszpańskich, i zalać terpentynowym olejkiem, lub z tego obojga mieszaniną, co z początku co dzień przez 7 dni, a dalej co trzeci dzień przez kilka tygodni powtarzać potrzeba, dopóki rany naleyście nie wyropieją. Wewnętrznie dawać bydłętom przez 5—6 tygodni 3 razy na dzień: starszym po 6—8 granów proszku belladony; pomniejszemu zaś lub owcy i t. p.  $\frac{3}{4}$  albo  $\frac{3}{4}$  części téj ilości; przytém przez 2—3 tygodni dawać codziennie na sztukę bydła po jedném majiku. Gdyby

się jednak postrzegło, iż zwierzę z trudnością mokrzy, lub też krew z mokrzem wydaje, wtedy zaprzestać dawania majików, albo tylko co 5 dni je dawać: lekarstwo zaś tylko co dwa dni, a ku końcowi co 4ty, 5ty 6ty, dzień; a tak można bydłę zabezpieczyć przeciw téj zarazie. Mléko od krów zdając i w gnojówkę wyléwać trzeba.

Jeżeli bydłę pokasane przez wściekłego zwierza, ma młode, które karmi, należy je zaraz od matki odsadzić; jeżeli zaś po okal'czeniu matki ssalo, leczyć je także potrzeba.

Skoro bydłę w ciągu zakreślonego czasu sześciu tygodni, zostanie zdrowe, powinno się go trzymać jeszcze niejaki czas w stajni, zanim się go puści do stada, zawsze jednak aż do końca roku mieć nań baczną oko. Gdyby się zaś okazywało niespokojne, ciągle i mocniej ryczało, niż zwyczajnie; śliniło się, uszy i rogi miało zimne, nie jadło, wiele lizalo, mało piło, lub wstręt do napoju okazywało, raz przeżuwało gwałtownie, drugi raz wcale nie żuło pokilka godzin, będzie to niezawodną oznaką, iż wścieklizna działać poczyna. Natenczas już nikomu do niego zbliżać się nie należy, lecz potrzeba je niezwłocznie zabić i zakopać.

§. 18. *Wścieklizna u owiec.*— Podobnie jak u innych zwierząt domowych, może wydarzyć się wścieklizna także u owiec, wszelako zawsze tylko z ukąszenia psa wściekłego, wilka albo lisa. Zwykle wybucha w 3—6 tygodni po ukąszeniu.

Owca przestaje pić i jeść, jest niespokojna i tęskliwa, beczy ciągle niewłaściwym głosem chrapliwym; a najgłówniejszą jest oznaką: że objawia nadzwyczajny popęd płciowy bez różnicy płci i wieku. Po 12—24 godzinach, oczy chorego zachmurzają się i zapalają; chód jest chwiejący i niepewny; pacjent odłącza się od trzody, czyni skoki nadzwyczajne i usiłuje gwałtem wydobyć się, gdy się go przytrzyma albo trzyma w zamknięciu. Wstrętu jednak od wody nie objawia, ale ma tak wielką skłonność do kasania, iż za każdy następczący się przedmiot z wściekłością chwyta. Nie ma tu prawie przykładu, aby wściekłe owce ludzi kąsały, albo żeby człowiek od podobnego ukąszenia popadł téj chorobie, wszelako lepiej zachować ostroż-

noś. Skoro stan wścieklizny potrwa kilka dni, staje się zwierzę coraz słabszem, nie może wstawać i zdycha wśród konwulsyi. Kuracya już wywiązanej u owcy wścieklizny jest niepodobna; skoro więc jest pewność, że pacjent jest istotnie wściekły, należy go niezwłocznie zabić i wraz ze skórą głęboko zakopać; podobnież gnój i wszelkie przedmioty, spalić lub innym sposobem zniszczyć. Ponieważ, jak się wyżej rzekło, kuracya téj choroby niepodobna, przeto starać się przynajmniej trzeba, wybuchnieniu onej zapobiedz, co też w wielu miejscach z pomyslnym udało się skutkiem. Jeżeli więc owce pokasane zostaną przez jakie wściekłe zwierzę, potrzeba wpędzić je niezwłocznie do rzeki lub stawu, wypławić i potem zrewidować każdą z osobna, czy nie znajdzie się u której rana zakrwawiona; takową wymyć należycie wodą słoną i wypalić żelazkiem do czerwoności rozpalonem, a nieco później zasypać proszkiem kantaryd. Po 3—4 miesiącach od dnia ukąszenia, nigdy jeszcze ta choroba się nie objawiła u owiec, gdyby jednak pomimo to, okazywały się symptomata wścieklizny, najlepiej zabić niezwłocznie takie zwierzę i głęboko zakopać.

§. 19 Świnie również się wściekają przez ukąszenie psa wściekłego, wtedy tracą chęć do jadła; z początku chodzą spokojnie albo się kładą; oczy ich wslup stoją i lsknią się; uszy nadzwyczajnie są ciepłe; paszcza gorąca, sucha; zadniemi nogami drapią się często po uszach, a przedniemi tłuką o ziemię; potem strasznie ryją, chcą kąsać i biegną prosto do ściany.— Najlepiej więc takie swinie bez straty czasu pozabijać i ze wszystkiemi z nich odchodami głęboko zakopać.

## ROZDZIAŁ II.

Choroby zaraźliwe zewnętrzne i wewnętrzne,  
jednemu tylko rodzajowi zwierząt domowych  
właściwe.

### *O Chorobach zaraźliwych końskich.*

§. 1. *Zarazakońska, inaczej: Tyfusem, Influenzą zwana (Typhus equorum epizooticus).* Choroba ta rozpościera się niekiedy w wielu okolicach kraju i wielkie wyrządza szkody.

*Przyczyny.* — Najbliższą przyczyną jest, wysoki stopień osłabienia siły żywotnej, inne zaś są: zepsuła karma, zamulone, sapiaste łąki i pastwiska, dżdżyste zimne lato, niezdrowe powietrze, ciasne stajnie i t. p. Co do zaraźliwości, rozmaite są zdania, w niektórych jednak razach zdrowym koniom się udziela. Nie zawadzi więc, aby w miejscu okazania się oniej, zdrowe od chorych odosobnić i wszelkie ostrożności w innych zaraźliwych chorobach podane, zachować.

*Poznaki.* Z początku, zwierzę jest posepne, zwiesza łeb lub staje się niespokojne, często się kładzie i wstaje; boki brzucha bardziej wypełnione niż zwyczajnie; cierpi niestrawność, zaraz potem przyłącza się febra, kaszel, konie tracą chęć do pokarmu i napoju; widocznie chudną.

W dalszym ciągu: oczy są mgliste, język gorący, obłożony flegmą; chód chwiejący i bardzo osłabiony. — U jednych puchnie łeb, u innych gęba lub nogi, brzuch i części płciowe.

Jeżeli do powyższej zarazy przyłączy się zapalenie płuc, chore nie mogą leżeć, oddech mają prędki i robią bokami; jeżeli zapalenie wątroby, błony w o czach i pysku żółtawe i ból w okolicy wątroby; jeżeli cierpienie mózgu, zwierzę okazuje znaki jak w zapaleniu tego organu; jeżeli wresz-

cie towarzyszy cierpienie trzewów brzuchowych, poznaki kolki są widoczne.

Pomieniona zaraza wtedy tylko bywa łagodną i prędko uleczyć się daje, gdy z innymi chorobami nie jest złączoną; w przeciwnym zaś razie zawsze wczesnej pomocy i wielkiego starania oraz użycia stosownych lekarstw, wymaga; inaczéj w kilku, lub kilkunastu dniach zwykle śmiercią się kończy.

*Ślady pośmiertne:* płuca ciemno czerwone, czarną krwią wydęte, niekiedy owrzodziałe, przyrosnięte do błony żebrowej; i częstokroć w próżni piersiowej pełno wody zafarbowanej się znajduje.

Wątroba papkowata w kształcie zsiadłej masy krwi, śledziona powiększona i czarna; кишки powietrzem wydęte i na zewnętrznej powierzchni brunatnymi plamami zaopatrzone.

*Sposób leczenia.* Gdy mocna gorączka, lub zapalenie jakiego organu się przyłączy, upuścić krwi (\*) z żyły szyjowej 2—4 kwarty, i wewnątrz przeznaczyć takie samo lekarstwo, jak przy każdym zapaleniu w szczególności, zalecono. Gdy grozi przejściem w stan zgnily, zaniechać środki przeciw-zapalne i dawać co 3 godziny po jednej kopyści następującego lekarstwa.

*Rp.* 2 drachmy emetyku  
4 łyty soli amoniackiej  
1 funt soli glauberskiej  
4 łyty korzenia goryczki  
4 łyty ziela bernardyńskiego

utlucz wszystko na proszek, zmieszaj ze stosowną ilością wody i mąki, aż gęsta papka się utworzy i użyj wedle powyższego przepisu dotąd, dopóki gnój nie okaże się rzadszym; poczem sporządź zaraz lekarstwo podbudzające:

*Rp.* proszku kamfory 3 drachmy  
— korzenia kozłka lekarskiego

(\*) Ponieważ choroba ta prędko charakter zgnily przybierać zwykła; przeto z upuszczeniem krwi nadzwyczajnie ostrożnym być wypada, i w widocznej tylko potrzebie takowe przedsiębrać należy.

korzenia dzięglu  
— tataraku, z każdego po 4 luty  
kopru włoskiego  
kwiatu tranki górnej, z każdego po 2 luty, do tego  
przymieszaj miodu praśnego 2 łyżki stołowe, wody i mąki  
ile potrzeba do utworzenia się powidelek i z tych co 4  
godziny po pełnej kopyści zadawaj.

Na piersiach chorego zwierzęcia przeciągnąć zawłokę lub założyć fontanelę, zlawszy ją dobrze terpentyną. Po obu bokach żeber i w okolicy wątroby wcierać następującą ostrą maść:

*Rp.* 2 luty proszku much hiszpańskich  
4 drachmy emetyku  
6 lutów olejku bobkowego, zmieszaj na maść.  
Wcieranie to co 4 godziny powtarzać, aż mocne zbręknienie w tych miejscach nastąpi.

Za karmę przeznaczyć: w pierwszych dniach choroby, otręby pszenne ze sieczką, zwilżone wodą; za napój wodę nieco zleśnioną; później zaś dobry owies i siano; przytem: czyścić co dzień zgrzeblem i szczotką, wcierać często skórę zwierzęcia buszonem ze słomy i utrzymywać w stajniach obszernych i czystych.

Zwierzęta przechorowane przeprowadzać co dzień po świeżem powietrzu, a osłabiony krzyż i nogi tylne smarować 8 lutami spirytusu kamforowego, do którego lut jeden rozcieku ammonii i tyleż terpentyny przylać.

Zapobiedz można chorobie, dostarczając zwierzętom zdrowym dobrą karmę, uwolnić je od zbyt ciężkich i utarczywych prac, otwierać często drzwi i okna stajen dla przewiewu świeżego powietrza.

§. 2. *Zośzy łagodne lub zjadliwe (Morbus glandulosus, benignus, v. malignus)*. Choroba ta jest najpowszechniejszą u koni w każdym wieku; objawia się często, osobliwie na wiosnę i w jesieni w czasie zrucania sierci. Przyczynami jej są: zbyteczne zagrzanie i zaziębienie w porze zimnej i wilgotnej; nagła zmiana paszy zielonej na suchą lub odwrotnie; zamulone pastwiska albo siano, woda bagnaista lub zapługawiona i zarażenie. Młode konie częściej niżeli starsze podlegają tej chorobie,

Poznaki. Mdłość i zbytne wydzielanie potu, nawet przy lekkiej pracy; oczy lzy roniące, nieco zapalone i smutne, utrata apetytu i naturalnej rzeźwości; błona w nozdrzach czerwona i gorąca; suchy kaszel, częste krztuszenie. Na początku płynie z nozdrzy czysta wodnista ciecz, która wkrótce zamienia się w gęstą szlamistą, obfitą materyą, koloru białego i niezjadliwą, przytém towarzyszy febra. Obok tego pokazuje się zwykle nabrzmiałość w sankach dosyć gorąca, bolesna i niekiedy tak wielka, że całą przestrzeń między ganaszami zajmuje.

Taki stan choroby zowie się zółzami łagodnymi, które pospolicie bez wielkiej trudności dają się uleczyć, częstokroć same przez się po 8—14 dniach ustępują i nikną; to jest: wypływ z nozdrzy ustaje, nabrzmienie się rozchodzi, lub zamienia się w stan ropienia. Częstokroć obrzękłość aż do głowy krtani i do wewnętrznej części gardziela dochodzi, przez co polykanie zostaje utrudzone, napój nozdrzami powraca; oddech przytém utrudzony i robienie bokami widoczne.

Zółzami złośliwymi, czyli podejrzaniem, zowie się wtenczas, gdy trwa dłużej nad 4 tygodnie i następujące poznaki okazuje: materya z nozdrzy ropiasta, juchowata, zjadliwa, trwa bardzo długo, strupi się na krawędziach nozdrzy; w sankach pod szczękami zwykle po jednej stronie tworzy się guz okrągławy, twardy, nie bolesny, przytém zwierze jest wesołe, je i pije dobrze.

Jeżeli zaś do tego ukaże się napuchłość na różnych miejscach ciała; np. na brzuchu, udach, na worku płciowym i t. p. wtenczas są to zółzy latające i najniebezpieczniejsze, łatwo bowiem zamieniają się na nosaciznę i tyłczak, gdy wcześniej postrzeżone i troskliwie léczzone nie będą.

Choroba w tym razie jest bardzo zaraźliwa i dla tego największą przezorność co do koni zdrowych zachować trzeba, aby się nie żaraziły.

Sposoby leczenia: W pierwszym stopniu zółzów łagodnych, dosyć jest postawić konia w stajni miernie cieplej, nakrywać go kocem i żywić szańcem, otrębami, napój dawać nieco zletniony i strzedz od wszelkiego zaziębienia;

przytém, dla zapobiegania gorszym skutkom, dawać wewnętrznie:

*Rp.*  $\frac{1}{2}$  luta emetyku  
3 luty salmijaku  
2 — siarkowego kwiatu  
16 — soli glauberskiej  
24 — jagód jałowcowych  
12 — miodu, szczyptę mąki, i wody ile potrzeba do zrobienia masy gęstawej, której dawać koniowi trzy razy dziem, ilość wielkości kurzego jaja.

Nabrzmiałość pomiędzy szczękami, smarować następującą maścią, rano i wieczór.

*Rp.* 2 luty maści merkuryalnej  
9 — lotnego linimentu, zmieszać do użytku jak wyżej, i podwiązywać szyję płatem wełnianym lub skórą barania.

Skoro nabrzmiałość ta dojrzeje i ropą się wypełni, należy w miejscu najmiejszym włosy ostrzyżć i zrobić nakrój  $\frac{1}{2}$  do 1 cala długi, ropę wycisnąć, ranę często obmywać ciepłą wodą z mydłem, lub wystrzykiwać, za pomocą małej seregi; obrzękłość w około rany wcierać maścią merkuryalną, lub gęsim szmalcem, dopóki się rana nie zagoi, w którą co dzień zakładać trochę pakul, maścią terpentynową nasmarowanych.

Jeżeli obrzękłość zajmie kanał oddechowy lub gardzielowy: potrzeba oprócz nacierania wzmiankowaną maścią i obwiązania szyi, robić napary z siennych prochów, lub z odgotowanego jęczmienia, z otrąb i t. p. klejkich rozmięczających rzeczy.

W stopniu utajonych, latających, zjadliwych żołązków potrzeba użyć następujących lekarstw:

*Rp.* 4 luty antymonu  
4 — kwiatu siarczanego  
6 — kopru włoskiego  
12 — tataraku  
16 — jagód jałowcowych  
3 — oleju terpentynowego  
1 funt miodu, garsztkę mąki, i wody ile potrzeba do zarobienia masy, i dawać koniowi trzy razy dziem,



wielkości kurzego jaja. Założyć przytém zawłokę albo aperturę na piersiach, i przez kilka tygodni utrzymywać w stanie ropienia.

Gdyby to nie skutkowało, należy użyć środków następujących:

*Rp.* 8 gran proszku much hiszpańskich  
2 drachmy imbiru w proszku  
2 — nasienia kminku i miodu, ile potrzeba do zrobienia pigułki, i taką co dzień z rana na czczo dawać przez trzy tygodnie, z przerwą każdego czwartego dnia.

Jeżeliby się nabrzmiałość pomiędzy szczękami nie rozeszła, nacieraj ją codziennie 2—3 razy maścią:

*Rp.* 1 lut proszku much hiszpańskich  
6 lutów olejku terpentynowego  
6 — maści szlazowój; zmieszaj dobrze.

Gdyby zaś na innych częściach ciała utworzyły się nabrzmiałości, potrzeba je namaczywać gorącą wodą mydlaną; albo jeżeli się ich mało znajduje, i położenie ich dozwala, porób na nich apertury. Jeżeli po 6, najdalej 10 tygodniach nie nastąpi polepszenie i wypływ z nozdrzy ciągle zostaje brzydki, juchowaty; jeżeli tworzą się strupy na błonie nosowój i t. p; natenczas jest to niezawodną oznaką zbliżającą się nosacizny (\*).

§. 3. *Nosacizna Końska (maleus humidus; Osaena maligna contagiosa)*. — Pomiedzy wszystkimi chorobami końskimi, nosacizna jest najzgubniejsza; ponieważ nie tylko zaraża konie zdrowe, ale nadto w stanie wykształconym uleczoną być nie może. Niezbędną przeto jest rzeczą, aby właściciel koni z przyczynami i oznakami téj choroby, niemniej z jój siedliskiem, jak najdokładniej się obeznał, by przez to był w stanie zapobiegać wszelkim złym skutkom, jakie niewiadomość i opieszałość w tym względzie, już tak często spowodowały.

---

(\*) Zotły złośliwe trwać mogą niekiedy rok i dłużej, zanim w nosaciznę lub (co bardzo rzadki jest wypadek) w zdrowie przejdą.

Przyczynami nosacizny, oprócz zarażenia, są: wielkie wynędznienie, brak posilnej żywności, zła karma, zepsuta lub zanieczyszczona woda, zbyt nateżone prace i trudy, niechludne utrzymywanie, wystawienie koni na ciągłe słoty, zimna i t. p. Zwycie więc i najczęściej przytrafia się ta choroba w czasach wojennych, gdzie wszelkie tu wymienione przyczyny się łączą. Najprędzej zaś ulegają jej konie stare i nędznie utrzymywane; a najczęściej wywiezuje się także nosacizna w skutek zaniedbanych zozłów. Z tych więc okoliczności, choroba ta bywa *pierwotna czyli sama z siebie powstająca*, tudzież *z zozłów i skulkiem zarażenia okazująca się*. Poznaki nosacizny pierwotnej i z zozłów, są jednakie; jakoto: z nozdrza, zwykle tylko z jednego, czasem też i z obydwóch, wydziela się ropa juchowata, brudna, niekiedy zielonawa, zakrwawiona i kłajstrowata, która na krajach nozdrzy osiada i strupieje, przytém równie jak oddech konia śmierdząca; z oka na tój samej stronie, gdzie wypływ z nozdrza ma miejsce, wydziela się materya flegmista, która w kącie oka w całych glutach się nagromadza. Pod szczęką na tójże stronie tworzą gruczoly twardą, najczęściej okrągłą nabrzmiałość wielkości orzecha włoskiego, albo kurzego jaja, za naciśnieniem nie objawiająca żadnego bólu. Rozwarłszy nozdrza chorąg strony, spostrzegamy bladą błonę, czasem też mocno zapaloną, niebieskawą, kroplami albo paskami czerwonymi pokrytą; a to jest najpewniejszą oznaką nosacizny; znajduje się tu jeden albo więcej wrzodów, różnej wielkości i kształtu, najczęściej mające objętość grosza; są wklęsłe z brzegami wzniesionymi i strupiastymi, z których sączy się juchowata z krwią pomieszana ropa. Naciskając je palcem, prędko się zakrwawiają; zwykle na początku tworzą one tylko małe wodą napełnione bomble, które pękają; ciecz ta rozlewa się i wgryza wkoło wrzodu, przez co robi się albo jeden większy lub kilka mniejszych strupów. Chociaż u niektórych koni nosacizna trwać może lat kilka, wszelako stają się nakoniec przyczyną śmierci; jużto przez zepsucie kości nosowej, przyłączenie się suchot płucnych, spuchnięcie nóg, jako też zupełne wyniszczenie i zgniętą febrę. Częstoć jednak postępuje nosacizna tak prędko, iż prawie w kilku tygodniach, nawet w kilku dniach,

zabija konia; w takim wypadku zwykle zaraz na początku przyłącza się zgnita febra, głowa i nogi całkiem puchną. (\*). Poznaki nosacizny, skutkiem zarażenia powstającej: 3—6 dnia po zarażeniu, zwierzę okazuje posępność która kilka godzin, najdłużej parę dni trwa; w tym samym czasie postrzegać się dają w jednym lub obu nozdrzach, na błonie szlamowatej, plamy ciemno-czerwone, niekiedy w żółte wpadające, na téj samej stronie pod szczęką, po 8—14 dniach nabrzmiewa gruczoł i ten zaraz z początku jest twardy, bardzo mało bolesny, okrągły lub podługowaty i prawie do szczęki przylegający, wielkości orzecha włoskiego, niekiedy kurzego jaja; — 4 dnia, od momentu zarażenia, pokazuje się wypływ z nozdry wyżej wskazany kolor własności posiadający; — 10 dnia, czasem nieco później wznoszą się na błonie szlamowatej nozdry guziki, które w szankrowate wrzody przechodzą i charakter już poprzednio opisany przybierają. Dalszy przebieg choroby jest taki sam, jak w nosaciznie z zółzów, tylko że w ostatniej, wrzody są wysoko w próżni nosowej usadowione, z zarażenia zaś niezbyt daleko od krawędzi nozdry oddalone.

Aczkolwiek nosacizna, zwykle uważaną jest za nieuleczoną i dla tego mocno nią zarażone konie najlepiej jest kazać zabijać, przecież w nowszym czasie, w początkowej chorobie, bardzo zalecano następujące lekarstwo:

*Rp.*     $\frac{1}{4}$  Kwintli gryzącego sublimatu,  
           2 luty zieglu,  
           2 — kopru wodnego, miodu i mąki ile potrzeba do zrobienia pigułki; i taką rano codziennie przez 8 dni dawać koniowi nosatemu; poczem przez 4—6 dni przerwać dawanie, i znowu takąż przez 8 dni dawać, a potem przez 4 dni przestać, i t. d. aby chory zażył tym sposobem 32—40 pigulek.

Angielscy Weterynarze zachwalają jeszcze większą skuteczność następujących pigulek:

---

(\*) Powyższy prędki przebieg nosacizny zdarza się najczęściej przy *Influenzie*. L.

*Rp.* 8 gran proszku much hiszpańskich.  
2 kwintle imbieru,  
2 luty nasienia kminku, } sproszkowane.  
2 — korzenia goryczki, }

miodu ile potrzeba do zrobienia pigulki, którą dawać koniowi podług metody powyższej, z tą tylko różnicą, iż po drugiej pauzie, trzeba rano i wieczór codziennie dawać po jednej pigułce, aby tym sposobem wyżył chory 60 pigulek. Celem zgojenia ran w nozdrzy, trzeba codziennie nastrzykiwać octem winnym, w którym rozwodzi się nieco egipskiego miodu i essencyi mirrowej.

Przeciwno nabrzmieniu w sankach, nic się wcale nie robi, to bowiem samo ma znikać, skoro główna choroba usunięta zostanie. Ktoby jednak chciał je rozpędzić, radzono smarować codziennie następującą maścią:

*Rp.* 2 Kwintle kwasu alkalicznego (Hydrojod; saures kali).

4 luty sadła wieprzowego, zmieszając należyście do smarowania rano i wieczór. (\*)

Nosatego konia należy postawić w osobnej stajni miernie cieplej, nakrywać go kocem; co dzień przeprowadzać go po świeżem powietrzu, często zgrzeblować i czyścić, żłób, drabinę i wiadro z wody po każdym użyciu karmu i napoju wymywać. Przez te środki, chory będzie nabierał chęci do jedzenia i napoju.

Należy tu nadmienić, iż w ciągu kuracyi, koń żywiony być powinien najposilniejszym szrótem z ziarna i dobrém sianem albo trawą, i nieużywany do żadnej nateżonej pracy; nosacizna bowiem jest sama przez się mocno osłabiającą chorobą. Szkodliwie także jest puszczać krew, albo zawłoki i apertury dawać; gdyż podobne postępowanie przedłużyłoby kuracyą.

---

(\*) Radzę jednak nie spuszczać się na zachwaloną skuteczność powyższych leków i nosatego konia bez odwłoki kazać zabić; zwłaszcza, że ta choroba tak jest zarazliwą, iż nietylko przez samą styczność zdrowe konie zaraza, ale dosyć postawić tylko zdrowego konia przy żłobie, u którego stał nosaty koń, a niezawodnie zostanie zarazony. L.

§. 4. *Tyleczak, franca końską zwany. (Morbus farciminosus, Malleus, Cachexia lymphatica farciminosus)*. Jest to choroba blisko spokrewniona z nosacizną; przyczyny jej są prawie te same; i jest gatunkiem zapalenia naczyń wysysających.

Poznaki: Koń traci apetyt, włos się na nim jeży i strupi, błona nosa blednieje i żółknie; na różnych miejscach korpusu, osobliwie na wewnętrznej stronie uda, na brzuchu, puzdrze, na szyi i wargach, (patrz tablica N. III. fig. 1. male po ciele rozrzucone krążki) tworzą się wrzody, nabrzmiałości i guzy, okrągłe lub podłużne, w których znajdują się okrągławe i twarde guziki; ostatnie za dotknięciem bardzo bolesne, zapalają się wkrótce, pękają i wydają brzydką juchowatą ropę; tym podobnych guzików strupiatych zjawia się mnóstwo na nozdrzach; niektóre guzy nie pękają wcale; czasem też nabrzmiewa którakolwiek część ciała; koń okazuje wielki ból, je mało, chudnie i częstokroć zapada na nosaciznę, albo na zgniętą febrę, w której po 2 do 6 miesięcy zdycha.

Wyleczenie tej choroby ma czasem miejsce, jeżeli wcześniej spostrzeżoną zostanie, przez stosowną gorliwą kuracyą, i dopóki znajduje się w małym stopniu.

Sposoby leczenia: chorego konia odłączyć od zdrowych; porobić zawłoki przez wrzody, guziki w nich przypalać żelazem rozpaloném i wymywać je codziennie 3—4 razy następującą wodą:

*Rp.* 1 drachma sublimatu rozwodzi się w  
1 kwarcie wody wapiennej i zmiesza do użycia.

Wewnętrznie dawaj pigułki:

*Rp.* 1 lut czarnego siarczyku żywego srebra,

1 lut tataraku w proszku,

1 drachmę assafetidi, i miodu, ile potrzeba do

zrobienia jednej pigułki. Taką dozę dawać rano i wieczór przez dwa lub trzy tygodnie, jeżeli dobry skutek okazywać się będzie. Gdyby jednak ten środek nieskutkował, użyć należy dzielniejszych, mianowicie zaś przepisanych przeciwko nosaciznie. Pokarm dawać szrotowany ze ziarnem najposilniejszego; napój z mąką.

Dobrze także działa:

*Rp.* 8 łutów gummy amonijackiej,  
4 łuty wątrobniku antymonu (hepar antimonii).  
2 drachem złotej siarki  
12 łutów korzenia goryczki  
4 — kopru wodnego, wszystko w proszku do-  
brze zmięszać, i trzy razy dniem po dwa łuty do obroku  
zwilżonego sypać i mięszać; albo z miodem na pigułki  
zrobić i wiadomym sposobem koniowi zadawać.

Skoro ten proszek zużytym został, należy przerwać  
dawanie przez 8 dni; poczem znowu się powtarza i znów  
przestaje przez dni 8, dopóki polepszenie nie nastąpi.

Jeżeli się znajdować będą guzy wydzielające jucho-  
watą ropę, należy przypalać je żelazem, a skoro po pale-  
niu utworzy się strup na wrzodzie, smarować takowy co-  
dziennie maścią szlazową. Odkryte zaś rany potem, wy-  
mywać każdego-dziennie wodą letnią z mydłem.

Nieczyste rany potrzeba codziennie posypywać wap-  
nem niegaszonym, dopóki nie będą wydzielać dobrej bia-  
łej materji; a jeżeli się utworzą wrzody na okazanych  
nabrzmiałościach, należy postąpić z niemi tym samym spo-  
sobem, jak wyżej co do guzików wzmiankowano.

Skutecznie będzie zaraz na początku téj choroby, da-  
wać zawłoki na piersiach i pod brzuchem 8—10 cali dłu-  
gie, i takowe przez 18—24 dni utrzymywać w stanie ro-  
pienia.

Jeżeli w ciągu choroby pokaże się u konia wypływ  
z któregokolwiek nozdrza i na téj samej stronie pod san-  
kami, czyli szczękami, utworzy się twardy guz, w takim  
wypadku żadnego już niema ratunku, albowiem będzie  
oznaka, iż do téj choroby przyłączyła się nosacizna.

§. 5. *Choroba szankrowa czyli weneryczna (Lues ve-  
nerica equi).*— Przyczyn téj choroby pewnych jeszcze  
niewykryto; lecz to rzeczą jest niezawodną, że choroba ta  
wywodzi się tylko u ogierów i u klacz rodzajnych, po sta-  
nowieniu, przez zarażenie; nigdy jednak u wałachów, ani  
u klacz nierodzajnych, ani u źrzebiąt.

Poznaki: Choroba ta objawia się u ogierów przez na-  
puchłość i owrzodzenie puzdra i korzenia; skoro go wypu-

szcza, widzieć można na nim napuchnienia, wrzody i strupy; przytém nabrzmiwiają jądra i żyły pachwiny, a później tworzy się nabrzmiałość gruczołów podszczękowych i wypływ z nozdrzy, jak w nosaciznie lub w tylczaku.

U klacz objawia się w kilka dni po odstanowieniu z ogierem wenerycznym, przez nabrzmiałość i swędzenie warg rodzajnicy; nabrzmiałość ta rozciąga się aż do kieszki odchodowej i do wymion; wkrótce potém tworzą się wgryzające wrzodziki na wargach rodzajnicy, albo też twarde guziki i złośliwe wrzody.

Klaczce równie jak i ogiery w téj chorobie chodzą bardzo sztywnie zadniemi nogami; pokaszlują często, z nozdrzy płynie materya; chudną i po niejakiem przeciągu choroby zdychają.

Sposób leczenia: Na początku choroby, gdy się nabrzmiałość pokaże, ale jeszcze wrzodów niema, często namaczywać trzeba części napuchłe ciepłemi klejowatemi płynami, przyczém bardzo wiele skutkują:

*Rp.* 4 luty szlazu i

4 luty siemienia lnianego utłuczonego, gotuj w 3 kwartach wody przez pół godziny, przecedź, dodaj 2 luty oliwy albo szmalcu gęsiego, mieszaj i ciepło obmywaj napuchłości.

Skoro już wrzody się utworzą, natenczas użyć codziennie 4—5 razy następującego środka:

*Rp.* 2 luty alunu rozwiedzionego w  $\frac{1}{2}$  kwarcie wody miękkiej, zmieszaj do obmywania napuchnień i wrzodów.

W najwyższym stopniu téj choroby i w razie mocno zszankrowanych części płciowych, użyć potrzeba:

*Rp.* 2 kwintle sublimatu, rozwiedź w  $1\frac{1}{2}$  kwarty wody wapiennej; wymieszaj dobrze i wymywaj rany, nabrzmiałości lub wrzody. Klaczom nastrzykuje się ten płyn w rodzajnicę ostrożnie, aby głębiej jak na 2 cale nie wpływał wewnątrz, ogierom zaś potrzeba obmywać korzeń i puzdro w czasie mokrzeń, gdy korzeń wypuszczają, albo postawić przy przegrodzie obok chorego klacz na parę minut, co też skutek ten sam sprawi; a w téj chwili przysposobionym płynem korzeń i puzdro obmyć należy.

Przytém wewnątrznie dawaj choremu zwierzęciu następującą masę:

*Rp.* 2 luty korzenia goryczki czerwonej,  
2 — tataraku,  
4 — jagód jałowcowych,  
1 drachmę złotęj siarki antymonialnej,  
1 — oleju terpentynowego,  
2 luty miodu, szczyptę mąki i wody, ile potrzeba do zrobienia gęstej masy, którą podzielić na dwie części i daj zażyć rano i wieczór; powtarzaj co dzień dawanie tej masy aż do wyzdrowienia.

## O Chorobach zaraźliwych bydłecych.

§. 1. *Zaraza bydłęca, księgosusza (Lues v. pestis bovillae)*. Jest chorobą kontagiczną, zawiązującą i rozszerzającą się przez powietrze, przez styczność i komunikacją chorych ze zdrowymi.

Przyczyny: okropna ta zaraza na bydło, powstaje u nas nie sama przez się, lecz zwykle przez kary godną nieostrożność; sprowadzaną bywa z krajów wschodnich, lub też zbliża się przez związki z zarażonemi okolicami. Do nas przychodzi pospolicie z Podola i Ukrainy, gdzie bardzo często panuje i tamże do domowych chorób należy.

Z początku jest ona powolna, napada jedną lub parę sztuk, po przerwie 8—14 dni, znowu kilka sztuk i tak coraz więcej, aż nakoniec całe trzody bydła stają się jej lupem. Szerzy się bez różnicy miejsca, gatunku bydła, pokarmu i hodowania; przebiega całe powiaty i prowincye, dopóki niszczeniu jej tamy się nie położy.

Jeżeli za pierwszym jej zjawieniem, nie zostanie przytłumioną, i do wysokiego stopnia dojdzie; wtedy trwa przez czas długi, a nawet i lat kilka w jednej prowincyi; gdyż ani zmiana powietrza, ni pora czasu nie zdoła jej sama z siebie utłumić.

Daje się nawet zaszczepić; w przeciągu 8—10 dni,



zupelnie się rozwija; a bydłę, któremu zaszczeponą bywa, zostaje ocalonem na zawsze (\*).

Jest właściwą chorobą jedynie bydła rogatego i zaraza wszelkie tegoż trzody, przez pośrednią lub bezpośrednią styczność; nie napada zaś na żadne inne zwierzęta, ani im jest szkodliwą; ani też onym zaszczeponą bydź nie może.

Oprócz pierwiastku zaraźliwego, rodzącego się w krajach wschodnich i przez przypędzenie złamąd bydła sprowadzonego, żadna inna przyczyna téj choroby sprawić nie może. Nie zabija nigdy w pierwszych dniach, a jeżeli się tak zdaje, pochodzi to złąd, że początek choroby nie prędko był postrzeżony.

Zwykle przechodzi przez pewne peryody: peryod rozwijania się, od zarażenia trwa 7—8 dni; zupełnego wybuchnienia 2—3 dni; peryod wzmaganania się bardzo nierówny: od 2 do 6 dni; peryod szczytu choroby, czyli zgnilęj febry, dni kilka. Napada zwierzęta tylko raz jeden w życiu; nawet przez zaszczeponie nie można jęj po drugi raz temu samemu bydłęciu sprawić.

*Poznaki.* Z początku choroby zwierzę jest smutne, chód ma chwiejący, stoi z uszami zwieszonemi, trzęsie łbem i zgrzyta zębami, okazuje dreszcz i trzęsienie w pojedynczych częściach ciała; uszy i rogi na przemian zimne i gorące; ciepło wewnątrz gęby podwyższone; oczy mgliste, szklniące, niekiedy zaczerwienione i łzami zalane, które aż do szczęki tylnej się wylewają, niedługo potem przybierają kolor zielono-żółty i zamieniają się w kleistą ciecz. Z nozdrzy podobna ciecz a z pyska lepka ślina w kształcie nitki się wydobywa. Oddychanie utrudzone, prędkie, przytém kaszel przerywany, krótki i suchy. Przeżuwanie ustaje i tylko częste odbijanie jest widoczne. Krowy w początku zarazy tracą mlęko. Chore przyjmują jeszcze karmę i mają wielkie pragnienie, a w dalszym ciągu apetyt i pragnienie zupełnie ustaje; przystępuje smrodliwa biegunka,

---

(\*) Szczepienie jednak w tym tylko razie jest wskazane i skuteczne, gdy zaraza już pewien przeciąg czasu trwała, i ogólnie w kraju się rozszerzyła; w początku zaś nie tylko że nie skutkuje, lecz owszem szkodliwy wpływ wywiera.

do czego w końcu choroby wyparcie kiszki odchodowej się przyłącza. Zwierzę za naciśnięciem grzbietu i krzyża mocny ból okazuje. Nareszcie chore nie mogą więcej wstać i życie kończą spokojnie bez najmniejszych oznak konwulsyi.

Przypadłości, które nie zawsze księgosuszy towarzyszą, są:

Nagle zdziwienie w początku słabości, wysypki skórne i zbręknienia powietrzne pod skórą; pęcherze i rozpadliny w gębie. Łączy się czasem z zarazą płuc, gęby i racie, a nawet z zarazą śledziony, nie odmieniając wszakże swego charakteru.

Padłe sztuki bydła przedstawiają następujące zmiany w organizmie, z których najważniejsze w próżni brzuchowej zawsze natrafiamy.

Żołądek pierwszy (torba) zwilgłą masą karmową i powietrzem wypełniony; wewnętrzna błona tegoż z łatwością odłazi i na wewnętrznej jak na zewnętrznej stronie czerwonymi plamami zaopatrzony. Takie same zmiany i w czepcu natrafiamy. Błony księgi (czyli żołądka trzeciego, listkowatego) wyjąwszy powłokę wewnętrzną, czasem mało lub wcale nie są zmienione, czasem znow tak wewnętrzne jak zewnętrzne, czerwonymi pręgami i plamami zaopatrzone. Między listkami żołądka znajdująca się masa pokarmowa jest sucha, spieczona, koloru ciemno-zielonego, która całą objętość wypełnia, przez co nadaje żołądkowi kształt okrągły, kulisty, po przerznięciu równą przestrzeń okazujący; u niektórych znów padlin pokarm bywa wilgotny, miękki jak papka. Najwyraźniejsze i najstalsze zmiany widzimy zawsze w czwartym żołądku (w Szlazię), cała jego wewnętrzna płaszczyzna czerwonego fioletowego koloru, co mocne zapalenie oznacza; kiszki, szczególnie 12to-calowe, też same zjawiska co żołądek czwarty przedstawiają. Wątroba bywa krucha, ze krwi ogołocona i chorobliwie zmieniona; pęcherz żółciowy znacznie wydęty, niekiedy 2—3 razy większy niż w stanie naturalnym; żółć w nim zawarta wodnista, zafarbowana. Jeżeli zaraza płuc, śledziony, gęby lub racie się przyłączy, wówczas właściwe w tych organach zmiany są widoczne.

Ani dobre utrzymanie i karmienie nie chroni od téj zarazy, bez troskliwego odłączenia bydła chorego od zdrowego, bez wielkiego czuwania, baczości i bez przyłożenia się Władzy Rządowej zdrowia, trudno a nawet niepodobna zapobiedz szerzeniu się i zupełnemu stłumieniu téj zarazy. Ani krwi puszczenie, ani sole, ani zawłoki, ni téż lekarstwa aromatyczne nie ochraniają od téj choroby; słowem: wszystkie zachwalone lekarstwa, których niezliczona jest ilość, żadnego dotąd najmniejszego skutku nie okazały, chociaż zaraza ta od czwartego wieku panuje, w całej niemal Europie przebywała i miliony sztuk bydła zagarniała. Niemasz więc żadnego środka do jój wyleczenia; kwas solny z żelazem, wtenczas tylko niejaką ulgę przynosi, gdy choroba przez dłuższy swój pobyt złagodnieje.

Najpewniejszym środkiem przeciw szerzeniu się téj zarazy jest: zabijanie chorych, skoro najmniejsza jój oznaka na bydłęciu się okaże; w takim bowiem razie nie zdoła ona się rozszerzać, chyba że się na nowo wkradnie.

Ludziom nie jest szkodliwą; nawet używanie mięsa z bydłęcia, w téj chorobie dobitego, nie szkodzi. Wszelako przez nieostrożność lub zabijanie bydła w wysokim stopniu zarazy, łatwo się choroba szerzyć może, i dla tego najsurowiej używania takowego przestrzegać wypada. Z resztą, należy we wszystkiém stosować się ściśle do przepisów, ustawą Policji Weterynarnéj objętych.

§. 2. *Zaraza czyli gnicie płuc, (pleuro-pneumonia rheumaticoexsudativa.*— Jest chorobą enzoptyczną; nie udziela się przez powietrze, lecz powstaje sama przez się i przechodzi na małą, lub znaczną liczbę bydła. Nie daje się szczepić i nie zaraża zwierząt innego rodzaju. Panuje najczęściej w jesieni, ale objawia się też w innéj porze roku. Utrzymuje się tylko w niektórych trzodach lub okolicach, które zawiązaniu się onéj sprzyjają; tam panuje ciągle, nawet przez lat kilka, jakby do miejsca przywiązana i całe stada zabija, a naówczas przyczyny jój w miejscowych okolicznościach szukać należy.

Choroba ta najpospoliciej działaną bywa z przyczyn:

a. Z wilgoci w czasie dżdżystych pór roku, z paszy zamulonéj, na gruntach bagnistych zbieranéj, lub od pokarmu nadpsutej; od stajen zaduchliwych, nagłego ostu-

dzenia po mocnej pracy i zbyt rannego wypędzania na pastwę w czasie słotnym i zimnym; od mgły ciągle wilgotnej, a najwięcej od wody stojącej, która w czasie upałów gnieje i pełna jest robactwa. Pędząc bydło w celu napojenia go do takiej wody, naprzód wchodzące sztuki, mieszają ją z mulem i owadem w niej się znajdującym; reszta bydła przymuszona pragnieniem, pije tak zmaconą zgnilą wodę. Wywar czyli braha jest główną powodową przyczyną do tworzenia się oniej, a mianowicie wtedy, gdy w wielkiej ilości bez zakładania suchej paszy dawanym bywa.

b. Przez zarazę i udzielanie się od bydła napadniętych tą chorobą, osobliwie przez lizanie, wciąganie pary i oddechu, gdy zdrowe obok chorego bydła stoi. W ogólności powoli powstaje, i powoli zabija lub niknie. Zabijanie chorych nie wstrzymuje choroby; używanie mleka, z dobitego bydła mięsa, nie szkodzi ludziom. Odznacza się od poprzedniej choroby tem, iż na początku ani z oczu ani z gęby żadna ciecz się nie wydziela, ale w wysokim stopniu choroby płynie z nozdrów materya lepka, z krwią nieco zmieszana, smrodliwa.

Zaraza ta jest długotrwałą i przebiega w dwóch zakresach.

Poznaki Igo zakresu. Kaszel suchy przerywany, z wielkim nateżeniem zwierzęcia połączony; najbardziej z rana gdy bydło z obory wychodzi; w ciągu 2—3 tygodni kaszel staje się częściejszy i oddech nieco prędszy, z resztą żadnych ogólnych cierpień ani febrы nie widać, dopiero po 6—8 tygodniach przystępuje zakres drugi, któremu towarzyszy febra.

Poznaki tego zakresu są: Oddech staje się bardzo utrudzony, kaszel krótki, wilgotny, duszący, szyja wyciągnięta; nacisnąwszy w okolice piersi, zwierzę w tem miejscu przez stękanie mocny ból objawia, a szczególnie po jednej stronie więcej niż po drugiej; wyziewane powietrze i całe ciało cieplejsze jak zwyczajnie; apetyt i przeżuwanie zupełnie znika, pragnienie z początku wielkie, wydzielanie mleka znacznie umniejszone; gnój rzadko odchodzi i ciemniej zafarbowany, twardy, niekiedy w kawałach rozlatujący się; chore odsuwają się od żłobu, nie leżą wcale,

lub rzadko kiedy; chód mają chwiejący i trudno je z miejsca poruszyć. Po 2—4 dniach: zwierzęta bardzo chudną, sierć nastroszona, oddech natężająco utrudzony z mocnym robieniem bokami; ciepło w gębie podwyższone, oczy mgłe, łzami i flegmą pokryte, z nozdrzy płynie ciecz wodnista lepka, brzuch wzdyma się.

W dalszym ciągu choroby oddech i robienie bokami co raz większe, rzeżenie i stękanie zdaleka słyszeć się daje; wyziewane powietrze mniej ciepłe niż poprzednio i nieprzyjemną woń wydaje; bicie serca mocne, niekiedy zaś wcale uczuć się nie dające, oczy zapadają w jamę oczową, z których, jak również z otworów nozdrzowych, płynie obficie zielonkowata lepka ciecz; w końcu powstaje cuchniąca biegunka; czasem nagromadza się powietrze pod skórą, przez co ostatnia wzniesioną zostaje w kształcie obrzękłości. Dopiero rzeczony przypadłości poprzedzają zwykle śmierć chorego zwierzęcia, która przy lekkich konwulsjach następuje.

W padłym bydłe spostrzegamy: kışkę stolcową otwartą, oraz tę, jak również części przyległe i ogon laksą zawalane, muszkuły są blade, krew wodnista, kışki i żołądki blade, gdzieniegdzie czerwonymi plamami opatrzone. Wewnętrzna strona żeber i powierzchnia płuc obłożona żółtą, zsiadłą słoninowatą massą; w samej próżni piersiowej natrafiamy częstokroć wielką ilość wypotniałego wodnisteo, czerwono zafarbowanego płynu. Płuca, zwykle jedna połowa tylko, są nadzwyczajnie wielkie, zbite, twarde, po rozerznięciu słoniniaste, tu i owdzie chrząstkowate, koloru marmurkowego, sino czerwono-białego, wążące od 20 do 50 funtów.

Srodki szczególnie zachowawcze, chroniące zdrowie bydła od tej choroby, są: nie pławić ani polewać zimną wodą, gdyż to szkodzi przy tej zarazie; równie jak to wszystko, co wstrzymuje transpiracyą; jednakże chłodzące lekarstwa wewnętrznie dawane i puszczenie krwi, zdają się chronić od tej choroby. Przytém pokarm soczysty i posiłny; za napój dawać wodę czystą, do której jako konserwatywę polecają następującą mieszanię:

*Rp.* 1 funt talaraku,

1 — piolunu,

- 1 — gorzkiej koniczyny,
- 1 — ziela wrotyczu z kwiatem (tanaceti),
- 1 — jagód jałowcowych.

wszystko ususzyć na ciepłym piecu lub na słońcu; utrzyć na proszek i zmieszać z 4 funtami soli kuchennej; co drugi dzień dawać w wodzie rozwiedzione po 4 luty na każde bydło. Z resztą bydło przepędzić z mokrych i bagnistych pastwisk na wyższe i suche; w porze słotnej, lepiej jest utrzymywać bydło w stajni, osobliwie na noc, a jeżeli tu musi się żywić słomą i sianem, należy takowe z prochów wytrząsać i solą w wodzie rozwiedzioną skrapiać.

Sposoby leczenia chorych: Przez najspieszniejszy tylko ratunek można ocalić większą część trzody bydła rogatego, w której choroba ta się pokazała, jeżeli, nie czekając dopóki się u bydłęcia drugi zakres choroby okaże, gdzie mała już wówczas jest nadzieja, zaraz, gdy tylko kaszel powiększać się zaczyna, stosowne środki kuracyjne użyte będą, jakimi są: krwi puszczenie i zawłoki.

Potrzeba więc najprzód: puścić bydłeciu krew według wieku, siły i tuszy, 4—8—12 funtów. Przeciagnać zawłoki 1—1½ stopy długie, po obydwóch stronach piersi, napuszczając je często terpentynowym olejkiem i utrzymywać w stanie ropienia, aż do zupełnego wyzdrowienia. Wewnątrz co 3—4 godzin dawać:

*Rp.* 2 luty saletry,

12 lutów soli glauberskiej, zmieszać i dopóty taką dozę dawać, dopóki przelaksowanie mocne nie nastąpi. Trzymać bydło na pastwisku w bliskości domu, jeżeli choroba ma miejsce w leńniej porze; ale chronić je od deszczu. W zimie: trzymać w stajni cieplej, suchej, świeże powietrze mającej, wycierać skórę szczotkami lub słomą. Na pokarm dawać w lecie trawę, w zimie warzywo. Jeżeli, oprócz kaszlu, oddech będzie mocno utrudzony, puls i bicie serca pełne i prędkie, należy obok dawania wewnątrz namienionych lekarstw, powtórzyć upuszczenie krwi, i starać się aby zawłoki wiele materji wydzielaly; jeżeli przeto nie dosyć się ropyą, smarować je następującą mieszaniną:

Rp. 4 łyty oleju terpentynowego,

1 łyt proszku much hiszpańskich zmieszać.

Zawłoki potrzeba codziem przeciągać, obmywać ciepłą wodą z mydłem; materyą wygniatać, a po 3—4 tygodniach odjąć. Skoro widoczne wyzdrowienie powraca, trzeba w miejsce saletry i soli, dwa razy na dobę użyć następujące lekarstwo:

Rp. 1 łyt piołunu,

1 łyt goryczki

8 łytów gorzkiej koniczyny i

1 łyt salmijaku w  $\frac{1}{2}$  kwarcie wody zmieszać i dawać na raz (\*).

§. 3. *Ospa krowia (Variolae vaccinae)*. — Spostrzega się daje zwykle na wymionach i strychach (cycach) u krów, na wiosnę i w jesieni; ma właściwe sobie periodyczny zakresy, których jest 5, jako to: febra, wysypka, dojrzewanie, osychanie i ostrupienie. Dzieli się na prawdziwą i fałszywą.

Poznaki ospy prawdziwej. Wsamym początku pokazuje się na wzmiankowanych miejscach mały czerwony punkcik, z którego powstaje guzik wielkości soczewicy lub grochu; guzik ten co raz więcej się wznosi, jest regularnie okrągły, czerwoną obwódką zaopatrzony i w miarę swego powiększenia wypełnia się wodnistą dość przezroczystą cieczą, czyli limfą; która później zamienia się w materyą; miejsce obwódki twardnieje, guzik wolno podsycha i tworząc ciemno-brunatny strup, odpada. Zwierzę, jest przytém nieco posępne je mało, ilość mleka zmniejszona.

Bieg ospy prawdziwej bardzo regularny; poczyna się w trzech dniach po okazanej posępności i ocieężałości, a kończy w 18 do 21 dni. Ospa fałszywa w 36 godzinach, nawet wcześniej powstaje i cały swój bieg w 6 do 9 dni kończy.

*Własność ospy krowiej*. — Udziela swój pierwiastek zaraźliwy przez bezpośrednie przeniesienie materyi ospowej na wymiona zdrowych krów, i dla tego w jednej

---

(\*) Co do policyjno-lekarskich przepisów w téj zarazie, trzeba się do ustawy Policyi Weterynarnéj zastosować.

i tój samój oborze stojące, lub na wspólnój paszy ze zdrowymi krowami pozostawione, nie zarażają ostatnich.

Poznaki ospy fałszywój; krosta pół okrągło-kończasta bez wklęslenia w środku; niewłaściwego koloru, zamiast limfy zawiera ropiastą materję i przed czasem w ropień przechodzi; chore nie okazują febry, guziki nie mają ani obwódki ani czerwoności, a przy osychaniu przedstawiają strup żółtawy i chropowaty.

*Uwaga.* Zbawienne skutki, jakie ospa krowia na ludziach sprawia, zasługują na to, aby pp. właściciele bydła, baczniejszém niż dotąd okiem na opisane wyżej przypadłości u krów spoglądali i po spostrzeżeniu takowych, najbliżej mieszkającym lekarzom znawali, z czego wszakże wielkie dobrodziejstwo dla cierpiącej ludzkości okażą.

§. 4. *Wyrzuty czyli plamy ciastowe u cieląt.* Jestto choroba skóry na głowie, szyi, czasem téż na brzuchu cieląt. Chociaż dotąd pewnych jój przyczyn nie wysledzono, przekonano się jednak, że przez styczność udziela się zdrowym i jest zaraźliwą tak dalece, iż nawet w rok postawione w tój samój, a niewyczyszczonej zupełnie stajni, cielęta cyckowe albo odsadzki, tą samą chorobą napadnięte zostają. Na tych miejscach ciała zwierzęcia, gdzie wyrzuty te pokazują się, wyłazi sierć, tworzą się suche strupy czyli papry, białe, przez co skóra wydaje się, jak mąka potrząsniona. Skoro ta słabość zjawi się u cieląt, ustaje natychmiast ich dobre chowanie, nędznieją one odtąd, a bez stosownego ratunku, zdychają w kilku miesiącach. Choroba ta napada zwykle tylko cielęta, albo cyckowe, albo téż najstarsze do pół roku; postrzeżono nawet, że u niektórych cieląt, wypuszczonych na pastwisko, wyrzuty te, same przez się zniknęły, ale się téż czasem i powracały. Potrzeba zatem użyć na ich zniszczenie następującego środka. Nasamprzód zgotuj mocnego ługu i tym na ciepło za pomocą szczotki albo pęczka twardej słomy, obmywaj strupy aż do czystości skóry, a gdy taż obeschnie smaruj co dzień raz maścią;



*Rp.* 4 łyty oleju terpentynowego,  
8 łytów sadła świeżego, zmieszaj do użytku.

Żłoby i drabiny, po wyzdrowieniu cieląt, każ czysto wymyć mocnym ługiem, a ściany wapnem wybielić, aby powrotowi téj choroby zapobiedz.

§. 5. *Liszaje u cieląt.* — Przyczyny: zepsuta karma, wynędznienie i t. p. — Poznaki: zwykle po nad oczami na szczęce, czasem na bokach ciała spostrzegać się dają ogołocenia z sierci i te miejsce zajmują obszerne bezboleśnie dość twarde strupy.

Sposób leczenia: naprzód dawaj wewnątrznie następujące proszki:

*Rp.* 2 łyty kwiatu siarczanego  
3 — saletry sproszkowanćj

Zamieszaj, podziel na 10 równych części czyli proszków, i taki jeden dawaj cielęciu codziennie w wodzie rozwiedziony.

Gdy cielę sześć takich proszków wyżyło, potrzeba liszaje nacierać następującą maścią:

*Rp.* 4 łyty kwiatu siarczanego,  
4 łyty saletry,

16 łytów tranu rybiego, wymieszać należycie i codziennie raz smarować, a co trzeci dzień ciepłą wodą z mydłem wymywać i znowu te miejsca, z których liszaje nie zniknęły zupełnie, na nowo smarować trzeba, aż do wyzdrowienia zwierzęcia. Przytém dawać posilny pokarm, najlepiej szrót jęczmienny z siewką; do napoju otręby, i świeżą podściółkę.

## O Chorobach zaraźliwych owczych.

§. 1. *Ospa (Variolae ovinae. Schafpokenseuche)*. Ma zupełne podobieństwo, z ospą ludzką i równie jest zaraźliwą; raz tylko w życiu napada zwierzę. Są jej dwa gatunki: łagodna, którą owca z łatwością znosić i przetrwać może; i zjadliwa, czyli śmiertelna.

Choroba ta ma swój właściwy zakres i pewne peryody, które bardzo akuratnie jedne po drugich następują, to jest: zarażenie, wywiązanie, dojrzewanie i przyschnięcie regularność pojedynczych peryodów, zależy jednak wiele od różnych okoliczności, przez które stan choroby albo w łagodny, lub też w zjadliwy czyli śmiertelny, zamienić się może.

Zakres peryodu zarażenia, trwa do 6—7 dnia, począwszy od chwili udzielenia się zaraźliwego pierwiastku, co przecież tylko po sztucznem zarażeniu, czyli zaszczepieniu materji, nastąpić może. W pierwszych trzech dniach, mało daje się ta choroba na owcach postrzegać, dopiero od piątego do siódmego dnia objawiają się niektóre widoczniejsze poznaki; zwierzęta cokolwiek sztywnieją i z trudnością chodzą, osobliwie na zadnich nogach; są ociężałe, mdłe i ledwie wleką się za trzodą; przytém co raz więcej sztywnieją, smutnieją i tracą chęć do jadła. Pomimo tego że wszystkie te symptomata aż do 7 dnia ciągle się zwiększają, przecież są one jeszcze tak mało znaczne, iż nie łatwo dostrzeżone być mogą. Dnia 7 do 8, zaczyna się peryod rozwijana wraz z febrą, dreszczem i trzęsieniem skóry; poczem następuje coraz większa gorączka po całym ciele. Osobliwie na nozdrzach i uszach, podobnież oczy jako też wewnątrz gęby, przybierają większą czerwoność. Zwierzęta stoją na nogach wąsko pod brzuch stulonych, opuszczają głowę, kulawieją; apetyt i przeżuwanie ustaje prawie całkiem, i coraz większe objawia się pragnienie. W krótko poczyną im wydzielać się z nosa płyn rzadki, wo-

dnisty, klarowny, i razem widzieć się dają огоłocone miejsca z wełny, okryte czerwonymi plamkami (podobnymi do plamek od ukąszenia pchły), pierwsze zwykle w bliskości części rodzajnych, na wewnętrznej stronie udek, na brzuchu, na spodniej części ogona, w około ocz i gęby; 8—9 dnia te plamki czerwone zamieniają się w guziki, miejsca na których się znajdują, znacznie nabrzmiwiają, osobliwie na głowie czasem tak znacznie, że zwierzęta oczów i gęby roztwierać nie mogą.

Wśród ciągłej febry, wznoszą się te czerwone guziki przez dni kilka i coraz znacznie wykształcają się na ospę czyli krosty; mianowicie oddziela się powierzchnia skórka, ta mięknie, pęcznieje, napelniając się limfą wodnistą i klejowatą; i otóż to jest peryod dojrzewania, czyli zupełnego wypełnienia się ospy czystą materyą, a trwa od 10 najdalej do 13 dnia od chwili zaszczepienia pierwiastku zaraźliwego. Tym sposobem rozwinięta ospa, jest łagodna; krosty te są wielkości soczewicy aż do wielkości grochu i w mierniej tylko liczbie, stoją pojedynczo; mają kolor biały z różową obwódką; pomiędzy pojedynczą ospą nabrzmiwiewa znacznie skóra i jest mokrą, szczególnie na wargach i powiekach, widać znaczną napuchłość; przytém zwierzę pieni się i wydziela wiele śliny.

W czasie widocznie zmniejszającego się nabrzmiwiania, rozpoczyna się w 13 lub 16 dniu peryod przysychania ospy. Materya jej najprzód w najwcześniejszej ospie, gęstnieje i żółknie, krosty ospy powoli zapadają i zamieniają się w strupki. Na głównych miejscach, gdzie ospa była i w ich bliskości, wełna zwykle obłazi. Ropienia i przyschnięcia peryod trwa 5 do 7 dni, w którymto czasie powraca chęć do jadła, i zwierzę zupełnie powraca do zdrowia. Choroba ta zwykle tém łagodniejszą bywa, im mniejsza liczba wysypie się ospy.

Atoli nie zawsze ma ospa opisany dopiero łagodny charakter; częstokroć zamienia się ona w zarazę najzjadliwiej grasującą. W takim razie nie miewa regularnego biegu, ani tak pewnych peryodów, jak łagodna.

W ospie zjadliwej puchnie zwierzęciu głowa bardzo znacznie, oczy ma całkiem przymrużone; płyn z nozdrzy wypływa lepki, brzydki, śmierdzący; zwierzęta chwieją

się stojąc, albo wcale leżą; oddech mają krótki, sapiący, gębę pół otwartą, gdyż nozdrza są zapchane, albo smarkami zatkane; zgrzytają zębami, ich wyziewy równie jak rzadkie odchody rozpościerają smrodliwość nadzwyczajną. Krosty czyli pryszczki ospy z podobnemi symptomatami, objawiające się, są prawie zawsze czerwono-niebieskawe, czarniawo-brunatne z obwódką niebieskawą, płaskawe i zakłęsłe; nie wznoszą się wcale w groszkowate krosty, lecz rozlewają się, łączą jedna z drugą i tworzą juchowate strupy, których ropa jest ostra i gryząca.

Złośliwa ta ospa rozlewa się najbardziej na głowie i tworzy taką zjadliwość, iż nie tylko psuje oczy ale nawet całe sztuki uszu i wargi odpadają, a po całym korpusie zwierzęcia obmierzłą rozlewają juchę. Zwykle śmierć zwierzęcia następuje dopiero w 10—15, a czasem aż w 20 dniach choroby. Macioriki cierpią tu zazwyczaj daleko więcej, niżeli tryki i skopy.

Ospa w Niemieckich krajach, podobnie jak u nas, panuje w trzodach przez zarażenie, czyli udzielenie się pierwiastku lotnego zaraźliwego, który nietylko przez styczność, ale i przez powietrze w znacznej nawet odległości; mamy także u nas wiele przykładów, gdzie owce zdrowe przechodząc jedynie drogą, albo przez pastwiska, któredy wprzód owce ospowate przechodziły, zarażone zostały.

Zarażenie i szerzenie się jadu, łatwo także udziela się przez różne pośrednie ciała; np. przez sprzęty, futra, ubiory wełniane, nadto przez płastwo, koty, psy i przez odchody czyli gnój z pod zwierząt na ospę chorych i t. p.

Owce, które raz tę chorobę odbyły, już drugi raz nie będą jej miały, dopóki żyją; wydarza się także, iż 3—5 sztuk na sto, wcale od niej pozostają wolne.

Postępowanie około trzody chorój na ospę, powinno zastosowane być do gatunku zarazy łagodnej, albo zjadliwej; wszakże choroby téj, ani zatrzymać w jej biegu, ani też skrócić lub przyspieszyć niepodobna. Najprzód więc, potrzeba jak najtroskliwiej, starać się, wydalić na inne folwarki, albo przynajmniej do osobnych oddziałów, wszystkie sztuki owiec zarażone z pomiędzy zdrowych; a nawet

podejrzane osobno trzymać, przez co już nie raz położono tamę szerzeniu się téj zarazy; a oprócz tego potrzeba jeszcze co 2—3 dni rewidować całą trzodę.

Owce mające ospę łagodną powinny się w dni pogodne i ciepłe utrzymywać osobno na wolném i otwartém powietrzu; w czasie zaś zimnej i mokrej pory tylko w stajni lub owczarni suchej i cieplej, ale przytém czyste mającej powietrze.

Ponieważ łagodna ospa najczęściej lekko przemija, nie należy tu więc używać wiele prezerwatyw i leków; wszelako nie od rzeczy będzie raz albo dwa razy w tygodniu, dawać chorym sól do lizania, do której dwa łuty siarki na funt soli przymieszywać potrzeba; albo zrobić mieszankę z salétry i siarki miałko utartych (rachując każdego nasztukę po drachmie na jedno danie) i dawać najprzód z solą kuchenną, a później z kamforą po 2—3. grana na jedno danie (dosys) urobione z owsianą mąką do lizania; a w czasie ropienia i przysychania ospy zakwasić nieco napój kwasem siarczanym; rozumie się, że i karmę powinny mieć dobrą, nienadpsutą.

Podobne powyższym, środki i co do dyety, zastosować wypada przy pielęgnowaniu owiec chorych także na zjadliwą ospę, ale jeszcze troskliwiej starać się należy, dostarczać im wyborniejszej karmy i oprócz siana lub trawni-  
stych świeżych roślin, żywić je sziółtem i napojem z mąką. Wewnętrznie dawać mieszankę następującą:

*Rp.* 6 łutów jagód jałowcowych utłuczonych

6 — korzenia dzięglu w proszku

6 — — kozłka (valeriana) w proszku

2 — — kamfory sproszkowanej, wody

i mąki, ile potrzeba do zrobienia massy, z której daje się chorej owcy 2—3 razy dniem wielkości orzecha włoskiego na język, aby ją połknęła.

Atoli bardzo rzadko skutkują tu lekarstwa; zbyt zjadliwa bowiem ospa osobliwie połączona z biegunką, prawie zawsze zwierzęta te zabija; w takim więc przypadku, należałoby tą zarazą napadnięte owce, osobliwie w wysokim jej stopniu, aby przez swe zgniłe wyziewy nie zarażały powietrza i innych mniej chorych i zdrowych nie wprowadzały w niebezpieczeństwo, raczej niezwłocznie zabijając

a nawet razem ze skórą i wełną w odległym miejscu zakopywać.

Dla uchronienia trzody od zaraźliwej ospy, używano dawniej także różne prezerwatywy, bez najmniejszego jednakże skutku; ani bowiem wewnętrzne lekarstwa, ani zewnętrzne nacierania np: kamforą i assafetydą nie potrafią téj choroby usunąć, skoro jój pierwiastek dostanie się raz do jakiej trzody. Wszakże za to, posiadamy środki zachowawcze w szczepieniu ospy, które u owiec równie tak pomyslnie i błogie sprawia skutki, jak szczepienie krwięj ospy u ludzi.

Przez szczepienie utworzona ospa, o wiele jest łagodniejszą od naturalnej, i nietylko że nie pozbawia życia zwierząt, lecz nadto przynosi tę korzyść, że owce chorobę tę równocześnie odbywają i w 3 do 4 tygodni kończą; gdy tym czasem naturalna ospa, chociażby łagodna, częstokroć przez kilka miesięcy grasuje i znaczna część trzody z téj przyczyny wypada.

Dawnemi czasy grasowała ospa bardzo często i prawie powszechnie, jak to np. miało miejsce w Czechach i innych niemieckich krajach; atoli od chwili zaprowadzenia troskliwego i staranniejszego chowu owiec i szczepienia ospy, choroba ta znacznie się zmniejszyła.

Szczepienie ospy skutecznia się albo każdego roku na wiosnę, albo lepiej w końcu sierpnia i września; albo tylko czasowie, mianowicie gdy otrzymamy wiadomość o wybuchnieniu ospy w trzodach pobliskich okolic, i jeżeli przytém, dla nieuchronnej styczności z obcemi trzodami, ani spodziewać się można uniknienia zarazy w swéj własnej trzodzie. Pierwsze zaszczepienie zowiemy zachowawczém, drugie z potrzeby.

W pierwszym przypadku to jest: przy szczepieniu zachowawczém, przechowuje się potrzebna limfa z roku na rok, która utrzymywana i zaszczepiona naprzód kilku tylko sztukom, a dopiero po zupełnym rozwinięciu i dojrzewaniu, wybierają się zwierzęta z najłagodniejszą tylko i najmniejszą liczbę ospy mające, z których zaszczepia się znowu u reszty, a z tych 10—12 dnia limfa na rok następny przechowuje się.

W drugim zaś razie, mianowicie przy zbliżaniu się zarazy, a zatem przy szczepieniu z potrzeby, należy troskliwie starać się o spieszne nabycie limfy z pewnego miejsca, gdzie łagodna panuje ospa, aby przez zaszczepienie jej w trzodzie własnej, zapobiedz niebezpieczeństwu i uprzędzić wybuchnienie ospy naturalnej, która chociażby łagodną była, zawsze gorsza jest, jak szczepiona.

Do pierwszego zaszczepienia ospy przeznaczają się zwykle owce pospolite, albo mniej poprawne, lecz zupełnie zdrowe i niestare.

Jeżeli naturalna ospa wybuchła już w trzodzie; w takim razie należy odłączyć wszystkie sztuki już mające ospę, od pozornie jeszcze zdrowych, i pomiędzy pierwszymi wybrać jedną lub dwie sztuki, mające tylko małą liczbę naturalnych krost (ospy) ale pięknych, okrągłych i zdrową limfą wypełnionych; z tych więc bierze się materia do zaszczepienia owcom w całej trzodzie, które jeszcze ospy nie odbyły.

Szczepione zwierzęta napada 5 - 7 dnia, po dopełnieniu operacji, paroksyzm zwyczajnej febry, miejsca zaszczepione (jeżeli się ospa przyjęła), przybrały tu kolor pięknie czerwony, na których do 8—10 dnia tworzą się krosty (ospa) okrągłe, pełne, czasem znacznej wielkości, a te 10—12 dnia dojrzewają tak dalece, iż znajdującą się w nich limfę znowu u innych sztuk zaszczepiać można. Ponieważ u niektórych zwierząt pierwsze szczepienie częstokroć się nie przyjmuje, potrzeba więc także 8—10 dnia wszystkie szczepione sztuki zrewidować, i u których się postrzeże nieprzyjętą ospę, powtórnie zaszczepić.

Operacja szczepienia wykonywa się umyślnie na to sporządzoną rowkową igłą; (T. VII. fig. 6), której rowek napelnia się płynem z dojrzałej krosty; przyczem nietylko czystą limfą, ale choćby się też wreszcie i z krwią pokreślonej krosty pomieszała, szczepić można, uczyni ona bowiem ten sam skutek co czysta; jeżeli jednak limfa wodnista zamieniła się w materią, co zwykle 13—14 dnia się wydarza, już nią szczepić nie można.

Najlepsze miejsce do szczepienia jest zawsze wewnętrzna płaskość ucha, w odległości 1—1½ cala od końca, bezpośrednio pod skórą powierzchnią zapuszczając z igły

limfę; oprócz tego dobrze téż szczepić ospę na spodniej ogołoconej zwelny części ogona 3—4 cale blisko tegoż korzenia, czyli kiszki odchodowej; miejsce to jednak późniejsze jest od pierwszego. Szczepienie w ucho, odbywa operator, siedząc na niskim stołku, przy stojącej owcy, przytrzymywanej przez drugą osobę.

Drugie zaś szczepienie, w spodnią część ogona, tak się skutecznia: owca kładzie się grzbietem na stole, dwóch pomocników przytrzymuje przednie i zadnie jej nogi; przytém operator chwytą lewą ręką za ogon, wypręża na nim skórkę, i wsuwa ostrożnie  $\frac{1}{4}$  część igły napelnionej limfą, pod powierzchnią cienką skórkę na 1—3 linii daleko; poczem obróci się iglicę, stroną na której limfa się znajduje i naciśnie ją wolno do naciętej ranki.

Operacya ta jest bardzo łatwa, ale potrzeba się chronić, o ile można, zbyt głębokiego zakłucia czyli zranienia aż do krwi, ponieważ w takim przypadku nietylko że szczepienie nie skutkuje, lecz nadto powstają z téj przyczyny częstokroć mocne zapalenia, a nawet gangrena nastąpić może.

Bardzo szkodliwém jest dla owiec szczepionych zimne i mokre powietrze; ściśle zatem przestrzegać należy, aby to oboje nie wywierało wpływu swego na chore zwierzęta; jedno bowiem zmoczenie przez deszcz w czasie ich słabości, zrządzić może znaczne straty. Dla tego chronić je wypada przed mgłą, rosą, deszczem, zimnem i przeciągiem zimnego wiatru; tylko więc w czasie ciepłego i pogodnego powietrza zostawać one powinny na otwartém polu i pasać się na bliskich od owczarni pastwiskach. W owczarni należy je podzielić w kilku obszernych, czyste i wolne powietrze mających przegrodach, gdyż w zbyt ściśnionej owczarni, nawet szczepiona i łagodna ospa, łatwo zmienićby się mogła na zjadliwą. Zresztą otrzymywać one powinny oprócz suchej karmy, w miernej ilości szrótowany owies lub jęczmień i nieco mąki do napoju; słowem tak mają być utrzymywane, jak chore na naturalną łagodną ospę; o czém już wyżej powiedziałem.

§. 2. *Zaraza słośliwa racic chiną zwaną (Caudicatio epizootica maligna)*. Zjadliwa ta zaraza racic, przeniosła się do nas dopiero około roku 1810 z owcami pędzonymi z Fran-



eyi do Niemiec, a ztamtąd do Polski; w najwyższym stopniu jest zaraźliwą i poznaje się z następujących oznak: zwierzę poczyna kulawieć na jedną, czasem na obiedwie, wprzód na przednie albo na zadnie nogi i odwrotnie, aż nakoniec zwykle wszystkie cztery nogi rozboleją. Zarażone tą chorobą nogi zwierzęcia są gorące, rozpadlina racic zapuchniona, zaogniona i wydziela ciecz smrodliwą, która coraz bardziej się powiększa, juchowacieje i nietylko przytykającą do racic skórę ogryza i rozognia, lecz nadto częstokroć rozlewa się po za ściany rogowe aż do racic tak dalece, iż kopytka całkiem odstając, nareszcie odpadają; w takim stanie nie może zwierzę chodzić, tylko więc posuwa się na kolanach, albo ciągle leży; jednakowoż ma jeszcze chęć do jadła, i pomimo wielkiego bólu, może przy dobrém karmie, długo w dobrym stanie się utrzymać.

Chociaż zaraza ta sama z siebie nie jest śmiertelną, jednakże trwając bardzo długo, może nakoniec zwierzęta pozbawiać życia; po części przez powtórzone zarażenie racic i wgryzanie się w kości kopytkowe; częścią też z przyczyny ciągłego leżenia zwierzęcia, przez co powstaje gangrena; nakoniec przez gwałtowny ból i nadzwyczajne wychudnienie następuje śmierć.

Przyczyną téj choroby, bywa prawie zawsze zarażenie i pospolicie wydarza się najprędzej u merynosów. Zarażenie udziela się przez płyny wydzielane z chorej nogi, i wybucha zwykle 3—6 dnia po nastąpieniu zetknięciu. Na początku kuleją tylko niektóre sztuki z trzody, z tych dopiero rozszerza się zaraza w 6—10 tygodniach w całej trzodzie, jeżeli pierwsze wcześniej zarażone, nie zostaną z trzody wyłączone. Zarażenie ma miejsce najprędzej przez gnój, gdy chore owce ze zdrowymi utrzymują się w téj samej stajni, a nawet dosyć jest do zdziałania zarazy, kiedyby owce zdrowe pędzone były drogą albo polem, przez które wprzód przechodziły zarażone.

Przed rozpoczęciem kuracyi téj zjadliwej zarazy, potrzeba najprzód z troskliwością zrewidować każdą pojedynczą sztukę trzody, chore i kulejące wyłączyć od zdrowych do osobnych stajni albo zagród i ściśle postępować podług następnego przepisu. Wszystkie chore owce wpe-

dzie do wody, ażeby w niej przez 2—3 godzin brodziły po kolana i racice należycie się wymyły i odmiękły; moczenie to raz i drugi powtórzyć należy. Poczem wszelkie części rogu lub skóry na racicach odstające, nagnite albo ostrupiałe, należycie ostrym nożem aż do zdrowego powyrzynać i kopytka porównać. Stajnie powinny mieć suche, czyste i wolne w nich powietrze; dostateczną i codziennie świeżą podściolkę. Jeżeli kuracya zawczasu przedsięwzięta została i jadowita ropa jeszcze nie głęboko się powgryzała, dosyć jest po operacyi wymyć wprzód części schorzone racice wodą, w której trochę chlorku wapna rozpuścić (np. na kwartę wody 2 łyty chlorku wapna) potem zasypować rany sproszkowanym witryolem niebieskim.

Gdyby jednak zjadliwe ropienie już za daleko postąpiło po za racice i w koronę kopyta się powgryzało, w takim razie należy dzielniejszych użyć środków, i po wyczerpaniu, wyczyszczeniu, wyrzynaniu aż do zdrowego ciała części ognilych, smarować następującą maścią:

*Rp.* 6 funtów dziegciu, dodaj:  
 3 — oleju terpentynowego, mieszaj i dodaj:  
 3 — kwasu saletrzanego, wymieszaj i wysyp do tego  
 12 — witryolu niebieskiego sproszkowanego,  
 utrzój należycie na masę i smaruj grubo pedzlem miejsca zranione. Porcyja ta wystarczyć powinna na jedno posmarowanie u 800 sztuk owiec.

Te środki powtarzać potrzeba co czwarty dzień, później 5, i tak coraz w większych peryodach, dopóki nie nastąpi zupełne wyleczenie; a gdyby chorym zwierzętom kopytka pozłaziły, w takim razie dopiero wtenczas za wyleczone uważać je należy; gdy nowe racice im odrosną.

Największej przytém staranności dokładać należy, aby się zwierzęta na nowo nie zarażały; dla tego potrzeba wyleczone niezwłocznie od chorych, niszczyć gnój i wszelkie części zanieczyszczone, w którychby się miazma zaraży znajdować mogło. Utrzymywanie chorych w porządku i czystości, w czasie łagodnej pory i pogody na wolnym powietrzu i suchych trawnistych pastwiskach,

w porze zaś zimnej i wilgotnej, albo podczas deszczu, w stajni suchej, łagodne ciepło i czyste powietrze mającej, obfitą i miękką podściółką zaopatrzonej, z której często gnój wydalac potrzeba, są niezbędnymi warunkami do skutecznej i spiesznej kuracyi. Wewnętrzne lekarstwa są tu wcale niepotrzebne, starać się tylko trzeba zdrową obfitą karmę dawać, czasem szróutowane ziarno z sieżką i sól do lizania.

Po ukończeniu kuracyi, należy owczarnie, stajnie, lub szope, w której owce zostawały, troskliwie wyczyścić, gnoje wywieźć i przyorać, żłoby, drabiny, słupy i ściany, na nowo wapnem pobielic i wyleczonych owiec jeszcze 5 do 6 tygodni nie łączyć z owcami zdrowymi. Także na pastwiska, na których się chore pasły, przez kilka tygodni zdrowych owiec nie wypędzac.

Nakoniec wypada mi też zbic i wyjaśnic starodawny przesąd, względem siedliska i natury zarazy racicznej; — mniemano bowiem dawniej i teraz jeszcze twierdzi niewiadoma prostota, że zaraza racic powstaje z przyczyny pewnego robaka, który wgryza się w rozpadlinę racic i tę chorobę zrzadza; i dla tego to nadano jej nazwę, robaka racicznego czyli kurdziela; lecz rzecz się ma inaczej: pomiędzy szparą racic, w górnej téjże przedniej części, znajduje się otwór mały (Tabl. VI. fig. 2) tworzący wstęp do kanału na  $\frac{1}{2}$  cala w skórę wgłębionego; kanał ten zowie się torebką raciczną i wydziela tłuszcz ikrowaty, który, jak się przokonano, natura dla tego utworzyła, ażeby delikatną skórkę, znajdującą się w rozpadlinie racic, chronić przeciwko szkodliwym wpływom zamaczania i ostrzej wilgoci. Czasem nazbiera się w torebce racicznej znaczna ilość wspomnionego tłuszczu skupionego, a ścisnąwszy wtenczas palcami z obudwóch stron torebkę, treść jej występuje i to zewnątrz błędnie uważano za robaka; widoczną przeto jest rzeczą, iż tylko niewiadomość spowodowała to fałszywe twierdzenie. Warto jest także zwrócić tu uwagę czytelnika na to, że w chorobie racic, torebka raciczna nigdy naruszoną nie bywa. (fig. 3 przedstawia środek przeciętego kanału racicznego, który na przednim końcu na zewnątrz się rozтворя (nr. 1); zaś ślepo się kończy (nr. 2).

## O Chorobach zaraźliwych trzody chlewnej.

§. 1. *Ospa u świń (Variola suinae)*. — Pokazuje się w małych krostach, które strupieją i następnie odpadają; przytém świnię są ociężałe, zwieszają łeb, uszy i ogon, szczecina nastroszona.

Choroba ta w 4—5 dniach się kończy. Najwięcej krostek ospowych znajduje się na nogach i na pysku, pospolicie oczy najbardziej w téj chorobie cierpią, tak, iż całe zalepiają się ropą. Prosiaki zwykle mocniej cierpią niż starsza trzoda.

Przyczyny: zaduchliwe nieczyste chlewy i zaziębnienie.

Świnię ospowate trzeba zaraz odłączyć od drugih i osobno trzymać, ponieważ nietylko na jednym podwórzu będące świnię, lecz i sąsiednie trzody od nich zarazić się mogą. Odłączonym od zdrowych świniom, trzeba kwaśne mleko dawać, przymieszawszy do niego dziennie dla każdej, siarki utartéj jedną, a jałowcu tłuczonego cztery łyżeczki od kawy; w gorączce dawać do napoju saletry po łucie i  $\frac{1}{4}$  luta kamfory codziennie. Na oczy przykładać często letnie mleko, aby się otworzyły i wymywać z nich ropę, inaczej łatwo mogą oślepnąć. Przytém utrzymywać świnię w czystych, latem w chłodnych, zimą zaś w ciepłych chlewach; dostarczać za pójto kwaśne mleko i kwasowate napoje.

## O Chorobach zaraźliwych u psów i kotów.

§. 1. *Zaraza psia czyli nosacizna*. — Poznaki choroby: Z początku pokazuje się kaszel suchy, zimno i gorąco na przemian; pies jest smutny, ociężały, kicha często i nie ma chęci do pokarmu; potem wydobywa się z nozdrzy gę-

sta, żółta, lepka ciecz, która otwory nozdrzy zatyka, i taje zwierzęciu oddech, przeto trze nozdrza o ziemie lub łapką; z oczów także płynie flegma i w kątach osiada. Pies coraz bardziej słabnie, chudnie, febra jest widoczna, pragnienie ma wielkie, łajno twarde lub wcale nie odchodzi, oddech znacznie pędszy i osłabienie szczególnie w tyłku tak wielkie, iż za ledwie podnieść się i chwiejaco chodzić może. Jeżeli przystępuje biegunka, oczy zapadają, osłabienie przybiera, wtedy zwierzę w krótkim czasie, przy drganiu członków, życie kończy. U niektórych psów zjawiają się oznaki cierpienia nerwowego, jakoto: przemijające konwulsye i t. p. Zwykłym następstwem nosacizny jest drganie w pojedynczych częściach ciała.

*Przyczyny:* nie są jeszcze dostatecznie znane, najpoliciej jednak: zaziębienie, brak świeżego powietrza i ruchu, oraz pieszczotliwe delikatne wychowanie i pielęgnowanie psów, do rozwijania się nosacizny ułatwia.

Choroba rzeczona raz tylko w życiu psa napada, a uleczony powtórnie jej nie dostaje.

*Sposób leczenia:* Przedewszystkiem trzeba ciepło i sucho utrzymywać; w początkowej chorobie dać psu proszku *emetyku* na wymioty, to jest: małemu  $\frac{1}{2}$  grana, dużemu gran jeden, na raz z łyżką wody; powtórzyć co 10 minut taką ilość, aż skutek nastąpi; później zaś gdy oczy i nozdrza gęstą flegmą są napelnione, używa się lekarstwo następujące:

*Rp.* 1—2 gran emetyku,  
1—2 drachm soli amoniackiej,  
1—2 drachm soku lukrecyi,  
rozpuścić w kwaterce herbaty z bzowych ziolek, i z tego co 2—3 godziny po łyżce stołowej psu zadawaj.

Oczy i nozdrza oczyszczać kilka razy codzień z materyi, ciepłym mlekiem; dobrém jest także posmarować brzege nozdrzy maścią majerankową. Gdy przypadłości nerwowe się przyłączają, wtedy nadzieja w uleczeniu trudna i mała; drganie w pojedynczych częściach ciała samo z czasem ustępuje; można jednak dopomódz przez ostre nacieranie maścią lotną (*Linimentum volatile*), tudzież przez zawłoki lub przypiekanie żelazem.

Ponieważ rzeczona choroba zdolna jest zarazić in-

ne zdrowe i młode psy, które jeszcze nosaciznę nie przebyły; przeto w tym względzie wszelkie ostrożności, jakie ustawą Policji Weterynaryjnej są objęte, zachować należy.

§. 2. *Zaraza kocia.*— Jest niezaprzeczenie najgłośniejszą chorobą kotów.

*Oznaki.* Napadnięte tą chorobą koty są smutne, ociężałe, lękają się wszystkiego, szukają samotności; nie jedzą i nie piją i często womitują, niekiedy kaszlą, mają febrę; przyczem coraz bardziej słabiej tak, iż z miejsca ruszyć się nie mogą. Po kilku dniach trwania, koty tracą przytomność i dostają drganie, oraz krsztuszą się wciąż i niemogą womitować. Zwykle 5—6 dnia od poczęcia się zarazy śmierć przystępuje.

Przyczyny nie są dotąd znane.

*Sposób leczenia.* Z początku choroby dawać te same lekarstwa, jak przy nosaciznie u psów; później zaś potrzeba chorym zwierzętom dawać częste enemy z odwaru waleriany, oleju i mineralnych kwasów sporządzone, a wewnętrznie następującą miksturę:

*Rp.* 8 łutów odwaru z kozłka lekarskiego.

10 gran anodyn,

12 — tynktury opium.

Zmieszaj, i co godzinę dawaj choremu po pełnej łyżce stołowej używać.

Dla odmiany można także zwierzęciu dawać:

*Rp.* 1 kwaterka wina

1 skrupuł kamfory

15 kropel kwasu solnego, zmieszaj i dawaj jak wyżej.

## **C Z E Ś Ć III.**

**O Chorobach prostych, czyli niezaraźli-  
wych w szczególności.**

## ROZDZIAŁ I.

### Choroby zewnętrzne niezaraźliwe u koni.

#### a. O chorobach oczu.

§. 1. Zapalenie oczu (*Augenentzündung. Ophthalmia*), — należy do rzędu chorób najczęściej u koni wydarzających się; wszelako jedne częściej niż drugie temu cierpieniu podpadają.

Poznaki: Koń oko mruży lub całkiem zamyka, łzy mocno roni, białko ma zaczerwienione, powieki nabrękle i gorące; czasem obrzękłość i zaczerwienienie nie są zbyt wielkie, lecz za to ból miejscowy gwałtowny, przy obfitym upływie łez do tego stopnia ostrych, iż nietylko nażerają przyległe części, ale nadto drażnią błonę łączącą oka, przez co tworzą się na niej pęcherzyki, które w krótkim czasie pękają i ciecz ropiącą wylewają.

Przyczyny téj choroby bywają zewnętrzne, jako to: zacięcie biczem, lub uderzenie o jakie twarde ciało; zakłucie sianem lub słomą, ukąszenie; zapruszenie kurzem, prochami; zaduchliwe stajnie i t. p. Często powstaje z wewnętrznego usposobienia lub z przyczyn wewnętrznych, skutkiem ostrości krwi, zaziębienia, przy odmianie zębów, przy zolzach, ze zbyt obfitej posilającej karmy i t. p.

*Sposób leczenia.* Przedewszystkiém usunąć przyczyny powodowe, gdy takowe są jeszcze obecne.

Jeżeli ta choroba najdalej drugiego dnia spostrzeżoną zostanie, i z zewnętrznych przyczyn pochodzi, kapać oko,



co kwadrans wodą zimną, namaczawszy wprzód lekką mokrą szmatką powieki, trzeba podstawić pod oko dłoń ręki i polewać nad powiekę zimną wodą tak, aby spływała do oka; dobrze jest także przywiązać do czoła nad powieką mokrą szmatkę i co chwila zwilżać wodą zimną. Skoro zaś najdalej w 36 godzin skutek się nie okaże, potrzeba zmieszać z dwoma funtami wody rzecznej, dwie uncje wódki francuzkiej, w niedostatku zaś można dać okowity czystej bez anyżu, i powyżej opisanym sposobem kontynuować kąpanie oka. Gdyby zaś do 3 dni i ten środek nie sprawił skutku i zapalenie nie zeszło, na ówczas należy użyć następującej mieszankiny:

*Rp.* Occianu ołowiu (Extract. saturni) drachmy 2,  
Wody różanej (Aqua rosar), lub studzienniej funt  
1. i spirytusu kamforowego drachm 6. Tą mieszankiną przemywać oko, sposobem powyżej opisanym.

Jeżeliby zaś towarzyszyła febra, i zapalenie miejscowe będzie gwałtowne, trzeba najprzód upuścić mu z szyjowej żyły 4—6 funtów krwi, i przez 3 dni dosypywać do obroku lub do wody, trzy razy dniem po 4 łuty soli glauberskiej, mialko utartej (Pulvis salis mirabilis Glauberi).

Jeżeli choroba trwa kilka dni i przypadłości nie zmniejszają się, należy do powyższej mieszankiny dodać jedną drachmę essencji z opium (Tincturae opii).

§. 2. *Oko lzy roniące* (Trähnenauge; Epiphora, oculus lacrymans), czyli oko kaprawe, które ciągle roni lzy zjadliwe, ostre, przemywać kilka razy na dzień:

*Rp.* Kremortartari (salis tartari puri)  
2 drachmy.

Wody różanej funt 1. zmieszaj i użyj jak wyżej.

*Dodatek.* Najlepiej jednak w tym przypadku działają zioła aromatyczne, umieszczone w małych torebkach płóciennych i sucho na powierzchnię oka przykładane, zwłaszcza, jeżeli obok ronienia łez, ból gwałtowny będzie miał miejsce.

Zwrócić jeszcze należy uwagę, że przy każdym uporczywem zapaleniu oczu, dawanie zawłoki na szczęce, w bliskości chorego oka, i pozostawienie takowej przez 2—3 tygodnie, zbawienny skutek sprawia; al-

bowiem zawłoka działając jako środek przeciw drażniący i odciągający, usuwa chorobę.

§. 3. *Oko ropiace (Eiterauge; Hypopion).*— Przyczyną najczęściej zaniedbanie powyższego zapalenia, i odwrotne leczenie tegoż; np. przez zbyteczne użycie bardzo ciepłych okładań:

Oznaki: oko wydziela ciągle materiją tak dalece, że osobliwie z nocy, powieki zlepia.

Sposób leczenia:

Rp. 2 drachmy soli amoniackiej (sal amoniacum),  
4 uncye wody studziennój,  
1 uncją spirytusu.

Zmieszać i 4—5 razy dziem oko natrzepywać.

*Uwaga.* Przy leczeniu zapalenia oczu należy zawsze mieć na względzie, aby wszystko, cokolwiek oko bardziej razi, drażni i zapalenie powiększa, starannie oddalić; tym końcem stajnia, gdzie chory koń się znajduje, powinna być przyciemniona, przytém chłodna i czystém powietrzem zaopatrzona; niemniej: karm podawać lekki do strawienia, to jest: otręby pszenne; oraz wszelkie kompresy, bandaże i inne okładania przygniatające chore oko, zaniechać.

§. 4. *Oko gronowe (Traubenauge. Staphyloma).*— Przyczyny: ostrość krwi, nagromadzenie do głowy humorów, ciężka praca.

Oznaki: Plamy na oczach pokazują się drobne, po kilka razem skupione, jakby gronka w górze oka wiszące.

Sposób leczenia:

Rp. Kamienia piekielnego (Lapidis infernalis) gran. 12 rozpuścić w funcie wody różannój, i piórkiem w tej mieszaninie umaczaném, rano, w południe i wieczór, w oko parę kropel jój zapuszczaj, lub téż lepiej:

Rp. 20 gran siarkanu cynku (zincum sulphuricum)  
1 lut miodu praśnego.

Utrząć należycie; z tego rano i wieczór, wielkości ziarna grochu, smaruj pod powieką górną aż do wyzdrowienia.

§. 5. *Plamy rogowe, czyli tuszczka, (Hornhautfleke, maculae corneae, Leucoma).*— Przyczyny: wyradzają się zwykle po poprzedniém zapaleniu oczu, niekiedy jednak pozo-

staje po skaleczeniu galki oczowej. Oznaki: plamy pojedyncze na oku koloru rogowego.

Sposób leczenia: smarować trzy razy dziem za pomocą piórka, sadłem łososia lub téż:

*Rp.* Białego witrliolu (*vitriolum album*), cukru białego, każdego po równej części, utrzój na mialki proszek, zmieszaj i za pomocą piórka, zadmuchywać cokolwiek w oko, 1—2 razy dziem.

albo:

*Rp.* ałunu palonego (*aluminiusti*) gran 15  
cukru białego drachm 2

utrzój i postąp jak wyżej,

albo:

*Rp.* proszku precipitatu merkuriusza czerwonego (*pulv. Hydrargyrum praecipitatus ruber*) 1 drachmę,  
— kamfory 6 gran,  
masła świeżego niesolonego 1 uncją.

utrzój należycie na maść, i tąż rano i wieczór, wielkości ziarna pieprzu, wkładaj w kął oka, lub pod górną powiekę.

§. 6. *Bilmo (Augenfell, Pterigium)*— Przyczyny: długotrwałe, często powracające zapalenie oczu, z wewnętrznych przyczyn powstające. Niekiedy wszakże widzimy bilmo, bez żadnego poprzedzającego zapalenia, skutkiem szczególnego chorobliwego usposobienia, i przy niektórych chorobach np. w zolzach i t. p.

Oznaki: plama biała, z początku w kształcie soczewicy, potem się rozszerza i nakoniec całe oko zasłania; z małym tylko, lub bez żadnego zapalenia.

Sposób leczenia.

*Rp.* Kamfory lutów 2, skropić kilka kroplami okowity, utrzeć na mialki proszek; potem dodać kwaterkę czystej wódki, zamieszać, a skoro się kamfora rozpuści, dodać mialko utartego białego witrliolu lut jeden i znowu dobrze zmieszać; potem nalać dwie kwarty rzecznej wody, zakłócić dobrze, zatkać flaszkę korkiem i postawić na ciepłym piecu, lub zakopać w gorący gnój koński. Tę mieszaninę ulewać po trochu na miseczkę i letnią kapać oko konia, kilka razy dziem, sposobem w §. 1. wyrażonym, dopóki bilmo nie zginie. Rozumie się, iż tę mieszaninę, w miarę potrzeby, kilka razy powtórzyć należy. Przy

tém dobrze jest zadmuchiwać lekko za pomocą piórka raz na dzień oko chore, następującym proszkiem:

Rp. witryolu białego drachmę 1.  
alunu palonego — 1.  
cukru białego — 2.

utrzyć jak najmięślej, i po troszku używać jak wyżej; przy-  
czém jednak zawłokę na szczęce (jak nadmieniono) bez  
straty czasu przeciągnąć.

§. 7. *Opadnienie górnej powieki.* (*Senkung des obern Augnlides. Blepharoptosis; seu delapsus palpebrae superioris*). — Przyczyny: najczęściej osłabienie nerwów, sparaliżowanie powieki. Oznaka widoczną jest, skoro powieka, utraciwszy naturalny ruch i sprężystość, opada na oko.

Sposób leczenia: kąpać powiekę często wodą zimną, w której dwóch kwartach rozwdzi się 2 drachmy salmianku. Jeżeli to do dni 14 nie pomaga, przykładać na powiekę należy waziutki plaster jątrzący czyli wezykatoryjny, z kamforą zaprawiony; wystrzegać się przecież, aby z téj nic wcale do oka się nie dostało; plaster ten odnawiać, dopóki powieka dobrze się nie zajątrzy i materyą nie najdzie; poczem co dzień rano i ku wieczorowi smarować masłem świeżem, niesoloném i aż do zagojenia ranę czysto trzymać.

§. 8. *Wywijanie się powieki na zewnątrz.* (*Auswärtskehrung. Ectropium*). — Przyczyny te same co powyżej; czasem długo trwająca choroba oka i niestosowna kuracya. Poznaki są widoczne.

Sposób leczenia następujący:

Rp. Wody gulardowej (*Aquae vegeto-mineralis goulardi*)  $\frac{1}{2}$  kwarty,  
Kamfory mialkiéj lut  $1\frac{1}{2}$   
Wódki czystéj kwaterka 1.

W téj mieszance szmatki maczać i na chore powieki często przykładać.

§. 9. *Zawijanie się powieki na wewnątrz.* (*Einwärtskehrung. Helosis*). — Powstaje czasem z powodu skurczenia się wewnętrznej błony powieki. Przyczyny podobne jak wyżej.

Poznaki widoczne. Sposób leczenia. W pierwszym i drugim przypadku najlepiej działają napary z ziół aromatycznych i lekko drażniące okładania.

§ 10. *Ślepotą miesięczną czyli peryodyczne zapalenie oczu. (Mondblindheit, Ophthalmia periodica).* — Jest cierpieniem oczu koniom właściwe; zwykle jedno, czasem oba oczy zajmujące; i jeżeli wczesnie stosowne lekarstwo przedsięwziętém nie zostaje, zupełne osłepienie zwierzęcia za sobą pociągnąć może.

Przyczyny. Bagniste pastwiska, zaziębienie po mocném rozgrzaniu; oraz: wadliwa budowa łba, np: łeb zbyt tłusty, oczy małe (świńskie) i t. d.

Poznaki: oczy obadwa, czasem tylko jedno zapalone; łzy płyną obficie, w komórce oka zsiada się materya zielonawo-żółta, błona rogowa mglista, czasem kolor mléka mająca.

Sposób leczenia: zrobić zawłoki dwa cale niżej oczu na szczęce lub poniżej uszów; wewnątrznie dać na laksans:

<i>Rp.</i> 2 łuty aloesu	} urobić na pigułkę i dać na raz.
1 łut jalapy	
3 łuty mydła	

W dalszym ciągu kuracyi dawaj:

*Rp.* Antimonu w proszku uncyi 3.  
Siarki w proszku uncyi 3.  
Soli glauberskiej uncyi 10.  
Jagód jałowcowych  $\frac{1}{2}$  funta zmieszać na proszek i trzy razy dziem po łyżce stołowej obrok posypywać.

Do kąpienia oczu robić następującą mieszaninę:

*Rp.* Rumianku łutów 2.  
Rozmarynu — 1.  
Tymianu —  $\frac{1}{2}$ .

W dwóch kwartach wody wrzącej naparzyć, a gdy się podstoi, przecedzić i dodać 40 kropli opium i letnio kilka razy przez dzień oko kąpać.

§ 11. *Szara ślepotą. (Graue Staar. Catarhaetes).* — Powstaje zwykle po częstém wracaniu się peryodycznego zapalenia oczu; tudzież z tych samych mechanicznych

szkodliwych wpływów, które gwałtowne zapalenie i wstrząśnienie gałki oczowej wywołują; niemniej przy zmianie zębów i t. p. (\*).

*Poznaki.* W przedniej komórce oka tworzy się przyśmienienie szare lub do perłowej macicy podobne, które źrenicę zakrywa; przytém górna powieka w fałdki zebrana i błony oka utracają swą drażliwość, przeto téż zwierzę wyprowadzone z ciemnego miejsca na światło, błona tęczywa oka nie ściąga się wcale, lecz w jednakim stanie rozszerzoną pozostaje.

*Sposób leczenia.*— Wcześniej tylko postrzeżona i w samym nastaniu będąca tego rodzaju choroba oczu, daje się wyleczyć; zaś w zupełnie wykształconej szarej ślepotcie, wszelkie środki lekarskie są bezskuteczne. — Najprzód więc, upuścić 4 — 8 funtów krwi z żyły szyjowej; utrzymywać konia na dyecie; to jest: dawać mało siana, więciej słomy owsianej i żadnego ziarna, a natomiast otręby pszenne dostarczać.

Wodę na oczy sporządzić z odwaru rumiankowego, czysto precedzonego; poczem rozwieźdź w dwóch kwartach tegoż odwaru dwa luty jak najmieliej utartego białego wilryolu, i tą mieszaniną, przemywać lekko 6 razy na dzień oko konia umaczną w niej gąbką.

Wewnątrznie:

*Rp.* 6 lutów czerwonej goryczki w proszku,  
6 — dzięglu podobnie,  
6 — korzenia waleryany, dodaj:  
2 — miodu, mąki i wody ile potrzeba do zrobienia massy i co dzień rano i wieczór po 4 luty téj massy, dawaj koniowi choremu: jeżeli środki te do 8 dni widocznie skutku nie sprawiają, potrzeba dać na dwa cale od oczu i dwa cale poniżej uszu z obydwóch stron zawłoki; do wewnętrznego zaś lekarstwa albo jeszcze lepiej do napoju, dawać codziennie rano i wieczór po jednym łucie soli glauberskiej; przyczem kontynuować powyższą miesz-

---

(\*) W nowszych czasach szarą kataraktę za dziedziczną uważano.

nie i przemywanie oczu; oprócz tego codziennie raz koło południa, cukrem i na pół spalonym alunem miałko utartym, za pomocą piórka lekko nadmuchiwać w oko, dopóki skutek nie nastąpi. Skoro się zaś postrzeże widoczne polepszenie, co najdalej w 3 tygodniach nastąpić powinno, lekarstwa wewnętrznego przestać dawać, a zawłokę jeszcze przez parę tygodni pozostawić.

§. 12. *Czarna ślepotą.* (*Schwarze Staar. Catarhactes niger*). — Cierpienie to jest bardziej niebezpieczne od poprzedzającego. Przyczyna jego bywa częstokroć dziedziczną; często zaś skutkiem peryodycznego zapalenia oczu, (jak szara katarakta) powstaje; niemniej: skutkiem sparaliżowania nerwu wzrokowego lub ze zbyt żyznej karmy, z odurzających trucizn, z napływu krwi do głowy, ze złożenia się materii chorobnej w głębi oczu i t. p. Ponieważ ta choroba zwykle za późno postrzeżoną zostaje, i ponieważ oko oprócz tego, że się obwód jego zmniejsza, zupełnie jest czyste i jasne, przeto leczenie jest prawie, niepodobne.

Poznaki: Oprócz dopiero rzeczonych przypadłości zrenica większą i bardziej zaokrągloną być się zdaje niż w stanie zdrowym, przytém na słońcu jak i w cieniu, ani się kurczy ani rozszerza. Wszelako daje się postrzegać, że koń idąc ma słuch nateżony, uszami nieustannie strzyże, i nogami tak wysoko stąpa, jak gdyby brnął przez wodę.

Środki na szarą ślepotę przepisane, można i tu użyć, jeżeli choroba ta w samym początku spostrzeżoną zostanie; szczególniej zaś upuszczenie krwi jak założenie zawłoki terpentyną mocno nalanęj, natychmiast nastąpić powinno.

§. 13. *Brodawki na powiekach lub w bliskości oczu.* — Trzeba przy samym korzeniu podwiązać ostrożnie nicią jedwabiu, a skoro uschną i odpadną, posmarować te miejsca kilka razy maścią laurową; strzegąc iżby maść do oka się nie dostała. Można także kamieniem piekielnym przypiec.

## b. O Chorobach gęby.

§. 1. *Choroby przypadkowe gęby.*—Pod językiem konia znajdują się dwa wyrostki wielkości soczewicy; wielu, tak zwanych konowałów, uważa te wyrostki za krosty, będące przeszkodą koniom w jedzeniu i dla tego często kroc je wystrzygają nożyczkami; radzę zatem, aby tego nigdy nie dozwolano; są to bowiem dwie przyrodnie klapki, do pokrywania kanałów ślinowych niezbędnie zwierzęciu potrzebne, a odcięcie ich szkodliwe.

Często wydarza się, iż koń nagle przestaje jeść; taka przypadłość zrządza najprędzej ugrążnienie koniowi pomiędzy zębami w poprzek języka, kawałka drewna będącego w obroku, lub innego twardego ciała, przez co koń nie może żuć i polykać pokarmu; w takim przypadku należy założyć koniowi w gębę kratkę żelazną, albo walek, aby miał otwartą i należycie ją zrewidować, a znalazłszy zawadę, uprzątnąć ją niezwłocznie potrzeba; jeżeli przytém zrobiła się rana, wymywać ją przez parę dni po 3 razy na dobę następującą mieszanką:

Rp.  $\frac{1}{2}$  luta alunu,  
2 luty miodu,  
2 — octu,  
1 kwartę wody, dobrze wymieszać.

W niektórych téż okolicach żywią konie, osobliwie porą zimową, kartoflami, marchwią albo kapustą; przyczém trafia się czasem, iż koń zbyt grubo pokrajaną podobną karmią udawi się; natenczas, wystawia głowę naprzód, krztusi się, pianę toczy, wzrok ma trwożliwy, niby dzik; niekiedy nawet oczy w słup stawia; puls bije prędko i mocno; jest to więc oznaką, że jakieś ciało utkwilo mu w rurze pokarmowej, którego przelknąć nie może. W podobnym wypadku starać się należy wydobyć je, albo lepiej popełnać do żołądka; co uskutecznić można za pomocą trzcinki hiszpańskiej, lub téż giętkiego kija wierzbowego, tym sposobem: obierz kij na 2 łokcie długi i gru-



bości palca; (ponieważ rura pokarmowa od otchlani aż do żołądka ma blisko  $1\frac{3}{4}$  łokcia długości) koniec tegoż kija zaokrąglij nożem gładko i obwiń szmatą; nasmaruj masłem lub sadłem należycie i zapuszczaj go ostrożnie do rury pokarmowej zwierzęcia, celem zepchnięcia utkwionego ciała do żołądka. Najlepiej jest dla ułatwienia téj operacyi położyć konia na ziemię; założyć kratkę żelazną do gęby, przytém głowę i szyję wyprężyć tak, aby rura pokarmowa jak najdokładniej była wyprostowaną. Gdyby się zaś utkwione ciało uczuć dawało w szyi, a nie dozwoliło zepchnąć, w takim razie nie ma innego środka, jak wzdłuż szyi na lewej stronie, wprost rury pokarmowej, zrobić w skórze nakrój; poczem błony rurę pokarmową otaczające oddzielają się jak najostrożniej, aby żyłszyj pulsowych lub krwistych nie uszkodzić. Odkrywszy tym sposobem rurę pokarmową, robi się w niej znowu podłużny nakrój i wyjmuje utkwione ciało; poczem rana rury stula się i zszywa ostrożnie kilkoma ściegami; to samo nakrój w skórze i aż do zupełnego zagojenia obmywa się rana, kilka razy na dzień, wodą świeżą i oczyszcza z ropy. Koniowi przez ten czas, aż do zagojenia rany, dawać na pokarm obrok zwilżony i miękki, jako to: otręby, szrotowany owies lub jęczmień z drobną sieczką owsianą lub jęczmienną.

*Uwaga.* Radzę jednak aby powyższej operacyi otwierania gardziela czyli rury pokarmowej nikt z PP. Właścicieli koni sam nie przedsiębrał, gdyż wykonanie onéj jest nadzwyczaj trudne i tylko wprawna ręka doświadczonego i zdatnego Weterynarza, takową szczęśliwie wykonać może.

L.

Trafia się także często, iż koniom przy zolzach, narbrzmiewają wargi i tworzą się rany w jéj kątach; takowe goją się wkrótce, gdy je wymywać nie zaniedbamy kilka razy na dzień wodą z octem.

§. 2. *Zranienie języka.* — Rany języka powstają z rozmaitych wypadkowych przyczyn; np. od zbyt ostrych wędzideł, z munsztuków, lub trzgli, albo od wystających ostrych, spiczastych kawałów żłobu i t. p.

Poznaki są widoczne.

*Sposób leczenia.* — Powierzchnowe rany języka są mało znaczące i łatwo leczyć się dają, natrzepując często wodą z octem, do której trochę miodu praśnego przymieścić. Jeżeli rana jest głęboka trzeba po każdym zjedzonym obroku oczyścić ją od pozostałych w niej szczątków karmy. Poprzeczne głębokie rany języka spoić za pomocą igły i woskowanych nici, poczem opatrywać je jak wyżej a po zupełnem zagójeniu, wyciągnąć nitki. Obrok przez czas trwania choroby składać się ma z otręb pszennych, z miękkiego siana lub trawy. Przedewszystkiem jednak oddalić przyczyny, któreby to zranienie pogorszyć mogło; głównie zaś: do czasu zupełnego zagojenia, w pysku wędzideł nie zakładać.

§. 3. *Opuchnienie języka.* — Cierpienie to wydarza się częstokroć z ostrości krwi. Skoro więc spostrzeżoną zostanie, należy upuścić koniowi 4 — 6 funtów krwi z żyły szyjowej, potem następujące dawać lekarstwo:

*Rp.* 4 luty saletry,  
8 lutów soli glauberskiej,  
4 — proszku korzenia szlazowego.

Miodu ile potrzeba do zrobienia powidełek, i co 4 godziny dawać na język po 2 luty.

W przypadku zbyt mocnego zapuchnienia i zapalenia języka, potrzeba w skórze z obydwóch stron języka, zrobić kilka nacięć puszczałem lub lancetem a skoro krew przez 10 minut się sączyła, natrzepywać rany, 3 — 4 razy dniem następującym lekarstwem:

*Rp.* Szalwii lub rumianku lutów 4.  
naparzyć dwoma kwartami wrzącej wody, pozostawić pod nakryciem przez  $\frac{1}{2}$  godziny, po odcedzeniu.

dodać:  
Soli Amoniackiej lut 1.  
Octu zwyczajnego funt 1.

Zmięszać i użyć.

§. 4. *Pryszcze czyli wrzodziki w pysku i na języku.*  
Przyczyny. Ostra pasza i szczególne usposobienie ciała.

Otworzywszy paszczę koniowi, daje się spostrzegać mnóstwo wrzodzików różnej wielkości, zawierających ciecz żółtawą.

*Sposób leczenia.* Częste natrzepywanie wodą z octem, solą i miodem po równej części; albo też rozcierać wrzodziki płatem płuciennym lub miękką szczotką, umaczaną wprzód w mieszaninie złożonej z równych części żuzli (sadzy szklniących) i soli kuchennej, dotąd aż popekają, potem obmyć te miejsca wodą ze solą. Obok tego dać na noc koniowi wewnątrznie dla przeczyszczenia: soli glauberskiej 8 łutów, a nazajutrz rano 12 łutów w 2 kwartach zimnej wody rozwiedzionej.

Przez cały czas leczenia dostarczać zwierzęciu miękką karmę z otrąb, owsa zeszlutowanego i t. p. oraz nie kłaść mu w pysk trzgli, munsztuka lub wędzideł.

§. 5. *Opadnięcie czyli niemoc języka. (Prolapsus Linguae).*— Wypadek ten przytrafia się najczęściej u koni.

Przyczyny. Osłabienie muszkułów języka przez częste lub forsowne wyciąganie tegoż, podczas zadawania lekarstw, przy oczyszczaniu pyska i t. p., niekiedy jednak konie, wywieszają język przez nawyknienie, co wszakże od chorobliwego opadnięcia, łatwo odróżnić się daje; albowiem w pierwszym przypadku, zwierzę język nazad do pyska wciągnąć nie może.

Poznaki są widoczne:

*Sposób leczenia.* — Osłabiony i zbyt wystający język, potrzeba w pysku utrzymać a to przez następujący sposób: Do umyślnie sporządzonego płóciennego woreczka, wkłada się przednia część tegoż, i taśmy od woreczka, do uzdy lub karku konia zawiązuje; poczem zastrzykiwać często zimną wodą ze środkami lekko ściągającymi np. alunem, octem. Za pokarm dawać w czasie kuracyi otręby, trawę i t. p.

Gdyby wzmiankowana pomoc lekarska była bez skuteczną nie pozostaje innego środka jak lekkie przypiekanie bocznych części opadniętego języka mocno rozgrzanem lecz nie rozpalonem żelazem kształt gruszki mającem.

*Uwaga.* Koni nawykłych do lizania ścian murowanych, można tego odzwyczaić przez nasmarowanie onych sadłem lub smołą. Ciągłemu wywieszaniu języka w chodzie konia, zapobiega się przez wkładanie w pysk munsztuka, a gdy to nie pomaga, zrobić kilka powierzchownych nacięć lancetem.

Gdy konie stojąc w stalni, język na zewnątrz pyska wypuszczają, trzeba dla odzwyczajenia wysypać na tenże za każdym razem trochę pieprzu lub tabaki. L.

§. 6. *Grzybki* czyli *male brodawkowate wyrosłe w gębie* (*Schwämchen. Aphthae*) *u źrebiąt.* Czasem u źrebięcia ssącego, ostrość niezdrowego mleka klaczy do utworzenia się téj choroby przyczynia. Poznaki u tego najprzód są: iż źrebie ssać nie może, jest smutne i przy rewizyi gęby znajdują się pryszcze lub drobne wrzodziki, na różnych częściach gęby i na języku w kształcie guzików.

*Sposób leczenia:* w początku dosyć jest ostrym nożem powyrzynać grzybki i nacierać rany solą przez dni kilka, rano i wieczór; jeżeliby zaś rany te przybierały charakter zgnily, potrzeba dzielniejszych użyć środków, a temi są:

*Rp.* 1 drachmę kwasu siarczanego,  
2 łyty anyżowego olejku,  
4 łyty miodu różanego. Zmieszaj i za pomocą pióra lub pędzla smaruj rany.

Nakoniec, gdyby rany przechodzić miały w gangrenę, potrzeba osobliwie na języku porobić nożem nacięcia, aby należycie krew sączyła, poczem rozpalonym żelazkiem, ale jak najostrożniej, rany zgangrenowane poprzypiekać; a potem przez parę dni po kilka razy na dzień smarować rany miodem rozwiedzionym w occie. Na wewnętrznej stronie wargi górnej robią się także czasem wrzody, wodną cieczą wypełnione; dosyć jest pozrzynać je ostrym nożem i wycierać solą z wodą.

§. 7. *Obrzękłość* czyli *obwisłość podniebienia, żabą zwana.* (*Frosch; Gaumengewächs*). U niektórych koni zbrzęka podniebienie tak znacznie, iż zawadza im do przyjęcia pokarmów.

*Przyczyny.* Kwaśne siano. Najczęściej jednak młode konie temu wypadkowi podpadają.

Poznaki widoczne.

*Sposób leczenia:* Lubo cierpienie to jest mało znaczące i leczenie łatwe, wszelako z powodu że przeszkadza zwierzęciu żucia karmu, trzeba kilka razy dniem rozcierać mocno podniebienie solą kuchenną. Jeżeli zaś nie pomagają, rozgrzać żelazo kształt gruszkowaty mające i sterzącą po za zębami część podniebienia przypiec; po operacyi stawia się koniowi wiadro wody, aby sobie dowolnie gębę płukał, na drugi dzień aż do zagojenia smarować świeżą oliwą lub olejem lnianym (\*).

§. 8. *Obrzekłość i rany kątów gęby (Ladenschwiele und Laden verletzung).* Powstaje dość często przez gwałtowne naciśnienie wędzideł i czyni konia twardo-ustnym.

*Sposób leczenia:* Nie kielznać konia aż do zupełnego wyzdrowienia, i smarować kąty stwardniałe rozmiękcżającymi lekarstwami *np.* maścią szlazową, lub natrzepywać odgotowaniem klejkiem. — Rany powierzchowne natrzepywać często wodą słoną, głębsze zaś i dłużej trwające, smarować esencją z mirry.

§. 9. *Chwianie się zębów.* Wydarza się często, izwykle u koni karmionych wywarem czyli brahą, tudzież z bagnistej paszy.

*Sposób leczenia:*

*Rp.* 1 lut essencyi mirry.

4 luty miodu; rozpuścić w dwóch kwartach odwaru szalwii, i kilka razy nastrzykiwać dziąsła i zęby; to kontynuować przez 8 dni i dłużej, dopóki się dziąsła nie wzmocnią.

albo

*Rp.* 2 luty kory dębowej pokrajanéj w kostki, gotować i w  $1\frac{1}{2}$  kwarcie wody aż większa połowa pozostanie; potem precedzić, dodać:

---

(\*) Sprawienie sposobem jakim kowale i tak zwane konowały postępują, jest bardzo naganne i niekiedy krwotok i śmierć za sobą pociąga.

Alunu surowego w proszku lút 1.

Octu zwyczajnego funt 1.

Mieszanią tą 3—4 razy dniem działa natrzepywać.

§. 10. *Pruchnienie zębów.* Przyczyny te same co wyżej, czasem zepsucie soków. Poznaki: zęby tracą naturalny połysk, są brudne, a czasem się kruszą.

Sposób leczenia:

Rp. 2 luty szaławii,

1 lút kwiatu lewandy,

3 luty kory dębowej,

przegotować w kwarcie wody, po ostudzeniu dodać kwartkę octu winnego, 1 lút essencji mirowej i kilka razy dniem zęby wymywać. Przytém wycierać koniowi zęby codziennie raz przypaloną skórką chlebową. Pruchnienie zębów zastarzałe, lub u koni starych, trudne jest do uleczenia.

§. 11. *Zranienie szczęk lub dziąseł pomiędzy przednimi i trzonowemi zębami.* Leczyć je można przepisaną mieszanią na zranienie języka; przytém ranę czysto utrzymywać i wodą z octem codziennie przed smarowaniem wymywać.

W porze zmiany zębów źrzebięcych, przytrafia się czasem, iż źrzebięcy ząb albo do drugiego przyrośnięty, lub tak ciasno pomiędzy drugimi jest osadzony, iż go zwierzę zrzucić nie zdoła, przez co nowy ząb ukosem rośnie, w takim razie należy dawny ząb wyrwać.

§. 12. *Fistula zębowa.* Z norowacizny wrzoda, w niższym brzegu dolnej szczęki, sączy się ciecz rzadka i śmierdząca; otwór przytém mały i wązki; probując sondą głębokość rany, dochodzi ona aż do samego korzenia zębu; koń czuje ból mocny i dla tego zwykle przestaje jeść; przytém chudnie i z sił opada, kość szczękowa zbrzękła.

Sposób leczenia. Załóż koniowi żelazną kratkę do gęby; wyciśnij ropę z rany i obmyj; rozpal drut grubości sondy, i wypalaj trzy-krotnie ranę, aż do korzenia zębu. Poczém ranę zastrzykuj, codziennie rano i wieczór, następującym płynem:

Rp. 1 lút kwasu fosforowego, rozpuść w  $\frac{1}{2}$  kwarty wody, zaś po trzech dniach napuszczaj;

Rp. 1 lut essencyi z mirry,  
1 — — aloesowój.

Najlepszym lekarstwem jest wyrwać chory ząb i potem przez kilka dni essencją z mirry zastrzykiwać ranę.

§. 13. *Strętwienie* czyli *sparaliżowanie warg*. Przyczynami strętwienia wargi, są: reumatyzm, mocne przeziębienie, gwałtowne uderzenie i naruszenie nerwu.—Poznaki są widoczne, wargą bowiem utracą zupełnie swą moc i jest całkiem obwisłą.

Sposób leczenia:

z początku

Rp. 8 lutów occianiu ołowiu (acetum saturni),  
4 luty spirytusu kamforowego,  
2 funty wody, zmieszać i 3—4 razy dniem wargę natrzepywać.—Najlepszym środkiem w tym przypadku jest, lekkie przypiekanie sparaliżowanej wargi, żelazem w formie noża, co jednak tylko weterynarz wykonać może.

§. 14. *Fistula w kanale ślinowym*. W miejscu, gdzie brzeg tylny szczęki się zakręca, widzieć się daje mały norowaty otwór, z którego ciągle sączy się ślina, osobliwie w czasie żucia tak mocno płynie, iż częstokroć w żłobie można jęj znaleźć kwartę i więcej. Koń smutny, słabieje i chudnie. Przyczyny: zewnętrzne uszkodzenie lub zapalenie gruczołów podszczękowych i poduchowych. Sposób leczenia: rana wypala się jak poprzednio, rozpalonem żelazkiem, lub piekielnym kamieniem, czysto utrzymuje i nastrzykuje essencją mirową z aloesową.

§. 15. *Polipy w nosie*. Są to nosowe i prawie właściwe wyrosty tej części ciała u różnych istot, a nawet u ludzi. Objawiają się one u zwierzęcia w jednym lub obydwóch próżniach nozdrzy, czasem blisko brzegów otworu, niekiedy zaś tak głęboko, że ich ledwie dojrzyć można; są miękkogąbczaste, błonką czerwoną żyłkowaną powleczone, wyrastają od wielkości fasoli częstokroć do objętości kartofla miernego podługowatego, przez co utrudzają lub wcale nie dają zwierzęciu oddychać. Znaki: koń jest niespokojny, oddech świszczący i czasem wydobywa się z otworów nozdrzy piana krwista. Przyczyny: Najczęściej skaleczenie błony klejowatej nosa.

Sposób leczenia: Skoro się postrzeże, iż koń nozdrzami chropowato oddycha, osobliwie zaś po przejechaniu go spiesznym klusem, należy niezwłocznie nozdrza zrewidować, a dostrzegłszy w otworach blisko lub głęboko podobne nadrosty, przystąpić zaraz do operacyi; to jest: skoro są blisko, powystrzygać je nożyczkami i rany poprzipiekać rozpaloném guzikowatém żelazkiem, (Tabl. VII. fig. 20.) Gdyby zaś polip znajdował się głębiej, gdzie niepodobna przypalić go żelazkiem; w takim razie potrzeba go wrywać kliszczykami (Tabl. VII. fig. 8 lub 18), ale tak ostrożnie i zręcznie, aby się z korzeniem wydobywały; a dla wstrzymania mocnego krwi odpływu, i zachowania czysto ran, nastrzykiwać w nozdrza octu lub kwasu siarczanego rozwiedzionego wodą np. 2 łyty w kwarcie zimnej wody.

Jeżeliby więcj jak jeden polip w każdym otworze nozdry znajdował się, naówczas tego samego dnia nie należy drugiego wrywać, lecz dopiero nazajutrz; albo trzeciego dnia, jeżeli rana pierwsza mocno nie zapuchła; i tak dalej z innemi postępować należy. Gdy już wszystkie Polipy powyrywane zostaną, smarować rany za pomocą pióra, essencyą mirową.

§. 16. *Pryszcze w nozdrzach.* Skutkiem ostrości materyi żółzowej, na nozdrzach lub w nozdrzach się tworzące pryszczce, należy wycierać rano i wieczór wodą z solą, i smarować olejem.

## c. O Chorobach uszu i szyi.

§. 1. *Zapalenie uszu (otitis).* Wydarza się u koni, niekiedy w jednym, czasem w obu uszach, i zewnętrzne lub wewnętrzne części ucha zajmuje.

*Przyczyny:* Zewnętrzne uszkodzenia np. uderzenie, odgniecenie, obce ciała, owady, oraz zgęstnienie się w uszach łożyszczy potowego.

*Poznaki:* Koń często i mocno trzęsie łbem, trzymając go odwróconym ku stronie bolesnej, nie może chorém uchem władać, trze nieustannie miejsce cierpiące o ścianę, lub



tylną nogą sięga; za dotknięciem i przy wkładaniu trzgli lub uzdy gwałtowny ból okazuje.

*Sposób leczenia:* Przedewszystkiem zrewidować chore ucho; obce ciała wyciągnąć, owady i robaki wydobyć, zapuściwszy wprzód kilka kropel kamforowego spirytusu, lub letniej oliwy; pot tłuszczowy stwardniały rozmiękczyć przez wstrzykiwanie cieplej wody, potém go z ucha wydostać. Zapalone i nabrzmiałe części wymywać często mlékkiem lub naparem z rumianku, i okładać szmatką w mléku maczaną. Skoro wrzód zewnątrz ucha się utworzy, potrzeba w najmiękkiejszém miejscu zrobić nakrój, ropę wypuścić, i ranę często wymywać letniem mlékkiem; przytém 3 razy dniem wstrzykiwać w ranę essencyi mirowej z aloesową; jeżeli zaś materya w głębi tegoż się znajduje, oczyszczać często gąbką lub wstrzykiwać letniem mlékkiem lub wodą i kilka kropel wody wapiennej wpuszczać. — W gwałtowném zapaleniu i nabrzmiałości z wewnętrznych przyczyn pochodzącej, przeciągnąć po za chorém uchem zawłokę.

§. 2. *Sparaliżowanie ucha.* Przyczynami tego wypadku są częstokroć: uderzenie, zaziębienie, lub zawianie po mocném rozgrzaniu i t. p.

*Poznaki:* Ucho konia traci naturalną sprężystość, jest miękkie i obwisłe.

*Sposób leczenia:* Najprzód dać za uchem zawłokę i przez 2—3 tygodnie utrzymywać w stanie ropienia, przytém ucho nacierać maścią nerwową, przydawszy do niej trochę kamfory.

§. 3. *Głuchota.* Zdarza się u koni z wewnętrznych uszkodzeń narzędzi słuchu i wtedy tylko poznać się daje, gdy zwierze na oba uszy ogłuchnie.

*Sposób leczenia:* Nie masz żadnych pewnych lekarstw dla usunięcia tego cierpienia. W początkach najlepiej jeszcze działa, nacieranie za uchem essencyą z much hiszpańskich (Tinctura cantharidum) albo przeciąganie zawłoki na szyi i takową przez niejaki czas w ropieniu utrzymywać.

§. 4. *Zbrzeknięcie gruczołów poduchowych.* Powstaje często z przyczyn zewnętrznych i wewnętrznych. Między uchem i górnym końcem dolnej szczęki znajduje się wielki gruczoł ślinowy; zapala on się czasem tak mocno, iż puchlina zajmuje większą część muszkułów ucha: jest przy

tém gorąca i bolesna; w takim razie koń szyję wypręza i na zdrową stronę przekręca; guz ten nie pozwala koniowi jeść, przytém bywa także febra.

*Sposób leczenia:* Najprzód celem rozpedzenia puchlizny, nasmarować codziennie rano i wieczór, maścią lotną (*Limentum volatile*), po nasmarowaniu obwijać nabrzmałości płatem wełnianym, lub owczą skórą; przez cały czas kuracyi, trzymać zwierze w stajni ciepłej, dawać pokarm soczysty, wodę z grysem czyli otrębami, szrótem lub brahą. Jeżeli puchlina nie ustąpi, lecz owszem utworzy się w guzie ropa, należy zrobić nakrój, ropę wycisnąć, ranę wymyć i ciągle czysto utrzymywać, a po wyropieniu, rana goi się prędko. Gdyby zaś utworzyła się fistuła, goić należy sposobem o fistulach w ogólności podanym.

§. 5. *Guz karkowy czyli kretowaty. (Genikbeule. Talpa Testudo); i fistuła karkowa.* Przyczyny tego cierpienia są po-  
spolicie zewnętrzne, jako to: mocne uderzenie karkiem o krawędź żłobu, gdy konie sięgając pod żłób do nagromadzonej tam słomy ściółkowej nagle się złęką, lub też: gdy umieszczone zostają w stajni niskiej tak, iż za podniesieniem łba w górę uderzają nim o belkę od sufitu; tudzież odcisnięcie rzemienną uździennicą i t. p.

*Poznaki:* Za uszami gdzie głowa z szyją się łączy, tworzy się guz, (czasem po bokach, niekiedy zaś na samém wierzchu karku), wielki, bolesny i twardy; ten później mięknie, pęka, zamienia się na wrzód nurtujący, fistularny zawierający ropę rzadką zjadliwą, która wżera się w głębi ciała, trawi mięszoły, kości karku i głowy; niekiedy nawet dostaje się do przedłużenia mózgu i sprawia śmierć zwierzęciu.

*Sposób leczenia:* Przedewszystkiém odjąć uździennicę w i uwiązać konia na postronku, do szyi lekko przymocowa-  
e- nym. Jeżeli obrzękłość jest świeża, należy starać się roz-  
z- pedzić ją; do czego następujący środek służy:

*Rp.* 4 łyty proszku occianu ołowiu,

2 łyty soli amoniackiej rozpuścić w  $1\frac{1}{2}$  kwarty  
wody,

dodać

$1\frac{1}{2}$  kwarty mocnego octu,

4 łyty spirytusu kamforowego. Zmięszać, maczać  
z- płaty płócienne w kilkoro złożone i ciągle je zwilżać; lub też:

Obrzednią papką z gliny, do której proszku soli amoniackiej, saletry i octu przymieszać, (*np.* na garniec papki po 2 łyty rzeczonych proszków i kwartę octu), obsmarować obrzękłość, i w miarę obsychania powtarzać.

Gdy zapalenie zniknie, ostrzydz sierć i nacierać 3 razy dniem następującem lekarstwem:

*Rp.*  $\frac{1}{2}$  łyta kamfory rozetrzój w 2 łytach rozcieku amonii  
dodaj

6 łytów oleju lnianego zmieszaj.

Na noc wcieraj:

*Rp.* Maści merkurialnej 2 łyty  
— szlaczowej 1 łyt, zmieszaj i stósownie do przepisu w miarę potrzeby użyj.

Gdyby jednak guz w 8 dniach nie dał się rozpedzić i materyą już zaczął się wypełniać, co poznać można ztąd: że zwierzę za dotknięciem karku i boków szyi, wielki ból okazuje; przyczém poruszenie szyi bardzo utrudzone i takową sztywno trzyma; niekiedy nawet utracą apetyt i gorączka się przyłącza; w takim razie nie należy czekać aż sam pęknie, ale w miejscu najbardziej wzniesionem, najmiękkiejszem zrobić podłużny obszerny nakrój, materyę dobrze wycisnąć, ranę wodą ciepłą z mydłem zaraz i codziennie obmywać raz dniem, i kłaść w ranę pęczek czystych lnianych pakuł, nasmarowanych maścią ropiącą (*digestivum*). Przylét pamiętać, aby materya miała łatwy odpływ i nie wkradła się do głębi rany. Gdyby materya okazała odór smrodliwy, trzeba do wody, którą się obmywa ranę, dodać na każdy raz  $\frac{1}{2}$  łyta chlorku wapna do  $\frac{1}{2}$  kwarty wody; ranę zaś posypywać na noc następującym proszkiem

*Rp.* 1 drachmę kamfory,  
1 — niedokwasu żywego srebra czerwonego, (Hydr. oxyd. rubrum),  
2 łyty węgla  
2 łyty kory dębowej lub goryczki.

Zetrzój wszystko na proszek i zmieszaj do użycia. Obok tego wymywać ranę codziennie ciepłą wodą z mydłem.

*Uwaga.* Jeżeli utworzą się kanały fistularne, wtedy konieczna operacya jest potrzebna; dla wykonania której biegłego weterynarza wezwać trzeba.

§. 6. *Fistula w żyłę szyjową.* Skutkiem niedbałego i nieumiejętnego puszczenia krwi, lub gdy zwierzę po operacyi trze się o żłób, powstaje zbręknienie w tém miejscu, i z otworu rany sączy się woda krwista z materją połączo-  
na. Obrzękłość ta wznosi się coraz bardziej do łba, jest twarda i bolesna.

*Sposób leczenia:* Z początku robić okładania chłodzące i rozpędzające, jak w §. 5 wskazane, po kilku dniach nacierać miejsca zbrękłe maścią merkurjalną 3 razy dziem, i przykładać kataplazmy ciepłe z siemienia lnianego, ze szlazu i t. p.; gdy zaś nie pomaga, potrzeba niezwłocznie zrobić operacją, którą tylko zdatny weterynarz skutecznie może.

§. 7. *Wykręcenie szyi na bok;* zdarza się, gdy koń się gając tylną nogą do łba, ocel od podkowy dostanie się w ogniwo łańcuszka od uździeznicy, wtedy upada na ziemię i szyję sobie wykręca; często także z innych zewnętrznych uszkodzeń powstaje.

*Poznaki:* Szyja i łeb są w jedną skierowane stronę, zwierzę stoi jak odurzone, utracą w części apetyt, muszkuły szyi ze strony przeciwniej wyteżone.

*Sposób leczenia:* Jeżeli wykręcenie szyi pochodzi z kurczowego ściągnięcia się muszkułów jednej strony, natrzepywać następującem lekarstwem:

*Rp.* 4 łuty ziela Szalwyi

2 łuty kwiatu rumianku. Zmieszaj razem, naliej 3 kwarty wrzącej wody, pozostaw pod nakryciem przez  $\frac{3}{4}$  godziny, odcedź, dodaj octu  $\frac{1}{2}$  kwarty, soli garść, spirytusu kamforowego 4 łuty, i za pomocą gąbki lub płata płóciennego maczanego w tym płynie, natrzepuj wykręconą część szyi kilka razy dziem, i wełnianą derą okryj.

Jeżeli zaś cierpienie to powstało z powodu nadwichtnienia paciery szyjowych, wtedy niebezpieczeństwo jest wielkie i wymaga spieszego ratunku przez doświadczonego weterynarza.

§. 8. *Parch* czyli *gnicie grzywy.* Przyczyny: nieczyste utrzymywanie grzywy, wstrzymanie potu i t. p. Poznaki Koń trze sobie grzywę do tego stopnia, że wszystkie włosy zszyi ogoląca i skórę na niej rani. Czasem pokazuje się wyrzut

z którego czerwona woda się sączy głębokie strupy wyradza.

*Sposób leczenia:* Grzywę i części przyległe myć często ciepłą wodą z mydłem lub ługiem z popiołu; gdy to nie skutkuje, wziąć 2 łuty wątrobniku siarczanego (Hepar Sulphuris) rozpuścić w kwarcie ciepłej miękkiej wody i kilka razy dniem obmywać. — Strupy w grzywie oddalić przez nacieranie codzien raz maścią siarczaną:

*Rp.* 4 łuty sproszkowanej siarki,  
12 łutów szmalcu wieprzowego niesolonego,  
2 łuty olejku zwierzęcego smrodliwego. Zmieszaj razem na maść i użyj. Można również nacierać strupy maścią merkuryalną, tym samym sposobem jak wyżej; obok tego, wodą słoną grzywę oczyszczają. — Krwistym koniom upuścić 3 kwarty krwi z żyły szyjowej.

Przez cały czas leczenia, potrzeba choremu koniowi dawać wewnątrz następujące proszki:

*Rp.* 8 łutów Antimonu  
6 łutów korzenia Goryczki  
4 łuty kwiatu siarczanego  
8 łutów soli Glauberskiej. Utluc na mialki proszek, zmieszać i 3 razy dniem po łyżce stołowej obrok posypywać.

## d. O Chorobach Kłęb, Grzbietu, Krzyża i Ogona.

§. 1. *Odcisnienie kłęb od siodła czyli sedno.* Jeżeli sama tylko jest nabrzmiałość i małe zapalenie, można je spędzić wodą z solą i octem; lub:

*Rp.* 1 funt wody gulardowej,  
6 łutów spirytusu kamforowego, zmieszaj i natrzepuj często; albo też można gliną rozrobioną octem i wodą, dodawszy do niej parę łutów salamoniaku, część opuchniętą obsmarować lub grubo obłożyć i przywinąć. Jeżeli utwo-

rzyla się ropa, trzeba ją wodą wymywać i użyć następującą maść:

*Rp.* 2 luty terpentyny Weneckiej,

2 — okowity,

6 żółtek od jaj,

2 drachm alunu w proszku, ubić na maść, którą rano i wieczór na ranę przykładać należy.

albo

*Rp.*  $\frac{1}{2}$  kwarty octu, tyleż piwa i garść liści olszowych trzeba zagotować przez pół godziny, wychłodzić i szmatki w kilkoro złożone w tym odwarze maczane, na ranę przykładać.

Jeżeli w ranie narasta dzikie mięso, potrzeba przez parę dni raz na dzień posypywać go szczyptą sproszkowanego siniego kamienia, albo alunu palonego, białego witriolu, lub cukru zwyczajnego, a gdy to nie pomaga, najlepiej przypalić żelazkiem kształt gruszki mającém.

Gdyby zaś rana była bardzo nieczysta, użyć maści następującej:

*Rp.* 1 drachmę precipitatu merkuryusza czerwonego jak najmieliej utrzeć i z 6 lutami maści bazylikowej należycie wymieszać.

Tą mieszaniną smarować szarpie i w ranę wkładać, można to raz i drugi powtórzyć; a skoro ropa i ognie ciała z łatwością od zdrowego daje się oddzielić, wyczyścić zupełnie ranę i goić następującym płynem:

*Rp.* 1 lut essencji z mirry rozpuścić w 1 kwarcie wody wapiennej, maczać szmatki i przykładać na ranę

§. 2. *Napuchnienie z odcisnienia lub z odtarcia szorami, homątem, albo popręgiem.*—Najprzód miejsca odcisnione nabrzmiałe kąpać ciągle jak najzimniejszą wodą, a jeszcze lepiej: rozrobić z zimną wodą glinę na rzadką bryję nią miejsce bolesne namazać, a skoro cokolwiek obeschnie, nowu świeżą wodą zwilżać lub na nowo bryją mazać do bóty, aż nabrzmienie i zapalenie ustąpi, albo też inny charakter przybierze. Można także przyłożyć na obrzękłość awał świeżej darniny.

Bardzo skutecznym okazało się użycie powyższym sposobem szłamu ze spodu gnojówki.

W drugim przypadku, to jest jeżeli odcisnienie cokolwiek zaniedbane, należy użyć dzielniejszych środków, a temi są następujące:

*Rp.* 4 łuty zwyczajnego witryolu białego,

8 alunu,

4 soli amoniackiej

$\frac{1}{2}$  funta octu winnego,

gotuj w glinianym polewanym tyglu, na wolnym ogniu, nieustannie mieszając, dopóki niezacznie dobrze gęstnieć; natenczas odstaw i dodaj lut jeden kamfory w proszku i znowu mieszaj dobrze przez kwadrans; poczem nakryj wstaw do gorącego pieca i tam niech stoi dopóty, dopóki nie stwardnieje. Z tej masy bierze się w potrzebie po 1 łucie, rozwodzi w 6—8 łutach odwaru z ziół np. z kwiatu bzowego, macza się w tym płynie szmatki i obkłada miejsce zbolale.

Skuteczném także jest obkładanie podobnych nabrzmiałości, winnym lagrem, drożdżami piwnymi i t. p.

Nakoniec gdyby się przytrafiło, że zwierzę cierpiące z odcisnienia było przytém osłabione, chorowite, albo nadto, do zgnilych chorób skłonne, dobrze będzie także dawać mu wewnątrznie następującą mieszaninę:

*Rp.*  $\frac{1}{2}$  funta kory dębowej sproszkowanej,

$\frac{1}{2}$  — tataraku

$\frac{1}{2}$  — dzięglu

$\frac{1}{2}$  łuta kamfory

8 łutów tereaku

} w proszku

wody i mąki, ile potrzeba do urobienia gęstiej masy, z której dawać codzien rano w południe i wieczór po 3 łuty na raz, na stosownej szpatlce czyli tak zwaniej lopatce drewnianej.

§. 3. *Strętwienie* czyli *sparaliżowanie grzbietu*. Przyczyną bywa najczęściej zaziębnienie cierpienie mléczu pancerzowego lub też silne uderzenie i t. p.

Poznaki są prawie zawsze widoczne, ponieważ koń tyłem często utyka a nawet upada, częstokroć zupełnie ani wstawać ani na zadnich nogach utrzymywać się i stać nie może, lecz postawiony, zadem się chwieje i przewraca.

Sposób leczenia: Najprzód jeżeli strętwienie pochodzi z uderzenia, należy choremu koniowi obmywać grzbiet i

krzyż aż po miejsce, gdzie żebra początek biorą, następującą mieszaniną:

*Rp.* 4 łuty occianu ołowiu (acetum saturni):

4 — spirytusu kamforowego,

2 funty wody zmieszać.

Poczem potrzeba płat płócienny składać we czworo, nasycać tym płynem i co 2—3 godziny miejsce sparaliżowane obkładać, a obok tego często polewać zimną wodą. Gdyby zaś strętwienie powstało z zaziębienia, natenczas obmywać najprzód ciepłym odwarem z kwiatu siana lub innych pachnących ziół; przytém nacierać kilka razy dniem, następującym spirytusem:

*Rp.* 8 lutów spirytusu kamforowego,

8 — — mydianego,

8 — — salmijkowego.

W czasie kuracyi należy pacyenta dyetnie utrzymywać. Ponieważ tu chory koń na nogach tylnych stać nie może, powinnyby się go zatém na pasach lub workach utrzymywać przymocowawszy je do belki.

Jeżeliby zaś sparaliżowanie pomimo użycia powyższej przepisanych środków nieustępowało, wypada do dzielniejszych przystąpić, a temi są:

Najprzód upuścić choremu 2 — 4 funtów krwi z żyły szyjowej; potém na obydwóch biodrach dać zawłoki terpentyną posmarowane, i kilka razy dniem grzbiet i krzyż słomą jęczmienną mocno rozcierać. Oprócz tego codziennie raz smarować następującą mieszaniną:

*Rp.* 2 łuty olejku terpentynowego,

4 łuty spirytusu kamforowego,

1 łut tynktury z much hiszpańskich.

przytém dawać wewnątrznie następującą masę:

*Rp.* 12 lutów proszku tranki górnej.

12 — — tataraku,

6 — — kozłka,

Wody i mąki ile potrzeba do zrobienia masy; z której co trzy godziny dawać po 2 łuty aż do polepszenia.

§. 4. *Strętwienie czyli sparaliżowanie łądźwi i krzyża (Kreuzlähme).*



Przyczyny. Rozprężenie muszkułów lędźwi, zaziębienie, reumatyzm, uderzenie w lędźwie albo po krzyżu i t. p.

Poznaki. Takie same jak w sparaliżowaniu grzbietu a nawet częstokroć zupełnie na tył wstawać niemoże.

Sposób leczenia. Jeżeli się cierpienie to wcześniej postrzeże, natenczas miejsce strętzione trzeba kąpać trzy razy dziem, odwarem ciepłym z ziół aromatycznych, albo przynajmniej z okruch ogrodowego siana, poczem za każdą razą, nacierać olejkiem jałowcowym. Gdyby ten środek nie skutkował, potrzeba niezwłocznie dać, tuż po niżej choréj części dwie zawłoki, z każdej strony po jednej terpentyną mocno zlane, samo zaś miejsce strętwałe, należy rano, w południe i wieczór, rozcierać wiechciem ze słomy skręconym i smarować co dzień rano i w wieczór następującą mieszanią:

*Rp.* 6 lutów spirytusu kamforowego,

4 — — mydlanego,

2 — — salmiakowego,

6 drachm olejku terpentynowego,

2 — — essencji z much hiszpańskich.

Zmieszaj razem.

Wewnętrznie dawać przez 3 — 6 dni:

*Rp.* 6 lutów proszku arniki (tranki górnej),

4 — tataraku,

4 — kozłka lekarskiego,

$\frac{1}{2}$  — kamfory,

Mąki i wody ile potrzeba do zrobienia massy powidełkowej, z której 3 razy dziem to jest: rano w południe i wieczór (zawsze, przynajmniej pół godziny przed daniem obroku) po pełnej kopysce na język koniowi posmarować i dopilnować aby polykał, Zresztą trzeba chorego przez czas trwania kuracyi na dyecie czyli na otrębach przenych ze sieczką utrzymywać (\*).

---

(\*) Sparaliżowaniu grzbietu i krzyża należy do rzędu tych przykrych chorób, które zwykle złe rokowanie zapowiadają. Kuracya więc tu jest nader trudna, wątpliwa, długo-trwała, częstokroć nawet bezskuteczna; i chociaż takie konie wyzdrowieją, zawsze jednak osłabienie władzie u nich pozostaje.

§. 5. *Niknienie czyli usychanie krzyża.*

Poznaki. Widoczne niszczenie i ochudnienie części chorobliwej krzyża.

Przyczyny. Przeszkadzony obieg krwi, utrudzone odżywienie lub nieczynność nerwów w tém miejscu.

Sposób leczenia. Ostre nacieranie parę razy w dzień mieszaniną z równych części olejku terpentynowego i esencji z much hiszpańskich złożone; najlepszem jednak jest przeciąganie z obu stron krzyża zawłoki najmniej 10 cali długie, które, terpentyną dobrze zlać i przez 4 tygodnie w ropieniu utrzymywać trzeba.

§. 6. *Zbicie biodry czyli odlamanie wyrostku biodrowego.* Wydarza się częściej u źrebiąt i młodych koni niż u starych.

Przyczyny. Upadnięcie na lodzie lub na twardej, kamienistej drodze, uderzenie i t. p.

Poznaki. Postawiwszy w tył konia, spostrzegamy jedno biodro niższe od drugiego; z początku zwierzę kuleje, czasem nawet daje się widzieć w tem miejscu obrzękłość zapalenie i ból.

Sposób leczenia. Ponieważ trudno odlamaną część wyrostka biodrowego napowrót do miejsca swego nasunąć, zatem radykalne wyleczenie nastąpić niemoże. Z początku natrzepywać często zimną wodą z octem i wódką do czego garść soli kuchennej przymieszając; później, gdy zapalenie i obrzękłość przejdzie nacierać co dzień dwa razy następującym spirytusem:

*Rp.* 8 łutów spirytusu kamforowego,  
tyteż spirytusu mydlanego,  
2 łuty amoniaku płynnego,

Zmieszać i użyć jak wskazano.

§. 7. *Tarcie czyli cochanie ogona.*

Przyczyny. Cierpienie to powstaje zwykle z nieczystości ogona, czasem jednak z wewnętrznego usposobienia.

Sposób leczenia. Przedewszystkiem trzeba ogon czysto utrzymywać, często myć ciepłą wodą z mydłem; natrzepywać roztworzonym wątrobnikiem siarczanym (2 lu-

ty na kwartę wody przeznaczyć), lub nacierać miejsca chorobliwie maścią merkurialną (Unguentum neapolitanum). W uporczywych razach zrobić na ogonie kilka nacięć lancetem i terpentyną natrzeć.

Gdy cochranie ogona z wewnętrznych przyczyn pochodzi użyć lekarstwo w parchu grzywy na str. 161 §. 8 wskazane.

§. 8. *Złamanie ogona i wyrost słoninowata na spodniej płaszczyźnie tegoż.* Złamanie ogona powstaje zwykle z nieostrożnego postępowania; to jest: ze zbytelnego podciągania go w górę lub na bok. Czasem złamany ogon bez żadnej pomocy weterynarniej uleczonym zostaje; niekiedy wszakże, zwłaszcza, gdy zbiera się wewnątrz materia, która przeżera skórę i na wierzch się wydobywa, trzeba niezwłocznie ogon po za częścią obolałą odciąć i miejsce odcięte żelazem obrączkowatym do białości rozpalonem, przypalić; postępując sposobem jak na str. 54 §. 55 wskazano (\*).

Niekiedy pokazuje się pod ogonem *wyrost słoninowata*; takową należy aż do zdrowego mięsa ostrym nożem wyłuszczyć; ranę kilka dni niegaszonym wapnem zasypywać; poczem aż do zagojenia ciepłą wodą oczyszczać.

Ogon, w takim wypadku przez przeciąg trwania kura-cyi trzeba lekko do góry podpiąć, gdyż przez tarcie nim, rana się obciera i jątrzy.

#### §. 9. *Szczurzy ogon.*

Poznaki. Na zewnętrznej wierzchniej płaszczyźnie, koło rzepia pokazują się włosy krótkie, niekiedy w kształcie welny skrecone, co bardzo konia szpeci.

Sposób leczenia. Wszystkie włosy na ogonie będące aż do samej skóry ostrzyć, potem utłuc na miążgę świeżego korzenia lopianu, gotować go w stosownej ilości wody do zupełnego zgęstnienia, po ostudzeniu przymieszać

---

(\*) Wykonanie powyższej operacji najlepiej Weterynarzowi poruczyć.

oleju lnianego lub oliwy, tyle aby maść utworzyć, i tą, raz co dzień rzep' ogona nacierać. Gdy włosy na ćwierć cala odrosną, trzeba powtórnie ostrzyć i nacieranie maścią powtórzyć.

## e. Choroby piersi i brzucha.

§. 1. *Odpuszczenie czyli odparzenie boków, piersi od chomonta.* Świeże odparzenie natrzepywać często wodą gulardową, a utworzone rany leczyć sposobem przy ranach w ogólności podanym. Jeżeli skutkiem odparzenia guz wodnisty pod skórą się wzniesie, przeciąć go, wypuścić ciecz i letnim octem natrzepywać. Zawsze jednak starać się oddalić główną przyczynę powodową, która cierpienie to pogorszyć może.

§. 2. *Obrzękłość na przedniej części piersi.* Wypadek ten częstokroć niebezpieczne skutki za sobą pociąga.

*Poznaki.* Opuchnięte piersi są gorące twarde wyteżone i bardzo bolesne. Zapalenie sięga głębsze części, niekiedy nawet towarzyszy gorączka; zwierzę przytem jest smutne, zwiesza głowę nadół i okazuje mniej apetytu do jedzenia niż zwykle.

*Przyczyny.* Często z wewnętrznych wpływów często znów z zaziębienia się tworzy.

*Sposób leczenia.* Obrzękłość tego rodzaju nigdy rozpuścić się niedaje i zwykle w ropienie przechodzi, trzeba więc takowe przyspieszyć, przez codzienne kilkokrotne nacieranie ciepłym wieprzowym szmalcem; a gdy zmieknie przeciąć ją ostrym nożem i materją wypuścić; potem ranę trzeba dotąd w ropieniu utrzymywać doputy stwardnienie zupełnie niezniknie.

§. 3. *Nabrzmiałość podbrzuchowa.* — Przytrafia się u niektórych koni, i bywa osobliwie u ogierów tak wielka,

iz całą spodnią przestrzeń brzucha aż do przednich nóg i do puzdra zajmuje, a u klacz aż do wymion dochodzi; przytem jest ciastowata zimna, bezbolesna, i za naciśnięciem palca dołek pozostawia.

Obrzękłości takie powstają najczęściej skutkiem zaziębienia, lub ze złej zepsutej karmy, z braku ruchu; z niskich sapowatych pastwisk i t. p.

*Uwaga.* Często klaczom brzemiennym spodnia część brzucha puchnie, które zwykle po oźrzebieniu bez żadnej pomocy samo znika. L.

Sposób leczenia. Jeżeli jakie miejsce na brzuchu jest jeszcze wolnem od obrzękłości, potrzeba tam dać fontanelle; w przeciwnym razie zrobić fontanelle na dolnej części piersi z przodu. Przytem zwierzę często przeprowadzać, przeznaczać karm lekki do strawienia np. szrut jęczmienny, owsianny, z sieczką i oprócz tego dawać wewnętrznie następujący proszek.

*Rp.* 6 łutów siarczyku antymoniou,  
4 — kwiatu pomornikowego (tranki górnej),  
12 — kopru wodnego,  
12 — jagód jałowcowych.

Wszystko dobrze sproszkować, zmieszać i codziennie, rano, w południe i wieczorem po dwa łuty sypać do obroku; albo dodawszy trochę mąki i wody zarobić na masę gęstą i dawać 3 razy dniem po jednej kopysce.

Można także, w początkowej obrzękłości brzucha, natrzepywać kilka razy co dzień ciepłą mieszaniną: z 2 łutów soli amoniackiej w dwóch kwartach piwnego octu rozpuszczonego.

W zastarzanych ranach skutkują wcierania spirytusowe jak na str. 165 §. 3 wskazano. Co do dalszego leczenia należy postąpić wedle sposobów, niżej przy opisanii zimnych obrzękłości zaleconych.

§. 4. *Kila, ruptura czyli wypaklina pepkowa u źrzebiąt.* (*Nabelbruch, Hernia umbilicalis*). — Jest to guz okrągły pod skórą, w miejscu gdzie pępek się znajduje, zawierający w sobie część jaką trzewów brzusznych, i tylko u młodych źrzebiąt widoczny.

**Poznaki:** Naciskając guz palcami, leżące w nim trzy wy ustępują i pozostawiają otwór podskórny do próżni brzuchowej prowadzący, które znów po odjęciu palców zaraz w swe miejsce wracają.

**Sposób leczenia.** Chcąc źrzebię od tego cierpienia oswobodzić, potrzeba go położyć na krzyż, wcisnąć trzy do głębi próżni brzuchowej, następnie: ująć trzema palcami za wyteżoną skórę wypukliny, podwiązać ją nitką konopną lub jedwabną, w kilkoro skręconą i uwoskowaną, tak mocno jak tylko można. Tym sposobem wyteżona część skóry pod podwiązaniem będąca, zeschnie się i opadnie a kiła pępkowa uleczoną zostanie.

§. 5. *Kiła, wypuklina brzuchowa. (Hernia ventralis, Gastrocele, Bauchbruch).* Jeżeli pewna część jakiego trzewu brzuszego ze swój próżni się wysunie skutkiem pęknięcia muszkułów lub błony brzuchowej, pod skórą się usadowi, i z początku małą, później, przez ciężar trzewia coraz większą obrzękłość utworzy, takie cierpienie zowie się kilą.

**Poznaki.** Pod, na bokach brzucha, lub w okolicy słabizny okazuje się nagle mniejsze lub większe wyteżenie skóry czyli obrzękłość elestyczna nie zaogniona w kształcie okrągłej nieco wystającej torebki, znikająca za naciśnieniem palca gdy zwierzę na przeciwną stronę albo na grzbiet położonem będzie; co oznacza, że trzew do prużni brzuchowej nazad wrócił.

**Przyczyny:** Mechaniczne uszkodzenie, jako to: pchnięcie w brzuch tępo zaostrzonymi przedmiotami np. dyszlem, uderzenie kopytem, upadnięcie na tępe przedmioty, wzdęcie brzucha i t. p.

**Leczenie.** Świeżo powstałe wypukliny mianowicie takie, w których muszkuły i błona brzuszna nie są jeszcze przerwane lecz tylko zbyt wyteżone, leczą się ze skutkiem przez częste okładania zimną wodą z octem i wódką po równej części, lub mocnem odgotowaniem z kory dębowej z wódką, a gdy po kilku dniach nie pomagają, trzeba wzbudzić w tém miejscu zapalenie przez użycie środków ostrych, przy leczeniu otrętwienia krzyża na str. 165 §. 5 wskazanych; tudzież, przez założenie na części obrzękłej wypukliny

mocną kompresę z bandarzem, którą kilka razy dniem powyższemi zimnemi i ściągającemi lekarstwami namaczywać, i dopiero po 14—21 dniach odjąć. Przytem, należy takie zwierzę postawić tyłem ciała wyżej niż przodem i w pierwszych 8 dniach dawać mu karmę bardziej płynną niż suchą i w małej ilości. W wypuklinach zadawnionych gdzie muszkuły i błona brzuszna zupełnie są przerwane i trzewy tuż pod skórą się znajdują, wszelkie użycie lekarstw jest nadaremne; i tylko niekiedy przez operacyą wprawnego i doświadczonego weterynarza, wyzdrowienie zwierzęcia nastąpić może. — Kiła brzuchowa częściej u bydła rogatego niż u koni postrzeganą bywa.

## I. O Chorobach części płciowych czyli rodzajnych.

§. 1. *Spuchnienie puzdra.* — Przyczyną tego jest najczęściej ostra uryna, lub nagromadzenie się w puzdrze nieczystości; inne zaś są: uderzenie, upadnięcie, ciągle stojenie w stajni; zakłucie przez jadowity owad; bywa oraz przy wodnej puchlinie, przy tyleczaku i t. p.

Poznaki są widoczne.

Sposób leczenia. Gdy nabrzmiałość pochodzi z ostrości mokszu lub z innej nieczystości, starać się należy uprzętnąć takową, potem wymywać puzdro 3 — 4 razy dniem ciepłą wodą z mydłem. Jeżeli z przyczyny uderzenia powstało, natrzepywać wodą gulardową, do której trochę spirytusu kamforowego przymieszać.

Gdy w nabrzmiałości ropa lub głębokie rany się okażą, wymywać takowe często ciepłą wodą z mydłem. W obrzękłościach mocnych zaognionych i bolesnych upuścić

koniowi 4 — 6 funtów krwi z żyły szyjowej i przeznaczyć wewnętrzne lekarstwo:

*Rp.* 4 łuty saletry,

1 funt soli glauberskiej.

Zmieszać z mąką i wodą na masę powidelkową, podzielić na 4 części i w ciągu jednego dnia zadać.

W zastarzałych obrzękłościach puzdra, dawać koniowi wewnątrz następujące pigułki:

*Rp.* 8 łutów żywicy burgundzkiej,

4 łuty soli prunelowej i

3 — balsamu siarzanego.

Zmieszać, zrobić z tej masy trzy pigułki, i co trzeci dzień dawać jedną, mąką obsypaną, na czczo. Po zażyciu tych, wstrzymać się przez dni 5, a jeżeli napuchnienie nie ustępuje, powtórzyć jeszcze raz też same pigułki, zewnętrznie zaś nacierać obrzękłość maścią letnią i dać na brzuchu fontanelę. Jeżeliby zaś spuchnienie puzdra, nastąpiło z przyczyny ukąszenia jadowitego zwierzęcia, albo zakłucia jakiego owadu, w takim razie, potrzeba najprzód wymyć ranę spirytusem salmiakowym i nasmarować oliwą; a potem postępować, jak wyżej.

§. 2. *Spuchnienie worka płciowego i samych jąder.* Wydarza się przez uderzenie, pchnięcie i t. p., niekiedy wszakże z wewnętrznych przyczyn powstaje.

Sposób leczenia. Jeżeli zwierzę ma worek nie bardzo napuchnięty, następującego środka użyć:

*Rp.* 2 łuty ziół pachnących (species cephalicarum).

2 drachm kamfory, zaszyć do worka płóciennego i przygrzewając często nad węglami, okładać worek płciowy. Jeżeli zaś jest mocne zapalenie, i koń ma gorączkę, upuścić 3 — 4 funtów krwi z szyjowej żyły, i dawać codzień rano i wieczór chłodzące enemy; np. z zimnej wody, miodu i soli; lub z odwaru szlazowego wychłodzonego, z olejem i miodem, oraz natrzepywać często opuchnięty worek jądrowy wodą gulardową ze spirytusem kamforowym np. na funt jeden wody przymieszać 2 łuty spirytusu; lub też obsmarowywać je często, obrzednią papką z gliny, do której trochę octu i soli amoniackiej dodać.



Niekiedy bywa, że po zapaleniu worka jądrowego pozostaje zimna bezbolesna i twarda obrzękłość, którą przez częste wcieranie maścią merkurią usunąć można. Gdyby zaś spuchnięcie nie dało się powyższem sposobem rozpuścić i groziło przejściem w ropienie potrzeba robić następujące kataplazmy:

*Rp.* 2 funty mąki pszennej zagotować w 3 kwartach mléka i dodać:

$\frac{1}{2}$  funta oleju lnianego; połowę tego kładzie się pomiędzy dwie chustki lub do worka z lnianego płótna na ten cel sporządzonego i obkłada części opuchłe dobrze ciepło, a skoro wystygnie, okładać ciepłyszem i tak wciąż, dopóki napuchnienie się nierozejdzie lub w ropienie nie przejdzie; w ostatnim razie należy przeciąć utworzony wrzód, z ropy oczyścić ranę, raz dniem obmywać ciepłą wodą z mydłem i opatrywać maścią z 3 łutów terpentyny weneckiej i tyleż miodu złożoną. Jeżeli zaś opuchnięcie worka płciowego lub jąder coraz bardziej się wzmacnia należy użyć następujące okładania.

*Rp.* 2 luty witryolu zmieszać z kwartą wody i potem dodać:

$\frac{1}{2}$  kwarty okowity, maczając <sup>placiki</sup> chustki i co chwila obkładać.

Gdyby jednak pomimo tych środków już tak dalece przyszło, iż worek płciowy, zgangrenieje, odpadnie i jądra gołe pozostaną, należy téż, cienkimi i czystymi lnianymi pakułami obłożyć i powyżej opisaną mieszaniną z witryolu, wody i okowity złożoną, należycie zwilżać; lub téż jeżeli już nie zgangrenowanego niepozostanie, przykładając szarpie należycie nasmarowane maścią: z 8 łutów terpentyny weneckiej i tyleż miodu zmieszaną; na powierzchni zaś obwinać chustką nasyconą octem i spirytusem kamforowym. Przytem, jeżeli koń ma gorączkę i prędki puls, dawać wewnątrznie trzy razy dniem lekarstwo chłodzące na str. 173 §. 1 podane.

Za karmę dawać w lecie trawę, a w zimie przenne otręby z drobną sieczką zwilżone wodą.

§. 3. *Fistula worka jądrowego.* Cierpienie to powstaje: albo po zapaleniu worka jądrowego, które prze-

szło w ropienie i materya rozmaite sobie porobiła kanały, albo téż po źle odbytej kostracyi.

Poznaki. Z wąskiego otworu rany w worku jądrowym sączy się ciągle wodnista materya, a gdy z nieumiejętnego kostrowania pochodzi, sznurek nasienny jest przytem twardy i mocno zbrzękły.

Sposób leczenia. Fistulę worka jądrowego skutkiem poprzedniego zapalenia i ropienia utworzona rozerznąć wzdłuż, jój kanał i na prosty obszerny wrzód zamienić. Potem ranę opatrywać maścią w § 2 zaleconą.

lub téż:

*Rp.* 6 lutów wody wapiennej,

2 — essencyi (tynkтуры) mirry.

Zmięszać i zastrzykiwać ranę dwa razy dniem doputy dopóki zupełne zagojenie nie nastąpi.

Leczenie fistuły, z powodu złego kostrowania powstałej, jest nader trudne, rzadko się udaje i tylko przez operacyą biegłego Weterynarza do skutku doprowadzonym być może.

§. 4. *Kiła czyli wypuklina jądrowa. (Hernia scrotalis Hodeusackdarmbruch).* Wydarza się wtenczas gdy pewna część ciękich kiszek, z próżni brzuchowej, do worka jądrowego przejdzie.

Poznaki. Worek jądrowy znacznie powiększony, bez żadnego bólu, i za naciśnieniem ręki, w miarę usunięcia się kiszek obrzękłość mniejszeje.

Przyczyny. Mocne nateżenie podczas ciągnięcia ciężarów, gwałtowne kolki, silne skakanie i uderzenie; z forsownego pokrywania klaczy. Czasem także wydarza się po kostracyi, gdy sznurek nasienny lub błona przedzielająca jądra zbyt szarpanemi były i t. p.

Sposób leczenia. Wypukliny jądrowe są zwykle nie do uleczenia i w krótszym lub dłuższym czasie śmierć za sobą pociągają. Jedynie tylko, operacya przez biegłego i doświadczonego Weterynarza wykonana, może zwierze przy życiu zachować.

§. 5. *Wodna puchlina jądrowa. (Hydrocele).* Jest to nagromadzenie się wody między jądrami i workiem jądrowym.

Poznaki. Jądra i worek jądrowy są powiększane w swęj objętości, i tworzą obrzękłość bezbolesną, miękką, okrągłą, w której nagromadzoną wodą jakby w pęcherzu uczuć można.

Przyczyny. Zewnętrzne obrażenia worka jądrowego jako to: uderzenie, upadnięcie; lub téż stłuczenie i wstrząśnienie części w nim leżących; rzadko jednak przy wodnej puchlinie brzucha postrzegać się daje.

Sposób leczenia. Zwykle używają się w tym wypadku środki zewnętrzne rozpędzające, lecz ponieważ one prawie żadnego odpowiedniego skutku nie czynią, najlepiej więc przebić trójkrańcem (trokarem) worek jądrowy, będącą w nim wodę wypuścić; albo téż przez wykonanie kostracyi takową oddalić.

§. 6. *Zapalenie korzenia płciowego (prącia) i opuchnienie tegoż, czyli tak zwany hiszpański kołnierz (phimosi).* Często się zdarza, że klacz podczas pokrywania; uderzy ogiera tylnemi nogami w korzeń płciowy, przez co tenże mocno zbrzęka i na zewnątrz wystaje bez możności wciągnięcia nazad w puzdro. Niekiedy jednak przytrafia się to cierpienie i u wałachów, z uderzenia lub z innych zewnętrznych przyczyn.

Sposób leczenia. Gdy stan zapalny na miejsce, okładać zimną wodą lub wodą gulardową ze spirytusem kamforowym (patrz str. 172 §. 1).

Jeżeli zaś prącie tak opuchnie, że zwierzę do puzdra wciągnąć go nie może, potrzeba z samego początku posmarować korzeń olejem i starać się na powrót wsunąć; lub natrzepywać często letniem mlekiem; gdyby to nie pomogło zrobić kilka podłużnych nacięć, na przodzie puzdra i po odpływie krwi, spróbować czy tenże wprowadzić się nie da, co jeżeli nie nastąpi naciąć w kilku miejscach korzeń, potem natrzepywać i okładać takowy szmatami maczanemi kilka razy dniem w następującem lekarstwie.

*Rp.* 6 łutów kory dębowej suchej, pokrajanęj gotowad w 3 kwartach wody aż się kwarta wygotuje następnie wsypać szatwii i rumianku z każdego po 2 luty, nakryć, a po upływie pół godziny dodać soli amoniackiej 2 luty, octu funt j.

Mieszanią tą podczas okładania, zawsze przygrzewać należy.

§. 7. *Opadnięcie kiszki odchodowej (zadnicy, prolapsus anierania.)* Poznaki: Zwierzęta popadnięte temu cierpieniu, doznawają ciągle wypieranie kiszki odchodowej, jak gdyby z siebie obce ciało wyrzucić chciały; przytém: ogon w górę podnoszą, albo na bok trzymają, rzucają się o ziemię i przypadłości kolki okazują.

Przyczyny: U koni zdarza się to cierpienie przez skaleczenie kiszki przy nieostrożném wydobywaniu gnoju, przez zbyt drażniące enemy, tudzież po ciężkich porodach i t. p.

Sposób leczenia: Najprzód starać się trzeba, stercząca część kiszki wsunąć z wolna napowrót do swego siedliska, obmywszy ją wprzód letniém mlekiem; następnie dawać enemy z odgotowanej kory dębowej lub kasztanów dzikich, (*np.* 3 łuty kory gotuje się w  $1\frac{1}{2}$  kwarty wody przez  $\frac{1}{2}$  godziny).

Aby wsunięta część kiszki napowrót się nie wysuwała, potrzeba:

- a) Postawić konia wyżej tyłem.
- b) Opasać go popręgiem, do którego przymocować podogonie, opatrzone w gąbkę słosownej wielkości; ostatnią znów bandażami do otworu stolcowego przymocować, i często powyższém odgotowaniem ściągającym zlewać. Nadmienić mi pozostaje, iż gąbkę 3—4 razy na dzień odjąć, aby odchód gnoju nie tamować.

Przez przeciąg trwania kuracyi, dawać choremu koniowi otręby pszenne za karmę i pić go wodą, w której nakuchy lniane moczone były.

§. 8. *Opadnięcie macicy czyli rodnicy. (Prolapsus Uteri.)* Jest to wystąpienie macicy ze swego siedliska na ewnątrz otworu, okazującej się w kształcie podługowatej lub okrągłej torby, koloru czerwonego; przy czem klacz bywa niespokojna, pokłada się i wstaje jak przy kolce kiszkowej.

Przyczyny: Ciężkie porody i niezgrabna pomoc przy porodzie udzielona; forsowne wyciąganie płodu i łożyska (niejsca); częste tarzanie się brzemiennych klaczy i t. p.

Sposób leczenia: Najprzód starać się wsunąć napowrót macicę do swój próżni i ją w swém naturalném położeniu utrzymać; trzeba więc obmyć ją letnią wodą lub mlekiem, oddzielić ostrożnie łożysko, (jeżeli takowe jest przytwierdzone); obsmarować macicę świeżym olejem i do wydrążeń nazad wprowadzić. Aby się jednak napowrót nie wysuwała, trzeba następującym sposobem postąpić:

- a) Chorą klacz postawić tyłem ciała wyżej.
- b) Wypróżnić gnój z kiszki odchodowej przez rozmiękczone enemy.
- c) Brzegi otworu warg macicy spoić w trzech miejscach, przeciągnawszy przez nie, za pomocą igły, mocną wywoskowaną nić, pozostawiając tylko obszerny otwór dla łatwego dojścia uryny.
- d) Wstrzykiwać w rodnicę kilka razy dniem, letnie czerwone wino, lub odgotowanie z kory dębowej, do którego  $\frac{1}{3}$  część mleka domieszać.

Jeżeliby się oznaki zapalenia macicy pokazały, postąpić należy tak, jak niżej przy leczeniu tej choroby wskazano.

*Uwaga.* Wyżej podane sposoby leczenia, wtędy pożądany skutek czynią, gdy zaraz po wydarzonym wypadku przedsięwziętemi będą; najmniejsze bowiem opóźnienie, nietylko trudną pomoc zapowiada, ale nadto gangrenę macicy i śmierć zwierzęcia za sobą pociąga. L.

§. 9. *Zapalna obrzękłość i stwardnienie wymienia u klaczy.* Klacze bardzo często podpadają zapalnemu zbręknieniu wymienia, które niekiedy stwardnienie i guzy węzłkowe po sobie pozostawia.

Przyczyny: Zaziębienie, odgniecenie, pchnięcie, zakłucie od jadowitego owadu; dalej: ostre rośliny, oraz nagłe wstrzymanie się mleka w wymieniu, mianowicie po odsadzeniu źrebięcia od klaczy, i t. p.

Sposób leczenia: W początkowych razach, jeżeli moczne zaognienie ma miejsce, natrzepywać wymię często wodą gulardową, lub smarować obrzednią papką z gliny; przytęm upuścić zwierzęciu 2—4 funtów krwi żyły szyjowej i dać wewnątrz funt jeden soli glauberskiej na raz w kwarcie wody rozpuszczonej.

Gdy po takim postępowaniu obrzękłość nie zmniejszeje, namaczywać wymie kilka razy dniem, następującem lekarstwem, które zawsze ciepłe użyć należy:

*Rp.* 2 luty bżowego kwiatu.

2 — rumianku, naporz dwoma kwartami wrzącej wody, zostaw pod nakryciem pół godziny, przecedź i dodaj:

1 lut salamiaku,

$\frac{1}{2}$  kwarty mocnego octu.

Zmieszaj razem i przez dni kilka powtarzaj. Gdyby zaś i to nie skutkowało, owszem, zapalenie i obrzękłość bardziej się wzmagają, wtedy będzie oznaką, iż w obrzękłości otok się tworzy. Obecność w nim materji poznać można ztąd: że ból zwalnia i przelewanie płynu wewnątrz uczuć się daje. Jeżeli na powierzchni obrzękłości pokaże się miejsce bardziej wyniosłe, miękkawe, trzeba takowe przebić lancetem, ropę wypuścić, ranę wycisnąć i ciepłą wodą z mydłem wystrzykać. Najlepiej jednak gdy otok sam pęknie; w pierwszym bowiem razie zapalenie wymienia zwykle powraca i stwardnienie pozostawia.

Rany i rozpadliny na sztrychach czyli brodawkach okazane, smarować mieszaniną z równych części miodu i zółtek od jaj.

Jeżeli wreszcie pomieniona obrzękłość na wymieniu rozpedzić się daje i w ropienie nie przechodzi, lecz stwardnieje, oraz guzy węzłkowate utworzy, co poznać można, że zapalenie i ból zginie, a sama twarda i bezbolesna ociekłość pozostaje; nacierać ją maścią lotną 2—3 razy dniem, lub świeżą maścią merkurialną (*Unguentum neapolitanum*). W uporczywych razach można do dwóch lutów téj maści, jedną drachmę kamfory i tyleż olejku zwierzęcego smrodliwego dodać.

## g. O Chorobach przednich i tylnych członków.

§. 1. *Gorąca ociekłość czyli zbrzękłość nóg.* Przytrafia się częściej w tylnych niż w przednich nogach.

Poznaki: Noga jest wyteżona, opuchnięta, gorąca i koń

nie może nią poruszać, ani zginać, i mocny ból okazuje. Jeżeli zaś ociekłość zajmuje głębsze części nogi, jako to: muszkuły, ścięgacze, więzy i t. p., powyższe przypadłości znacznie się wzmagają,—febra się przyłącza, zwierzę przytém jest smutne i chęć do pokarmu mniej więcej traci.

Przyczyny: Upadnięcie, uderzenie i t. p. niekiedy jednak z wewnętrznych przyczyn lub z zaziębnienia powstaje i wtedy zwykle cała noga mocno bywa opuchłą.

Sposób leczenia: Starać się o spieszne rozpedzenie zbrękłości, aby ta, w ropienie, lub w stwardzenie nie przeszła. W łagodnym więc stopniu okładać często nogę płacami maczanemi w mieszaninie złożonej z dwóch kwart wody, tyleż octu, połowę tego wódki, oraz alunu i salamoniaku, z każdego po dwa łuty; lub też obsmarowywać nogę rzadką papką z gliny, do której nieco octu, salamoniaku i saletry przydać.

Jeżeli po 36 godzinach ociekłość się nie zmniejszyła, nasmarować takową 5—6 razy dniem, ciepłym odwarem z ziół rozpedzających i rozmiękczejących z mydłem, *np.*

<i>Rp.</i> 4 łuty rumianku	} miejsce tych dwóch środków	
4 łuty szalwii		} paprochy z siana zastąpić mogą.
4 łuty szlazu		

gotować w jednym garncu zwyczajnego piwa i  $\frac{1}{2}$  garnca octu, dodawszy 2 łyżki stołowe szarego mydła.

Obok tego, gdy towarzyszy febra i ból miejscowy będzie gwałtowny, upuścić koniowi 4 funty krwi z żyły szyjowej, a wewnątrz, rano, w południe i wieczorem po 4 łuty soli glauberskiej i 2 łuty saletry ze szczyptą mąki i wody na gęstą masę zrobione, kopyścią dawać. Jeżeli obrzękłość ta przejdzie w ropienie, trzeba przez przerwnięcie skóry ostrym nożem, wypuścić ropę, zgniłe nadpsute części, oraz zsiadłą materję wydobyć, i ranę parę razy dniem ciepłą wodą z mydłem aż do zagojenia obmywać.

Opóźniona kuracya w tym razie i zaniedbanie, tworzy zimną bez-bolesną lub stwardniałą długiego leczenia wymagającą obrzękłość.

§. 2. *Zimna czyli wodna ociekłość nóg* Zwykle obie tylne, niekiedy jedną tylko nogę zajmuje.

Poznaki: Obrzękłość tego rodzaju jest bezbolesna, zi-

mna, ciastowata; naciskając palcami, dołek pozostawia; czasem od pęciny do kolan, a czasem, aż pod brzuch się rozciąga.

Przyczyny. Często bywa przypadłością ogólną choroby ciała np. wodnej puchliny, zółzów i t. p. i wtedy zwierzę jest smutne, osłabione, oczy ma mgliste i t. d.; lub też powstaje skutkiem osłabienia zwierzęcia w długotrwałych chorobach.

Często jednak pochodzi z miejscowych szkodliwości, jako to: z odgniecenia, ze skaleczenia naczyń limfatycznych (wsysających) i t. p.

Sposób leczenia. Ociekłości, które wodnej puchlinie towarzyszą, leczą się sposobem, przy tej chorobie szczegółowo opisanym.

Jeżeli zaś one skutkiem ogólnego osłabienia zwierzęcia powstały, trzeba dawać wewnątrz środki wzmacniające.

*Rp.* 1 lut proszku, opilków żelaznych,  
6 lutów proszku korzenia tataraku,  
6 — — goryczki,  
4 luty jagód jałowcowych,

Zmieszać razem i 3 razy dziem po łyżce stołowej z obrokiem dawać.

Obok tego, dostarczać zwierzęciu posilające dobre i suche pokarmy, przeprowadzać często po świeżem powietrzu i wycierać całą powierzchnią skóry oraz zbrękłą nogę parę razy dziem skreconemi wiechciami ze słomy.

Zewnątrz nacierać miejsce zbręknięte mieszaniną, złożoną z dwóch części spirytusu kamforowego i jednej części oleju terpentynowego; można także użyć na nogę następującego lekarstwa:

*Rp.* 1 funt jagód jałowcowych pogniecionych,  
 $\frac{1}{2}$  funta chmielu.

Gotować w garncu dobrego piwnego octu, potem wysypać 4 luty salomoniaku tyleż i alunu. Ciepłą tą mieszaniną natrzywać obrzękłą nogę 3 — 4 razy dziem.

Najlepiej skutkuje, gdy zaraz na początku choroby nad częścią zboląłą przeciągnie się zawłoka, terpentyną mocno nasyconą,



Jeżeliby zaś cała noga przez ociekłość zajęta była, potrzeba dać fontanelę na brzuchu.

§. 3. *Stwardniała ociekłość nóg.* Powstaje z przyczyn w §. 1. namienionych.

Sposób leczenia: Choroba ta jest bardzo uporczywa, częstokroć nawet noga na zawsze grubą pozostaje. Najwięcej jeszcze skutkuje maść następująca, którą przez parę tygodni bez przerwy po dwa razy każdego dnia, stwardniałą obrzękłość wcierać.

*Rp.* 6 lutów maści merkurialnej,  
3 drachmy kamfory w proszku,  
1 lut oleju zwierzęcego smrodliwego; zmieszaj dobrze na maść.

Letnią porą można obok tego moczyć nogę codziennie raz, w ciepłym naparze z mrowiska wraz z mrówkami, lub za pomocą gąbki albo płata mocno namaczywać obrzękłość.

Rzeczony napar robi się tym sposobem: Wziąć mrówek wraz z mrowiskiem mniejsze pół wiadra, nalać na to wrzącej wody 2 garnce, nakryć i gdy płyn będzie tak ciepły, że rękę utrzymać można, użyć.

Ciepły wywar równie dobrze działa, polewając często lub maczając nogę wtakowym.

Niekiedy woda potażowa dobry skutek robi, to jest: 6 lutów potażu rozpuścić w  $\frac{1}{2}$  garnca ciepłej wody i chorą nogę, płóciennym bandażem opasaną, 3—4 razy dniem zlewać.

Po 2—3 tygodniach stwardniałość ustępuje, lub przynajmniej znacznie się zmniejsza.

Gdy rzeczony lekarstwa nie pomagają, najlepiej jeszcze skutkuje przypiekanie, co wszakże tylko weterynarz uskutecznić może.

§. 4. *Guz woreczkowaty na wyrostku łokciowym nóg przednich.* (*Tumor cysticus ulnae: stollbeutel stollschwamm.*) Powstaje zwykle od leżenia na twardej podłodze bez podściółki, albo gdy podkute konie leżąc, podkładają pod siebie nogi przednie i ocelami od podków wyrostek łokciowy przygniatają, czasem jednak z wewnętrznych przyczyn się wyradza. — Guzy te są gąbczaste, szperkowate, okrągłe pół-okrągłe, lub płaskie i niekiedy do takiej wielkości dochodzą, iż nie tylko konia szpecą, ale nadto chód jego utrudniają.

Jedne dają się z miejsca na miejsce przesuwać, inne znów są twarde ze skórą zrosnięte. Z początku bywają mniej więcej bolesne, gorące i zawierają czystą wodę lub czerwono zafarbowaną limfę; później zaś zimne i żadnego bólu nie okazują, a zawarty w nich płyn gęstnie i zamienia się na galaretowatą zsiadłą materję, albo na mięsistą słoninowatą masę.

Sposób leczenia: Przedewszystkiem trzeba przybić podkowę bez oceli i dać koniowi stanowisko obszerne. Świeżo powstałe guzy, zwłaszcza gdy są gorące, bolesne, obsmarować często rzadką papką z gliny, octu i wody, do której trochę saletry lub soli ammoniackiej dodać, albo:

*Rp.* Wody gulardowej 2 funty,  
Spirytusu kamforowego 6 łutów, zmieszać i 4—5 razy dniem natrzepywać.

Jeżeli po kilku dniach guz nie zmniejszeje, owszem bardziej twardym i bolesnym się okaże, robić natrzepywania ciepłą wodą klejką z odgotowanego siemienia lnianego, które kilka razy dniem powtarzać trzeba.

Guz zimny miękki, napelniony cieczą, nacierać mocno, rano i wieczorem, następującym spirytusem:

*Rp.* 4 łyty spirytusu kamforowego,  
4 łyty spirytusu mydlanego,  
 $\frac{1}{2}$  łyta oleju skalnego  
1 łyt rozcieku amonii gryzącej  
1 drachmę essencji z much hiszpańskich, zmieszać dobrze i używać aż strupy, oraz mocny ból się okaże, u początku ciepłą wodą z mydłem obmywać i tak naprzemian powtarzać nacieranie dotąd, dopóki guz zupełnie nie zginie; ógco zwykle po trzech tygodniach czasu się okazuje.

albo

*Rp.* 4 łyty oleju terpentynowego,  
2 łyty much hiszpańskich w proszku, zmieszać wsi należycie guz codziem przez 3 dni smaruj, a gdy się zsiogni, postępuj jak z gorącemi nabrzmiałościami.

W zastarzałych razach, zwłaszcza gdy guz jest twardy bez-bolesny, najlepiej działa następująca maść:

*Rp.* 1 łyt proszku much hiszpańskich,  
4 łyty olejku bobkowego (laurowego)

2 luty olejku terpentynowego,  
2 luty mydła szarego, zmieszać dobrze i trochę  
maści raz co dzień guz nacierać.

Przypomina się, iż czynność ta nie gołą ręką lecz za  
pomocą rękawicy się skuteczniejsza.

*Uwaga.* W mojej praktyce weterynaryjnej, leczyłem dużo  
koni na podobne guzy, i zawsze mi wyżej wskaza-  
ne sposoby do zupełnego zniszczenia onych  
wystarczyły bez potrzeby przerzynania, lub wy-  
luszczenia takowych; nigdy bowiem przez od-  
bycie operacji spieszniejszego skutku nie widzia-  
łem; owszem, świeże wodnistą cieczą wypełnione  
guzy po rozerznieniu zgrubiały i stwardniały  
przez co kuracya znacznie przedłużoną została  
a w zastarzałych razach, wyluszczone pozosta-  
wiały po sobie obszerne z sierci ogołoczone szwy  
przez co koń został oszpecony i na wartości  
swój znacznie utracił. Najgorzej działa w tym  
razie mocne przypiekanie rozpalonem żelazem  
oraz zakładanie w ranę ostrych maści z subli-  
matu, z much hiszpańskich i t. p.

Operacya przerznienia pomienionego guza  
jest bardzo prosta, to jest: przez środek guza  
zrobić podłużny nakrój z góry na dół, ciecz  
w nim zawartą wypuścić i ranę 3 — 4 razy  
dniem zletnionym mocnym octem zastrzykiwać  
Po rozerznieniu zastarzałych twardawych gu-  
zów, najlepiej skutkuje *Siny kamień*, który na-  
bardzo mialki proszek utrzyć, i w małej ilości  
co dzień raz, wewnętrzne boczne części rany  
palcem mocno wcierać, powtarzając to ciągle  
doład, dopóki utworzona miąższość w guzie zu-  
pełnie strawioną nie zostanie. — Obok tego trze-  
ba chorą nogę, od osiadłej nieczystości pod raną  
co parę dni obmywać ciepłą wodą z mydłem  
i część nogi niżej rany smarować niesolonym  
smalcem wieprzowym lub innym jakim tłu-  
szczem, aby mocnemu nażarciu skóry i ogoło-  
ceni z sierci zapobiedz.

Co się zaś dotyczy operacyi zupełnego wy-

łuszczenie guza, takowe tylko przez weterynarza wykonaną być może. L.

§. 5. *Guzy grzybkowate na kolanach. (Fungus articulorum. Knie-oder Glidschwam).* Są to obrzękłości bardziej płaskie niż okrągłe, zimne, mięsiste, nie bolesne, czasem tylko, gorące i zaognione, które na kolanach przednich nóg postrzegać się dają.

Przyczyny: Zewnętrzne uszkodzenia jako to: uderzenie, pchnięcie tępym narzędziem, upadnięcie na kolana, odgniecenie na twardej kamienistej podłodze w stajni i t. p.

Sposób leczenia: Takie obrzękłości z trudnością się usuwać dają, a zastarzałe i bardzo twarde, wcale nie są do uleczenia.

Z początku, dobrze działają środki ściągające i spirytusowe, np.

*Rp.* 2 luty kory dębowej pokrajanęj w kostki, gotować w pięciu kwaterkach wody przez pół godziny, po przedzeniu wystudzić, dodać:

1 lut alunu surowego w proszku,  
6 lutów spirytusu kamforowego. Zmieszać, utrzymywać pod nakryciem i 4—5 razy dniem kolano natrzepywać.

albo:  
*Rp.* 2 luty maści merkurialnej (unguentum neapolitanum)

1 drachmę kamfory w proszku,  
1 lut mydła szarego. Rozetrzeć dobrze i 2 razy dniem mocno nacierać.

Gdy te lekarstwa nie skutkują, trzeba spróbować mocniejszych:

*Rp.* 2 luty oleju terpentynowego,  
1 lut essencji z much hiszpańskich. Zmieszaj i raz codzień nacieraj.

Jeżeli po użyciu tegoż okaże się zapalenie, natrzepywać często zimną wodą, lub rzadką papką z gliny smarować.

Miejsce powyższego środka zastąpić może spirytus ostry, w guzach łokciowych przepisany.

§. 6. *Guzy grzybkowate na rzepce kolanowej czyli na kolanach zadnich nóg.* Oznaki: Na samym środku rzepki

kolanowej, zwykłej zaś nad, lub z boku téjże, pokazuje się mniej więcej ograniczona, wzniosła, niekiedy miękka, elastyczna, poruszalna; niekiedy znów twarda, mięszsza, mocno osadzona, mało bolesna, nieco gorąca obrzękłość, która szpeci staw i częstokroć ruch tegoż utrudza.

Przyczyny: Zewnętrzne uszkodzenia, jako to: uderzenie, pchnięcie i t. p.

Sposób leczenia: Taki sam jak w guzach przednich kolan; oprócz tego jeszcze można tu przez środek guza przeciągnąć zawłokę, którą przez 3—4 tygodnie w ropieniu utrzymywać.

§. 7. *Pipaki*, czyli *odgniecenie końca w tyle przegubu (pip-haken-Tumor cysticus calcanei)*. Jest to mniej więcej duża, okrągła obrzękłość w kształcie guza, na tyle przegubu widoczna i w początkach swego nastania bolesna.

Przyczyny: Uderzenie, odgniecenie tylnej części stawu przegubowego przez tarcie nogami o ścianę; wielkie marsze i nateżenie, zwłaszcza młodych koni, tudzież osłabienie ogólne zwierzęcia, miękka budowa włókien mięsnych i t. p.

Sposób leczenia: Możliwość usunięcia powyższego guza zawisa od trwania choroby i od tego, jak zewnętrzne uszkodzenie było mocne.

Świeże pipaki leczą się jak każde inne stłuczenie, to jest: przez obsmarowanie papką z gliny, połączonej z wodą, octem i solą ammoniacką lub saletrą.

Późniejsze zaś nacierać ostrym spirytusem, wskazanym w guzach łokciowych; a zadawnione, następującym sposobem leczyć:

*Rp.* 3 drachmy proszku emetyku,  
3 — szmalcu wieprzowego niesłonego, zrób na maść i wcieraj guz w tyle przegubu raz dniem, dotąd aż mocne strupy się utworzą; poczem to miejsce ciepłą wodą z mydłem obmywaj; gdy strupy zejda i obrzękłość zupełnie nie zginęła, trzeba nacieranie maścią powtórzyć i tak następnie do zupełnego uleczenia postąpić.

W bardzo uporczywych razach pozostaje jeszcze jedyny środek, a tym jest przypiekanie rozpalonem żelazem, które tylko weterynarz odpowiednio wykonać może. Lepiej

jednak gdy zwierzę od téj operacyi uwolnić można, albowiem znaki szpeczące nogę, na zawsze pozostają.

§. 8. *Opoje (Ganglion v. Tumor synovialis. Gallen)*. Są to u koni i innych zwierząt domowych wydarzające się małe, bezbolesne, zawsze w bliskości ścięgaczy i stawów widoczne, elastyczne obrzękłości, wypełnione cieczą, do białka od jaj podobną, które czasem stają się twarde i kostnieją.

Opoje bywają:

- a) Ścięgniste, gdy w pochwach ścięgowych się sadowia;
- b) Stawowe, gdy na wierzchu, lub wewnątrz stawu mają miejsce; a najgorsze z nich są te, które w zgięciu stawu przegubowego na tylnój nodze, lub wewnątrz pod żyłą krwistą udową leżą.

Przyczyny: Do tworzenia się opoi najczęściej są przysposobione zwierzęta mające słabą budowę włóknistą, oraz takie, które na niskich sapiastych pastwiskach ciągle przebywają; niemniej: powstają z forsownych nateżających prac, oraz z uderzenia, pchnięcia, wyslizgnięcia i t. p.

Sposób leczenia: Opoje bardzo trudno usuwać się dają; jeżeli zewnętrzne mechaniczne wpływy były powodem do ich powstania, robić okładania z zimnej wody, octu i alunu, lub moczyć nogi koniowi w gnojówce bydlęcej.

Jeżeli pochodzą z osłabienia ciała, pomaga nacieranie ze środków spirytusowych, albo: maścią lotną z kamforą (*Linimentum Volatile Camphoratum*) rano i wieczorem nacierać; lub użyć następującej maści:

*Rp.* 1 lut maści merkurialnej (*ungv. neapolitanuni*),

1 drachma proszku kamfory,

1 drachma olejku terpentynowego, dobrze zmieszaj i dwa razy dniem opoje nacieraj.

albo też

*Rp.*  $\frac{1}{2}$  luta proszku much hiszpańskich,

2 luty smoły lub dziegciu rozetrzyj na maść i raz w dzień wcieraj; a gdy ta część mocno ostrupieje, dalsze nacieranie zaprzestać, lecz zamiast tego, kąpać często nogę w ciepłej wodzie z mydłem, lub gdzie można w wywarze.

Dobrem jest także lekkie przypiekanie żelazem guziko-

watém. Nie radzę rozrzucać ani przebijać opoi, gdyż operacya ta zawsze złe następstwa za sobą pociąga.

§. 9. *Stłuczenie ścięgacza zginającego (sehnengeschwulst sehnenklapp)*. Wydarza się na ścięgaczu nóg przednich i zadnich, stanowi obrzękłość zaognioną, bolesną, przez co zwierzę kuleje, chód ma niepewny, chorą nogę więcej na przód wystawia, bardziej ją w stawie pęciniowym zgina, a przez zaniedbanie, lub złe leczenie, ścięgacz ze swą pochwą się zrasta, kostnieje i zwierzę do użytku niezdolnóm czyni.

Przyczyny: W przednich nogach powstaje najczęściej z zakładania nogi na krawędzi deski pod żłobem przymocowanej, lub na postronek od uździenicy, albo u koni, które podkowami tylnych nóg o ścięgacz przedniej nogi uderzają; tudzież przez mocne pętanie koni na pastwisku.

W zadnich nogach, przez uderzenie w to miejsce orczykiem podczas jazdy, a szczególnie zimową porą, gdy konie są do sanek zaprzęgane; przez złe stąpienie, odgniecenie ścięgacza i t. p.

Sposób leczenia: W początkach użyć okładania zimne w połączeniu ze spirytusem kamforowym:

*Rp.* 2 łyty soli amoniackiej w proszku rozpuść w dwóch kwartach wody,

        dodaj

6 łytów spirytusu kamforowego. Zmięszać i kilka razy dniem namaczywać obrzękłość.

Gdy to po 2—3 dniach nie pomaga, przykładać ciepłe kataplazmy z siemienia lnianego, ze szlazu i t. p., lub narzypywać odgotowanym klejkiem z tych samych lekarstw, kilka razy dniem.

Po usunięciu zapalenia, nacierać parę razy dniem maścią merkurialną z kamforą i terpentyną jak w opojach.

Częste polewanie chorój nogi wywarem, także dobrze działa. Jeżeli wszystkie dopiero podane środki nie skutkują, trzeba użyć przypiekania żelazem nożykowałém, które weterynarzowi poruczyć należy.

§. 10. *Ociekłość nóg w nadpęcinach* czyli *piszczelach*. Znaki téj choroby widoczne.

Przyczyny: Najczęściej puchną nogi u koni, które po ciągłej pracy czas niejaki odpoczywały, i u takich, które

całe lato złą i bardzo wodnistą paszę dostawały; tudzież: z nieczystego utrzymywania nóg, z mokrych stajen i t. p.

Sposób leczenia: Małe nabrzmienia znikają po użyciu konia do umiarkowanej pracy i po częstém wycieraniu nóg słomą.

Dobrem jest także obmywanie ciepłym wywarem, albo piwnym lub winnym lagrem, zleńnionym octem, do którego garść soli kuchennej przymieszać; albo też: nacierać przez kilka dni rano i wieczorem, maścią lotnią (*Linimentum volatile*).

Wewnątrz, zwłaszcza koniom, które złą paszę otrzymywały, dawać dobry obrok, na który każdym razem po łyżce stołowej *Jagód jałowcowych i siarczanu żelaza* (*Ferrum sulphuricum*) w proszku posypywać.

Krwistym i młodym koniom, które obok małej pracy obfitą, pożywną karmę otrzymują, można kilka funtów krwi upuścić.

§. 11. *Mokrzyca*, czyli *rozpadliny na kolanach i przegubie* (*Rappe Rapfe, Raspe, Spree*). Cierpienie to ma swe siedlisko na zgięciach stawu kolanowego przednich i stawu przegubowego zadnich nóg.

Poznaki: W miejscach dopiero wskazanych pokazują się poprzeczne płytkie rozpadliny, twardemi strupami okryte i z sierci obnażone, a pozostała jest nastroszona i obok niej dużo drobnych wyrzutów się mieści. W niektórych razach, wytryskuje z pod strupów ostra wilgoć, która nażepta przyległe części, przez co chorobę pogorsza; w wysokim stopniu chód konia zostaje utrudzony.

Przyczyny: Nieczyste wilgotne stajnię etc. Czasem jednak bez żadnych zewnętrznych szkodliwych wpływów, skutkiem wewnętrznych przyczyn, sama z siebie powstaje.

Sposób leczenia: Z początku dają się łatwo usunąć, obstrzygłszy krótko sierć wokoło rozpadlin, wymyć chore miejsce co dzień raz mocnym lugiem z popiołu, dodawszy do tego nieco mydła, potem natrzepywać 3—4 razy dniem następującem lekarstwem:

*Rp.* 6 lutów wody wapiennej,  
2 luty essencji z mirry zmieszać;



albo

Rp. 1 drachma siniego kamienia w proszku,  
w 1. kwarcie rzecznej wody rozpuść i użyj jak  
wyżej.

Dobrze także działa maść merkurialna, którą strupy  
raz dniem wcierać należy; lub téż obmywanie rozpadlin 1  
ludem *wątrobniku siarczanego* rozpuszczonego w kwarcie  
miękkiej wody.

Zastarzałe tego rodzaju cierpienia, parę razy dniem na-  
trzępywać *wodą sagadeniczną* (*Aqua phagadaenica nigra*).  
Wreszcie zaś, gdy wszystko nie pomaga, trzeba przeciągnąć  
na chorąj nodze zawłokę, którą terpentyną mocno zlać i  
w należytem ropieniu utrzymywać, nie poprzestając wszakże  
kontynuowania powyższego lekarstwa.

§. 12. *Gruda* (*Die mauke. Impetigo ersipelatosa, v. pa-  
ronychia equi*). — Gruda bywa dwojaka: zwyczajna i gangre-  
nista; ma swe siedlisko pod pęciną przednich lub tylnych nóg.

a) *Poznaki grudy zwyczajnej*: Zwierzę jest smutne,  
przylém pokazuje się obrzękłość pod i na samym stawie  
pęcinowym, która niekiedy nad pęcinę czyli piszczel aż do  
kolana, lub przegubu zachodzi.

Obrzękłość ta pochodzi z mocnego zaognienia skóry,  
przeło jest bardzo bolesna, gorąca; zwierzę poruszone z miej-  
sca podnosi chorą nogę w górę i tak ją przez parę minut  
trzyma, przeprowadzone zaś, kuleje lub sztywno chodzi. —  
Po upływie 2—3 dni wydobywa się pod pęciną wilgoć  
ostra, wydająca właściwą woń, która tam będącą sierć  
zlepia. W zgięciu pęcinowém pokazują się rozpadliny po-  
przezne wydzielające materyą; naturze pozostawiona gru-  
da coraz bardziej się pogorsza, posoka nażera przyległe  
części, niszczy skórę, sierć się wznosi do góry jak szcze-  
cina i włosy sierci sztywnieją jak kolce. Taki stan cho-  
roby zowie się *grudą zastarzałą* czyli *psie włosy*. Nareszcie  
całe kawały skóry odpadają, a w to miejsce tworzą się  
głębokie nieczyste wrzody, polipowate, lub brodawkowate  
wyrosłe *figówkami* (*Condiloma*) zwane, które cuchnącą po-  
sokę wydzielają i są powodem, że noga na zawsze grubą  
niekształtną pozostaje.

Przyczyny: Nieczyste utrzymywanie nóg, błotniste, lub

gnojem zanieczyszczone stajnie, błotniste drogi, niemniej: częste wystrzyganie sierci pod pęcina, przez co tam osiada błoto i powyższe nażarcie skóry oraz zapalenie miejscowe zrzádza. Niekiedy powstaje ze stęchłych, zepsutych karmów, tudzież przez złe leczenie parchów, zółzów, tylczaku, wodnych ociekłości i z innych wewnętrznych chorób.

Gruda zwyczajna tylko wtedy pociąga za sobą złe skutki, gdy przejdzie w psie włosy i gdy powyższe wyrosłe się utworzą; wtedy bowiem wszelkie usiłowania lekarskie są daremne, i taki koń prawie zupełnie na swęj wartości utracą.

Wiedzieć jeszcze należy, że przez złe i niestósowne leczenie grudy, mianowicie środkami bardzo żrącemi i drażniącemi, można nosaciznę, tylczak i inne złośliwe choroby wywołać.

Sposób leczenia: Na samym początku i w tych razach, gdy ból miejscowy w nodze jest wielki; dać na przeczyszczenie żołądka:

*Rp.* 1 funt siarkanu sody,  
2 luty aloesu,  
2 drachmy emetyku. Zmieszaj z wodą i mąką ile potrzeba do utworzenia się gęstej masy, podziel na 3 równe części i w ciągu jednego dnia w trzech razach, zadawaj zwierzęciu.

Miejscowo zaś, kąpać nogę w ciepłej wodzie, w której cokolwiek mydła szarego rozpuścić, poczem wystrzyż sierć, obwinać ją lekko płatem płóciennym i natrzepywać kilka razy dniem, następującem lekarstwem:

*Rp.* 2 luty cukru ołowiowego, rozpuść w 1 kwarcie wody studziennęj lub rzecznej  
dodaj  
6 lutów spirytusu kamforowego, zmieszaj dobrze, przegrzewaj w małym kwaterkowym garnuszku i na ciepło użyj.

Obok tego dostarczać zwierzęciu za pokarm otręby pszenne ze sieczką, nieco siana, dobrą podściółkę i w czystej suchej stajni utrzymywać. Gdy po użyciu tych lekarstw ból i obrzękłość w nodze zmniejszeje, lecz rany, rozpadliny poprzeczne oraz strupy pod pęcina lub wyżej

miękkiej wodzie z mydłem raz lub dwa razy co dzień i rany skrapiać 2—3 razy dniem środkami osuszającymi.

*Rp.* 8 łutów wody wapiennej,

4 łuty wody kwaśnej,

do ran (mixture vulneraria acida) zmieszaj.

albo

*Rp.* 1 drachmę proszku siwego kamienia, zmieszaj z 1 kwartą wody i jak wyżej potrzebuj.

Jeżeli z rany dużo ostrzej cieczy, lub materji się sączy, posypuj raz dniem proszkiem:

*Rp.* 1 drachmę siarkanu cynku,

1 drachmę węgla bardzo mialko utluczonego, zmieszaj.

Strupy pod peciną utworzone posmaruj maścią merkurjalną i to powtarzaj co dzień raz, dotąd, aż one z łatwością się oddziela.

W ciągu kuracyi, zwłaszcza gdy obrzękłość na nodze nie odchodzi, przymieszaj do obroku 3 razy dniem po łyżce stołowej takiego proszku:

*Rp.* 8 łutów siarczycy antymonu,

2 — kwiatu siarczanego,

3 — korzenia amonu,

3 — — tatarakowego,

6 — jagód jałowcowych, sproszkuj i użyj.

*Psie włosy*, tudzież *wyrośliny* czyli *figówki* nie dają się uprzatnać, a przynajmniej bardzo rzadko i to tylko przez przypiekanie rozpalonem żelazem.

W uporczywych razach dobrze działa zawłoka, którą powyżej chorzej części na nodze przeciągnąć i kilka tygodni w ropieniu utrzymywać trzeba.

*Uwaga.* Wedle postrzeżeń światłych dawniejszych weterynarzy, a szczególnie *Viburga*, posoka z wrzo dzika grudy, ma posiadać pierwiastek zaraźliwy, który na wymiona krów i na skórę ludzką działa podobnie, jak ciecz limfatyczna ospy krowiej, i że ta ciecz zaszczipiona ludziom, ochroniła ich od ospy naturalnej ludzkiej, tak samo jak ospa krowia. — Ponieważ wzmiankowani we

tery narze obserwowali tylko ten skutek w łagodnej grudzie, zatem nazwali ją *grudą ochronną* (*die schutzmauke*). Co jednak, jak się pokazuje, pożądanego skutku nie odniosło. L.

b) *Poznaki Grudy Gangrenistój.* Zwierzę kuleje, noga w pięcinie bolesna, obrzękła, po 24 godzinach, lub 2 dniach tworzy się wrzód nieczysty pod pięciną, szczególnie na bocznych częściach tójże, który aż do piętek dochodzi i całe kawały skóry wraz z mięsem wypadają.

Przyczyny: Napada konie co długo w głębokim śniegu stoją, lub gdy zamoczone części nogi pod pięciną obmarzły.

Sposób leczenia: Łatwiejszy od poprzedzającego; trzeba tylko dać zwierzęciu wypoczynek, utrzymywać nogi czysto, wystrzyż sierć i nakrapiać rany *essencją z mirry i aloesu*.

W wysokim stopniu choroby, opatrywać ranę kilka razy dniem spirytusem kamforowym.

Odstające kawały ognitego mięsa oderznąć, bo inaczej wyleczenie nastąpić nie może.

Dobrze jest także natrzepywać wodą, w której rumianek był naparzony, przymieszawszy trochę pomarańczowej wódki. Obok tego, nie zaniedbywać kąpania chorój nogi w ciepłej wodzie z mydłem, raz co dzień.

§. 13. *Stężenie czyli sztywność nóg.* *Poznaki:* Zwierzę wyprowadzone ze stajni, okazuje chód niepewny, ruchy w nogach utrudzone, sztywne, które dopiero po mocnym przejechaniu konia więcej giętkości nabierają. Stojąc w stajni, wystawia nogi naprzód, kolana ma bardziej zgięte i za poruszeniem, słyszeć się daje trzeszczenie w stawach.

Przyczyny: Najczęściej postrzegamy to cierpienie u koni starych, pod wierzch i do jazdy pocztowej ciągle używanych; z natężającą pracą, ochwału, zaziębienia po mocnym rozgrzaniu i t. p.

Sposób leczenia: W tym przypadku pomoc lekarska rzadko pomyslny skutek przynosi, częstokroć nawet żadne środki nie pomagają, starać się tylko trzeba udzielić zwierzęciu niejaka ulgę, aby [go przynajmniej do powolnych robót potrzebować; i w tym celu, najlepiej używać ciepła

kąpiele z mrowiska jak na str. 182 §. 3. wskazano; tudzież, częste polewanie nóg ciepłym wywarem i obwijanie takowych powrośkami z miękkiej słomy. Dobrze także działa: obmywanie drożdżami piwnemi, naparem z siennej prochy ze solą, poczem zaraz te części słomą, lub kawałem sukna do suchości wycierać. Stawy smarować maścią lotną (*Linimentum volatile*). Gdy przytém kopyta są zbyt suche, bolące, trzeba okładać je gliną z octem na gęstą papkę zarobioną i w miarę potrzeby, takową odmieniać lub wodą zwilżać.

§. 14. *Kurcz w nogach.*

Poznaki. Nagle noga sztywnieje i koń poruszać nią nie może, przytém mięsny podskórny są jak postronki wyteżone, które wszakże najczęściej bez żadnej danej pomocy ustępują.

Przyczyny. Zbyteczne pozostawanie części w spoczynku, gwałtowne nateżenie i t. p.

Sposób leczenia. W początkach, samo przeprowadzenie konia, wystarcza niekiedy, aby nogę do stanu pierwotnego przywrócić. Dobrém jest także: smarowanie nogi spirytusem kamforowym, do którego trochę terpentyny przylać; mocne tarcie słomą, zmywanie ciepłym wywarem, lub takąż wodą z mydłem i wcieranie świeżym tłuszczem.

W zastarzanych razach robią się natrzepywania wodą klejką z odgotowanego siemienia lnianego albo ze szlazu.

§. 15. *Wodna obrzękłość stawów w nogach, czyli tak zwany szpat wodny (Wasserspath)*. Jest to obrączkowata wodnista ociękłość w okolo stawu, najczęściej na przegubie tylnych, czasem na kolanie przednich nóg widoczna, skutkiem nagromadzenia się wody w okolo i w samych torebkach stawowych powstająca.

Poznaki. Na jednym z powyższych stawów pokazuje się miękka bezbolesna obrzękłość; która ruch zwierzęciu utrudza, coraz bardziej się powiększa i za dotknięciem przelewania wilgoci wewnątrz uczuć można.

Przyczyny. Osłabienie, nadkręcenie i zbyteczne nateżenie stawu i t. p.

**Sposób leczenia.** W zastarzałych razach trudno lub wcale uleczyć się nie daje, na początku zaś pomaga często następujące lekarstwo:

*Rp.* 1 kwarta octu,  
2 luty alunu w proszku,  
1 garść dębiny garbarskiej.

Gotuj dotąd aż się gęsta papka utworzy, którą posmaruj dość grubo na płat płócienny i uszkodzony staw okładaj. Można także nacięrać mieszaniną z dwóch części spirytusu kamforowego i jednej części rozcieku amonii gorącej.

Na zastrzałe tego rodzaju obrzękłości, pozostaje tylko jeden środek, którego w świeżym wypadku użyć nie można, a tym jest, zrobić lekkie przypiekanie czerwono rozpalonem nożykowatém żelazem w formie kresek. Dopiero nadmienionej operacyi samemu skutecznie nie można, lecz dla jej odbycia koniecznie Weterynarza wezwać trzeba.

§. 16. *Guzi czyli wyrostkiy kostne, martwą kością zwane. (Ueberbein, exostosis).* Są to małe okrągłe, lub podługowate, twarde wyniosłości kostne, wielkości orzecha laskowego i większe, pod skórą na kościach rurowych sterzące, z początku bolesne, później za mocnem nawet przycisnieniem najmniejszego bólu nie okazujące; jeżeli one w bliskości stawu się znajdują, lub ścięgacz dotykają, wówczas utrudzają ruch nogi.

**Przyczyny.** Najgłówniejszą przyczyną jest: pęknięcie błony przykostnej, przez co powstaje wylanie się materyi kostnej, która później twardnieje i guz na powierzchni kości tworzy. Do uszkodzenia tego przyczynia się, złe stąpienie, uderzenie i t. p.

**Sposób leczenia.** Z początku gdy stan zapalny ma miejsce, smarować często papką z gliny jak na str. 160 §. 5 i nacięrać maścią merkuryalną. Dłużej trwające wyrostkiy, dają się najczęściej uprzątnąć, przez nacieranie onych 2 razy dniem następującą maścią.

*Rp.* 3 drachmy proszku emetyku,  
6 — szmalcu wieprzowego, niesłonego, rozetrzeź na maść i po poprzedniem wystrzyżeniu sierci użyj.

W zastarzałych wyroślinach kostnych, dobrze czasem skutkuje następujący ostry plaster, Angielskim czyli czarnym zwany.

*Rp.* 6 drachm proszku much hiszpańskich,  
4 — żywicy Burgundzkiej,  
1½ — gummy euferbii,  
8 — — mastix,  
3 — żywicy,  
3 — plastru z szafranu,  
3 — terpentyny gęstej,  
3 — smoly,  
3 — Bolusu armeńskiego w proszku.

Ten plaster trzeba kazać w aptece sporządzić i obstrzygłszy poprzednio sierć w tém miejscu, zagrzać plaster w małej skorupce i za pomocą płasko ustrużonego kijka nasmarować grubo całą wyrośl, którą zaraz drobno pociętemi pakułami nasypać i ręką dobrze przycisnąć. Po 14 dniach, lub 3 tygodniach rzeczony plaster zwykle się wykrusza, co gdy zupełnie nastąpi, a guz nie zginął, trzeba takowy powyższym sposobem powtórzyć.

W bardzo uporczywych razach, skutkuje czasem przypiekanie rozpaloném żelazem, sposobem, przy końcu niniejszego rozdziału opisanym.

§. 17. *Kulko kościane.* (*Ringbein, exostosis phalangum*). Obrzękłość kostna na przedniej płaszczyźnie stawu, między kością pętą i koronową, zowie się kulkiem kościaném.

Poznaki. Nienaturalna twarda wyniosłość, tuż nad kością koronową nogi; niekiedy zajmuje pewną przestrzeń, a niekiedy okrąża całą kość koronową nakształt obrączki. Nadzwyczajnie wygórowana obrzękłość zowie się *listwą*. Koń w tym stanie mocno nachramuje i tylko wtedy, gdy ta narośl leży niżej stawu, żadnego śladu kulawienia nie widać. W początku okazania się swego jest mała jak groch, później zaś do wielkości pięści dochodzi.

Przyczyny. Te same co w wyroślinach, prócz tego, mocne skakanie, wyslizgnięcie, szybkie jeżdżenie z góry na dół i t. p.

Sposób leczenia; bardzo trudny, częstokroć nawet skutkiem zrośnięcia się stawu, zwierzę na zawsze kulawem pozostaje i chód ma sztywny. W leczeniu postępuje się tym samym sposobem jak przy wyroslinach kostnych.

§. 18. *Szpat kostny czyli włogowizna. (knochenspath).* Jest-to wylanie się i stwardnienie chorobliwej massy kostnej na wewnętrznej stronie stawu przegubowego, przez co sztywność nogi tylnej powstaje.

Szpat bywa dwojaki: *ukryty, kogucim chodem* czyli *suchym szpatem* zwany i *widoczny*.

Poznaki ukrytego szpatu. Koń taki stojąc w miejscu, przedeptuje często tylnymi nogami i wystawia ją nieco na przód.

Przeprowadzony zwolna, następuje z początku końcem kopyta, w klusie zaś chorobliwa postawa oraz kulawienie bardziej się wzmacnia, nie okazując przytém żadnej obrętkości na stawie przegubowym, tylko, że w tém miejscu, podwyższone ciepło ciała uczuć się daje.

Cierpienie to trwa niekiedy kilka miesięcy, a nawet kilka lat, bez żadnych dalszych skutków. Jeżeli koń przeprowadzony stempo, lub klusem, zrywa nogę w górę, chód taki zowie się *kogucim (Hahmentritt)*.

Poznaki widocznego Szpatu. Po kilku tygodniach kulawienia, wznosi się na wewnętrznej stronie stawu przegubowego, tuż nad główką *kostek przecikowych* czyli *skazówkowych*, mały twardy guzik, którego najłatwiej poznać tym sposobem: wyprowadzić konia na równe miejsce, stanąć w tyle tegoż lub z boku ku przodowi, podnieść ogon w górę, albo usunąć go na bok, i porównać okiem obie wewnętrzne płaszczyzny stawowe na przegubie; wtedy widzieć się daje na chorój nodze mniejsza lub większa wyniosłość kostna.

Niekiedy jednak szpat na obydwóch tylnych nogach ma miejsce.

Koń tém cierpieniem dotknięty, po wyprowadzeniu ze stajni, albo tylko ruszony z miejsca, mocno utyka, a już w ruchu będący kulawiec ustaje.



Jeżeli szpat ma miejsce na obu nogach, wtedy zwierzę zupełnie sztywno chodzi.

Przyczyny. Zbyteczne natężenie tylnych nóg, przez forsowne tresowanie zbyt młodych koni; lub używanie ich do utarczliwych ciągłych prac.

Często z powodu słabej budowy stawów przegubowych powstaje, i te same następstwa za sobą pociąga co *kulka kościanna*.

Sposób Leczenia. Zupełnie taki sam jak w guzie kulki kościannem.

Przedewszystkiem jednak starać się trzeba, aby zwierzę chore od wszelkich prac uwolnionem zostało.

§. 19. *Szpat krwisty czyli obrzękłość żyły krwistej w przegubie.* (*Blutspath, Blutgeschwulst, aderkropf*). Wyraźna się z wydęcia żyły krwistej udowej, na wewnętrznej płaszczyźnie stawu przegubowego tylnej nogi przebiegającej. Obrzękłość ta bywa zwykle niebolesna, elastyczna, w kształcie guza, nie pociąga za sobą żadnych złych skutków i zwierzę nawet rzadko kiedy na to kuleje.

Poznaki. Są bardzo łatwe, dosyć jest postawić się z boku konia, a wtedy wzmiankowaną obrzękłość zaraz zobaczyć można.

Przyczyny. Uderzenie, odgniecenie, gwałtowny napływ krwi w to miejsce, powstający z nadzwyczajnych natężeń ze zbytecznego biegu i ciągnięcia ciężarów pod górę.

Sposób leczenia. Usunięcie tego cierpienia jest nader trudne a najczęściej niepodobne; przypiekanie rozpalonem żelazem, lub operacya otwierania obrzęklej części żyły, najwięcej jeszcze przynosi pomocy, której wykonać nie Weterynarzowi poruczyć trzeba.

§. 20. *Szpat miękki wołowym zwany.* (*Ochsenpath fetter oder weicher spath*).

Poznaki. Na stawie przegubowym tylnej nogi, powstaje okrągła obrzękłość, która całą wewnętrzną przestrzeń stawu zajmuje. W początkach jest ona miękka, później zaś twardnie, hamuje ruch w stawie, przez co zwierzę kuleje.

Tak w pierwszym jak w drugim razie, ani podwyższonego ciepła ani téż bólu uczuć się nie daje.

Przyczyny. Najbliższą przyczyną niniejszego cierpienia jest: wydecie więzów przegubu i zbyteczne nagromadzenie się tamże płynu stawowego. Mocne nateżenie tylnych nóg przez forsowne skakanie i częste osadzanie konia na tył, bywa do tego powodem.

Sposób leczenia. Zupełnie taki sam jak w opojach i modzelach.

§. 21. *Modzele czyli szpat zajęczy, sarnia kość. Hasenspath, Rehbejn, hasenhacke, Courhe*). Szpat zajęczy ma swe siedlisko na ścięgaczu zginającym zadnich nóg, tuż pod wierzchołkiem w tyle stawu przegubowego, w kształcie podługowatej miękkiej obrzękłości. Jedne konie kuleją na to w początkach, drugie najmniejszego śladu kulawizny nie okazują; w zastarzałych zaś modzelach zawsze chrokanie ma miejsce.

Poznaki. W tyle stawu przegubowego, zwykle pod wierzchołkiem kości skokowej, o jedną dłoń ręki niżej tegoż, postrzega się mniejsza lub większa podługowata wzniosłość, w formie gruszki, 2 lub 3 cale długa, i cal szeroka; z początku bolesna, gorąca, miękka, później twarda, zimna, i bez bólu.

Przyczyny. Słaba budowa ciała, częste osadzanie koni młodych na tył, mocne stłuczenie i t. p.

Sposób leczenia. W początkach okazania się modzelów, robić okładania chłodzące i rozpedzające, gdy zapalenie i podwyższone ciepło w tém miejscu zginie, pomagają nacierania spirytusowe; w zastarzałych razach użyć ostrych maści, lub przypiekania rozpaloném żelazem nożykowałém; w każdym zaś razie postępować w leczeniu tak, jak przy wyroslinach kostnych przepisano.

§. 22. *Spleczenie łopalki. (Szullerablatt-Verrenkung)*. Przyczyną spleczenia bywa najczęściej uderzenie, potknięcie, upadnienie, poślizgnięcie, nagłe wstawanie lub skoki, ludziez romatyzm tej części, z powodu zaziębienia.

Poznaki. Koń stojąc wystawia nogę naprzód lub na bok, spoczywa więcej na zdrowej nodze; idąc zaś, kuleje

tak dalece, iż czasem tylko powłóczy przodem; cofając się, nogi podnieść nie może, łopatka bywa czasem nabrzmiąta, gorąca, za naciśnieniem której, zwierzę ból okazuje, przy czém zwierzę całym kopytem następuje i tak na twardém jak na miękkim jednak kuleje.

Sposób leczenia. Nasamprzód należy dać koniowi spoczynek od pracy i niezwłocznie obmywać łopatkę co godzinę wodą zimną z solą i saletrą; lub też rozpuścić np. w 2 kwartach wody 4 luty octanu ołowiu (acetum saturni); najprędzej zapalenie ustępuje przez częste smarowanie łopatki gliną jak na str. 195 §. 16. Skoro gorącość i napuchnienie ustąpi, a koń przecież kuleje, należy smarować łopatkę 5 — 6 razy na dzień, mieszaniną:

Rp. 8 lutów spirytusu kamforowego,  
 8 — — mydlanego,  
 4 — — salmijakowego,  
 12 — wódki,

Jeżeli w 8 dniach koń nie wyzdrowieje, lub przynajmniej nie okaże się widoczne polepszenie; potrzeba mu dać zawłokę na łopatce z góry na dół 10 — 14 cali długą, nasmarowaną terpentyną, i przez 24 dni utrzymywać w stanie ropienia.

Po zupełnym wyleczeniu, należy jakiś czas używać konia tylko do lekkiej pracy i z należytą ostrożnością.

*Uwaga.* Spleczenie, lub wypleczenie łopatki, nie jest bynajmniej zwichnięcie jabłka kości barkowej ze swjej panewki stawowej, jak to wielu mniema, lecz tylko stłuczeniem muszkułów barku szyjnego i łba oraz części chrząstkowatej ścięgacza, *deltoidego zginającego przedbarkowego muszkułu* (*M. Caraco acti brachialis*), lub usunięcie się tegoż ze swego miejsca, albo nareszcie, zbyt częstym ściąganiem się i osłabieniem rzeczzonego muszkułu. Przez wywichnienie zaś (*Luxatio*) rozumiemy zboczenie, czyli usunięcie się kości ze swego naturalnego siedliska, co następuje wten czas, gdy jabłko jakiej kości ze swego stawu wyjdzie, jakto niżej zobaczymy. L.

§. 23. *Wywichnienie łopatki z kością barkową.* Cierpienie to wtedy tylko może nastąpić, gdy rozdarcie więzów tego stawu ma miejsce.

Poznaki. Są widoczne, albowiem noga blisko stawu przybiera inny kształt, jabłko kości barkowej daje się z łatwością namacać i zwierzę przytém nie może nastąpić, za poruszeniem go, ból okazuje i cała ta część nogi jest obrzękła.

Przyczyny. Takie same jak przy wypleczeniu.

Sposób Leczenia. Starać się trzeba wtłoczyć nóżdż jabłko do swego stawu, potem na całej téj części założyć bandaż płócienny, obsmarowany grubo odgotowanym krochmalem i następnie okładać zimnemi chłodzącymi lekarstwami, lub co jeszcze jest lepiej, użyć papkę z gliny sposobem powyżej tyle razy wskazanym. Później zaś należy postąpić jak przy wypleczeniu łopatki, zawsze jednak uleczenie w tym przypadku jest nader trudne, najczęściej wszelkie usiłności są daremne bezskuteczne i zwierzę na zawsze kulawém pozostaje.

§. 24. *Wywichnienie kości udowej.* Jest to albo zupełne wysunięcie się jabłka kości udowej z panewki kości miednicy, albo tylko wydęcie więzów w tém miejscu; w ostatnim razie zowie się niedoskonałym wywichnięciem czyli *nadwichnieniem*. Zupełne wywichnienie bywa zawsze połączone z rozdarciem więzu i bardzo rzadko się u koni przytrafia.

Poznaki tego są: Jedna noga wydaje się krótsza od drugiej, jest na zewnątrz wykręcona, zwierzę nie może z pomocą nogą nastąpić ani władać, a przynaglone do postawienia jęj na ziemi, postrzega się w górze uda wyniosłość jak pięść gruba, która znika, gdy noga znów w powietrze wniesioną będzie. W chodzie powłóczy nogę za sobą; przytém ma wielki ból i utracą apetyt.

Poznaki nadwichnienia uda. Koń powłóczy nogę, szczególnie gdy naprzód ma postąpić i nie może jęj w górę podnieść. Im prędzej zwierzę jest przymuszone chodzić, tem mocniej utyka; za dotknięciem gwałtowny ból okazuje.

Przyczyny. Takie same jak w §. 22.

**Sposób leczenia.** Rzadko kiedy można jabłko kości udowej odprowadzić nazad do swego siedliska (*reponować*), a to z powodu wielkiej ilości i mocy znajdujących się tam muszkułów; ztąd więc udzielenie radykalnej pomocy jest trudne i zwykle zwierzę na zawsze kulawem pozostaje.

W nadwichnieniu zaś, używają się te same środki lekarskie, co w wycieczeniu łopatki (§. 22).

§. 25. *Zwichnienie tylnego kolana czyli zsuniecie się rzepki kolanowej (patella) ze swego miejsca.* Nie wydarza się często, i tak nagle powstaje, iż niekiedy trudno przychytnę zbadać.

**Poznaki.** Zwierzę trzyma nogę sztywno, nie może nią zginać ani nastąpić; poruszone z miejsca wygina nogę na przód w stawie pęciniowym, i zarazem, zsuniecie się rzepki kolanowej na zewnątrz lub wewnątrz jest widoczne.

**Sposób leczenia.** Najczęściej rzepka kolanowa do swego miejsca wraca bez żadnej pomocy; czasem takową bardzo łatwo i prędko naprowadzić można, popchnąwszy silnie konia na chorą nogę od strony zdrowej. Gdy jednak to nie pomaga, trzeba następującym sposobem postąpić: Jedna osoba zakłada koniowi postronek na pętlinę chorej nogi i pociąga ją ile tylko może naprzód, druga w tej samej chwili, usuniętą rzepkę z całej siły wtlacza w miejsce właściwe, a trzecia osoba, zmusza jednocześnie konia do postąpienia kilka kroków na trzech nogach; wszelako trzeba operację wykonać z należytą uwagą i bez gwałtownych sposobów. Gdy się to uskuteczni, należy, celem wzmocnienia osłabionych więzów, nacierać spirytusem kamforowym i mydlanym po równej części, do czego (np. na 6 łutów) lut 1 olejku terpentynowego przymieszać. — Przytém dozwolić koniowi kilka dni wypoczynku i dobrą podściółką zaopatrzyć. W wielkiem osłabieniu więzów, przeto w częstym powtarzaniu zsunienia się rzepki, dobrze jest użyć lekkiego przypiekania rozpalonem nożykowatym żelazem w formie kresek.

§. 26. *Wywichnienie stawu kolanowego przedniej i przegubowego tylnej nogi.* Cierpienie to rzadko kiedy powstaje

i nie inaczej nastąpić może, jak tylko ze wspólnym rozdarcie więzów, albowiem kości tego stawu, są bardzo szczelnie między sobą ułożone i złączone.

**Poznaki.** Koń na chorą nogę stać nie może i tylko przodem kopyta dotyka ziemię; obok tego, kolano jest obrzękłe i zwierzę mocny ból okazuje.

**Przyczyny.** Silne uderzenie, upadnięcie, stłuczenie i t. p.

**Sposób leczenia.** Spieszne przedsięwzięcie stosownych lekarstw, jest tu koniecznie potrzebne, gdyż zapalenie prędko przybiera i sprawia wypolnienie i zrosnienie się kostek kolanowych, przez co koń możliwość zginania nogi w kolanie na zawsze utracą.

Z początku więc służą środki chłodzące i rozpędzające, jak przy powyższych zwichnieniach podano; jeżeli ma miejsce wielki ból, natrzepywać kolano ciepłym odgotowaniem z ziół rozmiękczejących, łagodzących i rozpędzających np. ze szlazu, rumianku i t. p. W zastarzałych razach, używają się ostre spirytusowe nacierania, jak w §. 22, wyjąwszy zawłoki, której tu dawać nie można.

§. 27. *Wywichnienie stawu pęcynowego czyli wykopycenie.* Wywichnienie tego stawu jest dwojakie; to jest prawdziwe, przy którym rozdarcie więzów ma miejsce i końce kości ze swego naturalnego położenia wyszły; tudzież, *nadwichnienie*, ograniczające się na wydeciu ścięgna prostującego, oraz więzów bocznych stawu nadpęcynowego i pęciny.

**Poznaki.** Koń boi się piętka nastąpić, końcem kopyta ziemię dotyka, chroma mocno; noga w tym miejscu bolesna i gorąca, obrzękła, i staw pęcynowy bardziej naprzód wysunięty.

**Przyczyny.** Wyślizgnięcie, potknięcie się, uwięźnienie nogi i t. p.

**Sposób leczenia.** Nadwichnienie pęciny postrzeżone z początku i stosownymi środkami leczone, prędko usunąć się daje; w zastarzałych zaś razach, niemniej, gdy skutkiem rozdarcia więzów, zupełne wywichnienie ma miejsce, noga pospolicie sztywnieje i kształt szczudła przy-

biera. Naprzód więc trzeba koniowi odjąć podkowę i starać się wywichnięty koniec kości nazad do stawu wsunąć; co uskutecznić można tym sposobem: kilku pomocników trzymają mocno górną część nogi nad zwichnieniem, inni znów uchwyciwszy za kopyto, zginają takowe kilka razy w tył i naprzód, w téjże samej chwili noga mocno się ciągnie i operator naciska ręką na wystający koniec kości zwichnionej dotąd, dopóki tenże napowrót do swego stawu nie wejdzie. Po skutecznie odbytej operacji, obmyć to miejsce wódką, obwiązać dobrze płóciennym bandażem, posmarowanym grubo odgotowanym krochmalem i zwierzechu często papką z gliny jak na str. 160 §. 5 namaczywać. Jeżeli po 2 — 3 dniach zapalenie się zmniejszyło, natrzepywać nogę wodą gulardową ze spirytusem kamforowym, jak na str. 183 §. 4. *Nadwichnienie pęciny* leczy się tak samo jak wypleczenie łopatki. Uszkodzenia tego rodzaju w kościach pod pęciną leżących (t. j. kości koronowej i kopytowej) rzadko się wydarzają i podług powyższych zasad się leczą.

*Uwaga.* Wywichnienie szczęki, które się bardzo rzadko u koni przytrafia, można z łatwością do swego siedliska naprowadzić następującym sposobem:

Związać tylną szczękę chustką, włożyć zwierzęciu w pysk kawał kija i przytrzymawszy mocno górną szczękę, ciągnąć tamtę wraz z kijem aż wejdzie do stawu. Zapalenie leczyć podług wiadomych prawideł; za karmę miękkie przedmioty dawać.

Co się tyczy wywichnienia pacierzy: szyjnych, grzbietowych, lędźwiowych i krzyżowych, te z powodu, iż przyłém rdzeń (mlecz) pacierzowy naruszonym zostaje, są zawsze śmiertelne; przeto szczegółowego opisu nie zamieszczam.

L.

§. 28. *Strętwienie nóg u młodych źrebiąt.* Na tę słabość zapadają najczęściej źrebięta szlachetniejszej rasy. Przyczyny: Zaziębienie źrebięcia w żywocie matki, nadpsuty pokarm źrebnęj klaczy dawany, wilgotne i zaduchliwe stajnie, a złąd chorobliwość matki i t. p.

**Poznaki.** Już w kilka dni po urodzeniu, źrzebie zaczyna kuląć na którąkolwiek nogę; poczem tworzą się na stawach napuchnienia miękkie, gorące, bolesne; do czego przylacza się częstokroć biegunka i wielkie osłabienie, a jeżeli się nie przedsięweźmie zaraz skutecznych środków ratowania, zostaje kaleką albo zdycha.

**Sposób leczenia.** Najprzód klaczy dawać posiłną żywność, przytém na skropiony obrok dawać 8—12 dni, rano i wieczór po trzy łyty następującego lekarstwa w proszku:

- Rp.* 8 łytów tataraku,  
12 — gencyany,  
24 — suchego jałowcu,  
6 — kminku,  
6 — kopru włoskiego,  
6 — piołunu suchego,  
16 — kredy lub 8 łytów skorup ostrzygowych.

To wszystko należycie w donicy utrzeć na proszek. Albo téż, gdyby klacz nie chciała tego w obroku pożywać, trzy razy na dzień po 3 łyty dodając trochę mąki pszennej i wody, ile potrzeba, zmieszać na masę i dawać klaczy szpatłą na język, aby to połykała.

Skoro klacz jednego dnia otrzymała przeznaczoną porcję powyższego lekarstwa, potrzeba zbolale członki źrzebiecia 3—4 razy dniem kąpać w ciepłym odwarze rumianku i mięty, dodając nieco wódki; przytém smarować po kąpaniu, maścią:

- Rp.* 4 łyty maści merkuryalnej,  
 $\frac{1}{2}$  łyta kamfory. Utrzyć, wymieszać i po trochu zbolale miejsca rano i wieczór nacierać, a co dzień rano czystą ciepłą wodą z mydłem obmyć. Po 14 dniach dawać źrzebieciu wewnątrznie następującą mieszankę:

- Rp.* 4 łyty tataraku,  
2 łyty kozłka lekarskiego, gotować w kwarcie wody przez 3 kwadranse, odstawić aby pod nakryciem przestygło, w pół godziny przecedzić przez szmatkę i dodać:

- Rp.* 3 żółtka z jaj,  
1 drachmę kamfory,  
3 drachmy olejku terpentynowego, należycie utrzeć



z dekoktem zmieszać i co trzy godziny po 3 łyżek stołowych ostrożnie wlewać źrębięciu.

Przeciw laksowaniu, dawać enemy rano i wieczór, dopóki biegunka nie ustanie, z trochy rumianku, nieco krochmalu i dwóch skrupułów assafetydy.

Skoro strętwienie nóg ustąpi, należy wrzody, jeżeli takowe pozostały, jak najostrożniej pootwierać, materję ciepłą wodą wmyć, i rany essencją mirową na pół z aloesem nastrzykiwać, aż do zagojenia. Zresztą źrębię chore trzymać w stajni suchej, cieplej, ale czyste powietrze mającej, a nawet derką nakrywać.

§. 29. *O złamaniach kości (Fractura).* Wypadek złamania kości wydarza się czasem u zwierząt, szczególniej u koni; leczenie jest bardzo trudne, kuracya długo-trwała, mozolna, kosztowna i niepewna dla tego, iż niepodobna utrzymać zwierzę w jednakiem stanie spokojności. Złamanie kości bywa trojakiego rodzaju, to jest: poprzeczne, ukośne, i podłużne.

*Przyczyny.* Uderzenie, upadnięcie, skoki, wyslizgnięcie i t. p., niekiedy jednak z właściwego usposobienia zwierzęcia powstaje *np.* stare konie łatwiej temu podlegać mogą niż młode.

*Ogólne oznaki złamań.* Możliwość władania tą częścią ciała, doznaje mocnej przeszkody lub całkiem ustaje; zwierzę nie może nastąpić, trzyma nogę w powietrzu, całe się trzęsie, jest smutne, ból nadzwyczajny; przytém miejsce złamane daje się w różne giąć strony, i za poruszeniem trzeszczenie słyszeć można.

Niekiedy spiczaste kawałki złamanej kości na zewnątrz skóry sterczą.

*Sposób leczenia w ogólności.* Najprzód starać się złożyć brzegi kości złamanej tak, iżby napowrót właściwy swój kierunek otrzymały. Aby się one znów nie usuwały, potrzeba obwiązać bandażami, nasmarowanemi grubo papką z krochmalu, przyłożyć lupki z drzewa, воск i ołów; z tych, trzy ostatnie są lepsze dla tego, że się z miejsca nie zsuwają.

Jeżeli wielkiej wartości koń nogę złamie, i właściciel

onego przedsięwziąć chce leczenie, winien postąpić tym sposobem:

Miejsce złamanej piszczeli jak najdokładniej uregulować, złożyć i obwinąć należycie bandażami z płótna, potem kazać zrobić jak najprędzej dwie rynewki z blachy żelaznej według objętości nogi konia w miejscu złamaném. Spodnia rynewka ma być tak długa, aby w wyższym końcu, przechodziła po za miejsce złamane o  $\frac{1}{2}$  do  $\frac{3}{4}$  stopy, wierzchnia cokolwiek mniej; a u dołu wystawać mają obie na cal niżej kopyta, ażeby koń nie stał na nodze, lecz na rynewce się podpierał. Rynewki wyścielają się należycie pakułami, i przyłożywszy je na nogę, przymocować pasami rzemieniami. Dla zapobieżenia zapaleniu, należy bardzo często zlewać nogę od góry wodą zimną, upuścić koniowi 2—6 funtów krwi z szyi, dać wewnątrz lekarstwo chłodzące i rozwalniające, jak na str. 173 §. 1. Za karmę przeznaczyć pszenne otręby i często napoju dostarczać. Po 8—10 dniach potrzeba ostrożnie odjąć bandaże i przekonać się czyli odłamy kości należycie spojone zostały, i równo się zrastają; a gdy wszystko znajduje się w dobrym stanie, należy znowu nogę obandażować, i tak zostawić przez 4—5 tygodni. Ze zaś niepodobna jest, aby koń tak długi przeciąg czasu mógł stać na nogach; potrzeba zatem pod korpus jego podciągnąć koło przednich i zadnich nóg szerokie pasy lub worki od zboża i zadziernione u końców tychże mocne postronki przywiązać należycie do tragarzytak, aby zwierzę więcej na tém podwiązaniu, niżeli na nogach mogło stać i spoczywać; właściwie należałoby, już przed opatrywaniem złamanej nogi chorego konia, tym sposobem do tragarzy utwierdzić, aby tak przy składaniu kości, jako też obwiązaniu, nogą nie ruszał, ani na niej o ziemię się opierał. W powyżej wyrażonym czasie, kość złamana się zrasta i goi; poczem należy bandaże zdjąć i konia ostrożnie, osobiwie na zwracaniu, codzień dwa razy wolno przeprowadzać, i codzień kilka razy nogę wodą zimną obmywać, lub do wody aż powyżej zroszonego miejsca dwa lub trzy razy dniem na pół godziny wstawiać.

§. 30. *O ociekłościach w ogólności.* Każda część ciała, przypadkowo nienaturalnie powiększona, zowie się obrzękłością czyli ociekłością. Obrzękłości bywają dwo-

jakie, to jest: gorące czyli zapalne i zimne czyli wodne (*oedema*). Pierwsze poznać można po zbytelnym wyęźnaniu, gorącości i bólu, który się w miarę wzmagania zapalenia i miejsca gdzie się obrzękłość znajduje, powiększa; częstokroć nawet zwierzę przytém tak mocno cierpi, zwłaszcza gdy dotknięte są ścięgacze, więzy, nerwy, i t. p., iż utracą apetyt i oznaki gorączki (*febry*) okazuje.

**Przyczyny.** Zaziębienie, uderzenie, upadnięcie i t. p.

**Sposób leczenia.** Taki sam jak na str. 180 §. 1.

Drugi rodzaj obrzękłości powstaje z powodu nagromadzenia się wilgoci wodnistej w tkance komórkowatej pod skórą; czasem ona bywa obszerną, czasem znów bardzo mało miejsca zajmuje.

**Poznaki.** Obrzękłość ta jest bezbolesna, zimna, nacisnąwszy palcem, pozostaje dołek, który się z wolna napowrót wypełnia.—Niekiedy towarzyszy wodnej puchlinie piersi i brzucha, oraz innym kachektycznym, z ogólnego osłabienia zwierzęcia połączonym chorobom, np. przy dyaryach, mocnym krwi płynieniu, suchotach i t. p.

Niekiedy znów przyczynia się do powstania oniej: zaziębienie, wilgotne złe stajnie, wodnista pasza, zbytelnny wypoczynek po długiej pracy, lub też odgniecenie jakiej części i t. p.

Najpospoliej postrzegamy ją na brzuchu i tylnych nogach.

**Sposób leczenia.** Zawisławsze od przyczyn z których obrzękłość powstała i od możności oddalenia tychże. Jeżeli bowiem przyczyna usunięta być nie może, wtedy uleczenie jest niepodobne.

Często jednak obrzękłość ustępuje, po użyciu zwierzęcia do umiarkowanej pracy i po mocnym częstym wycieraniu słomą, albo-tę przez natrzepywanie ciepłym wywarem lub takimże piwnym, winnym lagrem, octem i t. p.

Zresztą trzeba postąpić jak na str. 180 §. 2.

W uporczywych razach można zrobić w rozmaitych miejscach na obrzękłości kilkanaście dość głębokich nacięć lancetem, lub puszczałem, aby odpływ cieczy ułatwić.

§. 31. *Guzy torebkowe, lupinkowate zwane (Tumor cysticus).* Są-to obrzękłości okrągłe, twarde, kształt

wypełnionej zamkniętej torebki mające, zwykle pod skórą się tworzące i mniej więcej z siadłą, gęstą materją zawierające; szerokie lub trzonkowate, czyli szyją opatrzone, większej, lub mniejszej objętości; z początku bolesne, gorące, później żadnego bólu nie okazujące.

Tworzą się pospolicie po kilku-krotnie powtarzaném odgnieceniu jednej i téj samej części ciała, przez co w tém miejscu zapalenie i nagromadzenie się ciecży powstaje.

**Sposób leczenia.** Z początku użyć środki jak w guzach łokciowych, str. 182 §. 4. Jeżeli się w nich materya znajduje, trzeba ją wypuścić i postąpić z raną, wedle przepisu podanego przy obrzękłościach gorących, str. 180 §. 1. W zastarzałych razach, gdy guzy są bezbolesne, twarde, najlepiej takowe zupełnie wyluszczyć, która to operacya odbywa się następującym sposobem: przerznąć na krzyż skórę torebki, oddzielić ją trzonkiem noża lub inném jakim tępem narzędziem, od części pod nią leżących, potem guz przy samym dnie oderznąć, żyły podwiązać, albo przypiec rozpaloném żelazem, ranę pakułami wypełnić, krawędzie rozrzniętej skóry napowrót spoić, pozostawiwszy tylko miejsce dla swobodnego odpływu materyi; powstałą ztąd obrzękłość i zapalenie leczyć podług prawideł przy obrzękłościach ropiących podanych. Najlepiej wszakże użyć w podobnych wypadkach pomocy weterynarza, gdyż nie zawsze można rzezoną operacyę z łatwością uskutecznić; są bowiem wypadki gdzie one na ważnych częściach ciała się tworzą, np. w bliskości ścięgn, więzów, naczyń bijących, (*artery*) nerwów i t. p., a wtedy wykonanie operacyi wymaga wielkiej rozwagi i zastanowienia, bo najmniejsza nieostrożność szkodliwe następstwo za sobą pociąga.

§. 32. *Wrzody* czyli *owrzedzenie, ropnie (Ulcer)*. Wrzody różnią się tém od zwyczajnej ropiącej rany, że pierwsze pochodzą zawsze z chorobliwych soków, ostatnie zaś tylko z przyczyn mechanicznych powstają.— *Otok* znów, jest to wrzód skórą jeszcze pokryty.

Wrzód, który wydziela białą nie cuchnącą materją, zowie się dobrym; złym czyli nie czystym bywa wtedy, gdy sączy rzadką śmierdzącą ze krwią zmieszaną posokę, gdy jego brzegi są wyniosłe, twarde, spód szperkowaty, i

gdy dzikie mięso zawiera. Najgorszymi bywają wrzody rakowate i gangreniste.

Przyczyny. Tworzą się one zwykle po zapaleniu miękkich części ciała lub chrząstek i kości; często widzimy je przy nosaciznie, tylezaku, w chorobach antraxowych w parchach i t. p.

Sposób leczenia. Wrzody, zajmujące tylko samą skórę, są łatwiejsze do leczenia niż takie, które się w głębszych częściach ciała znajdują, a najgorsze gdy chrząstki i kości zajęły. Towarzyszące wewnętrznym chorobom, wymagają nadzwyczajnej uwagi i zastanowienia przy leczeniu, gdyż przez najmniejszą nieostrożność można przenieść chorobę na inne zwierzęta, lub samemu ją sobie zaszczerpić np. w nosaciznie, antraxie i t. p. Dobre wrzody leczą się jak każda inna ropiąca rana.

Jeżeli są bardzo bolesne, trzeba robić natrzepywania klójkie z odgotowanego siemienia lnianego lub ze szlazu albo kataplazmy ciepłe z tych samych lekarstw.

Na nieczule mało życia mające wrzody, z których płynie nie bardzo ostra posoka, użyć środków wzmacniające i lekko drażniące np:

*Rp.* 2 łuty świeżych liści z włoskich orzechów,  
1 łut chmielu, naparzyć dwoma kwartami kipiącej wody, w pół godziny przecedzić, dodać 4 łuty spirytusu kamforowego.

Mieszaniną tą namaczywać 4 — 5 razy dniem. Później zaś gdy życie bardziej pobudzonem zostanie, opatrzyć lekarsztwami osuszającymi i ściągającymi:

*Rp.* 8 łutów wody wapiennej,  
2 — — — — — essencji z mirry,  
Zmięszać i 3 razy dniem nastrzykiwać;

albo  
*Rp.* 2 łuty essencji z mirry,  
2 — — — — — z aloesu,  
2 drachmy oleju terpentynowego.

Złączyć razem i użyć jak wyżej.  
Bardzo nieczyste wrzody leczą się przez przypiekanie rozpalonem żelazem.

§. 33. *Fistuly różne w ogólności.* Utworzone bywają przez materyą zjadliwą z zaniedbanych wrzodów, przez niedokładne gojenie ran, z odsednienia siodłem, z przyczyny chorób zębów lub szczęk; z niedokładnego krwi puszczania i t. p.

Oznaki fistuła, są takie: ranki drobne, rurkowaty mające kształt, pokazują się w miejscach obolałej lub źle zagojonej części ciała i sączą materyą zjadliwą.

Sposób leczenia. Narzędziem sporządzonem z ołowiu lub rybiego rogu (sonda) rozpoznaje się głębokość i kierunek kanału fistułowego. Jeśli fistuła znajduje się w zbyt delikatnej części ciała, przytém jest bardzo głęboka, lepiej zaradzić się uczonego i doświadczonego Weterynarza; jeżeli zaś znajduje się w miejscu mało niebezpiecznym np. na kłębie lub t. p. przytém niezbyt głęboka, można ją bez pomocy lekarza goić następującym sposobem:

Rozprzestrzenia się otwór rany ostrożnie ostrym nożem, lub nożyczkami, obcinając potrochu w koło rany zboleiałe tylko ciało, i oczyściwszy ją z ropy wodą letnią, potrzeba użyć następującej maści:

*Rp.* 1 funt zwyczajnej smoły,  
 $\frac{1}{2}$  funta gęstej terpentyny,  
5 żółtków z jaj,  
8 lutów miodu,  
1 lut grynszpanu.

Smola rozpuszcza się w tyglu glinianym na wolnym ogniu; skoro się zagotuje, odstaw i dodaj terpentynę, wymieszaj, a potém dodaj miód i znówu mieszej aż wystygnie; a gdy będzie nieco tylko letnie, wsyp grynszpan sproszkowany, zamieszaj, wpuść żółtka z jaj i dobrze wymieszaj, dopóki na masę gęstą nie stężeje. Smaruj na szarpie i przykładaj na rany, rano i wieczór; ale za każdą razą, wprzód należy obmywać ranę z ropy, następującem lekarstwem.

*Rp.* 6 lutów kory wierzbowej suchej gotuj w pół kwarty wody przez 3 kwandranse; precedź i dadaj:

1 łut kamfory,  
4 łuty miodu.

albo

Rp. 1 łut chlorku wapna,  
4 łuty wody wapiennej.

Zmieszaj i dwa razy dniem polewaj lub pakuj maczane w ranę zakładaj. Blisko zagojenia będącą ranę opatruj parę razy dniem mieszaniną z wody wapiennej lub essencyi w poprzedzającym paragrafie wskazanej.

§. 34. *O ranach czyli skaleczeniach w ogólności.* Rany bywają: rzniete czyli sieczne, klute czyli pchniete, zgniecione, zatrute czyli jadowite i ze spalenia ciała, lub sparzenia pochodzące.

Przyczyny ran rznietych i ciętych. Ostre narzędzia jako to: sierpy, kosy, pałasze noże i t. p.

Poznaki. Rana jest gładka równa, brzegi ran równe, odstające, przyczem stosownie do uszkodzenia większych lub mniejszych naczyń, upływy krwi są rozmaite. — Zwierzę jest posępne, chęć do pokarmu utracą, lub ma zmniejszony apetyt, trzęsie się i w miejscu gdzie rana, wielki ból okazuje. Proste powierzchowne rany nie pociągają za sobą żadnego złego skutku; najniebezpieczniejszemi zaś są wtenczas, gdy uszkodzone zostaną organa i części ciała, do utrzymania życia potrzebne; np. płuca, trzewy brzuszne, ważne naczynia krwiste i t. p. Skaleczenie oczu, języka, muszkułów, ścięgnów, stawów i t. p. niszczy tychże działanie.

Przyczyny ran klutych czyli pchniętych. Weiśnienie się do jakiej części ciała, podługowatych, wązkich lecz ostrych i spiczastych narzędzi np. lancy, widły, gwoździe i t. p.

Poznaki. Rany takie są trudne do poznania, gdyż zwykle bywają głębokie a wązkie, i zewnętrzny ich otwór ścieśnia się zaraz po wydobyciu narzędzia.

Niebezpieczeństwo w tych ranach jest większe niż w poprzedzających, szczególnie wtenczas gdy narzędzie głęboko w ciele utkwilo, lub gdy ścięgną i stawy zostały uszkodzone.

**Sposób leczenia.** Najprzód oddalić przyczyny, to, jest: wydobyć utkwione w ranie obce ciało np. gwoździe, kawałki kości, włosy i t. p. Powtórnie, utamować krew, oczyścić ranę i okryć ją aby powietrze tam nie dochodziło.

Somo leczenie skuteczniejszą się dwojakim sposobem:

1. Przez spojenie brzegów ran za pomocą krzywój igły (Tab. 7 f. 25) i mocnych nici lub jedwabiu w kilkoro skręconego i wywoskowanego. Zwykle robią się 2 — 3 i więcej sztychów, stosownie do tego jak obszerność rany wymaga, wszelako jeden od drugiego najmniej pół cala oddalonym i każdy z nich oddzielnie zawiązanym być powinien; brzegi rany ściągnąć ostrożnie i nie zbyt mocno jeden do drugiego, strzegąc się naruszenia ścięgaczy, arteryi, lub nerwów.

Spojenie brzegów ran w tych tylko częściach ciała ze skutkiem użyć można, gdzie moc zwierzęcia takowe zwyciężyć nie zdoła np. na powiekach, wargach na nozdrzach i t. p. miejscach.

Aby spojone brzegi bezpieczniej utrzymać było można, najlepiej jest położyć na wierzch rany, *plaster glejtowy żywicą (Emplastrum Lithargyri cum Resina)* i stosownym bandażem zaopatrzyć. Po 8 — 10 dniach, lub wtenczas gdy rana zupełnie się zrośnie, trzeba powyższe nitki wyściągnąć.

Celem zapobieżenia zapaleniu i zbyt szkodliwemu opuchnięciu tych części, natrzepywać je często zimną wodą, aż do zupełnego zagojenia.

Jeżeli po spojeniu brzegów ran, pomimo użycia środków chłodzących, zaognienie się powiększa, trzeba szwy oderwać i ranę w ropienie przeprowadzić.

**Sposób leczenia przez ropienie.** Wszystkie skazania które się spojć nie dają, należy tym sposobem leczyć.

Po oczyszczeniu rany, wydobyć z niej obcych ciał, wypełnić ją miękkimi pakułami, lub szarpkami opatrzonemi następującą ropiącą maścią (*Digestivum*):



*Rp.* 2 luty gęstej terpentyny,  
2 drachmy miodu praśnego,  
1 żółtko od jaj,  
1 drachmę aloesu w proszku. Zarobić na maść  
i raz dniem przykładać. Obok tego trzeba wprzód wymy-  
wać ranę ciepłą wodą z mydłem i obrzękłość wokoło nie  
natrzepywać ciepłemi odgotowaniami klejkiem, z siemieni-  
lnianego, ze szlazu i t. p.

Po okazaniu się dobrej materyi, opatrywać ranę suche-  
mi pakułami. Jeżeli zaś materya jest brudną i wyrost mię-  
sa w ranie niewłaściwy, zasypywać raz dniem szczypl-  
ałunu palonego, potem przykładać essencję z mirry. Ran-  
y klute wązkie, trzeba dla lepszego odpływu materyi, rozsze-  
rzyć ostrym nożem.

*Przyczyny ran zgniecionych.* Tepe szerokie chropowa-  
te obce ciała, które forsownie jaką część zwierzęcia naru-  
szą, zrzadzają podobne rany *np.* kule, skaleczenie osi-  
dyszlem, uderzenie kopytem, ukąszenie i t. p.

*Poznaki.* Brzegi takich ran są nierówne, sine, all-  
czarniawe, obrzękłość przytém wielka.

*Sposób leczenia.* Zależy od tego, jakie części ci-  
ła i organa zostały naruszone, oraz jakiego rodzaju by-  
ło uszkodzenie.

Najniebezpieczniejsze są rany postrzałowe, i rany st-  
wów.

Prawidła leczenia są następujące: Wydobyć spiesznie  
obce ciała z rany, użyć zaraz w początku natrzepywan-  
ia klójkie, aby prędszej wzbudzić ropienie, opatrywać ją maść  
terpentynową jak wyżej, lub téż:

*Rp.* 3 luty kory dębowej pokrajanej, gotować w p-  
garncu wody, aż się  $1\frac{1}{2}$  kwarty pozostanie,  
wystudzeniu przecedzić, dodać:  
2 luty essencji z mirry,  
2 — — z aloesu. Zmięszać i trzy ra-  
dniem na ranę używać.

*Rany zatrute i jadrowite.* Powstają zwykle przez zakłucie  
od pszczoły, ossy, gzyka, żmij, jaszczurki, lub od ukąszeń  
wściekłych psów; z tych ostatnie są najniebezpieczniejsze

**Sposób leczenia.** Na ranę pochodzącą z zakłucia ossy lub pszczoły, przykładac darninę, którą często skrapiać zimną wodą. W mocnych obrzękłościach używac okładania i natrzepywania plynne z lekarstw klejkich. Od ukąszenia żmii i węza, trzeba miejsce uszkodzone obmywać wodą z mydłem, wodą ze solą z octem, rozczyneń potażu, uryną lub co bardzo dobrze działa, posypać ranę prochem strzeleckim. Z zatrutemi ranami jadem zwierzęcym, tak samo się postępuje, a oprócz tego trzeba naciąć ranę, obmyć ją ostrym lugiem, albo przypiec rozpaloném żelazem.

§. 35. *Spalenie ciała ogniem, świeżo gaszoném wapnem i oparzenie wrzącą wodą.* **Oznaki.** Powierzchnia skóry czyli nadskórka, wznosi się w kształcie pęcherza, pod którą wodnista ciecz się znajduje. W wysokim stopniu, skóra jest skurczona twarda lub czarna. Zwierzę przytém doznaje mocny ból, ma gorączkę i utracą chęć do pokarmu.

**Sposób leczenia.** Gdy zwierzę jest przełknięte, trzeba mu upuścić 4—6 funtów krwi z żyły szyjowej i dać wewnątrz środki jak na str. 180 §. 1, przytém natrzepywać części opalone klejkami lekarstwami, obłożyć je rozłartem siłowem kartoflami, lub też, użyć wody gulardowej, świeże oleje, tłuszcze i t. p.

Pryszcze otworzyć i wodę z nich wypuścić. Jeżeli koń wpadł w dół gdzie się wapno lassuje i przez to uległ spaleniu ciała, trzeba zaraz po wydobyciu z dołu, obmyć go zimną wodą lub wywarem, potém, miejsca uszkodzone obsmarować tłuszczem, olejem, oliwą i t. d.

Gdy zwierzę połknęło wapno, należy wlać mu w gardło odgotowania klejkie z olejem.

§. 36. *Rany stawowe.* Rany w stawie wyradzają się przez śpiczaste narzędzia, przez uderzenie kopytę, do którego przymocowaną jest podkowa ostrym oceleń zaopatrzona i t. p.

**Znaki.** Koń nie może wcale chorą nogą nastąpić, i okazuje w miejscu uszkodzonym gwałtowny ból; sam staw jest mocno obrzękły i z rany wypływa lepka, do białka od niej podobna ciecz, wodą stawową zwana.

**Sposób leczenia.** Przedewszystkiem trzeba chronić ranę od przystępu do niej powietrza atmosferycznego

i starać się aby wypływ śpiku stawowego jak najprędzej wstrzymać; dla uskutecznienia czego służy następujące postępowanie: Całą ranę z częścią obrzękniętą obsmarować rzadką papką z gliny, zaprawioną początkowo wodą gulardową, później zaś, odgotowaniem z kory dębowej, *np.* (4 luty kory na 2 kwarty wody) do której dodać 4 luty alunu surowego, i nie zważając na to, że glina otwór rany zakryje, smarować ciągle dotąd, aż wypływ wody stawowej ustanie; co po 2 — 3 tygodniach czasu następować zwykło.

Można także na ranę przykładać essencję z mirry, lub cokolwiek spirytusu kamforowego, albo też zrobić lekkie przypiekanie rozpalonem guzikowatym żelazem.

Przytém należy zaopatrzyć zwierzę w dobrą podściółkę i przeznaczyć dla niego obszernie miejsce.

§. 37. *Strychowanie* czyli *zacinanie się podkową lub kopytem*. Przyczyny: Zła, wązka budowa tyłu konia, wadliwy chód, osłabienie sił, lenistwo, tudzież niedobre okucie i zbyt długie pozostawienie podkowy na kopycie, za przestronne, wysokimi ocelami opatrzone podkowy i t. p.

Znaki. Są łatwe, gdyż przez częste zacinanie się w jedno i te same miejsce na wewnętrznej stronie pięciny, widoczna rana skóry się odkrywa.

Sposób leczenia. Jeżeli strychowanie pochodzi z wadliwej budowy konia, wtedy nie można temu radykalnie zaradzić, lecz przynajmniej starać się zrobić ulgę zwierzęciu przez to, że brzegi rogu kopyta, którym się zacina, nieco zestrugać, końce raszplą zaokrąglić i podług tego podkową zastosować czyli wciąć ją bardziej na wewnątrz (T. 11. f. 1.) Gdy wina strychowania leży w starém oku, trzeba konia natychmiast przekuć.

Rany z łąd powstałe, jeżeli są jeszcze świeże, natrzeć pywać wodą gulardową, lub wodą wapienną jak na str. 175 §. 3. Zastarzałe i nieczyste rany ze strychowania, leczą się prędko przez przykładanie następującej maści, raz dziennie.

*Rp.* 1½ luta proszku grynszpanu,  
2 luty — mirry, gotować w pół kwarcie

liwy przy lekkim ogniu, aż się proszki rozpuszczą, poczem  
dodaj

4 łuty oleju terpentynowego; zmieszać i w miarę potrzeby na pakuly cienko posmarować.

Zapobiedz także można temu cierpieniu, przybijając podkowy o jednym ocelu zewnątrz.

§. 38. *Zatamowanie krwotoków z zewnętrznych skaleczeń, lub z innych przyczyn pochodzących.* Gdyby skutkiem skaleczenia, rozdarcia żył, albo z powodu jakiejkolwiek operacyi krew tak mocno płynęła, iż zagrażała niebezpieczeństwem ujścia krwi lub mocnego osłabienia zwierzęcia; w takim wypadku rozpuścić dwa łuty alunu w pół kwarcie wody, i krew z rany płynącą obmywać gąbką, albo szmatkę maczać i do rany przykładać; a gdyby to nieskutkowało, rozpuścić witryolu 2 łuty w kwarcie wody i tym obmywać lub przykładać; jeżeli zaś i to nieskutkuje, przypalić miejsce rany z kąd krew wypływa, rozpalonem żelazem. Po utworzeniu się ropienia, co zwykle w parę dni po przypaleniu następuje: utrzymywać ranę czysto, przemywając codziennie letnią wodą. Jeżeliby utworzyła się w ranie ropa, rzadka i śmierdząca, przykładaj na ranę następującą mieszaniwą:

*Rp.* 5 żółtków z jaj, ubij z

3 łutami terpentyny, dodaj:

1 kwartę wody wapiennej, umieszaj należycie;

do użycia. Gdyby zaś w ranie okazało się dzikie mięso, napsyp go czerwonym merkurjuszem albo nakreślaj piekielnym kamieniem, i znowu postępuj jak wyżej.

§. 39. *Brodawki. (Verruco, Warzen).* Są to małe lub większe, twarde, mniej więcej bolesne, mięsiste, ze skórą różnobarbne wyrostki, które na powierzchni wszystkich części ciała zwierząt przytrafiają się; bywają one płaskie i strzonkowate

*Przyczyny.* Brodawki zdają się wyradzać od chorobliwego usposobienia skóry.

*Sposób leczenia.* Brodawki strzonkowate czyli szyjką opatrzone, jedwabiem lub włosiem końsktm podwiązać; albo odkręcić, odciąć nożyczkami i przypiec żelazem.

Szerokie zaś brodawki bez szyjki, wyrznąć zupełnie, oddzieliwszy wprzód w około nich zdrową część skóry, i przypiec mocno żelazem aby powtórnie nie wyrastały.

§. 40. *O przypiekaniu skóry czyli użyciu ognia. (Cauterisatio).* Operacya ta odbywa się rozmaitym sposobem, a to stosownie do potrzeb i rodzaju choroby np. robią się linijki, kreski proste, krzywe i poprzeczne, lub też punkta. Żwierzę u którego część ciała przypiekać się ma, położyć w blisko kuźni, związać dobrze nogi, i oznaczywszy wprzód na tej części kierunek znaków który dać chcemy, kredą lub węglem, tudzież ostrzygłszy sierć w tém miejscu, po ciągnąć lekko rozpalonem żelazem, aby takowe lepiej oznaczyć, następnie powtarza się przypiekanie drugiemu bardziej rozgrzanem żelazem, lecz z uwagą iżby skóryść w zupełności nieprzepalić.

Przypiekanie dotąd się kontynuować powinno, dopóki chora część nie nabierze tyle ciepła ile jej do należytego zaognienia się potrzeba i wtedy dopiero poprzestać należy gdy w trakcie odbywania operacyi obrzękłość przybiera i sp gdy w zrobionych płytkich rowkach, pokaże się z przypalenia wilgoć w kształcie perelkowatym.

Przy odbywaniu pomienionej operacyi, wypada następujące ostrożności zachować:

1. Palenie odbywać zawsze z biegiem sierci z góry ku dołowi, i
2. linje poprzeczne nie powinny pod czas palenia kressek, dochodzić do głównej prostej linii.

Po skutecznieniu palenia przeprowadzać często zwierzę, a powstałe zapalenie, leczyć podług ogólnych wyżej podanych prawideł.

Żelazo gruszkowate i guzikowate potrzebujemy tylko, do wstrzymania krwiotoków i przypiekania ran zatrutych, złośliwych wrzodów i t. p.

## h. Owady końskie.

§. 1. *Muchy końskie.* Chcąc konie, szczególnieź młode źrzebięta uchronić od téj plagi, nawet od baków, osobliwie w czasie wielkich upalów, potrzeba najdelikatniejsze części zwierzęcia, jako to: głowę, szyję, boki, nogi, obmywać ługiem, w którym przez 24 godzin, namoczyło się np. na każdą kwartę gorącego ługu garść liści orzecha włoskiego, albo piolunu, szyszek jodłowych, pączków brzoźowych i t. p. Albo też nacierać je świeżą rośliną konopi, lub liściami dyni.

§. 2. *Gież czyli gzik koński.* (T. 9 f. 2, 3). Owadów kilich są dwa gatunki: tak zwane baki wielkie i małe. Oprócz dokuczającego zewnętrznego kąsania czyli klucia koni, od czego ich ochronić można, wyżej pod muchami opisanym sposobem, są one z innego względu daleko szkodliwsze koniom. Albowiem owady te znoszą swoje jaja u koni na wargach, łopatkach i kolanach; konie liżąc te części ciała, połykają jaja owadów. Tym sposobem dostają się one do żołądka zwierzęcia, w którym wylęgają się krótkie, gróbe gąsienice przyczepiają się do żołądka, wysysają go ciągle i dopóty dręczą i niszczą zwierzę, dopóki go nie pozbawia życia; albo się zamieniają w poczwarki, które potem z gnojem wychodzą i na gzy się wylęgają.

Jeżeli zwierze ma wiele w sobie podobnych gąsienic a jest przytém słabowite albo źle żywione, dostaje zapalenia trzewiów i ginie. Przy sekcyi padłego zwierzęcia, krocie tego robactwa znajduje się przyssanego do samego żołądka i innych trzewów. Chcąc uchronić zwierze od tego wewnętrznego robactwa, należy je troskliwie szczolkować, a gdy z pastwiska do stajni powraca wycierać, osobliwie wargi, łopatki i kolana. Skoro się już znajdują w żołądku, co poznać można ztąd, iż zwierzę smutne, niespokojne, często leży, utracą apetyt i widocznie niszczeje; dawać wewnątrznie, używać wszelkie gorzkie rzeczy np. piolun, goryczkę, sadze szklące sproszkowane z sokiem jałowco-

wym i t. p. jak to przepisane zostanie w następującym rozdziale o chorobach w robaków.

§. 3. *Komary kolumbijskie.* Owad ten ledwie  $1\frac{1}{2}$  linii szeroki; przecież w niektórych okolicach staje się postrachem nie tylko dla zwierząt lecz nadto i dla ludzi. Zjawia się często kroć całemi gromadami, które w odległości wydają się jak małe chmury. W węgrzech najczęściej, niekiedy i w Niemczech się zjawiają, a skoro je rolnik i pasterz postrzeże, śpieszy z końmi i bydłem do domu. Komary te obsiadają zwierzęta i wyszukują sobie najdelikatniejsze części ciała, sadowią się kupami we wszystkie kąty oczu, w nozdrza, w puzdro i części rodzajne, w wymiona i około kiszki odchodowej, a nawet cisną się do gardła i do kanału powietrznego.

Polecają w takich zjawiskach, smarować zwierzętom części delikatniejsze ciała: tranem zaprawionym sproszkowaną siarką; mianowicie gębę, nozdrza, za uszami, wszystkie pachwiny i części rodzajne, wymiona i t. p.

§. 4. *Wesz końska.* Przyczyny: Niechludne utrzymywanie; styczność z zawszałemi zwierzętami.

Poznaki. Skoro się koń trze oko może, jak gdyby miał świerzb, a do tego głową potrząsa i jest niespokojny; niezawodnie przy rewizyi okażą się, dręczące go wszy.

Sposób pozbycia tego plugastwa: Najkrótszy środek jest maść merkuryalna, którą przez kilka dni na noc, smaruje się sznurek z pakul ukrecony i zawięzuje zwierzęciu zawszałemu na szyi; atoli przestrzegać potrzeba, aby ani samo, ani drugie obok niego stojące w stajni, lub razem pasące się zwierzęta, nie lizały sznurka. Albo téż:

Młode latorośle sosnowe, jodłowe, z orzecha włoskiego albo tytoń drobno pokrajany, naparzają się mocnym ługiem gorącym, a postawiwszy ten odwar na parę godzin w spokojności, należy go potem precedzić, rozpuścić w nim nieco białego wiotryolu, i na ciepło codziennie rano i wieczór zmywać zwierzę zawszałe, osobliwie grzywę i ogon.

## i. Choroby i wady kopyta.

§. 1. *Zapalenie kości w stawie kopytowym.* Oznaki: Koń tym cierpieniem dotknięty, ulega bardziej po twardym niż po miękkim, oraz wtedy gdy z góry na dół prowadzonym będzie; kopyto, szczególnie nadkopycie bywa zaognione, boczne ściany (*noszalce*) stopniowo się ściśniają, same kopyto w swój objętości mniejszeje; zwierzę przylém coraz mocniej kuleje, nie okazując żadnych śladów powierzchownie.

Przyczyny. — Wstrząśnienie i uszkodzenie kości w kopycie zawartych. skutkiem mocnego biegania, skoków, forsownych natężających podróży po kamienistych gróntach, po szosie i t. p. Wąskie i małe kopyta są także powodem do téj choroby.

Z początku dostrzeżona daje się z łatwością usunąć, zaś w bardzo zastarzałych razach wszelkie usiłowania są nadaremne.

Sposób leczenia. Na początku choroby trzeba robić okładania zimne, lub zlewać często nadkopycie wodą, do której przymieszać taką samą ilość octu, połowę wódki i trochę soli amoniackiej (*na garniec pierwszego 4 łyły rzezonéj soli*); albo téż, smarować często powierzchnią kopyta i wyżéj, obrzednią papką z gliny jak na str. 160 §. 5.

Gdy po 4 — 5 dniach umniejszą się ból i zaognienie w nadkopyciu, zwierzę lepiej następować zacznie, natrzepywać ciepłą wodą gulardową, lub okładać ciepłe katalplazmy z siemienia lnianego, ze szlazu, połączone z *octem łowiowym*.

W późniejszych razach nacierać okolice nadkopycia dwa cale szerokości, maścią emetykową, sporządzoną sposobem na str. 195 §. 16 podanym, strzegąc się wszakże dotknięcie nią zębów czyli miejsca gdzie wyrost rogu swój początek bierze,



Gdy to nie pomaga, nie pozostaje innego lepszego środka jak wykonanie operacyi podług metody Angielskiej którą Weterynarzowi poruczyć należy.

§. 2. *Zatrzał czyli skaleczenie nadkopycia.* Powstaje zwykle zimową porą gdy konie ostro są kute.

Sposób leczenia. Najprzód wystrzyć sierć nad raną i róg pod nią oderznąć.

W początku służą okładania z wody gulardowej, z kwaśnej kapusty; gdy materya się pokaże, przykładac na ranę maści terpentynowej (*digestivum*) w połączeniu z essencyą mirrową (do 2 lutów maści dodać  $\frac{1}{2}$  luta essencyi). Gdy głębsze części korony mięsnej uszkodzonymi zostaną szczególnie, gdy ścięgno zginające skaleczonem będzie trzeba w tem miejscu róg oderznąć, aby się materya do głębi kopyta nie dostała i opatrzyć ranę wodą wapienną (patrz s. 175 §. 3).—Przez zaniedbanie zatrątu tworzy się częstokroć wrzód fistularny.

Poznaki tego są: Nadkopycie mocno obrzękłe, i na jej powierzchni pokazuje się jeden lub kilka małych, wązkich otworków, wydających ciężką cuchnącą materję, która tworzy sobie kanały; obsiada w koło korony, nażera skórę i jest powodem, że zręb czyli brzeg górny kopyta od korony mięsnej, się oddziela.

Czasem wszakże ta fistuła powstaje przez wrzód w kopycie z powodu zaniedbanego zagwożdżenia, zaklucia podszwy mięsnej, z odgniecenia podszwy i t. p. gdzie materya na wierzch brzegu górnego kopyta wychodzi i przyległe części nażera.

Sposób leczenia. Łatwość lub trudność albo zupełna niemożność uleczenia rzeczonych fistul zależy od uszkodzenia części ciała; materia bowiem nażera chrząstkę, ścięgacz staw a nawet samą kość kopytową psuje. Jeżeli wrzód fistularny powstał z odgniecenia podszwy, lub z zaniedbanego zagwożdżenia, trzeba w równej linii od otworu odjąć część podszwy i ściany rogowej aby odpływ materyi na dół sprowadzić, poczem kąpać nogę dzień w ciepłej wodzie z mydłem i przykładac na ranę parę razy dziem pakuley namaczone w essencyi mirrowej. Jeżeli zaś skutkiem zatrątu, trzeba wewnętrzną część rany

przypiec rozpaloném guzikowatém żelazem aby ją na pro-  
sty wrzód zamienić i leczyć sposobem przy zatracie wska-  
zanym. Gdy to nie skutkuje pozostaje jeszcze jedyny śro-  
dek, a tym jest uskutecznić operacyą fistuly, którą tylko  
zdatny Weterynarz zrobić może.

§. 3. *Zagwożdżenie czyli skaleczenie ściany mięsnej  
w kopycie.*

Poznaki. Koń zaraz po okuciu na nogę ulega, wy-  
stawia ją na przód, podnosi i grzebie nią często, a prze-  
prowadzony, końcem kopyta dotyka ziemię; uderzywszy  
młotkiem w ufnale podkowy, okazuje ból w tém miejscu  
gdzie obrażenie nastąpiło; po wyjęciu tegoż pokazuje się  
często na samem wierzchołku nieco krwi.

Sposób leczenia. Naprzód starać się, wydobyć  
zaraz ufnal i wymoczyć nogę w zimnej wodzie. Jeżeli za-  
gwożdżenie już parę dni trwa, trzeba ranę rozszerzyć i  
rałe kopyto obłożyć gliną którą często zlewać wodą z o-  
ciem.

Gdy materya się pokaże, obkładać kopyto lajnem by-  
łęcem (kro wieńcem) otrębami, kuchami; moczyć nogę co  
dzień w ciepłej wodzie z mydłem, w rozszerzoną ranę za-  
lewać z początku cokolwiek oliwy lub oleju a gdy ma-  
terya obficie się wydobywa, essencyi aloesowej.

W zaniedbanych razach gdzie materya nie mając nale-  
żytego odpływu, nad koroną kopyta u góry się dobywa,  
trzeba w prostopadłym kierunku otoku lub wrzodu nadko-  
pytowego, zrobić obszerny otwór w podszwie rogowej;  
moczyć co dzień nogę w ciepłej wodzie z mydłem i zale-  
wać w ranę parę razy dniem następującego lekarstwa:

*Rp.*  $\frac{1}{2}$  lula essencyi z mirry,

$\frac{1}{2}$  — — aloesowej,

1 drachmę olejku terpentynowego; zmieszaj.

Gdyby wewnątrz kopyta, kawałek ufnala pozostał, na-  
ależy go koniecznie wydobyć, bo inaczej zagojenie rany na-  
stąpić nie może.

Nalanie w ranę terpentyny lub zalanie gorącym lojem  
zaraz po wyjęciu ufnala, jest bardzo złe gdyż przez to, po-  
większa się zapalenie w kopycie i odpływ materyi zata-

nowym zostaje; zaś niemożność zagojenia się rany po zagwożdżeniu oznacza, że kość kopytowa jest naruszona. Przez cały przeciąg trwania kuracyi, trzeba koniowi dać należyty wypoczynek i dobrą podściółką zaopatrzyć.

Po zupełnym wyzdrowieniu konia należy na byłą chorą nogę przybić okrągłą podkowę (patrz T. II f. 4) wybuchtować ją i w miejscu uszkodzonym kopyta ufnali nie wbijać.

§. 4. *Skaleczenie podeszwy i strzałki mięsnej, oraz innych wewnątrz kopyta leżących części.* Uszkodzenia tego rodzaju powstają zwykle przy nieostrożnym używaniu obcinka, struga, podczas wybierania rogu; najniebezpieczniejszym zaś bywa wtenczas, gdy w podeszwie lub strzałce rogowej utkwia gwoździe, albo inne śpiczaste ciała, przez co wewnątrz leżące części mięsne, jako to: podeszwa, strzałka mięsna, niekiedy nawet ścięgacz, i kość kopytowa uszkodzone zostają.

Sposób leczenia. Powierzchowne skaleczenie podeszwy i strzałki mięsnej nie pociągają za sobą żadnych złych skutków i postąpić tym samym sposobem jak w ranach z zagwożdżenia.

Gdy zaś ścięgacz został naruszony, wówczas leczenie wielkiej wymaga troskliwości; najprzód więc: po ostrożnem wydobyciu obcego ciała, trzeba ranę oczyścić, rozszerzyć ostrym nożem aby dostateczna ilość krwi odeszła i dla lepszego odpływu krwi, wymoczyć nogę w ciepłej wodzie, potem przykładać kataplazmy rozmiękczejące; w gwałtownych zaś razach odjąć ostrożnie strzałkę mięsną iżby się do ścięgacza dostać, i obecną w nim ranę powiększyć na pół cala; co wszakże tylko Weterynarz podług prawideł chirurgią operacyjną objętych; dopełnić jest wstanie.

Powstałe zapalenie po operacyi usunąć lekarstwami chłodzącymi, oraz wzbudzić ropienie jak w początkowym zagwożdżeniu. Utworzone pod podeszwą wyrosłe mięsne wyrznąć ostrym nożem i przypiec rozpalonem żelazem. Po zupełnym zagojeniu się powyższej rany i nowym odrośnięciu strzałki rogowej, trzeba konia okuć na zwyyczajnej podkowie i co dzień przeprowadzać, chociażby nawet jeszcze kulał, a najlepiej, (gdy czas jest po temu),

wypuścić takie konie na trawę. Jeżeli skutkiem skaleczenia, ścięgacz się skurczył, przez co koń nie może chorą nogą stanąć na ziemi, trzeba go do tego znaglić, przybivszy na zdrowej nodze *podkowę kabłąkową* (patrz T. II f. 3), którą w początkach, kwadrans, później pół godziny i dłużej na nodze pozostawić; tym sposobem ścięgacz skurczony coraz bardziej się wyciąga i chora noga do swego naturalnego stanu powraca (\*).

§. 5. *Rozpadliny rogu podłużne i szpary poprzeczne w kopycie.* Rozpadliny wydarzają się najprędzej na wewnętrznej bocznej stronie ściany rogowej, tudzież na przodzie kopyta, i wtedy zowią się *racicami wołowemi*. Są one albo płytkie powierzchowne albo też głębokie do mięsa przenikające, ból i chramanie zwierzęciu sprawujące; pionowo, wzdłuż całego kopyta rozciągające się, tenże rozdławiające; lub też od zębca nad kopyta i od dolnej krawędzi ściany, do połowy tylko dochodzące.

Przyczyny. Podróże po rozpalonych piaskach w czasie upałów letnich, poprzednie zaognienie kopyta, częste przypasowanie rozpalonej podkowy; zbyteczne raszpławianie ściany rogowej, kruchość rogu, za grube ufnale, wiek konia podeszły, zatraty i t. p.

Sposób leczenia. Falszywe czyli płytkie rozszczenie ściany rogowej łatwe są do leczenia, smarując codzień parę razy następującą maścią do kopyt:

*Rp.* 1 funt tranu rybiego, lub smalcu wieprzowego,

$\frac{1}{4}$  funta sadzy frankfurtskich zmieszaj;

albo:

*Rp.* 1 funt smalcu wieprzowego lub końskiego,

$\frac{1}{4}$  funta wosku żółtego,

$\frac{1}{2}$  terpentyny gęstej. Rozpuść wszystko na roz-

(\*) *Szczegółowe opisanie podkowy kabłąkowej.* Jest-to zwyczajna podkowa z ocelami lub bez tychże, właściwemi fugami i szrubą opatrzona, posiadająca łęk żelazny wygięty trzy cale wysoki, od jednego bocznego ramienia podkowy przy ocelu, do drugiego dochodzący a od swego środka do środka podkowy w przodzie, przystający, w dwóch końcach śpiczasty, w trzecim gwint mający. Namieniona podkowa posiada tę własność iż jój łęki dają się z łatwością odjąć i zmusza zwierzę do stawiania chorój nogi na ziemię.

rzarzonych węglach, po należytem roztopieniu przymieszaj soku z 12 cebul i  $\frac{1}{2}$  funta powyższych sadzy.

Oprócz tego, zalepić otwór żywicą lub woskiem; krawędzie szpary a szczególnie u samego spodu skrócić, aby się róg podkowy nie dotykał ziemi i przez to bardziej się nie rozszczepiał. Trzeba więc w tym celu przybić podkową okrągłą (patrz T. II. fig. 4).

Rozszczepienia rogu od nadkopycia pochodzące i przenikające, są daleko gorsze od tych, które w dolnej krawędzi ściany, swój początek biorą. One bowiem wyradzają zapalenie i ropienie ściany mięsnej i sprawiają że zwierzę kuleje. Leczenie tego rodzaju rozpadlin jest zawsze bardzo trudne i długo-trwałe. Przedewszystkiem nie trzeba chorego konia brać do żadnych robót, dać mu należyty wypoczynek, zrównać brzegi rozpadliny nożem opatrzonym w końcu małym guzikiem i postąpić we wszystkim tak jak w płytkiem rozszczepieniu.

§. 6. *Odstanie podeszwy od ściany rogowej.* Cierpienie to sprawia niekiedy koniom wielki ból; najczęściej wydarza się w kruchych, krzywych i zbyt suchych kopytach, i pogorsza się przez nagromadzenie w sparze piasku lub drobnych kamuszczków.

*Sposób leczenia.* Wyrznąć nierówne włókienka rogowe, utrzymać róg wilgotno, odstającą część rogu wypełnić świeżym tłuszczem, przybić podkową którąby takowy zupełnie zakrywała, i przez posiadanie dwóch małych kapturków, zbliżała ścianę do podeszwy rogowej. Przytém nie należy w samym odstającym rogu wbijać ufnali, i smarować go często masą w §. 5 podaną.

§. 7. *Kruchość kopyta.* Niektóre konie mają bardzo kruchy i twardy róg, który się łatwo odłamuje, przez co na długi przeciąg czasu do żadnej roboty użytymi być nie mogą.

*Przyczyny.* Są te same jak w poprzedzającym §.

*Sposób leczenia.* Smarować róg masą w §. 5 wskazaną, okładać krowieńcem, przybić lekką podkową opatrzoną więcej dziurkami do wbijania ufnali, a to dla tego aby gdy krawędź ściany rogowej w jednym miejscu się odłame, w drugim takowe wbicie było można; oraz, nie

raszplawać ścianę. Jeżeli cały róg w około jest odłamany i nie ma do czego ufnali przymocować, a jednakże konia używać chcemy, można założyć podkowę sztuczną bez ufnali (patrz T. II fig. 2), którą do zupełnego polepszenia się na nodze pozostawić.

§. 8. *Ultośne kopyto*. Przyczyny: Zagnojona podłoga w stajniach, pastwisko błotniste, zaniedbane równanie kopyta za młodu.

Poznaki są widoczne, gdy z kopyta kształt przeciw naturalny mające, przeszkadzają zwierzęciu w chodzie osobliwie w nateżonej pracy.

Chcąc nadać kopytowi przyzwoitą formę i zachować konia od dalszego kalectwa; należy często po trochu krawędzie wystającego kopyta regulować przez stósowne podcinanie; przytém dać okrągłą podkowę jak na T. 11 fig. 5 oznaczono.

§. 9. *Wydęte ściany kopyta*. Przyczyny: Zbyteczne podstrugiwanie podeszwy i suchość kopyta, nierówne przystosowanie podkowy przy podkuciu i t. p.

Poznaki. Koń ulega coraz więcej, przy rewizyi dostrzedz można, iż część środkowa czyli przednia jest wydęta; a więc od ciała odstaje.

Sposób leczenia. Unikać osłabienia rogu i podeszwy, ściany kopyta smarować łojem kozłowym i utrzymywać w wilgoci; przytém przybijając podkowę, tak wysoko podstrugiwać wydętą ścianę przodkową kopyta, iżby wprost wydęcia nie dotykała bynajmniej podkowy.

§. 10. *Płaskie i pełne kopyto*. Płaskiem kopytem zowiemy stan choroby, w którym środek podeszwy rogowej, w stanie zdrowia najbardziej wydrażony, równa się krawędziom ściany rogowej; zaś pełne kopyto, gdy podeszwa jeszcze nad krawędzią ściany wystaje. Takie kopyta mają kruchy róg, podeszwę bardzo ciężką; dużą strzałkę i często na niej tworzą się odgniotki (*sztynGLE*).

Przyczyny. Przebywanie koni młodych w niskich błotnistych okolicach, zbyteczne, częste zbieranie podeszwy rogowej, złe okucie, niekiedy zaś jest następstwem ochwalu.

Sposób leczenia. Cierpienie to można tylko ulżyć,

nigdy wszakże zupełnie wyleczyć. Najlepszym co jeszcze zrobić można jest, przybić dobrze wybuchtowaną okrągłą podkowę, (patrz T. II. fig. 5), przyciągniętą bardziej ufnalami do przodu a obok tego smarować kopyto maścią na str. 225 §. 5. podaną.

§. 11. *Wąskie* czyli *ciasne kopyto*. **Poznaki:** Róg w bliskości piątek tak jest zwięzony iż przygniata miękkie części, przez co koń szczególniej po twardej drodze ma chód niepewny i bojaźliwy.

**Przyczyny.** Największą skłonność do téj choroby posiadają konie z kruchemi twardemi kopytami; tudzież za głębokie wybranie podeszwy strugiem blisko promieni rogu (\*). Mocne przypalanie podeszwy przy dopasowaniu podkowy; częste raszpłowanie rogu, złe okucie i t. p.

**Sposób leczenia.** Takiego kopyta przez jakiś czas kuć nie należy i ściany czyli krawędzie, jak najgłębiej periodyami podstrugiwać, ażeby podeszwa i strzałka ile można, rozszerzały się i ziemi dotykały, a zatem przez należyte rozpieranie strzałki, kopyto rozrastać się mogło. Potrzeba przytém kopyto smarować lojem kozłowym; tłuszczem wieprzowym lub maścią kopytową; wypuszczać konia na wilgotne łąki, aby kopyta potrzebną wilgoć otrzymywały. Zresztą zostawić wyleczenie naturze.

*Krązkowate kopyto.* Powstaje skutkiem zapalenia kopyta i najczęściej przy płaskich pełnych kozlastych kopytach widzieć się daje. Ściana kopyta jest tak słabą, iż się od zewnątrz do wewnątrz wgina, w takim razie tworzą się w około kopyta horyzontalnie idące krążki wzniosłe; przyczém najczęściej krawędzie tylne kopyta zewnątrz w górę są zwięzone. Do leczenia takiego rodzaju kopyta, nie ma żadnego środka.

§. 12. *Koźle kopyto.* Wtym wypadku przednia ściana kopyta jest prosto-padła, a ściany piętkowe bardzo wyniosłe. Powstaje najczęściej ze stłuczenia i skurczenia się ścięgacza zginającego, wymaga zatem troskliwego leczenia pomienionego ścięgacza, (patrz str. 188 §. 9.)

(\*) Część rowkowata rogu między strzałką a podeszwą leżąca, tak się nazywa.

§. 13. *Odgniecenie piątek i strzałki mięsnej.* Przyczyny: Miękki róg, chodzenie bez podków po twardej drodze, płaskie kopyta i t. p.

Oznaki. Ból w chodzie i za naciśnięciem piątek; powiększone w ciepło w tém miejscu. W zaniedbanych ranach tworzy się materya lub posoka cuchnąca która całą górną krawędź kopyta zajmuje.

Sposób leczenia. Dopóki zaognienie jest obecne, przykładac kataplazmy z gliny, wstawiac konia w gnojówkę. Przedewszystkiem trzeba odjac podkowky, dozwolec wypoczynku i dobra podściolkę dostarczac.

Jeżeli wewnątrz nagromadzi się materya, należy róg w okolo o ile potrzeba oderznac, materve wypuscic i rane wodą wapienną opatrywac (patrz str. 210 §. 32).

§. 14. *Sztyngle* czyli *odgniecenie podeszwy rogowej; sine, sine znamiona (Steingallen).* Przyczyny. Odgniecenie podeszwy ocelem w złe przypasowych, krótkich podkowkach; długie pozostawienie podkowy na podeszwie, uwięzienie pod podkową małych kamiuszczków.

Najczęściej powstają sztyngle na wewnętrznej stronie podeszwy w kącie kopyta przedniego, rzadko zaś na stronie zewnętrznej i w tylnych nogach; tudzież, bywają u koni mających kopyta suche wązkie, kruche, pełne i t. p.

Poznaki. W miejscu dopiero wzmiankowanem pokazują się na białej linii sine plamy czyli modre skazy; zwierzęta przytém mocno nachramują i tylko przodem kopyta ziemię dotykają, a nacisnąwszy w tém miejscu obcęgami wielki ból okazują.

Cierpienie to przechodzi czasem w ropienie, i materya wewnątrz podeszwy zawarta, dostaje się aż do górnej krawędzi kopyta, niekiedy nawet narusza ścianę mięsna, chrząstkę kopytną i tworzy fistulę tej chrząstki.

W inném miejscu odgnieciona podeszew takie same zrzadza następstwa jak wyżej, nie raz nawet cała podeszwa rogowa od mięsnej odstaje.

Sposób leczenia. — Najprzód wystapioną krew w rogu, czyli sine, nozem rowkowatym (patrz T. 7 fig. 5) lub strugiem kowalskim do gróntu wyrzac, potem okladac



kopyto gliną z octem i wodą. Utworzoną materję wypuścić, nogę krowiecem lub otrębami przyłożyć, moczyć co dzień w ciepłej wodzie z mydłem i ranę 2 razy dziennie mieszaniną na str. 210 §. 32 podaną opatrywać. Gdy materia doszła do nadkopycia, zrobić w podeszwie, w prostopadłym kierunku otwór, aby jej odpływ na dół ułatwić i dalej jak przy zagwożdżeniu postąpić.

§. 15. *Gnicie czyli wrzód strzałki (Strahlfäule, strahlgeschwür, ulcus corporis triangularis).*

Przyczyny. Stanie w mokrym gnoju lub innych wilgociach, zaniedbanie ochłodostwa kopyta, wysokie okucie, głębokie podbieranie strzałki i odgniecenie tejże. Najprędzej zaś podpadają tej chorobie, konie mające płaskie kopyto i wielką strzałkę; tudzież ze wstrzymania chorób skórnych np. zolzów, parchów i t. p.

Poznaki. Z początku strzałka jest miękka, postrzępiona, później w szerszej części pęka i wygląda jakby odrobaków pogryziona; wreszcie, przez ostrą posokę kawałkami odpada, materia śmierdzi zgnilem serem; z bólu oraz ze swierzбления, bije koń często nogą o ziemię i kulaje.

Sposób leczenia. Utrzymywać zwierzę czysto na suchej podściółce, odjąć podkowę, wyrznąć strugiem nie tylko zepsute części rogu lecz nawet i ze zdrowego; zniżyć boczne krawędzie ściany rogowej ku piętkom (*noszalcam*) aby strzałka przy chodzeniu zwierzęcia ziemię dotykała; potem przemywać wrzód co dzień 2 — 3 razy wodą, chlorkiem wapna (patrz s. 212 §. 33) z wodą wapienną lub posypać wapnem niegaszonym, alunem palonym, siarkanem miedzi; albo zalewać w szparę strzałki następującego lekarstwa:

*Rp.*  $\frac{1}{2}$  drachmy mialko utłuczonego sinego kamienia,  
rozpuścić w

8 łutach miękkiej wody,

dodać

1 lut essencji z mirry,

$\frac{1}{2}$  luta olejku terpentynowego.

Zmieszać, jak wyżej użyć i następnie wrzód pakułami wypełnić.

Wyrośle mięsne czyli brodawkowate, które się w zarostarzających razach na strzałce okazywać zwykły, przypieć żelazem nożykowatę.

W uporeczywych razach dobrze robi posypanie proszku czerwonego merkurjuszu (*Hydr. proecip. rubrum*) lub dać antonellę na udzie, którą przynajmniej przez 4 tygodnie w ropieniu utrzymywać.

Jeżeli z wewnętrznych chorób pochodzi lub wyrośle bardzo się rozszerzyły, należy obok powyższych lekarstw przysypywać do obroku następujący proszek:

Rp.  $\frac{1}{2}$  funta jagód jałowcowych,  
 $\frac{1}{4}$  — korzenia tatarakowego,  
 $\frac{1}{4}$  — antymonu surowego,  
 $\frac{1}{4}$  — siarki:

Zarób na proszek, zmieszaj i jak wyżej po łyżce stopowej zadawaj.

Gdy nareszcie nowa strzałka odrastać poczyna i choć od tego konia do lekkich prac użyć chcemy, trzeba przybić do niego jedną z tych podków jakie na T. II fig. 6, 7 są wskazane.

## ROZDZIAŁ II.

### Choroby wewnętrzne niezaraźliwe u koni.

#### §. 1. *Gorączka łagodna, prosta. (Febris simple).*

Przyczyny. Pojenie bardzo zimną wodą, zaduszenie gorące stajnie, zaziębienie i obfite dostarczanie paszy.

Poznaki. Koń smutny, ociężały, zwiesza leb, chęć do pokarmu zmniejszona, czasem ma miejsce dreszcz i trzęsienie skóry, wtedy cały się kurczy i nogi więcy pod brzuch stawia; przytém uderzenie pulsu przyśpieszone, uszy na przemian zimne i gorące, pysk gorący suchy; odchód gnoju zwykle naturalny, czasem jednak spieczony w małych gąłkach odchodzi i uryna zaczerwieniona.

Sposób leczenia. Gorączka ta jest niekiedy tak łagodna, że bez żadnego lekarstwa ustępuje, potrzeba tylko dozwolić zwierzęciu wypoczynku, zmniejszyć mu zwykłą porcyę obroku o połowę i poić przestojałą nie zbyt zimną wodą; w każdym razie, można dać wewnątrz następującego lekarstwa:

*Rp.* 4 luty saletry w proszku,  
10 lutów soli glauberskiej,  
2 luty korzenia goryczki,  
4 — — szlazowego lub mąki.

Wody ile potrzeba do zrobienia gęstiej powidelkowej massy, z której co 3 godziny po jednej kopystce włożyć na język koniowi, i podnieść mu leb w górę aby połknął.

Obok tego należy wyżej wskazane powodowe przyczyny oddalić, inaczéj bowiem choroba pogorszyć się może to jest: puls będzie bardziej przyśpieszany, oddech gorący, poruszenie słabizn mocne. W takim razie trzeba

upuścić koniowi 4 — 6 funtów krwi z żyły szyjowej, dać mu rozwalniające enemy z odgotowanego szlazu, przymieszawszy trochę soli i łyżkę szarego mydła; oraz powyższego lekarstwa.

Podczas choroby konia, powietrze w stajni powinno być umiarkowanie ciepłe, bez cugu; i za pokarm dostarczać nieco siana i trochę otrąb pszennych.

§. 2. *Gorączka zapalna (Febris inflamatoria)*. Gorączka ta często się u koni wydarza a szczególnie w delikatnej rassic; napada je zwykle zimową porą lub podczas chłodnej jesieni i wiosny. Konie krwiste opasłe prędzej temu cierpieniu podpadają niż chude.

Poznaki. Oprócz przypadłości przy łagodnej gorączce wzmiankowanych, pokazuje się zaraz z początku na przemian mocny dreszcz i trzęsienie skóry, oczy są zaczerwienione, puls prędki twardy, cała powierzchnia skóry gorąca, oddech mocno przyspieszony bardzo gorący; w miarę przybierania choroby i te symptomata się wzmagają. Upuszczona krew w tym razie krzepnie prędko a na niej osadza się słoninowata powłoka (*Crusta inflamatoria*). Gnoj pospolicie twardy w małych galkach odchodzi, uryna ciemno zafarbowana.

Przyczyny. Obfite dawanie karmy przy małym ruchu, zimne i suche powietrze, zbyteczny ruch i nateżenie, zaziębienie po mocnym rozgrzaniu, upały słoneczne dokucające i t. p.

Sposób leczenia. Ten sam jak w pogorszącej się gorączce łagodnej przepisano.

Jeżeli po kilku dniach takiego traktowania polepszenie nastąpi, co łatwo poznać można, gdyż powyższe oznaki zwalniają; to jest: oddech staje się lżejszy, pysek i oczy wilgotne, puls wolniejszy w uderzeniach, uryna mętna, żeżwość i apetyt wraca; trzeba dać zwierzęciu następujące lekarstwo:

Rp. 2 łuty soli ammoniackiej w proszku,

4 — korzenia goryczki —

4 — ziela bernardyńskiego —

6 łutów jagód jałowcowych —

Zmieszać z mąką i wodą na gęstą masę; rano w po-

ludnie i wieczorem, zawsze przynajmniej pół godziny przed obrokiem po pełnej kopystce dawać zwierzęciu.

Co do diety postępuje się jak w §. 1.

§. 3. *Goryczka zgnila. (Febris putrida, septic).*

**Poznaki.** Koń nagle staje się smutny, ociężały traci apetyt, słabnie, oczy mdłe na w pół przywarte, język brudny flegmą obłożony, błony wewnątrz nozdrzy, lepka flegmą pokryte, blade; obok tego przyłącza się zimno i gorąco w wysokim stopniu; zwierzę ma przyspieszony cuchnący oddech, coraz bardziej siły utracą; puls jest mały miękki prędki, czasem nierówny; uderzenie serca mocno czuć się daje; uryna mętna gęsta ciągnąca się; gnój z początku flegmą powleczoney, potem rzadki, płynny i bardzo śmierdzący. Niekiedy obrzmiewa brzuch, szyja lub piersi i nogi, albo tylko zimne guzy się pokazują. Wreszcie, zwierzę ziębnie, występuje na niem cuchniący pot, dostaje konwulsye i życie kończy.

Ta choroba trwa zwykle od 7 — 12, 15 — 20 dni i zawsze do rzędu niebezpiecznych należy.

**Przyczyny.** Osłabienie sił żywotnych, nadpsute karmy, sapiaste, błotniste kwaśne pastwiska, zgnila woda, wielkie upały, nieczyste powietrze, mocne trudy i t. p.

**Sposób leczenia.** Chorego konia postawić należy w stajni suchej i cieplej, ale powietrze czyste mającej; okrywać derą, przytém często oczyszczać skórę szczotką lub wycierać słomą, pokarm udzielać posilny i często w małych porcyach, jako to: dobre siano, szról z jęczmienia, owsa. Przytém dawać wewnątrznie trzy razy dniem następującą masę na raz:

*Rp.* 2 łuty goryczki czerwonej w proszku,

2 — tataraku —

1 drachmę oleju terpentynowego, nieco mąki i wody, ile potrzeba do zrobienia masy.

W ciągu dalszym choroby, osobliwie w wyższym jej stopniu:

*Rp.* 1 łut korzenia dzięglu w proszku, —

1 — mięty pieprzowej, —

1 — kozłka lekarskiego,

1½ luta kory dębowej,  
1 drachmę kamfory,  
1 — oleju terpentynowego.

Mąki parę łyżek i wody ile potrzeba, do zrobienia masy powidelkowej i 3 — 4 dniem po pełnej łopateczce dawać.

Przytém dla wstrzymania biegunki, dawaj enemy dwa razy na dzień:

*Rp.* 4 luty dzięglu naporz w  
2 kwartach odgotowania z kory dębowej, precedź i dodaj dwie szczypty mąki pszennej, garść soli kuchennej, zmieszaj i użyj na letnio.

Nabrzmienia na udach i innych częściach ciała, smaruj maścią następującą:

*Rp.* 2 luty oleju terpentynowego,  
4 — olejku bobkowego,  
zmieszaj na maść, do użycia jak wyżej.

Krwi puszczenie w tej chorobie i dawanie zawłok lub fontanelli jest bardzo szkodliwe.

Skoro po użyciu powyższych środków gorączka ustanie i koń odzyska apetyt; dobrze jest dać jeszcze przez kilka dni masę wzmacniającą:

*Rp.* 6 lutów czerwonej gencyany,  
4 — tataraku,  
4 — korzenia kozłka lekarskiego,  
4 — jagód jałowcowych,  
1 — assafetydy.

Wszystko sproszkowane dobrze zmieszaj z wodą i mąką zarób na powidelka i codziennie rano po 3 luty dawać. Po zupełnym wyzdrowieniu, dopiero w 14 dni używać zwierzęcia do pracy niezbyt trudnej, dopóki się stopniowo nie wzmocni i dostatecznych sił nieodzyska.

§. 4. *Gorączka nerwowa. (Febris nervosa).*

Poznaki. Przed okazaniem się właściwych przypadłości tej gorączki, zwierzę przestaje jeść, utracą swą rzeźwość, słabnie, jest ospale, powiesza leń na dół, i przy lekkiej nawet pracy prędko się męczy. Niedługo potem, napada go ziębienie i gorącość, oczy ma na w pół przy-

warte, drzymie wciąż i łeb w żłobie nieprzytomnie trzymają. Oczy są mgłe, oddech bardziej zimny niż zwyczajnie. Skóra nastroszona, zwierzę często się wzdryga i chodząc chwieje się w zadzie. Puls mały, słaby, kurczowo ściągnięty. Główną oznaką tej choroby jest zawsze konwulsyjne drganie pojedynczych części ciała i przytłumienie umysłu jak w wartogłowie gnuśnym (*w kollerze*); z tą tylko różnicą że w ostatnim gorączka nie towarzyszy.

Przyczyny. Zbyteczna utrata krwi i innych soków, zepsute karmy, głód, nieczyste, wilgotne powietrze, zaduszone parne stajnie, natężające prace, nie zaspokojenie popędu płciowego i t. p. Bieg tej choroby jest nie regularny czasem trwa 12 do 14 dni, czasem znów 3 — 4 tygodni.

Sposób leczenia. Najpierwszem i najważniejszem lekarstwem w tym razie, są enemy z ciepłej wody z mydła i soli, które jak można często powtarzać trzeba, we wnętrzu zaś:

*Rp.* 3 drachmy kamfory w proszku,

6 łutów saletry,

2 — korzenia goryczki.

Zmieszaj z mąką i wodą na gęstą masę i w ciągu jednego dnia w 5 razach zadaj koniowi.

Gdy choroba kilka dni trwała przeznacz:

*Rp.*  $\frac{1}{2}$  łuta proszku kamfory,

4 — — korzenia kozłka lekarskiego,

4 — — — — — dzięglu,

2 — — — — — szlazuwego,

1 — oleju jeleniego roga.

Zmieszaj z wodą na powyższą masę i co 4 godziny dawaj.

W gwałtownych atakach trzeba obok powyższych lekarstw dawać następujące enemy:

*Rp.* 4 łuty rumianku, naparzyć dwoma kwartami wrzącej wody, po pół godziny precedzić i dawać:

3 drachmy czarciego lajna (*assafoelida*).

Zmieszaj i przeznacz na raz jeden. Takie enemy 2 — 3 razy dziem powtórzone być powinny.

Gdy zwierzęciu przytomność wraca dostarczać mu za pokarm dobrą posilną paszę lecz w małych porcjach i tylko stopniowo w miarę polepszenia zdrowia takową powiększać.

Częste dostarczanie, napoju z przestalej wody i lekkie wycieranie skóry wiechciami ze słomy czyni ulgę chore-  
mu zwierzęciu.

§. 5. *Zapalenie mózgu (Encephalitis).*

Przyczyny. Mocne rozpalenie czaszki, przez ciągły upał promieni słonecznych: gorące i zaduchliwe powietrze w stajni; zbytńia opasłość koni i nadmiar ich soków; zrządza także tę chorobę mocne uderzenie konia w łeb, zazię-  
bienie, wstrzymanie odpływu krwi przez ciasne podpinku u trzeli i munsztuków.

Poznaki. Zwykle nie poprzedzają téj choroby prawie żadne zwiastuny; nagle ona powstaje i szybko się kończy. Koń okazuje trwożliwość, jest niespokojny, ma oczy wytrzeszczone, lśkniące, błony oka zaczerwienione, wewnętrzne błony paszczy i nozdrzy mocno zapalone suche; oddech krótki i forsowny; gorączka bardzo wielka. W tym stanie niebezpiecznie jest zbliżać się nieostrożnie do konia, ponieważ zapalenie mózgu, co chwila zamienić się może w szaleństwo, a w takim razie bije on i kasa co napotka, zrywa łańcuchy i niszczy wszystko obok siebie nadzwyczajną mocą i zapamiętałością podobnie jak wściekły, dopóki go wszystkie siły nieopuszczą; poczem dopiero na chwilę się uspakaja, stoi rozstawionemi nogami, łeb wtyka do żłobu i opiera się o niego piersiami. Jeżeli choroba po kilku podobnych napadach zbyt wysokiego doszła stopnia, natenczas zwykle w 18 — 30 godzinach następuje śmierć.

Sposób leczenia. Chcąc skuteczną przedsięwzięść kuracyą; trzeba postawić konia w stajni zaciemnionej i o ile można chłodnej; potem najprzód starać się należy, złagodzić zapalenie, napływ krwi do głowy zmniejszyć; upuścić przeto krwi 6 do 10 funtów, a nawet gdy gorączka po 10 — 12 godzinach znacznie nie folguje, raz i drugi krwi puszczanie powtórzyć. Na łeb przymocować płat w kilkoro złożony, w wodzie dobrze umaczany i na wierzech te-



goź zimną wodą często zlewać. Przytem w poryodach spokojnych dawać przez parę dni wewnątrznie następujące powidła:

*Rp.* 1 funt soli glauberskiej,  
8 lutów saletry.

Zarób z miodem i mąką na gęste powidelka i co 2 godziny po kopystce, na którejby dwa łuty téj massy weszło, zadawaj.

Enemy z letniej wody i garści soli kuchennej, co parę godzin powtarzane, bardzo są pomocne. Jeżeli się da przeciągnąć dwie zawłoki po za uszami, z każdej strony jedną, wtedy wielką ulgę cierpieniu przynieść można. Do napoju dawaj saletrę, 4 łuty na wiadro wody. Skoro przytomność powróciła, lecz w skutku utraty krwi i powyższych lekarstw zwierzę jest bardzo osłabione, dać mu wewnątrz powidelka wzmacniające:

*Rp.* 4 łuty korzenia goryczki w proszku,

4 — — tataraku —

2 — — dzięglu,

2 — soli amoniackiej,

4 — kopru włoskiego.

Zmięszać z mąką i wodą i 3 razy dniem przed obrokiem po kopystce dawać.

§. 6. *Wartogłów szalony.* Jest to choroba w rodzaju szaleństwa napadająca koni bez względu na wiek, jeżeli usposobienie i powodowe przyczyny ku tworzeniu się onęj sprzyja; wszelako najczęściej ma miejsce na wiosnę i w jesieni, tudzież podczas zmiany sierci i przy wyrzynaniu się ostatnich trzonowych zębów w 5 roku życia.

Poznaki. Koń traci przytomność, bije przednimi nogami i spina się aż do żłobu, uderza łbem o ścianę, kręci się w kulko po jednej stronie, upada na ziemię i przez czas niejaki podnieść się nie może potem nagle się zrywa i na nowo symptomata szaleństwa okazuje.

Napady które z początku choroby są rzadsze, stają się stopniowo coraz bardziej częstszymi i wtedy zwierzę zupełnie wszelką przytomność utraci, lizie na ściany, zrywa łańcuchy od uździenicy; rzuca się o ziemię i na po-

wrot podnosi; przytém oczy są zaognione; gnój twardy i w małych galkach odchodzi.

Przyczyny. Zaziębione zołzy, bardzo pożywne pokarmy przy małym ruchu i pracy, parne stajnie, wyrzwanie się zębów; choroby wątroby, wielkie upały i zbyt zimno; niezaspokojenie popędu płciowego u ogierów i klacz.

Sposób leczenia. Najprzód upuścić krwi, dać zawłoki po za uszami jak w zapaleniu mózgu i wewnątrz przeznaczyć następujące lekarstwo na rozwolnienie:

Rp. 2 funty sproszkowanej soli glauberskiej,  
2 drachmy — emetyku,  
2 luty aloesu.

Zarób ze stosowną ilością mydła, mąki i wody na masę powidelkową, podziel na 3 równe części i w trzech razach to jest rano w południe i wieczorem, wciągu jednego dnia zadaj.

Dawanie enem jak wyżej, okładania zimne na leb, obszerne miejsce do chodzenia bez uwiązania, częste dostarczanie napoju ze świeżej wody i pokarmu z trawy lub otrąb pszennych, oraz chłodne utrzymywanie jest koniecznie potrzebne.

Najczęściej rzeczona choroba przechodzi w wartogłów gnuśny lub też z ostatniej powyższa się tworzy.

§. 7. *Wartogłów gnuśny, głupota końska (Koller, Venania, Amentia, Fatuitas).*

Przyczyny. Choroba ta napada osobiwie konie, które zbyt dużą otrzymują karmę, a mało ruchu mają; dla tego też u koni włosciańskich rzadko się przytrafia. Jeżeli więc tylko te przyczyny spowodowały chorobę, na ówczas częstokroć usuwa ją ruch i praca.

Ale jeżeli przyczynami są gorące i zaduchliwe stajnie, pieczenie głowy rażącemi promieniami słońca lub uderzenie w głowę, pożywanie odurzających roślin, zbyt duża utrata nasienia, niezaspokojenie huci płciowej, albo nakolic utworzenie się na mózgu wody, wrzodów i t. p. w takim razie postępować należy według niżej wyrażonego przepisu.

**Poznaki.** Koń objawia głupowość; postawiony gdziekolwiek, stoi bez ruchu i nieprzytomny; prowadzony podnosi nogi wyżej jak zwykle i zwiesza głowę ku ziemi; pożywając karmę, chwytła ją cheiwie i trzyma w pysku niejaki czas, niezując wcale; głuchy i nieczuły na wszystko; założywszy mu nogę jedną na drugą, stoi w tej postawie tak długo, dopóki go inaczej nie postawią; jadąc na nim, zwiesza głowę do ziemi i największą siłą jeźdźca nie podobna podnieść mu jej do góry; częstokroć idzie w bok albo się w koło kręci, i niedaje się odwrócić; często odsuwa się od żłobu i zawiesza na uździenicy, z taką mocą, aż łańcuszek pęka, wtedy gwałtownie upada; słowem nie poczuje ani ostrogi ani bata i zdaje się, iż wszelkie utracił uczucie.

**Sposób leczenia.** Najprzód koniom krwistym i tłustym upuszcza się 4 — 8 funtów krwi i co 6 — 8 dni toż powtarza, dopóki niewyzdrowieje. Niemniej zlewać też wodą poczem dawać następującego lekarstwa:

*Rp.* 6 lutów saletry,

24 — soli glauberskiej.

Utrzeć na proszek, wymieszać z mąką i wodą, i w 4 razach przez jeden dzień zadać.

Gdy te lekarstwa nie pomagają i po kilku dniach żadnego polepszenia nie ma, lub gdy choroba czas niejaki już trwa trzeba sporządzić następujące lekarstwo:

*Rp.* 2 drachmy proszku emetyku,

6 lutów soli gorzkiej,

2 — aloesu,

2 — korzenia goryczki.

Wody i mąki tyle ile potrzeba do zrobienia powidełek, których w jednym dniu w trzech razach, to jest: rano w południe i wieczór zadać.

Celem przywrócenia koniowi czucia, ponacierać mu należy olejem terpentynowym, dodawszy nieco proszku much hiszpańskich, na obu stronach karku i na zadnich udach, a na czole poniżej czupryny dać małą zawłokę. Do brze także pacyenta trzymać w stajni chłodnej, czyste powietrze mającej; świeżą, dobrą trawą żywić; rano i wieczór przeprowadzać albo przejeżdżać, a gdzie okoliczno

ści dozwolą, nocą i w chłodne dni wypuszczać na pastwisko; lecz skoro słońce zaświeci, zaraz do chłodnej stajni zaprowadzić.

§. 8. *Zawrót głowy. (Vertigo. Schwindel).* Zawrót głowy jest częstokroć przepowiednią apoplexyi; przyczyną zawrotu bywa zwykle pełność krwi i zbyt znaczny jej napływ do głowy; a najczęściej sprawia poślina karmna, gorące zaduchliwe stajnie, mocne przepalenie łąb od promieni słońca w czasie upałów, ciasne chomonta lub szory i t. p.

*Poznaki.* Konie okazują się w stajni zupełnie zdrowymi a wyprowadzone na dwór, najczęściej zaś w zaprzęgu lub przy pracy napada ich zawrót głowy, zataczają się w tę i ową stronę, padają na ziemię, lecz zaraz napowrót się zrywają i otrząsają jakby żadnemu wypadkowi nie uległy.

*Sposób leczenia.* W takim wypadku najpierwszem staraniem powinno być, ażeby 6 — 8 funtów krwi choremu upuścić, i po 6 — 8 dniach powtórzyć: pojenie częste świeżą wodą, rozpuściwszy w niej za każdą razą 2 łyty saletry.

Wewnętrznie dawać lekarstwo jak na str. 180 §. 1.

Obrok powinien być dyetny i składać się z otręb pszennych i nieco siewki. Zresztą choroba ta powyższemi środkami tudzież przez oddalenie przyczyn, i chłodne utrzymanie, daje się zupełnie usunąć.

§. 9. *Zapalenie gardła. (Halsbräune, Halsentzündung).* (Angina, Cynanche, Pharyngo-Laryngitis). Zajmuje wewnętrzne części szyi, otchłani, gardziela kanału, czyli rury powietrznej i t. d., jest bardzo niebezpieczne i bez spieszego ratunku pozostawione zwykle w kilkunastu godzinach zwierzęta zabija.

Przyczynami téj choroby mogą być miazma zaraźliwa, ostre trucizny, lekarstwa zbyt drażniące; albo zbyt znaczne napięcie opasyłych zwierząt w pracy; nagła zmiana temperatury i zaziębienie napojem po mocnym rozgrzaniu; czasem i utkwienie obcych ciał w gardzielu; niemniej bieganie pod wiatr i stawianie koni w cugu.

**Poznaki.** Oddech i przelykanie utrudzone, zwierzę przez to nie przyjmuje pokarmu, woda z pyska wraca nozdrzami, jest przytém smutne, wewnętrzne części paszczy i język flegmą obłożone, gorące; zewnętrzne części pod sankami tuż przy gardzieli obrzękłe, bolesne, szyja wyciągnięta.

Jeżeli głowa krtani lub kanał powietrzny cierpi, oddychanie bywa znacznie przyspieszone i świszczące. Obok tego towarzyszą symptomata gorączki zapalnej, patrz str. 233 §. 2.

Drugi rodzaj zapalenia gardła jest katarowy, który zwykle przy zolzach się przytrafia i różni się od poprzedzającego tém, że gorączka nie wielka i prócz trudnego przelykania, wypływa z otworów nozdrzy pienista lepka ślina w znacznej obfitości, tak iż niekiedy większa część żłobu i obręć nią zanieczyszczonym zostają; że zwierzęta często kaszlą z mocnym natężeniem i rżeniem, przy wyrzucaniu dużo śliny i flegmy; że błony nozdrzy są blade czerwone, nareszcie, że obrzękłość daleko większa niż w poprzedzającym i częstokroć w ropienie przechodzi.

**Sposób leczenia.** — W czystym zapaleniu gardła trzeba bez najmniejszej zwłoki upuścić krwi 6 — 8 funtów, w miarę wieku i siły zwierzęcia, dopóki puls nie zwolnieje, powtarza się raz i drugi w 24 albo 40 godzin i prędzej jeżeli zajdzie potrzeba. Postawić konia w stajni cieplej, od przeciągu powietrza wolnej, nakryć kocem. Na pokarm dawać nieco otrąb, za napój wodę z makuchami lnianymi.

Ponieważ z powodu trudnego przelykania, lekarstwa wewnętrznego dawać nie można, trzeba więc starać się przynieść ulgę zwierzęciu przez użycie środków zewnątrz. Najprzód obwiązać szyję welnianą derą, dostarczać za napój wodę z odgotowanego jęczmienia, przymieszawszy do tego trochę saletry. Co parę godzin dać enemę złożoną z pół garnca ciepłej wody, łyżki mydła, garści soli i kwatki oleju lnianego.

Pod gardłem w bliskości kanału powietrznego nacierać maścią łońną, lub kamforową. Naparzać często pod nozdrza odgotowany jęczmień, zrobić sprycowania do pyska

wodą z odgotowanego szlazu, lub z następującą mieszanką:

*Rp.* 4 luty szalwii naparzyć w  
2 kwartach wrzącej wody.

Po ostudzeniu precedzić, dodać miodu praśnego trzy łyżki stołowe i saletry dwa luty zmieszać. Jeżeli zwierzę może cokolwiek przelykać, dawać lekarstwo chłodzące jak na str. 180 §. 1, z miodem zaprawione.

W katarowém zapaleniu nie można puścić krwi, nacierać obrzękłą część szyi maścią lotną, do której essencji z much hiszpańskich dodać (np. na 6 lutów maści 2 drachmy essencji).

Robić napary z siennych prochów i sprycowania z szalwii jak wyżej. — Wewnątrz dobrze działa kamfora np.

*Rp.* 2 drachmy kamfory w proszku,

4 luty saletry, —

5 lutów soli Glauberskiej —

2 luty korzenia goryczki. —

Wody i mąki ile potrzeba, aby zrobić obrzednią masę; podzielić na 8 części i w ciągu jednego dnia co godzinę zadawać.

Dobrze jest także dawać zawłoki po obudwu stronach szyi i fontanelę na piersiach, a w największym niebezpieczeństwie, jeżeli zwierzę lekarstwa przelykać nie może, i kiedy się obawiać wypada gangreny w gardle, albo uduszenia zwierzęcia, w takim wypadku potrzeba niezwłocznie porobić podłużne nacięcia w szyi.

Gdyby nakoniec zapalenie groziło uduszeniem, w takim razie trzeba kanał powietrzny otworzyć; ale ponieważ operacya ta jest dosyć trudną, chociaż nie jest niebezpieczną, dla tego powinienby ją tylko uczone i zdolny weterynarz wykonać.

§. 10. *Zapalenie płuc i błony piersiowej. (Pneumonia, pneumonitis, peripneumonia, pleuritis, pleuropneumonia).*

Przyczyny. Choroba ta najczęściej ze wszystkich zapalnych zwykła konie napadać, a to z przyczyn, że organa wyżej wymienione, najwięcej wystawione są na

szkodliwe wpływy; oraz przez obfitość krwi, której najwięcej od innych zwierząt w sobie zawierają, tudzież przez inne napoje po mocnym rozgrzaniu, zbytecznym bieganiu pod wiatr i t. d.

**Poznaki.** Chore zwierzę jest smutne, powiesza leb na dół, kaszel ma krótki suchy, oddech prędki gorący z mocnym rozszerzeniem nozdrzy i robieniem bokami połączone. Poruszone z miejsca lub naciskając ręką na przodzie piersi objawia wielki ból przez mocne stękanie; apetyt zupełnie znika, pragnienie małe lecz częste. Puls prędki, pełny, twardy, uderzenia serca uczuć nie można; gnój twardy, uryna zaczerwieniona. Zwierzę przez cały czas choroby nie leży; przytém towarzyszą tu oznaki gorączki zapalnej.

**Sposób leczenia.** Najprzód należy upuścić krwi 8 — 10 funtów w miarę wzrostu i tuszy konia, co powtarza się po 24 godzinach, jeżeli chory po pierwszym puszczeniu krwi nie ma się lepiej. Im więcej upuszczona krew okrywa się żółtą powłoką i szlamistą materyą, tém potrzebniejsze jest powtarzanie jęj puszczenia, chociażby to konia najbardziej osłabić miało. Na przodzie piersi przeciągnąć 2 zawłoki, 6 — 8 cali długie, lub dać fontanelę, terpentyną mocno zlane; na obu bokach żeber pod łopatkami zrobić nacieranie ostrą maścią, obszerności  $\frac{1}{4}$  łokcia obwodu:

*Rp.* 1 lut proszku much hiszpańskich,  
1 drachmę emetyku,  
4 luty olejku bobkowego.

Rozetrzj na maść i za pomocą rękawicy lub kawała płata płóciennego użyj. Jeżeli po 4 godzinach nie nastąpi opuchnięcie w tych miejscach, nacieranie maścią powtórzyć trzeba.

Po pierwszym puszczeniu krwi dawać niezwłocznie wewnątrz lekarstwo na str. 180 §. 1 wskazane, tudzież enemy rozmiękczejące jak na str. 242 §. 9.

Za karmę otręby pszenne wodą zwilżone i trochę słomy, a latem świeżą trawę; za napój wodę do której nieco saletry lub octu przymieszać.

Dopóki powyższe oznaki choroby widocznie nie ustą-

pią i dopóki zwierzę się nie kładzie, chociażby to tylko 10 minut trwać miało, należy wzmiankowane lekarstwa kontynuować.

Jeżeli polepszenie nastąpi, można zawłokę, fontanelę wyjąć i dać wewnątrz, szczególnie gdy kaszel suchy jeszcze pozostał, powidelka piersiowe:

*Rp.* 4 luty proszku soli amoniackiej,  
1 drachmę emetyku, lub  
2 luty siarki czyszczonej,  
4 — korzenia omianu,  
2 — anyżu.

Maki i wody ile potrzeba do zarobienia na gęstą masę, z której 3 razy dniem po pełnej kopyści zadawać.

Często, cierpienie powyższe pozostawia wielkie osłabienie, przyczem odchody gnoju są bardziej płynne niż gęste, tworzą się zimne wodne obrzękłości na powierzchni; w takim więc razie wskazane są powidelka:

*Rp.* 3 drachmy proszku kamfory,  
4 luty proszku korzenia goryczki,  
4 — — — tataraku,  
2 — — — dzięglu,  
3 — — — kopru wodnego,  
1 lut olejku terpentynowego.

Zmieszać wiadomym sposobem na masę, i 4 razy dniem po jednej kopyści zadawać.

Gdy pomimo wszelkiej staranności zapalenie przecho-  
dzi w owrzodzenie lub w wodną puchlinę, co poznaje się  
tąd, że zawsze pozostaje trudny oddech, kaszel, często  
nośa cieknie cuchniąca wilgoć, ochudnienie coraz wię-  
sze; wtedy śmierć jest niezawodna, a gdy zróżnienie lub  
twardnienie płuc ma miejsce, zwierzę na zawsze dycha-  
wicznem pozostaje.

§. II. Zapalenie żołądka i kiszek. (*Gastritis Enteritis*).

Przyczyny. Przeładowanie żołądka osobliwie świe-  
żym żytem, grochem, koniczyną; pojenie zimną wodą po  
nocnem rozgrzaniu albo spoceniu, zaziębienie brzucha  
przez zbyt długie wystawienie zgrzanego konia w mroźnej  
wietrznej porze; nakoniec: obstrukcyja, nagromadzenie



się piasku w żołądku i kiszka, wsunięcie się jednej kieszki w drugą; oraz kolki kiszkowe i t. p.

**Poznaki.** Przy niniejszej chorobie są obecne wszystkie znaki gorączki zapalnej, oraz te, które kolce czyli morzysku towarzyszą, a mianowicie: koń bije przednimi nogami o podłogę, odchody gnoju i uryny wstrzymane, lub w bardzo małej ilości odchodzą; przytém robi bokami, kopie, ogląda się na żołądek, czasem nawet chwytą się zębami żłobu, podłogi, lub innego przedmiotu, rzuca i targa się po ziemi, często wstawa; stula nogi pod brzuch, porusza ogonem, brzuch wzdęty, częste naginanie i wyprężenie do gnojenia i mokrzy. W miarę wzmagania się choroby, powiększają się cierpienia, zwierzę słabnie, stojąc chwieje się; po całym ciele pot występuje; nakoniec koń ma trwożliwe spojrzenie, oczy wytrzeszczone, oddech sapowaty, nozdrza szeroko rozwarte; pot zimny na całe ciało występuje, nogi i inne części ciała ziębną. Skoro po tych oznakach nie ma prędkiego ratunku, ustają nareszcie bóle, co dowodzi, że zapalenie przeszło w gangrenę.

**Sposób leczenia.** Pomoc tylko spieszna ocala tu życie zwierzęcia; w przeciągu bowiem 18 — 36 godzin, zwykle choroba ta zwierzę zabija. Chorego konia postawić niezwłocznie w stajni cieplej, czyste powietrze mającej, grubo słomy podesać i zaraz 6 — 8 funtów krwi upuścić z żyły szyjowej; poczem dawać choremu na prędce zażyć wewnątrznie pół funta oleju lnianego świeżego; następnie: odgotować siemienia lnianego, szlazu i po kwarcie co godzinę tego klejkowatego płynu wlewać w gardło zwierzęciu, przymieszawszy za każdym razem kwaterkę oleju lnianego i 4 łyty soli glauberskiej lub gorzkiej. Najważniejszym w tym razie, są enemy z pół garnca ciepłej wody, łyżki mydła, garsztki soli i kwatarki oleju lnianego albo 2 łyżek szmalcu wieprzowego lub masła świeżego, złożone, które najmniej co pół godziny powtarzać należy.

Potrzednem jest również częste rozcieranie brzucha buszonami skręconemi z ostrój słomy, tudzież natarcie mieszanią: z 6 łytów spirytusu kamforowego, 2 łytów roztoku ammonii i 1 łyta terpentyny,

W gwałtownych cierpieniach trzeba przykładać na brzuch zwierzęcia wełniane kocy maczane w gorącej wodzie, a obok tego dawać wewnątrz co godzinę następujące lekarstwo:

*Rp.*  $\frac{x}{2}$  lufa proszku saletry,  
1 skrupuł proszku kamfory.

Zmięszać razem z kwartą wody klejkiej z odgotowanego siemienia lub szlazu, wlać w gardło.

Przy pomyślnie udzielonej pomocy, choroba zwykle po kilku godzinach ustępuje, bóleści przestają i apetyt wraca, trzeba przeto dostarczać zwierzęciu trochę otręb pszennych za karmę i strzedz od dawania mu trawy.

*Uwaga.* Dawanie lekarstw płynnych do gardła koniom powinno się skuteczniać z największą przezornością i prześtankami, aby dać im czasu do połknięcia, inaczéj bowiem łatwo dostaje się do kanału powietrznego, przezco zapalenie płuc a nawet śmierć za sobą pociąga.

Dobrze jest także używać do tego butelki blaszanej, gdyż ze szkła, przy najmniejszej nieostrożności łatwo zgryzioną zostaje i pysk zwierzęciu kaleczy, lub kawał z tego szkła do żołądka dostać się może, a wtenczas śmierć niezawodna. L.

§. 12. *Zapalenie wątroby. (Hepatitis).* Choroba ta nie często napada konie; rzadko kiedy sama się pokazuje, zwykłej z zapaleniem płuc lub trzewami brzuszными bywa połączona, a najczęściej przy panującej między końmi influenzy (patrz str. 103 §. 1) jest obecna.

*Poznaki.* Za naciśnieniem ręki na prawej stronie pod fałszywemi żebrami ku górze, zwierzę w tém miejscu wielki ból okazuje; przytém błony oka żółto zafarbowane, wewnętrzna błona nozdrzy, tudzież język, dziąsła i uryna są mocno żółte, obok tego towarzyszą jej wszystkie przypadłości chorobne, przy gorączce zapalnej podane.

*Przyczyny.* Ciągłe używanie zbyt suchych, twardych, zakurzonych pokarmów, zepsuta pasza, świeże siano, zaziębienie po rozgrzaniu, robaki trzewiowe, kamienie,

zewewnętrzne uszkodzenia w okolicy wątroby, epizootyczne konstytucyje powietrza i t. p.

Zapalenie tego rodzaju jest zawsze niebezpieczne, i albo w 4 — 7 — 9 dniach w stan zdrowia lub w gangrenę przechodzi, albo téż przybiera bieg długo — trwały, zamieniając się w owrzodzenie, zatwardzenie i opuchnięcie.

Sposób leczenia. Jeżeli przy tém cierpieniu towarzyszą znaki prawdziwego zapalenia, trzeba niezwłocznie choremu koniowi upuścić 4 — 6 funtów krwi z żyły szyjowej. Jednakże należy tu zawsze z ujęciem krwi być bardzo ostrożnym, gdyż w mowie będąca choroba nadzwyczaj łatwo w stan osłabienia czyli zgnily przechodzi zwykła.

Zaraz potem są wskazane wewnętrzne lekarstwa chłodzące rozwalniające, i enemy jak na str. 180 §. 1 i 242 §. 9.

Jeżeli po 24 godzinach lub 2 dniach choroba zwalnia i gorączka ustąpi, trzeba dawać następujące lekarstwo:

Rp. 2 drachmy proszku kalomelu lub emetyku,  
4 łuty proszku korzenia tataraku,  
1 lut mydła lekarskiego (*sap. medicinali*),  
4 łuty jagód jałowcowych.

Zmięszać wiadomym sposobem na powidelka i 3 — 4 razy dniem po pełnej kopystce zadawać.

Oprócz tego zrobić na prawym boku nacieranie ostrą maścią, przepisaną w zapaleniu płuc na str. 244 §. 10.

W gwałtownym razie można dać na piersiach lub pod brzuchem fontanelę, a do wewnętrznego użycia przeznaczyć: lekarstwo wskazane na str. 245 §. 10. Gdy zwierzę do pierwotnego stanu zdrowia wraca, należy mu dostarczać posilającą karmę, przeprowadzać co dzień zwolna po świeżem powietrzu i dawać mu wewnątrz proszki wzmacniające:

Rp. 4 łuty proszku korzenia goryczki,  
3 — — — — — dziegla,  
2 — — — — — soli amoniackiej,  
2 — kopru włoskiego.

Zmięszać; trzy razy dniem na obrok posypywać, lub z mąką i wodą na powidelka zarobić.

W czasie trwania choroby należy postąpić z dyetą tak, jak przy innych zapalnych chorobach uczono.

§. 13. *Zapalenie nerek. (Nephritis, cystitis).* Wydarza się częściej u ogierów i wałachów niż, u klacz.

Poznaki. Krzyż sztywnieje, lub zbyt w górę koblakowato wygięty; nacisnąwszy konia w okolicy nerek, okazuje mocny ból, często stawia się do moczenia, lecz albo wcale nie albo tylko kroplami bardzo mała ilość czerwonej uryny odchodzi; przylém towarzyszą przypadłości gorączki zapalnej i zwierzę okazuje znaki zapalenia kiszek.

Przyczyny. Uderzenie w krzyż, tam gdzie nerki się znajdują, przeszkodzenie koniowi moczenia w drodze; pożywanie trujących i mocno urynę pędzących roślin, kamienie nerkowe i zaziębienie.

Sposób leczenia. Dopóki jeszcze stan zapalny ma miejsce, postąpić co do upuszczenia krwi i wewnętrznego lekarstwa jak w gorączce zapalnej; albo też przeznaczyć:

*Rp.* 12 łutów soli gorzkiej w proszku,

4 luty saletry, —

2 drachmy kamfory —

Zmieszaj z mąką i wodą na masę i dawaj co 3 godziny po kopystce, lub zrób z tego 6 proszków, rozetrzaj wprzód siemienia konopnego ze stosowną ilością ciepłej wody na emulsią (*np. sunt j na garniec wody*), i po jednym proszku z kwartą téj emulsyi, wedle dopiero rzezonego przepisu, wlewaj do gardła zwierzęciu.

Potrzebném i skuteczném jest także: częste dawanie enem wskazanych przy zapaleniu kiszek, oraz nacieranie krzyża maścią lotną z kamforą, lub spirytusem kamforowym z rozciekiem ammonii gryzącej po równéj części.

Co się dotyczyé stanowiska i diety, należy postąpić jak przy zapaleniu kiszek.

*Uwaga.* Zapalenie macicy u klacz bardzo rzadko się wydarza. Oznaki, przyczyny i sposób leczenia taki sam, jak u bydła rogatego. L.

§. 14. *Kolka kiszkowa, morzysko, czyli boleści żołądka i kiszek. (Colica).* — Ta choroba prędko przebiega i

w 10 — 12 — 24 najdalej w 36 godzinach w zdrowie lub w śmierć przechodzi; rzadko zaś 2 — 3 dni trwa.

**Poznaki.** Koń staje się smutnym, przestaje jeść, grzebie przednimi nogami, jest niespokojny, kręci ogonem, ogląda się na boki, pokłada i zrywa się często, stęka, czasem odchody gnoju i uryna wstrzymane. Wreszcie przyłącza się wzdęcie brzucha, boleści wzbudzają mocny pot, który powierzchnią zwierzęcia oblewa, oddech zostaje przyspieszony, robienie bokami mocne i zaraz potem przystępuje ziębienie ciała, drganie konwulsyjne i śmierć. Jeżeli kolka wietrzna ma miejsce, wtedy oprócz poznałów dopiero rzeczonych, widzimy zaraz na początku choroby mocne wzdęcie brzucha; oraz słyszeć się daje wewnątrz przelewanie, co obecność powietrza w kiszkaach oznacza.

**Przyczyny.** Przeładowanie żołądka owsem lub innym ziarnem, zaziębienie, zepsuta pasza, robaki, kamienie lub inne obce ciała w kiszkaach; tudzież kurczowe ścignienie kiszek, zatkanie gnoju w kiszce odchodowej (*stolcowej*), pożywanie trujących roślin, świeżego siana, młodej koniczyny, rzepy, kartofli. Wreszcie konie łykawe padają najczęściej kolce wietrznej.

**Sposób leczenia.** W samych początkach najlepiej skutkuje mocne natarcie brzucha olejkiem terpentynowym; przez to bowiem powstaje miejscowy wielki, w krótkim czasie przechodzący ból, skutkiem czego zwykle boleści wewnętrzne ustępują; gdy jednak to po chwili nie pomaga, trzeba dawać co godzinę takie same enemy i wewnętrzne klejkie lekarstwa jak w zapaleniu kiszek; dobrem jest także przydać do tych lekarstw 4 łuty soli gorzkiej 1 łut koprzenia goryczki:

albo

*Rp.* 1 skrupuł emetyku w proszku,

1 łut kopru włoskiego.

Wymieszaj z kwartą naparu rumiankowego i co trzy kwandranse taką porcyę wlewaj koniowi w gardło, dopóki zupełne polepszenie nie nastąpi.

Przytém wycierać boki brzucha skreconými wiechciami ze słomy i dostarczyć dobrą ściolkę, W uporeczywych razach upuścić 4 — 6 funtów krwi z szyi.

Po zupełném ustąpieniu kolki, trzeba z podawaniem obroku być bardzo ostrożnym; dostarczać więc owies i siano w bardzo małych porcyach, i nie pić zbyt zimną wodą.

Co się dotyczy leczenia kolki z wiatrów, czyli wietrznej, można oprócz użycia powyższej w kolce podanych środków, dać jeszcze na raz jeden:

*Rp.* 1 łut kminku w proszku,

1 — korzenia goryczki w proszku,

4 łuty soli glauberskiej,

3 drachmy oleju skalnego (*oleum petrae*).

Wszystko razem zmieszaj z kwartą letniej zwyczajnej wody, lub takiej, w której rumianek był naparzony, wleń w gardło zwierzęciu, i w miarę potrzeby co godzinę powtarzaj. Umiarkowane przeprowadzenie konia może być pomocném, gdyż przez ruch nagromadzone wewnątrz wiatry prędzej odchodzą; strzegąc się wszakże przeprowadzania koni na zwyczajną kolkę zapadłych, które więcej złego niż dobrego czyni, niekiedy nawet samą chorobę pogorsza i śmierć zwierzęciu przyspiesza.

W kolkach wietrznych pomagają także enemy z ordynarnego tytoniu, np. garsć jedną tytoniu, tyleż kminku i 2 łuty mydła gotować razem w dwóch kwartach wody, potem przecedzić, dosypać garsztkę soli kuchennej i co godzinę pół kwarty z tego wsprycować w kiszkę odchodową.

Koniom mającym skłonność do kolek, przymieszywać do zwykłego obroku po 1 łyżce zwyczajnego przesianego popiołu, najlepiej z twardego drzewa. — Środek ten lubo prosty i bardzo tani, jednakże wybornie działa.

*Uwaga.* Prostota nazywa kolkę kiszkową *paskudnikiem* i utrzymuje jakoby przyczyna jęj powstania znajdowała się w oku, przeto wzywa pomocy stan-gretów, pastuchów i t. p. fuszerów, którzy owego paskudnika z oczu zdejmują, to jest *blong zasuwalną oka (nogiec)* wyrzynają i do kątów oczu brylkę soli lub siniego kamienia wkładają. Barbarzyńcze to i kary godne postępowanie nie tylko że nigdy nie pomaga, lecz nadto pozbawia

zwierzęcia możności wydalenia obcych ciał z oka, a przez wkładanie siniego kamienia, bardzo często ślepnie.

§. 15. *Ochwal, reumatyzm, sarnia choroba. (Rheumatismus acutus et chronicus. Verschlagen, Rehekrankheit).*— Jest to cierpienie nóg, zasadzające się na gwałtownym bólu w częściach muskularnych, więzach, ścięgnach, nerwach, najczęściej z zapaleniem kopyt i gorączką połączone.

Przyczyny. Zaziębienie np. przez zbytne nateżenie w pracy albo daleki i prędki pochód, a potem nagle stanie, osobliwie na mocnym przeciągu wiatru, albo przez pławienie zgrzanych koni w zimnej wodzie, chociażby tylko nogi zostały zaziębite. Czasem także zrządza tę chorobę ciągle stanie w stajni, przy obfitym pokarmie; do tego przyłącza się częstokroć zapalenie błony piersiowej i trzewiów, o którym wyżej była mowa.

Poznaki. W mniejszym stopniu choroby, koń na nogi jeszcze mało co ulega, wszelako widocznie już ochrania krawędzi kopyta i ruch w nogach szczególnie w łopalkach sztywny; w wyższym zaś stopniu, z trudnością stawia nogi i tylko sztywnie, prawie na samych piętach o ziemię się opiera; w chodzie jego, zdaje się jak gdyby zadnia część korpusu musiała zniewalać przednią do posuwania się naprzód; jeżeli tą słabością napadnięte są wszystkie cztery nogi, w takim razie niepodobna prawie koniowi utrzymać się na nogach, raczej więcej leży, często przytada na przemian drgające nogi do brzucha, objawia przytém ból wielki. Im mocniejsze zapalenie jest kopyta, tém większe jest niebezpieczeństwo, mogą bowiem kopyta odpaść i przez to nastąpi śmierć zwierzęcia; albo też utworzą się krążkowo-guzłowate kopyta i t. p. Jeżeli gorączka zapalna towarzyszy, znaki téjże są widoczne.

Sposób leczenia. Postępowanie przy ratowaniu na tę chorobę zapadłych koni, zastosowane być winno do jej stopnia; w mniejszym stopniu i kiedy nie ma przytém ani gwałtownej febry, ani kopyta nie są mocno zapalone, dosyć będzie postawić konia w stajni miernie cieplej, czyste powietrze mającej, na obfitej miękkiej podściółce, pokryć go deką, odjąć podkowy i obłożyć kopyta gliną, którą czę-

sto polewać wodą; jeszcze lepiej postawić konia w glinę po kostki; upuścić krwi z szyi 4 — 6 funtów i nacierać nogi 3 razy dziem, od łopatek aż do kopyt, mieszaniną z równych części spirytusu kamforowego i mydlanego, oraz jednej trzeciej części rozeiku ammonii gryzącej; lub natrzepywać gorącym wywarem albo drożdżami z jedną 4<sup>ą</sup> częścią okowity zmieszane. Obok tego rozcierać często nogi wiechciem ze słomy i sukmem; wewnątrz dawać lekarstwo na str. 238 §. 5 przepisane, tudzież parę enem dziennie jak na str. 233 § 1. Gdy się powyższe wewnętrzne lekarstwo wypolizebuje, przeznaczyć drugie, złożone z następujących artykułów:

*Rp.* 4 luty salmijaku,

1 lut kamfory,

2 luty saletry,

6 lutów tataraku w proszku,

8 lutów jagód jalowcowych w proszku.

Łyżkę miodu, mąki i wody ile potrzeba do zarobienia masy gęstej, z której udzielaj choremu codziennie 3 razy do użycia wewnętrznego porcję wielkości kurzego jaja. Za pokarm przeznaczać otręby pszenne, a za napój letnią wodę.

Jeżeli zaś zapalenie kopyt, a przeto i postęp choroby jest większy; w takim wypadku następujące przepisy należy wykonać. Najprzód się odejmie koniowi wszystkie podkowy, i postawi się go na grubo usłanej miękkiej podściółce; dalej potrzeba 3 — 4 razy dziem stawiać go aż po kolana w zimną wodę na całą godzinę, a gdyby do tego nie było sposobności, obłożyć nogi gliną i ciągle przez zaléwanie zimną wodą utrzymywać w wilgoci. W razie gwałtownego zapalenia kopyt, nacina się w kilku miejscach podeszwy kopyta tak głęboko, aż nastąpi znaczny krwi odpływ. Oprócz tego postępowania, potrzeba także starać się usunąć ogólny stan gorączkowy; do osiągnięcia tego celu, należy upuścić krwi do 6 — 8 funtów; co powtarzać można według okoliczności; wewnątrznie użyć następujące środki:

*Rp.* 4 luty salmijaku,

4 — saletry,

16 lutów soli glauberskiej,

} sproszkowane



dodać do tego 2 łyżki miodu, szczyptę mąki i wody ile potrzeba do zarobienia massy, której co godzina dawaj po dwa luty na raz. Gdyby przytém odchód gnoju i uryny był wstrzymany, albo téż chory, mało odchodów wydzielał, potrzeba mu dawać enemy z cieplej wody, oleju, mydła i soli. Dla zabezpieczenia, aby się do tego nie przyłączyło zapalenie płuc, zrobić na piersiach albo pod brzuchem aperturę; jeżeli zaś okażą się oznaki zapalenia płuc, postąpić trzeba jak na zapalenie piersi i płuc przepisano. Po usunięciu téj choroby, dobrze jest wypuszczać konia na pastwisko; przez stosowne zaś podstrugiwanie kopyta, dobre kucie lekkimi podkowami, nakoniec smarowaniem kopyt mascią na str. 225 §. 5 wskazaną można przywrócić zdrowie zwierzęciu.

§. 16. *Kurecz szczękowy, także jelenią chorobą zwany. (Tetanus et Trismus).* Jest to przypadłość bardzo niebezpieczna, częstokroć nietylko mięsny żucia, ale nawet cały korpus konia trapiąca. — Kurecz ten zamyka szczęk tak mocno, iż raczej je rozłamać, niżeli roztworzyć podobna.

Przyczyny są prawie te same, które zrzadzają chorobę sarnią czyli reumatyzm; częstokroć także rany przypadkowo albo w czasie angliczowania lub rżnięcia zadane. Napada najczęściej konie rasy szlachełnej i ogniste czyli rączce i krwiste.

Poznaki. Powszechnie kurecz rozchodzi się od głowy co raz dalej i zajmuje nareszcie cały korpus. W początku choroby postrzegać się daje, że koń nie może szczęk należycie roztwierać; przesuwa niemi tu i owdzie, tylko pomimowolnie i z trudnością żuje, chociaż te same poruszenia robi i próżnym pyskiem. Skoro się kurecz dalej rozszerza, sztywnieją i zakończają się także uszy; nozdrza szeroko są rozwarte, oczy wytrzeszczone i przekrecone, wkrótce sztywnieje szyja, potem cały korpus; mięsny konia twardnieją jak drewno; zimny pot występuje na całe ciało, oddech staje się prędki i chrapliwy, chierzący; ogonem robi koń ciągle drgające poruszenia. Do piątego dnia sztywnieją już nogi, na których rozkraczony stoi, nie mogąc się ruszać z miejsca, jak gdyby z drzewa był zrobiony; poczem, gdy spieszny ratunek nie nastąpi, koń zdycha.

Sposób leczenia. Najprzód potrzeba niezwłocznie  
4 — 6 — 10 funtów krwi upuścić; a jeżeli jeszcze można  
szczęki rozтворzyć, dawać co 4 godziny powidelka z kām-  
fory i saletry jak na str. 249 §. 3; gdy to w kilkunastu go-  
dzinach nie pomaga, użyć następującego zalewania:

*Rp.* 1 lut czarciego łajna (assafetydy) rozwiedź w  
1 kwarcie kipiącego rumianku i dodaj  
1 drachmę kamfory w proszku,  
1 — — essencyi opium z szafranem (Lauda-  
num liquidum).

Zmieszaj, wychłódź i na raz dawaj zażyć.

Przytém muszkuły szczęk nacierać trzeba co 4 godzin  
następującym środkiem:

*Rp.* 1 lut kamfory,  
12 lutów oleju lnianego, dolewaj po troszce, i rozcie-  
raj dopóki się kamfora nie rozejdzie, dodaj potém:  
2 luty spirytusu salmijakowego,  
3 — — gorzycowego,  
3 — — mydłanego,

wymieszaj należycie do użycia jak wyżej.

Prócz tego dawać wypadnie enemy.

*Rp.* 3 garści rumianku,  
3 — liścia topolowego zagotuj w  
6 kwartach wody, przecedź i dodaj,  
2 luty assafetydy.

Bierz tego odwaru po kwarcie na raz, odgrzewaj za  
każdym razem i dodawszy po sześć lutów lnianego oleju,  
dawaj enemę na ciepło.

Nakoniec potrzeba po za uszami, parę cali poniżej. dać  
po jednej zawłóce, olejem terpentynowym należycie nasy-  
conej. Cały korpus często rozcierać słomą jęczmienną lub  
aromatyczném sianem.

Jeżeli w 24 godzinach nie nastąpi ulga, powtórzyć  
jeszcze krwi puszczenie: nacierać szczęki gorzycą jak  
wyżej i dawać co cztery godzin wewnętrznie następująca  
porcja:

*Rp.* 4 luty korzenia waleryany i  
4 luty tranku górnego naparz w

1 kwarcie wody przez pół godziny, precedź i dodaj:

$\frac{1}{2}$  łuta olejku jeleniego rogu,

1 drachmę kamfory.

Zmięszaj i daj użyć na letnio.

Jeżeli kurcz pomimo tych środków gwałtownie dalej się szerzy i zbliża od szyi ku łopatkom, naówczas bez użyczonego i wielce doświadczonego weterynarza obejść się nie można.

§. 17. *Robaki końskie.* (*Helminthiasis*). Najczęściej znajdują się u koni trojaki, to jest: glisty, 6 — 8 cali długie i jak gęsie pióro grube (*Spulwürmer*); potem śrubniki czyli palisady żołądkowe (*Palisaden würrer*) także grube jak pierwsze, ale prawie pół cala tylko długie; i trzeci robaki wątrobowe czyli motylce końskie (*Leberwürmer*). Pierwsze i ostatnie najwięcej przytrafiają się u źrzebiąt.

Przyczyny. Robaki powstają zwykle u chudych, źle żywionych koni, przez udzielanie zmulonego siana i pastwiska, zgnilęj nadpsutęj wody; u źrzebiąt zanędziałych, za wcześnie odsadzonych i źle żywionych, osobliwie z rasy szlachetnej.

Poznaki. Najpewniejszymi są odchodzące robaki stolcem; przylém kiedy zwierzę ma zbyt ni apetyt, dużo je ciągle jest pełne; a przecież chudnie; gdy głodne, okazuje widoczną niespokojność, a najadłszy się ciągle leży albo się tarza; stojąc, często ogląda się na brzuch; robi się wątłe, słabe; dostaje często kolki i rżnięcia w brzuchu, oczyma mdłe; błony nozdrza, pysk i język blade.

Sposób leczenia. Najskuteczniejszym środkiem są tu gorzkie rzeczy i laksujące, wewnątrznie do użycia dawane i na enemy. Doświadczone środki są następujące:

*Rp.* 4 łuty sadzy lśknących w proszku i  
1 lut soku z chrzanu,  
 $\frac{1}{2}$  drachmy oleju jeleniego rogu.

Z dwoma funtami serwarki, dawaj przez kilka dni, najpierw jedną taką porcją a drugą przed zasypianiem południowego obroku; przylém enemy rano i ku wieczorowi; pp

*Rp.* 6 łutów sadzy miałko utartych,

2 funty serwatki,

$\frac{1}{2}$  funta oleju lnianego,

Zrzebiętom pierwszego lekarstwa i enemy dawaj tylko połowę; za napój wodę z otrębami dobrze osoloną; albo wewnętrznie:

*Rp.* 4 luty sadyz ślknących w proszku,

1 lut sabiny

—

4 drachmy albesu

—

$\frac{1}{2}$  drachmy kamfory

—

Wszystko sproszkuj i dodaj: żółtków z jaj, ile potrzeba do zrobienia massy, której całą dozę przez dni kilka co dzień świeżą dawaj zwierzęciu na czczo.

Skuteczném jest także mięszać do obroku pokrajaną marchew, chrzan lub rzodkiew. Po wygubieniu robaków, należy zwierzę dobrze żywić.

§. 18. *Zatrzymanie mokrzu. (Retentio urinae, Ischuria).*

Przyczyny. Najczęściej przepelnienie uryny w drodze; czasem też wiatry, zapalenie nerek, kanału urynowego, kamień urynowy, u klacz opadnienie macicy.

Poznaki. Zwycze zwierzę rozkracza się do mokrze-  
nia, a nie może moczyć, kładzie się, bije nogami, zrywa się i znowu chce moczyć; ogląda się na brzuch. Ogiery i wałachy wypuszczają często korzeń, zresztą prawie też same objawiają symptomata, co w kolce.

Sposób leczenia. Najprzód gdy jest sposobność, wprowadzić konia do owczej stajni, postawić na gnoju, który należy poruszać, ażeby wapory parowały pod brzuch chorego, najczęściej bowiem ten środek zupełnie skutkuje, przytém co 2 godziny dawać na raz:

*Rp.* 2 garści nasienia pietruszki utłuc mialko, gotuj w kwarcie wody przez pół godziny, wychłódź

dodaj:

1 lut saletry i daj choremu zażyć na zimno.

albo:

*Rp.*  $\frac{1}{2}$  funta siemienia konopnego,

2 kwarty wody, rozetrzyj na emulsyą.

dodaj:

$\frac{1}{2}$  luta saletry,

$\frac{3}{4}$  — ekstraktu z szaleju (*extractum hyoscyami*),

1 lut korz. kozłka lekarskiego.

Zmieszaj i w dwóch razach w ciągu godziny zadaj.

Dobrze także: wygarnąć gnój z kiszki odhodowej i dawać enemę co godzina z odwaru rumianku i liści topolowych: dodając oleju lnianego 4 luty i 1 drachmę assafelidy, tudzież; brzuch i krzyż terpentyną natrzeć. Jeżeli by ta słabość trwała dłużej, jak dwie godzin; tedy upuścić koniowi 2 kwarty krwi z żyły szyjowej. W gwałtownym razie, i gdy przy zatrzymaniu mokrzcu okaże się gorączka, lub też symptomata, jakie wyrażone są przy zapaleniu żołądka, kiszek i nerek, należy użyć środki na te choroby przepisane.

§. 19. *Mokrzotok czyli zbyteczne wydzielanie wodnistej, przezroczystej uryny, szczawką zwane. (Incontinentia urinae: Diabetes).*

Przyczyny. Nagłe zaziębienie, używanie kwaśnych i ostrych ziół, zbyt świeże, źle wysuszone, stęchłe siano i owies; zamulone pastwisko, bagnista woda, wstrzymanie transpiracyi.

Poznaki. Koń pomimo téj słabości, ma wprawdzie tak dobry jak naturalny apetyt, lecz przytém wielkie i nadzwyczajne pragnienie; ale co gorsza, że jeszcze daleko więcej, niżeli pije wody, wypuszcza uryny często, która jest klarowna niewłaściwego odoru; przez co koń ciągle chudnie, słabieje, czasem i w suchoty zapada. Chociaż bywały wypadki, że słabość ta czasem sama przez się ustała; lepiej jednak nie spuszczać się na to.

Sposób leczenia. Postawić konia w cieplej, czyste powietrze mającej stajni, celem przywrócenia transpiracyi, potrzeba go często szczotkować i nakrywać kocem; przytém zmienić złą, nadpsutą karmę na inną posilną i nie dawać dużo pić wody. Do każdego kubła wody rozpuścić po dwa luty żelaznego witryolu, 2 luty alunu albo téż odgotować siemion lnianych i po ostudzeniu wlać w gardło butelkę takiego klejkiego płynu opatrzonego pół lutem

witryolu żelaznego czyli siarczanu żelaza lub 1 łutem alunu surowego w proszku.

Lekarstwo to 3 — 4 razy dniem zadawać. Jeżeli zaś te środki do 2 — 3 dnia nie skutkowały; należy dawać wewnętrznie następującą masę.

*Rp.* 2 łuty alunu,  
2 — kory dębowej,  
3 — korzenia kozłka lekarskiego,  
3 — kopru wodnego,  
4 — jagód jałowcowych.

Wszystko sproszkowane i dodaj: trochę mąki i wody, ile potrzeba do zrobienia massy, z której co 3 — 4 godzin, dawaj choremu zażyć galkę wielkości kurzego jaja. Powtarzając drugi raz tę całą dozę, zwykle choroba zupełnie ustaje. Wreszcie, dobrze jest nacierać raz dniem maścią lotną z kamforą w okolicy nérek.

§. 20. *Krwawy mokrz. (Haematuria).*

Przyczyny. Drażliwość i zapalenie dróg urynowych, sprawione przez zewnętrzne w okolicy nérek uderzenie, lub używanie ostrych ziół i trucizn; albo téż zaziębnienie kurcz pęcherza moczowego i t. p.

Poznaki. Łatwo się spostrzegają, skoro koń urynę mniej więćej zakrwawioną, czasem nawet z glutami z siadłej krwi wydziela, i przytém symptomata kolki okazuje.

Sposób leczenia. W téj chorobie trzeba spieszny udzielić ratunek, gdyż przez opóźnienie już po 24 godzinach a najdalej w kilku dniach śmierć następuje. Najpierwszém wskazaniem jest: nacieranie w okolicy nerek maścią lotną i częste dawanie enem rozmiękczejących z dwóch kwart klejkiej wody z odgotowanego siemienia lnianego lub szlazu, i kwaterki oleju lnianego; tudzież, upuścić 2—4 funtów krwi z żyły szyjowej; wewnątrz dawać co 2 godziny po kwarcie powyższej klejkiej wody z 1 łutem saletry. Jeżeli drażnienie i boleści są wielkie, przymięszać do rzeźczonego lekarstwa 2 drachmy extractu z ziela szaleju (*extractum hyoscyomi*). Gdy to lekarstwo nie pomaga, dodać w miejsce saletry po 2 drachm alunu surowego i co 3 godziny przeznaczać.

W wielkiem osłabieniu z mocną gorączką połączone, zrobić następujące lekarstwo:

*Rp.* 2 drachmy kamfory w proszku,  
3 łuty korzenia kozłka lekarskiego,  
2 drachmy czarciego lajna.

Zarobić ze stosowną ilością na proszek utłuczonego korzenia żywokostu i wody, aby się gęsta masa utworzyła, z której rano i wieczór po małej łyżeczce na język posmarować. Przymieszanie wyznaczyć choremu zwierzęciu stanowisko obszerne, ciepłe i obfita podściółką zaopatrzone.

§. 21. *Biegunka. (Diarrhoea).*

Przyczyny. Nadpsuty pokarm, woda bagnista; rośliny kwaśne, świeże siano, nagła zmiana karmy z suchej na soczystą; nieczysta pasza, mokre, wilgotne leżysko; zaziębienie i zatrzymanie transpiracyi, wpędzenie zółzów wewnętrznych, skutki innych chorób i t. p.

Poznaki. Z początku koń wydziela odchody tylko miękkie, później zaś stają się rzadkimi i tak wodnistymi że po zadnich udach spływają, przyczem zwierzę jest wesołe, wyjada dobrze swój obrok i żadnego bólu nie okazuje. Gdy choroba dłużej trwa, chęć do pokarmu staje się mniejsza, koń chudnie i mocno słabnie, a niekiedy znak kolki są widoczne; nigdy jednak to cierpienie w rzeczywistości dysenterję nie przechodzi.

Sposób leczenia. Jeżeli biegunka nie jest skutkiem innej jakiej choroby; w takim razie łagodniejsze jej stopnie usunięte być mogą przez to, że koń postawiony w miernie cieplej, suchej i czyste powietrze mającej stajni, kilka razy szczotkowany i wełnianym kocem nakrywany, otrzymuje suche siano i owies, przymieszane napój zleńiony w małej ilości. Gdyby zaś biegunka w kilku dniach nie ustała, i odchody bardzo były rzadkie; natenczas należy choremu dawać następującą masę:

*Rp.* Korzenia tataraku, dzięglu, ziela piołunu, jagód jałowcowych i kory wierzbowej, każdego po trzy łuty w proszku, nieco mąki i wody, ile potrzeba do zrobienia masy; którą podzieliwszy na 6 części zadać w dwu dawkach, rano, w południe i wieczorem.

Jeżeli zwierzę utraciło apetyt i odchody laxy są mocne, najlepiej skutkują odgotowania klejkie z siemienia lnianego ze szlazu i t. p. z których daje się choremu zwierzęciu kwartę co 2 godziny, przymieszawszy do każdej łyżkę stołową białego krochmalu, a po kilkunastu godzinach dodać jeszcze do powyższego pół drachmy korzenia rombarbarowego lub 1 lut korzenia kolumby, gdy przypadłości kolki się przyłączą, trzeba za każdym razem przylać 3 drachmy essencji z opium (*Tinct. opii simplex*) i nacierać brzuch płynem:

*Rp.* z 10 lutów okowity,

1 luta spirytusu salmijakowego,

4 lutów oleju terpentynowego, złożonym:

U źrzebiąt, które nie są starsze nad dwa miesiące, na biegunkę zapadłych, postąpić tak potrzeba: dawać raz na dzień po pół drachmy rombarbaru z 2 kwintlami magnezji, wodą letnią rozwiedzioną, do użycia wewnętrznego, dopóki laksowanie nie ustanie. Jeżeli źrzebie jest starsze, dawać mu podwójną porcyą; a skoro już odsadzone od matki, gdy otrzymuje suchą żywność, albo gdy już w drugim roku chodzi na pastwisko, daj mu co dzień pół luta sproszkowanego kurzego ziela (*Tormentilla*) z wodą letnią, dopóki biegunka nie ustanie. Dwu i trzy latkom: cały lut kurzego ziela. Można tego środka użyć i dla starych koni, dając po 2 luty kurzego ziela, na raz z  $\frac{1}{2}$  kwartą wody. Obok tego dobrze jest dawać źrzebiętom enemy z pół kwarty odgotowanej wody z siemieniem lnianym, przymieszawszy pół kwaterek oleju lnianego. Wreszcie rozwolnienie niekiedy towarzyszy innym wewnętrznym chorobom np. złośliwym gorączkom, wodnym puchlinom i t. p. Wtenczas nie jest to dobrym znakiem, i trzeba się starać o usunięcie głównej choroby.

§. 22. *Obstrukcyja żołądka, lub zatkanie kiszki odchodowej. (Obstructio alvina).*

Przyczyny. najczęściej zatwardzenie jest tylko odpowiednią jakiej innej choroby, mianowicie: kolki, zapalenia trzewów, nérek, płuc i gorączki zapalnej. — Często wszakże powstaje z powodu osłabienia i niemocy kanału kiszkowego, ze zbyt cznego ściągnięcia się kiszek; tudzież



w skutku robaków, zrośnienia, stwardnienia kiszek; suchych rozpalających karmów, ostre ściągające leki i t. p.

Poznaki. Koń nie gnoi wcale, albo bardzo mało wydaje odchodów spieczonych, twardych i mocno zbitych; przytém ma gorączkę. Niekiedy grzebie przednimi nogami, boki brzucha pełne wyteżone. W wyższym stopniu niespokojne zachowanie się zwierzęcia przybiera, i jeżeli w ciągu 3 — 4 dni stosowna pomoc lekarska daną mu nie będzie, przyłącza się do tego zapalenie kiszek, poczem gangrena i śmierć następuje.

Sposób leczenia. Najskuteczniejszym środkiem są tu enemy:

*Rp.*  $\frac{1}{4}$  funta soli kuchennój rozpuścić w  
2 kwartach gorącej miękkiej wody, dodaj:  
4 łuty mydła uskrobanego,  
1 kwaterkę lnianego oleju.

Zmieszaj i za pomocą sprycy dawaj enemy.

albo téż:

2 kwarty odwaru rumianku,  
4 łuty soli kuchennój,  
8 lutów oleju,  
1 lut assafetydy.

Wszystko to na raz jeden do enemy.

Przytém wewnętrznie:

*Rp.* 13 — 16 lutów soli glauberskiej,  
 $\frac{1}{2}$  luta winianu potażu kwaśnego,  
2 luty korzenia goryczki,  
4 — miodu praśnego,

trochę mąki i wody ile potrzeba do zrobienia massy, którą w ciągu jednego dnia w trzech razach zadać, i na drugi dzień taką samą porcyę powtórzyć; — albo zrób i daj naczczo następującą pigułkę:

*Rp.* 2 luty aloesu,  
1 drachma kalomelu,  
2 luty mydła.

Jeżeli zaś to cierpienie jest tylko zjawiskiem innej wewnętrznej choroby, trzeba się w leczeniu do ostatniej zastosować,

§. 23. *Brak chęci do przyjęcia pokarmów i zupełna strata apetytu.*

Przyczyny. Wielkie zmęczenie i osłabienie, boleści, przeladowanie, zamulenie żołądka i kiszek, cierpienie trawienia; podawanie dużo lekarstw klejkich olejnych; tudzież z miejscowego obrażenia i zbręknienia języka podniebienia, utkwienie jakiego obcego ciała w pysku, wyrzynanie się zębów, stęchłe siano lub owies i t. p.

Poznaki są widoczne.

Sposób leczenia. Przedewszystkiém trzeba zbadać przyczynę i takową o ile można oddalić, a gdy z jakiej wewnętrznej choroby pochodzi, trzeba się do niej w leczeniu zastosować.

Jeżeli stracony apetyt powstał od stęchłego zepsutego karmu, zamienić go na dobrą i posypywać na obrok 3 razy dziem po 2 łyżki stołowe proszku: złożonego z równych części korzenia goryczki, tatarakowego, kminku, jagód jawowcowych, kredy i jednej garści soli kuchennej. Jeżeli zaś z przeladowania żołądka, najlepiej aby konia przez 2 — 24 godzin wygłodzić, to jest nie dawać mu żadnego pokarmu, a gdy ten środek nie skutkuje, zrobić następujące lekarstwo:

*Rp.* 12 łutów soli gorzkiej w proszku,

3 drachmy emetyku —

4 luty ziela bernadyńskiego,

zmieszać z mąką i wodą na gęstą masę i co 3 godziny, do kopystce zadawać. W razie gdyby i to nie pomogło natenczas weź korzenia goryczki 3 luty, assafetidy 1 lut, soli glauberskiej 10 łutów zmieszaj, podziel na dwa prozki i z kwartą wody w ciągu czterech godzin obydwadawaj.

§. 24. *Niestrawność żołądka. (Indigestio).*

Poznaki. Pomimo, że koń dany mu pożywny obrok zupełnie z apetytem wyjada, co raz bardziej chudnie i karm niestrawiony z gnojem odchodzi, przytém gnój jest powleczony flegmą i bardzo śmierdzi.

Przyczyny. Zbyteczne podawanie lekarstw laksujących lub tłustych i olejnych, zła karma i t. p.

**Sposób leczenia.** Z początku dobre są proszki z lekarstw gorzkich wskazanych w poprzednim paragrafie.

W uporczywych zaś razach sporządzić następujące pigułki:

- Rp.* 1 łut inbiéru,  
2 łuty piołunu,  
2 — mięty pieprzowej,  
1 łut gorzycy,  
4 łuty kredy,

mąki i wody ile potrzeba do zrobienia masy pigułkowej; podzielić ją na 4 sztuki, i po jednej rano i wieczorem dawać, albo z kwartą pojedynczego piwa zmieszawszy wlać w gardło zwierzęciu.

§. 25. *Zarłoczność chorobliwa czyli psi głód (Famecanina).* Słabość ta bardzo rzadko się przytrafia.

**Przyczyny.** Kwasy i zbyt ostrość soków w żołądku i w trzewiach; drażliwość i osłabienie nerwów; często także skutkiem poprzedniej innej choroby lub z robaków pochodzi.

**Poznaki.** Koń nieustannie chce jeść, pomimo to jednak słabnie, chudnie i nie trawi.

**Sposób leczenia.** Srodki łagodzące zbyt ostrą drażliwość nerwów; wzmacniające i kwasy w żołądku uśmierdzające, są tu najskuteczniejsze. Najprzód więc:

- Rp.* 12 łutów goryczki czerwonej,  
4 łuty magnezyi, } sproszkowane.  
6 łutów nasienia anyżowego, }  
4 łuty miodu,  
8 łutów mąki pszennej,

wody ile potrzeba do zrobienia masy, którą podzielić na części i 3 razy na dzień dawać choremu po jednej. Powtórzyć to samo lekarstwo parę razy, dodając do niego po 1 łuty gummy assafetydy. Przylém żywić konia miernie dobrą posilną suchą karmą; nigdy zaś w tej chorobie nie dawać zielonej paszy. Napój z otrębami nieco saletry na letno dostarczać.

§. 26. *Krwotok wewnętrzny.* Przyczynami tego wypadku bywają najczęściej: wielkie zagrzanie, dalekie i zbli-

leczone przepędzenie konia; gwałtowne nateżenie przy ciągnięciu wielkich ciężarów, osobliwie do góry; mocne uderzenie, gwałtowne zapalenie płuc, wciąganie ostrój pary albo waporów niezdrowych; albo nakoniec pęknięcie żyły w płucach.

**Poznaki.** Nadnaturalny odpływ krwi z nozdrzów, tak dalece, że jest obawa, aby koniowi zupełnie krew nie uszła; przytém koń ma oddech prędki, trudny, bokami robi, i mocno jest osłabiony.

**Sposób leczenia.** Jeżeli koń jest krwisty, opasły i dobrze żywiony; a do tego krwi niewiele jeszcze przez krwotok utracił; potrzeba upuścić mu z żyły szyjowej 4—6 funtów krwi; przytém dawać co pół godziny wewnątrz: pół łuta alunu rozwiedzonego w jednej kwarcie wody; albo pół łuta kwasu siarczanego w pół kwarcie wody rozwiedzonego. Jeżeli krwotok z zapalenia płuc pochodzi, dawać środki chłodzące jak na str. 180 §. 1.

Za napój wodę z mąką i nieco saletry. Rozumie się iż po wstrzymaniu krwotoku koń przynajmniej przez 3 — 5 dni nie ma być do żadnej pracy używany.

*Uwaga.* Pęknięcie wewnątrz ważnego jakiego naczynia krwistego, zawsze i prędko śmierć koniowi zrządza. L.

### §. 27. *Niknienie krwi (Keneangia, Anaemia).*

**Przyczyny.** Długie znoszenie głodu, karm mało soków pożywnych zawierający; długie choroby, w których koń nie miał apetytu; nateżone trudy przy ciągłym wydzielaniu potu, nakoniec mocne krwotoki.

**Poznaki.** Zbyt wolny, słaby puls, chudnienie i słabowość co raz widoczniejsze; włos długi bez żadnego połysku leżący; przyczém jednak wzrok konia dosyć wesóły; później słabnieje w najwyższym stopniu, konwulsye i śmierć.

**Sposób leczenia.** Dobra pożywna pasza, np. mieszać do ćwierci dobrego owsa, parę garncy szrotu z wyki albo bobu, i dawać kilka razy dniem, ale w małych porcjach. Napój z lnianemi makuchami, dodając trochę żytniej mąki.

Skoro po takowém postępowaniu, koń zacznie wydzie-  
lać pot na bokach; można być pewnym polepszenia zdro-  
wia. Wszelako należy tu jeszcze używać wzmacniających  
środków, a temi są:

Rp. 16 łutów tataraku,

8 — gencyany czerwonej,

8 — waleryany,

12 — ziela piołunu

5 — nasienia kminku,

$\frac{1}{4}$  funta miodu,

} w proszku.

mąki i wody ile potrzeba do zarobienia masy gęstawej, której  
po 4 łyty, trzy razy dziem dawać choremu. Po wido-  
cznym wyzdrowieniu i przybieraniu sił, trzeba stopnio-  
wo tylko konia do pracy używać.

§. 28. *Zgęstnienie krwi (Crassitudo sanguinis).*

Przyczyny. Karma żyzna i zbyt obfita, mało ru-  
chu i t. p.

Poznaki. Ocieężałość, pełny puls, brak apetytu; zi-  
mna powierzchnia skóry; czasem przemijająca gorączka;  
smutna postawa zwierzęcia; niespokojne leżenie i sen.

Sposób leczenia. Najprzód upuścić 4 — 6 funtów  
krwi. Przytém żywić konia dyetnie np. zwilżonemi wodą  
otrębami, dawać mu sposobność do miernego i częstego  
ruchu. Skoro koń wolniejszy ma oddech, wesoly i rzeźwiej-  
szy się staje; jest oznaką polepszenia. Wewnętrznie dawać  
choremu lekarstwo na str. 180 §. 1 przepisane.

§. 29. *Kaszel (Tussis).*

Przyczyny. Zaflegmienie organów powietrznych w  
płucach albo wstrzymanie biegu soków w tychże; zaziębie-  
nie, zamulony nadpsuty karm, zmiana pory czasu, bieganie  
konia naprzeciw wiatru lub podczas kurzawy i t. p.

Poznaki. Pomimo zdrowego pozoru i apetytu, koń  
w pracy albo w pochodzie często pokaszluje. Rozumie się,  
że tu nie mówimy o kaszlu, który się wydarza przy innych  
chorobach np. przy zółtach, zapaleniu płuc, dychawicy i  
t. p. — Kaszel jednak ten bywa dwojaki, suchy i wilgotny.

Sposób leczenia. Najczęściej taki kaszel usunąć  
można, przez samo wypuszczenie konia na pastwisko wio-

senne. Wszelako dobrze jest dla uniknienia szkodliwych skutków dawać koniowi następujące środki:

*Rp.* 12 łutów anyżu albo kopru włoskiego w proszku,  
4 łuty korzenia lukrecyi w proszku,  
1 funt miodu zmięszać i co 2 godzin dawać po  
2 łyżek stołowych.

albo:

*Rp.* 2 łuty soli amoniackiej,  
8 łutów soli glauberskiej,  
4 łuty korzenia lukrecyi, wszystko sproszkowane,  
dodać:  
 $\frac{1}{2}$  funta miodu; zmięszać i 3 razy dniem jak wy-  
żej użyć.

W razie uporczywego kaszlu, dobrze jest dodawać do powyższej masy pół łuta złotej siarki lub w miejsce tej: siarki zwyczajnej czyszczonej 4 łuty, antymonu surowego 6 łutów i tyleż jagód jałowcowych. W mocnym suchym kaszlu upuścić 4 — 6 funtów krwi i dać na piersiach fontanelę lub 6 — 8 cali długą zawłokę, którą utrzymywać przez 18 dni w stanie ropienia.

### §. 30. *Dychawica (Asthma).*

Przyczyny. Najczęściej poprzednie zapalenie płuc, gwałtowne zołzy, przyrośnięcie płuc do błony żeber; czasem też polipy w nozdrzach, wielkie nabrzmienie gruczołów tudzież zamulona pasza, zaziębienie, zimne napoje, wziewanie dużo kurzu i t. p.

Poznaki. Już w stanie spokojnym, oddech koni dychawicznych jest prędszym i trudniejszym, jak u zdrowych, częstokroć z widocznym wciąganiem boków a nawet żeber. W wyższym stopniu choroby bywa oddech cherczący, chorobliwy, gwizdzący albo sapowały; tém bardziej rozpoznawać to można po natężonym nieco ruchu konia; przy czém po obu stronach żeber tworzy się głęboki rowek, boki dają się w takim postrzegać ruchu, że przy oddychaniu kiszka odchodowa zdaje się wysuwać i wsuwać; nozdrza rozszerzają się szeroko i koń po dłuższym cokolwiek biegu tak mocno dyszy, jakby bliskim był uduszenia; co ma osobliwie miejsce wtenczas, gdy koń dychawiczny ciągnie pod górę ciężary; pospolicie koń taki jest chudy

szczupły; ma włos najeżony i niechętnie się kładzie; często się krztusi i pokaszluje; napój polyka częstemi przestankami, w których chciwie powietrze wciąga.

Sposób leczenia. Ponieważ wady organów oddechowych bardzo trudne są do uleczenia, przeto i kuracya konia dychawicznego nader wolno postępuje, a w wysokim stopniu choroby wszelkie usilności weterynarne są nadaremne. Najczęściej w tym tylko razie leczenie się udaje, gdy dychawica nie z pomienionych wad, lecz z innych dopiero przytoczonych wpływów pochodzi i wtenczas stosowna dyeta oraz mierne użycie do pracy, mogą tu sprawić pożądany skutek. Bardzo korzystnym jest żywic konia dychawicznego zieloną karmą; np. trawą, koniczyną, marchwią, kartoflami i t.p. szrót z owsa i jęczmienia w małych porcjach udzielany, jest także dobry; siano zaś ile można najmniej dawać mu należy, a w ogólności nie dostarczać koniowi dychawicznemu paszy rozdymającej, i która w dużej objętości, mało pożywnych części zawiera. Przy dobrej tuszy jeszcze zostającemu koniowi dychawicznemu potrzeba 6 — 8 funtów krwi upuścić i do pracy tylko po równej drodze bez wszelkiego nateżenia używać. Przytém jeżeli choroba ta jeszcze nie zastarzała, wewnątrznie dawać lekarstwo:

*Rp.* 2 łuty gummy amoniackiej,

2 — galbani,

6 łutów nasienia anyżu,

6 — korzenia omanu (*inulae*),

2 łuty balsamu siarczanego,

mydła białego, ile potrzeba, do zrobienia masy, którą podzielić na pigułki po  $2\frac{1}{2}$  łuta ważące, z tych co dzień jedną dawać koniowi choremu; i to przez cały miesiąc powtarzać.

Jeżeliby dopiero przepisane środki, w przeciągu najdalej jednego miesiąca, nie okazały pożadanego skutku, potrzeba jeszcze użyć następujących:

*Rp.* 8 łutów nasienia anyżowego w proszku,

8 — korzenia szlazowego

6 — gummy assafetydy

8 — — amoniackiej

$\frac{1}{2}$  luta emetyku w proszku, dodać miodu, ile potrzeba do zrobienia massy, z której uformuj pigułki po  $2\frac{1}{2}$  luta wążące, poobsypuj proszkiem z korzenia lukrecyi i dawaj rano i wieczór po jednej cho-remu do gardła, pilnując troskliwie, aby je polykał.

albo:

*Rp.* 8 lutów korzenia omanu,  
4 luty anyżu,  
6 lutów kwiatu siarczanego,  
2 luty oleju terpentynowego,

Zarób z wodą, mąką i miodem na powidelka, z których 3 razy dziem po kopystce zadawać. Najwięcej jeszcze w tym razie pomaga dawanie fontanelli na piersiach lub zawłoki, 8 — 10 cali długie, i pozostawienie takowych w ropieniu 4 — 5 tygodni.

§. 31. *Wodna puchlina piersi (Hydrops pectoris, Hydrothorax)*. Jest to obfite nagromadzenie się wody w próżni piersiowej, które tylko po opóźnionem lub źle leczonem zapaleniu płuc i błon powstawać zwykło.

**Poznaki.** Zwierzę ma łeb bardziej w górę podniesiony, miejsca bez sierści są blade, oddychanie utrudzone, z mocno rozwartemi nozdrzami i robienie bokami. Niekiedy z otworów nozdrzy wydobywa się wodnista lub szlamowata ciecz. Zwierzę nie leży wcale a poruszone z miejsca i do ruchu przynaglone poci się bardzo; odchód gnoju i uryny zmniejszony, uderzenie serca, z obu stron piersi wyraźne. — Przy wzmaganiu się choroby brzękną mu piersi, tylne nogi, puzdro lub brzuch. Po śmierci takiego zwierzęcia natrafiamy w próżni piersiowej wielką ilość żółtawej po części zsiadłej wody i powierzchnia płuc częstokroć massą zgęśłą powleczone, albo wielka i częściowo owrzodziła.

**Przyczyny.** Oprócz wyżej podanych wydarza się niekiedy po zgnitłej gorączce i przy Influenze.

**Sposób leczenia.** Nadzwyczaj wątpliwy a nawet szkoda zachodu i kosztów; najlepiej więc takiego konia lekarsztwami nie męczyć i kazać zabić.

§. 32. *Wodna puchlina brzucha (Hydrops ascites v. abdominalis)*.



**Poznaki.** Brzuch wzdęty, przyłożywszy ucho do pachwin i jednocześnie przyciskając ręką, daje się słyszeć przelewanie płynu w próżni brzuchowej, przytém zwierzę jest osłabione mdłe, ruchy ciała utrudzone, skóra sucha, sierć nastroszona bez połysku; błony oczu pyska i nozdrzy blade, chęć do pokarmu zmniejszona, pragnienie wielkie, odchód gnoju i uryny wstrzymane; oraz towarzyszy téj chorobie gorączka i trudne oddychanie. Brzuch, części rodne i tylne nogi okazują wodnistą obrzękłość.

**Przyczyny.** Zatkania i inne wady w trzewiach brzuchowych.

Co do leczenia, nie radzę robić sobie ani kosztów ani zachodu, bo wszelkie usiłowania w tym razie są nadaremne.

§. 33. *Wielka choroba. (Epilepsia, Morbus caducus, comitialis).*

**Przyczyny.** Robaki w trzewiach, ostra żółć, wstrzymanie przededchu skórniego, natłok krwi do łba, wpezdzenie nazad do ciała wyrzutów skórnych np. parchów i t. p.

**Poznaki:** Chory okazuje trwożliwość, drecze nogami w tę i ową stronę, cierpi zawrót głowy; są to jednak szczególne tylko wypadki przed tą chorobą; istotne zaś poznaki są następujące:

Koń staje nagle, zatacza się, jakby zawrót głowy mający, wkrótce pada na ziemię. W stajni opiera się o ścianę, albo zawiesza się na uzdzienicy tak gwałtownie, iż częstokroć łańcuszek pęka, a on w tył upada; leży przez kilka minut spokojnie, poczem następują gwałtowne drgania członków; rzuca na wszystkie strony nogami, przekręca łeb i szyję, oczy w słup stawia; pysk ma zamknięty, wargi mu drgają, z pyska toczy pianę; oddech bardzo prędki, chrapliwy; na całym ciele występuje pot widoczny; w czasie napadu utracą wszelkie uczucie tak dalece, iż ani bicia ani nawet zakłucia w skórę i t. p. bynajmniej nie czuje. Napady podobne trwają różnie, pospolicie jednak tylko 8 — 12 minut albo 20 najdlużej; poczem koń przez chwilę spoczywa, jak gdyby zasypiał; albo się nagle zrywa, lub téż podnosi się powoli mocno osłabiony; z trudnością

oddycha, otrząsa się nareszcie i znowu wygląda zupełnie jak zdrowy. Powrót paroksyzmu bywa bardzo różny; przytrafia się czasem w miesiąc, niekiedy aż w rok, u innych też i co kilka dni.

Sposób leczenia. Wylącznie na tę chorobę działających środków dotąd nie mamy, trzeba więc tylko stosować się do przyczyn, z których ona powstaje i podług tego postępować; i tak: jeżeli robaki są powodem, dawać lekarstwa przeciwko robakom; jeżeli wyrzuty skórne zostały na powrót do ciała wpędzone, dać zawłokę na piersiach, którą kilka tygodni w ropieniu utrzymywać, a obok tego, przeznaczyć następujące lekarstwo:

*Rp.* 4 funty odwaru waleryany, w którym rozwiędź  
4 łyty gummy assafetydy,  
4 — saletry, wymięszanej, a potem dodaj:  
1 łyt spirytusu kamforowego,  
zmieszaj i dawaj choremu rano i wieczór po jednej kwarcie; powtarzaj tę dozę przez kilka tygodni.

Jeżeli zatkanie trzewów, zaflegmienie i t. p. przyczyny dają powód do tej choroby, trzeba użyć środki lekko rozwalniającej np:

*Rp.* 2 funty soli gorzkiej,  
4 łyty siarczyku antymonu,  
2 łyty korzenia goryczki,  
4 — korzenia mydlastego,  
4 — mydła białego,  
zmieszaj z wodą i mąką na powidelka, z których 3 razy dniem po jednej kopyści zadawaj.

Jeżeli wreszcie wady organiczne są przyczyną, wówczas wszelka pomoc jest nadaremna.

§. 34. *Środki ratowania, dymem przyduszonych koni.*  
W przypadkach pożaru albo innym sposobem przez dym przyduszone konie, jeżeli dłużej nad 12 do 15 godzin nie trwało, można z pewnością uratować następującym sposobem: zrób 2 kulki czyli gałki z szarpi albo kłaczków pianych wielkości gołębiego jaja, napuść w nią 15, 20, 30 kropli, (stosownie do przeciągu czasu przyduszenia

krótszego lub dłuższego), jeden lut spirytusu salmijakowego lotnego (Alcali volatile flour), wetknij te galki napuszczone powyższą liczbą kropli przepisanego płynu, koniowi do nozdrzy tak daleko, aby to nie utrudzało mu oddechu. Skoro te galki przez pół godziny tam poleżą, powtórz drugi raz, nawet i trzeci, nigdy jednak więcej jak czwarty raz; koń przyduszony czasem nawet za drugim powtórzeniem ożyje i zacznie oddychać; gdy to nastąpi, dawaj enemy z tytoniu, a wody z octem wlewaj mu po trochu do pyska, aby połykał. Po upłynieniu godziny, wetknij mu znów do nozdrzy po jednej galce.

Enemy sporządzać należy z 4 — 5 lutów tytoniu w dwóch kwartach wody ugotowanego, i precedzone dawać na ciepło.

## ROZDZIAŁ III.

### Choroby zewnętrzne niezaraźliwe u bydła.

§. 1. *Zaraza czyli katar oczu* (\*). (*Ophthalmia epizootica, podług Veitha*). Jest to zapalenie błon łączących oczy z gorączką katarową połączone, niekiedy tylko między końmi, najczęściej zaś między bydłem rogatem epizootycznie panujące.

**Poznaki.** Po poprzedniej łagodnej zapalnej gorączce (patrz niżej w rozdziale 4 §. 1), nabrzmiewają 2—3 dnia choroby powieki i są przywarte; przy obfitym wypływie łzów; błona łączna zaogniona, wzdęta, mglista, i oczy działanie promieni światła znieść nie mogą. Na tę chorobę czasem całe stado zapada, lecz nie jest zaraźliwą. Gdy szkodliwe wpływy ciągle działają lub téż, gdy nie stosowne środki lekarskie przedsięwziętemi będą, wtedy przyśmienie i plamy na błonie rogowej widzieć się daje.

---

(\*) *Uwaga.* Wszelkie zarazy jakie u bydła rogatego, owiec i trzodychlewniej się wydarzają, a tu w następnych rozdziałach podane będą, nie stanowią przecież choroby zaraźliwe i za takowe uważane być nie mogą. Przez zarazę bowiem rozumiemy takie choroby, które zwykle między jednym lub kilku gatunkami zwierząt jednocześnie się okazują, jedne i te same oznaki chorobne przedstawiając, w różnych miejscach, razem wybuchają, i od powietrza, pory roku, tudzież, od nieznanych dotąd szkodliwości atmosferycznych powstawać zwykły.

Przyczyny. Epizootyczna konstytucya; tudzież: kurz, wschodnie i północne ostre wiatry, bardzo suche lub wilgotne powietrze, osobliwie w mokrych nizinach i t. p.

Sposób leczenia. W początkach zupełnie taki sam jak w prostym zapaleniu oczu. W wysokim stopniu gorączki upuścić krwi z żyły szyjowej 2 — 4 funtów, przeznaczyć wewnątrz co 2 godziny po 2 łyty saletry, 4 łyty soli glauberskiej z kwartą wody, w której kwiat bzozy był naparzony, i powtarzać dołąd, dopóki rzadszy odchód gnoju nie nastąpi.

Obok tego dać kilka enem wypróżniających, z mydła, wody i oleju. Oczy natrzepywać często odgotowaniem ze szlazu albo mlékem. Jeżeli na błonie rogowej oczu okażą się wrzody i kilko-dniowe używanie pomienionych lekarstw klejkich nie pomaga trzeba sporządzić inne np:

*Rp.* 1 drachmę siarczanu cynku w proszku,  
w  $\frac{1}{2}$  funcie wody rozpuścić i kilka razy dniem oczy przemywać.

Na pozostałe plamy, strupy lub przyćmienia błony rogowej zaleca *Veith* następującą maść, która mnie w praktyce zawsze skuteczną się okazała:

*Rp.*  $\frac{1}{2}$  drachmy proszku czerwonego merkurjuszu,  
 $\frac{1}{2}$  — — — kamfory,  
1 — — — niedokwasu cynku (*flores zinci*)  
4 łyty świeżego, niesolonego masła, rozetrzeć na maść i dwa razy dniem wielkości ziarnka grochu w oko wpuszczać.

§. 2. *Zapalenie oczu proste.* — Przyczyny i znaki jak u koni.

Sposób leczenia. Jeżeli oko zostało zapruszone, potrzeba najprzód: wydobyć ostrożnie ciało rażące oko, albo, jeżeli zakłute lub też zranione przez uderzenie, dosyć jest często przemywać oko zimną, czystą wodą, do której można dodać na kwartę wody pół łyta occianu ołowiu; pierwszego dnia co godzinę maczać; drugiego co 2 godzin i t. d. dopóki płynienie łez nie ustąpi i oko się nie zgoi. Gdyby zaś nastąpiło zapalenie i pokazywała się materya, natenczas użyć do częstego przemywania, przepisanej wody w zarazie oczu wskazanej lub następującej:

*Rp.* 1 kwartę mléka przegotuj, wystudź i dodaj  
1 drachmę tynktury opium; zmieszaj i na ciepło  
lekkó przemywaj oko 8 — 12 razy dniem.

Gdyby nakoniec utworzyło się na oku bilmo lub inne  
plamy, czyli tak zwane łuski, użyć tę samę maść jak  
wyżej. Co do innych chorób oczu, postępuj według prze-  
pisu w paragrafie o chorobach oczu u koni podanego.

§. 3. *Strupy i rany wewnątrz i zewnątrz pyska.* Pier-  
wsze wydarzają się u bydła, gdy przymuszone jest pić  
wodę bagnistą, zanieczyszczoną różném plugastwem; przy-  
tém, przez pożywanie roślin nie zdrowych zaostozających  
krew i t. p.

Oznaki są widoczne.

Sposób leczenia. Skoro się te strupy postrzeże,  
potrzeba obmywać je często, odwarem kory dębowej; je-  
żeli zaś są cokolwiek zaniedbane, dodawać należy do po-  
wyższego odwaru nieco octu i miodu, oraz wewnątrznie  
przez dwa lub trzy dni, dawać na przeczyszczenie po  
4 — 6 łutów soli glauberskiej.

Rany pyska powstają zawsze z mechanicznych uszko-  
dzeń i leczą się tak samo jak rany u koni.

§. 4. *Różne choroby zębów.* — Przyczyną zbyłnego  
chwiania się i pruchnienia zębów, jako téż skorbutycznych  
dziąseł u bydła rogatego, jest najczęściej: gorąco dawana  
karma, nadpsuta pasza, nieczysta woda. Oznaką bywa  
zwykle trudność objawiająca się w przeżuwaníu pokar-  
mów.

Sposób leczenia. Skoro się którakolwiek z tych  
przypadłości postrzeże, potrzeba użyć następujących środ-  
ków:

*Rp.* Na 2 łuty alunu miałko utartego, naléj

6 łutów kipiącej wody, a gdy alun zupełnie się  
rozpuści, dodaj:

8 łutów miodu, zmieszaj i tym smaruj za po-  
mocą peźla 3 razy dniem, zęby i dziąsła po obydwóch  
stronach, aż do wyzdrowienia.

Jeżeli zaś na dziąsłach okaże się skorbut, w takim  
wypadku użyj następującego środka:

*Rp.* Na 8 łutów chrzianu utartego, nalój

4 łuty octu winnego i dodaj

1 garść soli kuchennój; zmieszaj dobrze i natrzepuj tą mieszaniną dziąsła zbolale; oprócz tego, wycieraj bydlęciu język co dzień raz, solą. Przytém wewnątrznie dawaj lekarstwo:

*Rp.* 2 łuty ziela tysiączniku,

4 — korzenia goryczki czerwonej,

4 — jagód jałowcowych,

zmieszaj na proszek i dwa razy dniem po 2 łyżki stołowe z kwartą wody wlej w gardło bydlęciu.

Skoro dziąsła się podgoją, utwierdzaj zęby następującem płukaniem:

*Rp.* 3 łuty rozmarynu,

2 — szaławii, zagotuj w

1 kwarcie wody, precedź i dodaj:

4 łuty witryolu białego,

4 — octu winnego,

4 — miodu,

zmieszaj i co dzień 3 razy wymywaj dziąsła i zęby przez dni kilka. Za pokarm dawaj w ciągu téj słabości: szrót jęczmienny, mąkę, otręby, kapustę kwaśną.

*Przechnienie* zębów powstaje z tych samych przyczyn i tak się leczy jak na str. 155 §. 10.

### § 5. *Zranienie czyli skaleczenie języka.*

*Przyczyny.* Często króć wydarza się, że bydle liżąc ziemię albo ściany z drzewa, okaléczy sobie język; mogą być także wypadki, iż w obroku znajduje się jakie twarde, ostre ciało; albo nakoniec plewy jęczmienne lub śpiczaste z suchego owsa i jęczmienia ziarna, usadowią się na tylnej części języka bydlęcia i pokłują mu tak dalece powierzchnią skórę, iż złąd utworzy się rana, zapalenie i nabrzmałość. Skoro zatém bydlę nie chce paszy jeść, a innej choroby jakiegokolwiek, żadnych nieobjawia znaków, należy zrewidować pysk i język, jeżeliby na nim lub pod nim albo na podniebieniu podobne obrażenia się okazały, w takim razie dosyć jest: wodą z solą, gębę i język wymyć i wyczyścić; a umieszawszy, ile potrzeba octu z trze-

cią częścią miodu, smarować za pomocą pędla, trzy razy dniem, miejsca zranione, dopóki się nie wygoją.

§. 6. *Obrzękłość języka.*

Poznaki. Opuchnięty język bywa twardy, ciemno — czerwonawy, bolesny, gorący suchy i po większej części flegmą powleczone który z próżni pyskowej na zewnątrz wystaje. Obok tego zwierzę jest posępne, nie spokojne, ma gorączkę, kaszle i pije dużo, oczy wytrzeszczone, przyjmuje karmę z trudnością i oddech ma utrudzony.

Przyczyny. Zbyt zimne napoje, pożywanie traw okrytych szronem i t. p.

Sposób leczenia. Najprzód upuścić dobrą porcją krwi z żyły szyjowej i język w kilku miejscach ponacinać, potem natrzepywać takowy rozmięczającymi ziołami np. szlazem zmieszaniem z miodem praśnym i octem. Jeżeli zwierzę może polykać zadać 2 łuty saletry z kwartą wody Enemy z mydła i cieplej wody są także pomocne.

§. 7. *Pryszcze czyli krosty u cieląt grzybkami zwane.* Niekiedy młode cielęta przestają ssać i po zrewidowaniu w pysku postrzegać się daje na języku, małe powierzchniowe białe pęcherzyki czyli wrzodziki.

Przyczyny. Ostrość krwi, zbyt tłusty pokarm matki i t. p.

Sposób leczenia. Wewnątrz dawaj cielęciu następujące proszki:

*Rp.* 1 drachmę korzenia rombarbarowego,

2 drachmy magnezyi palonej,

sproszkój, zmieszaj i całą porcję w dwóch razach rano i w wieczór z kwaterką wody zadaj.

Pryszcze nożyczkami powystrzygać, lub ostrym nożem oderznąć, potem wytrzeć dobrze wodą słoną i natrzepywać parę razy dniem mieszaniną złożoną:

*Rp.* Z 2 drachm alunu sproszkowanego,

4 łutów miodu praśnego,

12 — octu.

Krowom od takich cieląt dostarczać nieco chudszej paszy i dać z rana naczcho  $\frac{1}{4}$  funta soli glauberskiej z kwartą wody do zażycia.



§. 8. *Choroby uszów.* Bydło rogate miewa niekiedy wrzody, a nawet robaki w uszach; czego przyczyną najczęściej bywa wsunięcie się jakiego robaka w ucho, albo zakłucia przez owady i składanie tamże swych jajek; albo nakoniec, tworzą się przez zbytne tarcie o ściany i skrobienie zanieczyszczoną racią w uszach. Skoro więc bydło trzyma głowę na bok, ku téj lub owéj stronie pochyloną, nią potrząsa i często się skrobie nogą, potrzeba uszy zrewidować, należyście wyczyścić, obwinać kawałek kija miękką szmatą i tym, namaczawszy go w oliwie, ile można z uszów robactwo, i t. p. szkodliwe rzeczy usunąć, a potem smarować codziennie olejem terpentynowym lub natrzepać następującą wodą:

*Rp.* 4 luty wody wapiennej,

$\frac{1}{2}$  luta olejku zwierzęcego, zmieszać.

Gdyby przypadkiem, robak jaki wsunął się bydłociu do ucha, i powyższym sposobem nie mógł być wydalony, potrzeba wlać parę łyżek oliwy do ucha albo téż naląć pełne ucho letniej wody.

§. 9. *Choroby rogów.* Przytrafia się bardzo często u bydła, strącenie zupełne lub tylko nadłamanie rogów; bywają téż i robaczywe rogi. W pierwszym przypadku potrzeba brzegi odłamanego rogu zrównać, obmyć krew z rany wodą z octem i solą, nasycić kawałek płótna occianem głowi lub wódką, przyłożyć na ranę, drugim kawałkiem suchym na wierzch obwinać i zawiązać lub smolą grubo obsmarować.

Gdyby zaś rogi były tylko nadłamane, można je należyście do kupy stulić, szpary gęstym gorącym klejem stolarskim zasmarować i mocno związać. Jeżeliby się utworzyło ropienie, potrzeba ranę wodą z octem i solą oczyścić i zasypywać przez kilka dni, białym wityrolem sproszkowanym.

Nakoniec robaczne rogi, nasmarować parę razy olejem terpentynowym, a potem jakąkolwiek tłustością, dotąd aż wszelkie ślady robaków znikną.

§. 10. *Obrzękłość gruczołów na szyi.* Jeżeli bydłociu nabrzmiewają gruczoły szyi tylko powierzchownie i bydło przylém żadnych znaków jakiej wewnętrznej choroby nie

objawia, dosyć będzie smarować je gęsim smalcem albo młodym masłem niesoloném i kawalkiem futra baraniego podwiezywać, aż się nabrzmienie rozejdzie. Gdyby jednak w napuchnieniu utworzyła się ropa, należy zrobić otwór, ropę wycisnąć i ranę wymywać codziennie, wodą ciepłą albo serwatką, aż do zagojenia. O innych chorobach szyi, patrz w chorobach wewnętrznych bydła rogatego.

§. II. *Choroby wymion i cyców.* Przy ocieleniu, albo zaraz potem nabrzmiewa często wymie u krowy, które czasem w owrzodzenie przechodzi lub twarde gózy pozostawia.

Poznaki. Krowa mniej daje mléka, lub niedozwala ssać cielęciu, po zrewidowaniu wymienia, spostrzegać się daje, obrzękłość dość obszerna, twarda, gorąca i za dotknięciem bolesna, niekiedy mléko ze krwią zafarbowane.

Przyczyny. Nagła zmiana temperatury powietrza, ostre rośliny i zewnętrzne szkodliwości, a mianowicie odgniecenie.

Sposób leczenia. W niewielkich obrzękłościach wystarcza, gdy wymie obłożone będzie płatami płóciennymi maczanymi w ciepłej maślanecy; albo: wziąć okowity, octu i wody po równej części, przymieszać parę lutów soli ammoniackiej i na letnio jak wyżej używać. Czasem także pomaga okładanie czystym mlékem, w którym białe mydło się roztopiło i to następującym sposobem:

*Rp.* 2 luty mydła weneckiego rozpuść na wolnym ogniu w 1 kwarcie słodkiego mléka; poczem w tej ciepłej mieszaninie, maczaj płat płócienny, i 8 — 10 razy dniem obkładaj wymiona; aby zaś płat prędko niestygl, potrzeba na wierzch tegoż położyć drugi kawał płótna w kilkoro złożony i stosownym bandażem podwiązać. Gdyby jednak okazało się zapalenie w wysokim stopniu, natenczas wykona kuracyą zewnętrzną i wewnętrzną przedsięwziąć: a naprzód zewnętrźnie użyć następujące środki.

*Rp.* 4 luty siemienia lnianego, gotój przez pół godziny w 4 kwartach wody rzecznej, przy końcu dodaj:

4 garście ziela szlazu, — zagotój pod nakryciem przez pół godziny, precedź i dodaj:

1 lut mydła weneckiego,

2 łyty soli ammoniackiej i robić okładania jak wyżej.

albo:

*Rp.* 1 garść kwiatu rumianku,

1 — szalwii, rozparzyć w 2 kwartach wrzącej wody lub piwa; potem odcedź, dodaj:

1 łyt salmioniaku w proszku,

1 kwaterek okowity i postąpić jak wyżej co 2—3 godzin.

Można także robić napary z siennych paprochów, przy mieszawszy do pół wiadra tego, kwartę octu. Przytém upuścić 2 — 4 funtów krwi z żyły szyjowej i dać wewnątrz parę razy przez dzień po 6 łytów soli glauberskiej, z pół kwartą wody letniej.

Jeżeli zapalenie przejdzie w ropienie czyli w owrzodzenie, wtedy ból się powiększa, obrzękłość przybięra, a dotąd trwa, dopuki wrzód się nie uformuje i nie pęknie. Trzeba więc w tym razie materją wycisnąć, ranę ciepłą wodą z mydłem wystrzykać, i kilka razy co dzień piwnym octem z miodem praśnym opatrywać.

Pozostałe stwardniałe guzy rozcierać maścią lotną z olejkiem zwierzęcym (np. na 2 łyty maści 1 drachma olejku).

Zawsze jednak od samego początku choroby zdaję mleko o ile tylko można.

Zranienie i popadanie cyców czyli strychów podłużnych lub poprzecznych, potrzeba smarować maścią blejwasową albo masłem niesolonem, dopóki się nie zagoją.

§. 12. *Napuchnienia na różnych częściach ciała.* Wydarzają się z przyczyn zewnętrznych i wewnętrznych. Jeżeli napuchnienie utworzy się z przyczyn zewnętrznych np. przez uderzenie pchnięcie i t. p. przytém będzie gorące, a skóra nad niem nieco wyprężona; potrzeba najpróż często obmywać należycie wodą zimną, przytém 4 — 5 razy dziem natrzepywać lekarstwem jak na str. 150 §. dopóki napuchnienie nie zniknie.

Napuchnienia zaś pochodzące z przyczyn wewnętrznych, bywają zimne, wcale nie elastyczne. Jeżeli napuchnienie jest znaczne i znajduje się na przedniej części

korpusu, potrzeba dać na piersiach aperturę. Gdyby się znowu znajdowało na tylnej części ciała, w tym razie należy zrobić aperturę na udzie z tej strony, na której jest napuchnienie. Apertury utrzymywać się powinno przez 24 dni w stanie ropienia. Nabrzmałości potrzeba często obmywać następującym odwarem:

*Rp.* kwiatu rumiankowego,

ziela szlazu i

kwiatu dziewanny, każdego po 3 garści, zagotuj w czterech kwartach wody pod nakryciem przez pół godziny; precedź i dodaj 4 łuty soli amoniackiej i 2 kwarty mocnego winnego octu. Dobrze jest także gotować paprochy z aromatycznego siana, i tym odwarem kąpać często podobne napuchnienia.

Jeżeli nabrzmałości takowe przechodzą w ropienie, leczyć je należy jak inne proste wrzody.

§. 13. *Guzy.* Przytrafiają się u bydła zwykle na głowie, koło szyi i na innych częściach ciała, powstają najczęściej z przebodzenia lub z innego jakiego uszkodzenia. Guzy te bywają z początku płaskawe, stają się co raz bardziej wyniosłe; nakoniec, w znacznie duże, okrągłe, twarde wyrosłe i we wrzody się zamieniają.

Jeżeli takim guzom dozwoli się zastarzeć, natenczas utworzy się w nich ropa do ikry rybiej podobna, która nigdy sama przez się nie pęknie, ani zginie; dla tego zaraz po spostrzeżeniu należy na guzie sierć ostrzyc i niezwłocznie go przeciąć na krzyż, potem dni kilka zastrzykiwać olejem terpentynowym, a później dwa razy dniem, wymywać wodą z solą, aż się zupełnie oczyści i zagoi.

§. 14. *Odcisnięcie karku jarzmem.* Na karku w bliskości kłębu, gdzie przylega jarzmo, zrzadza też przy pracy, osobliwie w porze słotnej, małe lub większe rany, które chcąc zagoić, potrzeba wołom wypocząć, i aż do zagojenia ran nie używać ich do pracy, gdyż przez to kuracya się przeciąga i gorsze rany powstają; przyczem należy tak postąpić:

*Rp.* 4 łuty occianu ołowiu,

8 łutów okowity,

2 funty wody, zmięszać i rany 3 razy dniem, nastrzykiwać aż do zagojenia.

albo:

*Rp.* 1 drachmę siniego kamienia w proszku rozpuścić

w 1 kwarcie wody miękkiej i użyć jak wyżej.

Częstokroć tworzy się na tém miejscu gorące napuchnienie, twarde lub miękkie. Skoro się taka napuchłość wypełni, potrzeba ją przeciąć, aby znajdującą się w niej żółtawo-brunatną materję wypuścić i powstałą ranę codziennie kilka razy wymywać wodą z solą. Żadnych atoli maści ani tustości używać tu nie należy, gdyż przez to kuracya się przedłuży.

§. 15. *Gnicie ogona i robak ogonowy.* Przyczyną tego bywa częstokroć nieczyste utrzymywanie pomostu w stajni, zgniła zagnojona podściolka, i smrodliwe ostre wyziewy z pod podłogi. Przez ciągłe mokre gnoje, na których bydlę zmuszone leżeć, skóra na spodniej części ogona gnije, zjadliwa materja wgryza się aż do chrzęści, psuje ją i dopóty nurtuje, aż ogon odpada.

*Poznaki.* Bydlę okazuje na początku niespokojność, często porusza ogonem, które wszakże różni się od tego poruszenia gdy bydlę ogania się od owadów; później ogląda się nieustannie na ogon i liże część zbolalą, a przy uczynionej rewizyi, widzieć się dają na powierzchni spodniej części ogona strupiaste rany.

Postrzegłszy wcześniej podobną przypadłość, nim jeszcze skóra zupełnie przegnije; potrzeba niezwłocznie sierć ostrzydz, ranę należycie wymyć wodą z solą i zasypywać codziennie proszkiem z upalanej podszwy, aż do zagojenia; ażeby zaś ranę utrzymać w czystości, potrzeba końce włosia ogonowego na sznurku przywiązać do pulapu tak, iżby bydlę kładąc się, nie zanieczyszczało ogona. Jeżeli by zaś rana dopiero w ten czas postrzeżoną została, gdy materja już zupełnie skórę przegryzła i części mięsne albo chrzęść nadwreżyła; należy natychmiast tę zbolalą część ogona odciąć, (sposobem jak przy angliczowaniu koni) i ranę goić podług wyżej wyrażonego przepisu.

Atoli właściwa choroba ogona, mianowicie tak zwana

*robakiem* czyli *nurtowcem ogonowym*, pochodzi z przyczyn wewnętrznych i połączona bywa z pewnym gatunkiem gorączki nerwowej lub zgnilėj. W takim wypadku, oprócz opisanych wyżej oznaków, ruch ogona wcale ustaje i następuje zupełne tegoż strętwienie; przyczém bydlę niszczyje i wkrótce życia pozbawioném zostaje. Postrzegłszy więc te oznaki, niezwłocznie potrzeba: najprzód ostrzydz sierz z ogona, i podłużne nacięcie, w spodniej części końca ogonowego, dosyć głębokie zrobić, które napelniać należy codziennie pakulami nasyonemi olejem terpentynowym i obwiązywać tylko łasiemką, ażeby ropa wolny miała odpływ; niekiedy zaraz po zrobieniu nakroju, już daje się widziéć ropa, którą wymywać się powinno osoloną wodą. Przytém wewnętrznie, jeżeli z temi przypadłościami połączona jest gorączka nerwowa, następujące dawać lekarstwo;

*Rp.* 2 luty proszku z liści pomarańczowych  
z  $\frac{1}{2}$  kwartą wody.

Taką porcyę, rano i wieczór, dawać choremu bydlęciu. Enemy dwa razy dniem na letnio z odwaru rumianku, soli i nieco oleju lnianego lub oliwy. Jeżeli zaś z chorobą robaka ogonowego, połączona jest gorączka zgnila, użyj wewnętrznie następującego środka:

*Rp.* 2 luty szalwii,

2 — korzenia kozłka lekarskiego,

naparz w  $1\frac{1}{2}$  kwarcie wrzącej wody, pozostaw przez pół godziny pod nakryciem, skoro wystygnie, precedź i dodaj 8 lutów octu winnego, 2 luty spirytusu kamforowego; albo w miejsce tych obydwóch środków przyléj 2 drachmy kwasu siarczanego. Daj użyć połowę, a za 6 godzin drugą i według potrzeby powtarzaj.

§. 16. *Gnicie korzenia płciowego (prącia) i tegoż operowanie.*

Przyczyny. Ostrość krwi, nieczyste, zagnojone pomosty w stajni, na których bydle bez dostatecznej podściółki leży i nagromadzenie różnego plugastwa w pochwie członka.

Poznaki. Część pochwy, w której korzeń płciowy jest zawarty, mocno nabrzmiała; z otworu, przy teźże sa-

czy się cuchnąca lepka materya i osiada pomiędzy włósiem obrzeżka.

Jeżeli wół wydziela urynę, nie odchodzi ona tak jak w stanie naturalnym, w kształcie czystego promienia wody, lecz kapie tylko kroplami.

**Sposób leczenia.** Postrzegłszy to cierpienie, potrzeba wołu na lewy bok położyć, nogi związać, do szyi przyciągnąć i przymocować, a potem zrobić 5 — 6 — 10 cali podłużny nakrój, na cal od końca obrzeżka ku tyłowi wzdłuż korzenia płciowego, wszelkie plugastwa wyczyścić i ranę codziennie wymywać 2 razy wodą, w której nieco soli rozwiedziono; później aż do zupełnego zagojenia, można odwarem z kory dębowej natrzepywać. W porze letniej, dla oddalenia much od rany, smarować ją należy codziennie raz, olejem terpentynowym.

§. 17. *Wypleczenie łopatki.* Przyczyną zwykle bywa, gwałtowne uderzenie albo potknięcie.

**Poznaki.** Takie same prawie jak u koni, przytém bywa niekiedy łopatka gorąca, i bydłę za naciśnięciem łopatki, ból objawia.

**Sposób leczenia** jest zupełnie ten sam, jaki przy leczeniu téj choroby u koni przepisany został.

§. 18. *Strętwienie czyli niemoc lędźwi.*

**Przyczyny.** Obfitość zbyteczna krwi, gorące stajnie, a przytém przeciąg ostrego powietrza; nagle i zbytne dawanie karmy, osobliwie na opas postawionemu schudzonemu bydłu i t. p.

**Poznaki.** Cierpienie to wydarza się nagle; bydłę jak gdyby paralizem tknięte, albo na miejscu pada, albo téż zadnia część korpusu bezwładną się staje i ani wstawać, ani na nogach utrzymać się nie może.

**Sposób leczenia.** Upuścić krwi 6 — 8 funtów; nacięrać lędźwie olejem terpentynowym z tynkturą much hiszpańskich; dawać kilka enem z mydła, wody i soli; pościęrać często lędźwie i krzyż słomą. Wiele takżę przyczyniają się do przywrócenia bydłęciu zdrowia, zawłoki po obu bokach krzyża dane. Najczęścięj jednak żadne lekarstwo nic nie pomaga,

§. 19. *Cierpienie krzyża.*

Przyczyny. Uderzenie w krzyż lub upadnięcie, za-  
ziębienie szpiku pacierzowego, czasem reumatyzm i t. p.

Poznaki. W mniejszym stopniu téj słabości, powłó-  
czy bydlę za sobą nogi tylne, i chwieje się w zadzie; w  
wyższym zaś stopniu, ciągle leży, traci apetyt, jest smu-  
tne, przytém np. krowa traci całkiem, lub mało co wydzie-  
la mléka.

Sposób leczenia. Jeżeli wypadek ten weześnie spo-  
strzeżonym został, przytém okazuje się powierzchowne  
tylko napuchnienie zapalne, potrzeba ciągle okładać zimną  
wodą, śniegiem albo lodem, lub natrzepywać kilka razy  
dniami mieszaniną z jednej kwarty wody gulardowej, kwa-  
terki octu i 6 łutów spirytusu kamforowego; jeżeli zaś nie  
ma powierzchownych znaków, należy po obu stronach, nie-  
co wyżej krzyża, dać podłużne zawłoki i oprócz tego sma-  
rować następującą mieszaniną:

*Rp.* 3 luty spirytusu kamforowego,

3 — — mydlanego,

6 łutów oleju terpentynowego,

zmieszać i 3 lub 4 razy dniami smarować krzyż. W najwyż-  
szym zaś stopniu strętwienia, smarować:

*Rp.* 2 luty spirytusu salmijakowego,

1 lut tynktury kantaryd,

4 luty oleju terpentynowego,

8 łutów spirytusu kamforowego, zmieszać.

§. 20. *Nadwichnienie barku.* Przyczyną tego rodzaju  
okulenia, bywają najczęściej zewnętrzne gwałtowne wpły-  
wy np. uderzenie dyszlem, rogami drugiego bydłęcia, lub  
tęż złe stąpienie, poślizgnięcie i t. p.

Poznaki. Przypadek ten rzadko się przytrafia u krów  
i cieląt, częściej u wołów. Bydlę kuleje przodem i po uczy-  
nionej rewizyi nóg, racic i podeszwy, żadna inna wada się  
nie okaże, ani też łopalka nie jest gorąca i bydlę za naci-  
śnieniem téjże bólu nie objawia; pomimo tego jednak  
z trudnością powłóczy którąkolwiek nogę i poruszenia téj-  
że idąc, na zewnątrz robi, czyli zagania nią i wcale inaczéj,  
jak nogą zdrową następuje.



Sposób leczenia. Wypoczynek w stajni dla bydła chorego jest tu najpierwszą potrzebą. Na początku tej choroby, jeżeli wcześniej spostrzeżoną została i jeżeli gorączka i ból ma miejsce, natrzepywać mieszaniną w poprzednim paragrafie wskazaną lub smarować gliną jak w spleczeniu łopatki u koni. Robić nacieranie w niższej okolicy łopatki, nieco ku piersiom, następującą mieszaniną:

*Rp.* 3 luty spirytusu kamforowego,  
3 — — — mydlanego,  
6 lutów oleju terpentynowego,  
zmięszać i trzy razy dniem smarować.

W wyższym stopniu, osobliwie po zaniedbaniu, należy pod łopatkami bliżej ku piersiom, dać zawłokę z góry na dół, 10 cali długą, i mocne robić nacierania następującym płynem:

*Rp.* 8 lutów spirytusu kamforowego,  
1 lut — — — salmijakowego,  
 $\frac{1}{2}$  luta tynktury kantaryd,  
4 luty oluju terpentynowego.

Po tém ostatniém nacieraniu, wylazi sierć i tworzą się strupy. Po wyzdrowieniu bydła potrzeba miejsce obolałe smarować co dzień raz, olejem lnianym albo rzepakowym.

§. 21. *Guzy nakolanowe gąbczaste w przednich i tylnych nogach.* U bydła przytrafiają się częściej niżeli u koni dla tego, że bydło wstając najprzód klęka i przez to kolana odgniała, osobliwie na posadzkach kamiennych. Są one jednak mniej szkodliwe, a kto by chciał usunąć takowe, może postąpić jak u koni na to samo cierpienie przepisano, albo nacierać je dwa razy dniem następującą maścią dopóty aż przez zjatrzenie i ropienie się rozejdą:

*Rp.* 1 lut proszku kantaryd,  
1 — gummy euforbii,  
 $\frac{1}{2}$  luta terpentyny gęstej,  
3 luty sadła wieprzowego świeżego dobrze umięszać. Rozumie się, że przez ciąg kuracyi, bydło nie ma leżeć na posadzce kamiennój i dawać mu trzeba obfitą podściółkę. Guzy w tylnych kolanach tak samo się leczą.

Oprócz tego, można tu przeciągnąć przez środek guza zawłokę, którą aż do zupełnego zniknięcia tegoż w ropieniu utrzymywać trzeba.

§. 22. *Nadwichnienie nogi w kostce czyli w pętlinie.* Przyczynami są uderzenie, ugrzążnienie nogi, albo nakońiec mocne potknięcie.

Poznaki. Uleganie na chorą nogę i opuchnienie przecięcia pętliny.

Sposób leczenia. Wcześniej spostrzegłszy, można smarować następującym płynem.

Rp. 4 luty occianu ołowiu (acetum Saturni),

2 luty spirytusu kamforowego,

4 funty wody, zmieszać.

W razie zaniedbanego nadwichnięcia postąpić tak, jak przy nadwichnięciu barku (patrz str. 286 §. 20).

§. 23. *Mimowolne łamanie się czyli kruchość kości; lamikost. (Cachexia ossifraga. Malacia).*

Przyczyny. Brak posilnej karmy, kwaśne sapowate pastwiska, lub na stajni dawane gorące bryje, osobliwie zfermentowane, np. z kartolli, rzepy i t. p.

Poznaki. Nagłe trętwienie i sztywność członków połączone z wyprężeniem ciała, poczem następuje drażliwość i wielkie bóle. Chore bydłę nagłe upada i wstawać nie może, a po ściśnięciu zrewidowaniu namacać można złamaną kość rurową w nodze, które się przez chrobotanie objawia. Chore zwierzę liże wszystko, co tylko napadnie i gryzie kawałki skóry, spróchniałe drzewo, cegłę, zwapnione rzeczy i t. p. żuje i polyka. Sierć się jeży, kwasy odbijają się z żołądka, kości pękają i łamią się bardzo łatwo za lada małym podskoczeniem bydłęcia lub trąceniem przez inne zwierzę, nawet w chwili wstawania. Cierpienie to napada częstokroć kilka i kilkanaście sztuk bydła w jednej trzodzie.

Sposób leczenia. Letnią porą potrzeba najprzód zmienić pastwisko, a w zimie karmę stajenną. Wewnętrznie bardzo skuteczną jest mieszanka następująca:

Rp. 8 lutów tataraku,

12 — jagód jałowcowych,

6 — kredy; wszystko sproszkowane, pomieszać

3 razy dziem, dawaj do obroku po 2 łyżki stołowe; przy tém 1 lut potażu rozwiedziony w pół kwarcie wody c dzień raz wlewaj zwierzęciu do gardła, albo téż:

*Rp.* 6 lutów kwiatu siarczanego,  
8 — węgla sproszkowanych,  
4 — potażu,  
8 — soli kucheńskiej; zmieszaj i codzien z ran dawaj po 3 łyżki stołowe z kwartą wody.

Najlepiej takie sztuki bydła, u których się grubsze kości rurowe mimowolnie łamią, oddać na rzeź, ponieważ wyleczenie jest bardzo trudne, a mięso na spożycie nie szkodliwe.

Co się dotycze zwyczajnego przypadkowego złamania którejkolwiek kości, poznaje się i leczy jak złamanie kości u koni.

§. 24. *Strętwienie czyli sztywność członków u cieląt (Rhachites vitulorum).*

Przyczyny. Niedostateczne wyczyszczenie żołądka ze smółki po urodzeniu, niezdrowy pokarm matki.

Poznaki. Dreszcz, sztywność członków i tworzenie się na nich nabrzmiałości.

Sposób leczenia. Wewnętrzne lekarstwo:

*Rp.* 3 drachmy soli Glauberskiej,  
2 — magnezyi,  
3 — kwiatu siarczanego,  
zmieszać i co 3 godzin taką porcyę dawać z wodą dopóty, aż przeczyszczenie żołądka i trzewiów nastąpi; poczem drugiego dnia, użyć następującego lekarstwa:

*Rp.*  $\frac{1}{2}$  drachmy kwasu solnego (Acidum muriaticum),  
8 łotów odwaru rumianku, zmieszać, i co 3 godzin taką porcyę dawać cielęciu wypić.

W wyższym stopniu téj choroby, dodawaj do powyższego lekarstwa, po 3 — 6 gran kamfory. Przytém nacierać strętwiata i napuchłe członki spirytusem, złożonym z równych części: oleju terpentynowego, jałowcowego, bobkowego i jednej czwartéj części essencyi z much hiszpańskich; a w najwyższym stopniu choroby, pozaciągając także zawłoki na zboliałych członkach i przez 8 — 14 dni

utrzymywać w ropieniu. Jeżeli cieleta są jeszcze sysakami, trzeba krowie od takiego cielecia dać na przeczyszczenie soli glauberskiej ćwierć funta z kwartą wody letniej.

§. 25. *Gruda.* Nie tak często wprawdzie przytrafia się u bydła jak u koni; jednakże u wołów, które w zaprzęgu częstokroć brnąć muszą po błotnistych drogach, wydarza się czasem.

**Poznaki.** Jedna albo obydwie nogi zadnie nabrzmiewają w pętlinach, kostce a czasem i powyżej tychże, za dotknięciem daje się uczuć znaczna gorącość, bydło objawia ból mocny, chód ma sztywny, kuleje, po 2 — 3 dniach wydziela się z napuchnienia rzadka ociekłość zlepiająca sierć w pętlinie. Kulawienie coraz staje się widoczniejsze, tworzą się strupy i skóra się rozpada; z nich sączy się ropa śmierdząca i tak dalece zjadliwa, iż skóra nią zwałona, kawałkami się oddziela. Niekiedy tworzą się nawet wyrostki mięsne czerwone, które za dotknięciem zaraz się zakrwawiają, i ciągle wypływa z nich wodnista, cuchnąca ropa.

**Sposób leczenia.** — Chcąc to złe usunąć, potrzeba na początku, gdy jeszcze nie utworzyły się strupy i ropa śmierdząca, codziennie dwa lub trzy razy, należyście wyczyścić chore nogi wodą ciepłą z mydłem. — Po każdym takowem wyczyszczeniu, obmywać wodą wapienną, albo kwartą wody ciepłej, w której rozpuszcza się łut alunu lub jeden łut siarkanu miedzi; w wyższym stopniu choroby, obmywa się ostrupiałe napuchnienia, rano i wieczór wodą, w której na każdą kwartę, rozwiedziono 4 łuty chlorku wapna. Jeżeli w ośmiu dniach nie nastąpi widoczne polepszenie, potrzeba strupy raz dniem smarować następującą maścią:

*Rp.* 6 łutów maści merkuryalnej,

1 łut oleju terpentynowego,

zmięszaj, jeżeli zaś są rozpadliny sączące posokowatą wilgoć, posypywać je proszkiem:

*Rp.* Z 1 kwintli czerwonego precypitatu,

1 łuta proszku kory dębowej,

1 łuta proszku węgla, złożone.

W ciągu kuracyi należy pacyenta trzymać w stajni czystej, zdrowe powietrze mającej i żywić go dobrze.

§. 26. *Gruda złośliwa u bydła, podług niektórych (Walcha) parchem nóg zwana.* Cierpieniu temu podpadają zwykle woły na opas postawione.

Im delikatniejsza jest rassa, tém złośliwszą bywa choroba.

Poznaki. Obok mniejszego lub większego apetytu, bydła widocznie chudną, stają się smutne, sierć nastroszona z lekkim dreszczem i trzęsieniem skóry. Na nogach, szczególnie na tylnych w bliskości racic, pokazuje się mocna obrzękłość i ból; tudzież wyrzut strupiasty i rozpadliny sączące przezroczystą żółtawą ciecz; chore przedępują nogami, zrywają je w górę, chód mają sztywny, chwiejący. Gdy choroba przybiera, wtedy tworzą się głębokie wrzody na nadkopyciu, wydające ostrą śmierdzącą pasokowatą materję, która do głębi racic wchodzi, spędza je, nażera tamże części mięsne, a nawet samą kość psuje; przyczem zwierzęta wcale wstawać nie mogą i ciągle leżą. Nareszcie przyłącza się zgnila gorączka z mocno cuchnącą biegunką i zaraz potem śmierć następuje.

Przyczyny. Ostrość soków z powodu dostarczenia kwaskowatego wywaru kartofflanego, niemniej stanie bydła w oborze parnej, wilgotnej, w której dużo płynnej gnojówki się znajduje.

Sposób leczenia. Najpierwszém jest wskazaniem zmienić dawanie wywaru na inną suchą paszę. Wewnątrz dawać chorój szlucę 3 łyty *węglanu magnezji* z  $\frac{1}{2}$  kwartą wody raz dziem. Nogi zbożale natrzepywać ciepłym odwarem z siemienia lnianego lub z paprochów siana, 6 — 8 razy dziem, a rany i rozpadliny natrzepywać parę razy co dzień *wodą fagadeniczną żółtą (aqua phagadaenica lutea)*. Dobrze także działa następujące lekarstwo:

Rp. 2 łyty szalwii,

2 — mięty pieprzowej naparzyć,

3 kwartami wrzącej wody, zostawić pod przykryciem pół godziny, potem precedzić, dodać:

2 łyty chlorku wapna,

3 — spirytusu kamforowego; zmieszać i 4 razy dziem natrzepywać rany.

Jeżeli do téj choroby przyłączy się gorączka zgnila, trzeba użyć lekarstwa wewnątrz, jakie niżej w rozdziale 4 przy artykule o téj gorączce są przepisane.

§. 27. *Odgniecenie piątek i podeszwy mięsnej.*

**Przyczyny.** Po drogach twardych, kamienistych lub w czasie mrozów bez śniegu, a zatém po zmarzléj ostréj ziemi, często odciskają sobie woły pięty i podeszwy, które nabrzmiwiają, zapalają się, tworzą ropienie i stają się bolesnemi tak dalece, że bydłę zupełnie okuleje.

Skoro się te poznaiki przy rewizyi nóg okażą, potrzeba niezwłocznie przedsięwziąć następujący sposób leczenia: robić najprzód okładanie miejsc napuchłych i gorących, świeżemi odchodami krowiemi, a najlepiej gliną z dodaniem nieco octu; obwijać płatem płóciennym i często odwilżać octem i wodą; skoro to wcześniej i pilnie się wykona, bydłę prędko może być uleczone.

Jeżeli zaś ropa już się utworzyła, trzeba zrobić w opuchnięciu nakrój, ropę wycisnąć, ranę wyczyścić i pęczki kłaków olejem terpentynowym lub essencją aloesową zwilżone przykładać; zresztą jeżeli róg od piątek poczyną odstawać, potrzeba część odstającą ostrym nożem ostrożnie oderżnąć, przykładać czyste pakuły lniane, olejem terpentynowym nasyczone i obwiązać szmatą, co, do zupełnego usunięcia cierpienia, kontynuować trzeba, obmywając przytém nogę co dzień, ciepłą wodą z mydłem. Ktoby nie miał pod ręką oleju terpentynowego, może natomiast użyć atramentu.

§. 28. *O utkwieniu w nogach i w racicach jakiego obcego ciała.* Jeżeli utkwi w nodze gwoźdź, trzasga, tarń albo kość, szkło i t. p. ostre ciało; należy je wyjąć, ranę rozszerzyć i natrzepywać 3 — 4 dniem wodą gulardową lub zimną wodą; potem gdy ślady materji się pokażą, zakładać w jéj otwór pakuły nasyczone essencją aloesową z olejem terpentynowym, tak długo, aż rana zagojoną zostanie; przytém ranę czysto utrzymywać potrzeba. Gdyby zaś podobne ostre ciało samo przez się wypadło, albo się w ranie przełamało i przez to utworzyło ropienie i napuchłość; potrzeba zrobić duży w napuchnięciu nakrój, aby

materya łatwiej odpływać mogła, wydobyć obce ciało i dalsze leczenie jak wyżej zastosować.

§. 29. *Odlamanie racic.* Choroba ta prosta i łagodna, jedynie z zaniedbanego obrzynania rogu w racicach pochodząca, łatwo się leczy.

Odlamane kopyto albo odstające, potrzeba ostrym nożem równo poobrznąć, ranę wyczyścić, wymyć wodą ciepłą z mydłem; a potem przykładać pakuly nasyczone płynem następującym:

*Rp.* 1 lut witryolu białego,

1 — aluuu,

$\frac{1}{2}$  luta grynszpanu,

wszystkie trzy gatunki sproszkować i rozwieźdź w  $\frac{1}{2}$  kwarcie wody. Dla uchronienia nogi od zapalenia lub usunięcia tegoż, zrobić co 24 godzin obkladanie z odchodów krowich, gliny i octu, często przylęm octem odwilżać, a za każdym obkladaniem, ranę wymywać, aż do wygojenia. Gdzie w bliskości znajduje się płynąca woda, tam zamiast obkladania, dosyć będzie wganiać chore bydłę do wody trzy razy dniem, aby każdą razą stało w wodzie przez pół godziny: z resztą postąpić jak przy zarazie racic.

§. 30. *Brodawice.* Przyczyny tej powierzchownej wady nie są dotąd z pewnością wykryte, tyle tylko twierdzić można, że pochodzą z wewnętrznego usposobienia i najczęściej wydarzają się u zwierząt roczniaków albo dwulatek, dobrze żywionych; niekiedy napada całą oborę bydła, chociaż one nie zdają się być zaraźliwe, bo częstokroć znikają same przez się; zresztą brodawice nie szkodzą zdrowiu, wyjąwszy, że utworzone na cycach u krowy, znaczną są do dojenia przeszkodą. Powstają one zwykle na różnych częściach ciała, na wymieniu i żyłach mlecznych, na spodzie brzucha, na grzbiecie, szyi i t. p. różnej bywają wielkości i rodzaju; czasem tylko tak małe jak orzech laskowy, niekiedy większe nawet od gęsiego jaja; jedne wiszące na cienkich wyrostkach, nie bolesne i suche; inne znowu mocno do ciała przysiadłe, bolesne i wilgotne.

Najpewniejszą jest metodą usunięcia brodawic, jeżeli są na cienkich wyrostkach wiszące, podwiązać je mocno uwoskowaną jedwabną albo konopną nitką; lub jeżeli

i osiadle przy samėj skórze, odciąć je ostremi nożyczkami i ranę przypiekać rozpaloném żelazkiem, albo téż posmarować je kwasem siarkowym.

§. 31. *O ranach.* Chcąc zatamować krew płynącą z ran, potrzeba obmywać je octem, albo mieszaniną z 3 lutów kwasu siarczanego i pół kwarty wody. Gdyby ostatni środek nie skutkował, można zapelnić ranę purchawką, chubką lub pajęczyną z chlebem i mocno część zranioną obandażować. Często kroć i po tym środku, krew płynąć nie przestaje; w takim razie wypada krwawiące rany przypalać żelazem, przez co utworzy się strup, który wspomniane rany zasklepia i krwotok wstrzymuje. Tym sposobem zatamowawszy ujście krwi, obmywać ciągle ranę wodą zimną albo obwinać kawałem płótna, polewać często zimną wodą, aby ją ciągle wilgotną utrzymywać i chłodzić. Jeżeli rana jest głęboka i obszerna, w takim wypadku starać się należy ułatwić ropie odpływ i ranę czysto utrzymywać. Gdyby się ropa nie chciała utworzyć, albo okazała się nieprzyjemnie cuchnącą, juchowała, a przytém rana zsiniała, naówczas wypada ropienie polepszyć sposobem następującym:

*Rp.* 2 luty terpentyny zwyczajnej,

2 żółtka z jaj i

$\frac{1}{2}$  kwarty wapiennej wody,

zmieszaj należycie aż się utworzy płyn białawy, którym co 2 lub 3 godziny namaczaj ranę; a jeżeli po kilku dniach ropa się nie polepszy, użyj następującego środka:

*Rp.* 2 luty terpentyny,

1 kwintlę aloesu w proszku,

1 — miry,

1 lut oleju terpentynowego.

umięszaj na masę, tą smaruj szarpie i co dzień dwa razy zapelniaj niemi ranę. Na przypadek gdyby się utworzyło dzikie mięso, które poznać można po kolorze bladym, po gębczastości, i przez to, że łatwo się zakrwawia, i nad brzegi rany wystercza; potrzeba posypywać je palonym alunem sproszkowanym, albo pomieszany na pół z czerwonym precipitatem, lub w braku tego, sproszkowanym cukrem, a najlepiej przypiec je rozpaloném guzikowatém żelazem.



§. 32. *Opadnięcie czyli wysunięcie się macicy, na zewnątrz.* Wydarza się niekiedy u krów, przy trudnym cieleniu albo przez nieostrożne postępowanie przy wyciąganiu cielęcia, lub też gdy miejsce czyli łożysko forsownie się odejmuje.

Poznaki. Macica się w części lub całkiem wysuwa z rodniccy, wywraca się i w tym przypadku okazuje ona kształt bardzo dużego ciemno-czerwonego ciała, na powierzchni którego znajdują się liczne okrągłe guziki jeszcze ciemniej czerwone i jakby aksamit niestrzyżony wyglądające, zowiące się kotyledonami, a przez prostotę *zabami* (\*) zwane (Tablica VIII fig. 1 lit. *i. k. k.*). Jeżeli w tej słabości śpieszna pomoc udzieloną nie będzie, następuje zapalenie, gangrena i śmierć bydłęcia.

Potrzeba więc ile można, jak najprędzej wsunąć macicę napowrót: tym celem bierze się cienkie, miękkie prześcieradło, które należy w ciepłym mleku zmaczać, i obwiązać zawsze niemi ręce, wtlaczać lekko palcami macicę do miednicy, wywracając czyli przewijając ją jak przewróconą rękawicę napowrót do wewnątrz. Jeżeli macica już dłuższy czas zewnątrz wysunięta wisiała, w takim razie obsyca ona, ziębnieje, staje się brudną; należy ją więc wprzód ostrożnie obmyć ciepłym mlekiem i oczyścić zanim reponowanie następuje. Przy tej operacyi stać powinna krowa wyżej tylnymi nogami, aby macica tém łatwiej się napowrót wsunęła. Jeżeli miejsce jest jeszcze do macicy przyczepione, trzeba je wprzód ostrożnie oddalić.

Skoro macica wsunięta została, potrzeba najprzód celem uśmierzenia zbytecznej drażliwości, wsprycować odgotowania klejkie z siemienia lnianego; potem dla wzmocnienia zwątlanych jej części, robić 2 — 4 razy dniem sprycowania w rodnicę, z następującego ciepłego płynu:

*Rp.* 6 lutów kory dębowej gotuj w

3 kwartach wody przez  $\frac{3}{4}$  godziny, precedź i rozwiędź w tymże dekokcie:

2 luty alunu; zmieszaj i tą mieszaniną, postępuj

(\*) Skutki z wrywania żab zobacz w uwadze na stronie niniejszego dzieła,

przez dni kilka, jak wyżej powiedziano. Gdyby pomimo tych środków macica znowu się wysunęła: w takim przypadku czyn jak następuje:

Weź pęcherz wołowy, rozmocz go należycie w ciepłej wodzie, aby doskonale odmiękł, przypraw i przywiąż mocno do otworu pęcherza rurkę z bzu, i skoro macica do swego miejsca napowrót wprowadzoną zostanie, wsuń przez pochwę, do samej rodnicy pęcherz, zostawiając rurkę przed otworem téjże tak, aby całą rurkę i koniec pęcherza widać było: nadmij mocno tenże pęcherz; a druga osoba niech zaraz poniżej rurki, pęcherz należycie podwiąże, aby powietrze z niego nie wyszło, następnie wyjmuje się rurkę i sam pęcherz wewnątrz zostawia, tak aby go tylko nieco z końcami zawiązanego szpagatu zewnątrz widzieć było można; po czterech godzinach odwiąż szpagat, wyśść z pęcherza powietrze i wyjmij go, aby krowa się wymoczyła; poczem znowu postępuj z pęcherzem jak wyżej i tak dalej co 4 godzin przez pięć lub sześć dni. Tym sposobem stwierdzi się macica i w swem naturalném miejscu pozostanie.

Ponieważ częsta potrzeba wyjmowania pęcherza z macicy jest bardzo subiekcyjna, najlepiej przeto spojć brzegi marg macicznych, o którém to postępowaniu, jak również dalszém leczeniu, znajduje się na str. 178 §. 8.

§. 33. *Opadnięcie pochwy macicznej (prolapsus vaginae)*. Wypadek ten ma miejsce najczęściej gdy krowy są w drugiej połowie cielenia, rzadziej zaś po ocieleniu, i pojawia się zwykle tylko, gdy krowa leży, nigdy jednak nie stoi.

**Poznaki.** Opadnięta część macicy tworzy okrągłe, czerwone, szlamiste ciało, wielkości pięści, niekiedy zaś znacznie większe, które zaraz po podniesieniu się krowy odchodzi.

**Przyczyny.** Ciężkie porody, bardzo zimne pokarmy, wzdęcie gnoju w kiszce odchodowej (*prostéj*); bardzo nizkie postawienie krów cielnych tyłem ciała i t. p.

**Sposób leczenia.** Najlepiej w tym razie działają przepisywania ze środków wzmacniających i ściągających; odgotowanie z kory dębowej, lub letniem czerwonym

winem, które kilka razy dniem powtarzać; to jest: tak często, jak wysunięta część macicy spostrzegana bywa. Przy tym dać kilka enem rozmiękczejących z ciepłej wody, trochę soli i oleju. Wewnątrz dostarczyć następujące lekarstwo:

*Rp.* 6 łutów ziela krwawniku gotować w  
3 kwartach wody przez kwadrans, po przedcedzeniu przymięszając:

$\frac{1}{2}$  funta soli glauberskiej miałko utłuczonej, po dzielić na 3 części i w trzech zadaniach w ciągu jednego dnia wlać w gardło bydłęciu.

§. 34. *Udzielenie pomocy przy ciężkiem ocieleniu się krowy*  
Przyczyną ciężkiego ocielenia się krowy jest: albo skurczenie lub ukośne położenie zbyt do kości zbliżonej macicy i zwięzłej szyi macicznej; albo też ciele jest zbyt duże lub zostaje w położeniu nienaturalnem. Przyczynami skurczenia się macicy bywają: mocny napływ krwi w bliskości niej, zbyt duża ilość płynu wodnego w macicy; zbyt duża otyłość i t. p.; wszystkie te przyczyny działają na macicę równie jak fałszywe bóle i nie tylko ścisną jej szyję ale nadto zrzadzają skurczenie czyli ściąganie się tęższe.

Zatkanie brzucha znosi się przez dawanie przed ocieleniem następującej mikstury:

*Rp.* 12 łutów soli glauberskiej rozwiódź w  
1 funcie kipiącego odwaru rumiankowego przedcedzonego, poczem wystudź i dodaj:  
1 łyżkę mąki chlebowej, zmieszaj i tę porcyą raz dawaj krowie wypić czyli wlewaj w gardło małemi przylankami.

Zbliżający się zakres ocielenia można ztąd poznać, wargi rodnicy nabrzmiewają i z nich płyn flegmistyczny wydziela; kiedy więc przytém krowa położywszy się z trawą w około siebie spogląda, wkrótce znowu się zrywa, znowu kładzie; ogon podnosi, nogi rozkracza, grzbiet w gina i mocno się napreża, a przytém wszystkiém ocieleniem nie następuje, oznacza to trudny poród. W takim razie trzeba krowie upuścić krwi 4 — 6 funtów i co godzina dawać następującą enemę;

*Rp.* 1 łut proszku z kwiatu bzewego lub rumianku,  
 1 łut mąki z siemienia lnianego, zagotuj w  
 3 funtach wody studziennój, precedź i co godzi-  
 nę enemę dawaj. Przytém potrzeba część ciała pomiędzy  
 nogami zadniemi, począwszy od rodniczy aż do wymion, i  
 brzuch, dobrze ciepłą wodą za pomocą dużej gąbki obmy-  
 wać i krowie dać wewnątrznie 2 funty odwaru z macie-  
 rzanki mocnego na raz wypić, a jeżeli po 4 godzinach  
 ciele się nie pokaże, powtórzyć to lekarstwo; skoro zaś i  
 po drugich 4 lub 6 godzinach ocielenie nie nastąpi, do-  
 mniemywać się wypada, że żadna z wyżej wyrażonych  
 przyczyn nie ma miejsca.

W takich okolicznościach trzeba stuloną ręką (patrz  
 Tab. 8 fig. 4) oliwą nasmarowaną, sięgać do rodniczy dla  
 przekonania się, czyli macica przez ukośne położenie nie  
 usunęła się na dół albo na bok, i czy nie przylega szyją  
 do miednicy, a przez to nie utrudnia wyjścia cielęciu; w po-  
 dobnym wypadku należy przez proste, powolne naciskanie  
 macicy do zewnątrz, starać się jęj szyję w naturalne poło-  
 żenie nakierować.

Jeżeli zaś przez macanie ręką, rozpozna się, że szyja  
 macicy wprawdzie cokolwiek rozwarta, wszelako łeb i  
 nogi cielęcia jeszcze pomieścić się nie mogą, naówczas  
 będzie to oznaką kurczu, który macicę ściąga; albo też  
 obszerność szyi macicznej jest za wązka, a ciele zbyt du-  
 że; w takim razie najprzód dla wzmocnienia krowy, potrze-  
 ba jęj dać następujące lekarstwo:

*Rp.* 1 funt odwaru macierzanki,  
 $\frac{1}{2}$  funtą białego wina dobrego,  
 1 łyżkę mąki chlebowej; zmieszaj i na raz daj  
 choręj wypić; potém zaraz dawać enemę wyżej przepisa-  
 ną, a nakoniec ciele wydobyć według pomocy położniczej,  
 sposobem następującym.

Jeżeli bóle przedporodowe już kilka chwil trwają i  
 wody płodu odeszły, tudzież, jeżeli przekonano się, że po-  
 położenie płodu jest naturalne, trzeba włożoną w macicę ręką  
 uchwycić za przednie nogi cielęcia w żywocie będące-  
 go, i jednocześnie z okazanemi przez zwierzęcia bólami  
 coraz mocniej ciągnąć; postępując tak dotąd, dopóki płód

zupełnie wydobytym nie zostanie. — Gdy operacja powyższa nie daje się ręką uskuteczyć, trzeba użyć do tego pętlicę czyli taśmę parcianą, albo miękkiego postronka, ze stosowną uździeniczką lub bez tejże. Obydwa te przedmioty pomocnicze, zanim do stosownego użycia przedsięwziętemi będą, należy wprzód w ciepłej wodzie namoczyć. Chcąc taśmę lub postronek założyć, trzeba go ostrożnie wsunąć w rodnicę tym sposobem: że obwija się nim ręka operatora i razem z nią do rodnicy zwierzęcia wprowadzony okręca go na nóżce płodu od raciczek aż po za kolano; drugi postronek tak samo na drugiej nóżce się zakłada. Po dopełnieniu tego, pomocnicy biorą za postronek na zewnątrz części rodnicy sterczący i w miarę potrzeby zwoła ciągną, gdy tym czasem akuszer weterynarny nadaje właściwy, naturalny kierunek płodowi. — Uździeniczka, która jak zwyczajna wygląda, zakłada się na łeb płodu, przytwierdza koniec tylny do karku, i do tego samego użytku co taśmy, przeznacza.

Oprócz dopiero rzeczonych, jest jeszcze dużo innych sposobów i narzędzi pomocniczych, które się przy nieprawidłowych i ciężkich porodach u zwierząt potrzebują; np. *Taśma kleszczowa z hakiem, zgłębnik porodowy, kleszcze* i wiele innych; lecz użycie ich wymaga dokładnej znajomości rzeczy, jeżeli odpowiednią pomoc uczynić mają i tylko doświadczonemu w akuszeryi weterynarnarzowi pożytek w tym razie przynieść mogą.

Po nastąpieniu ocieleniu, jeżeli krowa jeszcze ciągle się nadyma, trzeba dać kilka sprycowań w rodnicę z ciepłego mleka lub odgotowanego klejku z siemienia lnianego; wewnątrz przez kilka dni, rano i wieczór, dawać jej używać następującą miksturę.

*Rp.* 2 funty odwaru z macierzanki,

8 1utów oleju lnianego.

Przytém, do napoju po garści maki i po jednym 1ucie saletry przymieszać.

§. 35. *O sposobach uprzątnięcia łożyska czyli miejsca u krów, gdy takowe odejść nie może.* W normalnym stanie po ocieleniu krowy, odchodzi miejsce w dwóch a najdalej

w ośmiu godzinach. Gdyby zaś to po 12 a przynajmniej do 20 godzin nie nastąpiło, potrzeba użyć środków pomocniczych; przeciwnie bowiem utworzyłoby się zapalenie, albo jaka inna choroba maciczna. Podobne wypadki przytrafiają się najczęściej u krów starych, wyniszczonych i u takich, które otrzymują zbyt wiele rozgrzewającej karmy np. brahy, słodzin i t. p.

Poznaki są widoczne, skoro miejsce nie odchodzi i gdy z rodnicy część tegoż pokazuje się; przytém krowa mocno się wydyma.

Sposób leczenia. Najprzód, jeżeli miejsce po 8 godzinach i po kilkokrotném lekkim pociąganiu za część, która zwykle z rodnicy wisi, nie odejdzie, daj krowie zażyć łut imbiru sproszkowanego, albo jeszcze lepiej 2 łuty terejaku, w jednej kwarcie dobrego piwa rozwiedzione. Nadmieniam się, że zbyt mocne ciągnięcie za sznur pępkowy, zrzucić może opadnięcie macicy, albo zapalenie i gangrenę.

Jeżeli zaś po zadaniu tego, najdalej znowu w 8 godzin, skutek się nie okaże; potrzeba rano, w południe i wieczór dawać krowie następującego proszku, po dwie łyżki stołowe z  $\frac{1}{2}$  kwartą piwa:

*Rp.* 1 łut sabiny,  
4 łuty kopru wodnego,  
4 — jagód jałowcowych.

Wszystko troje ususzone na ciepłym piecu, sproszkować i zmieszać do użycia. Przyczém robić jak najostrożniej ciepłe nastrzykiwania w rodzajnicę, następującym klejowatym odwarem:

*Rp.* 3 łuty sabiny,  
4 — ziela szlazu,  
4 — mąki z siemienia lnianego.

Gotować przez pół godziny w pół kwarcie mleka i jednej kwarcie wody, potem przecedzić przez płótno i do użycia przeznaczyć. Jeżeli przytém krowa ma zatwardzenie, dać jój kilka razy dniem enemy rozwalniające.

§. 36. *Poronienie czyli porzucenie u krów.* Skoro do-

mniemywać się można tego przypadku, albo też objawia się przed normalnym czasem ból i nateżanie krowy do rodzenia, więc zapobiegając temu, śpiesznie potrzeba osłabiony stan krowy wzmocnić następującymi środkami:

a) Przez łagodzące enemy z pszennych otrąb, odwaru rumiankowego i nieco oleju lnianego.

b) Przez lekkie nacieranie zadniej części brzucha, osobliwie w bliskości macicy, ciepłą wódką albo winem.

c) Przez smarowanie miejsc na zewnątrz, blisko części rodnych leżących, oliwą i tynkturą z opium.

d) Przez namaczywanie grzbietu, krzyża lub natrzepywanie nalaniem z ziół aromatycznych, maczając w nim prześcieradło lub płachtę; albo nakrywając nią bydlę, aby się po obu bokach aż do ziemi zwiesiła; postawić naczynie z gorącym odwarem pod krową, iżby para ogrzewała brzuch; nakoniec:

e) Przez łagodzące, posilające i wzmacniające napoje np. makuchy lniane, rozwiedzione w gorącej wodzie i ciepło dawane, albo letnią wodę z mąką i nieco oleju. Gdzie zaś objawiają się bardzo mocne kurcze czyli bóle, zaradzić można przez dawanie wewnątrz lekarstwa z 1 — 2 drachm tynktury opium w szklance wina lub piwa rozwiedzionej, albo też grzanki z chleba maczane w wódce.

Jeżeli kurcze czyli bóle po użyciu tych środków nie ustaną, należy ciągle dawać odgotowania wzmacniające np. odwar z kory dębowej, z piołunu; do napoju kłaść kawał rozpalonej stali albo żelaza i t. p.

Gdyby pomimo tego porzucenie nastąpiło i z tém połączony był mocny krwi odpływ, potrzeba robić nastrzykiwania z octu lub zmoczoną gąbkę w occie wkładać do rodnicy, którą jednak przywiązać należy do ogona, aby ją napowrót wyciągnąć było można. Dobrze jest także dawać nieco octu do napoju, lub mieszać z nim inne wzmacniające środki.

§. 37. *Obrzękłość pępka u cieląt i źrzebiąt.* Cieleta i źrzebięta zaraz po urodzeniu zwykle temu cierpieniu podpadają. Jest-to obrzękłość podługowata w kształcie kiel-

basy, przytém bolesna i gorąca. Jeżeli ból i napuchłość przybiera, zwierzę traci chęć do ssania i grozi utratą życia; trzeba więc w tym razie starać się udzielić śpieszną pomoc. Przedewszystkiém strzedz należy, aby krowa lub klacz nie oblizywała pępka; przytém natrzepywać go lub położyć płatek umaczany w wodzie gulardowej, który bardzo często nią odwilżać.

Chore do ssania koniecznie przymuszać, a gdyby było osłabione, można mu dawać trunek z jednej szklanki letniej wody zaprawionej parą łyżkami wina.

§. 38. *Gnicie czyli owrzodzenie pępka.* — Powstaje u zwierząt, gdy te na mokrym, wilgotnym gnoju wciąż leżąc są zmuszone. Leczenie nie jest trudne, należy tylko często wymywać część nadpsutą pępka ciepłą wodą z mydłem, dostarczać dobrą, suchą ściółkę, a gdy to nie wystarcza, natrzepywać owrzodziały pępek następującą mieszaniną:

*Rp.*  $\frac{1}{2}$  lufa grynszpanu w proszku,  
1 lut alunu surowego —  
rozpuścić w pół garnca winnego octu, dodać taką samą ilość wody i 2 łyżki stołowe miodu praśnego. Mieszaninę tę potrzebować 3 — 4 razy dniem.

albo:

*Rp.* 1 kwartę nalania z szalwii,  
2 luty chlorku wapna,  
2 — terpentyny.

Zmieszać i użyć jak wyżej.

§. 39. *Wesz bydlęca.* Zazwyczaj wszy u bydła wylęgają się za uszami i za rogami, na karku, kłębie i na szlamie piersiowym czyli podgardlu. Z przyczyny braku żywności i nieczystego utrzymywania, a czasem i przez udzielenie się od zawszałych zwierząt, tak bardzo się to robactwo rozmnaża, że zwierzę dręczone od tegoż, prędko nędznieje i ginie. Najczęściej wszoly napadają tylko cielęta i jałownik, długo w nieochlujnej stajni stojące. Dręczone przez robactwo bydła trą się nieustannie, a niekiedy aż do krwi obcierają sobie sierść i skórę.



Sposób leczenia czyli wygubienia tego robactwa, jest następujący:

*Rp.* 1 funt tytoniu gotuj w

10 kwartach wody przez pół godziny, przecedź i

— — — — —  
dodaj:

3 luty oleju terpentynowego,

3 — — — rogu jeleniego.

Tą mieszaniną obmywaj całą skórę bydłęcia, raz albo dwa razy dniem, a wkrótce robactwo to poginie; poczem obmywaj te miejsca wodą ciepłą z mydłem.

§. 40. *Muchy bomatyczne.* Chociaż ten owad rzadko się u nas zjawia, jednak dla bydła jest bardzo niebezpieczny i może je pozbawić życia; nie przez zakłucie swym żądłem, lecz gdy połknięty zostanie. Muchy te są dwa razy większe od zwyczajnych, kształtu brzęczki, koloru błękitnego; zjawiają się tylko w niektórych okolicach w czerwcu i lipcu, w czasie ciągłych upałów, ale nikną całkiem, skoro mocny deszcz padnie. Bydłę uczuwszy bardzo dotkliwy ból ukłucia przez tę muchę, usiłuje pozbyć się jęj, odgania ją głową i językiem, którego się ona przyczepia; albo téż, czasem z trawą połkniętą, w wielkim żołądku tworzy zapalenie, które po 2 — 3 godzinach przechodzi w gangrenę i zabija bydłę; przekonano się o tém kilkakrotnie przez sekcyą zwierząt, przy której znaleziono tę muchę jeszcze wcale niestrawioną w żołądku zapalonym.

Poznaki tego cierpienia są: bydłę w ten moment, skoro taką muchę połknie, jest smutne, przestaje zupełnie jeść, ogląda się często na brzuch, uszy ma na przemian zimne lub gorące; zwiesza łeb, puls jego staje się coraz prędzszy i twardy; siersć się jeży, skóra drży; oddech co raz więcej prędki i mocny, a w kilka godzin następuje śmierć. Niektóre bydłeta w podobnym przypadku zaraz z początku się kładą i nie wstają więcej.

Sposób leczenia. Tylko wczesny i śpieszny ratunek ocalić może bydłę. Postrzegłszy najpierwsze poznaki, wlewaj bydłęciu co pół godziny, kwartę świeżego, słodkiego mleka, zaprawionego dwoma surowemi żółtkami z jaj;

ten jedyny środek zdołał dotąd uratować bydłęta, w podobnym zdarzeniu będące.

Środki zapobiegające. Jedyny sposób uchronienia bydła od tego owadu jest taki:

Rp. 2 luty kolokwinty (*Colocynthis*),

4 — alunu sproszkowanego,

4 luty żółci wołowej,

4 — ziela ruty, zagołuj przez kwandrans w czterech kwartach wody kipiącej, wlej ten odwar do wiadra wody i za pomocą gąbki zwilżaj nozdrza i wargi każdego bydłęcia, codziennie z rana. — Jest to wprawdzie móżół tam gdzie wielkie trzody bydła się znajdują, ale prawie niezbędny w okolicach, w których ta mucha w czerwcu lub lipcu się zjawia; przyjmijmy, że tylko jedna albo dwie sztuki bydła przez ten środek uratowane zostaną, także sownice wynadgrodzi się koszt i praca podjęta.

§. 41. *Gzy czyli muchy pajęczne, (Oestrus bovis)*. Owadów tych są 2 gatunki: 1szy zwany pospolicie bąkiem bydłym, ma żądło ostre podobne do lancetu; przekłuwa niem bąkę bydłęcia tak szybko i silnie, iż krew od razu wyrzyska i niejaki czas się sączy. Bydło chroni się przed temi owadami, skoro swém kluciem zaczął mu dokuczać, do pobliskiego boru lub zarośli, i pod cieniem drzew zostaje wolne od ich ranienia.

Chcąc bydło uchronić od kąsania tych owadów, potrzeba gotować w wodzie szyszki jodłowe i tym odwarem kropać bydło przed wyjściem na pastwisko; albo téż użyć środka wyżej na muchy bomatyczne przepisanego.

Daleko niebezpieczniejszym jest drugi mniejszy od pierwszego gatunek, czyli właściwy giez bydłęcy; owad ten jest brunatny, z czterema czarnymi punktami na piersiach i włosiem okryty. Bydło się go więcej lęka jak bąka krwi białego, którego wtenczas tylko czuje, gdy je swém żądłem skaleczy. Samo zaś brzęczenie drugiego takim przestraszeniem je niepełnia, iż postyszawszy go tylko, zrywa się nagle i niewstrzymanie ucieka do domowego stanowiska; zdaje się iż przeczuwa, ile ten owad jest mu szkodliwym. Gzy nietylko kłują, ale prócz tego, także przez składa-

nie jaj w skórę bydłęcia, zrzadzają napuchnienia i guzy zawsze otwarte, w których z jaj wylęgają się gąsienice, te wysysają soki zaskórne bydłęcia. Z tych zropionych guzów wylażą one na następną wiosnę, zamieniają się w poczwarki czyli pupki, a z tych dopiero tworzą się nowe gzy.

Guzy rzeczone żadnego złego skutku za sobą nie pociągają, owszem wedle nowych spostrzeżeń weterynarzy, wielka ich ilość na bokach grzbietu i krzyża ma uwalniać bydłęta od napadu gangreny śledziony.

## ROZDZIAŁ IV.

### Choroby wewnętrzne niezaraźliwe u bydła rogatego.

§. 1. *Gorączka zapalna.* Gorączka zapalna towarzyszy wszystkim zapalnym chorobom w mniejszym lub większym stopniu. Pomimo to, napada ona czasem i sama przez się bydło dobrej tuszy, krwiste i mało ruchu mające; osobliwie zaziębione przez nagłe, zbyt zimną wodą napojenie, lub też rozgrzane mocno i potem wystawione na ostre powietrze.

**Poznaki.** Najprzód mocny dreszcz, w pół godziny wielka gorączka, puls prędki i twardy, uderzenia tegoż dają się czuć więcej jak 60 do 80, a nawet do 100 razy w minucie; upuszczona krew z żyły, jest jasno czerwona, gęstsza niżeli zwyczajnie, zsiada się prędko i krzepnie, nie wydzielając wcale lub mało co wody; odchód uryny mały, gnój twardy, suchy, w małej ilości, albo zupełnie następuje zatwardzenie czyli zalkanie. Oczy zaczerwienione, iskrzące, cały korpus, osobliwie uszy, nogi, nawet rogi bardzo gorące; żyły zaskórne, mianowicie na szyi i głowie, mocno wypelnione i widoczne, to samo wewnątrz pyska, który jest wcale suchy. Apetyt niknie zupełnie, lub tylko okazuje się chęć do zielonej soczystej paszy, za to pragnienie tém większe osobliwie do czystej wody; chore zwierzęta są o wiele słabsze w wieczór, jak rano. Przeciąg tej gorączki nie trwa dłużej jak 4—8 dni, wyjąwszy, gdy inna przyłączy się do niej choroba.

**Sposób leczenia.** Najpierwszym i najskuteczniejszym środkiem, jest upuszczenie krwi 4 — 6 funtów, a we-

dług okoliczności i w miarę potrzeby, powtórzyć to można po kilkudziesięciu godzinach. Najskuteczniejsze puszczenie krwi, jest z żyły szyjowej. Po upuszczeniu krwi dawaj wewnętrznie następujące zalewanie.

*Rp.* 4 łyty saletry,

8 łytów soli glauberskiej, zmieszaj z kwartą wody, i co 3 godziny dawaj po 3 łyżki stołowe.

Przytém enemy częste, z 2 garści soli zwyczajnej, rozwiedzionej w dwóch kwartach ciepłej wody i 8 łytów oleju lnianego. Na karm lałem trawę, za napój czystą wodę z saletrą, dwa albo trzy łyty na wiadro. Zimową porą siczka z otrębami, nieco kapusty i cokolwiek dobrego siana. Stajnia ciepła ale nie zaduchliwa.

§. 2. *Gaączka poporodowa (Febris puerperalis)*. Jest to czysto nerwowa kilka tylko dni trwająca choroba krów, wywiązująca się 1 — 3 dnia po ocieleniu; bywa bardzo niebezpieczną a najczęściej, pomimo wszelkich usiłowań weterynarnych śmiertelną, ponieważ najpospoliciej wyczerpanie sił lub niemoc przystępuje.

Przyczyny. Zaziębienie, ciężkie lub zbyt prędkie ocielenie, bardzo pożywny karm, za nadto spaszle krowy, parne obory, zaduszające powietrze w stajniach, mało ruchu i t. p.

Poznaki. Chora krowa przestaje nagle jeść, napađnięta zimnym dreszczem, drepcze nogami, potem kładzie się i z trudnością tylko wstawa, jak gdyby w krzyż porażona; wszystkie te symptomata śpiesznie następują i już drugiego dnia, choroba dochodzi wysokiego stopnia. Odtąd chora krowa leży na bok wyciągnięta, kładzie na przeciwną stronę głowę, którą chcąc sprostować, upada znowu w dawne położenie; uszy, rogi i nogi ziębną; krowa stęka i mrczy, zgrzyta zębami, oczy ma mdłe, zapadnięte, jest bardzo niespokojna; rzuca łbem i nogami, potem znowu wytrząsza oczy i ogląda się dziko; łeb zakłada na bok, a podniósłszy go w górę, na powrót bezwładnie opuszcza. Częstoć ma brzuch wzdęty, wymie obwisłe, mleka wydzielać przestaje; miejsce czasem nie odchodzi, a z rodnicy płynie mimowolnie uryna, niekiedy nawet wydoby-

wa się cuchnący, czerwony szluz; w próżni pyska i zewnątrz téjże zbiera się obficie piana.

**Sposób leczenia.** Spieszny ratunek jest tu potrzebny. Trzymaj chorą w suchej ciepłej stajni, dawaj obfitą świeżą podściółkę. Na samym tylko początku, pomaga krwi puszczenie; tłustym, dobrze żywionym krowom, można 6 — 8 funtów krwi upuścić; później zaś szkodzi. Wewnątrz daj:

*Rp.* 2 luty saletry,

12 lutów soli glauberskiej,

1 kwartę gorącego piwa lub wody z odgotowanego siemienia lnianego, zmieszaj i taką porcją powtarzaj co 3 — 4 godzin, dopóki rozwolnienie nie nastąpi. Jeżeli choroba okazuje się gwałtowna, z wielkiem osłabieniem nerwowém połączona, trzeba wewnątrz używać następujące lekarstwo:

*Rp.* 1 drachmę opium,

1 — kamfory,

4 drachmy gummy arabskiej,

4 luty korzenia kozłka lekarskiego,

rozetrzyj wszystko na mialki proszek, podziel na 4 równe części i dawaj co 2 godziny po jednym proszku z kwartą odwaru korzenia kozłka i szlazu (np. dwa te artykuły z każdego po 3 luty gotować pod nakryciem w trzech kwartach wody przez pół godziny). Obok tego rozcierać skórę chorąg krowy wiechciem słomy i nakrywać wełnianą derą albo kożuchem baranim. Grzbiet i krzyż nacięrać olejem terpentynowym 2 — 3 razy dniem, za pomocą twardej szczotki. Wymię często zdajać; a jeżeli jest napuchnięcie gorące, stwardniałe, obmywać często ciepłym mlekiem albo ciepłą wodą z mydłem, niemniej z rumianku, oleju i nieco soli i to przynajmniej co godzinę powtarzać.

§. 3. *Gorączka zgnila.*

**Przyczyny.** Zamulone pastwisko, albo takąż karma stajenna, szronem pokryta trawa; bagnista, robactwem zanieczyszczona woda, ciągle słoty; albo nakoniec poprzednie zapalenie innych znaczniejszych organów zwierzęcia.

**Poznaki.** Częste pokasływanie, oczy mdłe, nabrzmiłość niższych powiek, wewnątrz pyska i dziąsła blade; co raz większe osłabienie i chudnienie; sierć wylazi, skóra blednieje; oddech co raz krótszy, trudny, prędko, a jeżeli przytém jest nieprzyjemnie cuchnący, zapowiada bliską śmierć.

**Sposób leczenia.** Wewnętrznie dawaj codziennie:

<i>Rp.</i> 2 luty korzenia dzięglu	} w proszku.
2 — ziela piolunu	
2 — soli kuchennój	
1 kwintlę kamfory sproszkowanój,	
2 luty powidel jałowcowych,	

ztego daj rano połowę, a drugą na wieczór z kwartą naparu mięty pieprzowój i powtarzaj co dzień przez dni kilka tę samą dozę. Przytém udzielaj pokarm aromatyczny, mączysty, np. sieczkę z dobrego siana parzoną, z mąką pszenną albo z kasztanów dzikich; lub z gotowanemi kartoflami, z makuchami, ze szrótem jęczmiennym i t. p. wystudzone.

Skoro się postrzeże ulgę, dawać potrzeba następujące proszki:

<i>Rp.</i> 12 lutów korzenia omanu	} w proszku
18 — tataraku	
18 — jagód jałowcowych	
4 — kwiatu siarczanego	
16 — kości upalanej	

wszystko zmieszać i co dzień 3 razy do obroku z drobnój sieczki i szrótu jęczmiennego, na każdy raz po 2 łyżki stołowe sypać.

§. 4. *Gorączka katarowa złośliwa czyli gangrenista. (Catarrhus malignus s. catarrhus nasalis gangrenaescens).* Często wydarzająca się choroba mianowicie wołów i jałowizny, rzadko stare krowy napada, zwykle na wiosnę i w jesieni oraz podczas dżdżystego lata widzialna. Trwanie jej bywa rozmaite, to jest: albo 5 — 6 dnia od momentu napadu swego dobrze lub źle się kończy, albo téż przybiera charakter długotrwały i skutkiem zepsucia soków bydła zabija.

**Poznaki.** Ocieężałość, częste pokładanie się i wstawanie, sierć na grzbiecie nastroszona, oczy zaognione, lzy roniące, częścią przywarte; powieki opuchnięte, błony łączące zamglone; dreszcz i trzesienie skóry, poczem zaraz następuje mocne palenie lba, szczególnież rogów, uszów i nozdrzy; osłatnie zaś są przytém suche, rozpadliste, z których wypływa wodnista, przezroczysta ciecz; próżnia pyska i błony klejowate téjże, gorące i mocno zaczerwienione, później fioletowo-czerwone, przyczem mocne upływy śliny towarzyszą. Puls prędki mniej więcej pełny, oddech utrudzony chrapliwy, niekiedy z kaszlem połączony; apetyt z początku zmniejszony, później, jako téż przeżuwanie, zupełnie znika. Gnój twardy, czarniawy, pragnienie powiększone, uryna zaczerwieniona; w dalszym ciągu choroby wszystkie dopiero rzeczone przypadłości przybierają i oprócz tego: lzy w kątach oczu gęstnieją, morda sucha, popękana, wypływy z nozdrzy gęste, żółte, ropiaste, do krawędzi przylepione. Na błonie szlamistój pyska okazują się małe wyrostliny grzybkowate; odosobnienie moczu utrudzone; wreszcie mocny ból, drganie członków i t. p. Gdy choroba dochodzi do najwyższego stopnia, wtedy wzmiankowane wypływy są znacznie powiększone i gęste, ze krwią przeplatane; rogi po-za osadą wzdymają się i gangrenieją. Rogi, czasem także racice odpadają; drganie konwulsyjne w muszkułach przybiera; drażliwość nerwów podniesiona lub przytępiona; przyłączona niemoc krzyża przeszkadza zwierzęciu możności wstawania, które zaraz potem żyć przestaje.

**Przyczyny.** Najczęściej przytrafia się ta choroba: podczas odmiany sieni, gdzie zmiana temperatury powietrza wielki na zdrowie bydła wywiera wpływ; tudzież w okolicach wilgotnych i cienistych; niemniej: z nagłego cugu w gorących, wilgotnych, zaduszających stajniach i t. p.

**Sposób leczenia.** Jeżeli zaraz na początku okazyją się przypadłości nerwowe, wtedy mała jest nadzieja; jak również gdy choroba najwyższego stopnia doszła. Najprzód więc trzeba chore zwierzę postawić w suchej, cieplej i niezaduchliwej stajni, zabezpieczyć je od wszelkich cugów, dobrą podściółką zaopatrzyć i na ściślejszej diecie



postawić. Upuścić krwi z żyły szyjowej i w bliskości rogów; okładać rogi, czoło i kark gliną z octem i solą, przeciągnąć na podgardlu zawłokę, oraz wlewać w gardło bydłociu co 3 godziny kwartę odwaru ze szlazu, do którego na każde danie przymieszać 1 łut saletry. Gdy po powyższym postępowaniu gorączka się zmniejszy, dawać wewnętrznie:

*Rp.*  $\frac{1}{2}$  drachmy emetyku,

6 łutów soli gorzkiej z kwartą odwaru ze szlazu, co 2 godziny, dopóki gnój nie okaże się rzadszy.

W mocnym osłabieniu, dostarczać środki wzmacniające:

*Rp.* 4 łuty korzenia kozłka lekarskiego,

4 — pomarańczowych skórek,

6 łutów korzenia goryczki.

Utrzcć wszystko na proszek, zmieszać razem. Z tego dawać 5 — 6 razy dziem, po jednej łyżce stołowej z kwartą ciepłego piwa.

Jeżeli choroba na początku zaraz przybiera charakter bardziej zgnity, nie trzeba puszczać krwi ani téż powyższych lekarstw używać (wyjąwszy ostatnie); lecz w miejsce tych, przeznaczyć dawanie kwasów mineralnych np. kwasu solnego 1 drachmę na raz w kwarcie wody, zaprawioną garsztką pszenną mąki i łyżką miodu praśnego. Gdy mocne rozwolnienie ma miejsce, dawać następujące lekarstwo:

*Rp.*  $\frac{1}{2}$  łuta korzenia rombarbarowego w proszku,

$\frac{1}{2}$  — gummy arabskiej w proszku,

3 drachmy essencji z opium, pojedynczój; z kwartą odwaru korzenia żywokostu lekarskiego przeznaczyć na raz jeden, i takowe zadania powtarzać dwa razy co dzień, dopóki laxa nie przestanie. Jeżeli wreszcie gorączka zgnityła się wywiąże, przeznaczyć lekarstwo w téj chorobie przepisane.

§. 5. *Zapalenie mózgu.*

Przyczyny. Najczęściej powstaje w czasie wielkich upałów, nagłej zmiany powietrza gorącego na zimne lub odwrotnie, także z przyczyn zewnętrznego obrażenia czaszki, uderzenia, złamania rogów i t. p.

**Poznaki.** Zwierzę ma oczy wytrzeszczone, lśknące, łeb, uszy i rogi bardzo gorące; w czasie zupełnego napadu tej choroby, potrzasa łbem, rzuca się o ziemię, miewa konwulsyje, drgania członków i różnych części ciała. — Niewiązane, biega niepohamowanie, wygląda dziko, poczem we 2 — 3 dni następuje pozorna spokojność, ale wkrótce i nagła śmierć, jeżeli wcześniej stosownej kuracyi nie przedsięwzięto.

**Sposób leczenia.** Początek kuracyi zacząć należy najprzód od upuszczenia krwi 8 — 10 funtów, co w porzebie drugiego dnia powtórzyć wypada, jeżeli paroksyzm nie folguje. Głowę oblewać trzeba, prawie nieustannie zimną wodą, albo obkładać lodem lub śniegiem, albo też maczanami szmatami w najzimniejszej wodzie, ciągle odwilżanemi. Wewnętrznie dawać następujący napój:

*Rp.* 1 funt soli glauberskiej,  
4 łuty saletry, rozwiędź w  
3 kwartach wody i co trzy godzin czwartą część,  
za pomocą mocnej butelki, wlewaj ostrożnie bydłeciu do  
żardła.

Drugiego albo trzeciego dnia choroby, przeciągnij zapłótkę przez szlam piersiowy, lub też po obydwóch stronach szyi, blisko karku. Ponieważ przy tej chorobie, zwykle bywa zatwardzenie, przeto dawać kilka razy dniem enecoy z odwaru rumianku, oleju lub mydła i soli. Nakoniec trzymaj chore bydło w stajni chłodnej, ale suchej i świeżej mającej powietrze; dawać na karm trawę lub jarzyny, a napój czystą wodę.

Bydła, które taką chorobą napadniętych, osobliwie w porze gorącej, znaczny czas po chorobie, ani do płodu, ani do pracy, używać nie należy.

§. 6. *Zapalenie gardła czyli angina.* Przyczyną bywa najczęściej zaziębienie na ostrém powietrzu, lub pojenie zbyt zimną, zlodowaciałą wodą; czasem też z wewnętrznych przyczyn powstaje.

**Poznaki.** W okolicy głowy krtani, widzieć się daje lubocne i bolesne napuchnienie, które przetykanie utrudza tak bardzo, iż używane przez chore bydło płyny, nozarzami wracają. Bydło trzyma głowę wprost naprzód wyprę-

żoną, pokasłuje często, oddycha z trudnością i robi boka-  
nii; pysk przytém gorący, z którego płynie dużo śliny.

Częstokroć wydarza się, że bydłociu utkwi w gardle  
jakie obce ciało, np. kartofel, głąb i t. p. w tym przypadku  
zwierzę pianę toczy i nie może przelykać; co jednak za  
zapalenie gardła uważać nie należy. Jak w tym ostatnim  
wypadku postąpić wypada, naucza artykuł na str. 149 §. 1

Najczęściej ta choroba bywa u bydła dosyć łagodna  
skoro jest śpieszny ratunek, niknie w 6 — 8 dniach.

Sposób leczenia. Upuścić krwi 4 — 6 funtów  
osobliwie bydłociu dobrze żywionemu, nacięrać napuchniętą  
na część szyi, mieszaniną ze spirytusu salmijakowego, ole-  
ju terpentynowego i oleju lnianego, każdego po trzy łyty  
przytém obwijąc szyję skórą barania albo płatem wełnia-  
nym. Wewnętrzne dowanie lekarstw, jest tu czasem ni-  
podobne, z przyczyny mocnego zapuchnienia gardła, dla  
tego trzeba tylko zastrzykiwać w pysk i do gardła, mię-  
szaninę ciepłą z miodu, octu i wody sporządzoną. Bydło  
trzymać w stajni należycie cieplej ale niezaduchliwej,  
napój, jeżeli zdoła przelykać, składać się ma z cieplej po-  
lewki otrębianej lub z makuchów albo z mąki.

Jeżeli choroba nie ustaje po 3, najdalej 4 dniach, p-  
trzeba z obudwóch stron szyi dać zawłoki.

§. 7. *Zapalenie płuc zwyczajne.* Przyczyny są praw-  
tęz same, co w §. 1, oznaki podobnie z małą tylko r-  
żnicą: bydło jest smutne, głowę trzyma zwieszoną, ma  
wielką gorączkę, oddech trudny, co raz gędszy, boka-  
robi, często z trudnością pokasłuje; sierć nastroszona  
z trzęsieniem skóry. Skóra pospolicie tak mocno do ciała  
przylega, że ją w fald zebrać nie można. Krowy tra-  
mléko. Przeżuwanie i apetyt zupełnie ginie, pragnień-  
wielkie, odchody są po większej części wstrzymane  
zwierzęta przez czas choroby rzadko się kładą. Różnic-  
jaka między tém a gniciem czyli zarazą płuc zachodzi  
obacz na str. 118 §. 2.

Sposób leczenia. Najprzód upuścić krwi 3 —  
funtów, i dopóty powtarzać należy, aż krew przestanie b-  
gęstą i symptomata całkiem sfolgują. Przytém dawać w-  
wnętrznie takie same lekarstwo jak w gorączce zapal-

tudzież przymieszać do każdego napoju po jednym łucie saletry; dawać także enemy z odwaru otrąb, saletry i miodu. Nakoniec, gdy ciecz płynąć zacznie z nozdrzy, chore zwierzę zacznie się oblizywać, dawaj trunek następujący:

*Rp.* 4 łuty korzenia omanu (*Inulae*) gotuj przez pół godziny w

2 kwartach wody, precedź i dodaj:

$\frac{1}{2}$  funta miodu; przeznaczyć do użycia połowę rano, drugą w południe i przez dni kilka powtarzać.

Na pokarm, nieco parzonej siewki z otrębami, kapustę, marchew, drobno usiekane, sparzone i wystudzone na zimno.

§. 8. *Zapalenie żołądka i kiszek zwyczajne.* Zapalenie to dotyka pospolicie trzeci i czwarty żołądek, albo kiszek, czasem zaś i oboje razem, a w ten czas staje się ta choroba bardzo niebezpieczną i łatwo śmiercią się kończy.

*Przyczyny.* Najczęściej zaziębienie, przez ostre powietrze, albo zimny napój; potem użycie trujących roślin lub wapna, ostrych laxujących lekarstw; połknięcie kawałka szkła, kości, ości i t. p.

*Poznaki.* Najprzód okazuje bydlę wielką boleść i kurcze trzewiów, jest niespokojne, grzebie przednimi nogami, zadnimi zaś kopie w brzuch, garbi i wgina grzbiet, ogonem macha, często się kładzie i znowu się prędko zrywa; później przez cały czas choroby wcale wstawać nie może, zgrzyta zębami, ogląda się często na brzuch, stęka, mruczy, ma obstrukcyę; oczy czerwone i lśniące, rogi, uszy i nogi zimne, brzuch wzdęty, dotkliwy; poczem jeżeli nie ma śpieszniejszego ratunku, śmierć wkrótce następuje.

*Sposób leczenia.* Upuścić krwi 4 — 6 funtów a według okoliczności w 8 — 12 godzin powtórzyć. Wewnętrznie zaś co godzina albo dwie, wlewać ostrożnie do gardła, po butelce ciepłego odwaru rumiankowego z trzecią częścią oleju lnianego i jednego łuta saletry. Przytém enemy z ciepłej wody, oleju, mydła i soli. Nacięranie brzucha robić następującym spirytusem:

*Rp.* 3 luty oleju terpentynowego,  
3 — spirytusu salmijakowego,  
3 — oleju lnianego;

zmieszać i smarować, a szczotkami rozcierać należycie. Jeżeli przyczyną zapalenia, są trujące rośliny, dawać oprócz tego, co półtóry lub dwie godziny, po kwarcie odgotowania z siemienia lnianego z pół kwaterkiem oleju. Skoro symptomata sfolgują, i widoczna jest ulga, dać na przecyszczenie: 8 lutów winianu patażu (Weinstein), pół funta oleju lnianego i pół kwarty wody na raz. Napóletni z makuchami, otrębami, karm soczysty lub trawa.

§. 9. *Zapalenie wątroby proste.* Choroba ta nie częściej przytrafia, jednakowoż najczęściej w zimie albo w lecie u bydła na paszy stajennej utrzymywanego; osobliwie wywarami lub ianemi gorącemi bryjami karmione, najczęściej téj słabości podpadają.

*Poznaki.* Za naciśnieniem w okolicy wątroby, objawia zwierzę ból dotkliwy; mało je i pije, albo wcale nie białko oka, język i dziąsła, przybierają kolor żółtawy mocz ciemno żółty; chore ciągle leżą, stoją zaś i chodzą chwiejąco jakby odurzone; uszy i rogi na przemian zimne lub gorące; u krowy mleko ginie albo staje się żółtym gorzkawym; czasem napada bydłę kaszel suchy, połączone z boleścią.

*Sposób leczenia.* W téj chorobie, upuszcza się 4 — 8 funtów krwi, tylko zwierzętom bardzo otyłym dobrze żywionym. — Wewnętrznie dawać następujące proszki:

*Rp.* ½ luta emetyku,  
4 luty saletry,  
1 funt soli Glauberskiej,  
6 lutów korzenia goryczki,

wszystko sproszkować, zmieszać i na cztery części podzieliwszy, co 6 godzin jeden taki proszek z wodą, wlać za pomocą butelki do gardła.

Pod brzuchem w okolicy wątroby, nacierać maścią z 6 lutów sadła wieprzowego i 1 luta kantarydu albo zrobić apturę. Gdy jest zatwardzenie, dawaj enemy, jak wyżej pod §. 5 oraz taki sam pokarm i napój.

§. 10. *Zapalenie pęcherza moczowego i nerek.*

Przyczyny. Zaziębienie, ostre lekarstwa, jadowite rośliny; albo nakoniec mocne uderzenie w okolice nerek.

Zwierzę stoi z wygiętym grzbietem, za naciśnieniem koło nerek, objawia ból, mocno się uginając; łóż miejsce jest bardzo gorące; chęć wielka i należanie do mokrzy, który jednak tylko kroplami odchodzi; chód zwierzęcia sztywny i ulegający; chęć do jadła mała, przeżuwanie zupełnie ustaje, pragnienie wielkie. Oczy wytrzeszczone, a spojrzenie zwierzęcia, objawia wyraźnie jego cierpienia; gnój zbyt twardy, w bardzo małej ilości odchodzący. Siegnąwszy do kiszki odchodowej, uczuć się daje wielka gorącość téjże.

Sposób leczenia. Pomimo niebezpiecznego stanu téj choroby, kuracya jest dosyć łatwa, byle tylko wcześniej przedsięwzięta była. Najprzód upuścić trzeba krwi 4 — 6 funtów; potem dawać wewnątrz co 2 — 3 godziny, proszek z 2 łutów kamienia winnego (Weinstein) i jednego łuta saletry, w kwatlerce wody rozwiedzione; zresztą używają się takie same lekarstwa jak przy téj chorobie u koni podano. W okolicy nerek potrzeba ciągle robić okładania płatem w zimnej wodzie maczanym. Twarde odchody najprzód wygarniać ostrożnie ręką, i dawać zaraz potem enemy z soli, oleju i mydła, w cieplej wodzie rozwiedzione.

Jeżeli zapalenie nerek już kilka dni trwało, potrzeba w okolicy nerek przeciągnąć na każdej stronie, po jednej 6 — 8 cali długiej zawłóce nasyczonej terpentynowym olejem; albo robić nacierania mięszaniną: z 1 łuta kantaryd w proszku, 4 łutów spirytusu salmijakowego i 4 łutów oleju terpentynowego. Przytém karmę łatwą do strawienia, osobliwie zaś za napój, dawać wodę z otrębami, mąką, makuchami, szrótem i t. p.

§. 11. *Zapalenie macicy (Metritis Inflammatio uteri).*— Choroba ta wydarza się częściej u krów niż u klaczy, zwykle wkrótce po porodzie, po poronieniu, oraz w kilkunastu godzinach po ciężkich porodach.

**Poznaki.** Krowa utracą apetyt, staje się niespokojną, nie może sobie miejsca znaleźć przeto nie stoi na miejscu spokojnie, czasem się kładzie lecz zaraz znowu wstaje; chwieje się w chodzie jakby na tył sparaliżowana, często kręci ogonem, ogląda się na brzuch; wydzielenie uryny wstrzymane, gnój jest czarny i odchodzi z trudnością przy mocnej bolesti; obok tego: gwałtowna drażliwość w krzyżu, wydymanie, gorącość, czerwoność w otworze macicznym; przyczem wszystkie znaki gorączki zapalnej towarzyszą; niekiedy przyłącza się gnuśność, wzdęcie brzucha i utrata mleka w wymieniu.

**Przyczyny.** Nienależyte udzielenie pomocy przy ciężkich porodach, wrywanie *katyledonów* z macicy (patrz znaczenie onych w uwadze na str. 5 §. 10 a położenie i kształt tychże na Ta. 8 fig. 1 lit. *i. k. k.*). Opadnienie macicy gdy ta długo na zewnątrz pozostawała, i zaziębnienie macicy po urodzeniu.

**Sposób leczenia.** Zapalenie macicy, które do wysokiego doszło stopnia i z mocną gorączką jest połączone, daje się z trudnością usunąć i zwykle w gangrenę przechodzi lub owrzodzenie za sobą pociąga.

Jeżeli więc choroba w pierwszych 24 godzinach spostrzeżoną będzie, trzeba śpiesznie upuścić 4 — 6 funtów krwi z żyły szyjowej, najlepiej z żyły podogonowej. Wewnątrz przeznaczyć:

*Rp.*  $\frac{1}{2}$  łuta saletry,

4 łuty soli glauberskiej sproszkować i w butelce z kwartą odwaru klejkiego z lnianego siemienia wlać w gardło, przymieszawszy do tego pół kwaterek świeżego oleju lnianego. Lekarstwo to przynajmniej co 3 godziny powtarzać trzeba. Przymieszaniem enemy rozmiękczejace jak na str. 315 §. 10. Szczególniej zaś pomagają sprycowania w rodnice, które wszakże co godzinę dawać i z nadzwyczajną ostrożnością skutecznie trzeba; do tych należą: odgotowania klejkie ze szlazu, lub z ciepłego mleka i t. p. Skutek z użytych lekarstw, pokazuje się już w kilku godzinach przez to, że zwierzę staje się spokojniejszym, i odchód gnoju wolniejszy. Jeżeli zaś po upływie 12 — 14 godzin żadnej nie ma ulgi, najlepiej wtedy bydłę dorznąć.

W razie polepszenia dawać krowie napój z wody letniej, przymieszawszy parę garści mąki pszennej. Za pokarm, drobne siano, świeżą trawę; a w pozostałym po tej chorobie osłabieniu użyć środki wzmacniającej jak na str. 307 §. 3.

Klucze temu wypadkowi uległe takie same symptomata chorobne przedstawiają; przeto tego samego sposobu leczenia wymagają.

§. 12. *Kolka kiszkowa.* Bydło rogate napadnięte zostaje od tej choroby, najczęściej po przeladowaniu żołądka. Oznaki są te same co u koni, a lekarstwo jest najlepsze następujące:

*Rp.* 1 drachmę emetyku,  
6 łutów soli glauberskiej,  
2 łuty korzenia goryczki,  
sposzkuje, zmieszaj, podziel na dwie równe części i w 2 godzinach z kwartą wody letniej zadawaj. Jeżeli przytém są cierpienia kurczowe, przymieszaj do powyższego  $\frac{1}{2}$  do 1 łuta assafetydy. Przytém, częste używanie enem z dwóch kwart naparu rumianku, garści soli kuchennej i kwaterki oleju, bardzo pomaga.

§. 13. *Zapalenie śledziony proste, czyli niezaraźliwe.* (*Splenitis*). Najczęściej tylko przez zaziębienie, albo przez zatkanie kanałów śledzionowych, lub też przez uderzenie w okolicę śledziony spowodowane i rzadko kiedy napada te zwierzęta.

Namieniona choroba odróżnia się od gangreny śledziony tém, że ostatnia zwykła prawie nagle zabijać i trwa ledwie kilka godzin; do tego jest bardzo zaraźliwą nie tylko dla bydła i innych zwierząt, ale nawet dla ludzi.

Pierwsza zaś jest łagodniejsza, trwa najmniej kilka dni czasem i dłużej; nie jest zaraźliwą, i przez śpieszne udzielenie pomocy można bydłę uratować.

*Poznaki.* Dreszcz w udach, drgania po skórze ciała, słabość; zwierzę pędzone ze zdrowymi na pastwisko albo do wody, nie zdąża za drugimi w chodzie lub wcale staje ze zwieszoną głową. U krów dojnych nagle zmniejsza się mleko, albo całkiem ginie. U niektórych sztuk bydła, osobliwie tłustych i dobrze utrzymywanych, odznaczają się ta



choroba najprzód, mocnym i częstym ryczeniem, zwierzęta tracą apetyt, okazują ból w lewej podżebrównej okolicy, za naciśnięciem ręki. Czasem zatkanie żołądka, czasem znów rozwolnienie, niekiedy bywają wymioty; zwyczajnie zaś towarzyszy zwierzęciu utrata sił w całym organizmie.

Sposób leczenia tej choroby jest taki sam jak przy zapaleniu wątroby. Konie takie same okazują przypadłości chorobne i tak samo się leczą.

#### §. 14. *Zawrót łba.*

Przyczyny. Przepalenie łba przez rażące promienie słońca, w czasie wielkich upałów; zaduchliwe stajnie; zbyt uczny napływ krwi do łba; u roboczych wołów przytrafia się ta słabość częściej jak u krów, a to z powodu wąskiego jarzma, ściśnienia gardzieli, przez wielkie strudzenie przy pracy w czasie wielkiego gorąca, i t. p.

Poznaki. Bydlę poczyna nagle się zafaczać, chód ma niepewny, chwiejący, upada i leży niejaki czas bez przytomności i bez najmniejszego ruchu; po 5 — 10 minutach powraca przytomność, bydlę się podnosi, otrząsa i okazuje się na pozór zdrowe.

Sposób leczenia. Najprzód usunąć wypadła przyczyny, któremi słabość spowodowana bywa; poczem niezwłocznie upuścić trzeba 4 — 6 funtów krwi i wewnątrznie dawać na przeczyszczenie: 8 łutów soli glauberskiej w ciepłej wodzie rozwiedzonej i 12 łutów soli kuchennej. Enemę z odwaru szlazowego z olejem lnianym. Pokarm dyetny lecz posilny, napój z otrębami i nieco saletry.

#### §. 15. *Choroba leśna.*

Przyczyny. Zjawia się ona pospolicie u bydła, żywiącego się po borach i zaroślach, młode mi latoroślami z wszelkiego gatunku drzewa i zwykle każdego roku w je dnej i tej samej porze powstaje.

Poznaki rzezonęj choroby są prawie te same, jakie objawia bydlę, przy zapaleniu żołądka i kiszki, i podobnie jak ta, może być leczoną; jednak podam tu jeszcze inne środki, które się w tym razie skutecznymi okazały np. częste enemy, rozmięczające z odwaru ślazu, rumian

ku albo otrąb z olejem i miodem; bez żadnego dodawania soli, saletry albo winnego kamienia; przytém na początku choroby, dyetę i wewnętrzne lekarstwo następujące:

*Rp.* 2 funty odwaru z siemienia lnianego,

1 kwintlę kamfory z żółtkiem jaja utartą i co trzy godzin, taką porcyę dawaj zwierzęciu choremu do użycia na raz.

Po 24 godzinach upuścić 4 — 6 funtów krwi z żyły szyjowej, a jeżeli gorączka nie folguje, powtórz to drugiego i trzeciego dnia; enemy co 4 godzin, tak długo kontynuuj, aż bydłę objawi dosyć chęci do karmu. Naówczas dawaj marchew, rzepę i kartofle drobno usiekane, sparzone i wystudzone, otręby, szrót jęczmienny; za napój wodę z grysem, z mąką, makuchami, odwar wystudzony z siemienia lnianego, z jęczmienia, serwatki, maślanki, i t. p. Na pastwisko do lasu, jakiś czas nie wyganiać.

§. 16. *Reumatyzm czyli fluksya.* Przyczyną choroby tej, jest zwykle zaziębnienie przez ostre powietrze, deszcz, szron, pojenie zbyt zimną wodą i t. p. osobliwie zaś na wiosnę i w jesieni, tudzież po ocieleniu. Często wydarza się także, przy ocieleniu i przez zbyteczne przesycenie.

Poznaki. Chód sztywny i dolegający, przytém w stawach trzeszczenie; zwierzę najwięcej leży, wstawa z trudnością i mocno dygocze z bólu, apetyt u niektórych całkiem niknie; chudnie widocznie, okazuje ból za naciśnięciem łądźwi; oddech prędki, skórę na ciele trudno zebrać w fałdy, jest bowiem niby wyprężona, mocno do muszkułów przylegająca. Jeżeli choroba się powiększa i łączy do niej febra, natenczas bydłę ciągle leży; albowiem przodek i tył, jest prawie wcale strętwiąły, tak dalece, iż czasem przez kilka miesięcy, tylko na kolanach się przesuwają. Częstość łączy się z tą chorobą, zapalenie płuc albo błony brzuchowej; wtenczas jest bardzo niebezpieczna.

*Sposób leczenia.* Jeżeli z reumatyzmem połączone jest gorączka, trzeba upuścić krwi 4 — 6 funtów. Następnie zaś bez względu na to, czy gorączka jest obecna lub nie, dawać następujące lekarstwo:

*Rp.* 12 lutów kwiatu bżowego, gotuj w

6 kwartach piwa przez kwadrans, precedź i co

cztery godzin, dawaj choremu po pół kwarty na letnio dodawszy za każdą razą pół luta olejku terpentynowego, a jeżeli po 3 — 4 dniach choroba nie folguje, dodaj jeszcze za każdą razą, jedną kwintę kamfory i łut assafetydy, obydwą z żółtkiem od jaja utarte.

Bydlę chore trzymać należy w cieplej i suchej stajni, i często wiechciem słomy, albo szczotką nacierać i przykrywać deką wełnianą. Wzdłuż grzbietu nacierać, codziennie 2 razy, mieszaniną z 4 łutów oleju terpentynowego i  $\frac{1}{2}$  luta proszku kantaryd, porobiwszy wprzód w skórce wiele nacięć na  $\frac{1}{4}$  cala głębokich, za pomocą grubego szydła albo lancetu. Jeżeli przodek bydlęcia jest strętwiąły tak dalece, iż ledwie tylko na kolana podnieść się może; potrzeba zaciągnąć na łopatkach zawłoki. Zaopatrzyć go w dostateczną podściółkę z suchej i miękkiej słomy.

§. 17. *Dychawica.* U bydła przytrafia się czasem ta choroba z zaziębienia, z pełności i zamulenia krwi, z zatkania limfatycznych kanałów płucnych, najczęściej jednak bywa ona skutkiem poprzedniej choroby płucnej.

Poznaki. Bydlę ma trudny dyszący oddech, przy najmniejszym nateżeniu robi bokami nadzwyczajnie, co nawet ma miejsce i w stanie spokojnym, chęć do pokarmu zmniejszona, język brudny i zaflegmiony, odchody zaszlamione.

Sposób leczenia. Wewnętrzne lekarstwo następujące:

*Rp.* 4 luty powideł bżowych,  
4 — soku z cebuli,  
 $\frac{1}{2}$  kwarty gorącego piwa,  
2 luty miodu.

Zmieszaj i taką porcyę przez 8 dni, dawaj rano naczczo. Dobrze żywionemu i tłustemu bydlęciu dobrze jest upuścić 8 — 12 funtów krwi, i przez parę dni dawać klejowate enemy. Po 8 dniach, dawaj znowu przez 14 do 28 dni następujące środki:

*Rp.* 4 luty soli glauberskiej,  
6 łutów proszku goryczki,  
4 luty proszku talaraku,

1 lut antimonu surowego,

1 kwintlę złotej siarki,

podziel na 3 części i dawaj po jednej rano, w południe i wieczór. Jeżeli w przeciągu pięciu albo sześciu tygodni, nie okaże się zupełne polepszenie, najlepiej będzie podpaść zwierzę i oddać na rzeź. Rozumie się, iż trzewia z takiego bydłęcia należy wyrzucić lub zakopać.

§. 18. *Kaszel płucowy.* Przypadłość ta, bez żadnych oznak innej chorobliwości, spowodowaną być może, przez zaziębienie w czasie wilgotnego i zimnego powietrza. Często-stokroć przyczyną kaszlu bywają prochy i inne plugastwa, nagromadzone do gardła zwierzęcia.

Jeżeli kaszlu przyczyną jest zaziębienie, potrzeba dawać choremu rano i wieczór trunek następujący:

*Rp.*  $\frac{1}{2}$  kwarty gorącego piwa, w którym rozwiedź

2 łyżki powideł bzowych i

2 — miodu; zmieszaj i na raz dawaj użyć.

Przytém ciepła, sucha stajnia, posilny pokarm i za napój ciepłą bryję.

Jeżeli zaś kaszel powstał z przyczyny zapruszonej karmy i innych nieczystości, w takim przypadku potrzeba dawać zwierzęciu zieloną paszę, świeże, piękne siano, albo przynajmniej wytrzepywać stare siano i skrapiać wodą osoloną lub ługiem z odgotowanego popiołu. Wewnętrznie dawać następującą mieszankę:

*Rp.* 16 lutów korzenia goryczki,

8 — nasienia kopru,

8 — anyżu,

4 — siarki, wszystko sproszkuj, zmieszaj i co

4 godzin, dawaj choremu po 2 łyżki stołowe w pół kwarty wody letniej rozwiedzione.

W obudwóch zaś przypadkach, gdy przy kaszlu widoczne jest chudnienie, najczęściej już płuca gniją; najlepiej przeto oddać bydłę na rzeź; i tu należy trzewia wyrzucić, gdyż użycie ich wszelkim stworzeniom jest szkodliwe.

Jeżeli nakoniec objawia się kaszel u więcej sztuk bydła razem w jednej trzodzie, w takim razie najtroskliwszą uwagę zwracać należy na te pozornie łagodne przypadko-

ści; najczęściej bowiem są one zwiastunami tak zgubnej zarazy płuc.

§. 19. *Wielka choroba.* Przyczyny tej choroby są dotąd nie wykryte, równie jak u ludzi.

Poznaki. Bydlę zatacza się, wkrótce upada nagle i leży bez przytomności, przyczem robi konwulsyjne poruszenia szyją, bije nogami, gwałtownie drga i przekręca członki, jęczy i chrapie, toczy pianę z pyska, oczami przewraca i mruga. Napady podobne trwają czasem tylko kwadrans lub dłużej, a czasami całą godzinę, i wcześniej czy później znowu wracają, niekiedy w kilka dni, u innych bydłał co miesiąc i t. p.

Wyleczenie zwierząt z tej słabości, jest prawie niepodobne, i dla uratowania osobliwie rogacizny, zbyt kosztowne; lepiej więc, jeżeli bydlę częste cierpi napady, oddać je na rzeź, mięso bowiem z takiego nie jest bynajmniej szkodliwe.

Ktoby jednak miał chęć doświadczać zniesienia tej choroby; niech postąpi, jak przepisano w podobnym przypadku, przy sposobach leczenia koni.

§. 20. *Żółtaczka czyli zatkanie wątroby.*  
Przyczyny. Poprzednie długo trwające choroby wątroby, jako to: zatwardzenie, robaki, i t. p. przez co bieg żółci bywa wstrzymany, i krew się nią nasycza.

Poznaki. Żółtość białka w oku, pyska, nozdrzy skóry; uryna żółtawo zielonawa, odchód gnoju jasno-błady, język brudno zaszlamiony. Przytém bywa febra, zwierzę jest mdłe, traci apetyt; prawą słabiznę ma wzdętą; na koniec łączy się wodna puchlina albo suchoty.

Sposób leczenia. Dawaj choremu samą tylko zieloną karmę, jako to: trawę, młode pokrzywy i oset, marchew i rzepe, kartosle gotowane, szrót jęczmienny, otręb i t. p. za napój barszcz burakowy, kwas kapustny rozwiędziony wodą, polewkę z winnych jabłek, świeżych lub suchych. Przytém lekarstwo następujące:

Rp. 16 łutów soli glauberskiej,  
16 — korzenia tataraku,  
16 — kozłka lekarskiego,

4 luty aloesu,

5 lutów rabarbaru,

wszystko sproszkuj, zmieszaj, i tego proszku, co dzień rano i wieczór, dawaj używać po 2 łyżki stołowe w wodzie rozwiedzione.

Gdyby jednak przyłączyło się tu zapalenie wątroby, potrzeba upuścić 3 — 6 funtów krwi; dawać 2 razy dniem enemy z odwaru rumianku i szlazu z solą; wewnątrz następującą miksturę:

*Rp.* 1 lutsaletry,

2 luty soli glauberskiej,

$\frac{1}{2}$  luta rabarbaru,

2 funty wody letniej, zmieszaj i taką porcją dawaj co 4 godzin.

§. 21. *Motylice wątrobowe (Cachaxia verminosa)*. Znajdują się u bydła w kanałach żółciowych; w wielkiej ilości tamże nagromadzone, zadają śmierć zwierzęciu.

Poznaki. Ochudnienie, ociężałość, częste leżenie, miejsca bezsierstne są żółtawe, sierć nastroszona i nie ma połysku; przebieranie w karmie, złe trawienie, odchód gnoju nie normalny, mléko u krów po wydojeniu często się warzy.

Przyczyny. Pożywanie bardzo wilgotnej paszy osobliwie na niskich pastwiskach w czasie dżdżystym; pojenie w kałużach, przebywanie na sapowatych łąkach i t. p.

Sposób leczenia. Przedewszystkiém nie wystawiać bydła na dopiero rzeczzone szkodliwe wpływy, dostarczać mu podczas takich pór roku suchej paszy i wewnątrz dawać następujące lekarstwo:

*Rp.* 6 lutów ziela krwawniku,

6 — korz. tataraku,

4 luty chmielu,

4 — terpentyny.

wszystko sproszkować, zmieszać razem i przeznaczyć rano naczczo i wieczór po 2 łyżki stołowe z kwartą odwaru z piolunu. Można téż zamiast terpentyny, zarobić z dziegciem na masę, z której jedną kopystkę tak samo na język posmarować.

albo:

*Rp.*  $\frac{1}{2}$  kwarty wody wapiennej,  
2 drachmy oleju skalnego lub  
1 — — zwierzęcego,  
zmieszać i zadać bydłociu choremu. Rzeczone zalewanie  
co dzień raz z rana, przez dni 8 — 10 powtarzać trzeba.

Znak polepszenia okazuje się przez to: że bydło nabiera  
mięsa, rzeźwieje, ma lepszy apetyt i trawienie.

§. 22. *Biegunka prosta i krwawa.* Przypadłość ta  
wydarza się u bydła w każdej porze roku; osobliwie zaś  
szkodliwą jest dla młodych cieląt i starych krów; wyrosłe-  
mu bydłu, dobrze utrzymywanemu i silnemu, mniej szko-  
dzi; owszem jeżeli nie jest zjadliwa i krwawa, uważać ją  
można za skuteczne usiłowania natury, i dla tego najlepiej  
taką biegunkę zostawić naturze; przytém dosyć jest niewy-  
stawić bydłęcia na wilgotne, ostre i zimne powietrze, u-  
dzielać mu częściowo dobrej, suchej paszy i zatrzymać  
przez kilka dni w stajni. Stare krówy jednak i bardzo mło-  
de bydłęcia potrzebują ratunku, ponieważ u tych łatwo za-  
mienia się na zjadliwą i krwawą.

Przyczyny. Zaziębienie w zimnych stajniach, zła,  
nadpsuta karma, przeziębione kartofle, zbyteczne tych albo  
innych jarzyn udzielanie, brak dobrej słomy i siana, nagła  
zmiana paszy z zimowej suchej na letnią soczystą i odwrót-  
nie.

Poznaki. Odchody zbyt rzadkie jasno - żółtawe, zie-  
lonawe albo białawe, z początku bez bólu i bez najmniej-  
szej zmiany w zachowaniu się zwierzęcia, później zaś gdy  
długo trwa, lub gdy ze krwią zmieszana się okaże, przyłą-  
cza się osłabienie i chudnienie; bydło objawia bolesć przez  
kurczenie się i wyginanie grzbietu; utracą apetyt i t. p.

Sposób leczenia. Wewnętrznie:

*Rp.* 16 łutów korzenia kurzego ziela.

Sproszkuj i dawaj 3 razy dniem po 1 — 2 łutów w wo-  
dzie rozwiędzone.

Jeżeli biegunka po 3 — 4 dniach nie ustanie, potrzeba  
oprócz powyższych środków, gotować suszone borówki,  
czernice albo tarki, np. jedną kwaterkę w trzech kwartach  
wody ugotować i polewkę tę w trzech częściach, rano,

w południe i wieczór dać bydłciu wypić. Albo następujące proszki przeznaczyć:

*Rp.* 8 łutów kory dębowej,

8 — tataraku,

6 — dziegłu,

2 łuty alunu,

wszystko sproszkować, i tego proszku, trzy razy na dzień, po dwie łyżki stołowe wodą rozwiedzonego, wlewać ostrożnie choremu do gardła. Przytém dawać enemy 2—3 razy na dzień z odwaru kory dębowej przez godzinę gotowanej, z dodaniem przy końcu nieco rumianku i szlazu; i tak postępować, aż do zupełnego wyzdrowienia. Do powyższej enemy można także domieszać 2 łyżki stołowe krochmalu.

### §. 23. *Zatwardzenie czyli obstrukcja.*

**Przyczyny.** Zbyteczne przesycenie karmą trudną do strawienia; np. koniczyną, zepsutém sianem, kartoflami, rzepą i t. p.

**Poznaki.** Kiedy zwierzę ma obstrukcją i ta wężsnie nie jest postrzeżona; następuje zwykle kolka, przez co bydle przestaje jeść, lecz natomiast wiele pije; drugiego lub trzeciego dnia zwierzę już widocznie smutne, więcej leży jak stoi; rogi, uszy i nogi na przemian ma gorące lub zimne; brzuch po lewej stronie mocno wzdęty, zapadnięte jednak słabizny. Jeżeli 3—4 dnia odchód gnoju nie nastąpi, naówczas zwierzę kopie często ku brzuchowi nogami zadniemi, stoi z wygiętym grzbieciem, ogląda się na boki, oczy ma coraz bardziej zapadnięte, powieki nabrzmiewają; nakoniec skoro nie ma śpiesznego ratunku, zgrzyta mocno zębami i ginie.

**Sposób leczenia.** Chociaż ta choroba nie jest tak niebezpieczną, jak wzdęcie bydła, częstokroć jednak pozbawia zwierząt życia, skoro przeciwko niej stosownych nie używamy środków. W takim przeto razie potrzeba niezwłocznie najprzód: odchody z kiszki wygarnąć ręką olejem smarowaną, i co godzina dawać ciepłe enemy: z soli, oleju, czarnego mydła i wody. Wewnętrznie zaś następujące lekarstwo używać.



*Rp.* 8 lutów rumianku,

8 — szlazu w  $1\frac{1}{2}$  kwarcie wody zagotuj, przedź i dodaj:

6 — soli glauberskiej,

zmieszaj i taką porcją co 4 godzin wlewaj bydłociu za pomocą butelki ostrożnie do gardła, dopóki skutek nie nastąpi.

Jeżeli odchody są bardzo cuchnące, dawaj:

*Rp.*  $\frac{1}{2}$  luta imbiéru w proszku,

1 lut gorzycy utartéj,

$\frac{1}{2}$  kwarty ciepłego piwa,

1 kieliszek wódki,

zmieszaj i co cztery godzin jedną taką porcję wlej bydłociu w gardło. W ciągu kuracyi trzymaj pacyenta w stajni ciepłej i suchéj; często słomą nacieraj i nakrywaj deką wełnianą. Na karm służy trawa, nieco dobrego siana; za papój woda nie zbyt zimna i cokolwiek saletry.

§. 24. *Mocz krwawy (Haematuria)*. Lubo ta choroba między końmi i owcami się wydarza, jednakże jest właściwą bydłu rogatemu, i najczęściej u tego spostrzeganą bywa. Panuje zwykle w maju i czerwcu lub w innych miesiącach latowych.

Przyczyny. Pożywanie młodych liści i gałązek z dębiny, olszyny, świerczyny; polknięcie z trawą owadów nazwanych *majikami* lub *much hiszpańskich*; niemniej zjadanie roślin ostrych (\*), zmiana pastwisk z polnych na lesne. Oprócz powyższych przyczyn bywają jeszcze inne mechaniczne szkodliwości, które także rzeczoną chorobę zrzadzić mogą, np. uderzenie w okolicy lędźwi, owrzodzenia nérek, kamienie urynowe i t. p., lecz te zwykle tylko u pojedynczych sztuk przytrafiają się; pierwsze zaś powodu-

(\*) Najpospoliciej zrzadzają krwawy mocz u bydła następujące rośliny: Tojeść (*Asclepias vincetoxicum*), Ostromlec (euphorbia), Dziki rozmłyn (*Ledum palustrae*), Jaskier mały polowy (*Ranunculus flammulae*, *Oeres*), Skrzyp (*equisetum palustrae*), Ziemowit jesienny (*Colchicum autumnale*), Goryczka włoska (*Gentiana italica v. tinctoria*), Poziomka (*Fragaria vesca*).

ją, że całe stado dorosłego bydła moczem krwawym dotknięte zostaje.

**Poznaki.** W początkach choroby, uryna odchodzi częściej i zafarbowana czerwono, która coraz więcej kolor krwi przybiera, aż wreszcie ciemno-czerwoną się staje. W tym ostatnim razie, bydła przy upuszczeniu uryny okazują ból, wyginają krzyż, i po trosze z przestankami takową wydzielają, a po wymoczeniu się, stoją jeszcze przez chwilę w takiej samej postawie z podniesionym w górę ogonem. Przyczém wszakże bydła dobrze jedzą i przezuwają. Gnój czasem twardy, czasem znów wcale płynny.

Jeżeli przyłącza się palenie całego ciała, wtenczas apetyt, przezuwanie zmniejszone, i chore jakby odurzone, smutno stoją. Choroba ta trwa zwykle 3 — 8 dni; i u tych sztuk bydła, u których 4 dnia uryna staje się jaśniejszą, już dnia szóstego właściwy swój czysty wodny kolor posiada; u tych zaś, co zmianę chorobliwą w całym organizmie okazują, przystępuje wielkie osłabienie, przez co i samo cierpienie niebezpieczeństwem zagraża; chore wtenczas więcej leżą i w żaden sposób do wstawania zmusić ich nie można.

*Oznaki niezawodnej śmierci są:* utrata naturalnego ciepła na całym ciele, szczególnie w pysku, na krzyżu i lędźwiach; bledź białoszłazowa pyska i nozdry, suchość mordy; uryna nabiera kolor pomarańczowy i niebiesko-czerwony, przyczém zwierzę staje się nieczulym na wszelkie zewnętrzne wrażenia, oczy wpadają w oczodół i śmierć przystępuje.

**Sposób leczenia.** Gdzie położenie miejsca nie dozwala zmienić pastwiska, trzeba takiemu bydłu dawać 4 — 6 łutów saletry na sztukę i trzema kwartami wody, w trzech razach w ciągu jednego dnia spotrzebować, a między tém wlewać w gardło kwaterek octu z ćwierć funtem rozpuszczonej słoniny zmieszanego. Zwierzęta przez czas choroby pozostawić w domu i za karmę suchą paszę przeznaczyć. Najpewniejszy i najtańszy sposób leczenia jest następujący: Upuścić kiwi z żyły szyjowej 2 — 4 funtów; w okolicy lędźwiowej położyć worek umaczany

w zimnej wodzie i często takowy zléwać; dać kilka enem z zimnej wody; jeżeli gnój jest twardy, służyć enemy z ciepłej wody, przymieszawszy cokolwiek mydła i oleju.

Wewnętrznie przeznaczyć:

*Rp.* 1 drachmę cukru ołowianego,

2 luty korzenia kurzego ziela,

sproszkować i mieszać z kwartą słodkiego mléka. Takich zadawać 3 razy w dzień t. j. rano, w południe i wieczorem powtarzać, a w przerwach dawać kilka butelek odwaru z siemienia lnianego.

§. 25. *Zatrzymanie uryny i operacya kamienia w kanale urynowym u wołów.* Wszystko co o téj chorobie u koni wzmiankowano, może być i dla bydła rogatego zastosowane. U wołu lub stadnika wystąpią często małe kamieszczki z pęcherza moczowego, które w kanale się zatrzymują i przejście uryny tamują.

Poznaki obecności kamienia w kanale moczowym. Jeżeli kamień nie daleko pęcherza w kanale się usadowi, wtedy diagnoza jest trudna; najczęściej bowiem śmiercią się kończy, gdyż kamień zrzadza zapalenie kanału moczowego i parcie do moczenia coraz bardziej się powiększa; wreszcie pęcherz pęka, przystępuje zapalenie błony brzusznej i gangrena. Kamień, w pomienionym kanale namacać się dający, trzeba oddalić przez operacyą, którą następującym sposobem skutecznie należy:

— Położyć zwierzę na lewą stronę, przymocować prawą tylną nogę ku przodowi, w miejscu gdzie kamień leży przeciąć skórę wraz z tkanką komórkowatą i małemi szczypczykami takowy wydobyć.

§. 26. *Wzdęcie bębuste czyli paskudnik (Timpanitis ruminis).*

Przyczyny. Nadzwyczajne objedzenie się młodej koniczyny czerwonej, lucerny i t. p., zielonej paszy, np. młodej pszenicy, wyki, grochu, kapusty, rzepy, kartofli gotowanych; albo nareszcie zjedzenie z trawą ziela *świntejwszy jadawitłej* (*Herba Cycuta verosa*) i t. d. Przez zbyteczne użycie tych pokarmów, powstaje niezmierna fermentacya, z której wywięzuje się bardzo prędko nadzwyczajna ilość gazu kwasu węglanego, osobliwie w pierwszym żołądku,

rozdyma takowy, przez co pęknięcie żołądka lub zaduszenie powstać może.

**Poznaki.** Zwykle objawia się ta choroba nagle i bez żadnych poprzednich oznak. Zwierzę od razu przestaje jeść i przeżuwać, brzuch widocznie się wzdyma, osobliwie lewa tego strona tak, iż nawet słabizny nietylko się wypełniają, ale na zewnątrz wydymają do tego stopnia, że uderzając po nich płaską ręką, wydają odgłos naprężonego bębna.

Z postępem choroby stoi zwierzę wązko stulonemi nogami, z zapadniętym grzbietem, wyдутym brzuchem, na bok skrzywionym ogonem, i z wyдутą mocno stuloną kiszka odchodową. Oczy ma lśniące, wytrzeszczone; żyły na szyi i po obu stronach piersi nabrzmięte; oddech bardzo trudny, krótki, trwożliwy; nozdrza gwałtownie rozszerzone; pysk napelnia się szlamem i pianą. Częstokroć w pół godziny, albo w godzinę, wzdęcie dochodzi do tak wysokiego stopnia, iż zewnętrzne części członków ziębnać poczynają; naówczas bydłę drży na całym ciele, ziewa często, chwieje się, drepcze nogami tu i owdzie i tylko z trudnością na nich się utrzymuje; cherczy chrapliwie, nakoniec pada, poczem wkrótce śmierć następuje.

**Sposoby leczenia:** Pomimo wielkiego téj choroby niebezpieczeństwa, mamy dosyć środków dla jęj uleczenia. Jeżeli niebezpieczeństwo nagli, najlepszym środkiem jest użyć trojgrańca (*trokaru*) (Tablica VIII. fig. 2. a. b.), który wbija się bydłociu aż po talerzyk pochewki po lewej stronie w okolice słabizny, to jest: pięć cali od biodra nieco ukośnie i wprost ku brzuchowi, potem sztylet wyjąwszy, pochwę tegoż pozostawić należy, aby przez rurkę ulatywało powietrze gazowe. W braku trokaru, można w nagłym razie użyć także do téj operacyi kończystego noża, którym przebić skórę i żołądek, a po wydobyciu onego założyć potrzeba w otwór rurkę z bzu lub z trzciny. Wydarza się czasem, że z powietrzem wydobywa się pokarm zwierzęcia i zatyka rurkę, w takim razie należy ją przetykać giętkim pręcikiem. Rurka pozostać powinna w otworze rany dopóty, dopóki niebezpieczeństwo nie minie, i powietrze zupełnie nie odejdzie, chociażby i kilka godzin. Rana goi się łatwo, potrzeba ją tylko kilka razy dniem obmywać zimną

wodą, a wleńniej porze posmarować ją smolą, celem oddalenia robactwa.

Oprócz tego środka, użyć można następujących: dawaj choremu co kwadrans łyżkę pełną niegaszonego wapna, w mleku słodkiem rozwiedzionego; albo dwa łuty potażu, lub 2 łuty mydła; dobrze jest także dawać 1 drachmę spirytusu salmijakowego rozwiedzionego w pół kwarcie wody, albo kwaterek wódki; nakoniec okazał się także bardzo skutecznym ocet winny, którego wlewać bydłciu do gardła co kwadrans po 1 kwaterece. Mierne przepędzenie bydłcia, oblewanie zimną wodą aż do zadrzenia, wydobyć gnoju z kiszki odchodowej, jakoteż rozcieranie brzucha słomą, łącznie z powyższymi środkami, są bardzo pomocne; równie enemy rozwalniające i drażniące np. z mydła, oleju, tylniu, zmieszane z ciepłym mlekiem, co 10 — 20 minut dawane.

Jeszcze następujące dwa środki wymieni ć tu wypada, najpierwszym z nich jest następujący:

Nim inne lub wyżej wyrażone środki przedsięwzięte być mogą, położyć wzdęte bydle grzbietem na ziemi, a cztery osoby dopóty je w tę i ową stronę za nogi kołyszą, dopóki wiatry z niego nie ustąpią; częstokroć bowiem już po użyciu tego środka, bydle uzdrowione zostanie.

Drugi zaś środek jest taki: pręt giętki, trzy łokcie długi, w dolnym końcu dobrze zaokrąglony, wtyka się bydłciu ostrożnie ale z naciskiem w kanał gardzielowy aż do żołądka, poruszać nim aby karm zawarty w żołądku bardziej rozmieszać i tym sposobem znajdujące się tam powietrze łatwiej odejść mogło; a gdy to nastąpi, wyjąć pręcik, dać tylko powrosło bydłciu do pyska, aby ciągle przeżuwało. Po tak udzielonej pomocy, powyższa choroba w kilka godzin zwykła ustępować zupełnie.

§. 27. *Puchlina wodna.* — Przyczynami tej choroby bywają bagniste pastwiska, kwaśne siano, nadpsuta karma, przez co układ nerwowy i organa trawiące, osłabione zostają i napelniają się niezdrowymi sokami.

Poznaki. W początku choroby, brzuch mniej więć się wydyma, skóra zwierzęcia blednieje, dziaśła ma białe i węższe; za naciskaniem ręką po skórze, uczuć można prze-

suwającą się pod skórą wodę. W dalszym ciągu choroby przeżuwanie ustaje, chore bydło często się pokłada; po każdej prawie paszy ponawia się wzdęcie, przyczem bydło stęka, zbyt mało wydziela gnoju i uryny.

Sposoby leczenia. Jeżeli cierpienie to wcześniej postrzeżonem zostanie, można je łatwo uleczyć, dając następujące lekarstwo:

*Rp.* 6 łutów morskiej cebuli ususzonej i sproszkowanej,  
4 luty korzenia tataraku w proszku,  
4 — piolunu w proszku,  
3 — żelaznych opilków miałko utartych,  
12 — jałowcowych powidel,  
2 kwarty odwaru z siemienia lnianego, zmieszaj i z tej mikstury rano, w południe i wieczór po jednej trzeciej części na raz dawaj i powtarzaj tę samą dawkę przez dni kilka, dopóki widocznie polepszenie nie nastąpi; dobrze jest także gotować jagody jałowcowe i do napoju dodawać; przytém enemy, jeżeli jest obstrukcyja, dawać codziennie rano i wieczór z ciepłej wody, oleju i soli.

Skoro zaś choroba ta za późno postrzeżoną została i do wysokiego doszła stopnia, naówczas należy bydło na rzeź oddać.

§. 28. *Robaki trzewiowe u dorosłego bydła.*—Przyczyny. Zamulone bagniste pastwiska i pokarm na stajni, nieczysta woda i t. p.

Poznaki. Bydło chudnie; sierć się jeży, ogląda się często na brzuch, kopie zadniemi nogami ku temuż i kręci ogonem.

Sposób leczenia. Skoro powyższe oznaki dostrzeżone zostaną, potrzeba dawać wewnątrznie następujące proszki:

*Rp.* 3 luty nasienia cytlwarowego (Semen santonici),  
3 — ziela wrotyczu (Herba tanacetti), sproszkować oboje, zmieszać i po półtora łuta w wodzie rozwiędzone codziennie dawać zwierzęciu do użycia,  
albo:

*Rp.* Ziela piolunu,  
Czosnku,  
Aloesu i

Soli glauberskiej, każdego po 4 łyty utrzymaj i przeznacz na raz jeden ze słosowną ilością wody.

Zresztą wszelkie gorzkie rzeczy, np. sadze lśknące z kominą w mleku dawane, olej z rogu jeleniego i terpentynowy; sabina, assafetyda, gencyana i t. p. gorzkie rzeczy, skuteczne są przeciw robakom trzewiowym.

§. 29. *Utrata apetytu.* Prawie z każdą chorobą połączona jest utrata apetytu, przez kuracją więc i usunięcie pierwsiastkowej choroby, powraca także chęć do jedzenia. Lecz jeżeli bydłę nie objawia żadnych szczególnych oznak jakiej choroby, albo jeść przestaje nie z przyczyny skaleczenia języka, uwięźnienia w zębach lub gardle jakiego twardego ciała, natenczas utrata apetytu pochodzi z niestrawności żołądka.

W pierwszym przypadku, należy tylko usunąć zawadę; w ostatnim zaś, potrzeba dawać zwierzęciu przez 8 dni rano i wieczór do obroku następujące proszki po 2 łyty na raz:

*Rp.* 16 łytów korzenia tataraku,

8 — piołunu,

8 — goryczki,

2 łyty imbiru, wszystko sproszkuj, zmieszaj i za każdym daniem przyczyniaj po 1 łucie soli. Gdyby bydło proszku tego z obrokiem używać nie chciało; dawaj go za każdą razą w pół kwarcie piwa rozwiedziony; w ciągu kuracji żywić należy chore bydło posiłną karmą; do napoju dawać otręby albo lepiej makuchy (\*).

§. 30. *Choroba perelkowata, bycza czyli francuska (Cachexia tuberculosa).* Nazwanie téj choroby u rogacizny, pochodzi stąd, że na błonach wodnych, wyścielających próżnię piersiową i w części brzuchowej tworzy się niezliczona mnogość małych mięsnych wyrosli guzolkowatych, zwykle w skutku niepohamowanego popędu płciowego buhajów i krów, pochodzących. — Woły cierpieniu temu nie podpadają.

Przyczyny. Pochodzenie czyli pierwsiastkowe wy-

---

(\*) Żartoczność chorobliwa u bydła tak samo się poznaje i leczy jak u koni (patrz str. 264 §. 25).

wiązywanie się onęj, nie są dotąd dokładnie wiadome. Jednakże najwięcej postrzegano ją u bydła karmionego słodzinami lub brahą, albo też pasącego się w letniej porze na niskich błotnistych a bardzo bujnych pastwiskach. Udziela się ona także z zawczesnego przeznaczenia tych zwierząt do rozplodu, i z powodu zbyt częstej drażliwości części rodnych.

**Poznaki.** Mocny popęd płciowy, mianowicie u buhajów ciągle, a u krów co miesiąc i częściej powtarzany, który nawet po zaspokojeniu nie ustaje; gdyż w rzadkich tylko wypadkach krowy zostają cielne; a jeżeli to nastąpi, wtedy zwykle wkrótce porzucają; przytém jednak bydła dosyć dobrze wyglądają. W dalszym ciągu objawia się mały kaszel, czasem nabrzmiwa pysk; w częściach rodnych mocne swędzenie; chore ciągle się poganiają; mléko jest niezdrowe i niknie; wymiona puchną; worek płciowy nabrzmiwa. Dopiero po tych przypadłościach, często nawet po kilkunastu miesiącach, choroba ta staje się niebezpieczną; wówczas kaszel jest suchy, gwałtowny, głuchy, włosy się jeżą, oczy są mdłe i blade; zwierzę coraz bardziej chudnie nawet przy najlepszym pokarmie; oddech staje się trudny, robi bokami, a za przyciśnieniem ręką w okolicy piersi, zwierzę okazuje ból gwałtowny; poczem wkrótce śmierć następuje. Przy sekcji trupa, można się przekonać o rodzaju choroby; albowiem błony jamy piersiowej, jamy brzucha, tudzież kreski i siatka, pokryte są niezliczoną ilością wyrostków wielkości orzecha laskowego, które znajdują się gęsto obok siebie, lub też w kształcie małych gronków, i są koloru brązowego.

**Sposób leczenia.** W samych początkach skutkuje czasem następujące lekarstwo:

*Rp.* 4 luty soli glauberskiej,  
 2 — rombarbarum,  
 2 — saletry,  
 2 — sadzy szklanych w proszku. Wszystko z kwartą wody zmieszać i taką dozę na raz przez dwa dni dawać bydłociu zażywać.

Drugie lekarstwo szczególnie dla krów jest proste, mało kosztowne, i ze swego pomyslnego skutku jaki sprawia wszędzie i zawsze używane być powinno; tak np.



Weź kwaterkę okowity i na kwadrans przed przypuszczeniem byka wlej krowie w gardło, a niezawodnie zostanie cielną.

W niektórych wypadkach upuszczenie krwi przed odstawieniem jest bardzo pomocne. Jeżeli zaś kaszel już się przyłączył, wtedy wszelkie lekarstwa są nadaremne i w początkach najlepiej krowę na rzeź obrócić, czego jednak w zastarzałym stanie unikać należy, — albowiem mięso z takich zwierząt jest dla zdrowia ludzkiego szkodliwe.

§. 31. *Charoby mléka.*

*a. Krwawe mléko.* W mléku pokazują się czerwone prążki, lub osad czerwony. Najczęściej ma to miejsce u krów, które na leśnych pastwiskach przebywają, szczególnie podczas wiosny, gdzie wyrost trawy jest jeszcze skąpy i zwierzęta są zmuszone zjadać następujące ostre rośliny; jako to: *Sabina* (*Juniperus sabina*). Zarośla nastętek (*Aemone nemorosa*). Głóg (*Crataegus aria*) i głóg pospolity (*Crataegus oxyacanthus*). Czasem mléko krwawe jest przepowiednią zapalenia wymienia, lub gwałtownego mechanicznego tegoż uszkodzenia. Oprócz tego, istnieją roślinne istoty, które przez pożywanie ich, mléko czerwono zafarbuja, np: *Marzanna farbiarska*. Niemożność odejścia łozyska (*miejsca*) po ocieleniu, powoduje także do zafarbowania mléka czerwono lub brunatno.

*Sposób leczenia.* Najprzód starać się wysledzić i oddalić przyczynę powodową a następnie: jeżeli mléko krwawe pochodzi z zapalenia tego organu, postąpić w leczeniu jak na str: 279 §. 11; jeżeli ostre drażniące rośliny są tego powodem, zadawać 3—4 dniem po kwarcie lekarstw klejkich ze szlazu, z siemienia lnianego, dodawszy za każdym razem po 1 łucie saletry lub 4 luty soli glauberskiej albo wreszcie  $\frac{1}{4}$  funta zwyczajnej soli.

Obok tego dawać enemy z takich samych odgotowań. Za pokarm przeznaczać dobrą trawę, napoje z otrąb i t. p.

*b. Mléko niebieskawe.* Przyczyny tej przypadłości nie są jeszcze z pewnością wykryte, wszelako twierdzą niektórzy weterynarze, że używanie ziół, np. *esparcety*, *języka wolutowego* i t. p. roślin, zawierających substancją podobną do indygo, sprowadza tę wadę.

**Poznaki.** Na podstałem czyli zsiadłem mleku, okazują się niebieskie albo ciemne plamy; lub też mleko przybiera całkiem kolor niebieskawy; mało oddziela śmietany, masło z niej zrobione jest szare albo siwe i niesmaczne, a na maślance niebieskie lub szare powstają bańki. W takim przypadku, trzeba najprzód od każdej krowy mleko osobno chować, aby się przekonać, która podobnie wydziela. Krowy są przylém zupełnie zdrowe.

**Sposób leczenia.** Zmiana paszy jest najpierwszym środkiem; i tak np: jeżeli krowy paszą się w polu, postawić je jakiś czas w stajni i dawać suchą karmę, jeżeli zaś stały na stajni, wypuścić je na pastwisko. Wewnętrznie potrzeba codziennie 2 razy dniem dawać zwierzęciu do użycia: po 1 łucie alunu albo kminku tyżkę sproszkowanego z  $\frac{1}{2}$  kwartą odwaru rumianku, dopóki mleko się nie naprawi.

albo  
*Weź* 2 garści kminku,  
 2 garści nasienia pietruszkowego, sproszkuj i dodaj  
 1 garść soli kuchennej, zmieszaj razem. Z tego  
 po kilka tyżek na każdą krótką paszę zasypywać.

Wypada tu nadmienić, iż czasem niechludne utrzymanie naczyn do mleka przeznaczonych, bywa także przyczyną pleśni niebieskawej na mleku.

*c. Mleko klejowate.* Lepkie albo ciągnące się, a przeto i masło gorzkawe, nieprzyjemne i szkodliwe zdrowiu.

**Przyczyny.** Nadpsuta karma, polna rzodkiew, dzika gorczyca, wilczy mlecz, przeziębione kartofle i t. p.

Poznaki są widoczne.

**Sposób leczenia.** Podawanie lepszej karmy już o wiele poprawia mleko: dawać jednak trzeba wewnętrznie następującą mieszanicę:

*Rp.* 8 łutów kopru włoskiego,  
 8 — kminku, oboje sproszkować i dodać  
 16 — soli kuchennej, zmieszać i codziennie 3  
 razy dniem po 2 łuty sypać do obroku, dopóki skutek nie nastąpi.

*d. Niknienie mleka.* Powstaje w skutku przeszkodzonego lub całkiem zniesionego odosobnienia mleka, i najczę-

ścię u krów dojnych się przytrafia. Niektóre jednak rassy i gatunki mają z natury większą skłonność do nabierania tłuszczu niżeli do mleczności.

**Przyczyny** Zbyteczna chęć do popędu płciowego czyli poganiania się, cielność, zła zepsuta i szczupła karma, silne prace, choroby wymienia, osłabienie organów trawienia, zdrażnienie części rodnych (*płciowych*) np: niemożność odejścia łożyska, bojaźń, złość, i t. p.

Możność przywrócenia zniknionego mléka w wymieniu zawisła od przyczyn, które jak najspieszniej oddalić starać się trzeba; tam bowiem gdzie to dopełnić się da, zamierzonego skutku otrzymać nie można.

Najlepiej w takim przypadku dawać krowie, przez trzy lub cztery dni, po 8 łutów soli Glauberskiej w wodzie rozwiezionej; potem przez 10—14 dni, rano i wieczór, następujący proszek:

*Rp.* 18 łutów kopru włoskiego,  
12 — kminku,  
18 — korzenia goryczki utłuczonej,  
6 — kwiatu siarczanego. Zmieszaj i podziel na 24 proszki, z których po jednym dawaj z wodą na każdy raz użyć.

Dobrze także działa: Czosnek z posolonym chlebem albo siemie konopne z mąką żytnią gotować i naczcho zadawać bydłeciu. Przytém dobrą posilną karmę dostarczać.

§. 32. *Biegunka u cieląt.* **Przyczyny:** Kwaśna bagnista trawa lub siano dawane matkom od cieląt, i inna nadpsuta karma, np: przeziębłe kartofle lub rośliny korzonkowe, tworzące kwas w mléku matki; czasem téż zaziębienie w stajniach źle opatrzonych i zimnych.

**Poznaki.** Odchody rzadkie, żółte, zielonawe lub białawe, osłabienie coraz większe.

**Sposoby leczenia.** Poić cieleta codziennie mlékiem, do którego, każdego dnia przymieszzać 1 łut kredy, 5 gran rombarbarum i 5 gran alunu, wszystko w proszku, i szczyptę pszennój mąki. Albo 1 łut kredy, 2 łuty mąki bobowej, 1 łut powideł jałowcowych i mléka ile potrzeba do zrobienia massy; dawać tę dozę codzień na raz, aż do uzdrowienia. Lub téż, rano i wieczór  $\frac{1}{2}$  drachmy rombar-

baru i tyleż magnezyi z wodą. Starszym cielętom, niżeli cyckowe, podwójną porcyę tego wszystkiego dawać.

§. 33. *Robaki u cieląt.*

Przyczyny. Zwykle zła karma lub nieczysta woda.

Poznaki. Cielę, pomimo apetytu, chudnie, sierć mu się jeży, ogląda się na brzuch, kopie w niego nogami, z odchodami wydziela glisty lub inne robaki.

Sposób leczenia. Najprzód dawać zdrową posilną karmę, marchew tłuczoną. Wewnętrznie lekarstwo następujące:

*Rp.* 3 luty nasienia cytwarowego,

2 luty wrotyczu w proszku,

3 luty piołunu —

1 lut oleju rogu jeleniego,

8 łutów soku z chrzanu i szczyptę mąki,

umięszaj na masę i 4 razy dziem, dawaj pigułkę wielkości gołębiego jaja. Powtarzaj to, dopóki robaki nie odejdą.

Czasem tworzy się u cieląt mnóstwo robaków w rozgałęzieniach kanału powietrznego w płucach *włosiennicami* zwanych, przez co cielę chudnie prędko, kaszle, chęczy, oddech ma trudny i często z flegmą wydziela nitkowce. W takim razie potrzeba włożyć do naczynia kawał rozpalonego żelaza lub kamieni, nalać na to smoly, albo wsypać do garnka rozżarzonemi węglami opatrzonogo, trochę trocin z rogu i dym zład utworzony, codziem raz po kwadransie, wpuszcząć cielęciu przez pysk do gardła, dopóki robaki nie wyginą, lub cielę ich nie wyrzuci.

§. 34. *Suchoły u cieląt.*

Przyczyny. Przeziębienie, zepsuty albo zamulony karm, skutkiem czego osłabienie naczyń trawiących, i nawet psucie się płuc powstaje.

Poznaki. Cielę traci naturalną swą żywość, jest smutne i zwiesza głowę.

Na początku choroby je mniej jak zwyczajnie, i chętniej słomę niżeli najlepsze siano i obroczek z ziarna i t.p. sierć traci połysk i jeży się; widocznie chudnie, oczy są mdłe, uszy i nogi zimne, zwierzę coraz słabsze, tylko z trudnością podnosi się z leżyska; w wysokim stopniu choroby, leży ciągle, i nie może bez pomocy wstawać.

Sposób leczenia. Dobre siano, szrót z ziarna z sieczką dawaj na karm, i wewnątrznie następujące proszki:

*Rp.* 2 łyty anyżu,  
2 — kopru,  
1 — gummy assafetydy,  
1½ — grzanki z chleba utartej i białej,  
1 — soli kuchennej,  
zmieszaj i codziennie 3 razy dawaj cieleciu, po pół łyżki stołowej w odwarze dziwanny.

albo też:

*Rp.* 8 łytów piołunu,  
3 łyty korzenia gałganowego,  
3 — — tataraku,  
16 łytów jagód jałowcowych,

wszystko sproszkuj i co dzień rano, w południe i wieczór, dawaj po ½ łyżki, w polewce z grzanek zagotowanej. — W 8 dni, dawaj tego proszku po całej łyżce stołowej, i za napój wodę przegotowaną z gałżkami jałowcowemi, na zimno wystudzona.

## ROZDZIAŁ V.

### Choroby zewnętrzne niezaraźliwe u owiec.

§. 1. *Zapalenie oczu.* Ze wszystkimi swemi następstwami powstaje z takich samych przyczyn jak u koni i tak samo się poznaje i leczy.

§. 2. *Brodaweczki czyli grzybkowate wyrosłe w pysku młodych jagniąt.* Są -to małe pecherzyki, znajdujące się niekiedy na języku i na podniebieniu u jagniąt.

Jeżeli które z jagniąt ssać nie chce, trzeba pyszczek tegoż zrewidować, w którym powyższe wrzodziki często-kroć widzieć się dają. Przez zaniedbanie zaś tego, choroba szerzy się coraz więcej, małe pecherzyki na swęj wielkości przybierają, zlewają się do kupy, tworzą obszerne rany języka i podniebienia; jagnięta przytém chudną, nie mogą jeść, i w suchotach zdychają.

*Sposób leczenia.* Weź szałwii i krwawniku z każdego po jednej garści, gotuj w kwarcie wody, pozostaw pod nakryciem aż do zupełnego wystudzenia, potem precedź, dodaj 1 lut salmiaku i łyżkę stołową miodu praśnego, zmieszaj i za pomocą kiści (zrobionej z kawałka kijka i płotka płóciennego) namaczanej w tym płynie, natrzepywać wrzodziki kilka razy dniem.

§. 3. *Liszaje na pysku i łbie u jagniąt.* Często bardzo tworzą się u jagniąt szorstkie luszczkowate liszaje w koło pyska, oczu i uszów, które czasem całą przodkową część łba zajmują. Choroba ta nie jest wprawdzie niebezpieczną i zwykle ustaje sama przez się; wszelako jeżeli nią dotknięte są także wargi i oczy zwierzęcia, w takim razie

bardzo szkodliwy wywiera wpływ na zdrowie jagniąt, z téj więc przyczyny potrzeba starać się usunąć je środkami następującemi:

Tępém jakim narzędziem, albo nożem, lekko zdrapuj lupiaste strupy aż do zdrowego ciała, ale bez zakrwawienia; potem smaruj te miejsca dwa razy dniem śmietaną lub olejem, albo jeszcze lepiej maścią urobioną z 2 łutów siarki i 4 łutów świeżego sadła. Jeżeli pomienione wyrzuty znajdują się w oddaleniu od oczów, można je po zdrapaniu smarować terpentyną lub zwyczajną smołą. Jeżeli jagnięta są bardzo młode i mlékkiem maciorek się żywią, trzeba dać ostatnim na przeczyszczenie 2 łuty soli glauber-skiej.

§. 4. *Zapalenie wymion u maciorek szybko przechodzące w gangrenę.* Jest to niebezpieczna choroba wymion maciorek podczas mamczenia swych jagniąt, które przy najmniejszym zaniedbaniu śmiercią się kończy.

Poznaki. Powyższe zapalenie zajmuje zwykle jedną tylko połowę wymienia, ma swe siedlisko w głębszych częściach tegoż, okazując się na powierzchni przez lekką czerwoność, twardą obrzękłość i wielki ból; z chorój brodawki (cycka) kapie kroplami woda mleczna, a przyciskając ją palcami, wydobywają się zsiadłe kawałki zwarzonego mléka. Chora owca przestaje jeść, stoi smutna ze zwieszonym łbem i uszami, zgarbiona, nogi tylne rozkraczone i ztrudnością tylko z miejsca poruszoną być może; kuleje na tylną nogę, sztywno chodzi zadem. Gdy jagnię przystępuje do ssania, maciorka z bólu upada na ziemię i bez pomocy podnieść się nie może. Jeżeli zapalenie wymienia kilkanaście godzin trwało, wtenczas wysącza się ze zboliałych strychów woda krwista lub krew, co oznacza iż zapalenie przeszło w zimną gangrenę, skutkiem której już w dwudziestu czterech godzinach śmiercią się kończy; albo téż wymie ziębnie, jest bezbolesne i koloru blade-niebieskiego; części przyległe obrzmiewają, ociekłość rozciąga się do pępka, niekiedy nawet aż pod piersi; a od strony chorego wymienia puchnie tylna noga. W tym stanie pozostające maciorki są pozornie spokojne, poczynają jeść, nawet przeżuwać, przyczém jednak coraz więcej siły

utracają, a zimne ciemno-niebieskawe lub szczerznie w wymieniu i obrzękłość wodna pod brzuchem, bliską śmierć zapowiada, która pospolicie w 36 godzinach następuje, jeżeli śpieszna pomoc daną nie będzie.

**Przyczyny.** Cierpienie to powstaje zwykle w czasie gdy jagnięta podrosły, w owczarni pozostając, żywione są owsem i sianem, a maciorki od nich cały dzień na pastwisku przebywają. Po wieczornym przybyciu maciorek, gdy jagnięta są do nich przypuszczone, wtenczas kilka najsilniejszych jagnięt przyczepia się do strychów wymienia jednej maciorki i z taką łakomością mléko wysysają, że owca opędzić się od nich nie może. Nareszcie przystępuje właściwe jagnię téj maciorki, a nie znalazłszy nic w wymieniu, uderza w takowe mocno swém lepkiem, aby resztę mléka wydobyć. Zwykle już po kilku godzinach tak forsownego ogołocenia z mléka, wymiona maciorek najszlachetniejszych (\*) powyższém cierpieniem dotknięte zostają.

Niekiedy natura ogranicza gangrenę przez utworzenie w wymieniu dobrej materyi, która część zgangrenowaną oddziela i wylecza, a niekiedy znów jest tak zjadliwa, że cała skóra pod brzuchem odpada i owce męcząc się przez 6 — 8 dni, życie kończą.

**Sposób leczenia.** Przedewszystkiém trzeba wymię od zwarzonego mléka oswobodzić, a to przez lekkie wydojenie tegoż; następnie starać się należy usunąć miejscowe zapalenie, środkami chłodzącymi i rozpędzającymi. — Najlepiej tu działa częste obsmarowanie wymienia papką z gliny, wodą gulardową zaprawioną, którą bez przerwy przez 8 godzin kontynuować; poczem gdy ból cokolwiek mniejszeje, co poznać można ztąd, że owca staje się welsza, probuje chodzić, ma więcej apetytu, obrzękłość mięknie i mniejszeje, przeznaczyć następujące lekarstwo:

*Rp.* 2 skrupuły sublimatu, rozpuścić w

1 kwarcie wody, dodać:

$\frac{1}{2}$  kwarty octu,

6 łałów kamforowego spirytusu,

---

(\*) Maciorki poprawne i świniarki czyli proste chłopskie, rzadko kiedy temu wypadkowi podpadają.



zmieszać i co dwie godziny zbolale wymie za pomocą gąbki lub kawałka płótna namaczywać.

Lubo wzmiankowane zapalenie w kilkunastu godzinach po takim postępowaniu zupełnie rozpedzonym zostaje, jednakże powyższe lekarstwo jeszcze przez czas niejaki kontynuować trzeba.

Powstałe zatwardziałości małe w głębi wymienia najprędzej usunąć się dają, przez posmarowanie całego wymienia świeżą smołą wozową i przyklepienie do téjże trochy wełny.

Niekiedy jednak zdarza się, iż zapalenie wymienia w połowie już usunięte, przechodzi w gangrenę. W takim wypadku trzeba bez żadnej odwłoki obumarłą i stwardniałą część wymienia od tyłu ku przodowi przetrząć ostrym nożem, tak głęboko, aż zwierzę przez lekkie drgnienie objawi ból i z rany zdrowa, czerwona krew wydobywać się będzie. Wodne obrzękłości pod brzuchem rozerznąć i limfę wypuścić. W ranie zbolalego wymienia, po skutecznionej operacyi, wyciśnieniu gangrenistej posoki, starać się o wzbudzenie dobrej materyi, a to przez częste natrzepywanie ciepłym nalaniem z aromatycznych paprochów ze siana, dodawszy do tego po precedzeniu trochę octu, cukru ołowianego i spirytusu kamforowego (np. do 8 kwart płynu dodać 2 kwarty octu, 4 luty cukru ołowian. i 12 lutów spirytusu kamforowego). Płyn ten przed każdym użyciem odgrzewać, co najlepiej dopełnia się przez wrzucenie gorącego kamienia.

Po wypotrzebowaniu powyższego, trzeba ranę następującem lekarstwem opatrywać:

*Rp.* 3 kwintle essencyi mirrowej,

3 — — aloesowej,

2 luty spirytusu kamforowego,

zmieszać razem i za każdym użyciem dobrze zakłócić.

Następnie, w 3 — 4 godzinach powtarzać znów natrzepywanie z paprochów i tak wciąż powtarzać dopóki dobre ropienie się nie okaże. Utworzona dobra materya oczyszcza ranę i oddziela części obumarłe czyli zgangrenowane wyniżenia.

Oprócz powtarzania powyższego nałania i essencyi, trzeba wymywać ranę ciepłą wodą.

Takie owce czasem zdadzą się jeszcze do rozplodu, a czasem znów nie można ich już do tego użytku potrzebować.

Najlepszy sposób zapobiegania w tej chorobie jest: gdy po przygnaniu maciorek z pola, nie dozwoli się przystępu do nich obcym jagniętom. — Proste obrzękłości wymion owiec poznają i leczą się jak u krów.

§. 5. *Podhicie kopytek.* — Owce pędzone ciągle po twardych drogach, osobliwie w czasie posuchy, odciskają sobie podeszwy racic, przez co te się zaogniają; rozpoznać to łatwo można po chodzie tych zwierząt dolegliwym, a nawet częstokroć po mocném kulawieniu; zrewidowawszy podeszwę kopyta, znajdujemy ją gorącą, nieco napuchłą i za naciśnięciem ból objawiająca.

W podobnych przypadkach nie trzeba więcej, jak często przepędzać owce przez zimną wodę, albo pasać je blisko owczarni na nieco wilgotném i trawnistém pastwisku, przytém między 10 a 11 godziną wpędzać do owczarni, i nieprędzej jak po 3 z południa wypuszczać na pastwisko, aby przez czas upału spoczywały w chłodzie, albo przynajmniej w cieniu drzew się wyleżały. Najwięcej cierpiące wypada leczyć podług przepisów, poprzednio przeciw łagodnej zarazie racic podanych.

§. 6. *Utkwienie ostrych ciał w nogi.* Zdarzają się również często wypadki, że owcom utkwia w nogi różne twarde ciała, np. szkło, gwoździe, ostre kamyki, trzaski z drzewa lub kości, które zrzadzają zapalenie, ropę i kulawienie.

Potrzeba więc najprzód wydobyć obce ciało, zakrwawioną ranę wymyć wodą słoną, potem przyłożyć na nią pęczek pakul i zawinąć szmatą.

Jeżeli jednak noga już mocno zapuchła, wypada albo nogę maczać często w zimnej wodzie, albo przywinać pakul i wodą zaprawioną occianem ołowiu zalewać. Nakoniec w przypadkach, gdy rana przeszła już w ropienie, wyczyścić ją ciepłą wodą; poohrzynać nożem lub nożyczkami wszelkie części rogu i ciała nadgnile, wypełnić ranę

pakułami i zapuszczać codziennie essencją aloesową i mirową na pół zmieszaną, aż do wyzdrowienia.

§. 7. *Odlamanie rogów.* Barany odłamują sobie częstokroć rogi, przez co powstaje czasem mocny i niebezpieczny wpływ krwi.

Pozawijaj ranę szmatkami, skrapiaj ją często wodą z octem; a jeżeli krwotok nie ustaje, obwiąż suchą szmatą, i dla wstrzymania wciskającego się powietrza do otworów rany, zaszmaruj mazią lub żywicą.

§. 8. *Złamanie piszczeli.* Ten wypadek nie tak często jak u bydła zdarza się u owiec, osobliwie zaś u jagniąt.

W tym razie złóż i obwiń ostrożnie bandażem z płótna piszczel złamany, poczem oblóż go dwoma lub trzema cienkimi sztabkami z sosnowego albo z innego miękkiego drzewa, po czterech stronach złamania, wzdłuż od uda aż do kostek, przynajmniej 6 cali po-za złamaniem i znowu mocniej obandażuj. Zapobiegając nagłemu zapaleniu, odwilżaj ciągle przez pierwsze 3 — 4 dni wodą zimną i tak długo po kilka razy na dzień powtarzaj, aż uleczenie nastąpi, co zwykle po 2 — 3 tygodniach ma miejsce, przez który czas bandażu nie należy zdejmować. Najlepiej użyć do tego celu krochmalu sposobem w złamaniu kości u koni podanym. Złamania piszczeli u tych zwierząt łatwiej dają się leczyć niż u poprzedzających, gdyż owca przez cały czas trwania choroby unosi nogę w powietrzu i dotąd jej na ziemię nie stawia, dopóki ta zupełnie nie wydobrzeje.

§. 9. *Rany.* Obrażenie czyli skaleczenie części powierzchniowych przez różne wypadki, np. przez ukąszenie psa, uderzenie ostrym ciałem i t. p. Jeżeli nie są wielkie, goją się wprawdzie najczęściej same przez się; ażeby jednak uleczenie przyspieszyć, maczaj świeże rany wodą z octem, dawniejsze zaś wymywaj słoną wodą a ropiace rany smaruj olejem terpentynowym albo essencją aloesową i mirową. Bardzo cuchnące i gryzące, maczaj płynem z 2 lutów chlorku wapna, w pół kwarty wody rozwięzionego, codziennie rano i wieczór.

§. 10. *Kleszcze czyli wszoly owcze.* U słabowitych owiec a osobliwie u jagniąt, mnożą się kleszcze, często-kroć tak dalece, iż zwierzęta te bardzo przez to nędznieją a nawet zdychają; nakoniec zarażają tém robactwem inne zdrowe, sztuki.

Chociaż wszoly po strzyży, zwykle same przez się giną, wszelako każdego czasu można je zniszczyć, zapuszczając pomiędzy wełnę dym z tytoniu, za pomocą gli-nianej fajki, albo przez obmywanie owiec wodą wapienną, ługiem z bukowego popiołu lub odwarem z 2 funtów tytu-niu w 8 kwartach wody zagolowanego.

§. 11. *Proste podszczękowe guzy owcze, wolami zwane.* Przytrafiają się u owiec pospolicie na wiosnę, rzadko kiedy w jesieni.

Przyczyną téj choroby bywają: Pasza nadpsuta, siano zamulone, woda stojąca, zgniła, mgły, szron i wilgotne zimne powietrze.

Poznaki. Pod szczękami lub na szyi tworzy się guz, przytém leb puchnie; guz rzeczony dochodzi czasem zna-cznej wielkości. Jeżeli jest gorący, natenczas zamienia się wkrótce w ropienie; często także bywa ten guz zimny i wodnistą materyą wypełniony. Zwierzę traci apetyt, jest smutne, opada z sił i trudny ma oddech.

Sposób leczenia. Skoro choroba postrzeżoną zo-stanie, niezwłocznie sporządzić na 100 owiec następującą mieszanię:

- Rp.* 1½ funta korzenia tataraku sproszkowanego,  
3 funty jagód jałowcowych utłuczonych,  
1 funt popiołu,  
6 funtów opilek żelaza,  
1 funt soli,  
12 funtów szrótu jęczmiennego,

wszystko zmieszaj i dawaj z sieczką owsianą drobno u-rzniętą, wodą skrapianą, dwa lub trzy razy w tygodniu na-czczo, nim owce w pole wyjdą. Pastwisko powinno być jak najlepsze, suche, na którym rosną żyzne, aromatyczne rośliny; za napój czysta bieżąca woda.

Gdyby choroba ta wydarzyła się w jesieni i ku zimie, dawać toż samo lekarstwo; na pokarm piękne siano, do

napoju w koryto sypać iglice jodłowe świeże albo jagody jałowcowe, żywicę lub zwyczajną terpentynę co 3 — 4 dni inne. Kuracyą tę kontynuować, dopóki niebezpieczeństwo zupełnie nie minie.

Środki zewnętrzne. Jeżeli guzy są gorące, ostrzyż z nich welnę i smaruj często papką z gliny, później zaś sadłem wieprzowém, gęsim szmalcem lub olejem lnianym przetopionym z cebulą; skoro po kilku dniach guz zmięknie i w środku utworzy się materya, przetnij ostrym nożem, materyą wyciśnij i wymywaj letnią wodą, dopóki się rana nie zagoi. Jeżeli guz jest zimny i zawiera w sobie ciecz wodnistą, w takim razie zrób w nim obszerny otwór, a po wydobyciu płynu, zastrzykuj w ranę parę razy dniami ciepłym octem aż do zagojenia.

Podobne obrzękłości wydarzają się także przy zgniliznie owiec, które wszakże za poprzednie uważać nie należy i po ścisłym zrewidowaniu trzody postąpić tak, jak się w rozdziale 5 o tej chorobie traktuje.

Wszystkie inne zewnętrzne a tu nie podane choroby leczą się tak samo, jak w poprzednich rozdziałach.

§. 12. *O puszczeniu krwi owcom.* Krew puszcza się owcom z żyły szyjowej takim sposobem: zwierzę przytrzymuje się przez dwóch ludzi mocno, ale tak, aby głowa i szyja były wolne; przyczém trzecia osoba, właściwie sam operator, wystrzyga welnę na miejscu, gdzie żyła przechodzi, w obszerności wielkiego talara, aż do gołego ciała; potem założy sznurek lub bandaż na szyję i przyciągnie tak mocno, aby się żyła naprężyła czyli nabrzmiała; przyłoży do niej w podłuż puszczađło i uderzy mocno palczką.

Można téż użyć do tego celu sznypier stosowną sprężyną opatrzonej, lub lancet.

Krwi upuścić należy od jednego do czterech spodków od filiżanki, według potrzeby, siły, wieku, tuszy i wielkości zwierzęcia i jego choroby. Dostyc tu będzie ścisnąć żyłę i nieco przytrzymać palcem, aby krew przestała się sączyć; gdyby jednak to nie skutkowało, trzeba przewlec przez obiedwie krawędzie rany szpilkę i związać nitką

albo włósiem końskim; przez parę dni odwilżać ranę wodą.

Zwyczajny sposób puszczenia krwi z pod oka bardzo jest niestósowny, bo tu ledwie łyżeczka od kawy krwi wypływa, co widocznie skutkować nie może. Zresztą wypada nadmienić: że puszczenie krwi u owiec, mało kiedy bywa użyteczne, gdyż je zbyt znacznie osłabia; z tej przeto przyczyny, czynićby to należało tylko w nagłej potrzebie i w gwałtownych zapaleniach.

Choroby wewnętrzne zwierząt

u owiec

§. 1. Choroby wewnętrzne — 1. Łezczyła tego  
była częściej napływ krwi do łba, zardzewy przez na-  
ter zyma i obłąka karnie, przez słoneczne upały, zarduchli-  
we owczanie, patnie a przylotem wilgotne powichrze. Wy-  
dawa się zwykle tylko u młodszych i dobrze żywionych  
owiec, także u jaźniał z powodu wyrażania się trzono-  
wych zębów. Odbiera się z łbem, z owca zwiarsza  
łeb, ma chwileczkę obłą, podobnie do trzoda, zardzewa  
nogi dla uciążliwego się od upadnięcia, co jednak rzadko  
je omija; pomimo bowiem wszelkiego użytkowania utrzymu-  
nia się na nogach, upada i łozę czas jakiś; potem wstaje,  
otrzęsa się, pije i wzdęła ślad napadu słabości znika.  
Symptomaty te wozwstają lub później powracają, nawet  
czasem tak często, iż zwierzę kilka razy na dobę paro-  
kajm zawrtu dostaje, inne zaś co dni kilka, albow co kilka  
tygodni lub miesięcy cierpi je choroby; smierleńca nie  
jest ona, ale czasem może i śmierć nastąpić, jeżeli przy-  
stąpi się do tego zabiegu albo paraliz.

§. 2. Choroby wewnętrzne. Epizod krwi w miazę wienu i  
sily zwierzęcia 1 — 3. silizank; sławaj głowę często xi-  
mna woda; w chłodnym miejscu utrzymuj; dawaj trawę  
lub miaz karnie w miaz ch. orczych, ale żadnego zianu i  
foxes kilka dni z rana napój następujący:

Do 1 drachma salicy.  
Do 1 łutali glauk.  
1 kwiatka wody.

## ROZDZIAŁ VI.

### Choroby wewnętrzne niezaraźliwe u owiec.

§. 1. *Zawrót łba czyli odurzenie.* — Przyczyną tego bywa częstokroć napływ krwi do łba, zrzadzony przez nader żyzną i obfitą karmę, przez słoneczne upały, zaduchliwe owczarnie, parne a przytém wilgotne powietrze. Wydarza się zwykle tylko u młodych i dobrze żywionych owiec, także u jagniąt z powodu wyrzynania się trzonowych zębów. Odznacza się zaś tém, że owca zwiesza łeb, ma chwiejący chód, pozostaje za trzodą, rozkracza nogi dla uchronienia się od upadnięcia, co jednak rzadko ją omija; pomimo bowiem wszelkiego usiłowania utrzymania się na nogach, upada i leży czas jakiś; potem wstaje, otrząsa się, je, pije i wszelki ślad napadu słabości znika. Symptomata te wcześniej lub później powracają, nawet czasem tak często, iż zwierzę kilka razy na dobę paroksyzm zawrotu dostaje, inne zaś co dni kilka, albo co kilka tygodni lub miesięcy cierpią tę chorobę; śmiertelną nie jest ona, ale czasem może i śmierć nastąpić, jeżeli przyłączy się do tego zapalenie mózgu albo paraliż.

Sposób leczenia. Upuść krwi w miarę wieku i siły zwierzęcia 1 — 3 filiżanek; zlewaj głowę często zimną wodą; w chłodnym miejscu utrzymuj; dawaj trawę lub inną karmę w małych porcjach, ale żadnego ziarna, i przez kilka dni z rana napój następujący:

*Rp.* 2 do 4 drachm saletry,  
 $\frac{1}{2}$  do 1 łutasoli głauberskiéj,  
 1 kwaterek wody.

Oprócz tego postępowania, bardzo korzystnym jest nacierać miejsce na łbie, maścią kantarydową lub takąż essencyą, w wielkości talara, albo przykładanie takiego plastru na samym karku za uszami i utrzymywać przez kilka tygodni w ropieniu.

§. 2. *Zapalenie mózgu.*

Przyczyny. Zbyt obfita żywna karma, upały, uderzenie w głowę, pełność krwi i t. p. wydarza się zwykle tylko u zwierząt młodych i dobrej tuszy.

Poznaki. Owca traci chęć do jadła, stoi z głową na dół zwieszoną smutna; uszy, czoło i wnętrze pyska znacznie gorące; oczy bardzo zaczerwienione i wytrzeszczone; oddech trudny, gorący; chód zataczający się, podobnie jak w kołowrocie. Pacjent najwięcej leży, przyczem kładzie łeb na podłogę, i w razie nieszczęśliwego ukończenia się choroby, zdycha wśród drgających oznak konwulsyjnych. Następstwem tego zapalenia bywa niekiedy choroba kołowrotu.

Sposób leczenia. Spostrzegłszy tę chorobę, potrzeba najprzód upuścić krwi 25 do 36 łutów i dawać potem, co dwie godziny, po drachmie saletry i  $\frac{1}{2}$  — 1 łuta winnego kamienia, w kwaterce wody rozwiedzione, albo w razie mocnego napadu choroby:

- Rp.* 1 —  $1\frac{1}{2}$  drachmy saletry,  
5 — 8 gran emetyku,  
10 — 15 gran kamfory,

zmieszaj i dawaj jak wyżej w wodzie rozwiedzione. Przytém trzymaj owce w miejscu chłodnym, zacienionym; głowę wodą zimną często zléwaj, i daj zawłokę przez czoło, albo zrób na czaszce nacieranie następujące:

- Rp.*  $\frac{1}{2}$  łuta kantaryd w proszku,  
1 łut oleju terpentynowego,  
1 — sadła wieprzowego.

§. 3. *Kołowrot czyli kołowacizna owiec. (Hydrocephalus. Drehelkrankheit).* Prawie żadna kłeska, jakich owce w pierwszym roku życia doznają, nie zrzadza w owczarniach tak dotkliwej straty, jak panująca od wielu lat choroba kołowrotem czyli kołowacizną zwana,



Złe to objawia się pospolicie przez pewne oznaki, które pozbawiają zwierzę naturalnego i zdrowego użycia zmysłów jako też członków, tak dalece, iż kołowate jagnię staje się zupełnie zgłupiałem i niedoleżnym; przez co nie tylko mimowolnie odłącza się ciągle od trzody, lecz nadto ani je, ani pije jak należy, prytém trzymając głowę na bok skreconą albo w tył przechyloną, często kręci się w koło. Jednakże symptomata podobne okazują się w początku choroby nieco słabiej i peryodycznie; później zaś, osobliwie w czasie powietrza burzliwego, objawiają się mocniej; a boleść, jaką owca zdaje się cierpieć we łbie, sprawia, iż ta chwilami staje na pastwisku jak osłupiała i trzymając głowę do góry wzniesioną, beczy tęskliwie, ale znowu potem przez krótki czas dosyć żywo się pasie. — Lecz później traci chęć do jadła, nędziej, słabnie, leży prawie nieustannie, a chwilami napadana dreszczem i sparaliżowana na wszystkich członkach, zdycha pośród okropnych cierpień. Zakres tych symptomatów, licząc od czasu wywnięcia się tej choroby, trwa u niektórych zwierząt przez trzy miesiące, u innych krócej lub nieco dłużej.

Jeżeli choroba już bardzo widoczną się stała i szybko się rozwinęła, naówczas za naciskaniem wielkim palcem po czaszce, łatwo natrafić można na uginające się miejsca kości czaszki, pod którą przy sekcji padłego zwierzęcia, zwykle postrzega się jeden lub więcej pęcherzy, a w tych mnóstwo pływa robactwa, które gołym okiem uważane, wprawdzie tylko jak małe ziarnka białego maku wyglądają, ale przez szkło powiększające za istotne robaki, w kształcie podłużnie zmarszczonym, czterema szciami pyszczkami i licznymi haczykami opatrzone, wyraźnie rozpoznac się dają (Tabl. IX fig. 5 lit. a. b.). Robactwo to wysuwa się z pęcherza, przyczepia swe haczyki do najbliższej masy mózgu, i tegoż soki wysysa; z kąd też pochodzi, że przy sekcji padłego na tę chorobę zwierzęcia natrafiamy mózg, w bliskości owego pęcherza, nażarty, stoczony i do bryły wapna podobny.

Od położenia owych pęcherzy na mózgu zawisł kierunek jaki łeb, a nawet nogi chorego mimowolnie przybierają; to jest: przechyla i wykręca takowy na bok, w prawą albo w le-

wą stronę lub do góry i na dół, a właściwie ku tej stronie, gdzie się pęcherz znajduje. I tak: jeżeli pęcherz leży na mózdku, lub pomiędzy mózgiem i mózdkiem, wtenczas zwierzę trzyma leb do góry wzniesiony, a zład nazywają niektórzy owczarze chore zwierzę (*plywaczem*): jeżeli zaś pęcherz ku przodkowi czola znajduje się, wtedy zagnłone jest zwierzę do trzymania głowy naprzód wyciągnionój, i dla téj do upadania skłonnój postawy swój chód przyspiesza. Ten symptomat kołowrotu, na nowo dał powód w niektórych owczarniach, do uważania téj choroby za inną oddzielną i nazwania jój także klusakiem (Traber). Najczęściej wydarza się jednak, że tylko jeden lub dwa pęcherze znajdują się na mózgu zwierzęcia; czasem zaś ich liczba do 4 lub 7 się pomnaża, a wówczas są bardzo male.

Głównymi przyczynami téj choroby są: Zbyt obfite podawanie jagniętom ziarna zbożowego, przy braku należytego ruchu ciała; pozostawanie jagniąt w zadusznych i ciemnych owczarniach; rentowanie maciorek trykami z rodziny kołowatych pochodzącymi; wczesne zapłodnienie bardzo młodych maciorek, przez co jagniaki zaraz od urodzenia stają się zbyt słabemi i drobnemi; zbyt wczesne kocenie się owiec np. w grudniu i styczniu, szczególnie w owczarniach źle urządzonych i parnych, gdzie z powodu obfitości gnoju, jagnięta bardzo młode zepsutém, wyziewami szkodliwemi przepelnioném powietrzem odychać muszą; dostarczanie jagniętom, poprzednio nędznie utrzymywanym, drobnym ze słabych i wadliwych rodziców pochodzącym, wielkój ilości karmy z ziarna, lub innój pożywnój paszy; nareszcie przez pasanie jagniąt na białej koniecznie, częstokroć cała gromada tą chorobą dotkniętą zostaje.

Sposób leczenia. Ażeby z pewnością wynaleźć prawdziwe siedlisko pęcherza, uważać najprzód należy, w którą stronę owca trzyma głowę, zład domyslić się łatwo można, że w tej stronie leży pęcherz, i czyli na wierzchu lub na boku, czy ku przodkowi lub tyłowi się znajduje; postrzegłszy to, przytrzymać trzeba mocno leb zwierzęcia, naciskać palcem po czasie, a gdy się natrafi na położenie pęcherza, wtenczas chore zwierzę drgnie albo się

zatrzęsie, i oczy przewróci, nawet wtedy, kiedyby jeszcze czaszka nad pęcherzem nie zmiękła. Przebij teraz ostrożnie miękkie czyli dolegliwe miejsce czaszki trokarem, który na tab. VII fig. 9 lit. *a. b.* jest oznaczony, nie głębiej jednak jak na pół do 1 cala, rozumie się według wieku i wzrostu zwierzęcia; poczem sztylet się wyciąga, a rurka trokaru zostawia, i nadaje się kierunek głowie taki, aby woda odpływała z pęcherza; częstokroć jednak znajduje się pęcherz głębiej, w takim razie powyższego sposobu użyć się nie da. Po zupełnem odejściu płynu trzeba rurkę wyjąć i ranę zasmarować mazią lub smołą. Podobnem postępowaniem udaje się najczęściej uleczyć owcę kołowrotną. Oprócz téj operacyi, nie ma prawie na tę chorobę innego środka; ani bowiem zawłoki, ani niedokwas cynku, ni palenie, nieuczyni tu żadnego skutku. Najlepiej jest oddać taką owcę na rzeź, zaraz z początku choroby, gdy jeszcze w dobrym znajduje się stanie, nie czekając aż zupełnie wynędznije.

Cheąc wszakże uwolnić jagnięta od napadu téj niszczącej choroby, należy prócz usunięcia powyższych przyczyn, zastosować się najściślej do następujących prawideł zapobiegających, jako to:

- a) Nie przypuszczać zbyt młodych (kilkonasto-miesięcznych) maciorek pod tryki, gdyż z takich matek zrodzone jagnięta bywają drobne i źle utworzone, najlepsza jest pora w 3 roku życia.
- b) Tryki podczas rentowania powinny być z natury silne; wszelkie bowiem sztuczne przymnażanie siły w tym razie przez dostarczanie ziarna lub innéj zbyt pożywnéj karmy, bardziej szkodzi niż użytku przynosi.
- c) Tryki i maciorki, z kołowatych rodziców pochodzące, od płodu na zawsze wyłączyć.
- d) Maciorki z jagniętami utrzymywać w czystych, przewiewnych, ciepłych (lecz nie parnych) i przestronnych owczarniach.
- e) Wypuszczając maciorki zimową porą, nie należy jagniąt w ciasnym kojcu zagradzać, lecz owszem dozwolnić im przeskakiwania się w całej owczarni,

- f) Jagnięta od matek odsadzone, poić raz dniem czystą studzienną lub rzeczną wodą.
- g) Jagniętom, które jeść mogą, dostarczać najregularniej za karmę, siano ze słodkich, twardych, wzgórzystych traw pochodzące i pogodnie zebrane, tylko w braku onego, podawać w małej ilości czerwoną koniczynę, lucernę lub wykę.
- h) Na jagniętach wełny nie zostawiać, lecz owszem w dniu pogodnym, ciepłym, w porze właściwej ostrzydz, tym sposobem uwolni się je od nawału kleszczy, a ciało od mocnej transpiracji.
- i) Gdyby między jagniętami okazały się jakiegokolwiek ślady wzbudzające podejrzenie o kołowaciznę, wówczas najlepsze są środki laksujące, złożone z soli Glauberskiej (*Natri sulphurici cristallisati*), z siarczanu potażu (*Calci sulphurici*), ze środkami gorzko-korzennymi, pobudzającymi systemat nerwowy i wzmacniającymi włókna muskularne, jako to: piołun, korzeń tatarakowy, krwawnik, wrotycz i t. d. — Do jednej części środków gorzko - korzennych dodać cztery części powyższej soli, wszystko utłuc na mialki proszek, zmieszać razem, przysypawszy jeszcze do tego nieco jagód jałowcowych i soli kuchennej. Jak często i w jakiej ilości zadawanie uskutecznić, to zawisło od skutku tych środków i od szczególnych okoliczności.

Upuszczenie krwi w tym razie, jako środek zbyt szkodliwy, nigdy nie przedsiębrać.

Scisłe strzeżenie dopiero rzeczonych szkodliwości i wczesne użycie środków dopiero podanych zdoła niewątpliwie zmniejszyć kleskę, jakiej właściciele owiec, z powodu częstych strat przez upadek znacznej ilości jagniąt na kołowaciznę, doznają.

§. 4. *Klusak* czyli *zakręt krzyża*, *Drygot kołowrot* *krzyżowy* (nie właściwie *wsaczem* zwany) i *swędzenie* czyli *wyskubywanie sobie wełny* (\*) (*Rhachitis et Atraphia mese-*

(\*) Skubanki czyli wyskubywania sobie wełny, ani za chorobę oddzielną, ani też za znak charakterystyczny, kołowrotowi krzy-

*raica. Traber, kreuzdrehe und gnaber krankheit*). Choroba ta wydarza się częściej u merynosów i poprawnych owiec, niż u pospolitych (świniarek); napada owce zwykle dopiero po skończonym roku życia, a po ukończeniu trzech lat wcale się nie wydarza. Bardzo jest niebezpieczna, sukcesyjna czyli dziedziczna, przenosi się bowiem z rodziców na potomstwo; jednak nie jest zaraźliwą.

**Przyczyny.** Najbliższą przyczyną drygotu bywa zawsze nagromadzenie się wilgoci wodnistej na wewnętrznej stronie stosu pacierzowego, która rdzeń pacierzowy przygniata i zrządza sparaliżowanie krzyża i nerwów od tegoż wychodzących. Inne przyczyny są: Zbyt wczesne rentowanie i kocenie się owiec młodych przed drugim rokiem życia, dopuszczanie do wielkiej ilości maciorek, małej ilości baranów np. (na 100 macior jednego barana); bardzo tłuste nizinne łąki lub pastwiska leśne mokre, w gruncie wilgotnym położone, na których owce przebywają, zwłaszcza gdy pora roku będzie ciepła i dżdżysta.

**Poznaki, bieg i ukończenie choroby.** Zaraz na początku tego cierpienia towarzyszy osłabienie w zadzie, które po szerszym i krótszym stawianiu nóg tylnych (*trep-taniu*) w chodzie, się poznaje.

Postawę tę coraz bardziej przybierają, ponieważ w miarę wzmagającego się osłabienia, posuwanie tułowu (*kadłuba*) ku przodowi, większego napięcia sił wymaga. — Rodzaj ten chodu, o tyle jest wyraźniejszy, im więcej owiec razem w gromadzie zachoruje.

Najpewniejszy i najprędszy sposób poznawania owiec drygotem rażonych, jest następujący:

1. Znagliwszy gromadę owiec do przeskoczenia przez jakiegokolwiek przedmioty, spostrzedz można, że cierpiącym szlukom zaraz po przeskoczeniu trzeszczy w krzyżu i przednie nogi się trzęsą, a w wyższym stopniu choroby, owce zupełnie na pysk upadają.

---

żowemu właściwy, uważać nie można, ponieważ u jednych owiec obiedwie choroby razem są złączone, gdy tymczasem u drugich pierwsza albo wcale nie istnieje, albowi też bardzo jest niezna-czną.

2. Uchwycić owcę o powyższą chorobę podejrzaną, za obie tylne i jedną przednią nogę; podnieść w górę i kilka kroków od siebie ją rzucić, wtedy również powyższe przypadłości się okażą.

Uszy takich owiec mają drżące poruszenie, zwłaszcza gdy słońce nagle i mocno powierzchnią ich ciała przejmie, tudzież gdy leb ku tyłowi przechylają i same się wyginają.

Cierpienie niniejsze tém się jeszcze odznacza, że owce, które wprzód skakały i galopowały, teraz do prętkiego biegu zmuszonemi będąc, zaledwie klusem biegną a szczute psami, lub pędzone szybko, przewracają się, i tylko z wielką trudnością napowrót o własnej sile wstać mogą.

Już na początku choroby owce utracają przytomność, i jakby osłupiałe wyglądają, przyczém uszy obwisłe i w miarę wzrastania choroby bardziej są zwieszane. W pierwszym tygodniu choroby ciągle trwa chęć do przyjmowania pokarmów, chore przeto trzymają się w miesie, w dalszym ciągu, pomimo że mają apetyt, co raz bardziej chudnieją, a niektóre z nich, nawet dobrej jeszcze tuszy będąc, zdychają.

Po upływie kilku miesięcy czasu od chwili poczęcia się choroby, przystępuje osłabienie ogólne z towarzyszeniem gorączki zgnitłej, i owce skutkiem przyłączonego sparaliżowania nerwowego życie utracają.

Jeżeli obok tego cierpią swędzącą drażliwość, wtedy wyskubują sobie wełnę, na grzbiecie, krzyżu i w około ogona na rzepie. Skutkiem mocnego swędzenia skóry w tych miejscach, owce trą się o przedmioty twarde lub zębami się chwytają. Najdokuczliwszego swędzenia pod kolanami nóg przednich i tylnych doświadczają. Wełna na wyskubanych częściach ciała nie jednostajnie porasta, traci na swój zbitości, włoski wełniaste grubieją, i bledszy przybierają kolor.

Ku końcowi choroby wydobywa się z pyska i nozdrzy biaława lub zielonkowata cuchnąca, lepka flegma w wielkiej nawet ilości; przyczém chore wciąż leżą i zębami zgrzytają.

Owce, które jednocześnie na drygot i skubankę cierpią, doznawają gwałtowniejszych boleści i choroba w tym razie zawsze śmiercią się kończy.

Sposób leczenia. Lubo uleczenie pomienionej choroby jest nader trudne i najczęściej niepodobne, wszelako zdarzały się tu i owdzie pojedyncze wypadki, że użyte środki lekarskie pomyślny skutek zrzędziły.

Z licznych przezemnie w tym względzie w ciągu dwudziesto-kilko letniej praktyki czynionych doświadczeń, sposób leczenia, który tu podam, okazał mi się niekiedy bardzo skutecznym.

Po dostrzeżeniu wyraźnych oznaków początkowej słabości, wystrzydz wełnę na stosie pacierzowym w dwóch miejscach, to jest: w środku grzbietu bliżej kłębu i w równej linii z biodrami, obszerności pięcio-złotówki; potem naciąć skórę zwierzęcia, albo baniecznikiem (\*) albo też jancelem, i natrzeć maścią ostrą:

*Rp.* Proszku emetyku (Tartari Stibiati) skr. j,  
— wroniego oka (Nux vomica) skr. j,  
— much hiszpańskich (Cantharidum) dr. jiiij,  
Oleju wawrzynowego czyli  
Laurowego (Ol. Laurinum) lut. 2. Zarób na maść.

Nacieranie to powtarzać co 4 godziny dotąd aż ból i znaczne zbrzęknięcie w tém miejscu się okaże.

Wewnątrz zadawać dwa razy dniem rano i wieczór ciągle przez dni 8, lekarstwo następujące:

*Rp.* Proszku wroniego oka gran XV,  
— kamfory gr. 1. Zmieszaj dobrze razem i zadawaj owcy ze 4ma łyżkami nalania z kwiatu pomornikowego czyli z tranki górnej (Flores Arnicae). (Tranki jeden łut naparzyć  $\frac{1}{2}$  kwartą wody wrzącej i pozostawić pod nakryciem przez pół godziny).

Przylém karma posilna i łatwa do strawienia, jako to: owies szrutowany (ospa z owsa), słód jęczmienny (rachując na jedno danie dla sztuki pół kwaterek), i siano cienkie, dobre.

---

(\*) Instrument potrzebowany u ludzi, przy stawianiu baniek.

Nie wystawiać zwierzęcia chorego na zaziębienie i na gwałtowny ruch, i od zadusznój, zbyt gorącej owczarni strzedz.

Jeżeli wskazany sposób leczenia szczęśliwy weźmie kierunek, polepszenie okazuje się już dnia 4—5, przez pewniejszy chód, oraz przez to, że osłabienie i chłwanie się w zadzie ustępować poczyna.

Gdy zaś po 8miu dniach skutek zamierzony nie nastąpi, lekarstwo wewnętrzne powtórzyć trzeba.

#### *Zapobieganie chorobie.*

Zapobieganie chorobie klusakowój, zawisło głównie od usunięcia przyczyn powodowych, i oddalenia wszystkiego, cokolwiek na stan zdrowia owcy młodej szkodliwie wpływać, i osłabienie organiczne wywierać może, wypada zatem:

1. Starać się wprowadzić w użycie równo-mierne wyżywienie, i unikać dawania owcom młodym, zimą zbyt posilnych pokarmów, szczególnie takich, które obficie krochmal zawierają.

2. Nie wyganiać latem owiec na bardzo tłuste pastwiska.

3. Przed skończonym drugim rokiem życia maciorki pod barana nie puszczać, a w miejscach gdzie gromady do tej choroby większe posiadają usposobienie, po skończonych dopiero trzech latach rentowania dozwalać.

4. Nie nabywać tryków i macior z owczarni, w których choroba klusakowa jest ciągłą.

5. Przeznaczać owce na przychówek, które z mniej delikatnych pokoleń, (najlepiej z gatunku *negretów*) pochodzą; nareszcie:

6. Dostarczać owcom lekarstwo nader skuteczne, sposobem przez p. *Wilhelmi* zaleconym, i tak:

W miesiącach, — wrześnie, październiku i listopadzie, daje się maciorom do rentowania przeznaczonym co 4ty dzień na przemian: raz soli glauberskiej, drugi raz utłuczonych jagód wawrzynowych, czyli laurowych (*Baceae lauri*), (na 100 sztuk  $2\frac{1}{2}$  fun. pierwszego, i  $1\frac{1}{2}$  fun. ostatniego) a w miesiącach grudniu i styczniu co 8 dni. Wtedy dobrze jest gdy i barany lekarstwa tego dostawają.

Pomieniony autor zapowiada, że po kilku-letniem potrze-



bowaniu powyższych środków zaradczych, zaród choroby kłusakowej zupełnie zniszczonym został.

§. 5. *Gzik owczy (Oestrus ovis. Larwenkrankheit)*. Gzik owczy, czyli mucha pajęczka, która prawie każdego roku na wiosnę i w początku lata się zjawia, składa swoje jaja na czole w bliskości rogów i przy otworach nozdry, u jagniąt roczniaków jak u dorosłych owiec. Jajeczka te wsuwają się do jamy czołowej, zamieniają się tamże w gąsienicę i wielka ich ilość, częstokroć całe gromady owiec zabija.

Niektórzy mylnie uważają okazujące się tu symptomata, za słabość kołowrotu; ponieważ obiedwie te choroby wiele do siebie mają podobieństwa.

U zwierzęcia chorobą gza napadniętego, okazuje się chód w sposób wcale uderzający; podnosi ono bowiem nogi tak wysoko, jak gdyby w wodzie brodziło; podrzuca nagle nosem w górę i tak przez jakiś czas trzyma głowę wzniesioną; czasem tylko zatacza się i pada na bok, ale nigdy w koło się nie kręci. Z owego to podrzucania głową do góry, zowią w Niemczech chorobę na nią owcę: procnikiem (Schleuderer), i tą nazwą rozróżniają od kołowrotnika. Zwierzę kicha często i parska, przez co oprócz flegmy wypryskuje gąsieniczki, których jeżeli nie wiele posiada, łatwo bez pomocy lekarskiej się ich pozbywa i do zdrowia wraca; w przeciwnym razie, powiększają się symptomata choroby i stają się niebezpiecznymi. Chore zwierzę traci coraz więcej chęć do karmu, nędznieje prędko, a w skutek okropnych cierpień, kładzie się i rzadko kiedy wstaje, lecz zwykle w 3—6 dni zdycha. W ciągu téj choroby zgrzyta mocno zębami, przewraca nieustannie zaognione i łzami zalane oczy, których źrzenica się ścieśnia. W ostatnim peryodzie choroby, łoczy pianę z pyska, a to oznacza koniec cierpień i blizką śmierć.

To złe można łatwo usunąć, jeżeli w czasie zwyczajnego i najgęstszego rojenia się gzika owczego, to jest: na końcu czerwca, w lipcu i sierpniu, smaruje się co rano, przed pędzeniem na pastwisko, nozdrza jagniąt i roczniaków, olejem z rogu jeleniego, albo dziegciem lub smołą, przez co gzy nie będą siadać na nozdrza zwierząt; starsze zaś owce mają już tyle zmysłu, że ich do siebie nie dopuszczają.

Wielorakich już używano środków przeciw tej szkodliwości, wszelako ze wszystkich najlepszymi się okazały te, które pobudzają owce do kichania, przez co wypadanie gąsienic z czoła, ułatwionem zostaje. Do rzędu tych środków należy np. tabaka wdmuchywana w nozdrza; także sproszkowane wapno, którym posypywać należy każdą na koniec nozdrzy; miątko sproszkowany korzeń jarzębiny lub kaliny (*calina aculis*) potrząsany na karm; nakoniec ciemierzycą czarna, wdmuchiwana w nozdrze zwierzęcia, i t. p. Jeżeliby zaś te wszystkie środki nie skutkowały, można za pomocą szwajcy lub małego trokaru przedrylować dziurki w rogach, nad samym czołem albo po każdej stronie czoła  $\frac{1}{4}$  cala głęboko i przez trzy dni zapuszczać po kilka kropli oleju terpentynowego, poczem za każdą razą otwory smolą zalepiać należy.

Jednak najprostszym i najtańszym środkiem jest, zapuszczanie w nozdrza dymu ze smoly, z wiorów rogu, lub pierza, włosów i t. p., sposobem w chorobie robaczkowatej płuc u jagniąt podanym.

§. 6. *Wielka choroba.* Jak zawrót głowy, tak i ta choroba objawia się chwiejącym chodem i zataczaniem się, tudzież nagłym upadaniem zwierzęcia; z tą tylko różnicą, że tu zwierzę nie leży w napadzie spokojnie, lecz przez gwałtowny kurcz i drganie członków się odznacza; przytém przewraca oczami i pianę toczy; zębami zgrzyta a częstokroć urynę i odchody mimowolnie wydziela. Napad taki trwa czasem 5—20—30 minut, poczem zwierzę wstaje, je i zupełnie zdaje się zdrowe. Jeżeli napady są częste, w takim razie owca chudnie i wkrótce zdycha; ale gdy powtarzają się dopiero w kilka tygodni albo w kilka miesięcy, wten czas utrzymuje się w tuszy, a nawet zdrowe jagnięta rodzi. W pierwszym przypadku najlepiej oddać ją na rzeź; w ostatnim potrzeba starać się usunąć chorobę; co przecież rzadko się udaje. Postępuje się zaś tak: za uszami dać 2 zawłoki i utrzymywać przez kilka tygodni w stanie ropienia; dobrze żywionym i młodym owcom, które pospolicie najprędzej tę chorobę cierpią, upuścić krwi 10—18 łutów; i przez 15 do 30 dni, dawać wewnątrznie co dzień jedną pigułkę:

*Rp.* Z 1 drachmy assafetydy,  
 $\frac{1}{2}$  — waleryany,  
 $\frac{1}{4}$  — kamfory,  
 $\frac{1}{2}$  łyta soli podwójnej (arcanum duplicatum);  
urób na pigułkę. Drażliwość zbyt uczynna nerwów, nagromadzenie robaków w kanale kiszkiowym, są przyczynami tej choroby, i dla tego jeżeli powyższa choroba pochodzi z robaków trzewiowych, dobrze jest dawać takim owcom masę do lizania, złożoną z soli, sady lśknących, piolunu, anyżu i smoly.

§. 7. *Gorączka zapalna.* Choroba ta napada owce w polu w czasie letnich upałów, gdy te zwierzęta daleko pędzone bywają na pastwisko i z powrotem; gdy psami szczwane albo podczas upałów słonecznych, przez cały dzień na otwartym polu stoją, osobliwie zaś, gdy cierpią brak wody.

*Poznaki.* Owca przestaje jeść, objawia mocne pragnienie, jest mdła i ledwie za trzodą postępuje; oczy są bardzo zaczerwienione, nos i pysk są gorące, oddech prędki i wyziew tegoż bardzo gorący. Odchód gnoju i uryny bardzo mały, albotóż wcale nie wydziela; poczem nadchodzi dreszcz coraz mocniejszy, chód chwiejący się, oddech staje się bardzo trudny, błony szluzowe w pysku zimne i sinawe; po takich przypadłościach zwierzę pada i wśród konwulsyi ginie, w przeciągu 12—24 do 36 godzin; czasem też przyłącza się zapalenie mózgu albo płuc. Ponieważ ta choroba wydarza się najczęściej tylko u owiec silnych, tłustych i krwistych, potrzeba przeto w takim razie ile można najprędzej upuścić  $\frac{1}{2}$  funta krwi; wewnątrznie dawać co 3 godzin po 2 łyty soli gorzkiej albo glauberskiej i po drachmie saletry w wodzie rozwiezione. Za napój zimną wodę, octem lub kwaśnym ciastem zaprawioną, z dodaniem trochy mąki albo otrąb. Przytém dozwolnić zwierzęciu spoczynku w chłodnym zacienionym miejscu, i za karmę dawać trawę w małych porcjach.

§. 8. *Zapalenie gardła.* Nagłe zaziębienie, léganie na mokrej zimnej ziemi lub podłodze, albo kiedy owce z ciepłych stajen wypędzone zostaną na ostre zimno lub przeciąg powietrza; nakoniec gdy piją wodę śniegową albo z lodem i t. p.

**Poznaki.** Owca objawia gorączkę, ma zaczerwienione oczy, wielkie pragnienie; apetyt traci, stoi smutna z szyją naprzód wyciągniłą i nieco zwieszoną głową, oddech trudny, chrapliwy lub świszczący, nozdrza rozwarte. Szyja znacznie nabrzmiwa i za każdym dotknięciem bardzo mocny ból okazuje. W wyższym stopniu choroby, zwierzę nie może przetykać, nie kładzie się, lecz ciągle stojąc, odycha z mocnym nateżeniem, i przez gwałtowne przybieranie choroby wśród oznaków zaduszenia, pada i zdycha.

Spieszne krwi puszczenie, jest tu najpierwszym ratunkiem; przytém dawać trzeba wewnątrznie następującą masę:

*Rp.* 2 luty saletry,

4 — soli glauberskiej,

4 luty miodu; zmieszaj na obrzednią papkę i co pół godziny dawaj chorój owcy pełną łyżeczkę od kawy. Jeżeli zwierzę połykać już nie może, trzeba tę masę rozpuścić w pół filiżance ciepłej wody i ostrożnie częściami wlewać do pyska; przytém sprycować do gardła mieszaninę ciepłą z miodu, octu i odwaru z szalwii. Zewnątrznie zaś ostrzydz należy wełnę w miejscu nabrzmiiałém szyi i narzćć dobrze raz i drugi następującym lekarstwem:

*Rp.* 2 luty spirytusu salmijakowego,

2 — oleju terpentynowego,

2 — spirytusu kamforowego; szyję płatem wełnianym albo skórą baranią obwiązać, i zwierzę trzymać w ciepłej stajni, czyste mającej powietrze. Za napój wodę letnią zaprawioną ciastem kwaśnym, albo z mąką i solą kuchenną.

§. 9. *Zapalenie błon piersiowych i płuc.* Choroba ta powstaje prawie z tych samych przyczyn, co i zapalenie gardła, a osobliwie zjawia się ona po strzyży owiec.

**Poznaki.** Utrata apetytu i ustawianie przeżuwania. Zwierzę ma oddech bardzo prędki, robi bokami osobliwie w słabiznach; nozdrza mocno rozwiera; kaszel się objawia ale słaby, bolesny i bez odgłosu; pragnienie nie duże, zwierzę jednak pije lecz w małych przestankach. W ciągu całej choroby, mało albo wcale nie leży; z postępem choroby chwieje i opiera się o ścianę. Odchód gnoju i uryny mniejszy. Oddech coraz prędszy i trudny, poczem w 2—3 do 5 dni następuje śmierć, jeżeli danym nie będzie spieszny ratunek.

Jeżeli zaś choroba wczesnie postrzeżoną i stosownie leczoną zostanie, zwierzę łatwo do zdrowia wraca. Najprzód więc potrzeba choremu krwi upuścić 12—24 łutów, przylém dawać na przeczyszczenie co 6—8 godzin po  $\frac{1}{2}$  drachmy saletry, 3 łyty winianu potażu. Enemy z oleju lnianego, soli i ciepłej wody; na obu stronach piersi dać zawłoki 4—6 cali długie; napój zakwaszony i posolony; w małych porcyach trawę lub inną soczystą karmę, i utrzymywać pacyenta w ciepłej, suchej stajni, wolnej od przeciągu powietrza.

§. 10. *Zapalenie kiszek i żołądka.* Chorobę tę zrządza u owiec nietylko używanie jadowitych roślin, stęchłej i zamulonej karmy, lecz także nagłe zaziębienie, osobliwie gdy owce po mocnym zgrzaniu się, piją zimną wodę; jako też wszelkie przyczyny, które sprawiają kolkę; dla tego symptomata tych dwóch chorób, ledwie rozróżnić można, chyba tylko ztąd, że tu jeszcze większe boleści i znaczna gorączka się objawia.

Zwykle przez wczesny ratunek, uleczenie prędko następuje. Upuścić najprzód 20—30 łutów krwi, i co pół godziny, dawać wewnątrznie 1 kwintę saletry z kwaterką odwaru siemienia lnianego. Równocześnie dawać często enemy ciepłe z oleju, mydła i mleka ciepłego dla przyspiechu wydzielania odchodów. Za napój wodę z mąką lub otrębami, albo wodę zaprawioną utartymi makuchami, wszystko na letnio. Skoro ulga nastąpi, dawaj nieco zielonej karmy, z daniem zaś siana i innego suchego karmu, wstrzymać się przez dni kilka należy.

§. 11. *Zapalenie wątroby.* Zwykle to zapalenie jest bardzo powolne, odznacza się na początku tylko powszechnymi symptomatami słabowitości; zwierzę chudnie, później wena się zanieczyszcza, piśniej, biało woku jako też język i skóra zwierzęcia żółknieją. Coraz bardziej wykształcają się z tej choroby żółtaczka albo choroba motyliczna. Przyczynami jej są: wielka ilość tworzących się kamieni żółciowych, albo zarody motylic. Nadpsuty karm i zgnila woda, mogą także wielce przyczynić się do jej wywiązania. Kuracya jest tu bardzo trudna; wszelako na początku choroby zwłaszcza gdy jej towarzyszy gorączka zapalna, postąpić należy jak w poprzednim zapaleniu, pó-

źniej zaś, gdy się formalna żółtaczką wywiąże, bez okaza-  
nia najmniejszych zjawisk gorączki, pomaga często nastę-  
pujące lekarstwo:

*Rp.* 5 lutów sadzy lśkniących utartych,

4 — piolunu,

4 — kory dębowej,

2 — oleju terpentynowego,

8 — smoly albo dziegiu,

16 — soli kuchennój. Utwórz z tego obrzednią

papkę, i daj chorój szlucę po pełnej łyżce od kawy, rano  
na czczo i wieczorem. Przymót karm powinien się udzie-  
lać jak najlepszy: szrot, mąka, piękne siano, woda czysta  
i świeża; także chronić zwierzę od deszczu, wilgotnego i zi-  
mnego powietrza.

§. 12. *Zapalenie nerek i pęcherza urynowego.* Zrządzo-  
ne bywa czasem przez zewnętrzne gwałtowne uderzenie  
w okolice nerek, albo też najczęściej przez pożywanie ró-  
żnych latorośli np. jodlowych, dębowych, i w ogólności  
wszelkich roślin, które sprawiają krwawy mocz.

**Poznaki.** Chore zwierzę objawia zwykle symptoma-  
ta gorączki zapalnej; przytém cierpi wielki ból w okolicy  
nerek, za najmniejszym dotknięciem. Stoi z grzbietem zgar-  
bionym, smutne, nie ma chęci do jedzenia; chód sztywny  
i dolegliwy, rozkracza nogi zadnie, napręża się często do  
moczenia, wszelako bardzo mało wydziela uryny ciemnej,  
prawie krwistej. Ogląda się często ku części ciała w oko-  
licy nerek i grzbie nogami; nakoniec mocne następuje drze-  
nie, poczem wkrótce zwierzę zdycha.

Leczenie téj choroby zależy najprzód: na usunięciu  
wszelkich jéj przyczyn; następnie: upuścić krwi w miarę  
potrzeby i dawać salétrę, sól glauberską i napój klejowaty,  
oléj do wewnętrznego używania; także enemy; wszystko  
zaś w zwyczajnych porcyach i peryodach, jak przy zapa-  
leniu kiszek wskazano. Zimne okładania w okolicy nerek,  
są także bardzo pomocne na początku choroby; później na-  
cierania płynem z spirytusu kamforowego, terpentynowego  
złożonym. Pacjenta utrzymywać trzeba w stajni nieco  
chłodnej, ale suchej i czyste mającej powietrze bez prze-  
ciągu,

§. 13. *Kaszel.* Przez oziębienie w czasie wilgotno-  
zimnego powietrza i nagłej tego zmiany; osobliwie gdy  
owce na wiosnę z ciepłej owczarni wychodzą albo zimną  
wodę piją, lub podczas mocnego kurzu pędzone, powstaje  
w trzodzie kaszel; nie jest on wprawdzie niebezpiecznym i  
najczęściej ustaje sam przez się, można go jednak wkrót-  
ce usunąć, dając na jedną sztukę do lizania:

1 łut jagód jałowcowych utłuczonych i

2 łuty soli kuchennój.

Gdyby zaś kaszel trwał zbyt długo, należy chorym da-  
wać lizankę następującą:

korzenia omanu w proszku,

nasienia anyżu w proszku,

kwiatu siarczanego,

soli kuchennój, wszystkiego w równej części.

Wymieszać należyście i dawać raz dniem po pół łyżki  
stołowej na sztukę ze stosowną ilością grubo zmielonego  
owsa.

§. 14. *Gnicie płuc.*

Przyczyny. Zaziębienie, recydywa poprzedniego za-  
palenia płuc źle wyleczonego, stęchła karma, zgniła woda,  
pastwisko bagniste, sapowate i t. p.

Poznaki. Mdłe, zbledniałe oczy, częsty słaby kaszel,  
bładość skóry na całym korpusie, chudnienie, prędki cu-  
chnący oddech i ogólne osłabienie. Choroba ta trwać mo-  
że kilka miesięcy. Zwykle uważają tę chorobę za nieule-  
czalną, wszelako w początkowych razach można sprobo-  
wać następujące środki:

*Rp.* 2 funty kory dębowej w proszku,

2 — korzenia gencyany w proszku,

2 — jagód jałowcowych tłuczonych,

1 — witryolu żelaza,

8 — soli.

Zmięszać i codziennie rano i wieczór sypać chorym  
do obroku, po dwa łuty na sztukę, aż do wyzdrowienia.

albo:

*Rp.* 6 łutów siarki lub kwiatu siarczanego,

12 — piołunu utłuczonego,

20 — korzenia tataraku w proszku,

1 funt smoly lub wiele potrzeba do zrobienia gęstej massy, z której dawać codziennie w czasie południowym, na język choremu po łyżeczce od kawy. Przytém dać zawłokę na podpiersiu i utrzymywać przez kilka tygodni w ropieniu. Karm ma być zdrowy, posilny, a napój z wody czystej, do której trochę witryolu żelaza przymieszać.

§. 15. *Suchoty*. Ciągłe wilgotna, zimna pora, lub zaduchliwe powietrze w stajni, jako téż nagłe zaziębienie po mocném rozgrzaniu, albo pojenie zimną wodą, nadto u tryków ze zbytęznego rentowania maciorek oraz wszelkie inne organizm zwierzęcy osłabiające wpływy, są przyczynami téj choroby. Odznacza się ona kaszlem coraz bardziej wzmagającym się, częstokroć wydzielającym wiele flegmy; powolném opadnięciem z ciała i sił, widoczném nędznieniem; nakoniec psuciem się albo owrzodzeniem płuc. Na tę chorobę niemasz żadnego lekarstwa, a nawet mięso z takich owiec zakopać należy.

§. 16. *Zgnilizna czyli wodna puchlina owiec (Cachexia ovium hidropica; Icterus; Hydrops; Hydrothorax. Fäule, Bleichsucht, Gelbsucht, Wassersucht)*. Choroba ta powstaje z tych samych przyczyn co motylce i jeszcze szkodliwsze skutki od téj za sobą pociąga.

Poznaki. Owce nią dręczone już z daleka rozpoznać można z ociężałego mdłego chodu i chwiejącej się głowy, jako téż obwisłych uszów; pozostają one za trzodą, dają się z łatwością ująć i przytrzymać, wcale się nie broniąc; za dotknięciem lub naciśnieniem krzyża, uginają się. Oczy mają blade, mdłe, czerwone w nich żyłki bieleją zupełnie, powieki są nabrzmięte; dziąsła i całe wnętrze pyska, tracą kolor naturalny, podobnież skóra blada i zawsze nabrzmięta, wełna na niej słabo się trzyma i z łatwością całemi lokami za małym tylko pociągnięciem wyłazi. Chore zwierzęta wydzielają odchody rzadkie; mokrzą mało. Częstokroć tworzy się później nabrzmięłość, w górnej okolicy szyi i pomiędzy szczękami (sankami) miękka i niebolesna; przyczém oczy zachodzą łzami, nozdrze napętniają się flegmą; nareszcie przyłącza się biegunka, i apetyt niknie; za to pragnienie prawie nie do zaspokojenia,



W wysokim stopniu którejkolwiek z tych chorób zwierzę spada z ciała, brzuch ma wzdęty; leży ciągle i jest bardzo mdłe; członki mu ziębną i życie jego kończy się, powoli nękając, nawet bez konwulsyi, podobnie jak w chorobie motylicznej.

Przy sekcyi padłego zwierzęcia, znajdujemy nagromadzoną wodę pomiędzy skórą w piersiach i brzuchu, bardzo mało krwi rzadkiej, wąsłość i blady kolor płuc i mięsa. Trzewia są wzdęte, żółtawe tu i owdzie posiniąle, żółć rzadka wodnista.

Zwyczajną przyczyną téj choroby jest tak zwane ochwacenie, mianowicie pasanie na bagnistych bujnych trawach, a osobliwie w lecie po częstych słońcach, według innych: także wciąganie waporów bagnistych. Podobnież zrządza tę chorobę leżenie owiec na zimnej i wilgotnej podłodze, osobliwie po wywiezieniu gnoju z owczarni; nadgniła karma i t. p.

Ze chorobie téj, tylko w tenczas zapobiedz można, gdy się mokre, nizkie pastwiska, zamieni na wzniosłe i suche, rozumie się samo przez się; przytém przestrzegać należy, aby owiec ani w czasie słońcy ani po rosach nie pasano. — Kuracya zaś wywiązanéj już choroby, udaje się tylko wtenczas, gdy się jeszcze w zwierzęciu nie utworzyły robaki i toż niezbytecznie zgnędziało. Chore więc owce najprzód pasać trzeba na wzniosłych, suchych pastwiskach, lub w górzystych zaroślach; albo jeżeli tego nie dozwala pora czasu i powietrze, utrzymywać je należy w suchych zdrowe mających powietrze, i czystych owczarniach. — Karm powinien być bardzo zdrowy i posilny z ziarna, słodkiego drobnego siana, z korzonkowych i okopowych roślin.

Pacyentom trzeba dawać, po 1 — 2 łutów niedokwasu żelaza do każdego wiadra wody, a do lizania masę sporządzoną z następujących istot:

- Rp.* 1 łut witryolu żelaza,  
3 łuty salmijaku,  
3 — siarki,  
3 — antymonu,  
2 — smoły,

2 luty oleju terpentynowego,

16 lutów soli kuchennej i

2 funty mąki jęczmiennój.

Wszystko zmięszać na masę i codziennie kłaść w żłobek do lizania.

albo:

Rp: 2 luty dzięglu,

2 — piołunu,

2 — kredy,

2 — sadzy lśknących,

3 — oleju rogu jeleniego,

1 funt smoly,

1 — soli kuchennej.

Wymieszaj dobrze na masę, której codziennie po jednym łucie na każdą chorą owcę przeznaczaj.

Nakoniec wyższy stopień téj choroby nie jest do uleczenia, najlepiej więc zawczasu oddać takie owce na rzeź.

§. 17. *Choroba motyliczna, gnicie wątroby (Distoma hepaticum. Egelkrankheit)*. Przyczyny są także te same, jak w zgniliznie owiec.

Poznaki. Na początku choroby zmniejsza się żywóść naturalna zwierzęcia; chociaż widocznie nie nędnieje; ale już zdaleka rozpoznać tu można chorój owcy chód mdły i ociężały; przy wypędzaniu na pastwisko pozostaje ona zawsze za trzodą; zwiesza głowę i uszy, wygląda smutno; kładzie się często, daje się bez oporu ująć i apetyt traci. Później: kaszlą, oczy łzami się zalewają, białko w oku żółknie; nozdrze, dziąsła, język i skóra pod welną tracą naturalny kolor czerwony i taki sam kolor przybierają. — Welna traci sprężystość i z łatwością daje się wyskubywać. W oczach równie jak w nozdrzach, skupia się ciecz flegmista, z pyska odplywa brudna ślina; język walty i zaflegmiony; oddech krótki i trudny; zwierzę traci siły, tyłek mu nadbrzmiewa, osobliwie z prawój strony. Chęć do jada zmniejsza się coraz bardziej, lecz za to bardzo wielkie ma pragnienie, brzuch wzdęty i skłonność do gryzienia ziemi. Nakoniec przyłącza się biegunka i zgnila gorączka, oddech staje się śmierdzącym, zwierzę leży bez najmniejszego ruchu, i dla wielkiej włośności sił, pozostaje w poło-

zeniu, jakie mu się nada, a nareszcie wpośród oznak widocznego osłabienia zdycha.

Przy otworzeniu padłej na tę chorobę owcy znajdujemy: krwi bardzo mało i mocno wodnistej; w komórkach piersi brzucha bywa także wiele wody; płuca i prawie wszystkie inne trzewia są nader blade i bez żadnej krwi, serce wątle i obwiste. Najglówniejsze jednak poznaki choroby postrzegamy w wątrobie, która nadzwyczajnie jest powiększona, czasem 3 — 4 razy większa, jak w normalnym stanie; jój massa jest krucha i spróchniała, powierzchnia jój jakby pozszywana, kolor jój blady, siny albo morągowaty; pęcherz żółciowy mocno rozdęty i żółcią napelniony. Równie w pęcherzu jak i w wątrobie i w kanałach żółciowych znajdujemy mnóstwo robaków płaskich zielonkowatych różnej wielkości, od  $\frac{1}{4}$  do  $\frac{1}{2}$  cala szerokich,  $\frac{1}{2}$  do 1 cala długich, z gładkim, okrągławym korpusem, które nawet po śmierci zwierzęcia, jeszcze życie i ruch objawiają. Gorczyca z gorzałką, kamfóra, kora dębowa, bobkowe jagody, kora wierzbowa, kasztany dzikie, olej rogu jeleniego, siarka, sól kuchenna, witryol żelaza, są najskuteczniejszymi środkami w tej chorobie, np.

*Rp.* 14 lutów piołunu świeżego utartego,

14 — kory dębowej w proszku,

8 — sadzy lśkniących,

4 — siarki,

4 — palonych kości,

2 — oleju terpentynowego,

2 — oleju rogu jeleniego,

1 — smoły lub dziegciu.

Utrzcć w donicy polewanój na masę i co tydzień 2 do 3 razy dawać na sztukę po 1 — 2 lutów do lizania.

albo:

*Rp.* 6 lutów wateryany,

6 — sadzy lśkniących,

4 — witryolu żelaza,

2 — oleju skalnego,

2 — oleju rogu jeleniego,

mąki i wody tyle, ile potrzeba do zrobienia masys, z której pocyentom dawaj codziennie po jednym łucie na sztukę.

Woda wapienna po pół kwaterku na sztukę z jedną drachmą oleju skalnego zmieszana, w nowszych czasach bardzo zalecana. Przytém zachować najtroskliwszą staranność w utrzymywaniu i karmie. Unikać pastwisk bagnistych, zgnilėj wody, deszczu, rosy i wszelkiėj wilgoci. Atoli gdy choroba nie rychło spostrzeżona, do wysokiego już doszła stopnia, kuracya byłaby nadaremna; lepiej przeto oddać na rzeź chore zwierzęta, których mięso nie jest szkodliwe. Trzewia wyrzucić i zakopać należy.

§. 18. *Nosacizna czyli katar owczy.*

**Poznaki.** Owcom tą chorobą dotkniętym, sący się wilgoć z nozdry, która z początku wygląda jak woda klejkowata; później staje się gęściejsza i żółtawa, lub zielonkowata. Niekiedy nagromadzona ciecz w nozdrzach jest tak obfita, że ta tamuje oddech zwierzęciu i z wielkiém tylko natężeniem może takową wyparskać. Obok tego towarzyszy posepność, utrata apetytu, osłabienie i ochudnienie codziennie przybiera. W końcu, wypływ i oddech staje się cuchnący, a wtenczas śmierć jest bliska. Najczęściej jednak stan zdrowia wraca bez wielkich zachodów kuracyjnych.

**Przyczyny.** Zaziębienie przez wypędzanie owiec z gorącej owczarni na zimne powietrze. Podczas lata wydarza się, gdy po wielkich upalach zimne dżdżyste dni następują.

**Sposób leczenia.** W łagodnym stopniu choroby najlepszym lekarstwem jest dla owiec, dobre pielegnowanie. Ochraniać je od zimna i dostarczać obfitą dobrą paszę. Gdy są bardzo osłabione i smutne, dawać im mieszaninę złożoną z dwóch części jagód jałowcowych, jednej anyżu, i dwóch części siarki sproszkowanej, co dzień parę razy ze stosowną ilością wody, albo na powidelka z mąką zarobione. — W złośliwym stanie choroby przeznaczyć dla każdej owcy 3 razy dniem następujące powidelka:

<i>Rp.</i> 6 lutów korzenia dzięglu,	} wszystko w proszku
3 luty mięty pieprzowėj,	
3 — tranki gornėj (kwiatu pomornikowego).	
2 — anyżu,	
2 — kamfory.	

Zmieszaj z mąką i wodą. Z tego daje się każdej sztuce wielkości orzecha włoskiego.

§. 19. *Wzdęcie czyli puchlina wietrzna. (Meteorismus; Tympanitis. Windsucht; Trommelsucht).* Zwykle choroba ta napada zwierzęta nagle i bez poprzedzających oznak. Zwierzę przestaje jeść i przeżuwać; zaraz potem brzuch wzdyma się widocznie, osobliwie na lewym boku; a to tak nagle, iż nietylko że słabizny całkiem się wypełniają, lecz nadto okazują się, jakby na zewnątrz wydęte; uderzając po nich ręką, wydają ton bębna. Z postępem choroby stoi zwierzę z grzbietem wgiętym, stulonemi wązko nogami, z podniesionym i odsadzonym ogonem; z wysuniętą lecz ściśle zamkniętą kiszka odchodową. Oczy ma wytrzeszczone, błyszczące, żyły szyjowe i po obudwóch stronach piersi, znacznie wyprężone i napeężniałe. Oddech bardzo trudny, krótki; wzrok trwożliwy, nozdrza mocno roztwarte, pysk gorący, napełniony śliną i flegmą; chore nie wydziela uryny ani gnoju. Częstość w pół godziny a najdalej w godzinie, wzdęcie do takiego stopnia dochodzi, iż końce uszu i nogi poczynają ziębnać, zwierzę napada dreszcz na całym ciele, toczy pianę, chwieje się, drepcze nogami, stęka, usiłuje utrzymać się na nogach, nakoniec albo żołądek pęka, lub też zaduszone gazem, upada i zdycha. Pospolicie chorobę tę zrządza zbyt częste i nagłe używanie takich gatunków karmu, których żołądek strawić nie może; przez co powstaje w trzewiach fermentacya, a z tej wywięzuje się powietrze (gaz), tworzące nadzwyczajne wzdęcie żołądka. Najczęściej przytrafia się ta choroba, ze zbyt częstego używania koniczyny, lucerny, gorzycy, rzepy, kapusty, osobliwie zaś wtenczas, gdy zwierzęta rano głodne wypędzone, nagle się objedzą podobnych roślin.

Zadna prawie choroba nie wymaga tak spiesznego ratunku, jak w mowie będąca; skoro więc postrzeże się najmniejsze poznaki wzdęcia u owcy, trzeba ją niezwłocznie pławić kilka razy w zimnej wodzie, albo tak długo zléwać, aż drżać zacznie; poczem przepędzając ciągle, utrzymywać ją w nieustannym ruchu. Jeżeli to najdalej w godzinę nie pomaga; dać chiorój owcy filiżankę octu, albo pełną łyżeczkę od kawy wapna niegaszonego, rozwiedzionego w mleku, i to co kwadrans powtarzać; albo też filiżankę wódki,

lub 30—40 kropel spirytusu salmijakowego w szklance wody rozwiedzionego; albo nareszcie, jak najwięcej mydlanej wody; te wszystkie środki, już wiele razy zupełnie okazały się skutecznymi. Gdyby zaś pomimo tego, wzdęcie brzucha zwiększało się i przez oznaki np. przez oddech coraz bardziej krótszy i dyszący, deptanie nogami i t. p., okazało się widoczne niebezpieczeństwo, w takim razie, jedynym pozostaje ratunkiem, użycie trokara. Narzędzie to jest zupełnie podobne do trokaru bydłowego, tylko o połowę mniejsze (patrz Tabl. VII. fig. 9. i 10. lit. a. b.). Chcąc operacyą tę skutecznić, trzeba ostrzydz welnę na lewym boku w miejscu słabizny, poniżej przed biodrem i przebić tym narzędziem aż do samego trzonka zapuszczając je w żołądek. W braku trokaru, można też użyć bardzo wąskiego kończastego noża; wszelako nadmieniam tu, że podobna operacya, nożem wykonana, częstokroć staje się niebezpieczną dla owcy, osobliwie gdy nóż jest nieczysty, albo poszczerbiony; bo przez to łatwo utworzyć się może zapalenie żołądka lub kiszek, skutkiem czego owca zdycha; wykonywa się przeto jedynie tylko w przypadkach nagłego niebezpieczeństwa. Nie łatwo jednak uchybić można miejsce przebicia, jeżeli na to obrał się punkt pomiędzy biodrem, okolicą nerek i fałszywemi żebrami. (Tabl. VI. fig. 1. ner 5, przedstawia żołądek tak zwany torbą, w naturalnym jego położeniu i punkt, w którym przebicie wykonać należy). Rozpoznać łatwo można na rycinie, że żołądek ten prawie cały lewy bok brzucha zajmuje, i że niekoniecznie potrzeba oznaczonego punktu do przebicia, aby cel pożądaný osiągnąć. Nie wypada przeto, w razie znacznego niebezpieczeństwa, zapominać o użyciu trokara i lepiej przebić którekolwiek miejsce lewej strony brzucha, niżeli wystawić owcę na nieochybną utratę życia.

§. 20. *Zatrzymanie moczu.* Przyczyny są częstokroć te same, które kolki zrzadzają: zaziębienie, obstrukcyja, przesylenie i używanie jadowitych bagnistych roślin, przez co owce napada czasem kurcz pęcherza urynowego, i skutkiem tego, następuje zatrzymanie moczu; albo nakoniec przez zatkanie kanału urynowego kamykami nerkowemi. Oznaki są prawie takie same, jak przy napadzie kolki, tylko że

tu zwierzę rozkracza się i natęża do mokrzeńia, i nie może moczyć, lub też kroplami i z bólem odchodzi.

Sposób leczenia. Najprzód wskazane są enemy: nalej  $\frac{1}{2}$  kwarty wrzącej wody na dobrą szczyptę rumianku, po kwadransie precedź; ostudź i dodaj:

*Rp.*  $\frac{1}{2}$  drachmy gummy assafetydy,

10 gran kamfory,

1 łu oleju lnianego. Enemę tę dawaj na ciepło co godzinę, dopóki kurcz nie sfolguje i uryna odchodzić nie zacznie.

Nadto potrzeba jeszcze wewnątrznie przeznaczyć następującą mieszaninę:

*Rp.* 2 łyty jałowcu gotuj w kwarcie studziennój wody, przez  $\frac{1}{2}$  godziny pod nakryciem, potem precedź i dodaj:

3 drachmy saletry,

8 — gummy assafetydy.

Trzecią część tej mixtury daj owcy użyć i powtarzaj co 2 godzin, dopóki uryna odchodzić nie będzie.

§. 21. *Zbyteczny odpływ uryny zimnej i klarownej.* Przyczyną tej choroby bywa ciągła ślota i zimne powietrze, osobliwie zaś zrzadzoną być może przez używanie niektórych ziół, młodych latorośli jodłowych lub sosnowych, młodych liści dębowych, jaskółczego ziela, przestępu i t. p. Choroba ta czasem całe trzody napada i objawia się u owiec przez następujące poznaki: zwierzę wydziela często urynę czystą, wodnistą; przyczem ma zbyteknie pragnienie, za naciśnieniem ręką okazuje wielką tkliwość w okolicy brzucha i lędźwi; chodzi zadniemi nogami rozkraczone i pomimo dobrej karmy, widocznie nędznieje. Słabość ta trwa kilka tygodni a nawet miesięcy, nim się stanie śmiertelną; przy końcu mokrzy owca tylko z wielką boleścią, przykuczając tyłkiem, a częstokroć uryna odchodzi ze krwią. Rozpoczynając kurację, wypada najprzód usunąć przyczyny, które tę chorobę spowodowały; trzeba więc na pastwisko troskliwą uwagę zwracać; a jeżeli na tém znajduje się pożywienie szkodliwe, lepiej utrzymać zwierzęta przez jakiś czas w owczarni, albo dawać im przynajmniej rano przed wypędzaniem na paszę, karmę dobrą, zdrową i posilną.

Najlepszy skutek dziać tu może kamfora, której 5 do 10 gran utartej z żółtkiem od jaja, daje się codziennie raz każdemu choremu zwierzęciu. Niekiedy usuwa się tę słabość, przez dawanie chorym owcom, po 2 luty alunu do wiadra wody za napój; albo też po dwa luty witryolu żelaza.

§. 22. *Czerwonka, krwawy mocz czyli tak zwana leśna choroba.* Używanie latorośli iglastego drzewa, młodych liści dębowych lub olszyny, ziela kurzej stopy i t. p. może zrzucić tę chorobę.

Poznaki. Krwawa uryna, czasem nawet sama krew odchodzi. Poczyna się z gorączką i pragnieniem, częstym naprężaniem do mokrzeń, bolesnym, sztywnym chodem, wielką tkliwością w okolicy nerek i napadem kolki. Jeżeli choroba i jej przyczyny, wkrótce usunięte nie zostaną, następuje zwykle zapalenie nerek, a skutkiem tego śmierć zwierzęcia.

Sposób leczenia. Wewnętrznie dawaj po jednej drachmie saletry i 1 — 2 łutów soli glauberskiej w wodzie z odgotowanego siemienia lnianego, także alun dawany po 1 — 2 drachmy na raz, już częstokroć bardzo skutecznym się okazał. W ogólności choroba ta nie bywa niebezpieczną, jeżeli nie zostanie zaniedbaną; kuracya trwa krótko, trzeba się tylko starać zmienić pastwisko, osobliwie mokre łąki i paszę leśną na pastwiska suche, pagórkowate; tudzież dawać im z rana przed wypędzaniem, nieco dobrego siana.

§. 23. *Biegunka prosta, krwawa i żółciowa.*

Przyczyny. Zła nadpsuta karma np. stęchłe siano, nadgniłe kartofle lub brukiew; albo też, gdy owce zbyt wczesnie na wiosnę albo w czasie słotnym, wypędzają się na pastwisko.

Chorobę tę łatwo poznać można: częste rozwolnienie jest oznaką biegunki prostej; odchody zaś mocno zakrwawione, oznaczają biegunkę krwawą czyli dysenterya, wodniste zielonawo-żółtawe odchody, są dowodem biegunki żółciowej.

Biegunka prosta, łatwa jest do uleczenia; najprzód potrzeba dla owiec przeznaczyć pastwisko suche, pagórko-



wate, albo na stajni; zdrową suchą karmę, za napój czystą wodę nieco zletnioną z otrębami lub z makuchem; przytém dawać owcom do lizania masę sporządzoną z korzenia tataraku, kory dębowej i wierzbowej, ziela tysiącznika, soli i kredy, każdego po funcie, licząc na każdą sztukę po łyżeczce od kawy. Albo dawać pojedynczej szluce, co 3 — 6 godzin, trunek zrobiony z proszku korzenia kurzego ziela i piolunu, każdego po jednej drachmie, krędy pół luta, alunu pół drachmy i 1 kwaterki wody; albo téż chorym, zwłaszcza kosztownym trykom lub maciorom, dawać po pół luta proszku chinu w kwaterce czerwonego wina.

Dysenterję krwawą leczyć można, dając wewnątrznie następującą miksę:

*Rp.* 1 lut korzenia tataraku w proszku,

1 — — czerwonej goryczki w proszku;

gotuj w kwarcie wody, pod nadkryciem przez pół godziny; precedź, ostudź i dodaj pół drachmy tynktury opium, a co dwie godzin, dawaj chorój owcy po 3 łyżki stołowe. Przytém rano i wieczór, enemę z kwaterki zimnego mléka i łyżki jednej okowity. Karm i napój, jak wyżej.

Przeciw biegunce żółciowej, służą te same enemy co i w krwawej; oprócz tego upalić pewną ilość, według potrzeby, ziela paproci na popiół i do jednej części tego popiołu, dodać dwie części pączków olszowych tłuczonych, nieco sadzy, soli i garść mąki, wlać potém do téj mieszanki odwaru z kory dębowej, ile potrzeba do zrobienia masy gęstej, z której rano i wieczór, dawać w wielkości orzecha włoskiego. Karm i napój jak poprzednio.

§. 24. *Zatwardzenie czyli zatkanie żołądka.* Słabość ta wydarza się najczęściej z przeładowania żołądka żywnością trudną do strawienia. Owca przestaje jeść, za to zwykle pije wiele; drugiego lub trzeciego dnia, już prawie ciągle leży; uszy, nogi, są naprzemian zimne i gorące; żołądek na lewym boku mocno wzdęty, twardy, wszelako słabizny pozostają zapadłe. Jeżeli po czterech najdalej dniach nie nastąpi rozwolnienie, zwierzę stęka, stoi zgarbione, oczy mu się zapadają; naturze pozostawiona tworzy nakoniec tak niebezpieczną chorobę, że zwierzę wśród okropnych cierpień i zgrzytania zębami zdycha.

Sposób leczenia. Dawaj wewnętrznie następujące lekarstwo:

*Rp.* 1 funt mléka słodkiego ciepłego,

1 $\frac{1}{2}$  łyżki stołowej miodu,

2 łyty oleju lnianego,

2 — soli glauberskiej, albo

1 garść soli kuchennej;

na raz do wypicia, wlewając w gardło małemi przestankami, a gdy od razu nie pomoże, co dwie godzin powtarzaj; przytém enemy:

*Rp.* 1 funt odwaru rumianku,

2 łyty oleju lnianego,

$\frac{1}{2}$  łyta soli,

co pół godziny dawaj na ciepło, dopóki rozwolnienie nie nastąpi.

§. 25. *Kolka kiszkowa.* Wydarza się częścią z zaziębienia, częścią z zatwardzenia lub przeladowania żołądka i kiszek, albo nakoniec, sprawić ją mogą robaki trzewiowe.

Zwierzę objawia ból gwałtowny w brzuchu, oglądając się często na boki; rzuca się na ziemię i nogami wierzga; przestaje jeść i łekliwym głosem beczy; gnoju i uryny nie wydziela. Jeżeli kolka 20 — 30 godzin bez ratunku trwa, może zamienić się na zapalenie trzewiów i śmierć zwierzęciu zrządzić.

Gdy przyczyną kolki było zaziębienie, daj łyt jeden tłuczonego imbiéru w pół kwarcie piwa, dobrze ciepłego, wlewając małemi przestankami do gardła ostrożnie, aby mu się tego płynu do kanału powietrznego nie dostało, gdyż to sprawiłoby nadzwyczajne krztuszenie i powiększyłoby cierpienie. Gdyby zaś kolka pochodziła z przesyceńia albo z robaków; w takim razie użyj:

*Rp.* 1 łyta soli glauberskiej rozpuść w

1 kwarterce odwaru rumiankowego.

albo:

*Rp.* 4 do 8 łytów oleju lnianego i

$\frac{1}{2}$  łyta mydła,

rozwiędź w kwarterce ciepłej wody, i taką dozę dawaj, co

3 godzin dopóki nie nastąpi ulga, przytém częste enemy z oleju, trochy soli i ciepłej wody.

§. 26. *Utrata apetytu lub przepelnienie żołądka karmem.*

Przyczyny. Osłabienie, długi głód, a potem zbytek obfitej i żyźnej karmy, zamulenie trzewiów i t. p.

Poznaki. Zwierzę przestaje jeść; nie przeżuwa, smutne ogląda się często, przytém wszystkiém żadnych poznak innej choroby nie objawia.

Sposób leczenia. Najprzód daj na przeczyszczenie 2 łyty soli glauberskiej w kwaterce nalania rumiankowego, poczem drugiego dnia następującą masę do lizania przeznacz:

- Rp.* 1 łyta czerwonej goryczki,  
1 — tataraku,  
1 — piolunu,  
2 łyty jagód jałowcowych,  
3 — soli kuchennój,  
4 — smoły,  
 $\frac{1}{2}$  łyta oleju terpentynowego.

Wszystko zarób na masę i dawaj łyżeczkę od kawy rano i wieczorem do lizania choremu, dopóki apetyt nie powróci. Co gdy nastąpi, dostarczać karm regularnie trzy razy dziem posilny, ale w małych porcyach, to jest tyle, ażeby tylko zwierzę zbytniego głodu nie cierpiało, i zwolna taką przymnażać. Do napoju, dawaj raz na dzień, drahmę saletry i nieco makuchów.

§. 27. *Rozmaite robaki u owiec.* Robaki owcze, tworzą się w organach trawienia; często nawet przytrafia się u nich także soliter. I tak np. wywięzują się u owiec następujące: w żołądku, palisadnik kręcony ogoniasty (*Strongylus contortus*); w ślepej kiszce, glisty batogowate (*Trichocephalus affinis*); w cienkich kiszkach, soliter owczy (*Taenia expansa*) cienkoszyjny palisadnik, (*Strongylus filicolis*) i włosienice (*Strongylus branchiolis*).

Poznakami obecności robaków są: Brzuch wielki, pełny, chociaż zwierzę głodne; garbienie się, częste pokładanie; nakoniec, najpewniejszym znakiem jest, gdy te wraz z gnojem odchodzą.

Ogólny sposób leczenia. Daj na raz sześć łu-  
tów oleju lnianego użyć wewnątrznie i trzeciego dnia po-  
wtórz drugi raz; a jeżeli to skutkować nie będzie, użyj  
w kilka dni następującego środka:

Rp. 2 łuły ziela wrotyczu,  
2 — piołunu,  
2 — ziela bernadyńskiego,  
1 łuł nasienia ciemierzycy. Utrzyj to wszystko na  
proszek i dawaj przez 14 dni chorój owcy, codziennie dwa  
razy po 1½ drachmy w wodzie rozmacone, wlewając jój  
ostrożnie do gardła.

§. 28. *Choroba robaczkowata płuc czyli włosienice ni-  
tkowce u jagniąt. (Weisse Lunge; Lungenwürmerseuche, Fa-  
denwürmer; Luftröhrenkratzer; Stongulus bronchialis).* Naj-  
częściej przynosi jagnię tę słabość na świat; już przy uro-  
dzeniu, zdaje się więc iż pochodzi z osłabienia matki; bywa  
ona jednak często i między roczniakami z owiec cienko-wet-  
nych, rzadko wydarza się u krajowych. Ile jest niebezpie-  
czną, o tém każdemu właścicielowi owiec wiadomo.

Inne przyczyny są te same, jakie zgniliznę i motylice  
owiec sprowadzają; szczególnież zaś: ciągłe zimno, wilgotne  
powietrze zwłaszcza przy końcu lata i w jesieni, sapiaste  
mokre pastwiska, niepożywne zepsute karmy i t. p.

Poznaki. Jagnięta objawiają zaraz po urodzeniu wi-  
doczną słabowitość, nie rosną bowiem należycie i nieokazu-  
ją przyrodzonej im wesołości; oczy mają osłupiałe, koloru  
niebieskawo-perłowego, źrenicę rozszerzoną, wewnętrzną  
błonkę oka ciemno-czerwoną, czasem siwą; pozostają za  
trzodą, i dają się bez oporu ująć; wlna ich nie ma natural-  
nego połysku, i zawsze jest pomierzwiona. Oddech mają  
coraz trudniejszy, szeroko rozwarte nozdrza, pokaszlują bar-  
dzo często, kaszel jest suchy, krótki i przerywany; przy-  
czém wyrzucają czasem całe kłęby flegmą zlepionych ro-  
baków niciastych; chudną prędko i niszczej. Choroba ta  
jest powolna, wiele zwierząt ginie już w kilku tygodniach,  
niektóre zaś żyją i kilka miesięcy, nakoniec padają nagle  
i wśród konwulsyi giną.

Przy sekcyi padłego zwierzęcia znajdujemy w kanale  
powietrznym, i w jego kanalikach wewnątrz płuc całe zwit-

ki nitkowatych robaków 3—4 cali długich i flegmą okrytych; oprócz tego kanał powietrzny, zanieczyszczony jest pniącym szlamem. Płuca przytém blade i węższe; inne trzewia są zupełnie takie, jak przy chorobie zgnilizny.

Sposób leczenia. Tylko w początkach najudaźliwszy, później zaś bardzo trudny. Przedewszystkiém trzeba zamienić złą paszę i karmę na zdrową i posilającą, oraz strzedz od wyżej rzezonnych szkodliwych wpływów powietrza. Wewnątrz dawać chorym zwierzętom 2—3 razy na tydzień, każdemu następujące lekarstwo:

Rp. 1 drachmę sadzy lśkniących,

2 — piołunu,

1 — goryczki,

$\frac{1}{2}$  — oleju terpentynowego, i mąki ile potrze-

ba do zrobienia gęstawej masy, którą młodszym dwa razy a starszym trzy razy w tygodniu dawaj. Jeżeli tym sposobem w 14 do 24 dni jagnięta się poprawiają, nabierają więcej wesołości, tusza ich widocznie się powiększa; wtedy nadzieja uratowania ich jest pewna, ale jeżeli choroba już do wysokiego doszła stopnia, trudny tu bardzo ratunek, zapadają one prócz tój na biegunkę i giną. Najprościejszém lekarstwem jest przeznaczyć co drugi dzień, przez dni 8 dla każdej sztuki z rana na cześć po łyżce stołowej ordynaryjnej wódki (*szumówki*) i trzecią część terpentyny. Nakadzania chorych sztuk wiorami z rogu, pierzem, włosiem lub smołą, w hermetycznie zamkniętej izbie, sposobem u cieląt w tój chorobie wskazanym, najprędzej i najpomyślniej skutkuje.

Przytém dostarczać za pokarm owies w snopie lub zeszrutowany i dobre cienkie siano; potrzeba także przymieszować do obroczonego ziola aromatyczne i gorzkie; np. tatarak, goryczkę, piołun, dzikie kasztany, jałowiec i t. p. rzeczy, wszystko w proszku.

§. 29. *Soliter albo wstęgowiec u jagniąt. (Bandwurm; Taenia expansa).* Soliter przytrafia się u jagniąt już w kilku tygodniach po urodzeniu, zwykle później; najczęściej razem z włosiennicami w płucach postrzegany bywa. Obecność solitera czyli wstęgowca, objawia się przez nagle kulawienie, kurcz i drganie członków; peryodyczną biegunkę na przemian z obstrukcją; zwierze staje się smutném, chu-

dnie ciągle aż do zupełnego uschnięcia ciała. Ssać jednak nie przestaje, lecz najczęściej trzeba go podsadzać, bo o własnej sile stać nie może.

Przy sekeyi padłych jagniąt, lub zarzniętych, oprócz zielonawej flegmy i bardzo stwardniałego mleka we wnętrznościach, widzieć się daje po ściśłym śledzeniu w cienkich kiszka chorego jagnięcia, kilka soliterów wcale płaskich, karbikowatych, podobnych do wążiuteńkiej tasiemki cętkowanej, które są różnej długości.

Według troskliwych postrzeżeń, najpewniejszą do tworzenia się soliterów przyczyną jest: zepsute powietrze, mianowicie wyziewy powstające z owczego gnoju czyli amoniak, którego mnóstwo w kształcie gazu ze spodu gnoju się ulotnia i bezpośrednio na powierzchni tegoż, długo się zatrzymuje.

Im młodsze i mniejsze są jagnięta wtenczas, gdy już w owczarni gnoju wiele się nzbierało, tém więcej tworzyć się u jagniąt będzie wstęgowców czyli soliterów.

Oprócz powyższych przyczyn, są jeszcze wyziewy z bagnisk, lub inne szkodliwości. Z tego więc względu najtroskliwiej przestrzegać trzeba, aby tam, gdzie w bliskości owczarni i pastwisk znajdują się bagniska, wyziewy z nich ulotniające się, nie raziły młodych jagniąt.

Sposób leczenia. Skoro z bladeści oczu i bladej skóry na ciele, z odętości brzucha i częstego jagniąt leżenia, osobiwie zaś widocznego częściowego odchodzenia tych robaków, a najlepiej przez dobiecie parę chorych, lub w skutku choroby padłych jagniąt, przekonamy się o ich obecności, należy użyć następującego środka:

Rp. 16 łutów dobrej wódki,

4 — esencji aloesowej,

6 — oleju terpentynowego. Zmieszaj należy-

cie, i dawaj codziennie każdemu jagnięciu rano na czczo, większą lub mniejszą łyżeczkę od kawy, według wieku zwierzęcia, w pół filiżance mleka rozwiedzione na raz wypić; a na noc po 2 łyżki stołowe oleju lnianego, dopóki widoczne wyzdrowienie nie nastąpi. Szmalc radzi dawać rano i wieczór każdemu jagnięciu 8—15 kropli oleju „Chaberta“ w łyżce klójku jęczmiennego. A nawet w takim przypadku, każe dawać też samo jagniętom pozornie zdrowym,

Środek jaki mnie w tej chorobie najlepiej skutkował jest następujący.

Wziąć szkła na bardzo mialki proszek utłuczonego i przez cienki muszlin przesianego, dodać  $\frac{1}{3}$  żuzli żelaznych w proszku, zmięszać razem i dawać codziennie z rana naczco przez dni kilka po łyżeczce od kawy z łyżką wody każdemu choremu jagnięciu.

§. 30. *Paraliż jagniąt czyli angielska choroba. (Atrophia meseraica; Rachitis. Lämmerlähme).* Choroba ta zwykła napadać jagnięta ósmio dniowe, oraz te które jeszcze sześciu tygodni życia nie mają.

Pospolicie widzianą bywa w gromadzie, ku końcowi zimy, i trwanie swoje aż do końca kwietnia przeciąga.

Jeżeli bardzo złośliwy charakter przybiera, wtedy choroba i starsze jagnięta nie wylęcza; przy zwykłych jednak powodowych przyczynach ogranicza się na młodszych sztukach, a gdy do starszych się dostaje młodszym przepuszcza. Dość często wszakże w każdej porze roku pojedyncze sztuki (sporadycznie) nawiedza.

Głównemi poznakami słabości są: Sztywność tej lub owój nogi, która szybko na muszkuły od woli zawisłe się rozciąga. Prawdziwa kulawizna przybiera, raz zapalny drugi raz zgnily charakter, a niekiedy z innemi chorobami się łączy.

Gdy gorączka nie ma miejsca, choroba bywa łagodniejszą i do usunięcia łatwiejszą, gdy zaś jest obecna, wtedy cierpienie przybiera na swój złośliwości i stosownie do przyczyn jakie jój towarzyszą wielkiem niebezpieczeństwem zagraża.

Początek słabości zwiastuje posepność, trwająca 24 godzin, poczem zwykle i szybko przystępuje sztywność i niemoc muszkułów ruchu, w wysokim stopniu.

Wtedy to: albo jagnięta przy wielkiem nateżeniu sił na skrzywionych kolanach stoją i chodzą, albowi téż zupełnego utrudzenia w chodzie doznawają.

W ostatnim przypadku na kolanach nóg przednich z jednego miejsca na drugie, — tudzież do matek swych, dla ssania posuwają się. Brzuch i piersi mocno wcią-

gnięte, przez co pierwszy podkasany bywa. Szyja (często po jednej stronie) wykrecona i sztywna, tak, że jagnięta o własnej sile do wymion matek podnieść się nie mogą.

Dopóki owce same wstawają, stoją dużo; w wyższym stopniu choroby ciągle leżą i na wszelkie drażnienia są mniej czulemi, chociaż i tu jeszcze, przysadzone do wymiona matek, pożywienia szukają i pokarm do siebie przyjmują.

U jednych okazują się na szyi, łopatce i na znaczniejszych stawach nóg, guzy twarde, z których często tworzą się wrzody. Przynajmniej u niektórych: gnój odchodzi w małych twardych bóbkach, a czasem zupełnie jest wstrzymany; czasem znów już na samym wstępie choroby, rozwolnienie ma miejsce.

Gnój który jest z początku żółty, zamienia się ku końcowi na czarny, brzuch pęcznieje i chore po skurczonej postawie, gwałtowne bóle brzucha okazują. Niekiedy przyłączają się do powyższej choroby inne i są powodem przyspieszenia śmierci jagniętom np. gorączka zgnięta, gnicie płuc i wątroby w wyższym lub łagodniejszym stopniu; cierpienie mleczu pacierzowego, ze wszystkimi oznakami ogólnego kurczu czyli jeleniej choroby (*Tetanus*).

Czasem wysypki grzybkowate w około pyska wewnątrz i zewnątrz się wydarzają; które jednak mniej niż poprzednie dolegliwości szkodzą.

*Trwanie i przepowiednia choroby.* Kulawizna trwa od początku swego nastania aż do chwili upadku zwierzęcia 8 — 10 dni; częstokroć wszakże 3 4 rzadziej 14 dnia się kończy śmiercią.

Przejęcie do stanu zdrowia następuje zwolna, to jest: w przeciągu kilku tygodni, zwłaszcza wtedy, gdy zaraz na początku słabości, powodowe przyczyny usunąć się nie dały. Zła bywa przepowiednia, jeżeli chore ssać nie chcą i mocnemu rozwolnieniu ulegną, dobrą zaś, jeżeli możność i chęć ssania trwa wciąż bez przerwy.

*Po śmierci takich jagniąt widzieć się dają:* Pęgi i plamy czerwone na powierzchni kiszki i kresek. Wewnątrz w szlacie szczególnie przy poczęciu kanału kiszki znajdują się kawały zwarzonego mleka; obrzękłości na ko-



ściach i stawach zawierają dużo galaretowatej masy, a sam chory staw opatrzony jest wielką ilością materji stawowej (*śpiętu stawowego*).

Jeżeli inne choroby towarzyszą, wtedy natrafiamy: rozmięczenie płuc i wątroby, podobne do zgnilizny; wylanie wodne w piersiach, brzuchu i t. p.

Przyczyny. Głównymi powodowemi przyczynami paraliżu są: Dawanie maciorkom karmiącym paszy nadto tłustej np. zbyt posilającej koniczyny; napoje ze zboża, mieszaniny zbożowe zielone, tudzież dużo ziarna, kartofli i t. p. Choroby organów trawienia u małek i jagniąt, zaziębienie ostatnich; ciasne, parne stanowisko w owczarni, pasanie macior po mokrych, kwaśnych, gliniastych pastewnikach, lub inne szkodliwe wpływy, które tworzenie się dobrego mlęka w maciorce tamują, przez co jagnięta otrzymują dla siebie pokarm, do strawienia bardzo trudny i nadto pożywny, a ztąd materyja pokarmowa w tychże żołądku rozkłada się i tworzy kurcze i zaognienie, a z powodu zbyt dużego przedrażnienia nerwów czucia, powiększą chorobę zrządza.

*Zapobieganie chorobie.* Ponieważ wszystko, cośmy powyżej o paraliżu jagniąt nadmienili, przekonywa o trudnościach, jakie zachodzą w wynalezieniu środków właściwych do uleczenia choroby potrzebnych, wypada przeto koniecznie zbadać i wysledzić sposoby, za pomocą których przystępu takowej wzbronićby można; ile że znajomość zapobiegania, nietylko wybuchłą już chorobę wcześniej niweczy, ale przez prawidłowe postępowanie z maciorkami brzemiennymi i po okoceniu się, tudzież z jagniętami nowo na świat przybyłymi, ostatnie od choroby uchronić można.

Główną i najważniejszą jest rzeczą oddalać przyczyny powodowe, to jest: chronić od zaziębienia, dostarczać maciorkom dobrego siana we właściwej pogodnej porze roku sprzątniętego; wypędzać je zimą na oziminy, przeznaczać za karmę rzepe, obok słomy jaręj i siana; koniczynę zaś jako zbyt posilającą dla maciorek kotnych i karmiących, tylko w nader małej ilości lub wcale nie przeznaczać.

Dobrze jest, aby do zwykłych karmów przymieszować kuchy lniane, ponieważ one na sekrecyę mlęka pomysłnie działają.

Przy wyznaczeniu karmy zachować ścisłą regularność w dawaniu; dopilnować oraz, iżby jagnięta młode co 3, starsze co 5 godzin do wymiona matek dopuszczane były. Utrzymywać jagnięta przestronno, w owczarni nie zbyt parnej, najwięcej 8 stopni ciepła mającej i od przewiewów wolnej.

Wprowadzić w wykonanie, zakładanie soli glauber-skiej do lizania w miejsce zwyczajnej kuchennej, przez co niewątpliwie chorobie się zapobieży.

Sposoby leczenia. Nie są tak łatwe jak zapo-bieganie chorobie. Jeżeli kulawizna zaraz w początku gwałtownie zwierzę napada, lub jeżeli maciorki zepsuta paszę dostawały, choroba na swęj złośliwości szybko przybiera; z innych zaś przyczyn wywołana, przedstawia charakter łagodniejszy i prędzej uleczyć się daje.

Wiele chorych sztuk, przez wczesne oddalenie szkodli-wości, bez żadnej danęj pomocy lekarskiej do zdrowia po-wracają, a towarzysząca im sztywność w członkach, w przeciagu 5, zaś u bardziej chorych w 14 dniach sama przez się znika.

Jagnięta nawet, które dni kilka już bez czucia leżały, również do zdrowia przychodzą, lecz tylko, że u ostatnich rzeczona sztywność w nogach i karku przez czas trwa dłuższy.

Jeżeli odchód gnoju, u indywiduów tylko co na świat przybyłych nie będzie płynny, lepki i do spodniej płaszczyzny ogona przylegający, wtedy to zapowiada po-wstanie u nich kulawizny; dla tego bez najmniejszej straty czasu, zmienić maciorkom paszę przedtęm dawaną na inną (jak wyżej wskazano), a jagniętom dać  $\frac{1}{2}$  luta soli glauberskiej z półkwatkiem odgotowania szlazowego lub siemienia lnianego raz jeden, lub w miarę potrzeby więcj razy, nawet co 3 godziny, aż do nastąpionego rozwolnienia powtarzać.

Antymon surowy czyli śpisglanc (*Antimonium crudum* v. *Stibium sulphuretum nigrum*) 5 części, z jedną częścią masła na pigułkę zarobiony, dziennie 3 razy w wielkości orzecha laskowego jagniętom małym dawany, podług do-

świadczeń *Engelbrechta* (\*) okazać się miał bardzo zba-  
wienny.

Następujący sposób leczenia paraliżu jagniąt,  
okazał się w mojej praktyce najskuteczniejszym:

W początkowej chorobie:

*Rp.* Kredy w proszku drach. jii.

Siarki drachmę j.

Korzenia rombarbaru drachm j.

Soli gorzkiej drachm Vj.

zmieszaj, podziel na 5 części, i każdej chorój sztuce, z ra-  
na naczcho po jednym proszku z półkwaterkiem nalania  
z kopru włoskiego zadawaj i przez parę dni kontynuuj.

Enemy z nalania rumianku, miodu praśnego i oleju. Na  
krzyżu wezykatoryą zwyczajną (jaka dla ludzi się używa)  
a na sławach zbrzękłych u nóg smołę szewcką grubości (B)  
przyłożyć. Węglan potażu (*Mag: carbonica*) z początku  
choroby po łyżeczce od kawy, z nalaniem rumiankowym  
dawany jest także dobrym.

W złośliwych atakach kuracya tu rzadko szczęśli-  
wie się udaje, zwłaszcza gdy gorączka zgniła, lub nadwre-  
żenie organów do życia potrzebnych jako to płuc, wątro-  
by i t. p. przystąpi.

W tym ostatnim razie najlepiej jeszcze działają środki  
aromatyczne i eteryczno-oleiste. Kamfora z korzeniem  
kozłka lekarskiego i miętą pieprzową najbardziej się za-  
lecają.

*Rp.* Korzenia kozłka lekarskiego i mięty pieprzowej,  
z każdego po drach. j pokraj, — naparz to w półkwaterku  
wody wrzącej; po kwadransie naciągnięcia odcedź, do-  
daj kamfory 1 — 3 gran, którą wprzód z jedną drachmą  
gumy arabskiej na emulsią rozetrzyj, na raz jeden prze-  
znacz; rano i na wieczór przez dni 2 — 3 zadawanie po-  
wtarzaj.

Ze wszystkich dotąd wskazanych i zaleconych środ-  
ków zewnętrznych najlepszemi okazały się środki odcią-

---

(\*) *Annalen der Mehl. Landw. Ges.* T. 16 str. 468,

gające i drażniące jakoż zawłoki, nacierania ostre, lub nareszcie przypiekanie żelazem, które w następujący sposób się odbywa: na sztywnej nodze ujmuje się skóra dwoma palcami, odciąga cokolwiek od mięsa i przebija się rozpalonym grubym drutem żelaznym wskrós przez fałd, w parę dni zaś smaruje się rana maścią zrobioną z terpentyny i żółtek od jaj.

Zawłoka przeciąga się po za skórą, albo jedna duża na piersiach, albo też więcej lecz pomniejszych, np. na każdej nodze po jednej.

Metoda *Livonjusa* (\*) bardzo zbawienna być ma. Według téj metody wsadzają się jagnięta raz dniem w kąpiel zimną (najwięcej 6 sto: R. ciepła posiadającą), do której przydaje się nalania rumiankowego skoncentrowanego, oraz cokolwiek soli i popiołu.

W kąpeli niniejszój, przy ciągłym tarcie powierzchni ciała, chore pół godziny pozostają, potem osuszają się przez obwiniecie ich dekami wełnianemi i umieszczenie przez 6 godzin w najcieplejszym miejscu owczarni.

Pot więc w tym razie w obfitości wydobyty do przedniego uleczenia prowadzi.

Pozostałe jeszcze wykręcenie szyi i członków u niektórych indywiduów przechorowanych, nie są zastraszającymi, one bowiem po upływie kilku tygodni, a w uporczywych razach w kilku miesiącach same przez się stopniowo ustępują; chociaż jagnię w bardzo nędznym będzie stanie.

Głównym wreszcie warunkiem do dopełnienia, pozostaje tu jeszcze: aby jagniąt przechorowanych przez okres czasu ich wzrostu, zbyt posilającą paszą nie żywić.

§. 31. *Nalógowe zjedanie wełny.* — Nalóg ten łatwo przytrafić się może tam, gdzie wymiączka macior zaraz po urodzeniu jagniąt, przez niedbałość owczarza, z wełny oczyszczone nie zostaną, albo, gdzie jagnięta nie mając od-

---

(\*) *Möglinische Annalen der Landwirthschaft* T. 14 str. 366 do 368.

dzielnej przegrody, ciągle zostawione są przy maciorach. Sprzykrzenie, swawola i pociąg do żywności, pobudza je do szukania matki, a gdy u niej mléka nie znajdują, bawią się z welną koło wymion. Miętkość i smak słownawy, zachęca je do żucia téjże, którą połykają, a zład tworzy się niestrawność, zapalenie trzewiów, przez co wkrótce zwierzę zdycha; zapalenie bowiem to, jest nie do uleczenia.

§. 32. *Uwaga ogólna.* Z tego, co dotąd o chorobach wewnętrznych powiedziałem, jasny mamy dowód, że wyjąwszy zaraźliwe choroby, wszelkie inne są prawie zawsze skutkami nieostrożności naszej, i niezachowania rad w poprzedzających rozdziałach o pielegnowaniu zdrowia wyłożonych.

Wielu znajduje się amatorów owiec, którym się zdaje, że dosyć czynią, gdy owczarzom swoim polecają unikać niskich i bagnistych pastwisk, nagle ich nie pędzić, karm zimowy z prochów i innych plugactw czyścić, jako téż o każdej wydarzonej chorobie, oficjaliście przelożonemu donosić; nakoniec, aby te lub owe leki chorym owcom udzielali i t. p.

Wprawdzie jest rzeczą niezaprzeczoną, że owczarz przez swą gorliwą staranność, wielce przykładać się może do uchronienia gromady od różnych chorób; niektóre bowiem są istotnie tylko skutkiem jego nieuwagi np. wzdęcie, biegunka i t. d. ale na cóż się przydadzą polecenia i rozkazy dawane owczarzom, ażeby unikali paszenia po wilgotnych i niezdrowych miejscach, jeżeli właściciel trzody nie starał się już naprzód przysposobić dostatecznego i zdrowego dla zwierząt pastwiska; albo co tu pomoże zakazywać owczarzowi, aby w czasie deszczu i na rosę nie wypędzał trzody w pole, jeżeli wcześniej potrzebnego zapasu siana i słomy nie przygotowano, aby w czasie ciągłej słoty, tymże suchej karmy w owczarni przynajmniej przed wypędzeniem ich na pastwisko dostarczyć i dla tego, iżby przejście z suchego karmu na zieloną paszę i odwrotnie, zwolna stopniować było można.

Czyliż mało jest takich, którzy uważają jedynie za rzecz mniej zasługującą na uwagę, częstokroć nawet za

ciężar tak użyteczne zwierzęta, którym pod protekstem dobrego gospodarowania, ledwie najniezbędniejszych rzeczy udzielają.

Inni powodowani nierozsądną chciwością, mając już tak zbyt mały zapas karmu, niedostateczne pastwiska, przez co trzoda cierpi głód, i widocznie już nędznieje, pomnażają jeszcze trzodę, zamiast starania się o pomnożenie karmu i o rozszerzenie lub ulepszenie pastwisk; sądzą że mądrze postąpili, gdy nakazali swym owczarzom, aby ci oszczędzali karmu, mięszali dobrą z nadpsutą; lub na to się spuszczaają, że jeszcze w późnej jesieni i na wiosnę, będzie można trzodę na pastwisko wyganiać.

## ROZDZIAŁ VII.

### Choroby zewnętrzne trzody chlewnój.

§. 1. *Zapalenie i inne choroby oczu.* Objawia się najczęściej u prosiąt, i zrządzone bywa albo przez zewnętrzne obrażenia, lub też przez mnogość brudu i w czasie ciągłej sloty; albo nakoniec przez ospę.

Poznaki. Oczy bardzo czerwone i lzy roniące; powieki nabrzmiałe, czerwone, gorące i materyą zalepione, czasem całkiem zapuchnione, iż zwierzę wcale nie widzi.

Chcąc te przypadłości uleczyć, potrzeba najprzód przyczyny usunąć, poczem oczy wymywać ostrożnie ciepłą wodą albo mlékkiem z wszelkich nieczystości, za pomocą czystej i cienkiej szmateczki. Jeżeli zapalenie jest świeże i czerwoność, ból, nabrzmiałość i gorączka znaczne, natenczas potrzeba kąpać oko wodą zimną 6 — 8 razy codziennie; albo też płynem z 1 łuta occianu ołowiu i kwarty wody rzecznej. Przy zastarzałém nieco zapaleniu oczu, gdy czerwoność i nabrzwienie mniej znaczne, lecz za to wiele płynie materyi, użyć można następującego środka:

*Rp.* 1 kwintlę siarkanu cynku, rozwiędź w  
1 kwarcie rzecznej wody i dodaj:  
 $\frac{1}{2}$  łuta spirytusu kamforowego, zmieszaj i wymy-  
waj nim chore oczy jak wyżej.

W innych chorobach oczu a szczególnie gdy te są za-  
ropiałe tak, że powieki się zlepiają, trzeba je odwilżać  
często letnią wodą lub mlékkiem i ropę zmywać.

§. 2. *Zapalenie i obrzękłość języka.* Świnie podobnie  
jak inne zwierzęta, często zapaleniu i zbrzęknieniu języka  
podpadają,

**Poznaki.** Zwierzę nie je, mocno dycha, krząszcze, pysk otwarty i gorący.

**Sposób leczenia.** W miejscu napuchłym zrobić kilka nacięć ostrym nożem i ranę wodą słoną lub octem wymyć, poczem zwykle prędkie gojenie następuje.

§. 3. *Robaki i guzy krwawe w uszach.*

**Poznaki.** Świnia trze sobie często ucho o ścianę lub drapie się za uchem nogą, przytém trze się lbem.

**Przyczyny.** Pewien rodzaj much składa jaja w ucho świni, z których wylęgają się robaki.

**Sposób leczenia.** Robaki wygarniają się ostrożnie z ucha, poczem guzy czyli miejsce w uchu przez nie uszkodzone, smaruje się olejem terpentynowym.

§. 4. *O wrzodach i napuchnieniach.* Jeżeli świnię dostają wrzodów i napuchłości, nie należy czekać aż same się otworzą, ponieważ skóra świni jest za nadto gruba, aby przez materią przegryzioną być mogła; ale raczej gdy dostatecznie zmiękła, otworzyć je za pomocą ostrego noża, ropy wycisnąć i brzegi rany terpentynowym olejkiem smarować; jeżeli się wydziela wiele ropy z rany, wtedy nieco rozszerzyć ją należy, celem ułatwienia odpływu materji; oczyszczać ranę co dzień i brzegi téjże olejkiem terpentynowym opatrywać.

§. 5. *Niemoc w pośladku.* — W téj chorobie bywają świnię na tylnéj części podrażone, a przeto w chodzie zadnie nogi wleką za sobą; także pokazują się na języku pęcherze. Gdy choroba do wysokiego dojdzie stopnia, wtedy z trudnością uleczyć się daje.

Skoro świnię podrażona jest na pośladku, trzeba ję dawać każdego dnia trzy razy: rano, w południe i w wieczór porcyę jedną proszku z wodą:

*Rp.* 6 drachm soli amonijackiej,

6 lutów saletry,

8 — jagód jałowcowych,

2 — kamfory;

wszystko zmieszaj, utrzęj i podziel na 12 porcyj; przytém potrzeba lędźwie co dzień raz smarować maścią:

*Rp.* 2 drachm proszku kantaryd,

4 luty sadła świeżego; zmieszaj,



Gdy zaś paraliż z nóg zadnich ustąpi, trzeba dawać lekarstwo, w zgniliznie szczecin przepisane, tak długo, póki świnia zupełnie wylęczoną nie zostanie.

§. 6. *Gnicie szczeci.* Ta choroba najwięcej napada świnie, które długo w nieczystej stajni, w zaduchu i gnójwce leżały, a mało na wolne powietrze wypuszczane były; zaś rzadko takie, które po pastwiskach chodzą, a ziemią czyste, przewiewne chlewy mają i obok tego, często na świeże powietrze wypuszczane są.

Poznaki. Świnie tracą chęć do jadła, przytém szczęć mimowolnie wypada, jest kolankowato zagięta i czerwonego koloru; miejsca zaś z tychże ogolcone, albo są czerwone, albo też na ich powierzchni wilgoć czerwona osiada; przytém zwierzę apetyt utracą. Chcąc tę chorobę uleczyć, trzeba przedewszystkiém utrzymywać stajnię w czystości przez suche podściółki i często ją przewietrzać; potém kilka dni wciąż całą świnie myć wodą z mydłem, używając do tego szczotki; wypuszczać chore świnie co dzień dwa razy, na wolne powietrze i dawać aż do zupełnego uleczenia, następujące lekarstwo:

Cwierć funta kwaśnego ciasta, rozwiedzionego w kwaśnym mleku, daje się trzy razy dziennie, albo: funt dębowej kory na raszpli startej w 8 kwartach wody gotować, i pół kwarty precedzonego dekoktu, dodawszy lut jeden jałowcu, na raz z karmem mięszyć. Gdy się ta choroba zaniedba, pospolicie potém następują inne.

§. 7. *Ochwat.* Świnie mogą tej chorobie uleść z łakomego żarcia, albo z mocnego pędzenia przeciw wiatrowi. Ochwat pospolicie poznaje się z następujących oznaków: świnia żreć nie chce, jest smutna, uszy ma zimne, więcej leży niż chodzi, a przymuszona ledwo z miejsca ruszyć się może.

Postrzegłszy te oznaki, trzeba chorą krew puścić z uszów lub z ogona i co dzień dwa razy dawać łyżeczkę proszku poniżej przepisanego z wodą; mniejszej świni daje się cokolwiek mniej, i tak długo, póki choroba nie ustąpi:

*Rp.* 2 luty korzenia goryczki,  
2 — jagód jałowcowych,  
2 drachm kamfory; wszystko sproszkowane i na

masę z mąką urobione. Obok tego trzymać ciepło i nogi często spirytusem kamforowym nacierać.

§. 8. *Wyrzut czerwony.* Na skórze zwierzęcia robi się wyrzut koloru czerwonego.

*Poznaki.* Świnia traci chęć do jedzenia, chód ma chwiejący, czasem nawet dostaje kurczu w zadnich nogach. Wyrzutowi czerwonemu bardzo często towarzyszy ból oczu.

*Przyczyny.* Nieczyste i zaduchliwe chlewy, mianowicie podczas letniej pory; pastwiska zbyt suche i brak czystej wody.

*Sposób leczenia.* Czyste utrzymywanie, chłodne chlewy w porze gorącej, dostateczny napój; pokarm kwasowaty; do napoju dawać dwa razy na dzień po łyżce stołowej kwasu siarkowego; nakoniec obmywać skórę zwierzęcia chorego wodą wapienną. Gdy wyrzut zginie, można dawać z pokarmem przez czas niejaki, nieco kory dębowej i kwiatu siarkowego.

§. 9. *Wysypka u prosiąt.* Jeżeli maciora prośna zbyt cnie się żywi, naówczas wydarza się często, że na łbach prosiąt, około oczu, pyska, i na uszach, pokazuje się wysypka gruba, paprzasta, a pod nią znajduje się lepka wilgoć; przytém oczy się zaogniają. Chore prosięta w tej chorobie bardzo cierpią, prędko nędznieją, częstokroć nawet zdychają.

W takim wypadku należy dawać maciorom na przeczyszczenie 4 łyty soli glauberskiej w wodzie rozwiedzionej na raz i to trzeciego dnia powtórzyć. Strupy u prosiąt potrzeba ostrym nożem poodskrobywać, poczem skórę smarować śmietaną albo olejem, a oczy wymywać ciepłą wodą. Jeżeliby pomimo tego utworzyły się na nowo strupy, można je znowu odskrobać i mokrawe po nich miejsca 4 — 6 razy dniem obmywać płynem z 1 łyta niebieskiego wityriolu i  $\frac{1}{2}$  kwarty wody sporządzonym.

§. 10. *Opadnienie kiszki odchodowej.* Część kiszki prostej na zewnątrz otworu wychodzi, wygląda jakby czerwona jaka mięsista, gruba nabrzmiałość; zwykle tylko u młodych świń się wydarza,

Przyczyny. Zbytek karmu zwłaszcza gorącego, np brahy, napoje z szrutem z ziarn lub mąką i t.p. albo też wysunięcie nastąpiło z powodu biegunki lub bardzo mocnego zatwardzenia.

Chcąc zwierzę uleczyć, wypada najprzód kiszkę odchodową z wszelką ostrożnością wsunąć; odczyściwszy ją poprzednio delikatnie ciepłym mlekiem lub wodą; przy wsuwaniu potrzeba jeszcze smarować ją olejem lub niesolonym masłem, równie jak palce u ręki osoby tym się trudniaczej. Jeżeli kiszka odchodowa już ciemno-czerwona będzie, należy ją wprzód obmyć octem na pół z ciepłą wodą rozwiedzionym. Potem robić co pół godziny sprycowania w kiszkę, sporządzone z dwóch łutów alunu i kwarty wody. Karm przez kilka dni, składać się ma z kwaśnego mleka i nieco chleba; napój z wody mąką lub otrębami zaprawionej.

§. 11. *Zwichnienie nóg.* Gdy świnia wywinie sobie przednią lub zadnią nogę trzeba starać się odprowadzić takową nazad do swego stawu, potem robić zimne okładania jak w wywichnieniach nóg u innych zwierząt zalecono.

§. 12. *Złamanie kości.* — Tę chorobę łatwo poznać można, szczególniej gdy nogi temu wypadkowi uległy. Przyczyny i sposób leczenia taki sam jak u owiec wskazałem.

§. 13. *Rany.* — Niekiedy świnie zranione zostają od psów lub kiernozów, którym kły ułamać zaniedbano. — W przypadku jakimkolwiek bądź trzeba postępować wedle przepisu w artykule o ranach u koni podanym.

§. 14. *Obrzękłość wymienia u macior.* Maciorom, którym prosiaki wzięte zostają, napuchają niekiedy wymiona; szczególniej brodawki od tychże twardnieją. Temu zapobiedz można, gdy po odsadzeniu prosiąt, maciory czas niejaki chudą karmę otrzymują, przez co im mleko ginie. Do leczenia schorzałych wymion używają się te same środki jak u owiec.

§. 15. *Podbicie czyli odgniecenie kopytek.* — Wypadek ten powstaje zwykle u świń, które pędzone są po kamiennych, twardych i grudowatych drogach. Najlepiej skut-

kuje częste zaganianie w bieżącą wodę, albo okładanie kataplazmów z gliny, octu lub wody gulardowej.

§. 15. *Wszy.*

Przyczyny. Zwykle nieczyste utrzymywanie skóry, czasem wewnętrzna dyspozycya.

Sposób leczenia. W pierwszym razie, zmywa się skóra ostrym ługiem, a później wodą mydlaną 2 — 3 razy; w drugim przypadku daje się z pokarmem lub napojem lekarstwo wewnętrzne, np. jedną kwaterkę nalania z piolonu i 2 łyty soli glauberskiej raz co dzień, powtarzają przez kilka dni.

tychody chlownej

§. 1. Wszędy po oparzeniu — Wszędy w gołzin  
13 — 24 po oparzeniu, przeszaje skórę, ma wielką  
gorączkę i przężnienie; szczerze się na niej jest, części to  
działnie napływająca, oczy się nie mdle, żył konie, ob  
łoch krótki i przykry, psak, język suchy i koryce, już pier  
wazego dnia słabiej, objawia się kurex w niektórych  
okolicach, choć bezwzględnie, szczerze objawia, jest bez  
silno, nie może wstawać, nie dla o swe prosiła.

Przyczyna tej choroby może być zasiedzenie lub prze  
ładowanie skóry, bądź albo po oparzeniu.  
Sposób leczenia. Ciępla słajna, czyste w niej po  
wielkie; naciąganie tkanek powiększaniem ze słony lub sia  
na; emery z odwaru rumiankowego, olej i mydła.

Ważniejsze dawaj, co dwie godziny, używać jedyn  
kwańdy aszalej, by rozwiódziona, w poł kwarty mocnego  
odwaru rumiankowego albo wódki półkwarty, wódki pro  
stę, 1/2 łyżki piwa, kwaterkę nalania z miazgi lub rumianku  
dobyć do tego dnia smaczono 30 kropeł i wleń ostrożnie  
w gąbki. Lekarstwo to co 3 — 4 godziny się powtarza.  
Na napij dawaj kwasie mlekko, biały lub wódę z oliwą  
na ma solino.

§. 2. Wszędy wężyc. Powstaje bez żadnych po  
przednich zwłazków, objawia się najwym symptomaticz  
szczerze; przężnie ciano, nie oczy wyłazzone i bly  
szczerze, zapobiega i dżiwno. Z psaka loży pianę, 1/2  
szczerze i gąbki; szczerze, przężnie ciano, 1/2 szczerze

## ROZDZIAŁ VIII.

### Choroby wewnętrzne niezaraźliwe trzody chlewnój.

§. 1. *Gorączka po oprosieniu.* — Niekiedy w godzin 12 — 24 po oprosieniu, przestaje świnia jeść, ma wielką gorączkę i pragnienie; szczeć się na niej jeży, części rodzajne nabrzmiewają, oczy stają się mdłe, lzy roniące, oddech krótki i prędko, pysk, język suche i gorące. Już pierwszego dnia słabości, objawia się kurcz w niektórych członkach, chora przewraca oczy, zgrzyta zębami, jest bezsilna, nie może wstawać, nie dba o swe prosięta.

Przyczyną téj choroby może być zaziębienie, lub przeładowanie żołądka przed albo po oprosieniu.

Sposób leczenia. Ciepła stajnia, czyste w niej powietrze; nacierania brzucha powrosem ze słomy lub siana; enemy z odwaru rumiankowego, oleju i mydła.

Wewnętrznie dawaj, co dwie godzin, używać jedną kwintnę assafetydy, rozwiedzionej w pół kwarty mocnego odwaru rumiankowego albo weź półkwaterek wódki prostej, tyleż piwa, kwaterkę nalania z melissy lub rumianku, dodaj do tego eteru siarczanego 30 kropel i wlej ostrożnie w gardło. Lekarstwo to co 3 — 4 godzin się powtarza. Za napój dawaj kwaśne mléko, brahę lub wodę z otrębami na letnio.

§. 2. *Zapalenie mózgu.* Powstaje bez żadnych poprzednich zwiastunów, objawia się nagłym symptomatem szaleństwa; przyczém chore ma oczy wytrzeszczone i błyszczące, zaognione i dzikie. Z pyska toczy pianę, ryjak suchy i gorący; grzebie przednimi nogami, ryje ziemię,

potém biega jak pijane, uderza się o ściany i inne przedmioty, częstokroć pada na leń. Choroba ta napada najzwyczajj zwierzęta krwiste i tłuste podczas upałów letnich.

**Sposób leczenia.** Nasamprzód upuścić znaczną porcyą krwi, a gdy choroba nie folguje, powtórzyć naza-jutrz; ciągle trzeba zléwać głowę wodą zimną i przykładać mokre szmaty w zimnej wodzie często maczane. Napój zaprawiaj kwaśném ciastem, lub kwaśne mléko dawaj; wewnątrznie daj co dwie godzin używać mieszanine z jednego luta winnego kamienia, pół luta saletry, mąki i wody. Utrzymuj chorę w stajni chłodnej i aplikuj enemy co kilka godzin z zimnej wody dobrze osolonej.

### §. 3. *Zapalenie gardła proste.*

**Przyczyny.** Zaziębienie, zwłaszcza gdy świnie na wiosnę i pod jesień bardzo rano wypędzają się na paszę, gdzie jeszcze szron nie odtajał; także powstać może w lecie od ciągłego deszczu, zbyt chłodnego lub gradowego zimna.

**Poznaki.** Z początku świnia jest smutną, z oczu plynie jej wodnista wilgoć, a z nozdrzów biała lepka flegma; uszy ma zimne; jedząc trzęsie łbem, bo dobrze połykać nie może i zarazem ból cierpi; paszcza jest gorąca i sucha. Gdy się choroba wzmaga, nabrzmięwa szyja tuż za szczęką, język nabiera brunatnego koloru; u niektórych świń pokazują się także plamy brunatne na szyi, co jest znakiem bliskiej śmierci, świnia taka ma głos chrapliwy.

Skoro ta choroba zjawi się w jakiej trzodzie, trzeba choręj najprzód krew puścić, a nawet wszystkim zdrowym świniom to zrobić można, co jednak tylko z uszów albo z ogona takim sposobem się uskutecznia, że w każdym uchu u dołu, robi się karb, blisko na dwa palce, albo urzy-na się koniec ogona. Potém dać na wymioty lekarstwo na str. 400 §. 12 wskazane, a następnie raz co dzień, kwaśne mléko do picia, rozpuściwszy w niém dla każdej wielkiej świni lut 1 soli glauberskiej i pół luta saletry; dla średniej zaś z każdego połowę, a dla małej czwartą część.

Jeżeli się zaś znaki téj choroby już pokazują na świ-niach, wtedy puściwszy krew sposobem wyż wymienio-nym i dawszy im wzmiankowane lekarstwa, trzeba nacie-

rać szyję dwa razy co dzień olejkiem kamforowym (oleum camphoratum).

§. 4. *Zapalenie płuc.*

**Poznaki.** Posępność, gorący, prędki oddech, oczy zaczerwienione odchód gnoju twardy i również jak uryna rzadziej odchodzi. Zwierzę stoi z rozkraczonymi przednimi nogami, albo siada na tył ciała jak pies i nogi przednie szeroko od siebie odstawia. Pragnienie wielkie, a chęć do pokarmu zupełnie stracona.

**Przyczyny.** Zaziębienie, to jest: ostygnięcie po mocnym rozgrzaniu, szczwanie psami i t. p.

**Sposób leczenia.** Taki sam jak w zapaleniu gardła, z tą tylko różnicą, że w tej chorobie na wymięty dawać nie można.

§. 5. *Zapalenie żołądka.* — Świnia pożera wszystko chciwie, co tylko znajdzie, przeto zapaleniu żołądka często uleż może.

**Poznaki.** Boleści w żołądku, rznięcie, womity, ciężkie oddychanie, wielkie pragnienie, brak apetytu, ociężałość, wykopywanie ziemi ryjakiem, przedęptywanie przednimi i tylnymi nogami i mocne stękanie.

**Przyczyny.** Jak już powiedziałem, zapalenie żołądka świń jest skutkiem największej onych obżartości, bez żadnego wyboru; przelańlowanie więc żołądka rzeczami ostremi, lub jadowitemi robakami, zwykle główną jest przyczyną tej choroby.

**Sposób leczenia.** Nie znając z pewnością przyczyny zapalenia żołądka, nie należy używać rzeczy ostrych, lecz raczej lekarstw chłodzących, pomieszanych z klejowatemi np. odwar z siemienia lnianego, lub z otrąb, z kamieniem winnym; co się powtarza co godzina, lub co dwie godzin według mocy przypadłości. Potrzebę puszczenia krwi, wskazuje tu większe, lub mniejsze robienie bokami, jeżeli bowiem świnia mocno robi bokami, można jej krew puścić, w przeciwnym zaś razie, obejdziesz się bez tego środka.

Skoro zwierzę poczyna mieć apetyt, nie należy dawać mu od razu pokarmów zbyt posilnych w znacznej ilości;

mogłoby to łatwo sprawić recydywę. Mleko kwaśne, albo owoce kwaśny, jest tu najstosowniejszym pokarmem, dopóki zwierzę zupełnie do zdrowia nie wróci.

§. 6. *Węgry u świń.* Są to pęcherzyki albo ziarenka w słoninie i mięsie świń zawarte, stanowiące pewien rodzaj robaczków, do rzędu pęcherzykowatych (*Cysticercus cellulosa*) należące. Po zarznięciu i otworzeniu wieprza dają się one bardzo łatwo spostrzedz.

Poznaki choroby węgrów za życia: Zbrzęknienie szczęk, grubość szyi i głos chrapliwy; zjawiska te nie dają jednak zaspokajającej pewności. Najlepiej zatem powalić swinię podejrzaną o tę chorobę na ziemię, otworzyć jej pysk, wyciągnąć język, wtenczas pod tymże małe guziki widzieć się dają.

Przyczyny. Niektóre gatunki świń posiadają właściwe do téj choroby usposobienie i jest dziedziczną; zaś przyczyny powodowe nie są jeszcze dostatecznie znane; najwięcej przypisują złemu pielęgnowaniu, ludzież karmieniu świń na tuczenie przeznaczonych, kartoflami i wywarem.

Sposób leczenia. Końcem zniesienia téj choroby czyli zniszczenia węgrowatości, dawać trzeba: 1 łyżkę stółową popiołu z dębiny lub buczyny,  $\frac{1}{2}$  luta antymonu surowego albo  $\frac{1}{2}$  drachmy kalomelu z karmą i powtarzać dotąd, dopóki wszelkie podejrzenie o obecności onych w mięsie nie zniknie. Można także przeznaczyć: proszku ziela wrotyczy, tyśiączniku i krwawniku po równej części i co dzień pół luta z tego do karmu przymieszować. Obok tego pomaga bardzo: częste dawanie soli, niemniej i to, gdy kilka razy w tygodniu kawał głoźni z twardego drzewa, gasi się w karmie dla świń przeznaczonym. Dobrze także posypywać na karmę sadzy z komina; tudzież przeznaczać za karm groch i soczewicę.

Mięso z takich świń ma wejrzenie bardzo obrzydliwe, a w wysokim stopniu choroby, używanie onego ustawa. Połcyi Weterynaryjnej w kraju jest wzbronione.

§. 7. *Wodna puchlina brzucha.* Choroba ta pochodzi od ciągłej stoty i częstokroć napada całą trzodę. Poznaje się z tych oznaków: swinię chudną, są słabe i smutne, a



przyłém gruby brzuch mają. Przeto podczas słotnego powietrza, należy świnie trzymać na stajni; jeżeli zaś to być nie może, trzeba przynajmniej dawać im nieco ziarna, przymieszawszy do karmu, dla każdej świni, łyżkę proszku:

*Rp.* 8 łutów tataraku,

8 — goryczki.

Utlucz na mialko i zmieszaj. Jeżeli zaś okaże się już istotna puchlina wodna, dawaj chorym:

*Rp.* 16 łutów korzenia goryczki,

16 — tataraku,

1 funt jagód jałowcowych, zmieszaj.

Po 8 dniowém zadawaniu tego proszku, po 2 łyżki rano i wieczór, daje się konfekt:

*Rp.* 16 łutów żywicy burgund: (Picis burgund.) roz-  
wiedź w

1 funcie oleju lnianego i dodaj,

8 łutów saletry,

2 luty nasienia pietruszki,

2 — balsamu siarazanego.

Zmieszaj na masę, i dawaj wielkiej świni kawałek jak włoski orzech, mniejszej zaś połowę, i to powtarzaj przez cztery dni. Potém trzeba znowu dawać proszku poprzedniego, i tak wciąż na przemian, póki choroba nie będzie uleczoną, co poznaje się z opadnienia brzucha, z rzężności świni i poprawienia się w mięsie.

§. 8. *Biegunka.* Świnia jako zbyt żarłoczne zwierzę, często psuje sobie żołądek przez przepełnienie go bardzo rozmaity żywnością albo przez używanie jadowitych roślin. Wady w wątrobie, robaki, wodna puchlina i zaziębienie, bywają częstokroć przyczynami biegunki, lub krwawej dysenterji, na którą świnię zwykle zdychają.

Biegunka parę dni trwająca nie szkodzi świniom; lecz jeżeli dłużej potrwa, albo gdy zamieni się w dysenterję, wtenczas świnię bardzo chudną i słabną.

Sposób leczenia. Ciepła stajnia, sucha, czyste mająca powietrze i dostateczną świeżą podściółkę; karm z ziarna, żołądzi, kasztanów, mieszany z kartoflami gotowanymi w małych a częstych porcyach. Do karmu przymieszywać codziennie  $\frac{1}{2}$  luta alunu, 1 lut tłuczonej kory

dębowej i tyleż tormentylli w proszku; powtarzaj to, dopóki biegunka nie ustanie. Dobrze jest także łączyć z karmem po parę garści terek, borówek lub czernic suchych, dobrze ugotowanych.

§. 9. *Wzdęcie.* Powstaje najczęściej z obżarcia się koniczyną, żytem, kapustą i t. p. Choroba ta częstokroć połączona bywa z zapaleniem kiszek i żołądka. Dla tego spieszny tylko ratunek zdoła uratować zwierzę od śmierci.

Najprzód więc dawaj co pół godziny enemy z ciepłej wody, oleju, soli i mydła; przytém wewnętrznie co pół godziny  $\frac{1}{2}$  — 1 kwaterki octu albo pełną łyżeczkę niegaszonego wapna z kwaterką słodkiego mléka, albo po łyżce stołowej dobrej gorzalki, a następnie na wymioty lekarstwo na str. 400 §. 12 podane.

Gdyby się okazały poznaki zapalenia kiszek i żołądka, dawaj często po półkwaterku oleju lnianego, albo po kwaterce ciepłego mléka; najlepiej skutkuje w tym razie kwaśne mléko lub maślanka. Jeżeliby zaś domyślano się, że świnia zjadła rośliny jadowite, dawaj jój co pół godziny po półkwaterce octu. Przytém nacieraj brzuch szczotką i smaruj olejem terpentynowym; stajnia ciepła, sucha i świeża podściółka.

§. 10. *Ślinotok i wymioty.* Przypadłość ta wydarza się najczęściej z przyczyny łakomej żarłoczności świni, która z nadzwyczajną chciwością pożera różne ciała, sprawujące nudności i wymioty; albo jeżeli zwierzę, mając osłabiony żołądek, nie zdolne jest strawić zbytecznej lub twardej karmy. Tudzież z powodu zepsutej karmy i złej wody. Niekiedy także przez pożeranie trucizn.

W podobnych wypadkach potrzeba najprzód przestrzegać i zapobiegać, ażeby świnia wyrzuconych z siebie niestrawnych części, powtórnie niejadła, gdyż te zrzuciłyby jeszcze gwałtowniejsze i długo trwające wymioty.

Przytrafia się wprawdzie u wielu świń, iż gdy niestrawione części wyrzuca, wymioty same przez się ustają; ale gdy to wkrótce nie nastąpi, i świnia zbyt wiele razy womituje, potrzeba jój dawać co dwie godzin, dwa żółtka z jaj ubite z trzema łyżkami wody, dopóty, aż wymioty ustaną. Jeżeliby jednak świnia później, karmy strawić nie mogła,

i ją z siebie wyrzucała; w takim przypadku, należy jej dawać trzy razy dziem, po jednym łucie terejaku, albo: 1 łut korzenia tataraku, tyleż korzenia goryczki i garść popiołu z buczyny do karmu przymieszować. Wrazie pozerania trujących przedmiotów, dać na wymioty jak w poprzednim paragrafie wskazano.

§. 11. *Suchoty, owrzodziałość płuc i wątroby.* Choroba ta nie ma innych oznak, jak coraz większe, ochudnienie zwierzęcia, połączone z wielką utratą sił. Kaszel bowiem wleczas tylko ma miejsce, gdy płuca i wątroba cierpią.

Jeżeli ochudnienie świń pochodzi z owrzodzenia płuc i wątroby, wówczas wszelka pomoc jest daremną. Nie zawsze jednak ochudnienie jest skutkiem suchot i owrzodziałości tych organów; często bardzo pochodzi ono z długotrwałego rozwolnienia, parchu, złych chlewów, ze zgniliej i braku posilającej paszy. Z tych bowiem powodów, czynność żołądka zmniejsza się, przez co brak należytych soków w całym organizmie uczuć się daje. Skoro więc świnia widocznie chudnie, potrzeba ją najprzód ściśle zrewidować i przekonać się, czy która z wymienionych przyczyn nie ma miejsca, a obecną oddalić i dostarczając posilnego pokarmu, przymieszając do tegoż przez czas niejaki połyżce stołowej utartej kory dębowej, tyleż jagód jałowcowych i korzenia tataraku. Jeżeli żre dobrze, a przytém jednak coraz bardziej chudnie, wtedy nie ma już żadnego ratunku.

§. 12. *Brak apetytu.* Pochodzi zwyczajnie od chorobliwego usposobienia, i poprzedza różne wewnętrzne choroby. Ale nie o tym rodzaju mówić tu będę, tylko o tym, który jest skutkiem poprzedniego przeładowania żołądka, lub też pochodzi ze złego i niestrawnego pokarmu. W tym razie dosyć jest wymorzyć świnie przez 24 godzin. Jeżeli zaś to nie pomoże, potrzeba dać zwierzęciu na womity proszek korzenia białej ciemierzycy, 10 gran na raz zmieszanej z wodą. Na wyrosłą sztukę daje się pół drachmy tegoż proszku.

Jeżeli zaś wpływy osłabiające lub stan chorobliwy, są przyczyną braku apetytu, dać należy świnie w pokarmie 2 drachmy antymonium crudum, lub też parę garści jagód jarzębiny, poczem apetyt niezawodnie wróci.

§. 13. *Żółtaczka.*

**Poznaki.** Zwierzę jest smutne, często zbiera mu się na womity, przylém białko w oku jest żółte.

**Przyczyny.** Poprzednie zapalenie wątroby, kamienie w kanale żółciowym, stwardnienie wątroby; prócz tego różne wpływy organizm zwierzęcy osłabiające; jako to: dżdżysta zimna pora czasu, wilgotne i zaduchliwe chlewy, nędzny i niestrawny pokarm, są najwycyzajniejszą przyczyną żółtaczki.

**Sposób leczenia.** Kuracya dążyć tu powinna do przywrócenia sprężystości i mocy naczyniom, żółć do кишки 12 calowej prowadzącym; to zaś nastąpi:

Przez dawanie choremu zwierzęciu w mleku słodkiem 15 gran proszku korzenia białej ciemierzycy, przez użycie środków laksujących, dodając do napoju, stosownie do wieku zwierzęcia, pół lub pełną łyżkę następującego proszku:

*Rp.* 2 łuty suszonych liści senesu,

4 — soli glauberskiej, zmieszać.

albo

*Rp.* 2 drachmy aloesu w proszku,

1 — korzenia jalapy,

2 łuty korzenia goryczki, zmieszać z miodem na powidelka i kilka razy dniem po pół drachmy tychże na język posmarować.

Jeżeli przyczyną żółtaczki jest zatkanie kanałów żółciowych kamyczkami żółciowemi, wtedy nie ma żadnego lekarstwa.

§. 14. *Wielka choroba.*

**Przyczyny** téj choroby są takie same jak u innych zwierząt; wszelako uważano, że świnie po używaniu *pekejszu* i z tegoż słonego sosu, tą chorobą napadnięte być mają.

**Poznaki.** Zwierzę pada nagle, dostaje gwałtownego kurezu i drgania członków; rzuca nogami tu i owdzie, oczy przekręca, pieni się, kaleczy sobie język, zacina zęby, oddycha trudno albo prędko, chrapi; czasem téż leży bez przytomności i czucia. Peryodyczne napady trwają

czasem tylko kilka minut, lecz powtarzają się kilka razy dziennie, poczem świnia bardzo bywa mdłą, osłabioną.

**Sposób leczenia.** Zanurzanie chorego kilka razy w czasie napadu, w zimnej wodzie, albo zlewanie zwierzęcia zimną wodą dopóty, aż nastąpi mocny dreszcz, często się okazało skutecznym. Lepiej jednak taką świnie oddać wcześniej na rzeź, gdyż mięso z niej wcale nie jest szkodliwe.

§. 15. *Letarg czyli śmierć pozorna. (Asphyxia).* Przez śmierć pozorną rozumie się stan, w którym zewnętrzne oznaki życia zupełnie ustają.

**Przyczyny.** Wszystko co mocno i nagle działa na siłę życia; np. mocne umordowanie podczas upału, brak pokarmu, napoju i czystego powietrza, jest tego przyczyną.

**Poznaki.** Śmierć pozorna poznaje się szczególnie po tém, gdy powstaje nagle, bez poprzedniej choroby, lub bez powodu do nastąpienia istotnej śmierci.

**Sposób leczenia.** Polewanie zimną wodą, nacieranie najdelikatniejszych części ciała; odwilżanie pyska zimną wodą. Środki te używać należy ciągle przez godzin kilka.

§. 16. *Wartogłów gnuśny* — Powstaje z mocnego w głowę uderzenia, mocnego napływu krwi do łba; z upałów słonecznych i parnych, zaduchliwych chlewów i t. p.

**Poznaki.** Choroba ta trwa bardzo długo i poznaje się przez ociężałość i głupowatość zwierzęcia; przez częste gwałtowne, burzliwe lecz niezgrabne poruszenia, przyczem chore uderza głową o wszelkie przedmioty, grzebie nogami, kręci się w koło, czasem kopie, kąsa i znowu spokojnie jak odurzone stoi. Nakoniec objawia się wychudnienie, niestrawność; język ma wąty, brudny, zaslegmiony.

**Sposób leczenia.** Utrzymuj chore w stajni chłodnej i daj lekarstwo następujące:

- Rp.* 1 łut aloesu,  
2 łuty goryczki w proszku,  
2 — tataraku  
2 — gorzkiej koniczyny; mąki i wody ile potrzeba do zrobienia massy, z której co 3 godziny ilość wielko-

ści orzecha włoskiego przeznaczać. Jeżeli po dwóch tygodniach, lekarstwo to skutkować nie będzie, oddać lepiej zwierzę na rzeź i mięso z niego spożyć, póki nie schudnie.

§. 17. *Ospalność.* Słabość ta więcej jest właściwa świniom aniżeli innym zwierzętom.

**Roznaki.** Zwierzę nie ma chęci do jedzenia, ani do picia; ale śpi niemal ciągle.

**Przyczyny.** Zupełne osłabienie całego organizmu, mianowicie systemu nerwowego.

**Sposób leczenia.** Głowa zléwa się często wodą zimną, daje się na womity piętnaście gran proszku korzenia ciemierzycy.

§. 18. *Kaszel.* Mocny kaszel szkodzi płucom, a gdy często wraca, może zrządzić suchoty.

**Przyczyny.** Zaziębienie po mocnym rozgrzaniu, mianowicie podczas pędzenia z pola.

**Sposób leczenia.** W pierwszym przypadku najczęściej się przyczyniają do uleczenia, chlewy ciepłe i czysto utrzymywane; prócz tego napoje klejowate z odwarem anyżu, rumianku, kwiatu bzuowego i t. p., do których dodaje się na sztukę, pół kwintli antymonu surowego. Jeżeli zaś kaszel został zaniedbany, przytém zwierzę coraz bardziej chudnie i słabnieje, dawać mu należy 2 razy na dzień po pełnej łyżeczce od kawy, następujących powideł:

*Rp.* 2 łuty kwiatu siarżanego,

2 — korzenia goryczki,

2 — antymonu.

Wszystko się urabia z powidłami bzuowymi.

Napój z makuchów z jagodami jałowcowemi, bardzo jest w tym razie skuteczny.

Jeżeli zaś kaszel pochodzi z kurzu, który świnie podczas pędzenia polykają, w ówczas używać należy więcej środków chłodzących i łagodzących; np. mléko kwaśne, pokarmy klejowate i t. p.

§. 19. *O kolkach.*

**Poznaki.** Świnia jest niespokojna, nie jé, kwiczy i

z bólu kasa wszystko co napotka; często także żołądek mocno się wzdyma.

Przyczyny tej choroby różne być mogą, jako to: polknięcie ciał twardych i ostrych; spożycie rzeczy jadowitych lub téż zaziębiecie. Starać się więc należy dociec istotną przyczynę choroby.

**Sposób leczenia.** Jeżeli choroba ta pochodzi z zaziębiecia, daje się napój z makuciów z odwarem rumianku i oleju. Jeżeli jest skutkiem spożycia ciał jadowitych, letnie mléko słodkie; jeżeli zaś z polknięcia rzeczy twardych, wówczas należy zwierzęciu nalać w gardło kilka łyżek oleju lnianego. Czasem są także wiatry przyczyną kolek, w tym razie do zwyczajnego napoju dodać należy łyżkę stołową tłuczonego kminu. Przytém enemy z ciepłej wody, mydła i soli.

§. 20. *Jelenia choroba.* Przytrafia się u świń często po kastrowaniu, i bardzo rzadko usunąć się daje; zwykle zaś śmierć po krótkim trwaniu oniej następuje; najlepiej więc taką swinie kazać dorznąć nim zupełnie ochudnie.

§. 20. *Odra u świń* (\*).

**Poznaki.** Na powierzchni występują plamy czerwone. Pokazują się one najwyraźniej na okolo mordy, uszów, na wewnętrznej stronie pachwin i uda; które tworząc otrąbkowate delikatne łuszcзки odpadają. Zwierzę, przed okazaniem się nadmienionych plam kaszle, womituje, utracą chęć do jadła, i ma czerwone łzami zalane oczy.

**Sposób leczenia.** Najprzód oddzielić zdrowe od chorych; ostatnie umieścić w suchej, ciepłej lecz przewietrzanej stajni.

Za napój dawać letnią wodę, do której trochę mąki przymieszać. Zwykle nie potrzeba tu żadnych lekarstw.

---

(\*) Ponieważ zaraza ta bardzo często między trzodą chlewną się wydarza, a we właściwem miejscu przy chorobach zaraźliwych zamieścić ją przepomniałem, przeto ją tu dołączam.

Jeżeli zaś plamy należycie nie występują i nagle giną, natenczas trzeba dawać co dwie godziny jedną drachmę węglikanu przyamonalnego (*ammonium carbonicum*) i pół drachmy kamfory z wodą i mąką na pigułkę zarobioną, i zaraz potem kwaterkę nalania z rumianku zadać.

Środki te dotąd się potrzebują, aż odra należycie wystąpiła, poczem żadnego już nie ma niebezpieczeństwa.

Choroby zewnętrzne niebezpieczne

psów

§ 1. Zapalenie i inne choroby oczu. Choroba ta powstaje u psów zwykle przez zanieczyszczenie po moczeniu rozgrzanym lub z zewnątrznych obrotach. Oznaki są to same jak u innych domowych zwierząt w tym wypadku.

Sposób leczenia. Należy wytrzeć oko czysto zmytym okiem, a gdy to nie pomaga, postąpić tak jak w zapaleniu oczu u koni zaleconem; a jeżeli również, że wszystkie użyte się mające lekarstwa w mniejszej daleko ilości przynależą należy.

§ 2. Ocy kapryczne. W tym wypadku stanowią długo trwale osłabienie oczu z wewnętrznymi przyczynami pochodzące. Ocy w tym razie są męte i szare, a niekiedy jak ostry, że po samym obliciu spływają i są niekiedy tak ostre, że szkło na łbie naderają. Jeżeli wewnętrzne przyczyny są powodem roznienia łzów up. parczy i t. p. tylko sposob leczenia do właściwej choroby, która to cierpienie wywołuje, zastosować; jeżeli zaś pochodzi z skutkiem niejasnego osłabienia oczu, można także użyć przez czyste natryskowanie zewnętrznem winem lub mierzwiem z rozpuszczoną czystą wodą i wodą. W zastawach, których pomaganie zwykle nie służy.

10 gran czerwonego merkurju zu  
3 gran kamfory, oba na małej proszce masła.  
1 drachmę niesłoneznego masła.  
zmieszane na masło i raz dniem wielkością pół staniara ma-  
tego grochu pod gołym powietrzem zakładać. Gdy pies jest



## ROZDZIAŁ IX.

### Choroby zewnętrzne niezaraźliwe psów.

§. 1. *Zapalenie i inne choroby oczu.* Choroba ta powstaje u psów zwykle przez zaziębienie po mocnym rozgrzaniu, lub z zewnętrznych obrażeń. Oznaki są te same jak u innych domowych zwierząt w tym wypadku.

Sposób leczenia. Natrzepywać często zaognione oczy zimną wodą; a gdy to nie pomaga, postąpić tak jak w zapaleniu oczu u koni zalecono; z tą tylko różnicą, że wszystkie tu użyć się mające lekarstwa w mniejszej daleko ilości przeznaczać należy.

§. 2. *Oczy kaprawe czyli tzy roniące,* stanowią długotrwałe osłabienie oczu z wewnętrznych przyczyn pochodzące. Oczy w tym razie są mgłe i łzawy zalane, które po szczęce obficie spływają i są niekiedy tak ostre, że skórę na téjże nażerają. Jeżeli wewnętrzne przyczyny są powodem ronienia łzów np. parchy i t. p., trzeba sposób leczenia do właściwej choroby, która to cierpienie zrządza, zastosować; jeżeli zaś pochodzi skutkiem miejscowego osłabienia oczu, można takowe usunąć przez częste natrzepywanie zletnioném winem, lub mieszaniną z równych części wódki i wody. W zastarzanych razach pomaga zwykle następująca maść:

*Rp.* 10 gran czerwonego merkuryuszu,

3 grana kamfory, oba na mialki proszek utarte,

1 drachmę niesłonego masła,

zmieszać na maść i raz dniem wielkości pół ziarnka matego grochu pod górną powieką zakładać. Gdy pies jest

bardzo trudy, trzeba go przez umniejszenie ilości karmu wygłodzić, co do uleczenia pomienionej choroby najlepiej działa.

§. 3. *Choroby pyska.* — Młodym, równie jak starym psom robią się czasem w pysku, na dziąsłach i na języku wrzodziki lub brodawkowate małe wyrostki na wewnętrznej stronie warg. Pierwsze przeszkadzają młodemu do ssania, a starszym utrudzają jedzenie i przez następujące środki usunąć się dają. Weź dwa łyły miodu praśnego, rozpuść w czterech łyłach mocnego octu i wymywaj części schorzałe w pysku 3 razy dziem za pomocą kawałka szmatki, umocowanej na końcu małego patyczka. Lekarstwo to powtarza się dotąd, dopóki wrzodziki usuniętemi nie zostaną.

Wyrostki brodawkowe podcinać nożyczkami i powyższą mieszaniną opatrywać.

Niekiedy psom bardzo z pyska cuchnie, a najczęściej pokojowym. Pochodzi to albo z nieczystości żołądka lub z psucia się zębów i dziąseł. W pierwszym przypadku oddała się chorobę przez danie psu na wymioty lekarstwa przy nosaciznie na s. 136 §. 1, przepisanego, w drugim zaś przez częste natrzepywanie pyska nalaniem z szatwii, miodu i octu, do którego kilka kropel kwasu solnego dodać.

§. 4. *Głuchota.* — *Owzrodzenie czyli rak uszu robotkiem zwaną i obrzękłość osmałków uszowych.*

*Głuchota.* Wydarza się najczęściej u psów myśliwskich, szczególnie u wyźłów, lub też ze starości. Zwykle tu żadne lekarstwo nie pomaga, lecz jeżeli ogłuchnienie nagle powstało, i zaraz na początku spostrzeżonem będzie, można spróbować następujące środki, które w wielu razach skutecznymi się okazały. Utluc cebuli, wycisnąć z niej sok i tym dwa razy co dzień wpuszczać do głębi uszu po kilka kropel; wprzód jednak pamiętać oswobodzić je od nieczystości, przez wymycie onych letniem mlekiem za pomocą kawałka gąbki lub płótna na patyku umocowanego; albo: zastrzykiwać w uszy nalaniem z rumianku przymieszawszy do tego nieco wina. W bliskości uszu nacierać co kilka dni essencją z much hiszpańskich. Do wewnętrzne-

go użycia przeznaczyć co dzień dwa razy po 7 gran proszku assafetydy z kawałkiem ośrodka z chleba na pigułkę zarobionego.

*Rakiem* nazywamy cierpienie uszu u psów, w którym nieustannie sączy się z jednego lub z obu brudna, śmierzdząca ostra wilgoć, nażerająca części wewnętrzne ucha i tworząca rany jakby poszarpane; niekiedy nawet w tych miejscach wyrosły mięsne, krwawiące wyrastają; zwierzę przytém trzepie ciągle uszami, skrobie się tylnymi łapkami i trze łeb o ziemię.

Najbliższą przyczyną jest: osadzenie i zgęstnienie się w uchu, wielkiej ilości tłuszczu potowego.

Sposób leczenia. Cierpienie to bywa zwykle bardzo trudne do usunięcia. Z początku dobrze działa, następująca maść:

*Rp.*  $\frac{1}{2}$  łała grynszpanu miałko utłuczonego,  
 $1\frac{1}{2}$  drachmy myrry w proszku,  
 $\frac{1}{8}$  funta oliwy.

Zmieszaj wszystko i gotuj przy lekkim ogniu tak długo aż się dwa pierwsze przedmioty zupełnie rozpuszczą. Po ostudzeniu, smarować uszkodzoną część ucha, raz dziennie. Wewnątrz, dać na wymioty i utrzymywać psa na dyecie, nie dawać mu mięsa.

W zastarzałych razach pomaga często, gdy do kwatkerki odgotowanej wody z kory dębowej doda się jedną drachmę chlorku wapna i tym kilka razy dziennie uszkodzone części ucha natrzępywać.

albo:

Wziąć: 1 drachmę siniego kamienia w proszku, rozpuścić w

1 kwatkerce miękkiej wody, dodać

1 łyżeczkę od kawy miodu różanego i użyć jak wyżej.

Napuchnienie osmatek uszowych przytrafia się często u wyźłów i pudłów. Część obrzękła jest bardzo zagniona i bolesna a przerznięta wysącza ostrą czerwonawą ciecz.

Świeżo powstałe obrzękłości rozpedzić, przez natrzępywanie nalaniem: z równych części rumianku i szalwii

z mléką; np. weź po pół garści z każdego, naléj na to kwartę kipiącego mléka, pozostaw pod nakryciem przez pół godziny, precedź potém i użyj. Wykształcone i miękkie obrzękłości przeciąć lancetem, plyn z nich wypuścić i rany powyższą siłą wodą natrzepywać. Pozostałe stwardnienia naciérać maścią merkuriálną z kamforą (np. na 1 łut maści, 1 skrupuł kamfory). Do wewnętrznego użycia przeznaczyć co dzień raz z rana naczcho siarczyku antymonu, wielkiemu psu na koniec noża, a małemu połowę tego.

§. 5. *Obrzękłość szyi.* Na powierzchowne opuchnięcie szyi służą okładania soczewicy z octem na obrzednią papkę zarobioną, lub naciéranie téjże maścią lotną (Linimentum).

§. 6. *Spuchnienie wymięczka i cyców.* W tém cierpieniu postępuje się zupełnie tak, jak u trzody chlewnéj podano.

§. 7. *Reumatyzm, u psów zwany sarnią chorobą.*

Przyczyny i poznaki są także prawie te same, co u innych zwierząt domowych.

Wewnętrznie dawać:

Rp. 1 łut gummy amoniackiej,

6 drachm czosnku,

1 łut korzenia goryczki,

1 łut mydła.

Umieszaj na masę, z której zrób 36 pigulek; dużemu psu rano i wieczór dawaj po 3 pigułki, średniemu po 2, a małemu po 1. Przytém ciepłe kąpiele z ziół aromatycznych, albo mrówczanne, mydlanne lub siarczanne. Zewnętrzne nacierania spirytusem kamforowym zmrówczanym. Bardzo skutecznymi okazały się także, okładania ciepłymi drożdżami lub wsadzania członków bolesnych do gorącego gnoju końskiego. Po kąpieli i smarowaniach przestrzegać zaziębnienia, okrywać psa płatem wełnianym oraz w ciepłym, suchym miejscu utrzymywać.

Jeżeli by zaś słabość ta przybierała charakter zapalny, potrzeba przed użyciem zewnętrznych środków upuścić zwierzęciu 2 do 8 łutów krwi i dać wewnętrznie.

*Rp.* 1 drachmę kamfory,  
 $\frac{1}{2}$  drachmy złotej siarki,  
3 luty korzenia dzięglu.

Zmieszaj ze stosowną ilością mydła na pigułki, zrób z tego 20 sztuk i co dzień rano i wieczór przeznaczaj chorému psu po jednej sztuce. Poczem znowu powyższe środki kontynuuj.

§. 8. *Naderwanie nóg.* Skoro się spostrzeże iż pies kuleje na przednią lub zadnią nogę, z przyczyny naderwania ścięgnów stawowych, należy po dokładnem zrewidowaniu nogi, smarować dobrze trzy razy dziennie, rano, w południe i wieczór spirytusem kamforowym; przytém kąpać nogę w wodzie zimnej 2 razy dniem aż do wyzdrowienia. Przez cały czas kuracyi pies musi być na uwiązaniu, ponieważ bieganie wstrzymuje wyleczenie.

Zaniechanie bowiem, lub niedokładne wyleczenie, pociąga za sobą całkowite strętwienie i skurczenie członków.

Wywichnienia i nadwichnienia powstają z tych samych przyczyn i tak się leczą jak u innych zwierząt.

§. 9. *Złamanie kości.* Skoro się spostrzeże podobny wypadek, potrzeba najprzód złamaną kość czyli piszczel nogi, jak najrówniej złożyć, poobkładać w około miękką szmatą w kilkoro złożoną i bandażem na  $1\frac{1}{2}$  do 2 cali szerokim obwiązać; poczem okłada się noga złamana czterema wążkami łupkami z miękkiego drzewa tak, iżby środek tychże leżał na samém złamaniu; ich końce zaś nie powinny przeszkadzać przegięciu nogi w stawie, aby przez naciskanie lub tarcie, nie zrzędziły rany albo zapalenia. Łupki te należy płótnem lub taśmą dobrze opatrzyć, osobliwie w środku i w obydwóch końcach, lecz niezbyt mocno; zbyteczne bowiem ściśnienie zrzędzić może opuchnienie nogi. Jeżeli łupki dobrze przywiązane nie będą, wtenczas łatwo usuwają się i spadają.

Po obandażowaniu nogi wyżej wskazanym sposobem, potrzeba do kwarty wody przymieszać pół kwarty octu i tyleż okowity, i tą mieszaniną nieustannie chorą nogę po za bandaż zwilżać; niemniej, powinno się uważać, aby bandaż ciągle w równym położeniu zostawał. Jeżeliby noga znacznie nabrzmiała, w takim razie należy takowy co-

kolwiek zwolnić. Po czterech tygodniach bandaż się odejmuje. Ponieważ noga po upływie rzonego czasu nie nabrała jeszcze tej mocy i sprężystości, iżby ją zwierzę, przez nieostrożny i mocny ruch, powtórnie złamać nie mogło; potrzeba więc świeży bandaż wyżej opisanym sposobem lecz cokolwiek wolniej obwiązać, i ciągle wodą zimną przez dni kilkanaście polewać. Zwykle atoli noga, po odjęciu bandażu zostaje nieco sztywną, przez co pies z trudnością członki zgina; należy zatem podawać zwierzęciu sposobność do częstego ruchu i całą nogę przez dni kilka, osobliwie zaś ścięgna, co dzień dwa razy następującą maścią smarować:

*Rp.* 2 luty maści nerwowej,

2 — — topolowej,

2 — — oleju glistowego,

zmieszaj i do powyższego użycia przeznacz.

§. 10. *Rany i krwotoki.* Wszelkie rany ciała, gdzie ropa ma wolny odpływ i pies językiem dosięgnąć je może, nie potrzebują wprawdzie żadnej obcej pomocy, zaś z innymi ranami i krwotokami postąpić tak, jak u koni wskazano.

§. 11. *Tryper u psów.* Nie jest bynajmniej tego samego rodzaju co tryper u ludzi i za takowy uważanym być nie może. Choroba ta pochodzi jedynie z osłabienia części płciowych.

*Poznaki.* Z otworu części rodných wysacza się farbowany, szlamowaty, lepki, do materyi podobny płyn, przyczem psy są nieco ociężałe i mniej rzeźwe niż zwyczajnie.

*Sposób leczenia.* Dostarczać choremu psu posiłną karmę, i dwa razy dziem podług wieku psa po jednym do dwóch skrupułów terejaku zadawać. Zewnątrz obmywać często zimną wodą, albo krwawnikiem ugotowanym w mléku. Jeżeli zwierzę w tej chorobie mocny ból okazuje i uryna z trudnością odchodzi, można do powyższego odgotowania, cokolwiek essencji z opium pojedynczej (Tinc. opii simpl.) przymieszać.

§. 12. *Wyrostliny mięsne gębczaste na częściach płciowych.* Tej chorobie podlegają zarówno psy jak suki i przez

następujące przypadłości staje się widoczną. Obok zupełnie zdrowego zachowania się zwierzęcia, wypływa z otworu części płciowych posokowata czerwona i cuchniąca, niekiedy biała ciecz (przez co psy krwawią miejsca na których leżą). Wysuwanie pronicia u psów z trudnością się odbywa, a jeżeli pochewka tegoż w tył odciągniętą zostaje, pokazują się na nim wyrosłe gębczaste różnej wielkości, które albo w jedném miejscu są umieszczone albo na różnych częściach tegoż porozrzucane. U suk, mają one swe siedlisko na wewnętrznej stronie warg i ujścia macicznego. Cała ta część jest obrzękła, za dotknięciem bolesna; zwierzę krwawi, a rozszerzywszy otwór rodnicy, powyższe wyrosłe postrzegać się dają.

Jeżeli choroba długo trwa, psy chudną, wpadają w suchoty i zdychają.

Najglówniejszą przyczyną tego cierpienia zdaje się być skaleczenie części płciowych podczas zaspokojenia chuci, tudzież przy ciężkich oszczeniach.

Sposób leczenia. Znajdujące się wyrosliny u psów oderznąć nożem lub odciąć nożycami; potem natrzepywać miejsca zranione mieszaniną złożoną z dwóch części sinego kamienia, tyleż cukru ołowianego, rozpuszczone w kwarterce wody.

■ Z wyroslinami w częściach rodnych u suk, jeżeli te sięgnąć i widzieć można, postąpić tak samo jak wyżej, a pozostałe obrzękłości na częściach uszkodzonych, usuwają się niekiedy przez częste obmywanie onych nalaniem z ziela *świnięj wszy* (*Conium maculatum*), w którym cokolwiek sinego kamienia rozpuścić.

Jeżeli stwardniałości powiększają się i w nieczyste wrzody przechodzą, trzeba całą uszkodzoną część odjąć, co wszakże najbezpieczniej będzie, gdy czynność ta weterynarzowi poruczoną zostanie.

§. 13. *Drganie członków.* Jest zwykle pozostałością po nosaciznie. Znaki są widoczne a sposób leczenia przy opisaniu nosacizny u psów na str. 136 §. 1 wskazany został.

§. 14. *Pchły u psów.* Latową porą, gdy pies nie czy-  
 sto jest utrzymywany, dręczą go pchły nadzwyczajnie. —  
 Chcąc ich od tego robactwa oswobodzić, trzeba obmywać  
 powierzchnią odgotowaniem z *ziela plesznicy* (*poligonum*  
*persicaria*) albo odgotowaniem zielonych liści z niedojrza-  
 łych orzechów włoskich z octem; lub téż, gotować dwa  
 luty kolokwintydy z jedną kwartą wody i tém psa kilkakro-  
 tnie zmyć.

Co do wygubienia wszolów, postąpić tak, jak u kotów  
 zalecono.

U psów.

§. 1. *Soból nikoniec i ma robak.* U psów przys-  
 tają się robaki albo spazmiki, i to z niesłownej karmy  
 i napoju.  
 Poznaje się to chorobę, kiedy pies pomimo wygry-  
 chudo się trzyma, ówsto się kuli, jest niespokojny, ciężko  
 poleści; nakonieć, gdy czasem robaki z niego odpadają.  
 Spód leżenia. Wewnątrz:  
 1) 2 drachm sennu, 1/2 l. w.  
 2) 1 uncje wody studzińskiej przez godzinę pod na-  
 kładem, przecedz i dajaj:  
 3) 2 drachm aloesu w przasku.  
 zmywać i co dzień na czoło; dawać po dwie łyżki sto-  
 le. Włókni robaki przy mocnym jakowym nie są  
 odlatywać.  
 albo.  
 1) 1 drachm soku Dżolanowego.  
 2) 1/2 uncji —  
 3) 1 uncja olejku cytrynowego.  
 zmywać i dawać z wodą, dżumę pan na raz, a małe  
 mu połowę, co dzień raz.  
 lub też:  
 1) 1/2 uncji sarsaparilli i przysk sarsaparilla zmy-  
 wać w rękawicy, co dzień raz, a małe  
 no to jedną łyżkę od karmy w stół-  
 ludu mleko rozrobione, 1/2 uncji skrobi, nie  
 nastąpi.



## ROZDZIAŁ X.

### Choroby wewnętrzne niezaraźliwe

#### u psów.

§. 1. *Soliter nitkowiec i inne robaki.* U psów przytrafiają się robaki albo spadkowe, albo z niestosownej karmy i napoju.

Poznaje się tę chorobę, kiedy pies pomimo wygody chudo się trzyma, często się kuli, jest niespokojny, cierpi boleści; nakoniec gdy czasem robaki z niego odchodzą.

Sposób leczenia. Wewnętrznie:

*Rp.* 2 drachm senesu, gotuj w

1 funcie wody studziennój przez godzinę pod nakryciem, przecedź i dodaj:

2 drachm aloesu w proszku,

zmieszając i co dzień na czczo, dawaj po dwie łyżki stołowe, dopóki robaki przy mocném laksowaniu nie zaczną odchodzić.

albo.

*Rp.* 1 drachmę soku piolunowego,

$\frac{1}{2}$  — aloesu,

1 — nasienia cytlwarowego.

Zmieszaj i dawaj z wodą, dużemu psu na raz, a małemu połowę, co dzień rano.

lub téż:

*Rp.* Kwiatu siarczanego i prochu strzeleckiego zmieszaj w równych częściach i dawaj co dzień rano po jednej małej łyżeczce od kawy w słodkiem mleku rozwiedzione, dopóki skutek nie nastąpi.

§. 2. *Wielka choroba.*

Przyczyny. Najczęściej robaki, nieczystości w trzewiach i żołądku, nagromadzenie się w tychże szlamu żółciowego, źle wyleczona nosacizna czyli psia zaraza, albo zbyt nagle wyleczenie wyrzutów i wrzodów.

Poznaki. Są prawie te same, co u ludzi i innych zwierząt, ale o wiele gwałtowniejsze.

Sposób leczenia. Śpieszny tylko i troskliwy ratunek uratować może zwierzę. Jeżeli się domniemywamy, że przyczyną konwulsyi jest soliter lub inne robaki, potrzeba dawać następujące pigułki:

*Rp.* 12 łutów korzenia rabarbari,

4 łuty waleryany,

2 — gummy assafetydy, wszystko w proszku,

2 — oleju rogu jeleniego,

mydła i miodu ile potrzeba do zrobienia pigulek ważących po 3 drachm; te obsypać proszkiem lukrecyi i dawać codziennie wielkiemu psu, rano, w południe i wieczór, a małemu tylko jednę rano na czczo.

Jeżeli zaś z innych przyczyn wielka choroba powstała np. przez żółciowe zamulenie trzewiów, dawać trzeba na laksans, mianowicie:

*Rp.* 12 łutów proszku z żołądźci,

8 — kozłka lekarskiego,

8 — rómbarbaru.

Zmieszaj i tego proszku, rano, w południe i wieczór po pół łyżki stołowej, według wzrostu i wieku psa, dawaj z pokarmem lub w mleku.

Albo jeżeli z powodu ostatnich przyczyn choroba ta zrządzoną została; dawaj:

*Rp.* 1 lut nasienia anyżu w proszku,

1½ luta korzenia rabarbari —

3 łuty kwiatu siarczaneego,

½ drachmy złotej siarki,

2 — kamfory,

zmieszaj i tego proszku wielkiemu psu rano, w południe i wieczór, mniejszemu rano i na noc; a rano tylko naczczo małemu po łyżeczkę od kawy z miodem ugniecione, albo z mlékkiem zadawaj.

§. 3. *Zapalenie gardła.* Powstaje najczęściej z nagłego zaziębnienia po mocnym rozgrzaniu, i odznacza się przez nabrzmiałość szyi. Pies z trudnością połyka lub wcale jeść i pić nie może. Skoro się to spostrzeże, należy naprzód puścić mu krwi z żyły szyjowej w stosunku wielkości psa od 2 do 6 uncyi; nabrzmiałość zaś smarować codziennie, dwa razy maścią kamforową. Potem potrzeba 2 luty czystej saletry miarko sproszkowanej umieszać z 6 lutami miodu i tej mieszaniny co 3 godziny dawać psu na język po jednej łyżeczce od kawy, dopóki pies dobrze przelykać nie zacznie i nabrzmiałość się nie rozejdzie; skoro to nastąpi, należy mu jakiś czas dawać za pokarm mléko zgotowane ze szczyptą mąki, lub rosół z okruchami chleba.

§. 4. *Zapalenie płuc.* Powstaje najczęściej z zaziębnienia. Poznaki chorobne prawie takie same jak u trzody chlewniej.

Sposób leczenia. Upuścić krwi z żyły szyjowej 4 — 6 uncyi; na bokach żeber z obu stron tuż przy wyrostku łokciowym przyłożyć plaster wezykatoryjny w wielkości rubla, jaki u ludzi się potrzebuje; wewnątrz dawać następujące lekarstwo:

*Rp.* 8 lutów odgotowania ze szlazu,

1 drachmę saletry w proszku,

1 lut soli gorzkiej,

3 drachmy powideł ze śliwek,

zmieszaj i co 2 godziny po łyżce stołowej zadawać, a gdy rozwolnienie nastąpi, co 3 godziny takowe lekarstwo przeznaczać. Enemy na str. 417 §. 5 wskazane bardzo wielką ulgę czynią.

Plaster wezykatoryjny pozostawia się na oznaczonej części dotąd, aż mocne zbrzęknięcie tych miejsc nastąpi.

Za napój dostarczać słodkie mléko, maślankę lub wodę, do której trochę saletry przysypać.

§. 5. *Zapalenie żołądka i kiszek.* Poznaje się jak u innych zwierząt przez niespokojność, stękanie; skutkiem gwałtownych boleści i t. p. Co do leczenia dawać trzeba odgotowania klejkie ze szlazu, lub łyżkę stołową *ryeynusowego*

oleju przytém enemy, ciepłe okrywanie i nacieranie brzucha arakiem, do prędkiego uleczenia wielce pomaga.

§. 6. *Wodna puchlina.* Jest to choroba bardzo trudna do uleczenia; komu jednak zależy na tem, aby poczciwemu zwierzęciu życie utrzymać, niechaj daje następujące lekarstwo:

*Rp.* 2 drachmy gummy amoniackiej,

2 łuty saletry,

1 łut korzenia goryczki,

soku berberysowego ile potrzeba do zrobienia massy, z której zrobić trzeba pigulek ważących po 1 drachmie, obsypać je proszkiem z lukrecyi i dawać po jednej rano i wieczór. Przytém kąpać psa co dzień raz w ciepłej mydlanej wodzie.

Po kilku tygodniach wyż rzezonego postępowania, trzeba dawać następujące powidełka:

*Rp.* 1 łut opilków żelaza (*Limaturae Martis*).

2 drachmy ekstraktu goryczki,

1 łut spirytusu winnego,

soku berberysowego ile potrzeba do zrobienia powidełek, z których rano i wieczór po jednej drachmie do użycia wewnętrzznego przeznaczyć. Przytém żywić psa dyetnie, najlepiej surowém mięsem, i nastęrczać mu częstą sposobność do przechadzki po wolném powietrzu.

Oprócz powyższych środków dobre są także następujące pigułki:

*Rp.*  $\frac{1}{2}$  drachmy ekstraktu szaleni (*conium*),

$\frac{1}{2}$  łuta mydła zielonego,

18 gran proszku z cebuli morskiej, na wolném powietrzu suszonej i mydła ile potrzeba do zrobienia pigulek ważących po 2 grana; z tych rano i wieczór po 3, 4 do 5 dawać na raz używać. Za napój dostarczać wodę z jałowcem wygotowaną i wystudzoną na zimno, a gdyby chore pić nie chciało, wlewać przymusem często po trochu.

§. 7. *Zatrzymanie uryny.* Dopóki jeszcze ta słabość nie doszła wysokiego stopnia, dawaj choremu następujące lekarstwo:

*Rp.* 6 drachm oleju lulkowego (Hyoseyami).

12 kropel tynktury opium, zmieszaj i co 2 godzin dawaj po łyżeczce od kawy.

Tego środka tak długo używać, dopóki mocz naturalnym sposobem nie zacznie odchodzić. Przytém trzeba co 4 godzin dawać enemy z rumianku, owsianej kaszki, albo z siemienia lnianego. Za napój wodę zaprawioną jedną łyżką stołową saletry.

§. 8. *Zatwardzenie.* Olejne enemy z mydłem i solą, są tu bardzo korzystne np.

*Rp.*  $\frac{1}{2}$  luta zwyczajnego mydła,

$\frac{1}{2}$  — soli kuchennej rozwiedź w

12 lutach wody ciepłej, a lepiej jeszcze odwaru rumiankowego i dodaj:

1 lut oleju lnianego,

zmieszaj i taką enemę co pół godziny powtarzać dopóty, dopóki zatwardzenie usunięciem nie będzie.

Wewnętrznie zaś do użycia dawać po 2 — 3 luty soli glauberskiej, aż lekki laksans nastąpi.

Jeżeli przy zatwardzeniu będą boleści w brzuchu, w takim razie trzeba do enemy, jako téż do soli glauberskiej dodawać: dla małego psa  $\frac{1}{4}$  drachmy, a dla dużego  $\frac{1}{2}$  dra. assafetydy. Częstokroć jednak usuwa się u psów zatwardzenie, po właniu 2 — 3 łyżek oleju do gardła i po zasadzeniu w otwór кишки czopu z mydła olejem nasmarowanego.

§. 9. *Biegunka prosta i krwawa.*

Przyczyny. Przesycenie i zaziębienie; nieczystości żółciowe i flegmiste w żołądku i trzewiach.

Poznaki są widoczne.

Sposób leczenia. W pierwszym wypadku dawać wewnętrznie:

*Rp.* 1 — 2 drachm tormentyli w proszku,

1 — 2 — krédy w proszku.

Ugotuj w jednej kwaterce wody i dwa razy dziennie zadaj.

Enemę dawaj z krochmalu sporządzoną.

W drugim wypadku; wewnętrzne.

*Rp.* 1 — 2 skrupułów rabarbaru w proszku,

1 — 2 — magnezyi —

Rozwiedź oboje w półkwatunku gorącej wody, a gdy przez godzinę postoi pod nakryciem, przecedź przez cienką szmatkę i daj zażyć na raz; powtarzaj to samo co dzień rano aż skutek nastąpi. W obydwóch wypadkach smaruj brzuch raz lub dwa razy dniem arakiem. Gdy biegunka jest uporczywa, albo się na krwawą zamieni, dodawaj do powyższych lekarstw na każde danie po 5 kropel tynktury opii pojedynczej.

§. 10. *Różne gorączki.* Wyzdrowienie psa na gorączkę połączoną z dreszczem, zimnem, kłapaniem zębami i biciem serca, trzeba pozostawić naturze. Gdzie zaś ta objawi się z womitami, potrzeba w peryodach wolnych jeszcze więcej pobudzić żołądek do womit, aby niestrawne rzeczy zupełnie usunąć.

Jeżeli po paroxyzmie objawi się laksans, nie należy go wstrzymywać; lecz gdyby nastąpiło zatwardzenie, dawać rozwalniające enemy co pół godziny, jakie w zapaleniu żołądka wskazane zostały.

W gorączce z zaziębienia, połączonej zwykle z katarrem, potrzeba chore zwierzę ciepło utrzymywać i następujące dawać lekarstwo:

*Rp.* 3 luty proszku z korzenia lukrecyi,

3 — jagód jałowcowych utluczonych,

1 lut powideł bżowych,

miodu ile potrzeba do zrobienia massy, której daje się choremu psu stosownie do jego wieku i wzrostu po 1 — 3 drachm, co dzień dwa lub trzy razy na jeżyk.

Zdaje się, że gorączka u psów bywa najczęściej gstryczną, najlepiej przeto będzie, zaraz na początku słabości, zadawać zwierzęciu wewnątrznie przez dwa dni 15 do 30 gran korzenia rombarbarowego w proszku, którego w chwilach wolnych od febry, z sokiem bżowym albo powidłami śliwkowemi zmieszać.

Jeżeli by zaś u psa objawiła się gorączka zapalna, którą się poznaje, gdy uderzenia serca będą zbyt prędkie, i tylko na lewym boku uczuć się dają; gdy oddech jest krótki i gorący, morda sucha i zbyt ciepła, błona w pysku za-

czerwieniona; potrzeba najprzód niezwłocznie w miarę wieku i wzrostu psa, 2 — 12 łyżek krwi upuścić, a gdyby potem utrudzenia oddechu nie folgowały, wypada jeszcze postawić 4 — 8 pijawek w okolicy końca szyi ku piersiom, wystrzygłszy wprzód gładko sierć ostremi nożyczkami. Do wewnętrznego użycia dać trzeba choremu psu: wielkiemu rano i wieczór, a małemu tylko rano przez dni kilka następujące lekarstwo:

*Rp.* 1 — 2 drachm saletry,

3 łyty soli glauberskiej,

16 łyżek odwaru z korzenia ślazowego.

Zmieszać i co dwie godziny po łyżce stołowej przeczyniać. Przylém nie należy choremu dawać mięsa ani nawet rosolu; samo tylko słodkie mléko, służyć tu może za karm.

Oprócz powyższych wydarza się u psów także gorączka żółciowa, przeciw której zalecają się:

*Rp.*  $\frac{1}{3}$  —  $\frac{2}{3}$  drachmy korzenia rombarbarowego w proszku,

$\frac{1}{2}$  — 1 drachmy soli angielskiej,

zmieszaj i taką porcyę rano i wieczór przez dni kilka dawaj, w chwilach wolnych od paroksyzmu.

Pomiędzy wszystkiemi jednak gorączkami, najgorszą jest dla psów zgnila; przeciw téj należy użyć środków łagodnie drażniących, wzmacniających i przeciw zgniliznie działających, np:

*Rp.* 1 — 3 łyżek korzenia goryczki,

$\frac{1}{2}$  — 1  $\frac{1}{2}$  — ziela tysiączniku mniejszego,

$\frac{1}{2}$  — 1 — krwawniku (Millefolium).

Utrzej na proszek, z którego 3 razy dziem, dawaj użyć po  $\frac{1}{2}$  — 1 kwintli zarobione mydłem, ile potrzeba na twarzą pigułkę. Za napój wodę zaprawioną kilkoma kroplami kwasu siarczanego lub cytrynowego, a gdyby nie chciał pić, przymusić go; kilka razy dziem wlewając mu po 1—3 łyżek stołowych.

§. 11. *Kaszel i katar.* Przypadłość ta powstaje:

a) Jeżeli poprzednie zapalenie płuc nie zostało dokładnie wyleczone, przez co zatwardzenia albo wrzody na płucach się utworzyły.

b) Z nagłego zagrzania i przeziębienia,

W pierwszym przypadku, użyć wypada następującego środka:

*Rp.* 10 gran złotój siarki,  
1 lut. gummy amoniackiej,  
2 kwintle salmijaku,  
2 luty korzenia kozłka lekarskiego,  
4 — miodu,  
mąki o ile potrzeba do zrobienia masy gęstawej.

Dawaj co dzień rano i wieczór wielkiemu psu po łyżeczce od kawy, średniemu po pół, a małemu po ćwierć łyżeczki.

W drugim przypadku:

*Rp.* 3 luty drzewa lukrecyi w proszku,  
3 — nasienia anyżu,  
miodu ile potrzeba do zrobienia masy gęstawej, z której dawaj co dzień, większemu psu trzy razy na dzień po pół łyżeczki, mniejszemu po jednej.

Powodem do kataru bywa częstokroć nagle zaziębienie po rozgrzaniu, przez zimne, wilgotne powietrze albo picie zimnej wody i t. p. — Przeciw tej chorobie użyć można:

*Rp.* 3 luty proszku korzenia lukrecyi,  
3 — jagód jałowcowych utłuczonych,  
miodu ile potrzeba do zrobienia masy, której 3 — 4 razy dziennie, dawaj choremu po 1 — 3 drachm na język i dopilnuj aby połykał.

§. 12. *Kolka czyli boleści żołądka.* Przyczyny i znaki takie same prawie jak u trzody chlewniej.

Lekarstwo zaś najskuteczniejsze bywa następujące:

*Rp.* 2 garści rumianku gotuj w  
2 funtach wody studzienniej, precedź i dodaj:  
2 luty oleju lnianego,  
60 kropel anodyn, zmieszaj.

Z tego dawaj co godzinę po łyżce stołowej, dopóki kolka nie ustanie. Zewnątrz: nacieraj brzuch arakiem i dla utrzymania ciepła podwiążuj brzuch welnianym płatem. Enemy z kwaterki nalania rumianku, trochy soli i miodu lub oleju, co godzinę podawane bardzo są pomocne.



§. 13. *Womity.* Jeżeli womity kilka dni trwają i żołądek przez to bardzo osłabiony został, wypada dla wzmocnienia żołądka dawać  $\frac{1}{2}$  — 1 łyżeczki od kawy tereaku w wodzie rozwiedzionego albo téż słodkiego mléka, a gdy i to nie skutkuje, dać często po łyżce wina, w którémkolwiek imbiéru się znajduje.

§. 14. *Wzdęcie brzucha.* Choroba ta rzadko kiedy psy napada, bo one biegając, wiatry z żołądka usuwają. Znaki są widoczne. Jeżeli się zaś wydarzy, trzeba dać enemę z odgotowań tytoniu z solą i olejem. Wewnątrz przeznaczyć do zażycia na raz jeden łyżkę stołową essencyi rombarbarowój wodnej (Tinc. Rhei aquosa) i kilka kropel eteru siarczanego (aeth. sulph).

§. 15. *Krwotoki.* Przyczyny te same co u koni. — Najłatwiej wstrzymać można krwotok, gdy upływ krwi z nosa ma miejsce, przez wstrzykiwanie w nozdrza ostrego octu, lub mocnego rozczynu alunowego; tudzież, przez częste natrzepywanie lba temi samemi lekarstwami. Wewnątrz dawać kilka łyżek od kawy mikstury kwaśnej Hallera (*Mixtura sulphurico-acida*).

§. 16. *Żarłoczność chorobliwa.* Przyczyny są takie same jak u innych zwierząt, a sposób usunięcia złego jest następujący:

Weź 1 kwaterkę odwaru szlazowego,

2 drachmy magnezyi palonój,

1 drachmę ekstraktu goryczki,

20 kropel essencyi opium zwyczajnej,

1 lut soku malinowego.

Zmieszaj dobrze i co 3 godziny po łyżce stołowej psu zadawaj.

§. 17. *Śpiączka czyli ospalność.* Pochodzi u psów z braku ruchu na świeżem powietrzu, obok posilającej obfitój karmy. Częste bieganie, mycie w zimnej wodzie, legowiska w chłodnych miejscach i czasem dawanie wewnątrz po pół łyżeczki od kawy terejaku, usuwa to cierpienie.

## ROZDZIAŁ XI.

### Choroby niezaraźliwe u kotów.

§. 1. *Duszność.* Postrzegłszy pierwsze napady słabości, dać niezwłocznie choremu 1 gran emetyku rozwięzionego w rosole lub mleku.

§. 2. *Kaszel;* można usunąć następującym środkiem:

*Rp.* 1 drachmę nasienia anyżu sproszkuj i

6 gran złotój siarki,

zmięszaj z masłem i podzieliwszy na trzy pigułki, daj co dzień 1 naczcho.

§. 3. *Womily długo trwające.* Usuwają się przez częste zadawanie słodkiego mleka. Lecz gdzieby to nie skutkowało, potrzeba choremu dać mocno rozwalniającą enemę z odwaru ślazu, oleju i mydła, a potem wewnątrz znowu słodkiego mleka zaprawionego szafranem; nakoniec w razie uporczywym słabości wlewać zwierzęciu po jednej łyżce oleju migdałowego lub oliwy prowanckiej.

§. 4. *Suchoty kotów.* Najlepszym środkiem przeciw tej chorobie są: tłusty karm, np. słonina młoda, chleb z masłem i mleko słodkie.

§. 5. *Krosty w pysku grzybkami zwane.* Przyczyną tego wyrzutu bywa nieczysta karma, ostrość lub zaszlamienie krwi.

Poznaki. Kot nie może jeść, jest smutny, ślinę toczy; zresztą rewizya okaże.

Sposób leczenia. Bardzo jest łatwy i prosty; dać trzeba wewnątrz na przeczyszczenie 1 lut soli glauber-

skiej mléką rozwiedzioną, enem z rumianku, mydła i oleju; a do smarowania w pysku krost, sporządzić mieszankę z 2 łyżek miodu i kwatěrki winnego octu, którą codziennie 5 — 6 razy za pomocą pęzła albo pióra dopóty smarować, aż krosty znikną.

§. 6. *Pchły i wszy u kotów.* — Przeciwno tym robactwom najlepiej służy smarowanie olejem, a ze wszystkiego najskuteczniejszy jest olej anyżowy. Także merkuryalna maść ostrożnie posmarowana na karku i za uszami, może skutkować.

Wszelkie inne słabości, osobiłwie wewnętrzne, mogą być leczone temi samemi środkami, które są dla psów przepisane.

## DODATEK.

### O sposobach ratowania zwierząt domowych zatrutych roślinami.

§. 7. Częstość zdarza się zatrucie zwierząt przez użycie roślin jadowitych i owadów, a złąd nagła śmierć, bo wykrycie przyczyny bywa bardzo trudne.

Ogólne poznaiki tego są: Wymioty, gwałtowne bóleści kolkowe, wielkie pragnienie, palenie brzucha, zawrót, odurzenie, śpiączka, nieczułość, mocne ściąganie się żrenicy, nagłe osłabienie muszkułów, konwulsye i śmierć.

Sposoby ratowania. Przeciw zieleu *naparstnicy* służą u większych zwierząt, lekarstwa zawierające garbnik np. odgotowanie kory dębowej z afunem, u psów dawanie na wymioty kilka gran *siarkana cynku*. Przeciw różnego rodzaju *ostromleczu*: zalewania, enemy klejkowate i środki jak w zapaleniu; przeciw *jaskrom*, woda zimna, mydło szare z wodą i t. d.

*Uwaga.* O truciznach roślinnych, każdemu rodzajowi zwierząt domowych w szczególności szkodliwych, z wymienieniem nazwisk tychże.

§. 8. Niemasz w naturze ciała, któreby samo przez się koniecznie jak trucizna na jakowe zwierzę skutkowało, każde ciało jest tylko względną trucizną co do onegoż zastosowanej ilości, dla tego lub owego zwierzęcia.

Pewne lekarstwa są istotną trucizną pod pewnemi względami.

Niektóre lekarstwa jak są dla jednych zwierząt w wielkiej ilości szacownym posiłkiem, tak znowu dla drugich w małej nawet dozie szkodliwe.

Niektóre korzenie wzmacniają konie w stanie zdrowia, lecz w zbyt znacznej ilości, za często podawane, gubią i najlepszego konia. Środek dobry, lecz w niewłaściwym czasie podany, częstokroć zwierzęta tak pewno zabija jak trucizna.

*O truciznach roślinnych koniom, bydłu rogatemu, owcom i świniom szkodzących.*

1. Koński ogon strzępka, (*Equisetum arvense*).
2. Pajęcznica lomignatowa czyli złotnik złomnokostny, (*Anthericum ossifragum*).
3. Szaleń jadowity, czyli świnia wesz jadowita, (*Cicuta virosa*).
4. Rzep, Rzepik, (*agrifonia Eupatorium*).
5. Konitrud lekarski, (*gratiola officinalis*).
6. Jaskier mały, (*Ranunculus flammula*).
7. — wielki, (*Ranunculus lingua*).
8. — jadowity, (*Ranunculus sceleratus*).
9. — główkowaty, (*Ranunculus bulbosus*).
10. — ostry, (*Ranunculus acer*).
11. — rolowy, (*Ranunculus arvensis*).
12. Liście z akacyi.

*Owcom szczególniej szkodzą.*

1. Zawilec, niestrępek czyli sasanka, (*Anemone nemorosa*).
2. Tłustosz zwyczajny, (*Pinguicula vulgaris*).
3. Szcyr trwały czyli szczyrzyca, (*mercurialis perennis*).
4. Rosiczka okrągło - listkowata, (*Drosera rotundifolia*).

5. Rozmarynek, bagienko wieloliść, (*Andromeda polifolia*).
6. Lisi ogon łąkowy wodny, (*Alopecurus pratensis genuiculatus*).

*Świniom szkodzą.*

1. Gęsia stopa nieprawdziwa, (*Henopodium hybridum*).
2. Lulka pospolita, (*Hyosciamus niger*).

Co się dotyczyce bydła rogatego wspomniałem już poprzednio, przy wzdęciu i moczu krwawym.

## ROZDZIAŁ XII.

### O chorobach ptastwa domowego, ryb i owadów gospodarskich.

#### a. Choroby kanarka.

Chociaż kanarek nie należy właściwie do naszego gospodarskiego ptastwa domowego, wszelako jest on zimą nieodłącznym naszym towarzyszem w domu, przerywa nie raz swym dźwięcznym śpiewem nasze troski, łagodzi kłopoty i rozwesela nasz humor, a nawet latem nie jedną uprzyjemnia nam chwilę. Warto zatem, aby i dla tego plemienia lubych ptasząt, poświęcić mały ustęp téj książki, i w krótkości o ratowaniu zdrowia ich, napisać przynajmniej najważniejsze rady.

§. 1. *Gorączka.* Poznaje się u kanarków ze smutnego, słabego i mdłego stanu ich zdrowia; przytém tylek nad ogonkiem wzniesiony i nieco nabrzmiały. Mileżą one, siedzą osepiale, drżące i czasem tylko wydają kilka żalonych tonów.

W takim wypadku potrzeba tę nabrzmiałość na tylku ostremi nożyczkami nieco ściąć, jednakże z największą o ile tylko można ostrożnością, aby zdrowego ciała niezakrwawić.

§. 2. *Gościec.* Jest to gatunek reumatyzmu, odznaczający się lupaniem udek i nóg, czasem z drzeniem któregośkolwiek członka i nabrzmieniem tychże połączony.

W téj słabości najlepszy dotąd okazał się skutek, przez smarowanie ciepłą oliwą udek i nóg.

§. 3. *Wielka choroba.* Często wydarza się, iż te ptaszęta spadając w klatce z grządki jak nieżywe, tylko skrzydełkami trzepoczą, a to oznacza symptomat wyż wyrażonej słabości.

W takim razie dawać po parę kropli najlepszej oliwy lub młodego oleju lnianego, przez jakiś czas 3 razy dziem, dopóki paroksyzmy nie ustaną.

§. 4. *Wypierzenie się kanarków.* Zwykle w jesieni każdego roku pierzą się kanarki, przyczem tracą prawie wszystkie pióra i przestają śpiewać. Przez cały czas tej słabości trzymać je należy w pokoju, nie wystawiając na zimno i przeciąg powietrza, bo to zrzadziłoby śmierć tych ptasząt; przytém nie trzeba im dawać chłodzącej żywności, osobliwie zaś żadnej salaty.

§. 5. *Drzymiaczka.* Słabość ta nie jest niczém inném jak tylko zatkaniem kanałów tłuszczowych nad kuprem; na którym pojeżone piórka, są oznaką tej słabości.

Uchyła się, smarując młodem masłem niesoloném krostę tłuszczową nad kuprem, albo się ją ostrożnie szpilką przekłuwa, aby tłustość z niej ściekła.

§. 6. *Kołowrot.* Napadnięte tą chorobą ptaszęta, kręcąc głową i szyją w tył, są bardzo niespokojne.

Uleczy tę przypadłość z czasem sama natura, gdy się pokryje klatkę papierem lub płótnem, aby uchronić ptaszynę od rażenia słonecznych promieni.

§. 7. *Suchoty.* W tej chorobie, piak ciągle odęty, pióra nigdy mu nie przylegają i chudnie prędko.

Daj choremu użyć pająka krzyżowego, poczem nastąpić powinno przelaksowanie; włóż mu do napoju gwoźdź żelazny, gdzie pozostać może przez kilka tygodni. Korzystnie téż dawać choremu jeść rzerzuchę wodną.

§. 8. *Biegunka.* W tej słabości tworzy się na kiszce odchodowej, biała wapnista materya, która je nażera i jątrzy.

W podobnym wypadku trzeba smarować 3 razy dziem świeżem masłem niesoloném, żywić ptaszynę żółtkiem z jaja i grzaneczką z bulki albo sucharkiem, siemieniem i rzepakiem.



§. 9. *Pips, katar.* Poznaje się potem, że osada dziubka żółknie i ptaszek często ziaje, czyli dziub roztwiera.

Najlepiej przeciągnąć choremu stosownie cienkie piórko przez dziurki nosowe, lecz z największą ostrożnością, aby ich nie zranić; po ustaniu kataru, piórko się wyjmuje.

§. 10. *Zatwardzenie.* Poznać to łatwo można, bo ptaszyna nagina się często tyłkiem, a nie może wycisnąć swych odchodów.

Dać choremu użyć jednego pająka krzyżowego; albo zmaczać główkę szpilki w oliwie i zapuszczać nią oliwę do kiszki odchodowej.

§. 11. *Wzdęcie.* Oznaką jest: wzdęcie części skóry albo na całej ptaszynie.

W takim razie przekłuć szpilką ostrożnie wzdętą skórę w jednym lub we dwóch miejscach, aby powietrze wyszło.

§. 12. *Choroby nóg.* Nieczystość w klawkach zrzadza tę słabość; należy więc czyścić je często, osobliwie grządkę oskrobywać. Podobnież nóżki ptasząt często obmywać ciepłą wodą.

Powyższe przepisy leczenia kanarków, stwierdzone są najlepszymi skutkami wieloletnich doświadczeń; miłośnicy chowu tych ptasząt, mogą przelo w potrzebie z zupełnem zaufaniem według tychże postępować.

## b. Choroby domowych kur.

### §. 1. Choroby oczu.

a) Zapalenia oczu u kur, bywa przyczyną zbyt rozgrzewająca karma, a oznaki tegoż są widoczne.

Usunąć je można przez częste kąpanie oczu zimną wodą; używanie świeżych chłodzących ziół, i przez utrzymywanie chorych w chłodném miejscu, lecz suchém i czyste powietrze mającém.

b) Bilmo na oku można spędzić, zadmuchiując je proszkiem ze skorup ślimaczych upalonych. Przytém na karm dawać im boćwinę, ćwikłę drobno siekaną na pół z otrębami żytniemi, albo żyto namoczone w mléku.

c) Szara ślepotą spędza się zadmuchiowaniem: cukru, alunu, solą amonijacką mieszaną z miodem do smarowania. Zręczna kobiéta już nie raz zdjęła z oka kurzego błonkę szarėj ślepoty, używając do téj operacyi tylko delikatnéj igielki i troskliwėj uwagi.

### §. 2. Zapalenie kupra, czyli zapalne napuchnienie gruczołów tłuszczowych na tyłku.

Chcąc to napuchnienie usunąć, potrzeba je ostrym nożykiem lub nożyczkami otworzyć, materyą do czysta delikatnie wycisnąć, rankę ciepłym octem winnym wmyć i w parę godzin posmarować śmietaną albo odwilżyć kilka razy słodkiém mlékkiem. Inni radzą smarować rankę sokiem, wyciśnionym z surowej rzepy albo kapusty.

§. 3. *Pypeć*. Młode kurki podlegają często téj słabości; jest to rogowa skóreczka, utworzona na końcu języka, która nie dozwala tym ptaszętom pożywać swéj żywności.

Sposób leczenia. Naprzód starac się tę skóreczkę odjąć z języka jak najostrożniéj; poczem ranę kilka razy wmyć octem winnym z solą. Dobrze także smarować po-

tém śmietaną albo świeżem masłem niesoloném, wsadzić chorego na pół dnia do miejsca, gdzieby wcale nie mógł pić, i znowu co parę godzin posmarować jeszcze dwa lub trzy razy, albo dać się napić słodkiego mléka i wypuścić na wolne powietrze. Na karm dawać gotowanój kapusty włoskiej z masłem; do napoju wkładać dziki pieprz, winne liście, albo tysiącznik. Inni zakładają kurze dwa stosowne piórka przez dziurki nosowe i przez 2 — 3 dni przeciągają w tę lub ową stronę; przytém dają jój użyć nieco masła z pieprzem. Niektórzy radzą znowu po zdjęciu pypcia, smarować język tranem rybim; przyczém daje się drobno ukrajany tytuń z masłem umięszany, starym kurom kawałek wielkości pół orzecha włoskiego, a młodszym nieco mniej, raz dnia przez 3 dni.

Chcąc téj chorobie z pewnością na przyszłość zapobiec, należy młodym kurkom aż do roku dawać do pokarmu codziennie trochę nasienia kminku, i do napoju sypać często po garści opilków żelaza, i to, przynajmniej przez pół roku kontynuować.

§. 4. *Zaraza na kury.* Dwa są gatunki téj choroby, niezaraźliwój i zaraźliwój, obydwie jednak wiele sztuk życia pozbawiają.

Skoro się u niektórych sztuk postrzeże wybuchnienie pierwszej, potrzeba wszystkim sztukom dawać chléb drobno ukrajany, pokropiony winem i potrząśniony usiekanym czosnkiem, a do napoju nieco soli.

Po zupełném rozwinięciu się choroby, należy cały korpus, osobliwie miejsca zbolale, posmarować maścią egipską, a wewnątrznie dawać oliwy; na karm drobno usiekaną pokrzywę parzoną, z korzeniem paproci, ze szrótem jęczmiennym, kwaśném mlékiem dobrze zwilżone, udzielać często, ale w małych porcyach.

Przeciwno zaraźliwemu gatunkowi téj choroby, której powstanie przypisują robakom trzewiowym, dobry jest tak że proszek z korzenia powyżej wspomnionego, dając przytém za napój 4 uncye na 3 sztuki wody wapiennej rozwiedzionej, co sprawi laksans i kuracją przyspieszy.

§. 5. *Wielka choroba.* Powstaje zwykle u kur z używanianiedojrzałego ziarna.

Potrzeba najprzód kury zamykać jakiś czas w suchym i czystym kurniku, i dawać im gotowany jęczmień, także owarzoną kapustę, marchew, drobno usiekane. Wlewać chorym przez parę dni kilka razy po kilka kropel octu winnego, główki smarować oliwą i skrapiać je co dzień raz winem.

§. 6. *Kurecz w nogach.* Zamykać przez krótki czas téj słabości chore sztuki, dawać im dobrą żywność na pół z sałatą drobno usiekaną; przytém smarować rano i wieczór przez parę dni, nogi wódką lub winem.

§. 7. *Róża gościec.* Poznaje się po czerwonych, nabrzmiąłych nogach, sztywnym i trudnym chodzie; taka kura nie jest w stanie utrzymać się na grzędzie.

Smarować nogi kurzym lub kapłonim szmalcem, utrzymywać w suchym, ciepłym i czystym kurniku, a dawać żywność posilającą.

§. 8. *Biegunka.* Postrzegłszy ją, potrzeba chore trzymać w ciepłe i żywić grochem, wyką i soczewicą. A gdyby to nie skutkowało, trzeba te ziarna w tyglu uprzyżyć, utłuc na masę i przymieszawszy nieco proszku z korzenia tormentylli i mąki, robić drobne pigułki i temi je karmić. Najskuteczniejszym jednak okazał się następujący środek:

*Rp.* Na koniec noża proszku rogu jeleniego, wmięszać do półkwatki czerwonego wina i dawać choremu rano i wieczór po 8 — 10 kropel. To lekarstwo daje się jednak tylko w razie, gdy inna przyczyna prócz niestrawności będzie powodem biegunki. Wielu gospodarzy twierdzi, że moczony jęczmień w occie z mąką i wodą zmieszany do picia, lub napój z wody w której wymoczono pigwy, gruntownie leczy biegunkę. Można téż dawać chorym w winie ugotowane pigwy na ciepło posiekane i mąką obsypać.

§. 9. *Zatwardzenie.* W tym wypadku dawać trzeba świeży olej lniany, polewkę z chleba gotowaną, masłem okraszoną, sałatę zieloną. Albo wziąć 4 luty mанны, rozwieść ją w polewce z mąki żytniej, moczyć w niej chleb i tym żywić chore.

§. 10. *Spuchnienie głowy.* Żywność wilgotna, słęchła, zrządza tę chorobę.

Dawać przez kilka dni czosnek drobno usiekany i masłem na pigułkę wielkości laskowego orzecha urobiony, codziennie rano i na noc. Zwykle od tego znika choroba.

§. 11. *Nabrzmienie gardziela.* Choroba ta zagraża uduszeniem; potrzeba więc niezwłocznie dać używać ciepłego oleju, albo zrobić w wolu nakrój, wybrać z niego żywność, znowu go jedwabną nitką zeszyć i ranę smarować olejem.

Jeżeli się z pewnością domniemywać można, że gardziel tylko powietrzem nadęty, dosyć będzie dać użyć choremu nieco wody wapiennej. W tymże przypadku służy także zadanie kilka kropel gorzalki, jako téż karm z sałaty i kapusty włoskiej, jeżeli nabrzmiłość nie jest skutkiem używania jadowitych roślin lub nasion.

§. 12. *Gangrena na głowie.* Jest bardzo niebezpieczną dla kur; poznać ją można po zmianie grzebienia, który na początku blady, a później czernieje.

Niezwłocznie dawać po kilka kropli octu winnego używać; grzebień ponacinać i do napoju dawać opilki żelaza; karm dyetny lecz posilny.

§. 13. *Parch, świerzb.* Chcąc to cierpienie usunąć, potrzeba najprzód utrzymywać chore w kurniku czystym, przytém dobrze żywić i codziennie dawać nieco chleba z czosnkiem, winem zwilżonego; do tego obmywać nogi wódką lub winem; nakoniec dawać zieloną sałatę i włoską kapustę.

§. 14. *Pęcherze czyli pryszcze na korpusie.* Usunąć się dają przez obmywanie chorego winem, wódką albo piwem.

§. 15. *Brak chęci do karmu.* Przypadłość ta właściwie ustaje przez dobrowolne wygłodzenie się; gdy jednak przez to kury stają się mdłe, mizerne i jajka nieść przestają, lepiej przeto będzie wzmacniać je i zaostczać apetyt przez dawanie im sałaty i kapusty włoskiej, przytém okrucy z chleba zwilżone winem lub gorzalką. Dobry skutek okazało także dawanie chorym tłuczonych lupek z jaj ze szrótem i kwaśném mlékiem zarobionych.

§. 16. *Robaki u kur.* Chore smarować trzeba masłem i dawać za napój wodę zagotowaną z kminkiem; na karm kluski z mąki z dodaniem nieco sadzy szklących, mialko utłuczonych, albo z piołunem zarobione.

§. 17. *Złamanie nogi.* Złożywszy kość złamaną, obłóż lupkami i obandażuj szmatką, umaczną w gorzałce chmielem zaprawionój, resztę zostawić naturze.

§. 18. *Pierzenie się kur.* Przypadłość ta coroczna, połączona bywa zwykle z jaką inną słabością; potrzeba więc przez czas pierzenia utrzymywać kury ciepło i nie wypuszczać ich na wolne powietrze przed wschodem słońca. Dobrze jest przytém skrapiać je czasem ciepłym winem.

§. 19. *Wszy i pchły.* Chcąc u kur zniszczyć to robactwo, potrzeba najprzód wyczyścić podłogę w kurniakach, powalę i ściany wapnem należycie pobielić, podłogę skropić i porządnie utrzymywać, a gdy się to każdój wiosny i jesieni uczyni, robactwo żadne nie będzie się znajdować.

Kury zawsze można obmywać odwarem z tytoniu. Uszy kur smarować tranem lub innym olejem, a to oczyści znajdujące się na łbie robactwo.

Doświadczone są dla każdego ptastwa dwa następujące środki.

a) Tłuczone nasienie anyżu zmieszane z piaskiem sypie się do klatki lub kojca, i daje się często świeżą wodę do picia.

b) Smaruj lekko łepkę ptaka i niektóre części korpusu oliwą, lnianym olejem albo rzepakowym, i utrzymuj w czystości mieszkania ptastwa.

### c. Choroby indyków.

§. 1. *Gorączka.* Poznaje się ztąd, gdy pierze na indyku grubieją i odymają się. Uleczenie następuje, gdy się choremu wyskubuje odęte pióra, i daje mu okruszy chleba winem skropione; napój z odwaru jęczmiennego, który ochładza się zimnemi opilkami żelaza; nakoniec mieszając do karmu drobno usiekaną rutę.

§. 2. *Biegunka.* W takim wypadku trzymać je ciepło, dawać okruszy chleba winem skropione i po parę ziarenek pieprzu rano i wieczór, nogi obmywać winem lub wódką. Zielonej paszy nie dawać, aż laksans ustanie.

§. 3. *Zalwardzenie.* Usuwa się, dając choremu pigułki z jednego luta senesu sproszkowanego, mąki i wody ile potrzeba do zrobienia massy, z której narobić trzeba pigulek wielkości grochu i te po 4 — 8 codziennie wkładać choremu do gardła. Dobry skutek sprawia także pajak krzyżowy dany do wewnętrznego użycia.

§. 5. *Pryszcze pod językiem i pod kuprem.* Należy ostrożnie igłą ponakłuwać, materyą z nich wycisnąć; potem rany solą ponacierać i winnym octem wymyć.

§. 5. *Ospa u indyków.* W tej słabości polecają dawać chorym na karm grzanki z chleba i bułki z winem albo wódką zwilżone, a to dostatecznym być ma do przyspieszenia wyzdrowienia chorych na ospę.

*Uwaga.* Wszelkie inne chorobne przypadłości u indyków, leczyć się mają jak dla kur przepisano.

Widziałem także zarazę płuc u indyków do gnicia płuc u bydła co do przypadłości chorobnych bardzo podobną i nadzwyczaj śmiertelną. Kaszały one mocno, chudy, opa-

dały z sił, laksowały, a po śmierci jedna połowa płuc była powiększona, twarda, czerwona, gdy druga połowa w zupełnym stanie zdrowia się znajdowała.

L.

## d. Choroby gęsi.

§. 1. *Pypeć u gęsi.* Można rozpoznać po chrapliwym głosie, trudnym oddechu i zatkaniu kanałów nosowych. Usunąć tę przypadłość jest dosyć łatwo, przez wtykanie chorym do nozdrzy czyli przewłóczenie przez nie piór stosownej grubości, przez częste namaczywanie dzioba ciepłą wodą albo olejem lnianym i przez wpuszczenie do dziurek nosowych chorego, nieco masła solonego lub też oleju.

§. 2. *Zawrót głowy.* Częste wpędzanie do świeżej wody rzecznej i dawanie na karm okruch z chleba winem albo wódką skropionego, usuwa zupełnie tę przypadłość.

§. 3. *Biegunka.* Do napoju wkładać gałązki świeże jodłowe podrobione i przed wypędzaniem w pole nakarmić je szrótem jęczmiennym zmieszany z bluszczem. Albo: zmieszaj drobno usiekanych pokrzyw, młuta czyli słodzin od piwa i szrótu z jęczmienia i tę karmę potrząsaj kilka razy w tygodniu, garścią popiołu z tytoniu uzbieranego.

Albo: Bardzo drobno usiekana siczka i otręby tworzą w żołądku ptaka lepłą bryję, która biegunkę wstrzymuje.

§. 4. *Zaraza na młode gęsi.* Poznać ją można po tém: że gąsięta przestają jeść, zwieszają głowy, są mdłe i tak dalece osłabione, iż piórami nie porastają, a nakoniec padają i giną.



Przeciwno téj zaraźliwéj chorobie polecają polewki zgotowane z mąki prażonéj; dawanie co drugi dzień soli do napoju, albo sosu z pekeflejszu.

§. 5. *Brak apetytu.* Tenże poprawić można sposobami, jak przepisano dla indyków.

§. 6. *Wszy gęsie, mniejsze i większe.* Większe można zniszczyć przez częste posypywanie podłogi w stajni świeżém zielem paproci; małe zaś, smarując niektóre miejsca korpusu maścią merkuryalną. Niektórzy znowu radzą smarowanie oliwą albo olejem lnianym i zapuszczanie go po kilka kropli w uszy. Olój jodłowy w wodzie rozwiedziony, miał się także okazać skutecznym.

§. 7. *Muszki czyli robaki w uszach.* Gęsi opuszczają skrzydła, potrzęsają często głową, wyciągają wprost szyję, jedzą bardzo mało albo wcale nic.

Odwilżać trzeba głowę chorych, oliwą, olejem, a najlepiej rybim tranem i wcierać olój w miejsca obsadzone muszkami. Olój terpentynowy wodą rozwiedziony, ma być osobliwie skutecznym przeciw temu robactwu. Można téż i tu użyć maści merkuryalnéj.

## e. Choroby kaczek.

Płastwo to zwykle podlega niektórym chorobom, podobnym jak gęsi; a zatem temi samemi środkami leczy je można.

W ogólności nie tak łatwo chorują kaczki, a jeżeli która będzie smutna i kurczy się tak dalece, iż jej słabość jest widoczną, taką można uleczyć łatwo kilku ziarkami pieprzu i szklącemi sadzami z komina, mąką i wodą zarobionemi na ciasto.

## f. O kastrowaniu kur i indyków.

§. 1. *Na kapłony.* Wybierają się bardzo wczesnie młode kogulki; do czego zwykle najlepsze są, ile można najprzód z wiosny przychowane; jednakże i pomiędzy niemi obieramy sobie najchętniej takie, które mają pojedynczy grzebień i niebieskawe policzki.

Z początku dopóki są małe, dozwala się im biegać wolno z innymi kurami, ale na parę tygodni przed kastrowaniem, należy je odłączyć i w osobnym trzymać kurniku. Doświadczono bowiem, iż odłączenie to ma za sobą tę korzyść, że ich woreczki płciowe i jąderka, zawsze nawet przy najlepszej karmie, małe pozostaną.

Zwykle wykonywa się kastrowanie około ś. Jana, albo później koło ś. Jakóba, ale nie szkodzi to bynajmniej, chociażby się robiło i na ś. Michał; można nawet i później tę operacją wykonywać, gdy się spodziewamy jeszcze choć

8 — 12 dni ciepła, ażeby rany w skutku nakroju przy operacyi zadane, pod sprzyjającym im wpływem temperatury, należycie mogły się wygoić.

Czas kastrowania kogutków oznacza poczęcie ich gładkania i pianie. Najpewniejszym jednak znakiem uważają podrastanie pazurów czyli tak zwanych ostróg, na tylnej części nóg widocznie się objawiających; gdyż im większe są ostrogi, tém większe są jądra i zdatniejszy jest kogutek do kastrowania.

Kastrowanie zaś czyli kapłonienie, wykonywa się sposobem następującym: potrzeba do téj czynności dwie osoby; jedna bierze młodego kogutka i kładzie go do góry brzuchem na swoich dwóch dłoniach, głową zwieszoną do siebie, a tyłkiem nieco wzniesionym ku osobie mającej wykonywać tę operacyę. Potém trzymająca go osoba przysuwa swojemi wielkimi palcami obydwie nogi ptaka aż do jego boków i tak utrzymywać je ma, aby się nie mógł rzucić, jednak bez zbytecznego naciskania.

Cała ta czynność czyli kastracya ma trzy podziały, z których pierwszy jest najważniejszy.

Pierwsza ta czynność zaczyna się tém, że osoba operująca wyskubuje ostrożnie i pojedynczo pióra na brzuchu po niżej ogona ptaka na  $1\frac{1}{2}$  — 2 cali szeroko i długo, poczem robi ostrym nożem w poprzek brzucha nakrój  $\frac{3}{4}$  — 1 cala długi, aby przez ten wygodnie sięgać można do otworu, palcem ręki. To wszystko jednak z największą uwagą robić się powinno, ażeby występujących z uszczem trzewiów nie skaleczyć. Skoro otwór zrobiony, smaruje sobie operująca osoba palec oliwą, wsuwa go przez otwór wewnątrz brzucha ostrożnie obok kiszek po lewym boku aż ku grzbietowi, gdzie jąderka płciowe w kształcie białego ziarenka migdału, są przyrośnięte, a namacawszy je, ujmuje zakrzywionym palcem najprzód prawe jądro, wysuwa go aż do otworu i jak najostrożniej wylupuje, to samo czyni z drugim. Lecz powtarzam, iż to wszystko robić należy z najtroskliwszą uwagą i ostrożnością, postępując bowiem w tym razie gwałtownie, łatwo przerwać się mogą arterye krwiste i ptaszyna pod ręką osoby operującej zdycha.

Gdy operacya ta zostanie ukończoną, mianowicie: skoro jądra palcem zakrzywionym wydobyte, wylupane i odję-

te będą, trzeba dla zapobiegania zapaleniu i dla spieszniejszego zagojenia, włożyć w otwór rany kawałek świeżego niesolonego masła, wielkości łaskowego orzecha, posuwając go aż do miejsca gdzie leżały jąderka; potem wkładają się delikatnie, wysuwające się kiszki lub inne trzewia, do wewnątrz, spaja się ranę cienką igielką i nitką jedwabną, zawieszuje na potrójny sypeł, nakoniec posmaruje się należyście oliwą miejsce zeszyte za pomocą miękkiego piórka; celem zaś niedopuszczenia obciekania oliwy, zasypuje się ranę, mialko przesianym popiołem.

Po ukończeniu powyższego następuje drugi oddział operacyi, łatwiejszój. Osoba trzymająca kapłonka, obraca go do góry grzbietem i głową do osoby operującej, która mu cały grzebień i oba podbródki grzebieniowe ostrym nożem lub nożyczkami odrzyna; smaruje oliwą i zasypuje popiołem.

Na ostatku, odwraca się znowu kapłonka do góry nogami, odrzyna mu obie ostrogi u nich, smaruje znowu rany oliwą i popiołem zasypuje; ostrogi się chowa do innego celu, o czem niżej.

Aby kapłonowi wynagrodzić wziętą mu ozdobę w grzebieniu, osadza się w świeżą ranę grzebienia, ucięte z nóg ostrogi, które łatwo się przyjmują i rosną, lecz i tu obficie trzeba zalewać oliwą i zasypywać popiołem; aby krwotok nie nastąpił i prędzej goiła się rana.

Po wykonaniu tych operacyj wsadza się kapłonki na 8 dni do osobnego czystego kurnika, w którym trzebaby je obficie żywić chlebem z piwem; do picia dawać często świeżą wodę, aby jej nigdy nie brakowało. Wszakże łatwo wystawić sobie można, iż to ptastwo, otrzymawszy razem tyle ran, przez te 8 dni, a przynajmniej na początku napadane jest gorączką, cierpi więc mocne pragnienie, dla tego nieustannie potrzebuje świeżego chłodzącego napoju.

§. 2. *Kastrowanie młodych kokoszek.* — Mało gdzie wprawdzie jeszcze jest znane, lecz użyteczność tegoż potwierdziła się już kilkakrotnemi doświadczeniami. Operacya ta robi się tak: w okolicy podogonia, gdzie się postrzegać daje pod skórką białą okrągłą wypukłość wielkości łaskowego orzecha, wyskubują się ostrożnie pióra; poczem

robi się w tém miejscu ostrym nożykiem nakrój tak duży jak u kapłona; przez otwór czyli zrobioną ranę postrzega się maciczkę białą, okrągłą w kształcie wyrostka; naciśnawszy palcem pod kuprem, wysunie się macica z wspomnianego otworu przeciętego, którą ostrożnie gdzie tylko jest przyrośnięta, oddziela nożyczkami. Wkładanie masła, pojenie rany, smarowanie oliwą i pocsypywanie popiołem, zupełnie się tak robi jak u kapłonów. Grzebień i podbródki odrzynają się także, jak kapłonkom, toż samo utrzymywanie przez 8 dni w osobnym czystym kurniku i żywienie jednakowe. Rosną one potem bardzo prędko, dochodząc do wzrostu największego kapłona, a mięso ich tak jest wyborne, jak z bażanta.

§. 3. *Indyczki samice kastrują się.* Gdy dochodzą do połowy wzrostu starych, co zwykle dzieje się w Lipcu. Operacya jest zupełnie ta sama, jak u kur; podobnie odrzynają się im mięsne dziubasy na czole i podbródki. Spojenie, smarowanie oliwą, zasypowanie rany popiołem, i pielęgnowanie jednakie jak u poprzednich.

§. 4. *Kastrowanie zaś indyków samców,* podlega niektórym odmianom, ponieważ u tych korpus jest o wiele dłuższy, a przeto przez otwór z pod brzucha, niepodobna byłoby dosięgnąć palcem do jądra płciowego aż pod samym grzbieciem leżącego. Nakrój więc robi się na lewym boku w słabiznie, na prost zgięcia udowego  $1\frac{1}{3}$  — 2 cali długi, i sięga się palcem drugim prawej ręki po jądra płciowe w tę samą okolice, jak u kapłona; są one znacznie większe i łatwiej się téż namacać dają; lecz natomiast są bardziej miękkie i wątłe, dla tego, z większą daleko uwagą i ostrożnością trzeba je macać, aby innéj jakiej części trzewiów zamiast jąder nie wyciągnąć, a znalazłszy je, trzeba bardzo powoli skrzywionym palcem przyciągnąć takowe do otworu.

Resztę postępowania, oraz smarowanie i pielęgnowanie po operacyi jak u kur, tylko, masło wkłada się wewnątrz przed spojeniem rany, 2 — 3 razy większy kawałek, jak u kapłonów.

## g. Choroby gołębi.

§. 1. *Choroba gruczolowa.* Na tę słabość dawać potrzeba chorym nieco saletry do wody przez dni kilka.

§. 2. *Ospa.* W ciągu téj choroby, dawać trzeba następujące pigułki:

*Rp.*  $\frac{1}{2}$  drachmy rabarbary,  
2 — nasienia anyżu,  
2 — gliny spalonej z pieca,  
1 lut saletry,

mąki i wody ile potrzeba do zrobienia masy na pigułki duże jak groch, i z tych dawać chorym co dzień po jednej.

Ta sama mieszanina w kształcie proszku, dawana zdrowym gołębiom, jeżeli ją zechcą jeść, może je uchronić od ospy.

Jako bardzo skuteczny środek posłużyć może także następujący:

*Rp.* 1 drachmę aloesu czystego w proszku,  
2 — rabarbary w proszku,  
2 — soli Glauberskiej,

rozwiędź w dwóch funtach gorącej wody, wymieszaj należycie i wystudź, potem dolój funt 1 zimnej wody, aby gołębie chętniej piły i dawaj często za napój, mieszając za każdą razą, aby te lekarstwa nie osiadały na dnie, lecz żeby je gołębie wypijały.

§. 3. *Biegunka.* Przeciwno niej użyć można, jak dla innego płastwa powyżej przepisano, mieszaniny z nasienia anyżu, gliny z pieca i t. p.

§. 4. *Wypierzenie się gołębi.* Połączone bywa zwykle z febrą lub inną jaką słabością; ażeby przeto złym skutkom zapobiec, potrzeba wrzucić do wody 1 — 2 śle-

dziowych główek, aby często pily i apetyt się ich zaostrzał. Do zwyczajnej karmy przymieszować potrzeba siemienia konopnego albo lnianego. Gdyby jednak pomimo tego, niektóre szlaki tak dalece osłabły, iż same jeść nie będą mogły, należy je wsadzić do klatki, i dać im przez parę dni pieprzu grubo utłuczonego z masłem. Podobnież pigułki z rabarbaru, takiej samėj wielkości co pieprz czasem dawane, korzystną jest dla chorego.

Ponieważ zaś dla słabości, nie mogą należycie otwierać dziobu, potrzeba więc dawać im za karm pszenicę lub soczewicę, albo 20 — 26 ziarek grochu co dzień.

*Uwaga.* Dla wygubienia wszów i pcheł, jako téż leczenia złamanych nóg, postępuje się zupełnie tak, jak u kur przepisano.

## h. O różnych wpływach szkodliwych rybom, pszczołom, jedwabnikom i pijawkom.

§. 1. RYBY. Właściwe te istoty wodne, nie wielu podlegają chorobom (\*), wszelako podają niektórzy pisarze kilka ich patologicznych przypadłości; postrzegano nawet między nimi epizootyczne choroby w stawach (\*\*). Zbyt grube lody na stawach w zimie i zgnile wyziewy, czynią ryby latem słabowitemi i pozbawiają je życia (\*\*\*). Nie tylko brak powietrza szkodliwym jest w czasie grubego lodu, lecz bardziej, wstrzymane wyziewy ze zgnitych ro-

(\*) *Aristoteles* nie był tego zdania, ażeby ryby podlegać miały śmiertelnym chorobom. Domniemywanie było takie, że gdy ryby utrzymują się w żywiole więcej jednakowym, miernym i ogrzany, przylém karm ich jest prosty, przeto rzadko chorują.

(\*\*) *Paulet* wyraża (*recherch.* I, p. 155). *On ne doit passer sans silence une observation curieuse faite par le Docteur Scheuchzer sur les poissons du lac de Constance. Cet auteur rapporte, qu'ils essayerent une mortalité generale en 1722.*

(\*\*\*) Niektóre gatunki ryb wytrzymać mogą zimno w stopniu bardzo wysokim, osobliwie jeżeli nagle zamarzają. W północnym kraju *Nowego Jorku*, wydarza się częstokroć, iż wśród zimy przy mocnym mrozie, gdzie lód na rzekach przeszło na stopę jest gruby, wycinają w nim wronki i wędy zarzucają. Woda pod lodem ma znacznie wyższy stopień ciepła nad punkt zamarznięcia; pszczygi i szczupaki pływają wniej i chwytają się na wędy. Rybak rzuca je na lód, gdzie natychmiast tak twardo marzną, jak sam lód; w tym stanie zupełnej zdrewniałości i beczucia pozostać mogą 5—8 dni, i ożyją znówu, włożywszy je w zimną wodę.



ślin (\*). Twierdzą téż, że w tym samym czasie, gdy pomiędzy bydłem rogatém panowała gangrena śledziona, postrzegano także wielki pomór ryb (\*\*). W czasie wielkiej posuchy i upałów roku 1786, mnóstwo ryb, osobliwie szczupaki w takich stawach, gdzie wiele było nieczystego mułu, snęły już przy 48 stopniu Farenh: gdy tymczasem w tych, które miały dno czyste glinkowate, nastąpił pomór dopiero przy 87 — 92 stopniu. Odpływy z dołów, w których skóry moczono osobliwie takie, co wprzód w wodzie wapiennej mokły, zniszczyły już w wielu miejscach ryby stawowe. Trociny drzewa z sąsiednich tartaków powyżej stawów leżących, są téż rybom bardzo szkodliwe; nie jednak nie truje tak gwałtownie i nagle wszelkie ryby, jak moczenie w stawach lnu i konopi. Braha z gorzelników i słodziny tuczą ryby; jednakże zanieczyszczone gnojem osobliwie świńskim, psują wodę i szkodzą rybom. Szkodliwe wpływy działające na zdrowie ryb, objawiają swe skutki częścią na organa oddechowe, częścią téż na cały układ nerwowy.

Nagromadzenie na wozach mnóstwo ryb żywych razem sprawia pocenie się onych, nieostrożność ta bywa nie raz szkodliwą. Należy przeto najprzód w podłuż kłaść beczki na wozy, w których się ryby znajdują, ponieważ wsadzone do beczek ryby, stanowisko swoje zajmują wzdłuż beczki, od jednego dna do drugiego i poruszanie się wody w beczce podobnie od jednego dna do drugiego, mieć musi popęd. Gdyby więc beczki z rybami stawiano na wozach w poprzek, ryby potłuką sobie głowy i na wielu miejscach poobcierają sobie szlam chroniący ich korpus od zewnętrznych wpływów, skutkiem czego większa część onych w drodze lub na miejscu zdycha.

---

(\*) W zimie roku 1788/89 snęło wiele ryb w stawie w dobrach *Bresse*. Przyczyną pomoru nie był brak powietrza, gdyż i w małych sadzawkach, gdzie przereble wycinano, podobnie zdychały; lecz powietrze ze zgniłych roślin było tegoż po wodem.

(\*\*) M. s. Metzger, Ueber die Krankheiten sämtlicher Hausthiere.

Szkodliwe są także rybom niektóre zwierzęta np. wydra, jaszczurki; nawet niektóre wodne chrząszcze, ostatnie czepiają się rybom najprzód pod szczękami w wielkiej raze liczbie, a w kilkanaście minut nie ma śladu ryby; są one w stanie za jedną noc do 20 sztuk największych ryb strawić. Ze wszystkiego co się dotąd o różnych szkodliwościach dla ryb powiedziało, widoczną jest rzeczą, iż od tych niepodobna uchronić ryby pojedyncze ani je leczyć, lecz zapobiegać tymże szkodliwym na ich zdrowie wpływom, łatwo można; dla tego radzę najprzód właścicielom stawów, aby utrzymywali swoje stawy w czystości i porządku; co parę lat przesadzając ryby do świeżych rezerwowych sadzawek; zamulone zaś lub zanieczyszczone różnymi szkodliwościami, wywozić kazali stawarkę na rolę. Przymiennie starać się zawsze powinni latem i zimą o świeży przyływ i odpływ wody, a zimą nieprzerwanie utrzymywać przegręble otwarte, ale nakrywać je rozestaną wiązką słomy pszenicznej albo owsianej. Z resztą nie dozwalać moczyć w stawach zarybionych, lnu i konopi, a drapieżne zwierzęta i robactwo szkodliwe rybom, starać się wszelkimi sposobami wytepić do szczętu.

Postrzegłszy na początku tylko kilka sztuk ryb snących w stawie lub sadzawce, potrzeba je niezwłocznie wyjąć i głęboko zakopać; inne jeszcze na pozór zdrowe, do świeżego stawu przesadzić i nieustanną mieć bacność na dalsze postępy pomoru lub zdrowia.

Nakoniec szkodliwe wydry, ile można wystrzelać, a jaszczurki i chrząszcze przez chłopców w czasie kopania wyłapać i niszczyć kazać.

§. 2. PSZCZOŁY. Bardzo szkodliwą jest tym gospodarnym robaczkom, zgnilizna i pleśń w ulach; którą zrzadzają poczwarki przez zbytne upały, mrozy albo gład pozdychane. Szkozi także ciągła słońca w porze kwitnienia roślin. W pierwszym wypadku, potrzeba więc niezwłocznie zgnile lub spleśniałe plastry z wielką troskliwością powyrzynać i wydalić; dla orzeźwienia zaś pszczół, w pierwszym i drugim razie, daje się im polówkę wygotowaną z gwiazdeczkowego anyżu, na pół z miodem rozwiedzioną; można też nieco gorzalki przymieszać.

*Hejdenreich* sławny pszczolarz zapewnia, iż w razie głodu na te pożyteczne stworzenia, najlepszy jest surrogat karmu z syropu indyjskiego cukru albo ze surowcu.

Biegunka u pszczół jest także bardzo zjadliwą i ogromne pszczolarzom zrzadza kłeski. Gdy naturalne odchody pszczół zdrowych są żółtawo-czerwone, te w razie biegunki bywają czarniawe; zwykle ta przypadłość wydarza się po pierwszym ich wylocie na żywność.

Pszczoly zanieczyszczają się przez to, same pomiędzy sobą; lepka, żywiczna istota tych odchodów wzajemnie ich kała; wyziewy skórne i oddech bywają przez to utrudnione i wiele ich ginie. Potrzeba więc ule często wymiatać, a omdłym pszczółkom następującą dawać mieszankę.

Jedną część miodu i cukru, a dwie części wina 2 — 3 razy dnia. Można też dodawać nieco galki muszkatowej aż biegunka ustanie.

§. 3. **JEDWABNIKI.** Podlegają chorobie nabrzmiałości, którą mylnie nazwano puchliną wodną. Pochodzi ona z przesylenia się zbyt młodei i delikatnemi liśćmi morwowemi, gdy przytém są wilgotne od rosy lub deszczu. Pot zielonawy, który w tej chorobie wydziela się z korpusu chorych jedwabników, uważają i dla zdrowych za szkodliwy. Można uleczyć tę chorobę, gdy włożywszy jedwabniki do kosza, ten kilka razy zanurza się w czystej, świeżej i zimnej wodzie. Tym sposobem oczyszczą się i zosaną wzmocnione.

§. 4. **PIJAWKI.** Niezbędna potrzeba lekarskich pijawek, czyni utrzymywanie ich w każdej porze roku, koniecznym i upragnionym; jednak chorobą guzłowatą, którą też napadane bywają, bardzo to utrudnia. Jeżeli ta zaraza na pijawki wybuchnie w sadzawce, gdzie się ich utrzymuje, a nie jest wczesnie postrzeżona, natenczas wkrótce giną wszystkie bez wyjątku. Objawia się przez widoczne guziki, albo gdzie tych nie ma, przez niejaką sztywność i zdrewniałość, zamiast naturalnej właściwej im miękkości, co bardzo łatwo poznać można czuciem palców przez macanie pijawki. Bezcza drewniana, w której znajdowały się już dotknięte tą zarazą pijawki, nie powinna więcéj

używana być, do przechowywania innych, ponieważ i po kilkukrotném wymyciu beczki, nawet najzdrowsze pijawki zarazonemi zostaną.

Zapobiedz można téj chorobie przez troskliwe utrzymywanie i pielęgnowanie pijawek; najlepiej zaś utrzymywać je w naczyniach szklanych i kamiennych. Należy takowe często zaopatrywać wodą deszczową albo rzeczną i stawiać w miejscu nie zbyt widném, a za najpierwszém postrzeżeniem podejrzanych o chorobę, brakować i wyrzucać. Korzystnie jest bardzo, osobliwie w zimie, kłaść im nieco mchu do wody. W słoju lub we flaszy 3 garnce płynu w sobie mieszczącój, niepowinno się więcéj utrzymywać pijawek jak 200.

Ogromne poszukiwania pijawek, spowodowały już w niektórych krajach, do założenia dla nich całych stawów; stały się one bowiem teraz ważnym przedmiotem przemysłu ekonomicznego, a z tego względu mała ta wzmianka, może wielu zachęcić do ich rozmnażania i pielęgnowania.



SZLĄSK

OWCZARŃ

(der Färger)

<p>Dr. v. Böttcher</p>	<p>(Thomawalden)</p>
<p>Hr. Pückler</p>	<p>ditto</p>
<p>Starost. Hiesse</p>	<p>Petersdorf</p>
<p>P. v. Böttcher</p>	<p>(Groschütz (Petersdorf))</p>
<p>Starost. v. Hiesse</p>	<p>Petersdorf</p>
<p>Starost. v. Hiesse</p>	<p>Petersdorf</p>
<p>Starost. v. Hiesse</p>	<p>Petersdorf</p>
<p>Starost. v. Hiesse</p>	<p>Petersdorf</p>
<p>Starost. v. Hiesse</p>	<p>Petersdorf</p>
<p>Starost. v. Hiesse</p>	<p>Petersdorf</p>
<p>Starost. v. Hiesse</p>	<p>Petersdorf</p>
<p>Starost. v. Hiesse</p>	<p>Petersdorf</p>

# WYKAZ

## NAJLEPSZYCH OWCZARŃ W SZLĄZKU

### w Królestwie Polskiem.

# S Z L ą Z K

## OBWÓD

(der Liegnitzer

Nazwisko Dóbr.	Nazwiska właścicieli dóbr.
O. Thomaswaldau . . . . .	Dr. v. Merckel Naczel. . . . .
N. ditto . . . . .	Hr. Pückler . . . . .
Petersdorf . . . . .	Starost: Biess. . . . .
Gröditzberg, (Greczburg) . . . . .	P. v. Beneke . . . . .
Neudorf, (Nowa-wieś) . . . . .	Półkow. v. Schill . . . . .
Steinsdorf, (Kamieniec) . . . . .	P. v. Uechtritz . . . . .
Stansdorf . . . . .	Książę Reüss . . . . .
Reibnitz . . . . .	SSwie Hbiów: Breslesche . . . . .
Peterwitz . . . . .	Staroście v. Richthofen. . . . .
Prausnitz . . . . .	Staroście v. Hohberg . . . . .
Lobris . . . . .	Hrb. Nostiz . . . . .
Beerberg, (Niedźwiedzia góra) . . . . .	Szambel. Star. v. Bissing . . . . .
Bellmannsdorf . . . . .	d i t t o
Bertholdsdorf . . . . .	Star. v. Mutius . . . . .
Gross-Baudis . . . . .	P Düport. . . . .
Dürschwitz . . . . .	P. Kunze . . . . .
Gassendorf . . . . .	P. v. Mellentin . . . . .
Koitz . . . . .	Star. v. Rother . . . . .
Parchwitz . . . . .	Star. Mentzel. . . . .
Weissen-Leipe . . . . .	P. Messerschmidt . . . . .
Kaltwasser, (Zimno-woda) . . . . .	Star. v. Raumer . . . . .

# PRUSKI.

## LIGNICKI.

*Regierungsbezirk).*

### U w a g i.

Owce pierwszego rzędu.

Owce drugiego rzędu.

O B W O D

Mają najwyższy stopień cienkości  
wełny i porost runa silny.  
ditto ditto  
ditto ditto  
ditto ditto

W upłynionym jeszcze wieku z po-  
koleń Saskich pochodzące i cią-  
gle w tój krwi zakonserwowane.

Bardzo szlachetne.

ditto  
ditto  
ditto  
ditto  
ditto  
ditto

Do najcenniejszych tój prowincyi  
należą.

Odnaczają się szczególniej budo-  
wą ciała i mnogością wełny, i  
lubo wełna z nich najwyższego  
stopnia cienkości nie dosięgła,  
wszelako jest bardzo popłaca-  
jąca.

Obfitość i dobroć wełny w wyso-  
kim stopniu.

Bardzo uszlachetnione.

Właściciel tój owczarni chlubnie  
w literaturze gospodarskiej zna-  
ny, posiada owce, które krajowi  
zaszczyt czynią.

Bardzo szlachetne.

ditto

Zbliżają się w postępie do 1.  
ditto.

Nazwisko Dóbr.	Nazwisko właściciela dóbr.
Pauthen . . . . .	Star. Thaer . . . . .
Herzogthum Sagan, (Księstwo S.)	Książna v. Sagan . . . . .
Neükirch . . . . .	Star. v. Zedlitz . . . . .

## O B W Ó D

(der Breslauer)

Bogenau . . . . .	SSwie Star. Braun's . . . . .
Dürrjentsch . . . . .	P. v. Lieres . . . . .
Hartlieb . . . . .	Sar. v. Lüttwitz . . . . .
Jackschenau . . . . .	Major v. Stegmann . . . . .
Jüschkowitz, (Jeszkowice)	P. v. Nimptsch . . . . .
Sudewitz, (Zadowice) . . . . .	Hr. Stosch. . . . .
Klain-Tinz . . . . .	Rotmistrz v. Obermann . . . . .
Zindel . . . . .	Hr. Gustaw Saurma-Jeltch . . . . .
Zweibrod . . . . .	P. Lübbert . . . . .
Gross-Nädlitz . . . . .	Sta. Bendemann . . . . .
Albrechtsdorf . . . . .	Rotmistrz v. Mutius . . . . .
Krieblowitz . . . . .	Hr. Blücher . . . . .



**U w a g i.**

Owce pierwszego rzędu.

Owce drugiego rzędu.

Bardzo szlachetne . . . . .  
 . . . . .  
 Bardzo szlachetne.

Bardzo dobre.

**WROCLAWSKI.**

*Regierungsbezirk).*

Cienkość i silny nerw, jest charakterem wełny tych owiec.

Oddawna już są sławne.

Doszły do wysokiego stopnia szlachetności, jedną tylko mają wadę, że kurz czarny pomimo najlepszego prania wydobyć się z runa nie da.

Bardzo szlachetne.

Od najdawniejszych czasów do rzędu najszlachetniejszych należą.

Bardzo szlachetne.

ditto

Bardzo cienka wełna i zbite runo.

Bardziej być sławnem jak to stado, żadna owczarnia na całej kuli ziemskiej życzyć sobie nie powinna. Przymioty tych owiec są: piękna i resła budowa ciała, cienkość nabitosci wełny, i zdrowie zwierząt.

Wysoko uszlachetnione, lecz mają przywarę, że są małe i lubo wydają produkt bardzo cienki, rzadka wełnistość runa ma miejsce.

Ze względu cienkości i bogatej wełnistości, do pierwszych w drugim rzędzie policzone być mogą.

Zbliżają się do pierwszego rzędu.

Nazwisko Dóbr.	Nazwisko właściciela dóbr.
Gros-Jenkwitz . . . . .	Rządca jeneralny Mache . . . . .
Johnsdorf . . . . .	Hr. Pfeil . . . . .
Löwen . . . . .	Hr. Stosch . . . . .
Camenz . . . . .	Książę Albrecht . . . . .
Peterwitz . . . . .	Hr. Strachwitz . . . . .
Raudnitz . . . . .	Hr. Sternberg . . . . .
Kühnheide . . . . .	Dyrektor domonial. Plathner
Logischen . . . . .	Rotmistrz v. Haugwitz . . . . .
Mechau . . . . .	Landrath v. Kökritz . . . . .
Bernsdorf . . . . .	P. Hähnel . . . . .
Heinrichau . . . . .	J. K. Mość Wilhelm II król Niderlandów . . . . .
Münchhof . . . . .	P. Reinisch . . . . .
Gramschütz . . . . .	} Hr. Henckel . . . . .
Kaulwitz . . . . .	
Nassadel . . . . .	P. v. Heydebrandt . . . . .
Reichen . . . . .	P. v. Wenzki . . . . .
Lissa . . . . .	Hr. Lottum . . . . .
Nimkau . . . . .	P. Braun . . . . .
Dirsdorf . . . . .	Hrabina Pfeil . . . . .
Manze . . . . .	Hr. Stosch . . . . .
Rothschoss . . . . .	Sta. Braun . . . . .
Stachau . . . . .	Major v. Stegmann . . . . .
Kunsdorf . . . . .	P. v. Lindeiner . . . . .
Prauss . . . . .	Hr. Zirotin . . . . .

U w a g i.

Owce pierwszego rzędu.

Owce drugiego rzędu.

Należą do rzędu bardzo poszukiwanych i do wysokiego stopnia doskonałości są doprowadzone. Mają wełnę w wysokim stopniu cienką. Jest - to jedna z najslawniejszych owczarni w całym kraju. Owczarnia bardzo sławna. Wełna bardzo cienka lecz runo rzadkie. Odznaczają się subtelnością wełny. Cienkość, równość i nabitosc wełny jest im właściwa.

Bardzo szlachetna rassa. Pochodzenie pierwotne ze stad Lichnowskich.

Bardzo sławne. centnar wełny płaci 130 tal: 100 sztuk owiec daje  $2\frac{3}{4}$  centnara wełny.

Nader szlachetne.  
ditto

Odznaczają się: delikatnością, piękną postacią, nabitoscą wełny i wyrównanem runem.

Bardzo dobre.

Odznaczają się szczególniej mnogością wełny i powabnym kształtem.

Równają się gramszyckim; centnar wełny płaci się 130 tal:

Mają oprócz swęj delikatności charakter wełny szczególny.

Celna owczarnia 1 klasy.

Bardzo dobre.

ditto

ditto

Dobre.

Odznaczają się nabitoscą runa, dość regularnym sztaplem (kosmkiem) i dobrą budową ciała.

Nazwisko Dóbr.	Nazwisko właściciela dóbr.
Kritschen . . . . .	Sta. Fassong . . . . .
Klein-Oels. . . . .	Hr. York . . . . .
Baumgarten . . . . .	P. Steinmann . . . . .
Deutsch-Steine . . . . .	P. v. Rohrscheit . . . . .
Jeltsch . . . . .	Hr. Saurma-Jeltsch . . . . .
Höckricht . . . . .	P. v. Reibnitz . . . . .
Jakobine . . . . .	P. Lipiński . . . . .
Cammerau . . . . .	Sta. Richthofen . . . . .
Ransen. . . . .	Landrat Mejer . . . . .
Louisdorf . . . . .	P. Lipiński . . . . .
Olbendorf . . . . .	Major v. Vinke . . . . .
Priehorn . . . . .	Sta. Schönermark . . . . .
Rüppersdorf . . . . .	Sta. Saurma. . . . .
Ob. Schreibendorf . . . . .	P. Heller . . . . .
Saasan . . . . .	Hr. Burghaus . . . . .
Massel . . . . .	Sta. v. Kloch . . . . .
Pollentschine . . . . .	P. v. Dobschütz . . . . .
Skarsine . . . . .	P. v. Keltch . . . . .
Glumbowitz . . . . .	Hr. Röder . . . . .
Herrmotschelnitz . . . . .	P. v. Czarski . . . . .
Hüneru. . . . .	Pułkownik v. Neuhaus . . . . .

**U w a g i.**

Owce pierwszego rzędu.

Owce drugiego rzędu.

**Wyborowe.**

ditto

ditto

Rassa wysoko szlachetna, dostarcza delikatną, poszukiwaną i dobrze płaconą wełnę.

Poszukiwane.

. . . . .  
. . . . .  
. . . . .

Owczarnia ta do najznakomitszych w Szląsku należy.

Bardzo dobre.

ditto

ditto

Obok cienkości wełny, wyrównanego i zawartege runa, mają budowę ciała zupełnie odpowiednią.

Sława téj owczarni od dawna w Szląsku jest znaną.

Należą do najświetniejszych stad tego powiatu.

Doskonałe.

ditto

Mają wszelkie zalety, jakich się tylko po szlachetnych owcach spodziewać można; mianowicie: wzrost wielki, porost wełny, karbikowatość i zamknięty sztapel (kosmek) najodpowiedniejsze; 100 sztuk daje 3 centnary wełny.

Oddawna już do pierwszego rzędu szlachetnych owiec się liczą.

Wyborowe.

Wełna tych owiec, na jarmarku w Wrocławiu uwagę wszystkich na siebie zwróciła, — ma

Dobre.

ditto

Mają wzrost szczególny i obfitość wełny.

Nazwisko Dóbr.	Nazwisko właściciela dóbr.
Monschütz . . . . .	Major v. Köckritz
Tschilosen . . . . .	P. v. Rieben
Sürchen . . . . .	Sta. v. Köckritz
Ullersdorf i Eckersdorf . . . . .	Hrabiowie v. Magnis
Pischkowitz i Wallisdorf. . . . .	Sta. Pótkow. Falkeuhausen
Mittel-Stein . . . . .	Sta. v. Lütwitz.
Grafenort . . . . .	Hr. Herbestein.
<p><b>O B W O D</b> (der Opperlner)</p>	
Sackau . . . . .	Hr. Larisch.
Gross-Deutschen . . . . .	P. v. Wissel.
Simmenau . . . . .	Sta. v. Lüttwitz
Dambrau, (Dąbrowa) . . . . .	Sta. v. Ziegler
Grüben . . . . .	Landrat Pronm, tz
Jakobsdorf. . . . .	Hr. Pückler.
Löwen, . . . . .	Hrabina Stosch.

U w a g i.

Owce pierwszego rzędu.

Owce drugiego rzędu.

szczególną cienkość i elastyczność w wysokim stopniu.

Blisko od lat 20 Anglicy, wełnie z tych owiec, dają pierwszeństwo, przed niektórymi reputowanymi owczarniami w Szląsku.

Odznaczają się wysoką delikatnością wełny i wyrównaniem runa.

Mają wszystkie dobre zalety.

Wyborowe.

Owczarnie te celują swą doskonałością, główne cechy: delikatność, subtelność i dobry sztapel; (kosmek), zwięzłość, mocna budowa i wspaniała postać owiec.

Obok wysokiej szlachetności, należą do rass silnie wełną porośłych.

Oddawna wsławione i do najcelniejszych w Szląsku należą.

**O P O L S K I**

*Regierungsbezirk*).

Wyborne.

ditto

Bogata wełnistość obok cienkości i subtelności.

Prawie do najwyższego doszła szczytu, jakiego owczarnia w doskonałości dojść może.

Dosyć jest widzieć te owce powierzchni, aby je we względzie charakteru wełny za najszlachetniejsze w Szląsku uznać.

Dobór owiec szlachetnych.

ditto

Bogdan  
Schaban

Sonnenberg (Sonnenburg)

Friedewalde

Kopitz

Casimir (Kasimierz)

Dobersdorf

Eplitz

Pommerswitz

Sadow

Friedrichsdorf

Mannsdorf

Peterwitz

Ober-Glogau (Gór. Głogowa)

Dobron

Klitten

Rosenbach

Schweinsdorf

Nazwisko Dóbr.	Nazwisko właściciela dóbr.
Rogau . . . . .	Hr. Pückler . . . . .
Schedlau . . . . .	Naczeln. Prez. Hr. Pückler
Sonnenberg, (Zonnenburg)	P. v. Donat . . . . .
Friedewalde . . . . .	Dyrektor Land. Franke . . . . .
Koppitz . . . . .	Hr. Sierstorpf . . . . .
Casimir, (Kazimierz) . . . . .	Tajn. Rad. Skar. v. Prittwitz
Dobersdorf . . . . .	P. Schmidt . . . . .
Liptin . . . . .	P. Rudziński . . . . .
Pommerswitz . . . . .	Sukces. Sta. Rotenberg . . . . .
Sadów . . . . .	P. Gerlach . . . . .
Friedrichseck . . . . .	Sta. Humbold . . . . .
Manusdorf . . . . .	P. Christen . . . . .
Peterwitz . . . . .	Sta. v. Wimmersperg . . . . .
Ober-Glogau, (Gór. Głogowa)	Hr. Oppersdorf. . . . .
Dobrau . . . . .	Hr. Scherr-Thoss . . . . .
Kujau . . . . .	Sta. v. Scher-Thoss . . . . .
Rosnochau. . . . .	Hr. Harrach . . . . .
Schweinsdorf . . . . .	P. Siöbe. . . . .



U w a g i.

Owce pierwszego rzędu.

Owce drugiego rzędu.

Dobór owiec szlachtetnych.  
 Część tego stada do najcelniejszych w kraju policzyć można.  
 Od dawnego czasu rasą Lichnowską uszlachtetniono.  
 Odznaczają się szczególnie dobrym przymiotem wełny i równością runa.  
 Cienkość, nabitość i obfitość wełny jest im właściwa.  
 Należą do najcelniejszych, wełna w wysokiej jest cenie, lecz szkoda że runo nieco rzadkie.  
 Należą do najcelniejszych.  
 Wysoki stopień szlachetności i doskonałości posiadają.  
 Cienko-welniste, runo równe, sztapel zawarty; dają więc produkt drogi, popłacający i poszukiwany.  
 Wyborne.  
 ditto  
 ditto

Od dawna wzorowe i znane; cechy: dobra budowa ciała, obfita wełnistość, równe runo, sztapel wyborny. Wełna bardzo popytna i poszukiwana, toż samo barany i maciorki dla przychowku.

Wysoko uszlachtetnione.  
 ditto  
 ditto

Owczarnia ta jest świetna. Przymioty: zdrowie doskonałe, wolne od chorób spadkowych, i wełna wszystkie zalety szlachetności posiada. Pomimo drogiej ceny, w jakiej się znajdują, zakup jest nadzwyczajny.

Celne.

Nazwisko Dóbr.	Nazwisko właściciela dóbr.
Wiese . . . . . Ehrzelitz . . . . .	Księżna Blücher Sta. Heller
Halbendorf. . . . . Rogau i Krappitz. . . . .	P. v. Böhm Hr. Häugwitz
Księstwo Pless Annaberg, (Góra Śtój Anny). Bluszczeau . . . . . Silberkopf . . . . . Grabówka . . . . .	Książę Pless P. Dittrich Hr. Larisch Sta. v. Eickstädt P. Helveti
Kuchelian-Borutin . . . . .	Książę Lichnowski
Boroschau . . . . .	P. Paczyński
Koselwitz . . . . .	P. Paczyński
Schonwald. . . . .	P. Jordan

U w a g i.

Owce pierwszego rzędu.

Owce drugiego rzędu.

Bardzo szlachetne.

Owczarnia ta najbardziej się zbliża do owczarni Księcia Lichnowskiego.

Doskonałe.

Wszystko co dobry i pokupny produkt stanowi, owce te posiadają.

Wyborowe.

ditto

ditto

ditto

Do Lichnowskiego stada bardzo zbliżone.

Czysty typ merynosów tej owczarni odróżnia negrety od Infantado w Szląsku. Zalety: wełna nadzwyczaj jędrna, potem tłustym mocno przesiąknięta, kształt kadłuba beczkowaty, w około szyi i łba kołnierz i kaptur; porost wełny sięga aż do nóg, skóra ciemno - czerwonego koloru.

Wełna tej owczarni od dawnego już czasu na jarmarku Wrocławskim zaszczytnie jest znana. Kupcy chwalą ją bardzo. Charakter wełny: równość runa, dobry nerw z delikatnymi włóskami wełnistymi połączone.

Charakter wełny i budowa ciała bardzo pożądane. Pierwotne pochodzenie od lat 20 ze stada Lichnowskiego.

Najcelniejsze w tym rzędzie.

# SZLĄZK AU-

Nazwisko Dóbr.	Nazwisko właściciela dóbr.
Raudnitz leży przy Frankenstein	Sta. v. Bartenstein.
Gross-Herlitz . . . . .	Hr. Eugen
Raduhn i Brosdorf . . . . .	Hr. Blücher.
Deutsch-Leuten . . . . .	Hrabiowie Lariscy . . . . .
Stephanshajm . . . . .	P. Liores

# STRYACKI.

U w a g i.

Owce pierwszego rzędu.

Owce drugiego rzędu.

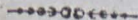
Sławne to stado pochodzi z Rothwasser, z kąd od dawnego czasu wełna uwagę wszystkich na siebie zwróciła. Najlepsze owce znajdują się obecnie w *Henersdorf*. Owczarnia ta za najcelniejszą w pierwszym rzędzie uważaną być może.

Zupełnie czysta krew, wolne od wszelkich spadkowych chorób, pewność w odziedziczeniu po nich przymiotów wyborowych. Ilość, cienkość, równość i subtelność wełny. — oraz piękny kształt i silna budowa ciała, są głównymi zaletami tych owiec. Zresztą wełna takie same posiada cechy jak stado Lichnowskiego.

Wysoko uszlachetnione i wyborowa wełna.

Wysoko uszlachetnione i wyborowa wełna.

Wysoko uszlachetnione i wyborowa wełna.



GUBERNIA

(w d. Gubernii)

Wzrost w latach dobie

Wzrost w stopniach

P. Ordyga

22. Kijewski

**NAJLEPSZE OWCZARNIE**

**W KRÓLESTWIE POLSKIM.**

P. Roppan

23. Białystok

P. Siemowicki

24. Kanał

P. Rajewski

25. Kosów

P. Radziwiłł

26. Łaszów

# GUBERNIA

(w b. Gubernii)

Nazwisko Dóbr.	Nazwisko właścicela dóbr.
Szczypiorno . . . . .	P. Ordega . . . . .
Sulistawice . . . . .	P. Łączyński . . . . .
Petryki . . . . .	P. Repphan . . . . .
Kakawa . . . . .	P. Sieroszewski . . . . .
Kosmów . . . . .	P. Gajewski . . . . .
Łaszków . . . . .	P. Prądzeński . . . . .

# WARSZAWSKA.

Kaliskiej).

## U w a g i.

Owce pierwszego rzędu.

Owce drugiego rzędu.

Znany w kraju i za granicą wzorowy gospodarz i chodowca owiec, posiada gromadę, która przez gorliwość w wychowie, co do cienkości wełny i zdrowej budowy ciała nie ustępuje owcom zagranicznym czystej krwi. Najlepsi znawcy przyznawali baranom Jego chowu wartość po złp. 3,000 za sztukę; za centnar wełny bierze po 120 do 140 talarów.

Dawniej owczarnia ta do rzędu najpierwszych i najlepszych w kraju należała i lubo dziś, podług zdania znawców którzy ją bliżej znali, wielka różnica co do cienkości wełny i równości runa widzieć się daje, jednakże owce obecnie jeszcze istniejące, do rzędu tego należeć mogą.

Wzorowy ten gospodarz dopnie niewątpliwie zaszczytnego celu; teraz nawet owce jego do najcelniejszych w tym rzędzie należą.

Odnaczają się szczególnie bogatą wełnością runa; runo wyrównane i wełna cienka.

Runo wyrów: i wełna cienka. Do najcelniejszych w tym rzędzie należeć mogą. Posiadają cechy szczególnie, to jest: że są rosłe i mają nabitą cienką wełnę.



Nazwisko Dóbr.	Nazwisko właściciela dóbr.
Szczytniki . . . . .	J. W. b. Prezes Rembowski
Wyszyna . . . . .	Hr. Mikołaj Górowski . . . . .
Niechmirów . . . . .	P. Olszowski . . . . .
Walichnowo . . . . .	P. Nieszkowski . . . . .
Parcice i Mokszo. . . . .	P. Leopold Trepka . . . . .
Parzymiechy . . . . .	P. Karól Walewski . . . . .
Struża. . . . .	Pani Kajetanowa Walewska
Skumlin . . . . .	P. Bąkowski . . . . .
Dzie trzkowice. . . . .	Hr. Mielęcki. . . . .
Małuszyn . . . . .	Hr. Ostrowski . . . . .
Zakrzew Wielki . . . . .	Hr. Ankwicz . . . . .
Chełmno . . . . .	Pani Skorzewska . . . . .

U w a g i.

Owce pierwszego rzędu.

Owce drugiego rzędu.

Pierwsze w tym rzędzie.  
Porost wełny obfity i ru-  
no wyrównane.

Do najpierwszych w tym  
rzędzie policzone być mo-  
gą. Odznaczają się szcze-  
gólniej: zdrowiem, wyro-  
stem, nabiłością wełny i  
silną budową.

Do najcenniejszych w tym  
rzędzie należą. Najbar-  
dziej zalecają się swą ob-  
fitością wełny.

Do pierwszych w tym rze-  
dzie należą.

Do najcenniejszych w tym  
rzędzie należą, runo ich  
jest wyrównane, sztapel  
(kosmek) dobry i są obfito-  
wełniste.

Do pierwszych w tym rze-  
dzie należą. Są nadzw-  
yczajnie bogato wełniste,  
rosłe i mają sztapel (ko-  
smek) dobry.

Cienkość wełny i równość  
runo do znacznego posu-  
nięte stopnia.

Odznaczają się najwięcej  
wzrostem i równością ru-  
na.

Bardzo dobre.

Cienkość wełny do wysokiego po-  
sunięta stopnia i runo zupełnie  
wyrównane; dla tego też śmia-  
ło do rzędu tego policzone być  
mogą.

ditto ditto ditto

Jestto owczarnia ze wszech wzglę-  
dów do rzędu najlepszych w kra-  
ju tutejszym należąca.

# GUBERNIA

(w b. Gubernii)

Nazwisko Dóbr.	Nazwisko właściciela Dóbr.
Zegrz	Hrabina Krasieńska . . . .
Passy	P. Halpert . . . . .
Wola Pękoszewska	P. Górski . . . . .
Trzeszczany . . . . . Klemensów . . . . . Konstantynów . . . . .	JW. Wydźga . . . . . JW. And. Hr. Zamojski . . . . . JW. Hr. Alexandrowicz . . . . .

# GUBERNIA

# GUBERNIA

Wskazując powyższe owczarnie w kraju (które po większej części same-  
mu mnie są znane, i te które mi przez znanych u nas ze swęj sztuki klasyfi-  
katorów (Sortierów) wełny PP. Ludwika Sztajn i Ecksztajn za najlepsze po-  
dane zostały) dla nabycwania mniejszym kosztem z tamtąd tryków i macior co

## WARSZAWSKA.

*Mazowieckiej).*

### U w a g i.

Owce pierwszego rzędu.

Owce drugiego rzędu.

Wspaniały ten zakład posiada owce nader szlachetnego rodu *Elkitorialne*, z nadzwyczaj cieką wełną, wyrównaném runem i z wyborowym sztapłem.

Ta owczarnia zjednała sobie w nowszych czasach wielką reputacją i zaiste na nią zasługuje; albowiem owce, szczególnież tryki, mają wzrost wielki i posiadają bardzo wysadną, obfitą, dość cieką wełnę z dobrym sztapłem. Z czasem do wysokiego stopnia szlachetności dojść mogą.

## RADOMSKA.

Do najcelniejszych w tym rzędzie należą.

## LUBELSKA.

Bardzo cienka wełna i doskonale wyrównane runo.

ditto ditto

Wzrost wielki, wełna cienka, runo równe i nabite.

do wzrostu budowy ciała i cienkości wełny wyborowych, odpowiadających przymiotom owiec zagranicznych czystej krwi, nie mam bynajmniej zamiaru osobistego pochlebiania, lecz jedynie cel dobra ogółu.

## OPISANIE TABLIC.

### TABLICA PIERWSZA.

*Rys ważniejszych części korpusu końskiego i anatomicznego tychże nazwania.*

Tablica 1. Nr 1. oznacza ucho; 2. Czuprynę, a pod nią Ciemie; 3. Czoło; 4. Skroń; 5. Doły nadoczne; 6. Mosteczki; 7. Łęki oczne; 8. Grzbiet nosa; 9. Grzebień policzkowy; 10. Muszkuł nosowy; 11. Nozdrze fałszywe; 12. Nozdrze prawdziwe; 13. Koniec nosa; 14. Warga wyższa; 15. Pysk; 16. Warga niższa; 17. Broda; 18. Podbródek; 19. Żyła policzkowa; 20. Hak szczęki; 21. Bok szczęki; 22. Tył szczęki; 23. Kark; 24. Gruczoł poduchowy; 25. Krtani; 26. Grzebień szyi; 27. Grzywa; 28. Szyja; 29. Żyła szyjna; 30. Dołek szyjowy; 31. Piersi; 32. Staw karkowy; 33. Bark; 34. Łopatka; 35. Żyła pęczna; 36. Podbarcze; 37. kłęb; 38. Żyła poprzeczna; 39. Łokieć; 40. Kasztan; 41. Kolano przednie; 42. Nadpęcie; 43. Cięciwa nadkutowa; 44. Ściągna zginające; 45. Kut czyli staw nadpęciny; 46. Pęcina; 47. Szczotka i brodawka pęciny; 48. Żyła pęciny; 49. Nadkopycie czyli korona kopyta; 50. Ściana rogowa kopyta; 51. Wyniosłości pięt-kowe; 52. Przód kopyta; 53. Piętka; 54. Grzbiet; 55. Żebra; 56. Lędźwie; 57. Brzucha część przednia; 58. Brzucha część średnia; 59. Brzucha część tylna; 60. Słabizna; 61. Krzyż; 62. Biodra; 63. Puzdro; 64. Członek samczy; 65. Worek płciowy z jądrami; 66. Otwór odhodowy; 67. Rząd czyli korzeń ogonowy; 68. Trzon czyli chrzęść ogona; 69. Kita ogona; 70. Staw udowy; 71. Udo; 72. Pośladek; 73. Nadkolanek; 74. Goleń; 75. Przegub; 76. Ściągno przegubowe; 77. Nadpęcie tylne; 78. Żyła goleniowa;

79. Kasztan tylny; 80 Nadpęcie; 81. Cięciwa nadkutowa; 81. Ściągna zginające; 83. Kut czyli staw nadpęciny; 84. Pęcina; 85. Szczotka i brodawka pęciny; 86. Żyła pęciny; 87. Korona czyli nadkopycie; 88. Ściana rogowa; 89. Wyniosłości piętkowe; 90. Prząd kopyta; 91. Piętki; 92. Podeszwa rogowa; 93. Strzałka rogowa; 94. Piętki rogowe, 95. Piętki naczyńkowe włóknisto-chrzastkowe; 96. Kwadrat konia na dziesięć równych części podzielony.

TABLICA PIERWSZA

TABLICA DRUGA.

*Rys szkieletu końskiego według natury opisany.*

1. Kość czołowa; 2. Kość ciemieniowa; 3. Kość tyłu głowy; 4. Kość skroniowa, pod tą znajduje się zewnętrzny kanał słuchu, na którym leżą muszle ucha; 5. Wielka kość policzkowa; 6. Kość międzyszczękowa; 7. Kość nosowa; 8. Tylne szczęki; 9. 9. 9. 9. Zęby trzonowe; 10. 10. Zęby przednie siekacze; 11. Kły u ogierów i wałachów; 12. 13. Pacierzów czyli kręgów szyjowych siedm; 14. 14. 14. Grzbietowych kręgów ośmnaście; 15. 15. Lędźwiowych kręgów sześć; 16. Kość krzyżowa; 17. 17. Kręgów ogonowych ośmnaście; 18. Kość biodrowa; 19. Kość łonowa; 20. Kość pośladkowa, ostatnie trzy razem tworzą miednicę; 21. Kość piersiowa; 22. 23. Żeber ośmnaście; 24. Kość barkowa; 25. Kość łokciowa; 26. 26. Kość przedbarkowa; 27. Kości kolanowe; 28. Skazówkowe; 29. Nadpęciny czyli piszczel; 30. Staw nadpęciny; 31. Kość pęciny; 32. Kość koronowa; 33. Kość kopytowa; 34. Kość udowa; 35. 35. Rzepka kolanowa; 36. 36. Kość goleniowa; 37. Kość kłyckiowa; 38. 39. Stawy skokowe; a. Kość hakowa; b. Kość ukośna; c. Kość walcowa. Reszta kości zadnich nóg nazywa się podobnie, jak u przednich nóg; a. b. c. d. Długi łącznik karkowy; e. e. dalszy rząd grzbietowych kręgów; e. Szeroki łącznik szyjowy.

TABLICA TRZECIA.

*Rys konia przedstawiającego wszelkie zewnętrzne  
widoczne wady.*

1. Fistuła zębowa; 2. Fistuła ślinowa; 3. Guz karkowy; 4. Zapalenie górnego gruczołu; 5. Fistuła żyły szyjowej; 6. Zranienie kłębu; 7. 7. Odcisnienie siodłem i popregiem; 8. Guz ocyłowy gębczasty; 9. Guz kolanowy; 10. Ociekłość podkolanowa; 11. Narośl kostna; 12. 12. Guz ściągacza; 13. Opoje pętlinowe; 14. Martwica; 15. Zatrut korony; 16. Fistuła koronowa; 17. Pęknięte kopyto; 18. Kopyto guzłowe; 19. Pipak na tylnej części przegubu; 20. Ociekłość podkolanowa; 21. Szpat w środku linii *i. i.*; 22. Zajęczy skok; 23. Opoje na stawie przegubiowym; 24. Opoje wodniste; 25. Psie włosy; 26. Gruda; 27. Racice wołowe; 28. Szpara w kopycie; 29. Kulko kościane.

Oprócz tych są jeszcze:

*a.* Koniec górnej wargi; *b.* Kąt pyska; *c.* Broda; *d.* Podbródek; *e.* Grzbiet nosa; *f. f.* Oznaczenie linii czyli miejsca do dawania zawłok; *g. g. g. g.* to samo oznaczają; *h.* Podstawa muszli uchowej; *i.* Łęki oczne; *k.* Wewnętrzny kąt oka; *l.* Miejsce zwykłego odciskania szorem lub chomontem; *m.* Miejsce gdzie czasem siodło psuje; *n. n.* Oznacza miejsce zawłok; *o.* Biodra; *p. q.* Chrząść ogonowa czyli rzap; *r.* Słabizna; *s.* Dołek pępkowy; *t.* Puzdro; *u.* Łopata opsuta; *v. v.* Miejsce zawłok i smarowania; *w. w.* Zranienie lub zapalenie zewnętrznej strony uda; *x.* Stawu pętlinowego wytchnięcie; *y.* Miejsce stawu biodrowego; *z. z.* Miejsce zawłok i nacierania.

Fig. 2 lit. *a. b.* Spryca do dawania enem, dla koni i bydła, mieścić ma w sobie 2 kwarty, a dla innych zwierząt 1 kwartę płynu.

TABLICA CZWARTA.

*Rys konia z oznaczeniem niektórych operacji.*

1. Oznaczenie przypiekania fistuły zębowej w przedniej szczęce; 2. Obwinięcie szyi; 3. Miejsce puszczenia

krwi; 4. Bandażowanie rany na kłębie; 5. Miejsce przypiekania w wypadkach sparaliżowania nogi; 6. Kształt przypiekania guza kolanowego; 7. 7. Toż samo w stwardnieniu ścięgacza; 8. Przypiekanie kółka kościanego; 9. Przypiekanie opojów u przednich kolan; 10. Palenie kółka kościanego; 11. Palenie opojów stawu pętlinowego; 12. Palenie sparaliżowanego krzyża; 13. Palenie sparaliżowanej tylnej nogi; 14. Palenie sparaliżowanego jabłka kolana tylnego, czyli rzepki kolanowej; 15. Palenie pipaka na zadnich nogach; 16. To samo szpatu; 17. Także zajęczego haka; 18. 18. podobnie w wypadkach zgrubiałych piszczeli; 19. Palenie różnych tym podobnych opojów.

## TABLICA PIĄTA.

### A. Wyobrażenie zębów i wieku konia.

Figura 1. lit. *a*. Zęby u konia w trzecim roku z powierzchni uważane; *a*. dwa zęby końskie krające trwale, u których bardzo znaczne znajdują się dolki rejestrowe; *b. b*. Zęby zrzebięce czyli mlęczne.

Fig. 1. lit. *b*. Zęby poprzedniej figury w szczęce z boku uważane; *a*. Ząb koński krający trwały; *b. b*. Zęby zrzebięce.

Fig. 2. lit. *a*. Powierzchnia zębów u czteroletniego konia; *a. a*. trwale krające zęby końskie z rejestrami; *b*. Ząb mlęczny czyli okrajec; *c*. Kiel; Rejestra zupełnie wykształcone.

Fig. 2. lit. *b*. Zęby poprzedniej figury w szczęce z boku uważane; *a. a*. trwale krające zęby końskie; *b*. okrajec czyli zrzebięcy ząb; *c*. Kiel.

Fig. 3. lit. *a*. Powierzchnia zębów u pięcioletniego konia; *a. a*. Średnie i pośrednie zęby końskie krające trwale z rejestrami jeszcze wyraźnemi; *b*. skrajni ząb koński krający trwały, dolki rejestrowe ma bardzo głębokie, wewnętrzna ściana zęba; *c*. niezupełnie zrównana; *d*. Kiel.

Fig. 3. lit. *b*. Zęby poprzedniej figury z boku uważane w szczęce; *a. a*. jak wyżej; *b*. to samo; *c*. Kiel, już znacznie wyrosły ze szczęki.



Fig. 4. Powierzchnia płaskość zębów u konia sześciolletniego; *a.* rejestra średnich zębów już dużo przytartych *b.* pośrednie rejestra jeszcze dość znaczne; *c.* na skrajnych zębach widoczne, ale już krawędzie ich *d.* zaczynają się ścięrać; *e.* kiel nieco przytępiony, okrągłejszy, większy.

Fig. 5. Powierzchnia zębów u konia siedmioletniego: *a.* zęby średnie i pośrednie, na których rejestra już bardzo się starty; *b.* zęby skrajne, rejestra jeszcze znaczne; *c.* kiel co raz bardziej tępy.

Fig. 6. Powierzchnia zębów u ośmioletniego konia: Rejestra prawie całkiem zniknęły i nieco tylko widoczne na skrajnym zębie *a.*; *b.* kiel duży i gruby.

Fig. 7. Powierzchnia zębu skrajnego u siedmioletniego konia. Obwód tegoż jest owalny, a szerokość w przecięciu znacznie większa od przodu jak od tyłu.

Fig. 8. Powierzchnia płaskość zębu trzynastoletniego konia. Obwód tegoż coraz okrągłejszy.

Fig. 9. Powierzchnia zębu średniego u konia 19stoletniego, kształt zębu trójkątny.

Fig. 10. Powierzchnia zębu średniego u konia 25cioletniego, obwód tego przybrał kształt odwrotnie owalny.

### B. *Jedenaście małych figur przedstawiają wiek owiec.*

Fig. 1. Młecznych zębów krajających ośm, z którymi się jagnię rodzi.

Fig. 2. Zęby roczniaka krajające, jeszcze wszystkie są młeczne.

Fig. 3. Zęby dwulatka, z których średnie *a.* już są zmienione na trwałe, odznaczające się tępą powierzchnią.

Fig. 4. Zęby trzylatka, z których oprócz średnich i pośrednie już zmienione.

Fig. 5. Zęby czterolatka, u którego już 6 młecznych na trwałe *a.* zamieniło się.

Fig. 6. Zęby u pięciolatek, wszystkie już na trwałe zamienione; rozróżniają się od zębów mlecznych osobliwie przez większą szerokość, żółciejszy kolor, nadto przez tę płaskość powierzchni, która u zębów mlecznych jest kończasta.

Fig. 7. Zęby u owcy sześciolletniej; przednie brzegi zębów są ostre, wyrównane; korony nieco dłuższe niż w poprzedniej figurze.

Fig. 8. Zęby owcy siedmio-letniej; brzegi zębów poszczerbione.

Figura 9. Zęby ośmio-letniej owcy; mają większe szczyrby.

Fig. 10 i 11. Zęby owcy 10—11 letniej; korony coraz więcej obłamują się, aż same tylko pieńki zębów pozostaną.

## TABLICA SZOSTA.

### *Wyobrażenie anatomiczne barana.*

Fig. 1. Baran z rozciętym brzuchem na lewym boku, celem wskazania żołądka pierwszego czyli torby, oraz miejsca, gdzie w wypadku wzdęcia, trokar się wbija. U bydła rogatego, które ma z owcami jednaki skład; operacja tym samym sposobem się wykonywa.

1. 1. 1. Przerzięta i odwrócona skóra.
2. 2. 2. Rozcięte i odwrócone mięśnie brzuchowe.
3. Okolice łądźwi.
4. Okolica żeber.
5. Lewy bok żołądka torby, w który trokar się wbija.
6. Prawa torba żołądka.
7. Cienka kiszka (Dünndarm).
8. Pokazuje linię, oznaczającą położenie biodry.
9. Arterye na żołądku.

Fig. 2. Noga owcza z przodu uważana.

1. Otwór torebki racicznej.

Fig. 3. Noga owcza w podłuż rozpiątana.

1. Otwór torebki racicznej.
2. Kanał raciczny ślepo się kończący.
3. Płaszczyna stawu pętlinowego.
4. Kość piszczeli.

## TABLICA SIODMA.

### *Wyobrażenie instrumentów weterynaryjnych.*

Figura 1. Prosty bistur (nóż); Fig. 2. Bistur z brzuszkowatym ostrzem; Fig. 3. Bistur z ostrzem krzywym; Fig. 4. Gruby nóż do wyrzynania rogu kopytowego; Fig. 5. Nóż na końcu haczykowaty, rynekowaty, zakrzywiony do wystrugiwania kopyta i do otwierania podeszwy kopytowej etc. *a.* przedstawia ostrze, uważane na wysokości krawędzi.

Fig. 6. Iglica do szczepienia ospy u owiec; w środku téjże znajduje się rynekka zwężająca się ku końcowi, w którą nabiera się materya do szczepienia.

Fig. 8. Szczypczyki (Pincetta); Fig. 9. Trokar dla owiec w razie wzdęcia i kołowacizny używany; *a.* przedstawia sztylet; *b.* wyobraża pochewkę; Fig. 10. Cieńszy trokar owczy, którym za pomocą trokaru fig. 9. do mózgu i pęcherza robacznego głębiej się sięga; *a.* jest sztylet; *b.* pochewka.

Fig. 11. Zgłębnik (sonda); Fig. 12. Zgłębnik płaski łopatkowaty; Fig. 13. Lancet; Fig. 14. puszczađło do puszczenia krwi z trzema ostrzami dla koni, bydła i owiec.

Fig. 15. Zgłębnik haczykowaty; Fig. 16. Mała iglica do zaciągania mniejszych zawłok, np. na policzkach i t. p.; Fig. 17. Wielka iglica do zawłok na łopatkach, udach, i t. p. składa się z dwóch części *a.* *b.*, które się podczas użycia razem szrubują.

Fig. 18. Nożyczki do fontanel czyli apertur, bardzo zgrabne do robienia nacięć w skórze, podniesienia fałdu skóry i tegoż przecięcia.

Fig. 19. Duże chirurgiczne nożyczki; Fig. 20. Żelazko gruszkowate do palenia, *a.* trzonek, *b.* żelazko; Fig. 21,

Żelazko guziczkowe śpiczaste do palenia; Fig. 23. Żelazko płaskie nożowate; Fig. 24. Małe śpiczaste podobnie do palenia; Fig. 25. *a. b. c.* Trzy igły do zszywania ran skóry.

### TABLICA ÓSMA.

*Zarys krowy z demonstracjami nauczającymi przy niektórych operacjach.*

Fig. 1. lit. *a.* Gałka drewniana lub rogowa z mutrą do wkłęcia krowom na rogi, aby się bodząc nie ranily; *b.* Gwinty na końcu rogów, na które się gałka zakręca; *c.* Obciążanie sznura około szyi, w razie krwi puszczenia *d.* miejsce krwi puszczenia; *e.* położenie zawłoki w razie zapalenia płuc; *ff.* miejsca, któremi się zawłoka wkłada i przeciąga; *g.* miejsce przebiccia trokarem w wypadkach wzdęcia; *h/hh.* Od tych trzech miejsc w jednakięj odległości umiarkować należy trafne wbicie trokaru; *i.* wywrócona czyli opadnięta macica; *kk.* naturalne do utrzymywania płodu w macicy krwio-nośne ciała (*kotyledony*), przez prostotę myszkami albo żabami zwane.

Fig. 2. Trokar bydłocy; *a.* pochewka; *b.* sztylet.

Fig. 3. Wielka iglica do zawłok; *a.* płaskość téjże *b.* też uważana z kantu.

Fig. 4. Mocna rzemienna dzierga, czyli zakluczka albo pętla; używana przy trudném rodzeniu się cieląt, do łatwiejszego ich wyciągania; *a.* zakluczka, *b. c.* sposób wsuwania ręką dziergi do wewnątrz rodnicy; *d.* kulka u dziergi, za którą się ciągnie.

### TABLICA DZIEWIĄTA.

*Wyobrażenie różnych części zwierzęcych i robactwa szkodliwego.*

Fig. 1. Kawał płuc padłej krowy na zapalenie czyli na zarazę płucną; *a. a. a.* substancya płucna, twarda, czerwona, mięsista; *b. b. b.* żółta, szperkowata powłoka

pluc; *c. c. c. c.* żółte, szperkowane żyły, ciągnące się po wszystkich kierunkach płuc do tego stopnia, iż płuca prawie jak marmurkowane się wydają.

Fig. 2. Gież bydlęcy czyli mucha pajęczna; fig. 3. gąsienica.

Fig. 4. Gąsienica, czyli gzik koński, która zwykle w otworze kiszki odchodowej widzieć się daje.

Fig. 5. Pęcherz robaczny u owcy chorój na kolowaciznę; *a. a.* błona pęcherza; *b. b.* podobne do ziarna maku robaczki; fig. 6. Kawalek owego pęcherza, z trzema głowami robaków przez mikroskop powiększonych; *a.* pęcherz; *b.* głowa robaka; *c. c.* szereg haczykowatych jęczyczków; *d. d. d.* pyszczki ssące.

Fig. 6. Węgry świńskie.

Fig. 7. Kopyto końskie uważane od spodniej płaszczyzny; *a. a. b.* podeszwa rogowa; przy *a. a.* miewa siedlisko odcisnienie i ropienie podeszwy mięsnej; *c. c. d.* ściana rogowa; przy *d.* przód kopyta zowie się palcami; przy *c. c.* Noszalce (Trachten); *e. e. e.* biała obwódka czyli linia, która łączy podeszwę ze ścianą rogową, *f.* strzałka, *g. g.* piętki.

Fig. 8. Kopyto końskie uważane w przecięciu prostopadłym: *a.* spodni koniec kości pełlinowej, *b.* kość koronowa, *c.* kość kopytowa, *d.* ściągacz lójże dolny, *e.* ściągacz przedni, *f. f.* część zewnętrznej skóry stawu pełlinowego, *g.* korona mięsna, *h. h.* ściana rogowa, *i.* podeszwa rogowa, *k.* strzałka, *l.* piętki, *m.* kość strzałkowa, *n. n.* podeszwa mięsna, *o. o.* ściana mięsna.

## TABLICA DZIESIĄTA.

Wyobraża kształt podków, ufnali i przyrządzenie kopyta do kucia.

Fig. 1. Podkowa rynewkowata; *a.* przednia część podkowy, *b.* końce do ocylów, *c.* ocyle.

Fig. 2. Podkowa z klinikowatemi dziurkami do ufnali.

Fig. 3. Podkowa z boku uważana.

Fig. 4. Podkowa w połączeniu z kopytem od spodu

uważana, *a. a.* podeszwa kopytowa, *b.* strzałka, *c.* podpiętki.

Fig. 5. Podkowa w połączeniu z kopytem, z boku uważana, *a.* przednia część podkowy, nieco do góry wygięta, *b. b.* nity ufnali, *c.* podpiętki, *d.* wewnętrzna płaskość ściany rogowej, *e.* wewnętrzna płaskość strzałki.

Fig. 6. Kopyto do kucia przyrządzone, *a. a. a.* biała linia, w którą ufnale trafiać powinny, *b.* podeszwa kopytowa, *c.* strzałka kopytowa, *d.* podpiętki, *e.* promienie kątno-

### TABLICA JEDENASTA.

*Przedstawia kilka najpotrzebniejszych podkówek do użycia na chore i wadliwe kopyta.*

Fig. 1. Podkowa przeciw strychowaniu się koni: *a.* ocel od strony zewnętrznej, *b.* koniec tylnego ramienia zaokrąglony i gruby, miejsce ocela zastępujący, *c.* tylny otwór do ufnala, *d.* przedni otwór do ufnala, *e.* wgłębienie wewnętrznego ramienia.

Fig. 2. Podkowa bez ufnali: *a. a.* ocele, *b.* pałeczek żelazny, *c.* główka pałeczka, *d.* szruba pałeczka, za pomocą której podkowa do kopyta umocowana zostaje, *e.* gwint, za pomocą którego podkowa rozszerzoną lub zwążoną być może, */////*: sześć sprężynek, do umocowania podkowy na kopycie.

Fig. 3. Podkowa kabłąkowata, *eeb.* spodnia płaszczyzna podkowy, *d.* trzy-ramieniowy kabłąk, który przy *b. u. c.* swemi zaostrzonymi końcami, do dwóch wydrążałości na wewnętrznym brzegu podkowy wsuniętym i przy *a.* za pomocą szruby przytwierdzonym zostaje.

Fig. 4. Okrągła podkowa z wewnętrznej strony uważana, *a. a. a.* część horyzontalna, czyli poziomo spłaszczone, *b.* koniec spiczasty wewnątrz ramienia podkowy na strzałce leżący, *c.* otwór dla wezglowia strzałki i *ddd.* wybuchowanie wewnętrznej płaszczyzny.

Fig. 5. Podkowa okrągła ze spodu uważana; *aaa.* spodnia płaszczyzna, *b.* koniec spiczasty wewnątrz końca ra-

mienia podkowy na strzałce leżący, *cc.* ocele, *d.* otwór dla wezglowia strzałki, *eeee.* żłóbkowatość do przyjęcia ufnali.

Fig. 6. Colemana sposobu podkowa, ze sztuczną strzałką, uważana od spodu, czyli ze strony płaszczyzny ku ziemi zwróconej, *aaa.* spodnia płaszczyzna, *bb.* przytępione końce ramion, *c.* koniec sztucznej strzałki, który w czasie zakładania, pod przód podkowy się wsuwa, dla nadania jej z przodu *ff.* stałego punktu oparcia się, *d.* sztuczna strzałka, przy *c.* obrączką opatrzona, do której przy *hh.* jest umocowany szpagat dla zawiązania strzałki do kopyta, przy *g.* widać koniec sztucznej strzałki, pod przednią częścią podkowy wsunięty.

Fig. 7. Podkowa ze sztabką przy końcach ramion, od spodu uważana, *aaa.* spodnia płaszczyzna podkowy, *bb.* końce ramion, *c.* sztabka, która albo przy *dd.* wsuniętą bywa, lub tamże mocno zeszejsowaną zostaje.



# SPIS PRZEDMIOTÓW.

## Część I.

### Nauka Weterynaryi w ogólności.

#### ROZDZIAŁ I.

##### O przyczynach chorób.

	str.	§§.
Przyczyny ogólne chorób. . . . .	1	— 1
Światło . . . . .	„	— 2
Elektryczność . . . . .	2	— 3
Powietrze . . . . .	„	— 4
Pokarm, pastwisko, napój, stajnie i pielęgnowanie sta- jenne . . . . .	„	— 5
Trucizny i miazma zaraźliwe. . . . .	3	— 6
Zbyt nateżona praca i bezsenność, albo za długi spo- czynek lub zbyttnia ospałość . . . . .	„	— 7
Zatrzymanie odchodów i uryny, lub zbytteczne ich wy- dzielenie . . . . .	4	— 8
Wstrzymanie waporów skórnych, zółci i mléka, lub zbyttnie potów, mléka i płynu nasiennego wydzielanie „	—	9
Robaki różnego rodzaju, owady i istoty martwe. . . . .	„	— 10
Gniów, bojaźń, tęsknota i niezaspokojenie popędu płcio- wego . . . . .	5	— 11

#### ROZDZIAŁ II.

##### Środki zapobiegania różnym chorobom zwierząt domowych.

O środkach ostrożności zapobiegających chorobom za- raźliwym w ogólności . . . . .	5	— 12
O chroniących środkach przeciw zbliżającej się w oko- licy zarazie . . . . .	6	— 13



	str.	§§.
O środkach ostrożności, gdy się choroba zaraźliwa w miejscu objawi . . . . .	7	— 14
O środkach ostrożności po ustaniu zarazy . . . . .	8	— 15
Środki zapobiegania pospolitym chorobom . . . . .	9	— 16
O potrzebie puszczenia krwi, jako środka zachowawczego . . . . .	„	— 17
Lekarstwa laksujące . . . . .	10	— 18
Kordyały . . . . .	„	— 19
Sól zwyczajna . . . . .	11	— 20
Lekarstwo sprawujące poty . . . . .	„	— 21
Skutki zawłok i apertur . . . . .	„	— 22

### R O Z D Z I A Ł III.

#### *O oznakach ogólnych chorób.*

Z biegu żywotnego . . . . .	12	— 13
Poznaki ze składu ciała i poruszeń członków . . . . .	13	— 24
Poznaki chorób, z zachowania się zwierząt . . . . .	15	— 25

### R O Z D Z I A Ł IV.

#### *Nazwane Anatomyczne zewnętrznych części ciała, wszelkich zwierząt w ogólności (Według Professora Adamowicza).*

Podział korpusu zwierzęcego . . . . .	16	— 26
Części na łbie postrzegać się dające . . . . .	„	— 27
Części na szyi postrzegać się dające . . . . .	20	— 28
Części na tułowi postrzegać się dające . . . . .	21	— 29
Części na nogach przednich postrzegać się dające . . . . .	24	— 30
Części na tylnych nogach postrzegać się dające . . . . .	27	— 31
Żyły podskórne . . . . .	28	— 32

### R O Z D Z I A Ł V.

#### *Sposoby rozpoznawania pulsu i wykonywania różnych operacji.*

Puls w stanie zdrowym i chorobliwym . . . . .	29	— 33
Krwi puszczenie . . . . .	30	— 34
O zawłokach . . . . .	31	— 35

	str.	§§.
Apertury czyli fontanelle . . . . .	32	— 36
Palenie żelazem . . . . .	„	— 37
Trokarowanie czyli przebijanie żołądka .. . . .	33	— 38
Dawanie enem . . . . .	„	— 39
Dawanie lekarstw . . . . .	34	— 40
Porównanie wagi handlarskiej z aptekarską . . . . .	35	— 41
Apteczka weterynaryjna . . . . .	„	— 42

## ROZDZIAŁ VI.

### *O budowie kopyta, o potrzebie i sposobach kucia koni.*

O budowie kopyta końskiego . . . . .	37	— 43
Postać zdrowego i dobrze zbudowanego kopyta . . . . .	38	— 44
O odmianach, którym kopyto ulega . . . . .	39	— 45
Zasady, cel i potrzeba dobrego kucia . . . . .	„	— 46
Utrzymanie kopyta w stanie zdrowia, przysposobienie i urządzenie tegoż do podkucia . . . . .	41	— 47
O urządzeniu podkowy . . . . .	43	— 48
O korzyściach dobrego i złych skutkach nieumiejętne- go kucia . . . . .	45	— 49
O przybiciu podkowy. . . . .	47	— 50
Żelazo i kuźnia. . . . .	49	— 51
Klatki czyli liście kowalskie . . . . .	„	— 52
O rżnięciu źrzebców i angliczowaniu . . . . .	50	— 53
Rżnięcie źrzebców. . . . .	51	— 54
Ogólne wyobrażenie o angliczowaniu koni . . . . .	53	— 55

## ROZDZIAŁ VII.

### *Zęby i oznaki wieku zwierząt domowych.*

O gatunkach zębów końskich . . . . .	54	— 56
O liczbie zębów końskich . . . . .	55	— 57
Zmiany od narodzenia aż do piątego miesiąca na zębach . . . . .	56	— 58
Zmiany od piątego miesiąca do pierwszego roku . . . . .	56	— 59
Od roku do dwóch lat . . . . .	57	— 60
Od dwóch do trzech lat . . . . .	„	— 61
Od trzech do czterech lat . . . . .	58	— 62

	str.	§§.
Od czterech do pięciu lat. . . . .	58	— 63
Pięć lat . . . . .	„	— 64
Sześć lat . . . . .	59	— 65
Siedm lat . . . . .	„	— 66
Ośm lat i później . . . . .	„	— 67
Lat trzynaście . . . . .	„	— 68
Lat szesnaście i później . . . . .	„	— 69
Lat dziewiętnaście. . . . .	„	— 70
Od lat dwudziestu pięciu aż do końca życia. . . . .	60	— 71
<i>Dodatek o fałszowaniu zębów</i> . . . . .	„	— „
Liczba zębów u bydła i owiec . . . . .	61	— 72
Znaki wieku z zębów bydłowych i owczych . . . . .	62	— 73
Poznawanie lat na rogach u bydła. . . . .	63	— 74
O poznawaniu wieku u świń . . . . .	65	— 75
Zęby i wiek u psów . . . . .	66	— 76

## C z ę ś c II.

### *O chorobach zaraźliwych.*

#### R O Z D Z I A Ł I.

*Choroby zaraźliwe zewnętrzne i wewnętrzne, więcj gatunkom zwierząt domowych wspólne.*

Gangrena śledziona czyli tak zwana gorączka antrakowa. . . . .	71	— 1
Poznaki gangreny śledzionowej u koni . . . . .	72	— „
Poznaki u bydła . . . . .	73	— „
Guzy i obrzękłości karbunkularne czyli gangreniste . . . . .	„	— 2
Krew grzbietowa czyli lędźwiowa . . . . .	74	— „
Rak języka . . . . .	77	— 3
Poznaki u owiec . . . . .	78	— „
Zaraza krwi czyli ogień latający . . . . .	„	— „
Poznaki u trzody chlewnój . . . . .	80	— „
Zapalenie gardła czyli ślinogórz karbunkulowy u świń . . . . .	„	— „
Róża gangrenista u świń. . . . .	81	— 4

	str.	§§.
Rankorz czyli jęczmnik u świń . . . . .	82	— 5
Biała szceć . . . . .	„	— 6
Poznaki gangreny śledziony u drobiu . . . . .	83	— 7
Zaraza czyli gnicie pyska i racic . . . . .	„	— 8
Świerzb, parchy u koni . . . . .	85	— 9
Świerzb, parch i liszaje u bydła . . . . .	88	— 10
Parch czyli świerzb u owiec . . . . .	89	— 11
Parch i świerzb u trzody chlewniej . . . . .	93	— 12
Parchy u psów . . . . .	„	— 13
Parchy u kotów . . . . .	94	— 14
Wścieklizna psia . . . . .	95	— 15
Wściekłe koty . . . . .	98	— „
Wścieklizna u koni . . . . .	„	— 16
Wścieklizna u bydła . . . . .	100	— 17
Wścieklizna u owiec . . . . .	101	— 18
Wścieklizna u świń . . . . .	102	— 19

## ROZDZIAŁ 2.

*Choroby zaraźliwe zewnętrzne i wewnętrzne jednemu  
tylko rodzajowi zwierząt domowych właściwe.*

### *O chorobach zaraźliwych końskich.*

Zaraza końska, Tyfusem Influenzą zwana . . . . .	103	— 1
Zołyzy łagodne lub zjadliwe . . . . .	105	— 2
Nosacizna końska . . . . .	108	— 3
Tyleczak, franca końską zwany . . . . .	112	— 4
Choroba szankrowa czyli weneryczna . . . . .	113	— 5

### *O chorobach zaraźliwych bydłowych.*

Zaraza bydłęca księgosusza . . . . .	115	— 1
Zaraza czyli gnicie płuc . . . . .	118	— 2
Ospa krowia . . . . .	122	— 3
Wyrzuty czyli plamy ciastowate u cieląt . . . . .	123	— 4
Liszaje u cieląt . . . . .	124	— 5

*O chorobach zaraźliwych owczych.*

str. §§.

Ospa . . . . .	125	—	1
Zaraza złośliwa racie, himką zwana . . . . .	141	—	2

*O chorobach zaraźliwych trzody chlewnej.*

Ospa u świń . . . . .	135	—	1
-----------------------	-----	---	---

*O chorobach zaraźliwych u psów i kotów.*

Zaraza psia czyli nosaczna . . . . .	135	—	1
Zaraza kocia . . . . .	137	—	2

**C z ę ś ć III.**

*O chorobach prostych, czyli niezaraźliwych w ogólności.*

**R O Z D Z I A Ł I.**

*Choroby zewnętrzne niezaraźliwe u koni.*

*a. O chorobach oczu.*

Zapalenie oczu . . . . .	141	—	1
Oko łzy roniące . . . . .	142	—	2
Oko ropiace . . . . .	143	—	3
Oko gronowe . . . . .	144	—	4
Plamy rogowe czyli łuszcza . . . . .	144	—	5
Bilmo . . . . .	144	—	6
Opadnienie górnej powieki . . . . .	145	—	7
Wywijanie się powiek na zewnątrz . . . . .	145	—	8
Zawijanie się powieki na wewnątrz . . . . .	145	—	9
Ślepotą miesięczną, czyli peryodyczne zapalenie oczu . . . . .	146	—	10
Szara ślepotą . . . . .	146	—	11
Czarna ślepotą . . . . .	148	—	12
Brodawki na powiekach lub w bliskości oka . . . . .	148	—	13

*b. Choroby pyska.*

Choroby przypadkowe pyska . . . . .	149	—	1
-------------------------------------	-----	---	---

	str.	§§.
Zranienie języka . . . . .	150	— 2
Opuchnienie języka . . . . .	151	— 3
Pryszcze czyli wrzodziki w pysku i na języku . . . . .	—	4
Opadnięcie czyli niemoc języka . . . . .	152	— 5
Grzybki czyli małe brodawkowate wyrosłe w pysku . . . . .	153	— 6
Obrzękłość czyli obwistość podniebienia, żaba zwana . . . . .	—	7
Obrzękłość i rany kątów pyska . . . . .	154	— 8
Pruchnienie zębów . . . . .	155	— 10
Zranienie szczek lub dziąseł, między przednimi trzo- nowymi zębami. . . . .	„	— 11
Fistula zębowa . . . . .	„	— 12
Strętwienie czyli sparaliżowanie warg . . . . .	156	— 13
Fistula w kanale ślinowym . . . . .	„	— 14
Polipy w nosie . . . . .	„	— 15
Pryszcze w nozdrzach. . . . .	157	— 16

c. *O chorobach uszu i szyi.*

Zapalenie uszu. . . . .	157	— 1
Sparaliżowanie ucha . . . . .	158	— 2
Głuchota . . . . .	„	— 3
Zbrzęknięcie gruczołów poduchowych . . . . .	„	— 4
Guz karkowy czyli kretowaty i fistula karkowa . . . . .	159	— 5
Fistula żyły szyjowej. . . . .	161	— 6
Nadwichnięcie czyli wykręcenie szyi na bok . . . . .	„	— 7
Parch czyli gnicie grzywy . . . . .	„	— 8

d. *O chorobach kłębu, grzbietu, krzyża i ogona.*

Odcisnienie kłębu od siodła czyli sedno . . . . .	162	— 1
Napuchnienie z odcisnienia lub odtarcia szoram, cho- montem, albo popregiem . . . . .	163	— 2
Strętwienie czyli sparaliżowanie grzbietu . . . . .	164	— 3
Strętwienie czyli sparaliżowanie lędźwi i krzyża . . . . .	165	— 4
Niknienie czyli usychanie krzyża . . . . .	167	— 5
Zbicie biodry czyli odłamanie wyrostka biodrowego . . . . .	„	— 6
Tarcie czyli cochrane ogona . . . . .	„	— 7
Złamanie ogona i wyrosł słoninowata na spodniej pła- szczyźnie tegoż . . . . .	168	— 8
Szczurzy ogon. . . . .	„	— 9

e. *Choroby piersi i brzucha.*

	str.	§§.
Odpuszcienie czyli odparzenie boków, piersi od chomonta	169	— 1
Obrzękłość na przedniej części piersi	„	— 2
Nabrzmiałość podbrzuchowa	„	— 3
Kiła, ruptura, czyli wypuklina u źrzebiąt	170	— 4
Kiła, wypuklina brzuchowa	171	— 5
Obrzękłość pępka u źrzebiąt	300	— 36

f. *O chorobach części płciowych czyli rodzajnych.*

Spuchnienie puzdra	172	— 1
Spuchnienie worka płciowego i samych jąder	173	— 2
Fistula worka jądrowego	174	— 3
Kiła czyli wypuklina jądrowa	175	— 4
Wodna puchlina jądrowa	„	— 5
Zapalenie korzenia płciowego (proncja) i spuchnienie tegoż, czyli tak zwany hiszpański kołnierz	176	— 6
Opadnięcie kiszki odchodowej (zadnicy)	177	— 7
Opadnięcie macicy czyli rodnicy	„	— 8
Zapalna obrzękłość i stwardnienie wymienia u klacz	178	— 9

g. *O chorobach przednich i tylnych członków.*

Gorąca ociekłość czyli zbrzękłość nóg	179	— 1
Zimna czyli wodna obrzękłość nóg	180	— 2
Stwardniała ociekłość nóg	182	— 3
Guz woreczkowy na wyrostku łokciowym nóg przednich	„	— 4
Guzy grzybkowate na kolanach	185	— 5
Guzy grzybkowate na rzepce kolanowej czyli na kolanach zadnich nóg	„	— 6
Pipaki czyli odgniecenie w tyle przegubu	186	— 7
Opoje	187	— 8
Stłuczenie ścięgacza zginającego	188	— 9
Ociekłość nóg w nadpęcinach czyli piszczelach	„	— 10
Mokrzyca, czyli rozpadliny na kolanach i przegubie	189	— 11
Gruda	190	— 12
Psie włosy tudzież wyrosłyiny czyli figówki	192	— „

	str.	§§.
Stężenie czyli sztywność nóg. . . . .	193	— 13
Kurcz w nogach . . . . .	194	— 14
Wodna obrzękłość stawów w nogach, czyli tak zwany szpat wodny . . . . .	„	— 15
Guzy czyli wyrośliny kostne, martwą kością zwane . . . . .	195	— 16
Kułko kościane. . . . .	196	— 17
Szpat kostny czyli włogawizna . . . . .	197	— 18
Szpat krwisty czyli obrzękłość żyły krwistej w przegubie. . . . .	198	— 19
Szpat miękki, wołowym zwany . . . . .	„	— 20
Modzele czyli szpat zajęczy, sarnia kość. . . . .	199	— 21
Splecenie łopatki . . . . .	„	— 22
<i>Uwaga.</i> Różnica splecenia od zwichnięcia łopatki . . . . .	200	—
Wywichnienie łopatki z kością barkową . . . . .	201	— 23
Wywichnienie kości udowej . . . . .	„	— 24
Zwichnienie tylnego kolana, czyli zsuniecie się rzepki kolanowej ze swego miejsca . . . . .	202	— 25
Wywichnienie stawu kolanowego przedniej i przegubowej tylnej nogi . . . . .	„	— 26
Wywichnienie stawu pęcinyowego czyli wykopywanie . . . . .	203	— 27
<i>Uwaga.</i> Wywichnienie szczęki, pacierzy szyjowych, grzbietowych, lędźwiowych i krzyżowych . . . . .	204	—
Strętwienie nóg u młodych źrebiąt . . . . .	„	— 28
O złamaniach kości. . . . .	206	— 29
O ociekłościach w ogólności . . . . .	207	— 30
Guzy torebkowate, łupinkowate zwane . . . . .	208	— 31
Wrzody czyli owrzodzenie, ropnie . . . . .	209	— 32
Otok . . . . .	„	—
Fistule różne w ogólności . . . . .	211	— 33
O ranach czyli skaleczeniach w ogólności . . . . .	212	— 34
Spalenie ciała ogniem, świeżo gaszonym wapnem i oparzenie wrzącą wodą . . . . .	215	— 35
Rany stawowe . . . . .	215	— 36
Strychowanie czyli zacinać się podkową lub kopytem . . . . .	216	— 37
Zatamowanie krwotoków z zewnętrznych skaleczeń, lub z innych przyczyn pochodzących . . . . .	217	— 38
Brodawki . . . . .	„	— 39
O przypiekaniu skóry, czyli użyciu ognia . . . . .	218	— 40



## h. Owady końskie.

	str.	§§.
Muchy końskie . . . . .	219	1
Gez czyli gzik koński . . . . .	"	2
Komary kolumbijskie . . . . .	220	3
Wesz końska . . . . .	"	4
j. <i>Choroby i wady kopyta.</i>		
Zapalenie kości w stawie kopytowym . . . . .	221	1
Zatrut czyli skałeczenie nadkopycia . . . . .	222	2
Zagwożdżenie czyli skałeczenie ściany mięsnej w kopycie . . . . .	223	3
Skałeczenie podszwy i strzałki mięsnej, oraz innych wewnątrz kopyta leżących części . . . . .	224	4
Rozpadliny rogu podłużne i szpary poprzeczne w kopycie . . . . .	225	5
Odstanie podszwy od ściany rogowej . . . . .	226	6
Kruchość kopyta . . . . .	"	7
Ukośne kopyto . . . . .	227	8
Wydęte ściany kopyta . . . . .	"	9
Płaskie i pełne kopyto . . . . .	"	10
Wąskie czyli ciasne kopyto . . . . .	228	11
Krażkowe kopyto . . . . .	"	"
Koźle kopyto . . . . .	"	12
Odgniecenie piętek i strzałki mięsnej . . . . .	229	13
Sztyngle czyli odgniecenie podszwy rogowej, since, sine znamiona . . . . .	"	14
Gnicie czyli wrzód strzałki . . . . .	230	15

## ROZDZIAŁ II.

### *Choroby wewnętrzne niezaraźliwe u koni.*

Gorączka łagodna, prosta . . . . .	232	1
Gorączka zapalna . . . . .	233	2
Gorączka zgniła . . . . .	234	3
Gorączka nerwowa . . . . .	235	4
Zapalenie mózgu . . . . .	237	5
Wartogłów szalony . . . . .	238	6

	str.	SS.
Wartogłów gnuśny, głupota końska ( <i>koller</i> )	239	7
Zawrót ła	241	8
Zapalenie gardła	„	9
Zapalenie płuc i błony piersiowej	243	10
Zapalenie żołądka i kiszek	245	11
Zapalenie wątroby	247	12
Zapalenie śledziony	318	13
Zapalenie nerek	249	„
Zapalenie macicy	„	„
Kolka kiszkowa, morzysko, czyli boleści żołądka i kiszek	„	14
Kolka wietrzna	251	„
Ochwat, reumatyzm, sarnia choroba	252	15
Kurcz szczękowy, jelenią chorobą zwany	254	16
Robaki końskie	256	17
Zatrzymanie mokrzy	257	18
Mokrzotok czyli zbyteczne wydzielanie wodnistej uryny, szczawką zwane	258	19
Krwawy mokrz	259	20
Biegunka	260	21
Obstrukcyja żołądka czyli zatkanie kiszki odehodowej	261	22
Brak chęci do przyjęcia pokarmów, i zupełna utrata apetytu	263	23
Niestrawność żołądka	„	24
Zarłoczność chorobliwa czyli psi głód	264	25
Krwotok wewnętrzny	„	26
Niknienie krwi	265	27
Zgęstnienie krwi	266	28
Kaszel	„	29
Dychawica	267	30
Wodna puchlina piersi	269	31
Wodna puchlina brzucha	„	32
Wielka choroba	270	33
Środki ratowania dymem przyduszonych koni	271	24

### ROZDZIAŁ III.

#### *Choroby zewnętrzne niezaraźliwe u bydła.*

Zaraza czyli katar oczu	273	1
Zapalenie oczu proste	274	2

	str.	§§.
Inne choroby oczu . . . . .	275	— 2
Strupy i rany wewnątrz i zewnątrz pyska . . . . .	”	— 3
Różne choroby zębów . . . . .	”	— 4
Zranienie czyli skaleczenie języka . . . . .	276	— 5
Obrzękłość języka . . . . .	277	— 6
Pryszcze czyli strupy u cieląt grzybkowatemi zwane . . . . .	”	— 7
Choroby uszów . . . . .	278	— 8
Choroby rogów . . . . .	”	— 9
Obrzękłość gruczołów na szyi . . . . .	”	— 10
Inne choroby szyi . . . . .	279	— ”
Choroby wymion i cyców . . . . .	”	— 11
Napuchnienie na różnych częściach ciała . . . . .	280	— 12
Guzy . . . . .	281	— 13
Odcisnienie karku jarzmem . . . . .	”	— 14
Gnicie ogona i robak ogonowy . . . . .	282	— 15
Gnicie korzenia płciowego (proncia) . . . . .	283	— 16
Wypleczenie łopatki . . . . .	284	— 17
Strętwienie czyli niemoc łędźwi . . . . .	”	— 18
Cierpienie krzyża . . . . .	285	— 19
Nadwichnienie barku . . . . .	”	— 20
Guzy na kolanach gębczaste . . . . .	286	— 21
Nadwichnienie nogi w kostce czyli w pętlinie . . . . .	287	— 22
Mimowolne łamanie się czyli kruchość kości ( <i>Łamikost</i> ) . . . . .	”	— 23
Złamanie kości proste . . . . .	288	— ”
Strętwienie czyli sztywność członków u cieląt . . . . .	”	— 24
Gruda zwyczajna . . . . .	289	— 25
Gruda złośliwa u bydła na wypas postawionego . . . . .	290	— 26
Odgniecenie piętek i podeszwy mięsnej . . . . .	291	— 27
O utkwieniu jakiego obcego ciała w nogach i w racicach . . . . .	”	— 28
Odlamanie racic . . . . .	292	— 29
Brodawice . . . . .	”	— 30
O ranach . . . . .	293	— 31
Opadnięcie czyli wysunięcie się na zewnątrz macicy . . . . .	394	— 32
Opadnięcie pochwy macicznej . . . . .	295	— 33
Udzielenie pomocy przy ciężkiem cieleniu się krów . . . . .	296	— 34
O sposobach uprzątnienia łożyska czyli miejsca u krów, gdy takowe odejść nie może . . . . .	298	— 35

	str.	§§.
Poronienie czyli porzucenie u krów . . . . .	299	— 36
Obrzękłość pępka u cieląt i źrzebiąt . . . . .	300	— 37
Gnicie czyli owrzodzenie pępka . . . . .	301	— 38
Wypuklina czyli kiła brzuchowa . . . . .	270, 271	—
Wesz bydleca . . . . .	301	— 39
Muchy homatyczne . . . . .	302	— 40
Gzy czyli baki bydlece . . . . .	303	— 41

## ROZDZIAŁ IV.

### *Choroby wewnętrzne niezaraźliwe u bydła rogatego.*

Gorączka zapalna . . . . .	305	— 1
Gorączka po-porodowa . . . . .	306	— 2
Gorączka zgniła . . . . .	307	— 3
Gorączka katarowa złośliwa czyli gangrenista . . . . .	308	— 4
Zapalenie mózgu . . . . .	310	— 5
Zapalenie gardła . . . . .	311	— 6
Zapalenie płuc zwyczajne . . . . .	312	— 7
Zapalenie żołądka i kiszek zwyczajne . . . . .	313	— 8
Zapalenie wątroby . . . . .	314	— 9
Zapalenie pęcherza moczowego i nerek . . . . .	315	— 10
Zapalenie macicy . . . . .	"	— 11
Kolka kiszkowa . . . . .	317	— 12
Zapalenie śledziony proste czyli niezaraźliwe . . . . .	"	— 13
Zawrót łba . . . . .	318	— 14
Choroba leśna . . . . .	"	— 15
Reumatyzm czyli fluksya . . . . .	319	— 16
Dychawica . . . . .	320	— 17
Kaszel płucowy . . . . .	321	— 18
Wielka choroba . . . . .	322	— 19
Żółtaczką czyli zatkanie wątroby . . . . .	"	— 20
Motylice wątrobowe . . . . .	323	— 21
Biegunka prosta i krwawa . . . . .	324	— 22
Zatwardzenie czyli obstrukcja . . . . .	325	— 23
Mocz krwawy . . . . .	326	— 24
Zatrzymanie uryny i operacja kamienia w kanale ury- nowym u wołów . . . . .	328	— 25
Wzdęcie bębniaste czyli paskudnik . . . . .	"	— 26

Puchlina wodna . . . . .	str. 330	§§. 27
Robaki trzewiowe u dorosłego bydła	331	28
Utrata apetytu . . . . .	332	29
Zarłoczność chorobliwa . . . . .	"	"
Choroba weneryczna, bycza, czyli francuzka zwana	"	30
Choroby mleka . . . . .	334	31

- a) Krwawe mleko.
- b) Mleko niebieskie.
- c) Mleko klejkowate, lepkie albo ciągnące się.
- d) Niknienie mleka.

Biegunka u cieląt . . . . .	336	32
Robaki u cieląt . . . . .	337	33
Súchoty u cieląt . . . . .	"	34

**R O Z D Z I A Ł V.**

*Choroby zewnętrzne niezaraźliwe u owiec.*

Zapalenie oczu . . . . .	338	1
Brodaweczki czyli grzybkowate wyrosłe w pysku młodych jagniąt . . . . .	"	2
Liszaje na pysku i łbie u jagniąt . . . . .	"	3
Zapalenie wymion u maciorek szybko przechodzące w gangrenę . . . . .	339	4
Proste obrzękłości wymion . . . . .	343	"
Podbicie kopytek . . . . .	"	5
Utkwienie ostrych ciał w nogi . . . . .	"	6
Odtłamanie rogów . . . . .	344	7
Złamanie piszczeli . . . . .	"	8
Rany . . . . .	"	9
Kleszcze czyli wszoty . . . . .	345	10
Guzy owcze wolami zwane . . . . .	"	11
Wszystkie inne zewnętrzne choroby . . . . .	"	"
Puszczanie krwi owcom . . . . .	346	12

**R O Z D Z I A Ł VI.**

*Choroby wewnętrzne niezaraźliwe u owiec.*

Zawrót łba . . . . .	348	1
Zapalenie mózgu . . . . .	349	2

	str.	§§.
Kołowrot czyli kołowacizna owiec	349	— 3
Klusak czyli zakręt krzyża ( <i>Drygot</i> )	353	— 4
Gzik owczy	358	— 5
Wielka choroba	359	— 6
Gorączka zapalna	360	— 7
Zapalenie gardła	361	— 8
Zapalenie błon piersiowych i płuc	361	— 9
Zapalenie kiszek i żołądka	362	— 10
Zapalenie wątroby.	363	— 11
Zapalenie nerek i pęcherza moczowego	363	— 12
Kaszel	364	— 13
Gnicie płuc	364	— 14
Suchoty	365	— 15
Zgnilizna czyli wodna puchlina owiec	366	— 16
Choroba motyliczna	367	— 17
Nosacizna czyli katar owczy	369	— 18
Wzdęcie czyli puchlina wietrzna.	370	— 19
Zatrzymanie moczu	371	— 20
Zbyteczny odpływ uryny klarownej.	372	— 21
Czerwonka, krwawy mocz czyli tak zwana leśna cho- roba	373	— 22
Biegunka prosta, krwawa i żółciowa	374	— 23
Zatwardzenie czyli zatkanie żołądka	374	— 24
Kolka kiszkowa.	375	— 25
Utrata apetytu	376	— 26
Rozmaite robaki u owiec.	377	— 27
Choroba robaczkowata płuc, czyli włosienice, nitkow- ce u jagniąt	377	— 28
Spoliter albo wstęgowiec	378	— 29
Paraliż jagniąt	380	— 30
Nałogowe zjadanie wełny.	385	— 31
Uwaga ogólna	386	— 32

## ROZDZIAŁ VII.

### *Choroby zewnętrzne trzody chlewnej.*

Zapalenie i inne choroby oczu u prosiąt	388	— 1
Zapalenie i obrzękłość języka	„	— 2

	str.	§§.
Robaki i guzy krwawe w uszach.	389	— 3
O wrzodach i napuchnieniach.	"	— 4
Niemoc w pośladku . . . . .	"	— 5
Gnicie szczeci . . . . .	390	— 6
Ochwat. . . . .	"	— 7
Wyrzut czerwony . . . . .	391	— 8
Wysypka u prosiąt . . . . .	"	— 9
Opadnienie kiszki odchodowej . . . . .	"	— 10
Zwichnienie nóg . . . . .	392	— 11
Złamanie kości . . . . .	"	— 12
Rany . . . . .	"	— 13
Obrzękłość wymienia . . . . .	"	— 14
Podbicie czyli odgniecenie kopytek . . . . .	"	— 15
Wszy . . . . .	393	— 16

## ROZDZIAŁ VIII.

### *Choroby wewnętrzne niezaraźliwe trzody chlewniej.*

Gorączka po oprosieniu . . . . .	394	— 1
Zapalenie mózgu . . . . .	"	— 2
Zapalenie gardła proste . . . . .	395	— 3
Zapalenie płuc. . . . .	396	— 4
Zapalenie żołądka . . . . .	"	— 5
Węgry u świń. . . . .	397	— 6
Wodna puchlina brzucha . . . . .	"	— 7
Biegunka . . . . .	398	— 8
Wzdęcie. . . . .	399	— 9
Ślinotok i wymioty . . . . .	"	— 10
Suchoty, owrzodziałość płuc i wątroby . . . . .	400	— 11
Brak apetytu . . . . .	"	— 12
Żółtaczką . . . . .	401	— 13
Wielka choroba . . . . .	"	— 14
Letarg czyli śmierć pozorna . . . . .	402	— 15
Wartogłów gnuśny . . . . .	"	— 16
Ospałość . . . . .	403	— 17
Kaszel . . . . .	"	— 18
O kolkach . . . . .	"	— 19

Jelenia choroba . . . . .	str. 404	§§. 20
Odra . . . . .	"	21

## ROZDZIAŁ IX.

### *Choroby zewnętrzne niezaraźliwe psów.*

Zapalenie i inne choroby oczu . . . . .	406	— 1
Oczy kaprawe czyli łzy roniące . . . . .	"	— 2
Choroby pyska . . . . .	407	— 3
Głuchota. — Owrzodzenie czyli rak uszu robakiem zwany i obrzękłość osmatek uszowych . . . . .	"	— 4
Obrzękłość szyi . . . . .	409	— 5
Spuchnienie wymięczka i cyców . . . . .	"	— 6
Reumatyzm . . . . .	"	— 7
Naderwanie nóg . . . . .	410	— 8
Złamanie kości . . . . .	"	— 9
Rany i krwotoki . . . . .	411	— 10
Tryper u psów . . . . .	"	— 11
Wyrosliny mięsne gebezaste na częściach piciowych . . . . .	"	— 12
Drganie członków . . . . .	412	— 13
Pchły i wszy u psów . . . . .	413	— 14

## ROZDZIAŁ X.

### *Choroby wewnętrzne niezaraźliwe u psów.*

Soliter nitkowiec i inne robaki . . . . .	414	— 1
Wielka choroba . . . . .	415	— 2
Zapalenie gardła . . . . .	416	— 3
Zapalenie płuc . . . . .	"	— 4
Zapalenie żołądka i kiszek . . . . .	"	— 5
Wodna puchlina . . . . .	417	— 6
Zatrzymanie uryny . . . . .	"	— 7
Zatwardzenie . . . . .	418	— 8
Biegunka prosta i krwawa . . . . .	"	— 9
Różne gorączki . . . . .	419	— 10
Kaszel i katar . . . . .	420	— 11



	str.	§§.
Kolka czyli boleści żołądka . . . . .	421	— 12
Womity . . . . .	422	— 13
Wzdęcie brzucha . . . . .	„	— 14
Krwotoki . . . . .	„	— 15
Żarłoczność chorobliwa . . . . .	„	— 16
Śpiączka czyli zbytnia ospałość . . . . .	„	— 17

## ROZDZIAŁ XI.

### *Choroby niezaraźliwe u kotów.*

Dusżność w piersiach . . . . .	423	— 1
Kaszel . . . . .	„	— 2
Wornity długo trwające . . . . .	„	— 3
Suchoty . . . . .	„	— 4
Krosty w pysku grzybkami zwane . . . . .	„	— 5
Pchły i wszóły . . . . .	424	— 6
<i>Dodatek.</i> O sposobach ratowania zwierząt domo- wych zatrutych jadowitemi roślinami . . . . .	425	— 7
Uwaga o truciznach roślinnych, każdemu rodza- jowi zwierząt domowych w szczególności szko- dliwych z wymienieniem nazwisk tychże . . . . .	425	— 8

## ROZDZIAŁ XII.

### *O chorobach ptactwa domowego, ryb i owadów gospodarskich.*

#### a. *Choroby kanarka.*

Gorączka . . . . .	428	— 1
Gościec (podagra) . . . . .	„	— 2
Wielka choroba . . . . .	429	— 3
Słałości przy pierzeniu się . . . . .	„	— 4
Drzypiączka . . . . .	„	— 5

	str.	§§.
Kołowrot . . . . .	429	— 6
Suchoty . . . . .	„	— 7
Biegunka . . . . .	„	— 8
Pips, katar . . . . .	430	— 9
Zatwardzenie . . . . .	„	— 10
Wzdęcie . . . . .	„	— 11
Choroby nóg . . . . .	„	— 12

b. *Choroby domowych kur.*

Choroby oczu . . . . .	431	— 11
Zapalenie kupra . . . . .	„	— 2
Pypeć . . . . .	„	— 3
Zaraza na kury . . . . .	432	— 4
Wielka choroba . . . . .	„	— 5
Kurcz w nogach . . . . .	433	— 6
Róża . . . . .	„	— 7
Biegunka . . . . .	„	— 8
Zatwardzenie . . . . .	„	— 9
Spuchnienie głowy . . . . .	434	— 10
Nabrzmienie gardziela . . . . .	„	— 11
Gangrena na głowie . . . . .	„	— 12
Parch, świerz . . . . .	„	— 13
Pęcherze czyli pryszczę na korpucie . . . . .	„	— 14
Brak chęci do karmu . . . . .	„	— 15
Robaki u kur . . . . .	435	— 16
Złamanie nogi . . . . .	„	— 17
Pierzenie się kur . . . . .	„	— 18
Wszy i pchły . . . . .	„	— 19

c. *Choroby indyków.*

Gorączka . . . . .	436	— 1
Biegunka . . . . .	„	— 2
Zatwardzenie . . . . .	„	— 3
Pryszczę pod językiem i pod kuprem, . . . . .	„	— 4

	str.	§§.
Ospa . . . . .	436	5
Uwaga o reszcie chorób . . . . .	„	„
d. <i>Choroby gęsi.</i>		
Pypeć . . . . .	437	1
Zawrót głowy . . . . .	„	2
Biegunka . . . . .	„	3
Zaraza na młode gęsi. . . . .	„	4
Brak apetytu . . . . .	438	5
Wszy gęsie, mniejsze i większe. . . . .	„	6
Muszki czyli robaczki w uszach. . . . .	„	7
e. <i>Choroby kaczek.</i>		
Uwaga co do chorób kaczyc i sposobu ich leczenia . . . . .	439	—
f. <i>O kastrowaniu kur i indyków.</i>		
Na kapłony . . . . .	439	1
Kastrowanie młodych kokoszek . . . . .	441	2
— samiec indyczek. . . . .	442	3
— samców indyków . . . . .	„	4
g. <i>Choroby gołębi.</i>		
Choroba gruczołowa . . . . .	443	1
Ospa . . . . .	„	2
Biegunka . . . . .	„	3
Wypierzenie się gołębi . . . . .	„	4
Uwaga o innych chorobach . . . . .	444	5
h. <i>O różnych przypadłościach szkodliwych rybom, pszczolom, jedwabnicom i pijawkom.</i>		
Ryby . . . . .	445	1
Pszczoly . . . . .	447	2
Jedwabnice . . . . .	448	3
Pijawki . . . . .	„	4

*Wykaz najlepszych owczarni w Szlązku  
i Królestwie Polskiem.*

	stronnice.
Szlązk Pruski, obwód Lignicki . . . . .	452 i 453
— — Wrocławski . . . . .	454 i 455
— — Opolski . . . . .	460 i 461
Szlązk Austryacki . . . . .	466 i 467
Królestwo Polskie, Gub. Warsz. (b. Gub. Kaliska) . .	470 i 471
— — (b. Gub. Mazowiecka)	474 i 475
Gub. Radomska . . . . .	" "
Gub. Lubelska . . . . .	" "
<b>Opisanie Tablic . . . . .</b>	<b>477</b>



## SPROSTOWANIA.

strona.	wiersz.	zamiast.	czytaj.
3	—	25 ściotka	ściółka
13	—	14 i 15 w kabale	w kanale
13	—	16 w fernach	w febrach
17	—	12 ozis	osis
25	—	26 nadpięciem	nadpęciem
39	—	38 uważyć	uważać
66	—	34 z wielkiem	z wiekiem
67	—	8 wszystkie	wszystkich
82	—	23 okazuje	sprawia
84	—	31 febrę i gorączkę	gorączkę
90	—	35 pierwotne wkra- dnięcie	pierwotnego wkradnięcia
109	—	17 śmierząca	śmierzący
131	—	38 Chińka	hinką
158	—	12 8 lutów occianu	2 luty
162	—	19 Geryczki	goryczki
167	—	17 postawiwszy	postawiwszy się
168	—	2 Chorobliwe	Chorobliwe
174	—	22 maczając chustki	maczając płatki
175	—	21 Hodeusack	Hodensack
177	—	2 Prolapsus aniexania	Prolapsus ani exania
178	—	14 dojścia	odejścia
179	—	7 Salamiaku	Salmiaku
179	—	20 sztrychach	strychach
179	—	24 daje	nie daje
192	—	22 Amonu	Omanu
200	—	31 Acti brachialis	Anti brachialis
220	—	2 w robaków	z robaków
227	—	9 z kopyta	kopyta
229	—	5 w ciepło	ciepło
232	—	1 simple	simplex
256	—	18 zmulonego	zamlonego
259	—	36 hyoscyomi	hyoscyami

strona.	wiersz.	zamiast.	czytaj.	
260	— 15	leżysko	łożysko	
272	— 1	jeden łut spirytusu	spirytusu	
272	— 8	nęstapi	nastąpi	
291	— 7	pięty	piętki	
322	— 9	mruga	mruży	
323	— 12	Cachaxia	Cachexia	
328	— 8	Zadawać	Zadawać	
334	— 16	Joniperus	Juniperus	
336	— 11	się da	się nie da	
350	— 6	przytem trzyma	przytem trzyma	
368	— 33	Wateryany	Waleryany	
368	— 38	masys	massy	
371	— 6	deptyanie	przedeptywanie	
375	— 16	częścią	często	
375	— 17	częścią	często	
376	— 34	brauchiolis	bronchialis	
377	— 36	flegmą	flegmą	
418	— 38	wewnętrzne	wewnętrznie	
434	— 37	łupek	łupinek	
437	— 18	podrobione	rozdrobione	
442	— 7	pojenie rany	obmywanie rany	
447	— 14	stawarkę	stawiarękę	
448	— 24	świetzėj	świeżej	
452	— 11	Reüss	Reuss	
452	— 19	Düport	Duport	
453	— 6	I	I rzędu	
454	— 4	neükirch	neukirch	
454	— 11	Jüschkowitz	Jäschkowitz	
454	— 12	Sudowitz	Sadowitz	
458	— 5	Deütsch-steine	Deutsch-steine	
458	— 14	Rüppersdorf	Rupersdorf	
458	— 18	Dobschütz	Depschütz	
458	— 22	Hüneru	Hünern	